



**Uniwersytet Rzeszowski**  
**Kolegium Nauk Humanistycznych**

Marek Story

**Parafia Kamień koło Rudnika nad Sanem  
w latach 1907-1939 na tle jej wieloetnicznego  
i religijno-kulturowego środowiska**

Rozprawa doktorska  
napisana pod kierunkiem  
ks. prof. dra hab. Stanisława Nabywańca  
i promotora pomocniczego  
ks. dra Wiesława Matyskiewicza

**Rzeszów 2020**



## Spis treści

Spis treści .....	3
Wykaz skrótów .....	5
Spis tabel.....	7
Bibliografia .....	9
WSTĘP .....	37
<b>ROZDZIAŁ I.....</b>	<b>41</b>
<b>DZIEJE WSI PRZYNALEŻNYCH PO 1907 ROKU .....</b>	<b>41</b>
<b>DO PARAFII KAMIENÍ.....</b>	<b>41</b>
§ 1. Położenie geograficzne .....	41
§ 2. Powstanie i rozwój wsi.....	45
§ 3. Przynależność do administracji państwowej i kościelnej do roku 1907 .....	60
§ 4. Ludność .....	71
a) Ludność polska .....	71
b) Ludność niemiecka .....	77
c) Ludność żydowska .....	103
<b>ROZDZIAŁ II .....</b>	<b>111</b>
<b>POWSTANIE I ROZWÓJ PARAFII KAMIENÍ .....</b>	<b>111</b>
§ 1. Erygowanie parafii .....	111
§ 2. Zasięg terytorialny i przynależność parafii w latach 1907-1939 do administracji państwowej i kościelnej .....	117
§ 3. Podstawy materialne funkcjonowania parafii i prawa patronacki.....	122
<b>ROZDZIAŁ III.....</b>	<b>141</b>
<b>MIEJSCA KULTU BOŻEGO NA TERENIE PARAFII .....</b>	<b>141</b>
§ 1. Kościoły .....	141
a) Kościoły parafii rzymskokatolickiej .....	141
b) Kościół ewangelicki .....	181
§. 2. Cmentarze .....	185
a) Cmentarz katolicki .....	185
b) Cmentarz ewangelicki .....	200
§ 3. Kapliczki, krzyże przydrożne i figury .....	201

<b>ROZDZIAŁ IV .....</b>	<b>207</b>
<b>DUSZPASTERZE I ICH WSPÓŁPRACOWNICY .....</b>	<b>207</b>
§ 1. Ekspozyci.....	207
§ 2. Proboszczowie i administrator .....	220
§ 3. Wikarzy i katecheci.....	224
<b>ROZDZIAŁ V.....</b>	<b>235</b>
<b>ŻYCIE RELIGIJNO-MORALNE WIERNYCH.....</b>	<b>235</b>
§ 1. Formy pobożności .....	235
a) Uczestnictwo we Mszy św. niedzielnej i świątecznej oraz w nabożeństwach liturgicznych i paraliturgicznych .....	235
b) Zwyczaje religijne .....	253
§ 2. Stan moralny .....	276
§ 3. Powołania kapłańskie .....	286
§ 4. Tradycje religijne i kulturowe ludności protestanckiej i żydowskiej.....	297
a) Religijność i tradycje ludowe Niemców ze Steinau.....	297
b) Żydowska obyczajowość religijna i kulturowa .....	298
c) Przenikanie się kultur i pielęgnacja tożsamości kulturowej i religijnej.....	299
<b>ROZDZIAŁ VI.....</b>	<b>303</b>
<b>ORGANIZACJE I ZESPOŁY RELIGIJNE .....</b>	<b>303</b>
§ 1. Tercjarstwo .....	303
§ 2. Organizacje społeczne.....	307
a) Związek Katolicko-Społeczny.....	307
b) Inne organizacje społeczne .....	324
§ 3. Bractwa .....	327
§ 4. Stowarzyszenia .....	344
<b>ZAKOŃCZENIE .....</b>	<b>369</b>

## Wykaz skrótów

AAP	- Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu
ABMK	- „Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne”
ACr	- „Analecta Cracoviensia”
AGAD	- Archiwum Główne Akt Dawnych
AGOK	- Archiwum Gminnego Ośrodka Kultury w Kamieniu
AGS	- Archiwum Gminnej Spółdzielni w Kamieniu
APJ	- Archiwum Parafialne w Jezowem
APK	- Archiwum Parafialne w Kamieniu
AUSC	- Archiwum Urzędu Stanu Cywilnego w Kamieniu
b. sygn.	- bez sygnatury
b.m.	- bez miejsca wydania
b.r.	- bez roku wydania
bp	- biskup
can	- canonus
CIC	- Codex Iuris Canonici
cz.	- część
fl.	- floren
KDP	- „Kronika Diecezji Przemyskiej”
KDS	- „Kronika Diecezji Sandomierskiej”
kol.	- kolumna
ks.	- ksiądz
ME	- Muzeum Etnograficzne w Rzeszowie
msp	- maszynopis
NMP	- Najświętszej Maryi Panny

NP	- „Nasza Przeszłość”
n.p.m.	- nad poziomem morza
o., oo.	- ojciec, ojcowie
OSP	- Ochotnicza Straż Pożarna
RBL	- „Ruch Biblijny i Liturgiczny”
red.	- redakcja, redaktor
RH	- „Roczniki Humanistyczne”
RS	- „Resovia Sacra”
rkp	- rękopis
RTK	- „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”
s.	- strona
STV	- „Studia Theologica Varsaviensia”
SSHT	- „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”
t.	- tom
TP	- Teczka parafii
TSK	- Tabele Służbowe Kapłanów
WPT	- „Wrocławski Przegląd Teologiczny”
wyd.	- wydanie
zł	- złoty

## Spis tabel

Tabela nr 1. Ilość wiernych parafii w Kamieniu w wybranych latach okresu 1907-1938.

Tabela nr 2. Podział kolonii niemieckich ze względu na wyznanie w roku 1810.

Tabela nr 3. Liczba ludności niemieckiej w Galicji.

Tabela nr 4. Powstanie kolonii niemieckich.

Tabela nr 5. Ludność kolonii niemieckich w 1784 r.

Tabela nr 6. Majątek serwitutowy 1861 r.

Tabela nr 7. Koloniści w Steinau.

Tabela nr 8. Wysokość stypendiów mszalnych.

Tabela nr 9. Wysokość ofiar składanych przy okazji ślubów i pogrzebów.

Tabela nr 10. Dochody i rozchody probostwa i kościoła w Kamieniu za lata 1932-1933.

Tabela nr 11. Dochody i rozchody parafii dekanatu sokołowskiego za czas od 1 VII 1935 r. do 30 VI 1936 r.

Tabela nr 12. Rozdział zboża między parafiami dekanatu sokołowskiego na rzecz Seminarium Duchownego w roku akademickim 1921/1922.

Tabela nr 13. Fundatorzy kościoła w Kamieniu.

Tabela nr 14. Dobrodzieje kościoła w Kamieniu.

Tabela nr 15. Darczyńcy ołtarza głównego w kościele w Kamieniu.

Tabela nr 16. Majątek kościoła w Kamieniu.

Tabela nr 17. Kosztorys na ogrodzenie kościoła w Kamieniu.

Tabela nr 18. Wyznania mieszkańców kolonii.

Tabela nr 19. Zachowane pomniki nagrobne sprzed 1939 r.

Tabela nr 20. Zrekonstruowane pomniki nagrobne wzniesione do 1939 r.

Tabela nr 21. Chrzty w parafii Kamień w latach 1907-1939

Tabela nr 22. Pogrzeby w parafii Kamień w latach 1907-1939.

Tabela nr 23. Liczba dzieci nieślubnych.

Tabela nr 24. Wykaz obowiązków tercjarskich.

Tabela nr 25. Działalność Związku Katolicko-Społecznego.

Tabela nr 26. Lista osób należących do Bractwa Wstrzemięźliwości w Kamieniu

Tabela nr 27. Liczba osób przyjętych do Bractwa Wstrzemięźliwości w Kamieniu.

Tabela nr 28. Podział członków Bractwa Wstrzemięźliwości w Kamieniu ze względu na płeć.

Tabela nr 29. Podział członków Bractwa Wstrzemięźliwości w Kamieniu ze względu na stan cywilny.

Tabela nr 30. Zelatorzy Arcybractwa Przenajświętszego Sakramentu w Kamieniu.

Tabela nr 31. Wykaz osób, które wstąpiły do Apostolstwa Modlitwy w Kamieniu w 1900 r.

Tabela nr 32. Liczba osób rocznie wstępujących do Apostolstwa Modlitwy w Kamieniu.

Tabela nr 33. Podział członków Apostolstwa Modlitwy w Kamieniu ze względu na płeć.

Tabela nr 34. Podział adoracji wśród członków Stowarzyszenia Najświętszej Adoracji Najświętszego Sakramentu w Kamieniu.

Tabela nr 35. Członkowie Stowarzyszenia Najświętszej Rodziny w Kamieniu.

Tabela nr 36. Zelatorki róż Stowarzyszenia Żywego Różańca w Kamieniu utworzonych podczas ekspozytury ks. I. Antoniewskiego.

Tabela nr 37. Zelatorzy róż Stowarzyszenia Żywego Różańca w Kamieniu utworzonych podczas ekspozytury ks. I. Antoniewskiego.



## **Bibliografia**

### **1. Źródła archiwalne**

#### **Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu**

Wąsik T., Wieś Kamień, b. sygn.

#### ***Tabele Służbowe Kapłanów, b. sygn.***

Tabela służbowa ks. Stanisława Florkiewicza

Tabela służbowa ks. Michała Gądka

Tabela służbowa ks. Henryka Grębskiego

Tabela służbowa ks. Franciszka Kotuli

Tabela służbowa ks. Pawła Malinowskiego

Tabela służbowa ks. Tomasza Pacuły

Tabela służbowa ks. Wojciecha Parysza

Tabela służbowa ks. Jana Roli

Tabela służbowa ks. Jana Waclawskiego

Tabela służbowa ks. Tomasza Wąsika

Tabela służbowa ks. Adama Wojnarowskiego

#### ***Teczka Dekanatu Rudnickiego (TD XXV), b. sygn.***

Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej z dnia 21 XI 1918 r.

***Teczka Dekanatu Sokołowskiego (TD XXX), b. sygn.***

Dochody i rozchody kościoła w Kamieniu za rok 1932  
Rachunki kościelne z roku 1933  
Wizytacja dziekańska w 1921 r.  
Wizytacja dziekańska w 1922 r.  
Wizytacja dziekańska w 1923 r.  
Wizytacja dziekańska w 1924 r.  
Wizytacja dziekańska w 1925 r.  
Wizytacja dziekańska w 1926 r.  
Wizytacja dziekańska w 1927 r.  
Wizytacja dziekańska w 1928 r.  
Wizytacja dziekańska w 1930 r.  
Wizytacja dziekańska w 1931 r.  
Wizytacja dziekańska w 1932 r.  
Wizytacja dziekańska w 1933 r.  
Wykaz rocznych dochodów i rozchodów probostwa w Kamieniu za rok 1932  
Zestawienie dochodów o rozchodów za rok 1932  
Zestawienie dochodów i rozchodów probostwa w Kamieniu za rok 1933

***Teczka Parafii Kamień (TP 105), b. sygn.***

Akt fundacji mszalnej im. Antoniego Kopra przy kościele parafialnym  
w Kamieniu  
Decyzja konsystorza biskupiego z dnia 20 II 1908 r.  
Inwentarz parafii katolickiej w Kamieniu z roku 1979 r.  
List ks. M. Wróblewskiego z 18 I 1901 r.  
List ks. M. Wróblewskiego z 12 XII 1901 r.  
Odezwa komitetu kościelnego w kamieniu do starostwa w Nisku  
Odpis wierzytelny aktu erekcji parafii w Kamieniu  
Pismo dziekana rudnickiego ks. Tomasza Grodeckiego do Kurii Biskupiej  
z 20 II 1892 r.

Pismo Kazimierza Błąda do konsystorza biskupiego w Przemyślu z 16 XII 1907 r.

Pismo Konsystorza z 7 X 1900 r.

Pismo ks. P. Malinowskiego do konsystorza biskupiego w Przemyślu z dnia 12 VII 1912

Pismo ks. P. Malinowskiego do konsystorza biskupiego w Przemyślu z dnia 30 VII 1913

Pismo ks. Wróblewskiego z 13 XI 1900 r.

Pismo Rady Gminy Kamień do konsystorza biskupiego w Przemyślu z 13 I 1892 r.

Pismo Rady Gminy Kamień do konsystorza biskupiego w Przemyślu z 30 X 1899 r.

Wizytacja dziekańska parafii Kamień w roku 1932

Protokół komitetu kościelnego w sprawie obsiewu pól plebańskich

Protokół zabezpieczenia temporalistów kościoła i probostwa w Kamieniu

Prośba mieszkańców Steinau z 21 X 1907 r.

Prośba Rady Gminy do konsystorza biskupiego z 1 IV 1891 r.

Protokół zabezpieczenia temporalistów kościoła i probostwa w Kamieniu.

Rozporządzenie konsystorza biskupiego z dnia 1 VIII 1911

Sprawozdanie o stanie parafii w roku 1929

Sprawozdanie o stanie parafii w roku 1934

Sprawozdanie roczne z parafii Kamień z 1926 r.

Testament Zofii Jabłońskiej

Uchwała Rady Gminnej Kamienia z 31 III 1891 r.

Uchwała posiedzenia Rady Gminy Kamień z 12 XII 1891 r.

### **Archiwum Główne Akt Dawnych**

Metryka Koronna, 80, k. 283; MRPS, V/1, nr 1305

Metryka 86, k. 67-70; MRPS, V/2, nr 6546

**Archiwum Gminnego Ośrodka Kultury w Kamieniu, b. sygn.**

Zabytkowe krzyże, figurki i kapliczki przydrożne w gminie Kamień

**Archiwum Gminnej Spółdzielni w Kamieniu, b. sygn.**

Barabasz A. i Z., Kronika Ruchu Spółdzielczego

**Archiwum Państwowe w Krakowie**

Teki Schneidera 714 (potwierdzenie dokumentu Stefana Batorego przez Stanisław Augusta Poniatowskiego)

**Archiwum Parafialne w Jezowem, b. sygn.**

Akta Sądu polubownego z 1702 r.

**Archiwum Parafialne w Kamieniu, b. sygn.**

Dokument króla Jana Kazimierza z 22 V 1667 r.

Dokument króla Jana III Sobieskiego z 15 VI 1684 r.

Dziedzic J., Krótka historia powstania Kamienia i kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa

Guzik J., Kronika parafii Kamień

Guzik J., Zapiski

Historia kościoła w Kamieniu

Inwentarz kościoła w Kamieniu

Księga Apostolstwa Modlitwy

Księga Arcybractwa Przenajświętszego Sakramentu

Księga Bractwa Wstrzemięźliwości

Księga Stowarzyszenia Nieustającej Adoracji Najświętszego Sakramentu

Księga Stowarzyszenia Przenajświętszej Rodziny

Księga Stowarzyszenia Żywego Różańca

Księga Związku Mszalnego

List ks. M. Wróblewskiego do Urzędu parafialnego w Kamieniu z 9 IV 1902 r.

Odpis Liber baptisatorum 1907-1945, b. sygn.

Ofiary na aparata kościelne w Kamieniu od 1900 r. i całe utrzymanie kościoła

Pierwsze posiedzenie Komitetu budowy kościoła, z dnia 15 III 1893 r.

Pismo biskupa Karola Fischera do Urzędu dziekańskiego w Nienadówce

Pismo konsystorza biskupiego do ks. L. Bukwały dziekana

Porządek księży mieszkających i pracujących przy kościele w Kamieniu i ich życiorysy

Posiedzenie czwarte Komitetu budowy kościoła, z dnia 19 X 1894 r.

Posiedzenie Komitetu Budowy Kościoła w Kamieniu z dnia 14 I 1897 r.

Posiedzenie Komitetu Budowy Kościoła w Kamieniu z dnia 17 V 1897 r.

Posiedzenie Komitetu Budowy Kościoła w Kamieniu z dnia 29 X 1899 r.

Posiedzenie Komitetu Budowy Kościoła w Kamieniu z dnia 6 XI 1900 r.

Posiedzenie Komitetu Budowy Kościoła w Kamieniu z dnia 18 IV 1901 r.

Posiedzenie Komitetu budowy kościoła, z dnia 19 IV 1902 r.

Posiedzenie piąte Komitetu budowy kościoła, z dnia 26 IV 1895 r.

Posiedzenie siódme Komitetu budowy kościoła, z dnia 20 I 1896 r.

Posiedzenie szóste Komitetu budowy kościoła, z dnia 5 VII 1895 r.

Posiedzenie trzecie Komitetu budowy kościoła, z dnia 30 VIII 1894 r.

Projekt regulaminu służbowego dla organistów-chórmistrzów diecezji przemyskiej

Radomski K., Monografia wsi Kamień, cz. 1

Radomski K., Monografia wsi Kamień, cz. 2

Radomski K., Obyczaje i folklor wsi kamieńskiej

Radomski K., Stare rodziny chłopskie

Radomski K., Wspomnienia o mieszkańcach wsi Nowy Kamień – kolonii niemieckiej Steinau

Radomski K., Żydzi

Rozdział zboża między poszczególne parafie

Sprawozdanie z beneficjum 1 VII 1935-30 VI 1936 r.

Wójcicki T., Krótki rys historyczny wsi Kamień kościoła i parafii

### **Archiwum Urzędu Stanu Cywilnego w Kamieniu, b. sygn.**

Księga zejść Kamień 1888-1945

Księga zejść Nowy Kamień 1906-1946

### **Muzeum Etnograficzne w Rzeszowie**

#### ***Teczka 28:***

„Podanie o wsi Kamień Nowy”, rękopis Zofii Lipiacz z 3 V 1958, rkp.

Szetela T., „Kapliczka”.

#### ***Teczka 49:***

Plan wsi Kamień i objaśnienie do planu wsi Kamień, mps.

### **Zbiory Gimnazjum Gospodarczego w Kopkach, b. sygn.**

„Moja wieś i jej sąsiedzi”, rkp.

### **Zbiory szkoły w Kamieniu-Centrum, b. sygn.**

Wkładka do Kroniki szkolnej, napisana przez Jana Barańskiego, 2 czerwca 1927 r.

### **Zbiory OSP w Kamieniu, b. sygn.**

Księga Złota OSP Kamień Zbiory Gimnazjum Gospodarczego w Kopkach, „Moja wieś i jej sąsiedzi”, rkp.

## **2. Źródła drukowane**

Codex Iuris Canonici Pii X pontificis maximi iussu digestus Benedicti papae XV auctoritate promulgatus praefatione, fontium annotatione et indice analytico-alphabetico ab eminentissimo Petro card. Gasparri auctus, Romae 1917.

- XII Tydzień Propagandy Trzeźwości pod protektorem Jego Eminencji Ks. Kardynała Dr A. Hlonda, Prymasa Polski 1-8 lutego 1938 r., KDP, 38 (1938), z. 1, s. 79-81.
- Barda F., Mianowanie dekanalnych dyrektorów Różańca Żywego, KDP, 33 (1933), z. 6-8, s. 250-252.
- Catalogus Ecclesiarum et Cleri Dioecesis Lublinensis pro anno Domini 1928, Lublini b.r.
- Directorium officii divini rite persolvendi sacrique celebrandi ad usum cleri saecularis dioecesis premisliensis rit. lat. pro anno Domini 1928, Premisliae 1928.
- Directorium officii divini rite persolvendi sacrique celebrandi ad usum cleri saecularis dioecesis premisliensis rit. lat. pro anno Domini 1932, Premisliae 1931.
- Do Księży Kierowników Krucjaty Eucharystycznej, KDP, 37 (1937), z. 1, s. 25-26.
- Encyklika papieża Leona XIII o poświęceniu ludzi Najświętszemu Sercu Jezusowemu, w: Bóg bliski. Historia i teologia kultu Najświętszego Serca Jezusa, red. Cz. Drażek, L. Grzebień, Kraków 1984, s.283-288.
- Elenchus pro anno Domini 1924, Premisliae 1924.
- Horowicz W., Sprawozdanie z kursu społecznego 24 i 25 października 1907 r., KDP, 8 (1908), z. 6, s. 241-247.
- Instrukcja dla parafij w sprawie obchodu Święta Chrystusa Króla w bieżącym roku, KDP, 33 (1933), z. 9, s. 288-291.
- Instrukcja dla parafij w sprawie obchodu Święta Chrystusa Króla w roku 1934, KDP, 34 (1934), z. 8-10, s. 248-251.
- Instrukcja dla WW Księży Proboszczów na obchód Święta Chrystusa Króla, KDP, 32 (1932), z. 7-9, s. 242-244.
- Instrukcja Komitetu diecezjalnego Związku katolicko-społecznego o tworzeniu związków parafialnych i o zakładaniu czytelń, KDP, 6 (1906), z. 11-12, s. 371-386.
- Instrukcja na Święto Chrystusa Króla, KDP, 31 (1931), z. 8-9, s. 333-334.

Jakie są rozporządzenia Kongregacji św. co do stypendyów mszalnych, KDP, 12 (1912), z. 5, s. 189-190.

Kard. Sbarretti, Św. Kongregacja Soboru. Instrukcja do Ordynariuszów diecezjalnych o nieskromnej modzie ubierania się kobiet, KDP, 30 (1930), z. 4-5, s. 186-189.

Katalog Kościołów i Duchowieństwa Diecezji Lubelskiej na rok 1930, Lublin b.r.

Katalog Kościołów i Duchowieństwa Diecezji Lubelskiej na rok 1931, Lublin b.r.

Katalog Kościołów i Duchowieństwa Diecezji Lubelskiej na rok 1932, Lublin 1932.

Katalog Kościołów i Duchowieństwa Diecezji Lubelskiej na rok 1933, Lublin 1933.

Katalog Kościołów i Duchowieństwa Diecezji Lubelskiej na rok 1934, Lublin 1934.

Krucjata Eucharystyczna o przywilejach i odpustach, KDP, 37 (1937), z. 2-4, s. 63-65.

Księga adresowa Polski (wraz z W. M. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa 1928, Warszawa b.r.

List Pasterski Józefa Sebastiana Pelczara na Wielki Post r. 1903, KDP, 3 (1903), z. 2, s. 41-54.

Modlitwa liturgiczna za pomyślność Rzeczypospolitej i jej Prezydenta, KDP, 25 (1925), z. 9-10, s. 111-112.

Na święto Chrystusa Króla, KDP, 35 (1935), z. 7-10, s. 126-127.

Nabożeństwo 40-godzinne, w: Directorium officii divini rite persolvendi sacrique celebrandi ad usum cleri saecularis dioecesis premisliensis rit. lat. pro anno Domini 1932, Premisliae 1931.

Nabożeństwo majowe i październikowe, w: Directorium officii divini rite persolvendi sacrique celebrandi ad usum cleri saecularis dioecesis premisliensis rit. lat. pro anno Domini 1932, Premisliae 1931.



- Nowak A., Do wielebnego Duchowieństwa i Wiernych w sprawie nowoczesnych tańców i ubierania się kobiet, KDP, 27 (1927), z. 1, s. 21-22.
- Obchód Święta Chrystusa Króla, KDP, 35 (1935), z. 7-10, s. 103.
- Obchód Święta Chrystusa Króla, KDP, 37 (1937), z. 10, s. 225-226.
- Obchód Święta Chrystusa Króla, KDP, 38 (1938), z. 8-9, s. 262-263.
- Objaśnienia do Listu pasterskiego o Bractwie Przenajświętszego Sakramentu, KDP, 3 (1903), z. 4, s. 135-136.
- Odezwa do X.X. Dziekanów w sprawie X.X. Instruktorów, KDP, 9 (1909), z. 4, s. 213.
- Odezwa do WW. Rządców kościołów w sprawie zaprowadzenia Bractwa Przenajświętszego Sakramentu i odprawiania publicznej adoracji, KDP, 3 (1903), z. 2, s. 56-57.
- Odezwa Tygodnia Propagandy Trzeźwości (1-8 II 1937 r.), KDP, 37 (1937), z. 1, s. 20-22.
- Odpust zupełny za udział „Gorzkich Żalach”, KDP, 32 (1932), z.10-11, s. 297.
- Ogłoszenie święceń wyższych, KDP, 38 (1938), z. 1, s. 76-77.
- Pelczar J.S., Drugi list pasterski w sprawie Związku katolicko-społecznego, w: Listy Pasterskie i Instrukcje Józefa Sebastjana Pelczara o Organizacji Katolickiej i o sprawie społecznej, Przemysł 1907, s. 39-45.
- Pelczar J.S., Dyspensa od postu na rok 1908, KDP, 8 (1908), z. 1, s. 24-26.
- Pelczar J.S., List pasterski na Wielki Post R. 1906. O obowiązkach katolików w naszych czasach i o potrzebie organizacyi katolickiej, w: Listy Pasterskie i Instrukcje Józefa Sebastjana Pelczara o Organizacji Katolickiej i o sprawie społecznej, Przemysł 1907, s. 1-28.
- Pelczar J.S., List pasterski na Wielki Post R. P. 1907 o sprawie społecznej, w: Listy Pasterskie i Instrukcje Józefa Sebastjana Pelczara o Organizacji Katolickiej i o sprawie społecznej, Przemysł 1907, s. 82-157.
- Pelczar J.S., List pasterski o opiece Najświętszej Panny Marji nad narodem Polskim i o ożywieniu Bractwa N. M. P. Królowej Polski i połączonego z niem Związku Katolicko-Społecznego, KDP, 21 (1921), z. 1-3, s. 1-12

- Pelczar J.S., Orędzie do Duchowieństwa w sprawie reorganizacji Bractwa N. P. Maryi Królowej Korony Polskiej i połączonego z niem Związku katolicko-społecznego, KDP, 18 (1918), z. 1, s. 14-15.
- Pelczar J.S., Orędzie do Wielebnego Duchowieństwa w sprawie Związku katolicko-społecznego i organizacji katolickiej, KDP, 6 (1906), z. 1, s. 15-21.
- Pelczar J.S., Orędzie do WW. Rządców kościołów parafialnych i filialnych w sprawie Związku katolicko-społecznego, KDP, 9 (1909), z. 11, s. 541-545.
- Pelczar J.S., Pasterz według Serca Jezusowego czyli ascetyka pasterska, Lwów 1913.
- Pelczar J.S., Poprawiony Statut Bractwa N. P. Maryi Królowej korony polskiej i Związku katolicko- społecznego, KDP, 18 (1918), z. 1, s. 15-18.
- Pelczar J.S., Przemowa miana do Duchowieństwa dnia 13 stycznia 1901 r. podczas intronizacji, KDP, 1 (1901), z. 1, s. 9-12.
- Pelczar J.S., Statut „Związku katolicko-społecznego” dyecezyi przemyskiej pod opieką Najśw. Panny Maryi Królowej Korony Polskiej, w: Listy Pasterskie i Instrukcje Józefa Sebastjana Pelczara o Organizacji Katolickiej i o sprawie społecznej, Przemyśl 1907.
- Pelczar J.S., Statut „Związku katolicko-społecznego” dyecezyi przemyskiej pod opieką Najśw. Panny Maryi Królowej Korony Polskiej, KDP, 6 (1906), z. 1, s. 11-14.
- Pelczar J.S., Wskazówki praktyczne co do zakładania, organizacji i działalności związku katolicko-społecznego, KDP, 6 (1906), z. 4, s. 191-196.
- Pierwsze piątki miesiąca, w: Directorium officii divini rite persolvendi sacrique celebrandi ad usum cleri saecularis dioecesis premisliensis rit. lat. pro anno Domini 1932, Premisliae 1931.
- Pięćdziesięcioletni Jubileusz „Apostolstwa Modlitwy” w Polsce, KDP, z. 21 (1921), z. 4-6, s. 60-62.
- Pius XI, O ustanowieniu Święta Pana naszego Jezusa Chrystusa jako Króla, KDP, 26 (1926), z. 10, s. 185-201.
- Porządek nabożeństw w kościołach parafjalnych diecezji w niedziele i święta uroczyste, w: Directorium officii divini rite persolvendi sacrique celebrandi

ad usum cleri saecularis dioecesis premisliensis rit. lat. pro anno Domini 1932, Premisliae 1931.

Przedszkole Akcji Katolickiej, KDP, 30 (1930), z. 9-10, s. 323-325.

Przepisy o poście, KDP, 19 (1919), z. 1-2, s. 9-12.

Regulamin Kół szkolnych Krucjaty Eucharystycznej, KDP, 38 (1938), z. 1, s. 78-79.

Reguła Trzeciego Zakonu św. o. Franciszka z Asyżu, Lwów 1931.

Rekolekcje, KDP, 2 (1902), z. 2-3, s. 117-125.

Rozporządzenie Kurji Biskupiej Do Wielebnego Duchowieństwa o Najważniejszych zadaniach Akcji Katolickiej w r. 1931, KDP, 31 (1931), z. 1, s. 8-11.

Rozporządzenie Kurji Biskupiej w sprawie „Tygodnia Propagandy Trzeźwości”, KDP 27 (1927), z. 1, s. 23-24.

Rozporządzenie o nowym rytuale i porządku nabożeństw, KDP, 28 (1928), z. 12, s. 239-240.

Schematismus Universi Venerabilis Cleri Saecularis et Regularis Dioecesis rit. lat. Premisliensis pro anno Domini 1870, Jasło 1869.

Schematismus [...] pro anno Domini 1901, Premisliae 1901.

Schematismus [...] pro anno Domini 1907, Premisliae 1906.

Schematismus [...] pro anno Domini 1908, Premisliae 1907.

Schematismus [...] pro anno Domini 1914, Premisliae 1913.

Schematismus [...] pro anno Domini 1917, Premisliae 1916.

Schematismus [...] pro anno Domini 1928, Premisliae 1928.

Schematyzm Diecezji Przemyskiej ob. łac. na rok 1938, Przemyśl 1938.

Solecki Ł., List pasterski w którym się przepisuje porządek nabożeństwa publicznego w kościołach parafialnych, „Kurrenta”, 1892, nr 1.

Spis kościołów i duchowieństwa diecezji lubelskiej 1935, Lublin b.r.

Spis kościołów i duchowieństwa diecezji lubelskiej 1936, Lublin b.r.

Spis Kościołów i Duchowieństwa Diecezji Lubelskiej 1937, Lublin b.r.

Spis Kościołów i Duchowieństwa Diecezji Lubelskiej 1938, Lublin b.r.

Spis Kościołów i Duchowieństwa Diecezji Lubelskiej 1939, Lublin b.r.

Sprawozdanie z V Kongregacji Księży Dziekanów odbytej w Przemyślu 18 kwietnia 1906, KDP, 6 (1906), z. 5-6, s. 178-182.

Sprawozdanie z działalności Koła Księży Katechetów za lata 1926-1928, KDP, 28 (1928), z. 10-11, s. 224-226.

Sprawozdanie z działalności Związku katolicko-społecznego i połączonego z nim Bractwa N. M. P. Król. Kor. Pol. w diecezji przemyskiej, KDP, 11 (1911), z. 7-8, s. 340-465.

Sprawozdanie z kursu Akcji Katolickiej dla Księży Instruktorów dekanalnych, odbytego w Przemyślu w dniach 27 i 28 września 1932 r., KDP, 32 (1932), z. 10-11, s. 306-321.

Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej w diecezji przemyskiej za czas od sierpnia r. 1911 do czerwca r. 1914, KDP, 14 (1914), z. 6, s. 225-418.

Sprawozdanie z wizytacji kanonicznej, której dokonał w tym roku J. E. Ks. Biskup J. S. Pelczar w dekanacie rudnickim, KDP, 11 (1911), z. 9, s. 509-535.

Stan Apostolstwa Modlitwy w Polsce i naszej Diecezji, KDP, 35 (1935), z. 3-4, s. 51-53.

Statut Krucjaty Eucharystycznej dzieci w Polsce, KDP, 38 (1938), z. 4, s. 164-167.

Statuta Synodi Dioecesaenae Premisliensis, w: Acta et Statuta Synodi Dioecesaenae Premisliensis quam A. D. 1902 Diebus 19, 20, 21, 22 Mensis Augusti habuit Josephus Sebastianus Pelczar Episcopus Premisliensis Latinorum, Suae Sanctitatis Leonis PP. XIII Praelatus Domesticus, Doctor S. Theologiae et SS. Canonum, Eques c. r. Ordinis Coronae Ferreae etc. etc., Premisliae 1903, s. 65-421.

Statuta i Komentarze Kongregacji Synodalnej, w: Akta i Statuta Kongregacji Synodalnej czyli Synodu dyecezalnego dwudziestego odbytego w dniach 25, 26 i 27 sierpnia 1908 r. w Przemyślu pod przewodnictwem Józefa Sebastjana Pelczara Biskupa przemyskiego ob. łać. itd. itd., Przemyśl 1908, s. 35-136.

Święcenia kapłańskie, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie”, 9 (1927), nr 7, s. 205.

Święta obowiązkowe a zniesione, KDP, 28 (1928), z. 2, s. 60-64.

Święto P. N. Jezusa Chrystusa, KDP, 26 (1926), z. 9, s. 189-181.

Tabela opłat parafialnych, KDP, 37 (1937), z. 2-4, s. 51-54.

„Tydzień Propagandy Trzeźwości”, KDP, 28 (1928), z. 1, s. 15.

„Tydzień Propagandy Trzeźwości”, KDP, 34 (1934), z. 2, s. 50.

„Tydzień Propagandy Trzeźwości”, KDP, 36 (1936), z. 1, s. 53.

Ustanowienie XX. Instruktorów, w: Instrukcja dla X.X. Instruktorów Związku katolicko-społecznego, KDP, 9 (1909), z. 4, s. 209-210.

Ustawy i zwyczaje Trzeciego Zakonu św. O. Franciszka dla Tercyarzy Stowarzyszonych, Kraków 1896.

Ustawy Krucjaty Eucharystycznej, czyli Rycerstwa Jezusowego Młodzieży Szkolnej, Kraków 1936.

Uwagi z okazji Tygodnia Propagandy Trzeźwości, KDP, 33 (1933), z. 1, s. 10-11.

W sprawie „Tygodnia Propagandy Trzeźwości”, KDP, 29 (1929), z. 12, s. 212-213.

W sprawie „Tygodnia Propagandy Trzeźwości”, KDP, 31 (1931), z. 1, s. 17-18.

W sprawie zabaw tanecznych młodzieży szkolnej, KDP, 37 (1937), z. 2-4, s. 79-82.

Wizytacja kanoniczna Dekanatu Rudnickiego w roku 1901 dokonana przez Najprzew. X. Biskupa Sufragana Karola Józefa Fischera, KDP, 1 (1901), z. 11, s. 408-411.

Wykazy składek na cele religijne i dobroczynne i narodowe od 1 IV 1917 do 31 XII 1918, KDP, 19 (1919), z. 1-2, s. 13-25.

Wykaz składek na rok 1930, KDP, 31 (1931), z. 1, s. 26-41.

Z okazji Tygodnia Propagandy Trzeźwości, KDP, 33 (1933), z. 1, s. 7-8.

Zadanie X.X. Instruktorów, w: Instrukcja dla XX Instruktorów Związku katolicko-społecznego, KDP, 9 (1909), z. 4, s. 211-213.

Zarządzenie w sprawie Stowarzyszenia „Żywego Różańca”, KDP, 32 (1932), z. 10-11, s. 299-301.

Zmiany na stanowiskach i urządach duchownych, KDP, 6 (1906), z. 4, s. 204-206.

Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych, KDP, 9 (1909), z. 7-8, s. 408-410.

Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych, KDP, 21 (1921), z. 1-3, s. 39-40.

Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych, KDP, 21 (1921), z. 4-6, s. 67-68.

Zmiany na stanowiskach i urzędach kościelnych, KDP, 26 (1926), z. 1, s. 56-58.

Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych, KDP, 26 (1926), z. 6, s. 152-153.

Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych, KDP, 38 (1938), z. 4, s. 179-180.

Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych, KDP, 38 (1938), z. 8-9, s. 290-293.

Zmiany wśród duchowieństwa Diecezji Lubelskiej, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie”, 9 (1927), nr 9, s. 275.

Zmiany wśród duchowieństwa diecezji lubelskiej, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie”, 11 (1929), nr 7, s. 200-201.

Zmiany wśród duchowieństwa diecezji lubelskiej, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie”, 19 (1937), nr 5, s. 196.

Zmiany wśród duchowieństwa, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie”, 20 (1938), nr 5, s. 190.

### **3. Źródła wywołane – wywiady (w zbiorach autora)**

Wywiad z Władysławem Zagulą

Wywiad z Emilią Olszową

Wywiad z Józefem Bąkiem

Wywiad z Antonim Łachem

Wywiad z Anielą Misiak

#### 4. Opracowania

- Abraham W., Organizacja Kościoła w Polsce do połowy XII wieku, Poznań 1962.
- Aichner S., *Compendium Iuris Ecclesiastici ad usum Cleri, ac praesertim per Imperium Austriacum in cura animarum laborantis*, Brixne 1911.
- Albin A., O bractwach ich zadaniu i kierownictwie, Tarnów 1912.
- Andrasz J., Jak założyć i prowadzić Apostolstwo Modlitwy?, Kraków b.r.
- Apostolstwo Modlitwy, w: *Leksykon ruchów i stowarzyszeń w Kościele*, red. A. Petrowa-Wasilewicz, Warszawa 2000, s. 105-106.
- Ataman J., *Zarys dziejów diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego*, Przemyśl 1985.
- Bałus W., Architektura sakralna Teodora Talowskiego, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Historii Sztuki”, 20 : 1992, s. 53-79.
- Braniewski S., *Liceum Ogólnokształcące w Siedliszczu (1948-2010)*, Siedliszcze 2010.
- Bardach J., *Historia państwa polskiego i prawa polskiego*, Warszawa 1987.
- Bardach J., Labuda G., *Rozwój gospodarki towarowej na wsi i w mieście*, w: *Historia Polski*, t. 1, red. H. Łowmiański, Warszawa 1958, 368-488.
- Bardach J., Leśnodorski B., *Historia państwa polskiego*, Warszawa 1976.
- Bargiel F., Bok Józef SJ, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 2, wyd. 1 – dodruk, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk. Z. Sułowski, Lublin 1995, kol. 743-744
- Bączkowicz F., *Prawo kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa*, t. 1, Opole 1957.
- Bączkowicz F., *Prawo kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa*, t. 2, Kraków 1933.
- Bąk B., *Dzieje parafii Trójcy Przenajświętszej w Głogowie Małopolskim w latach 1946-2006*, Kraków 2011.
- Bąk S., *Dzieje i perspektywy badań w zakresie nauki humanistycznej na obszarze Puszczy Sandomierskiej*, Rzeszów 1980.

- Berger R., Mały słownik liturgiczny, Poznań 1995.
- Biskupski S., Stanowisko proboszcza w świetle prawa kanonicznego, Płock 1966.
- Bisztyga K., Polska w cyfrach (z okazji 10-lecia wolnej Polski), Kraków 1928.
- Błądek L., Jezowe (Historia, obyczaje, zwyczaje, rozwój), Jezowe 1998.
- Bogaczyk A., Gmina Kamień dawniej i dziś, Krosno 1999.
- Bogdalski Cz., Organizacje i działalność III Ś. O. Franciszka, Kraków 1926.
- Bogdanowicz P., Zjazd gnieźnieński, NP, T. 16 : 1962, s. 5-151.
- Borcz H., Represyjna polityka władz komunistycznych wobec diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w latach 1944-1956, „Premisla Christiana”, 9 : 2004-2005, s. 97-141.
- Brzozowski M., Śp. Prof. Dr Bolesław Radomski, „Zeszyty Naukowe KUL”, T. 1 : 1958, nr 1, s. 128-129.
- Buczek K., Ziemie polskie przed tysiącem lat, Kraków 1967.
- Buko A., Początki Sandomierza, Warszawa 1998.
- Bystron J. S., Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI-XVIII, Warszawa 1976.
- Celary I., Polskie zwyczaje religijne, „Liturgia Sacra”, T. 8 : 2002, nr 2, s. 275-284.
- Celiński J., Kościół katolicki w Polsce, Tarnów 1947
- Cichomska B., Mazury z pod Kamienia, „Wisła”, T. 15 : 1901, s. 4, s. 411-423
- Czemertyński K., O dobrach koronnych Rzeczypospolitej Polskiej, Lwów 1870.
- Dańczak A., Monografia Sokołowa Małopolskiego, t. 1, Sokołów Młp. 1990.
- Dietrich D., Bractwa Kościelne i Tercyarze a Prasa Katolicka, Kraków 1916.
- Dobrowolska M., Osadnictwo Puszczy Sandomierskiej między Wisłą i Sanem, Kraków 1931.
- Drażek Cz., Rozwój kultu Serca Bożego w Polsce, w: Bóg bliski. Historia i teologia kultu Najświętszego Serca Jezusa, red. Cz. Drażek, L. Grzebień, Kraków 1984, s. 42-50.
- Drażek Cz., Szkoła Apostolstwa i Modlitwy, Kraków 1991.
- Encyklopedia PWN, Warszawa 1969.



- Fanfani L., Różaniec Najświętszej Panny Maryji. Historia – ustawodawstwo – praktyki pobożne, Lwów 1935.
- Ferenc-Szydełkowa E., Rok kościelny a polskie tradycje, Poznań 1988.
- Fiejdasz L., *Stosowanie prawa przez Wydział do Spraw Wyznań w Rzeszowie wobec duchownych Kościoła katolickiego w latach 1950-1973*, Lublin 2012.
- Filarska B., Cmentarz, w: Encyklopedia Katolicka, t. 3, red. R. Łukaszyk, L. Bieńkowska, F. Gryglewicz, Lublin 1979, kol. 517-521.
- Fischer K. J., Konsekracja kościoła, Przemyśl 1911.
- Fragmenty z przemówienia żałobnego wygłoszonego przez Ks. M. Rechowicza w czasie nabożeństwa za duszę śp. Księdza Dziekana Prof. Dra Bolesława Radomskiego w kościele akademickim KUL w dniu 1 X 1956 roku, RTK, T. 4 : 1959, z. 1, s. 211-224.
- Gajewski S., Okoń Eugeniusz, w: Encyklopedia Katolicka, t. 14, red. Edward Gigilewicz, Lublin 2010, kol. 473-474.
- Gajewski J., Rys historyczny parafii Bieliny, Rzeszów 1997.
- Garbacz D., Powiat niski i nizański, Rzeszów b.r.
- Garbacz D., Witkowska L., Powiat niski i nizański, Stalowa Wola 2000.
- Gastpary W., Historia protestantyzmu w Polsce, Warszawa 1977.
- Gautier J., Patronat, w: Podręczna encyklopedia kościelna, t. 29-30, Warszawa 1913, s. 388-390.
- Gloger Z., Rok polski w życiu, tradycji i pieśni, Warszawa 1900.
- Głowa W., Służba Boża, Lubaczów 1986.
- Godek M., Dzieje parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Jaśle w okresie niewoli narodowej 1772-1918, Warszawa 2010.
- Górski K., Życie wewnętrzne i religijność mas, w: Historia Kościoła w Polsce, red. Kumor B., Obertyński Z., t. 2, cz. 2, Warszawa-Poznań 1979, s. 680-686.
- Górski K., Zarys dziejów duchowości w Polsce, Kraków 1986.
- Grabowski I., Prawo kanoniczne według nowego kodeksu, Lwów 1927.
- Grzebień L., Apostolstwo Modlitwy, w: Encyklopedia Katolicka, t. 1, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułkowski, Lublin 1973, kol. 829-830.

- Grzebień L., Radomski Bolesław, w: Słownik polskich teologów katolickich, t. 7, red. L. Grzebień, Warszawa 1983, s. 13-14.
- Hennig W., Kurowska E., Powiat rzeszowski, Rzeszów 2009.
- Historia parafialnej bratkowickiej świątyni (1934-2009), „Trzcionka”, 51: 2009, s. 46-48.
- Homola I., Organizacja terytorialna i duszpasterska diecezji przemyskiej rzymskokatolickiej w latach 1867-1914, NP, T. 43 : 1975, s. 237-274.
- Hryń-Kuśmierk R., Rok polski, zwyczaje i obrzędy, b.m., b.r.
- Janicka-Krzywda U., Kapliczki i krzyże przydrożne polskiego Podkarpacia, Warszawa 1991.
- Janik R., Znaczenie Patentu Tolerancyjnego, „Z Problemów Reformacji”, T. 3-4 : 1981-1982, s. 55-71.
- JC, Dziewięćdziesięciolecie Pomnika Grunwaldzkiego, „Echo Kamienia”, R. 11 : 2000, nr 4, s. 7.
- Jougan A., Kancelarya parafialna czyli zbiór przepisów kościelnych i państwowych dla urzędów parafialnych z szczególnym uwzględnieniem ksiąg parafialnych, Lwów 1912.
- Jasienica P., Myśli o dawnej Polsce, Warszawa 1985.
- Kaczmarczyk Z., Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry, Poznań 1945.
- Kaczmarczyk Z., Monarchia Kazimierza Wielkiego, Poznań 1947.
- Kalinowski A., Cmentarze. Ewolucja przepisów w kościelnym ustawodawstwie kodeksowym XX wieku, Pelpin 2001.
- Kałużyński A., Rozwój form modlitwy różańcowej w archidiecezji poznańskiej od 1604-1949 r., Lublin 1971.
- Kapiszewski H., Działalność misyjna Polski pierwszych Piastów na ziemiach przykarpaccich na przełomie X i XI wieku, NP, T. 33 : 1970, s. 5-34.
- Kapłani zmarli, KDP, R. 46 : 1980, z. 1-2, s. 47-48.
- Karbownik H., Ofiary iura stolae na ziemiach polskich w latach 1285-1918, Lublin 1995.
- Karbownik H., Opodatkowanie dochodów duchowieństwa i dóbr kościelnych na ziemiach polskich w okresie zaborów 1772-1918, Lublin 1998.

- Karczmarzewski A., Obrzędy i wierzenia doroczne wsi rzeszowskiej, Rzeszów 1972.
- Kiryk F., Mielec. Dzieje miasta i regionu, Mielec 1984.
- Klinger W., Obrzędowość ludowa Bożego Narodzenia, jej początek i znaczenie pierwotne, Poznań 1926.
- Klose A., Katolicka Nauka Społeczna, Warszawa 1985.
- Kłak T., Różaniec w religiach niechrześcijańskich, „Homo Dei”, T. 42 : 1973, nr 1, s. 230-234.
- Korzeniowski I., Zbiór przepisów odnoszących się do kościoła i duchowieństwa katolickiego, Lwów 1900.
- Kotula F., Folklor słowny i osobliwy Lasowiaków i Pogórzan, Lublin 1969.
- Krajewska H., Protestanci w dobie józefińskiej kolonizacji, „Rocznik Mielecki”, R. 3 : 2000, s.23-30.
- Krajewski I., Organizator Unii Żywego Różańca w parafii rzymskokatolickiej, Warszawa 1922.
- Krauz T., Na drodze życia, Krosno 1993.
- Krukowski J., Ekspozytura, w: Encyklopedia Katolicka, t. 4, red. R. Łukaszyk, L. Bieńkowska, F. Gryglewicz, Lublin 1983, kol. 815
- Ks. M., Wspomnienie pośmiertne. Ś. P. ks. Józef Dziedzic, KDP, R. 19 : 1919, z. 8-12, s. 151-155.
- Ks. Wąsik Tomasz, KDP, R. 47 : 1961, z. 9-10, s. 157-158.
- Kuchowicz Z., Obyczaje staropolskie XVII i XVIII wieku, Łódź 1977.
- Kumor B., Archidiecezja krakowska i jej organizacja terytorialna, RBL, Numer specjalny (1979), s. 80-95.
- Kumor B., Biskupstwo w Poznaniu. Utworzenie metropolii w Gnieźnie, Poznań 1974.
- Kumor B., Diecezja krakowska, RTK, R. 13 : 1966, 5-75.
- Kumor B., Diecezja tarnowska, Kraków 1985.
- Kumor B., Dzieje polityczno-geograficzne diecezji tarnowskiej, Lublin 1958.
- Kumor B., Granice metropolii i diecezji polskich (966-1939), ABMK, T. 18 : 1969, 289-352.

- Kumor B., Granice metropolii i diecezji polskich (966-1939), ABMK, T. 21 : 1970, s. 310-404.
- Kumor B., Granice metropolii i diecezji polskich (966-1939), ABMK, T. 22 : 1971, s. 319-359.
- Kumor B., Historia Kościoła. Czasy nowożytne. Kościół w okresie absolutyzmu i oświecenia, cz. 6, Lublin 1985.
- Kumor B., Organizacja archidiaconalna w Małopolsce południowej, PK, Nr 1-2 : 1959, s. 391-423.
- Kumor B., Organizacja diecezji przemyskiej 1772-1850, NP, T. 43 : 1975, s. 135–170.
- Kumor B., Początki Metropolii krakowskiej, ACr, R. 1 : 1969, s. 388-403.
- Kumor B., Początki organizacji dekanalnej na ziemiach polskich, RTK, T. 6 : 1961, z. 2, s. 89-96.
- Kumor B., Projekty reorganizacji Kościoła polskiego w latach 1918-25, ŚSHT, T. 8 : 1975, 155-162.
- Kumor B., Projekty zmian w organizacji metropolitalnej, w: Kościół w drugiej Rzeczypospolitej, Lublin 1981, s. 53-62.
- Kumor B., Radomski Bolesław, w: Polski Słownik Biograficzny, T. 29, Warszawa 1986, s. 733-734.
- Kumor B., Rozwój organizacji metropolitalnej i diecezjalnej na historycznych ziemiach polskich (1000-1992), RS, R. 4 : 1997, s. 213- 221.
- Kumor B., Ustrój i organizacja kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej 1772-1918, Kraków 1980.
- Kunysz A., Dzieje ziemi niżańskiej od czasów najdawniejszych do 1939 roku, Rzeszów b.r.
- Kurzydym A., Uposażenie ziemskie i nieruchomości prałatów kapituły kolegiackiej, RH, R. 45 : 1997, z. 2, s. 19-37.
- Kuźmak K., Bractwo kościelne, w: Encyklopedia Katolicka, t. 1, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułkowski, Lublin 1973, kol. 1014-1020
- Labuda G., Drogi chrześcijaństwa do Polski, NP, T. 69 : 1988, s. 41-82.

- Laubie P. (de), *Myśl społeczna Kościoła katolickiego od Leona XIII do Jana Pawła II*, Warszawa-Kraków 1988.
- Lawera H., Bata A., *Nisko i okolice*, Nisko 1998.
- Lepucki H., *Działalność kolonizacyjna Marii i Józefa II w Galicji 1772-1790*, Lwów 1938.
- Lew S. , *Ścieżkami Lasowiaków i Rzeszowiaków*, Kolbuszowa 1995.
- Litak S., *Kościół łaciński w Polsce około 1772 roku. Mapa – komentarz – index*, Rzym-Lublin 1991.
- Łukaszyk R., *Pięćdziesięciolecie teologii fundamentalnej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim 1918-1968*, RTK, T. 15 : 1959, z. 2, s. 5-53.
- Mała T., *Polscy księża katolicy w więzieniach i łagrach sowieckich od 1918 r.*, Lublin 1996.
- Majka J., *Katolicka Nauka Społeczna*, Rzym 1987.
- Majka J., *Katolicka Nauka Społeczna*, w: *Chrześcijańska myśl społeczna*, t. 2, red. J. Skwara, Warszawa 1988, s. 248-280.
- Małaj W., Widelka T., *Adoracja Najświętszego Sakramentu*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 2, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułkowski, Lublin 1973, kol. 104-105.
- Mały ceremoniał dla kleryków i kapłanów, Poznań 1949.
- Mały Rocznik Statystyczny – 1938, Warszawa 1938.
- Markiewicz S., *Ewolucja społeczna doktryny Kościoła*, Warszawa 1983.
- Marlewski F., *Rok Boży w liturgii i tradycji Kościoła Świętego z uwzględnieniem obrzędów i zwyczajów ludowych oraz literatury polskiej*, Katowice 1932.
- Michalewicz J., *Żydowskie okręgi metrykalne i żydowskie gminy wyznaniowe w Galicji doby autonomicznej*, Kraków 1995.
- Misztal H., Adamowicz L., *Prawo wyznaniowe*, Lublin, 2000.
- Momidłowski S., *Ks. Jan Balicki (1869-1948) człowiek oddany Bogu i ludziom*, w: *Chrześcijaństwo*, t. 16, Warszawa 1985
- Motyka A., *Życie religijne w Rzeszowie w okresie międzywojennym 1918-1939*, Lublin-Rzeszów 2000.

- Müller W., Diecezja krakowska w połowie XVIII w., w: *Materiały do dziejów Kościoła w Polsce*, Lublin 1978.
- Müller W., Diecezja krakowska w relacjach biskupów, *RH, R. 13* : 1965, z. 2, s. 5-149.
- Müller W., *Trudne stulecie (1648-1750)*, w: *Chrześcijaństwo w Polsce*, Lublin 1980, s. 169-187.
- Myłek W., *Kościół katolicki w Polsce w latach 1918-1939. Zarys historyczny*, Warszawa 1966.
- Myszałek W., *Kościół katolicki w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa 1966.
- Nabywaniec S., *Parafia Cholewiana Góra 1952-2002*, Rzeszów 2002.
- Nadolny A., *Polskie duszpasterstwo w Austrii 1801-1945*, Lublin 1994.
- Naidenoff G., *Paulina Jaricot założycielka dzieła Rozkrzewiania Wiary i Żywego Różańca*, Warszawa 1987.
- Naleśniak T., *Różaniec żywy*, „*Róża Duchowna*”, 27 : 1928, nr 1, s. 10-12.
- Naleśniak T., *Żywy Różaniec*, „*Róża Duchowna*”, 27 : 1928, nr 9, s. 263-269.
- Niezgoda Sz., *Ceremoniał Żywego Różańca*, Warszawa 1977.
- Niparko R., *Adwent. II. W liturgii współczesnej*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 1, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułkowski, Lublin 1995, wyd. 1 – dodruk, kol. 113-114.
- Nowakowski F., *Unja Żywego Różańca*, Włocławek 1931.
- Nowakowski F., *Żywy Różaniec w parafii*, Brzesko 1938.
- Ochmański W., *Lustracja województwa sandomierskiego 1564-565*, Wrocław 1965.
- Ożóg K., *Dzieje Parafii Górno 1599-1999*, Rzeszów 1999.
- Ożóg K., *Fonetyka i fonologia gwar Górna i Sokołowa Młp. w woj. rzeszowskim. Studium porównawcze*, „*Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego*”, z. 59, s. 169-169.
- Parsch P., *Rok liturgiczny*, t. 1, Poznań 1956.
- Parsch P., *Rok liturgiczny*, t. 2, Poznań 1958.
- Piórek M., *Szkice z dziejów Dzikowca i okolic*, Kolbuszowa 1995.

- Piórek M., Z dziejów kolonii niemieckich w Puszczy Sandomierskiej (XVIII-XX w.), „Rocznik Kolbuszowski”, R. 2 : 1987, s. 45-63.
- Piróg H., Gmina Sokołów w okresie II wojny światowej, „Rocznik Sokołowski”, R. 4 : 2002, s. 7-70.
- Piwowarski W., Religijność wiejska w warunkach urbanizacji, Warszawa 1971.
- Podraza A., Początki rządów austriackich w Krakowskiem 1772-1795, Kraków 1967.
- Polak A. N., Chazaria. Dzieje królestwa żydowskiego w Europie, Przemyśl 2015.
- Półwiartek J., Kolonie Józefińskie w Galicji środkowej. Wybrane zagadnienia, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie”, Z. 36 : 1999, s. 98-100.
- Prace Śp. Ks. Bolesława Radomskiego, RTK, T. 4 : 1959, z. 1, s. 10-12.
- Przekop E., Administrator, w: Encyklopedia Katolicka, t. 1, red. Gryglewicz F., Łukaszyk R., Sułkowski Z., Lublin 1973, kol. 90-91.
- Przewodnik po Polsce, Warszawa 1977.
- Puchalski J., Leon XIII a kwestia robotnicza, Kraków 1922.
- Ramiere H., Apostolstwo Najświętszego Serca Jezusowego, Kraków 1936.
- Rawski J., Miechocin kolebka Tarnobrzega, Tarnobrzeg 1994.
- Rawski J., Podział archidiecezji sandomierskiej na dekanaty, KDS, R. 58 : 1958, nr 7-8, 231-240.
- Rawski J., Wykazy świętopietrza i dziesięciny papieskiej a najstarsze parafie w archidiecezji sandomierskiej, NP, T. 13 : 1961, s. 28-60.
- Rieder F., Handbuch der k. k. Verordnungen über geistliche Angelegenheiten, für sämtliche Provinzen des österreichischen Kaiserstaates, mit Ausnahme von Ungarn und Siebenbürgen, Wien 1847.
- Rurak A., Kamień w przeszłości i dziś, t. 1, Rzeszów 1991.
- Rurak A., Kamień w przeszłości i dziś, t. 2, Rzeszów 1992.
- Rurak A., Kamień w przeszłości i dziś, t. 3, Rzeszów 2000.
- Rusiński W., Ziemie polskie pod rządami austriackimi, w: Historia Polski, t. 2, cz. 1, red. S. Kieniewicz, W Kula., Warszawa 1956, s. 278-287.
- Ruszel K., Lasowiaczy, Rzeszów 1994.

- Ruszel K., Studia nad kulturą ludową w Puszczy Sandomierskiej, Rzeszów 1978.
- Rzepa J., Organizacja terytorialna sądownictwa kościelnego w diecezji krakowskiej do I rozbioru Polski, RTK, T. 4 : 1957, z. 3, s. 83-102.
- Rzebiak T., Gdów i okolica, Gdów 1985.
- S. M., Tercjarstwo czyli Trzeci Zakon Św. Franciszka dlaczego zapoznany?, Kraków 1929.
- W. Schenk, Adoracja Najświętszego Sakramentu, w: Encyklopedia Katolicka, t. I, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułkowski, Lublin 1973, kol. 101.
- Schenk W., Rok liturgiczny, w: Wprowadzenie do liturgii, red. F. Blachnicki, W. Schenk, R. Zielasko, Poznań-Warszawa-Lublin 1967, s. 432-435.
- Schenk W., Służba Boża, w: Historia Kościoła w Polsce, red. B. Kumor, t. 2, cz. 2, Poznań 1979, s. 109-113.
- Scherschel R., Różaniec modlitwa Jezusa Zachodu, Poznań 1988.
- Szczaniecki P., Służba Boża w dawnej Polsce, Poznań-Warszawa-Lublin 1962.
- Sewryn T., Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce, Warszawa 1958.
- Silnicki T., Z dziejów Kościoła w Polsce, Warszawa 1960.
- Sinka T., Zarys liturgiki, Gościkowo-Paradyż 1988.
- Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t. IV, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1883.
- Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t. VII, red. B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1886.
- Smulski G., Kolonie i stosunki w Galicji, Kraków 1910.
- Sondej J., Być gotowym na męczeństwo, „Niedziela Południowa”, 2002, nr 35, s. II.
- Sondej J., Sowiecka pacyfikacja Milczyc, „Niedziela Południowa”, 2002, nr 26, s. II.
- Spallek W., Polskie szkolne atlasy geograficzne, Wrocław 2018.
- Stachyrak J., Bractwa i Stowarzyszenia Kościelne, jako podstawa „Akcji Katolickiej”, KDP, R. 32 : 1932, z. 3-4, s. 99-118.
- Stanowski A., Diecezje i parafie polskie w XIX i XX w., „Znak”, R. 17 : 1965, nr 11-12, s. 1610-1652.



- Story M., Ksiądz Profesor Bolesław Radomski (1904-1956), RS, R. 9-10 : 2002-2003, s. 325-330.
- Story M., Żydzi w Kamieniu, „Rocznik Sokołowski”, R. 6 : 2004, s. 91-95.
- Straszewski C., Ewolucja katolickiej nauki społecznej, Warszawa 1978.
- Sułkowski Z., Początki Kościoła w Polsce, w: Kościół w Polsce, red. J. Kłoczowski, Kraków 1966, s. 17-126.
- Swastek J., Początki chrześcijaństwa w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem Śląska, WPT, R. 8 : 2000, nr 1, s. 23-35.
- Szal A., Duchowieństwo diecezji przemyskiej o. ł. w latach 1918-1939, „Premis-  
lia Christiana”, 3 : 1989-1990, s. 15-266.
- Szewczyk T., Przydrożne figury, „Echo Kamienia”, 11 : 2000, nr 4, s. 8.
- Szmyd G., Liturgika katolicka, Lwów 1930.
- Szopa K., Parafia Frysztak w latach 1918-1945, b.m. b.r.
- Szymanderska H., Polska wigilia, Warszawa 1988.
- Szymański J., Biskupstwo polskie w wiekach średnich organizacja i funkcja, w: Kościół w Polsce, red. Kłoczowski J., Kraków 1966
- Szymański J., Biskupstwa w wiekach średnich, „Znak”, R. 17 : 1965, nr 11-12, 1433-1939.
- Szymański J., Uwagi o organizacji archidiaconatu polskiego, RTK, T. 6 : 1960, z. 3, 33-55.
- Szypuła F., Staromiejskie krzyże – kapliczki – figury, „Zeszyty Staromiejskie”, T. 1 : 1999, s. 40.
- Śliwa T., Wołek, Waclawski Jan, w: Słownik polskich teologów katolickich, t. 7, red. L. Grzebień, Warszawa 1983, s. 429-430.
- Śliwa T., Wąsik Tomasz, w: Słownik polskich teologów katolickich, t.7, red. L. Grzebień, Warszawa 1983, s. 382-383.
- Śnieżyńska-Stolot E. i Stolot F., Kolbuszowa, Mielec i okolice, w: Katalog zabytków sztuki. Województwo rzeszowskie, red. J. Łoziński i B. Wolf-Łozińska, Warszawa 1991, s. 1-67.
- Śreniowski S., Uwagi o łąkach w ustroju folwarczno-pańszczyńnianym w Polsce, Warszawa 1955.

- Świadkowie wiary Diecezji Przemyskiej z lat 1939-1964, red. S. Zygarowicz, W. Jedynak, Przemyśl 2001.
- Świetlicki S., Wielki Tydzień obrzędy wielkotygodniowe i ich znaczenie, Radom-Skaryszew 1948.
- Świstak Z., Kapliczki, figury i krzyże przydrożne jasielskich parafii, Jasło 1999.
- Tarnowski A., Rdzawe szable, blade kości, Warszawa 2010.
- Tokarczyk A., Ewangelicy polscy, Warszawa 1988.
- Tokarz W., Galicja w początkach ery józefińskiej, b.m. 1909.
- Topij-Stempińska B., Działalność edukacyjna Krucjaty Eucharystycznej w Polsce międzywojennej, Kraków 2009.
- Topolski J., Dzieje Polski, Warszawa 1978.
- Tyrowicz M., Galicja od pierwszego rozbioru do Wiosny Ludów 1772-1849, Kraków 1956.
- Walicki B., Benedykcja i konsekracja nowego kościoła farnego w Sokołowie Małopolskim, „Rocznik Sokołowski”, R. 4 : 2002, s. 133-150.
- Walicki B., Dekanat rudnicki podczas wizytacji biskupa Józefa Sebastiana Pelczara w 1911 roku, „Studia Regionalne”, R. 2 : 2008, s. 125-180.
- Walicki B., Dzieje Banku Spółdzielczego w Sokołowie Małopolskim 1905-2005, Sokołów Młp. 2005.
- Walicki B., Emigracja w dekanacie sokołowskim przed II wojną światową, „Studia Polonijne”, T. 33 : 2012, s. 57-78.
- Walicki B., Funkcjonowanie parafii w regionie sokołowskim podczas I wojny światowej, „Zwiastowanie”, R. 27 : 2018, nr 3-4, s. 416-430
- Walicki B., Kościoły dekanatu sokołowskiego w okresie międzywojennym, RS, R. 24 : 2017, s. 509-532.
- Walicki B., Ks. Michał Gądek (1900-1978), „Rocznik Sokołowski”, R. 8 : 2011, s. 253-259.
- Walicki B., Obraz dekanatu sokołowskiego w roku 1921, „Zwiastowanie”, R. 28 : 2019, nr 3, s. 269-282.
- Walicki B., Parafia pw. Św. Jana Chrzciciela w Sokołowie Małopolskim w okresie międzywojennym, Kolbuszowa 2010.

- Walicki B., Początki parafii Matki Bożej Królowej Polski w Wólce Niedźwiedzkiej, AMBK, T. 99 : 2013, s. 245-272.
- Walicki B., Powstanie i działalność Trzeciego Zakonu św. Franciszka z Asyżu w Sokołowie Małopolskim do roku 1939, ABMK, T. 93 : 2010, s. 301-316.
- Walicki B., Słudzy ołtarza. Duszpasterze sokołowscy pierwszej połowy XX wieku. Szkice biograficzne, Sokołów Małopolski 2012.
- Walicki B., Świadek wiary – wikariusz sokołowski ks. Tomasz Pacuła, „Kurier Sokołowski”, R. 13 : 2004, nr 2, s. 14.
- Walicki B., Troska o utrzymanie kościołów w dekanacie sokołowskim w okresie międzywojennym, RS, R. 25 : 2018, s. 441-465.
- Walicki B., Wikariusz sokołowski ks. Franciszek Kotula, „Kurier Sokołowski”, R. 15 : 2006, nr 8-9, s. 22-23.
- Walicki B., Wikariusze parafii w Sokołowie Małopolskim na początku XX wieku (1900-1918), „Rocznik Kolbuszowski”, R. 12 : 2012, s. 271-326.
- Walicki B., Wizytacja dekanatu rudnickiego przez bpa Karola Józefa Fischera w 1901 roku w świetle „Kroniki Diecezji Przemyskiej”, „Rocznik Sokołowski”, R. 8 : 2011, s. 197-224.
- Walicki B., Zniszczenia i straty w rejonie sokołowskim podczas I wojny światowej”, „Rocznik Sokołowski”, R. 15 : 2018, s. 159-209.
- Walicki B., Walicki L., Ksiądz Ludwik Bukała. Duszpasterz i poeta, „Rocznik Sokołowski”, R. 2 : 2000, s. 219-230.
- Warcholc M., Różaniec przemienia życie, Warszawa 1990.
- Warunki zjednoczenia Polsko-Katolickiego Kościoła Narodowego z Kościołem Polskim Prawosławnym, „Kościół Narodowy”, R. 2 : 1926, nr 30, s. 3-4.
- Wierzchowski Z., Materiały etnograficzne z powiatu tarnobrzesckiego i niskiego w Galicyi, Kraków 1890.
- Wiśniowski E., Prepozytura wiślicka do schyłku XVIII, Lublin 1970.
- Wójcik Z. K., Udział księży diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w działalności podziemia antykomunistycznego w latach 1944-1956. Przyczyny – fakty – represje, ŚSHT, 36 : 2003, z. 1, s. 217-234.

- Wróbel B., Z życia kolonii niemieckich w mieleckim w XVIII-XX wieku, „Rocznik Mielecki”, R. 3 : 2000, s. 11-21.
- Wspomnienie pośmiertne. Ś. P. ks. Tomasz Sobota, KDP, R. 7 : 1907, z. 11, s. 447-448.
- Wyczawski H., Diecezja przemyska, STV, T: 12 : 1974, nr 2, s. 161-207.
- Wyczawski H.E., Działalność religijna i społeczna, w: Historia Kościoła, t. 2, cz. 2, red. B. Kumor, Z. Obertyński, Poznań-Warszawa 1979, s. 50-69.
- Zachorowski S., Początki parafii polskich, w: Studya Historyczne, Kraków 1908, s. 281-292.
- Zaleski W., Rok kościelny, Warszawa 1989.
- Zapart A., Sieć szkół parafialnych w archidiecezji sandomierskiej od XVI do XVIII w., RTK, T. 27 : 1980, z. 4, s. 57-76.
- Zybura A., Przeszłość historyczna wsi Zalesie koło Niska, Kraków 1995.
- Żukiewicz K., Królowa Różańca Świętego, t. 1, Lwów 1934.
- Żukiewicz K. M., Święty Jacek. Jego życie i czyny, Lwów 1932.
- Żywy Różaniec, w: Leksykon ruchów i stowarzyszeń w Kościele, red. A. Petrowa-Wasilewicz, Warszawa 2000, s.231-234.

## 5. Netografia

- Bechta M., Chełmszczyzna – „rosyjski Ulster”, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/61254,Chełmszczyzna-rosyjski-Ulster.html> (dostęp z 12 X 2020 r.)
- Krawiec J., Ks. Kanonik Michał Wąsik, [www.tpkamien.pl](http://www.tpkamien.pl) (dostęp z 20 IV 2020 r.)
- [www.univie.ac.at/geographie/ifgr/stzw/lehramt/fachdidaktik/home/wsitteSCHULATLAS1.htm](http://www.univie.ac.at/geographie/ifgr/stzw/lehramt/fachdidaktik/home/wsitteSCHULATLAS1.htm) (dostęp z 11 IV 2020 r.).

## WSTĘP

Historia Kościoła powszechnego znajduje swoje urzeczywistnienie w dziejach konkretnych wspólnot i jednostek. Takimi „żywymi komórkami” Kościoła na płaszczyźnie lokalnej są poszczególne parafie. To właśnie tu wiernym głoszone jest słowo Boże i szafowane są sakramenty, tu kapłani prowadzą wierzących drogą nauki Chrystusowej, tu następuje realizacja przykazania miłości Boga i bliźniego. Jednym z takich miejsc jest rzymskokatolicka parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kamieniu należąca obecnie do diecezji rzeszowskiej, a wcześniej wchodząca w skład łacińskiej diecezji przemyskiej.

Wieś Kamień została założona w roku 1578 przez króla Stefana Batorego. Przez kolejne stulecia mieszkający tu katolicy, należeli do dwóch sąsiadujących ze sobą parafii: w Górnem i w Jeżowem. Ważnym etapem w procesie tworzenia miejscowej parafii było wzniesienie w Kamieniu kościoła, który został konsekrowany w roku 1901 przez bpa Karola Józefa Fischera z Przemyśla. Kilka lat później, w roku 1907, biskup przemyski Józef Sebastian Pelczar kanonicznie erygował tu nową parafię.

Dzieje parafii rzymskokatolickiej w Kamieniu od lat stanowiły przedmiot zainteresowania autora niniejszej rozprawy. Wyrazem tych historycznych fascynacji była m.in. praca magisterska przygotowana na seminarium z historii Kościoła pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Stanisława Nabywańca i obroniona w roku 2005 na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Jej tematem było duszpasterstwo w parafii Kamień koło Rudnika nad Sanem od chwili jej utworzenia do wybuchu II wojny światowej. Ponieważ opracowanie to stanowiło jedynie pierwszy krok w kierunku poznania losów tej placówki duszpasterskiej, autor postanowił zbadać całościowo problematykę związaną z jej życiem w omawianym

okresie. Celem tej dysertacji jest próba odpowiedzi na pytanie, jak powstała i funkcjonowała parafia Kamień koło Rudnika nad Sanem w latach 1907-1939 na tle jej wieloetnicznego i religijno-kulturowego środowiska.

Dla wyczerpującego ujęcia tematu, praca zostanie podzielona na sześć rozdziałów. W pierwszym ukazane zostaną dzieje wsi przynależnych po roku 1907 do parafii Kamień. Najpierw uwaga zostanie zwrócona na położenie geograficzne miejscowości. Następnie przedstawione zostanie powstanie i rozwój wsi. Osobno należy omówić przynależność do administracji państwowej i kościelnej do roku 1907. Na koniec uwaga zostanie zwrócona na mieszkającą tu ludność, z podziałem narodowościowym na polską, niemiecką i żydowską, który równocześnie pokrywał się w dużym stopniu z podziałem pod względem religijnym.

Drugi rozdział poświęcony zostanie kwestii powstania i rozwoju parafii w Kamieniu. Podjęty zostanie zatem temat erygowania tej placówki duszpasterskiej, zasięgu terytorialnego oraz przynależności parafii w latach 1907-1939 do administracji państwowej i kościelnej, a także podstaw materialnych funkcjonowania parafii i praw patronackich. W trzecim rozdziale skupić się należy na miejscach kultu Bożego na terenie parafii kamieńskiej. W pierwszym rzędzie dotyczy to świątyń: kościoła parafii rzymskokatolickiej i kościoła ewangelickiego. Prócz tego omówienia domagają się cmentarze – katolicki i ewangelicki, jak również kapliczki, figury i krzyże przydrożne. W kolejnym rozdziale nakreślone zostaną sylwetki duszpasterzy i ich współpracowników. Omówić tu trzeba postacie ekspozytów, później proboszczów i administratora, a na koniec wikarych i katechetów.

Istotna problematyka życia religijno-moralnego wiernych przedstawiona zostanie w rozdziale piątym. Przede wszystkim opisać należy rozmaite formy pobożności parafian, z wyróżnieniem ich uczestnictwa we Mszy św. niedzielnej i świątecznej oraz w nabożeństwach liturgicznych i paraliturgicznych, a także kultywowanych zwyczajów religijnych. Osobne zagadnienia stanowią stan moralny wiernych i powołania do służby Bożej. Ukazać należy wreszcie tradycje religijne i kulturowe ludności protestanckiej i żydowskiej. Ujęte tu zostaną: reli-

gijność i tradycje ludowe Niemców ze Steinau, żydowska obyczajowość religijna i kulturowa, a także wzajemne przenikanie się kultur i pielęgnowanie tożsamości kulturowej i religijnej.

Ostatni rozdział będzie stanowił prezentację różnych organizacji i zespołów religijnych działających w parafii Kamień w latach 1907-1939. Na wyróżnienie zasługuje tu miejscowa wspólnota tercjarska. Omówienia domagają się liczne organizacje społeczne, z uwzględnieniem Związku Katolicko-Społecznego. Ostatnie paragrafy tego rozdziału poświęcone zostaną bractwom kościelnym i stowarzyszeniom religijnym.

Poszukując informacji źródłowych na temat przeszłości parafii Kamień, autor sięgnął przede wszystkim do zasobów archiwalnych. Szczególnie owocna okazała się tu kwerenda w Archidiecezjalnym Archiwum w Przemyślu oraz w Archiwum Parafialnym w Kamieniu. Pozyskano tą drogą liczne informacje ze źródeł rękopiśmiennych i maszynopisów. W przemyskim Archiwum Archidiecezjalnym spenetrowano przede wszystkim te czki dekanatów rudnicki i sokołowski, teczkę parafii Kamień oraz tabele służbowe kapłanów. Ze zbiorów parafialnych wykorzystano głównie księgi pobożnych zrzeczeń, zbiór protokołów Komitetu Budowy Kościoła oraz maszynopisy na temat kościoła i parafii Kamień, wspólnoty żydowskiej i Niemców ze Steinau. Drobne, choć bez wątpienia istotne informacje uzyskano z Archiwum Głównego Akt Dawnych, Archiwum Państwowego w Krakowie, Archiwum Parafialnego w Jeżowie i Urzędu Stanu Cywilnego w Kamieniu oraz ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Rzeszowie, Gminnego Ośrodka Kultury w Kamieniu, Gminnej Spółdzielni w Kamieniu, szkoły w Kamieniu-Centrum i Ochotniczej Straży Pożarnej w Kamieniu.

Spośród źródeł drukowanych wymienić należy najpierw „Kronikę Diecezji Przemyskiej”. Dzięki zawartym w niej informacjom udało się w dużej mierze odtworzyć przekaz ówczesnego nauczania papieży, Episkopatu polskiego i biskupów przemyskich, a także informacje o tym, jak wyglądały i kiedy miały miejsce nabożeństwa w diecezji przemyskiej i parafii Kamień. Innym ważnym źródłem były schematyzmy diecezji przemyskiej z omawianego okresu. Owocne okazało się sięgnięcie też do analogicznych katalogów diecezji lubelskiej.

Wartość źródłową posiadają też statuty synodalne z lat 1902 i 1908 oraz sprawozdania wizytacyjne i z działalności Związku Katolicko-Społecznego diecezji przemyskiej. Inny charakter mają rozmaite statuty, ustawy, reguły i instrukcje.

Przy opracowywaniu tematu wykorzystano także literaturę dotyczącą samej parafii oraz najbliższego regionu na płaszczyźnie sytuacji w Kościele i państwie polskim w omawianym okresie. Nadmienić tu należy, że stan opracowania naukowego dziejów wsi i parafii Kamień jest dość ubogi. Czytelnicy znajdą przede wszystkim trzyczęściowe opracowanie Andrzeja Ruraka *Kamień w przeszłości i dziś* oraz Agnieszki Bogaczyk *Kamień dawniej i dziś*. Pozycje te opisują jednak dzieje wsi i parafii ogólnikowo. Lukę tę starał się wypełnić autor niniejszej pracy, publikując drukiem skróconą wersję swojej pracy magisterskiej oraz zamieszczając szersze artykuły na łamach periodyków „Resovia Sacra” i „Rocznik Sokołowski”. O powstaniu parafii w Kamieniu wspomniał Krzysztof Ożóg w książce *Dzieje parafii Górnio 1599-1999*, a o niemieckiej kolonii w Steinau Waldemar Krauz w publikacji *Na drodze życia – w poszukiwaniu zaginionej przeszłości*. Cenne dla wyczerpania tematu wydają się opracowania Bartosza Walickiego dotyczące dziejów pobliskich parafii i dekanatu sokołowskiego. Prócz tego warte uwagi są również publikacje poświęcone innym miejscowościom i parafiom oraz artykuły dotyczące poszczególnych kwestii omawianych w rozprawie.

Autor wyraża tu serdeczne podziękowania promotorowi, ks. prof. dr. hab. Stanisławowi Nabywańcowi za życzliwość i cenne uwagi przy pisaniu niniejszej rozprawy. Wyrazy wdzięczności należą się też promotorowi pomocniczemu, ks. dr. Wiesławowi Matyskiewiczowi. Słowa podziękowania skierowane są także pod adresem ks. dr. Henryka Borcza, dyrektora Archiwum Archidiecezjalnego w Przemyślu oraz byłego proboszcza parafii Kamień ks. prałata Tadeusza Wójcickiego, za udostępnienie wielu materiałów źródłowych.



# ROZDZIAŁ I

## DZIEJE WSI PRZYNALEŻNYCH PO 1907 ROKU DO PARAFII KAMIEŃ

### § 1. Położenie geograficzne

Wieś Kamień jest typową ulicówką, jedną z najdłuższych na Podkarpaciu, jej długość wynosi około 6 km i ciągnie się wzdłuż XVI-wiecznej drogi biegnącej z Rzeszowa do Niska. Miejscowość jest położona 36 km na północny wschód od Rzeszowa. Wieś składa się z różnych przysiółków, z których najważniejsze to: Górka, Krzywa Wieś, Morgi, Podlesie, Prusina oraz Nowy Kamień i Łowisko. Z wyjątkiem Morgów wymienione przysiółki stanowią współcześnie samostne sołectwa. W tej wsi wyraźnie wyodrębnione jest centrum, gdzie znajdują się kościół, szkoła oraz budynki administracyjne, kulturalne i handlowe<sup>1</sup>.

Kamień powstał i rozwinął się prawie w środku Puszczy Sandomierskiej, która zajmowała tereny trójkąta utworzonego przez San, Wisłę, Wisłok, Czarną oraz Wielopolankę. We wczesnym średniowieczu była to nieprzebyta puszcza, stanowiąca rubież graniczną między państwem Piastów, a Rusią Kijowską. Obrazu dopełniały nieprzebyte bagna i trzęsawiska, po których obecnie pozostały zaledwie stawy rybne w okolicy Kolbuszowej, Bud Stalowowolskich i Zgórska. Rabunkowa trzebież lasów związana z rozwojem hutnictwa żelaza i potażu doprowadziła do obniżenia wód gruntowych oraz zmniejszenia liczby drzewostanu. Z obszaru niegdyś silnie zalesionego pozostały już tylko fragmenty lasów pierwotnych, występujące częściowo nad Sanem oraz w środkowej części puszczy.

---

<sup>1</sup> Por. A. Rurak, Kamień w przeszłości i dziś, t. 1, Rzeszów 1991, s. 5.

Są to przeważnie lasy sosnowe, zaś na podmokłych terenach mieszane (z brzozą, olchą, osiką, dębem, bukiem lub jodłą). Bezleśne połacie zaczęły zamieniać się w lotne wydmy, zasypujące nawet liche spłachetki pól uprawnych obsiewanych żytem, owsem, łubinem czy rzepą i obsadzanych ziemniakami<sup>2</sup>.

„Najstarsze ślady osadnictwa na terenie gminy pochodzące z epoki neolitu. Świadczą o tym odkryte przez archeologów w pokładach piasku kości zwierzęce oraz fragmenty krzemiennych narzędzi. Ślady pobytu człowieka stwierdzono również w epoce żelaza i brązu. W okresie wpływów rzymskich na teren puszczy Sandomierskiej przybywali nieliczni myśliwi, reprezentujący ludność zaliczaną do tzw. kultury przeworskiej”<sup>3</sup>.

Dawny obraz omawianego terenu przedstawił jeden ze współczesnych etnografów: „Wody były, bagna i moczary (...) Wtedy były okropne wody. A jak szły na wiosnę to zalewały chałupy trza było wszystko wynosić (...) Dawniej tu był Dunaj (...) doły były przepadziste, ludzie w nich tonęli, zapadało bydło, legły, chmury komarów (...) Gadów było okropnie dużo (...) żmij. Raz po raz kogoś uchlały, bydłeta też. Zabijali ich nic to nie pomogło, mnożyło się tego po łąsych górach, jaż trzęsło się od nich. A jak tutaj pierony były (...) I w lasy i w pola i w chałupy (...) Nie było roku, żeby nieraz i pół wsi nie spaliło się”<sup>4</sup>.

Blisko pięć wieków trwająca niekontrolowana eksploatacja lasów związana z rozwojem hutnictwa żelaza i potażu doprowadziła do obniżenia wód gruntowych oraz drastycznego zmniejszenia liczby drzewostanu. Z obszaru niegdyś silnie zalesionego pozostały tylko fragmenty stanu pierwotnego występujące częściowo nad Sanem i w środkowej części puszczy. Są to przeważnie lasy sosnowe, a na podmokłych terenach zmieszane z olchą, dębem, bukiem i innymi gatunkami występującymi na terenie Polski. Bezleśne połacie w miarę upływu czasu zaczęły zamieniać się często w lotne, piaszczyste wydmy stanowiące zagrożenie dla pól uprawnych.

Przedstawiana wieś zaliczana jest do grupy wsi położonych na Płaskowyżu Kolbuszowskim. Płaskowyż stanowi falistą wysoczyznę, zbudowaną z utwo-

---

<sup>2</sup> S. Lew, Ścieżkami Lasowiaków i Rzeszowiaków, Kolbuszowa 1995, s. 23.

<sup>3</sup> W. Hennig, E. Kurowska, Powiat rzeszowski, Rzeszów 2009, s. 165.

<sup>4</sup> F. Kotula, Folklor słowny i osobliwy Lasowiaków i Pogórzeń, Lublin 1969, s. 80-81.

rów mioceńskich przykrytych osadami czwartorzędowymi. Pod względem tektonicznym obszar ten posiada charakter płaskiej niecki zapadającej się ku południowi po Karpaty. Podłoże niecki zbudowane jest ze skał starszych ery mezozoicznej, a jeszcze głębiej paleozoicznej. Wypełniająca nieckę utwory mioceńskie są to osady morskie, które stwardniały i mają obecnie postać łupków ilastych. W kierunku południowym osady te zanikają, a na ich miejscu ukazują się piaski i ły, częściowo gipsowe oraz margle z anhydrytami. Wysokość wzniesień nie przekracza 250 m n.p.m. Na terenach należących do wsi występują ziemie jakościowo lepsze od ziem wsi go otaczających. Oprócz gleb bielcowych i iłów znajdują się tu także żwiry i piaski. Charakterystyczne dla tego terenu są kamienie narzutowe (otoczaki) rozrzucone na polach<sup>5</sup>.

Do innych osobliwości w Kamieniu należą: leżąca na wschód od wsi Łysa Góra, znajdujące się na wschód od Prusiny Łotlisko – źródło nie zamarzające i bardzo obfite w wodę, a także źródła rzeki na Podlesiu. Za najwyższe wzniesienie w Kamieniu uznaje się środek wsi, gdzie zostały zlokalizowany kościół i cmentarz. Dawniej na tym wzniesieniu, w miejscu, gdzie teraz znajdują się cmentarz, zapalano ogniska ostrzegające przed nadciągającym wojskiem. Przy dobrej pogodzie zapalone ogniska było widać z Krzeszowskiej Góry położonej nad Sanem<sup>6</sup>.

Najnowsze pomiary wysokości wzniesień znajdujących się na terenie Kamienia wykonane do map wojskowych wskazują jednak niezłomie, że najwyższym wzniesieniem nie jest pagórek, na którym stoi kościół i cmentarz, ani też „Łysa Góra”. Chyba, że weźmiemy pod uwagę samo centrum wsi, a przecież Kamień to nie tylko ta część wioski, ale duży obszar stanowiący jego terytorium. W świetle takiego podejścia do problemu najwyższym punktem w Kamieniu jest wzniesienie położone na terenie Krzywej Wsi mające wysokość 247,7 m. Na drugim miejscu plasuje się góra oznakowana jako „Góra Zachodnia”, znajdując się między Kamieniem, a Cholewianą Górą, mająca wysokość 210,0 m, a dopiero po nich „Łysa Góra” mająca 205,3 m wysokości.

---

<sup>5</sup> S. Bąk, *Dzieje i perspektywy badań w zakresie nauki humanistycznej na obszarze Puszczy Sandomierskiej*, Rzeszów 1980, s. 124.

<sup>6</sup> A. Rurak, *Kamień w przeszłości dziś*, s. 13.

Przez wieś nie przepływa żadna większa rzeka ani też nie jest zlokalizowany zbiornik typu jezioro. Znajdują się źródła trzech, niedużych rzek, a mianowicie początek rzeki Łowisko (Żyłka), wypływającej z lasu łowiskiego, przecinającej wieś Łowisko i Wolę Zarczycką i wpadająca do Trzebośnicy, która ma ujście do Sanu. „Drugą rzeczką mającą swoje źródło w bagnach znajdujących się na styku Krzywej Wsi z Podlesiem (Sitawiny) jest Rudna, nazwana też Rudawką, od koloru wody, albo Przędzel”. Dyskusyjną sprawą jest nazewnictwo rzek przepływających przez Kamień, bowiem na wspomnianej mapie wojskowej strumyk mający swe źródło w Sitawinach, przepływający przez Podlesie, Cholewianą Górę i Jezowe nosi nazwę „Głęboka”. Natomiast nazwa „Rudna” posiada na tej mapie rzeka przepływająca przez środek wsi w kierunku Zaborczyn, w Pikułach łącząca się z rzeką „Głęboka” i płynąca w kierunku Sanu, do którego wpada w Rudniku<sup>7</sup>.

Okolice Kamienia obfitują w lasy, przeważnie iglaste, a na podmokłych terenach mieszane z liściastymi. Lasy sosnowe występują na obszarach aluwialnych piasków i wydmy mając na ogół skąpe runo leśne. Natomiast inne drzewa iglaste są raczej niskie, a same lasy sprawiają wrażenie ubogich. Jest to wynik intensywnej eksploatacji Puszczy Sandomierskiej na przełomie XVIII i XIX w., która spowodowała zanik pierwotnej, dorodnej fauny i flory, jaka w tym rejonie występowała. Jednak oceniając środowisko naturalne i położenie geograficzne pod kątem zagospodarowania przez człowieka, należy stwierdzić, że rejon ten posiada korzystne warunki dla osadnictwa i gospodarczego rozwoju. Od południa Kamień otoczony jest sosnowym lasem Łowiskiem, od północnego wschodu lasem sosnowym zwanym Borczykami, na zachodzie zaś kompleksem sosnowo-jodłowym, tzw. Lasem Skarbowym.

Obecnie użytki rolne w Kamieniu zajmują 70% powierzchni, co decyduje o tym, że jest najbardziej zalesioną gminą powiatu rzeszowskiego. Charakterystyczną cechą krajobrazu są wydmy piaskowe porośnięte lasami sosnowymi, a oddalenie wsi od dużych ośrodków przemysłowych wpływa na czystość środowiska naturalnego. Klimat w tym rejonie jest sprzyjający, średnie roczne tem-

---

<sup>7</sup> Por. tegoż, Kamień w przeszłości i dziś, t. 3, Rzeszów 2000, s. 10.

peratury wahają się między 7 °C a 8 °C, zaś średnia opadów od 550 do 600 mm. Na południowo-wschodnich krańcach tego Płaskowyżu zaznacza się jednak wpływ klimatu kontynentalnego z silnymi wiatrami wschodnimi i suszami w okresie lata<sup>8</sup>. Panujący tu mikroklimat sprzyja turystyce i rekreacji, dzięki czemu gmina Kamień weszła w obręb Sokołowsko-Wilczowolskiego Krajobrazu Chronionego.

Jak zapisano w jednym z przewodników: „W rejonie leśnictwa <<Dzik>> istnieje ciekawy rezerwat przyrody. Jest to fragment pierwotnego boru jodłowego w wieku 150 lat, a w odległości około 1 km od Górna na zachód znajduje się miejscowość Turza, gdzie miał się zatrzymać w 1410 roku król Władysław Jagiełło z dworem podczas wielkiego polowania w tej okolicy na tury, których mięso solono przygotowując na wojnę z Krzyżakami”<sup>9</sup>.

## **§ 2. Powstanie i rozwój wsi**

Ogromny obszar i niedostępność Puszczy Sandomierskiej sprawia, że uchodziły tu rodziny chłopskie nadmiernie obciążone podatkami, dziesięciną i karane nawet za drobne przewinienia, w dodatku zakuwane w dyby, co urągało zwykłej godności ludzkiej. Chociaż w Polsce nie istniało nigdy niewolnictwo, to jednak traktowanie średniowiecznego chłopca nie odbiegało od zasad obowiązujących w niewolnictwie. Chłop był przywiązany do swojego właściciela, którego nie wolno mu było opuścić, a praw praktycznie nie miał żadnych.

Z tych powodów chłopcy uciekali ze swoich wsi, często grupowo i chronili się w lasach, w niedostępnych miejscach tworząc małe osady, których nazwy pochodziły przeważnie od nazwisk najbardziej popularnych w danym środowisku. Zgodnie z ustnymi przekazami mieszkańców Górna i okolic, rejon Rękaw był miejscem, gdzie ukrywali się tacy uciekinierzy, a szczególnie banicy pozbawieni wszystkich praw publicznych. Oprócz chłopów polskich schronienia w tych stronach szukali także uciekinierzy z Rusi, Węgier, a nawet Tatarzy. Najwięcej osadników przybyło z terenów dzisiejszej Ukrainy. Oni to przynieśli

---

<sup>8</sup> K. Ożóg, *Dzieje Parafii Górno 1599-1999*, Rzeszów 1999, s. 7-8.

<sup>9</sup> *Przewodnik po Polsce*, Warszawa 1977, s. 493.

ze sobą nazwiska, które na naszych terenach przetrwały do dzisiaj: Olko, Bienień, Wolak, Olak czy Wołoszyn.

Intensywne osadnictwo w południowo-wschodniej części województwa sandomierskiego i w przylegających doń terenach województwa ruskiego na obszarze Puszczy Sandomierskiej było prowadzone w drugiej połowie XVI w. Obszar ten był zaludniany przez osadników pochodzenia mazowieckiego. Podstawowym argumentem przemawiającym za tą tezą jest gwara dawnych wsi puszczańskich, posiadająca wiele elementów dialektu mazowieckiego, co zostało udowodnione w badaniach dialektologicznych<sup>10</sup>.

Akcję kolonizacyjną podejmowali zarówno królowie polscy, jak i magnateria oraz zamożniejsza szlachta posiadająca dobra na tych terytoriach. Dokumentem z 30 VII 1552 r. Zygmunt August zezwolił Krzysztofowi Gnojeńskiemu i jego żonie Katarzynie z Tarnowca na lokalizację miasta Rudnik na prawie magdeburskim<sup>11</sup>. Miasto miało zostać założone na surowym korzeniu na gruntach wsi Kopki w powiecie sandomierskim nad rzeczką Rudnik. Właścicielem Koppek była wspomniana Katarzyna i jej syn Stanisław Lipnicki. Rudnik został włączony do parafii Bieliny, a właścicielem Bielin była wtedy Katarzyna Gnojeńska<sup>12</sup>.

Równocześnie w dobrach królewskich została założona na surowym korzeniu w pobliżu Rudnika wieś Jeżowa Wola. Król Zygmunt August dokumentem z dnia 19 III 1554 r. zezwolił na jej lokację w dobrach starostwa sandomierskiego między wsiami Kopki i Przędzel szlachcicowi Serafinowi Czciborowi z Domaniewic<sup>13</sup>. Lokacja Jeżowej Woli powiodła się i w roku 1564 wieś liczyła 30 kmieci siedzących na 15 łanach. Wieś została przyłączona do parafii w Charzewicach.

Z drugiej strony na tym samym pograniczu województwa ruskiego z sandomierskim powstało miasteczko Sokołów w dobrach Jana Pileckiego. Doku-

---

<sup>10</sup> Por. K. Ożóg, Fonetyka i fonologia gwar Górna i Sokołowa Młp. w woj. rzeszowskim. Studium porównawcze, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, z. 59, s. 159-169.

<sup>11</sup> AGAD, Metryka Koronna, 80, k. 283; MRPS, V/1, nr 1305.

<sup>12</sup> W. Ochmański, Lustracja województwa sandomierskiego 1564-565, Wrocław 1965, s. 323.

<sup>13</sup> AGAD, Metryka 86, k. 67-70; MRPS, V/2, nr 6546.

ment zezwalający na założenie tego miasta otrzymał on od króla Zygmunta Augusta na sejmie w Lublinie 10 V 1569 r. Proces lokacji rozpoczął się jeszcze przed formalnym uzyskaniem przez Jana Pileckiego dokumentu monarszego, gdyż już w roku 1567 Sokołów jako miasto został wymieniony w źródłach<sup>14</sup>.

W dobrach Piotra Ulińskiego i Katarzyny z Lipnika została założona natomiast wieś Górno. Powstała ona przed rokiem 1578, bowiem z tego czasu pochodzi źródło wyraźnie wspominające Górno. W dokumencie z dnia 15 VII 1578 r. Stefan Batory zezwolił na lokację wsi Woli Trzęboswicy czyli Woli Zarczyckiej Piotrowi Zarzyckiemu. Wytyczając granice Woli Zarczyckiej, dokument zaznacza je m. in. od strony wsi Łętownia (należącej do Zbożnego Kormańskiego, kasztelana czechowskiego) i od wsi Górno znajdującej się w rękach Piotra Ulińskiego. Nie ulega więc żadnej wątpliwości, że wówczas wieś Górno istniała już od jakiegoś czasu.

Puszczańskie obszary coraz bardziej były poddawane akcji osadniczej, która w latach 70. XVI w. dotarła do terenów, gdzie powstał Kamień. W roku 1578 rozpoczęto lokację wsi Kamień, 14 września tego roku król Stefan Batory wystawił dokument we Lwowie zezwalający szlachcicowi Janowi Studzińskiemu, na założenie na surowym korzeniu wsi Kamień. Miała ona być osadzona na prawie niemieckim w obszarach puszczańskich<sup>15</sup>. We wspomnianym wyżej dokumencie zaznaczono granice Kamienia od strony wsi szlacheckich: Kopek i Łętowni. Informacja ta świadczy o tym, że wtedy nie było jeszcze Łowiska, gdyż wówczas w dokumencie królewskim zostałyby określone granice Kamienia nie z Łętownią, lecz z Łowiskiem. Ta ostatnia wieś powstała na przełomie lat 70. i 80. XVI stulecia.

Istnieje kilka podań, hipotez na temat powstanie omawianej wsi. Jedna z nich głosi, iż w tej okolicy król lubił polować na grubego zwierza, a polowanie rozpoczynał lub kończył przy dużym kamieniu polodowcowym. Tam właśnie król miał rzec, że w przyszłości w tym miejscu powinna powstać wieś, Kamieniem nazwana. Wieś ta powstała i nazwano ją Kamieniem Królewskim. Miano

---

<sup>14</sup> A. Dańczak, *Monografia Sokołowa Małopolskiego*, t. 1, Sokołów Młp. 1990, s. 175-178.

<sup>15</sup> Archiwum Państwowe w Krakowie, Teki Schneidera 714 (potwierdzenie dokumentu Stefana Batorego przez Stanisław Augusta Poniatowskiego).

także nazwać tę wieś Wolą Królewską, ponieważ powstała z woli króla. Utrwaliła się tylko nazwa Kamień Królewski. Pierwotnie mieszkańcy tej wsi swoje zagrody zakładali na gruntach po wykarczowanym lesie. W Kamieniu król Stefan Batory miał nadać bohaterowi spod Wielkich Łuków duży obszar ziemi, na której ten założył dwór nazwany Batorówką. Dwór ten przetrwał aż do czasów galicyjskich<sup>16</sup>.

Druga wersja podana została przez Jana Barańskiego, kierownika szkoły w Kamieniu, który w 1929 r. w założonej kronice szkolnej napisał: „w 1578 roku powstaje w tutejszych ostępach osiedle fundowane przez wiekopomnego króla Stefana batorego. Majątek królewski położony na terenie dzisiejszego Nowego Kamienia przyczynił się do szybkiego rozrostu osady, od rozrzuconych po polach granitów polodowcowych Kamieniem zwanej”<sup>17</sup>.

Trzecia hipoteza, nieznanego autorstwa, zaopatrzona w pieczęć firmową Państwowego Gimnazjum Gospodarczego w Kopkach, została zawarta w pracy, napisanej prawdopodobnie w pierwszej połowie lat 50. XX w., pod tytułem „Moja wieś i jej sąsiedzi”. Wynika z niej, że wieś Kamień ciągnie się z południa na północ na przestrzeni 8 km wzdłuż drogi wiodącej z Rzeszowa do Niska. Nazwę swą wioska otrzymała od pierwszego osiedleńcy, Kamińskiego, o którym nic bliższego nie wiadomo. Legenda zaś mówi, że pewien „hrabia” często polował i wypoczywał na trzech kamieniach, które do dziś znajdują się na skrzyżowaniu dróg przy Krzywej Wsi. I właśnie od tych kamieni osada założona w pobliżu nosi miano „Kamień”. O czasie powstania wsi nie mamy wiadomości<sup>18</sup>.

Czwartą hipotezę postawił Alojzy Madej, który starał się odkryć prawdę o powstaniu Kamienia. Wedle niego przy granicy Puszczy Sandomierskiej od południowego wschodu stykającej się z Puszczą Łańcucką leżał olbrzymi kamień, przy którym zbierali się myśliwi celem odbycia łowów (stąd nazwa pobliskiej wsi Łowisko). Uczestnikiem jednego z polowań był król Stefan Batory, który podczas biesiady przy owym kamieniu miał rzec: „Tu powstanie miejsco-

---

<sup>16</sup> A. Rurak, Kamień w przeszłości i dziś, t. 1, s. 17-18.

<sup>17</sup> Zbiory szkoły w Kamieniu-Centrum, Wkładka do Kroniki szkolnej, napisana przez Jana Barańskiego, 2 czerwca 1927 r.

<sup>18</sup> A. Rurak, Kamień w przeszłości i dziś, t. 1, s. 19.



wość i Kamień nazywać się będzie”. Nieopodal tego miejsca (obecnie Krzywa Wieś) biegł gościniec łączący Kraków z Zamościem<sup>19</sup>.

O olbrzymim głazie i jego znaczeniu w powstaniu nazwy wsi zamieszczona jest wzmianka w Księdze Złotej Ochotniczej Straży Pożarnej w Kamieniu-Centrum: „Poza Krzywą Wsią biegnie trakt z Tarnowa do Zamościa. W pewnej odległości znajdował się głaz kamienny, olbrzymi. Było to miejsce odpoczynku podróżnych w średniowieczu. W 1882 r. były prowadzone roboty drogowe Nisko – Rzeszów i głaz ten opalano, a następnie polewano wodą. Głaz kamienny został w ten sposób pokruszony i użyty do budowy drogi. Nazwa miejscowości Kamień i tu początek swój ma”<sup>20</sup>.

Ks. T. Wąsik, opisując historię własnej miejscowości rodzinnej, twierdził, że już 1554 r. z dóbr królewskich klucza Przyszów została założona wieś Jeżowe-Wola, a w tym samym kluczu będący uposażeniem starostów sandomierskich w 1578 r. powstała wieś królewska nazwana „Kamień Królewski”, w której osadzono kmieci zwalniając ich jednocześnie od wszelkich danin i podatków na okres 20 lat za gospodarowanie na karczowiskach<sup>21</sup>.

Powołując się na pracę ks. T. Wąsika o historii pierwszych, stałych osadników na terenie Kamienia, K. Radomski twierdzi, że byli to przybysze z okolic Kielc, a wśród nich gospodarz o nazwisku Bochenek. Obrął on sobie dogodne miejsce na małym wzniesieniu terenu, niedaleko płynącego strumyka i karczując uparcie puszcę, powiększał swoje gospodarstwo. Jego śladem poszli także synowie, zatem ród bogacił się i słynął ze swojej gospodarności, co przynosiło im niemałe dochody. Powiększająca się rodzina Bochenków stopniowo zasiedlała część dzisiejszego Podlesia, którą już w XIX wieku urzędowo nazywano „Bochenki”, a nazwa ta przetrwała do dnia dzisiejszego. Podlesianie poza małymi gospodarstwami utrzymywali się w dużym stopniu z lasu, wypasając w nim bydło, zbierając runo leśne i dostarczając drewna opałowego dla ludności Kamienia i okolicznych wiosek. Budowali swoje zagrody wzdłuż granicy dóbr skarbo-

---

<sup>19</sup> Tamże, s. 20.

<sup>20</sup> Zbiory OSP w Kamieniu, Księga Złota OSP Kamień, s. 3, rkp.

<sup>21</sup> AAP, T. Wąsik, Wieś Kamień, s. 2-4, rkp, b. sygn.

wych, na której powstała droga i w ten sposób powstała bardzo rozciągnięta osada łącząca Skarbówkę i Krzywą Wieś<sup>22</sup>.

Należy przyjąć za pewność, że najstarszą, zorganizowaną częścią wsi była Prusina. Miała ona postać ulicówki w prostym odcinku drogi, co świadczy, że powstała jako zaplanowana osada na prawie niemieckim. Typowe są tu gospodarstwa duże o początkowej, jednolitej powierzchni około 12 mórg lub dwóch sąsiadujących ze sobą posesji. Właściciele takich gospodarstwa nazywani byli kmieciami, a nazwa ta przetrwała do lat niedawnych, kiedy to gospodarzowi Adamowi Pirogowi dodawano przydomek „kmić”<sup>23</sup>. Lokalizacja wsi na prawie niemieckim nie oznaczała, że właściciel musiał być Niemcem W naszych rejonach raczej nigdy tak się nie zdarzało, jedynie na ziemiach graniczących z Niemcami takie przypadki były bardzo częste. Procedura lokalizacji wsi czy miasta odbywała się w sposób mniej więcej jednakowy. Jeśli osiedle zakładał na swym gruncie prywatnym właściciel, obowiązany był uzyskać pozwolenie księcia. Następnie mianował zasadźcę, którzy otrzymywał przywilej, umowę w której wyszczególniono obowiązki i uprawnienia należne założycielowi osiedla. Z reguły

---

<sup>22</sup> K. Radomski, Monografia wsi Kamień, cz. 1, s. 6-8, mps, b. sygn. „Te lasy leżące w trójkącie między dolnym Sanem a Wisłą, zwane Puszcza Sandomierską, były dla pojedynczych ludzi niegościnne. Moc różnorodnej zwierzyny, jaka tu żyła, przynosiła niekiedy zgubę. Najbardziej groźne były wilki, które żyły wielkimi stadami i robiły spustoszenie wśród zajęcy, saren i jeleni. Dzikie świnie broniły się przed nimi skutecznie i rozmnożyły się do dużej liczebności. Jednak owa puszcza miała wiele uroku, o czym świadczy fakt, że król Stefan Batory w 1578 r. już po skończonej wyprawie pod Psków, wybrał się na polowanie ze swym orszakiem tutaj. Ciągnął od Leżajska, przez Wolę Zarczycką i przyczynił się w tym czasie do budowy pierwszego kościoła parafialnego w Woli Zarczyckiej. W dalszym ciągu swego polowania posuwał się na zachód, upolowawszy wiele zwierzyny. Od tych udanych łowów okolica stała się głośna na długie czasy, tak, że później powstająca w tym miejscu wieś została nazwana Łowiskiem. Sprzyjająca pogoda, jak również wielkie zadowolenie króla, wielkiego miłośnika polowań, przedłużyły wyprawę na dalsze dni. Zwykle każdego dnia rozniecano ogniska i przygotowywano smaczne wypieczone mięso z kuropatw, dzików, świń i saren. Właśnie czekano na przybycie orszaku królewskiego. Z chwilą rozpoczęcia obiadu uczestnicy polowania obsiedli obszerny kamień, który był na nieco wzniesionym terenie, gdzie rosły potężne buki. Poprzez ich konary przebijały się promienie jesienno słońca i oświetlały dołem zaciemniały półmrok leśny. W czasie obiadu król oznajmił koniec polowania. Jednak, aby to polowanie upamiętnić, jak też ten ostatni obiad przy wielkim kamieniu powiedział: Założę tu wieś, która będzie nazwana Kamieniem. Założenie Kamienia nastąpiło wprawdzie następnego dopiero roku, ale w tamtych czasach musiało się to przeciągnąć. Z braku dróg osadnicy leniwie ściągali tu z całym dobytkiem, jaki posiadali. Zachęceni jednak dobrymi warunkami zmierzali tu od Łomży i Kielc. Zaczęli mozolną walkę z odwieczną puszcza, która, choć powoli, ustępowała pod siekierami i wielkimi piłami”.

<sup>23</sup> Wywiad z Emilią Olszowy.

zasadźca na wsi stawał się automatycznie sołtysiem lub wójtem, a jego głównym zadaniem było staranie się o sprowadzenie jak największej ilości kmieci do osady.

Zagadkową sprawą jest nazwa północnej części Kamienia, bowiem trudno odpowiedzieć na pytanie, skąd lub od czego pochodzi nazwa Prusina. Jeśli wziąć pod uwagę, że tereny te były zasiedlane przez ludność pochodzenia mazurskiego, to najprawdopodobniej pierwsi osiedleńcy mieli coś wspólnego z Prusami. Mieszkańcy Kamienia z dziada, pradziada są przekonani, że istotnie tak było, bowiem mentalność ludności Prusiny, pomimo upływu czasu, jest inna niż u reszty mieszkańców wsi, a dużych gospodarstw mających pierwowzór w oryginale jest w tym rejonie najwięcej. Rzadko też tu występuje zjawisko zasiedlania na nawsiu w porównaniu do reszty wsi, szczególnie jej części środkowej<sup>24</sup>.

Odnosnie do nazwy Prusina pewne dane znaleźć można w dokumentach parafialnych wsi Jeżowe, w których po wizytacji biskupiej w 1710 r, zanotowano: „W Kamieniu są pola uprawne tzw. Poręby Kamieńskie, a dziesięcina z tych pól należy się kościołowi jeżowskiemu oraz że wieś Jeżowe ma pole pruszkowskie”<sup>25</sup>. Niektórzy autorzy opracowań historycznych dotyczących Jeżowego sugerują, iż od tego pola pochodzi nazwa Prusina, bo na jego terenie ta część Kamienia powstała. Pewną przesłanką ku temu faktowi może być przypuszczenie, że pruszkowskie pole zostało zamienione za „Zagrody”, które w tym czasie należały do Kamienia. Anna Zybura pisała na ten temat: „Przez Prusinę przepływa potok Pruszynka oraz jest na łąkach lecznica źródło zwane też Pruszynką. Prusina winna się chyba zwać Pruszyna”<sup>26</sup>. Nazwa rzeczki i części Kamienia są rzeczywiście bardzo zbieżne, ale autorka nie podaje źródła z którego czerpała takie wiadomości, skąd też takie wnioski trudno uznać za wiarygodne.

Zasiedlanie terenu Kamienia przez ludność określaną jako „Lasowiacy” nie potwierdzała B. Cichomska, pisząc: „Wiadomo przecież, że Mazury to mieszkańcy Mazowsza. Zdaje się to mieć potwierdzenie w terenie. Otóż istnieją tutaj całe komplety wsi jak najbardziej lasowickie we wszystkich kulturalnych

---

<sup>24</sup> A. Rurak, Kamień w przeszłości i dziś, t. 1, s. 17-19.

<sup>25</sup> A. Zybura, Przeszłość historyczna wsi Zalesie koło Niska, Kraków 1995, s. 54

<sup>26</sup> Tamże, s. 54.

aspektach, a jednak namiętnie odzęgające się od Lasowiaków, jako od czasów znacznie niższego, natomiast podkreślające z poczuciem wyższości swoje mazurskie pochodzenie. To zjawisko przejawia się przede wszystkim na Wyżynie Kolbuszowsko-Raniżowskiej, sięgające aż po Kamień i Jeżowe. Jest tu nawet duża wieś nazywająca się Mazury, a nazwisk Mazur jest bardzo wiele. Przyjąć więc należy, że tereny te zasiedlali Mazurzy, rolnicy, permanentni kolonizatorzy<sup>27</sup>.

Taka interpretacja ekspansji ludów Mazowsza znajduje poparcie w faktach historycznych dotyczących okresu podboju ziem pruskich przez Zakon Krzyżacki, który ostatecznie zakończył się w roku 1283. Stąd prosty wniosek, że ludność tego regionu, uciekając przed zagładą, kierowała się w strony jeszcze mało zaludnione, a bogate w lasy, które stanowiły naturalną ochronę przed każdym wrogiem. Puszcza Sandomierska spełniała takie warunki pod każdym względem.

Mieszkańcy Mazowsza, przyzwyczajeni do sosnowych borów, w pobliżu których mieszkali, czuli się na terenie Puszczy Sandomierskiej swojsko. Uważali, że jest ona niczyja, a właściwie to wyłącznie Boża i wszystko, co w niej żyje. Na tle takiego rozumowania dochodziło często do wyroków sądowych, bowiem lasy i żyjąca w nich zwierzyna stanowiły własność królewską, czego uparci Mazowszanie nie chcieli zaakceptować. „W tej sprawie bardzo istotnej, bo dotyczącej majątku państwowego, różnica pomiędzy Mazowszem, a pozostałymi dzielnicami wynosiła trzysta lat. Plemiennicy i gniazdowcy przetworzyli się z czasem w zaściankową szlachtę mazowiecką. Nie cieszy się ona zbyt dobrą opinią, uchodzi za najgorsze zbiorowisko pieniaczy i warchołów<sup>28</sup>”.

„Mazurzy nie stanowili jakiegoś odrębnego narodu. Według polskich historyków nie są oni potomkami Prusów, wytępionych w średniowieczu przez Krzyżaków, tylko Polaków osiedlających się od stuleci w Prusach Wschodnich i z czasem zgermanizowanych. Polskich osadników sprowadzono tu za każdym razem, gdy kolejna wojna, zaraza czy klęska głodu dziesiątkowała miejscową

---

<sup>27</sup> A. Rurak, Kamień w przeszłości i dziś, t. 1, s. 14.

<sup>28</sup> P. Jasienica, Myśli o dawnej Polsce, Warszawa 1985, s. 53.

ludność. Z biegiem czasu przechodzili z katolicyzmu na protestantyzm i uczyli się niemieckiego, ale pomiędzy mówili polską gwara i nie uważali się na ogół ani za Niemców, ani za Polaków”<sup>29</sup>.

Z Mazurami niełatwo było zawrzeć przyjaźń. Byli nieufni, gdyż wszyscy przez długie lata byli prześladowani, bieda ich gniotła zawsze, a z racji charakterystycznej wymowy mazurskiej nazywano ich „psiki”. Także z powodu przynależności do religii protestanckiej pogardzano nimi, wytykając im, że są narodo-wości niemieckiej, a wiary Lutera. W tamtych czasach niechęć do wszystkiego co niechrześcijańskie, była bardzo silna i nie starano się tego przed innowiercami ukrywać.

Podobną opinię o Mazurach wyrażał Zygmunt Wierchowski, pisząc: „Charakter ludu tutejszego nie przedstawia się wcale dodatnio. Mazur puszczy Sandomierskiej nie okazuje żadnego przywiązania do swej ojcowizny i chętnie przesiedla się ze wsi lub dalej za wsi do wsi lub dalej za granice własnego kraju, a nawet dość wielu wieśniaków tutejszych wędrowało do Ameryki. Skoro tylko chłop się dowie od swego karczmarza, albo od obcego Żyda, czyhającego na nabycie jego mienia za bezcen, że <<za Wisłą>> w Polsce, albo <<na Rusi>>, tj. na Podolu można kupić grunt w jednym położeniu, to wnet spieszy do notariusza i głuchy na wszelkie perswazje i rady życzliwe miejscowego plebana, dziedzica i nauczyciela, złudzony przez Żydów, pozbywa się dobrowolnie swej ojcowizny na ich korzyść, ze zgubą własną. Często też się zdarza, że taki emigrant, jeżeli z głodu na obczyźnie nie zginie, to po lasach kilku powraca prawdziwym nędzarzem do wsi i jako szczęście dla siebie przyjmuje służbę we dworze lub u gospodarza takiego, jakim sam był tu niegdyś.

Z goryczą przechowując w pamięci wspomnienia o dawnej niewoli z czasów pańszczyzny, wieśniak tutejszy żadnego poczucia obywatelskiego nie ma i na dobro ogólne jest całkiem obojętny.

Nieufny, a nawet zawzięcie niechętny względem dziedzica, pana i każdego surdutowca w ogólności i w stosunkach z nimi zawsze nie szczerzy lub układny nie daje się nakłonić do żadnej czynności zbiorowej mającej nawet jego wła-

---

<sup>29</sup> A. Tarnowski, *Rdzawe szable, blade kości*, Warszawa 2010, s. 28.

sne dobro na celu. Nadaremnyymi też okazały się tej okolicy wszelkie usiłowania związania kółek rolniczych. Nawet przykład wzorowego, ulepszanego gospodarstwa i widoczna stąd korzyść nic nie skutkują przeciw zatwardziałości tutejszego wieśniaka, dla którego prawidłem najmędrszym jest trzymać się tego <<jak za ojców bywało>>.

Nowości ze świata słuchają najchętniej wieśniacy w każdym wieku, a nie wyjawiając nigdy swych sądów politycznych przed surdutowcem, sami między sobą wszelkie nowości usłyszane zwykli zawsze tłumaczyć na złe dla siebie.

Wojny odbywają się oni jedynie z powodu przewidywanych większych ciężarów i mitręgi w gospodarstwie nieuniknionej z braku rąk roboczych.

Niezmierna chciwość grosza, cechująca powszechnie charakter ludu tutejszego jest jedną z najgłówniejszych pobudek do egoizmu występującego bardzo rażąco we wszystkich stosunkach rodzinnych i towarzyskich.

Niejeden ojciec przez chciwość zwleka ożenienie własnych dzieci, aż mu się dobrze wysłużą, chociażby podstarzali się w domu, a żeniąc je spekuluje na to aby samemu wyposażyć je jak najskąpiej. Młody również żeniąc się, ubiega się przede wszystkim o posag i wyprawę najbogatszą, lecz nie o przymioty przyszłej żony. Często też się zdarza, że parobek już zaręczony nie chce pójść <<do pacierza>> z narzeczoną, dopóki od jej rodziców nie otrzyma formalnego zapisu na umówiony obszar gruntu lub sumę pieniędzy w posagu, a także i tu się zdarza, że dla stu lub kilkudziesięciu złr. więcej, które mu ofiarują za inną dziewczkę lub wdowę, zrywa całkiem z narzeczoną, chociażby była młodsza, urodziwszą i lepszą od tamtej.

Nierzadko też i dzieci, obojętne względem rodziców, cenią ich o tyle tylko, o ile ich potrzebują i z nich korzystając, a nieraz się zdarza, iż wyłudziwszy od starych <<zapis>> na ich mienie, poniewierają ich w domu, lub wyganiają z chałupy.

Podobnież i w stosunkach z czeladzią, gospodarz przez chciwość krzywdzi swe sługi na każdej rzeczy, a ci nawzajem wynagradzają to sobie oszukując i okradając chlebobawców bez żadnego skrupułu”<sup>30</sup>.

Powyższy, dłuższy cytat to niezwykle trafny i barwny opis charakteru mieszkańców Kamienia i najbliższych okolic, odpowiadający rzeczywistości przeszłej, jak i terażniejszej. Opinie te mogą tłumaczyć, dlaczego przybysze osiedlający się na tutejszych terenach tak uporczywie pielęgnowali swą odrębność narodową i wyższość klasową. Jednocześnie ukazują się tu pewne cechy ludzkie jakie z łatwością znajdujemy u mieszkańców Kamienia i okolic uważanych za potomków Mazurów. Lekceważenie własności państwowej, szczególnie odnoszącej się do obszarów leśnych jest tu tak silnie zakorzenione, że przetrwało w postaci powiedzenia „las, dziadek nas, a my dzieci jego, idźmy do niego”. Kradzieże leśne i kłusownictwo nie jest tu przez nikogo potępiane za wyjątkiem państwowej służby leśnej, a pieniackich rozpraw sądowych o przysłowiową międę nigdy w naszych stronach nie brakowało i nadal nie brakuje. Znane są przypadki procesów sądowych trwających nawet przez trzy pokolenia i nadal nie rozwiązanych w sposób ostateczny.

Puszczańskie życie postrzegać można dziś jako pełne uroku, ale z ówczesnego punktu widzenia więcej posiadało trudności i niebezpieczeństw niż sielankowości. To prawda, że rzadko tu zaglądali przedstawiciele władzy, szukając osadników, od których mieli prawo pobierać daniny, przeważnie w postaci dóbr, w jakie obfitowała puszcza, a więc skór zwierzęcych, miodu i potażu. Masa leśna była naturalnym schronieniem nie tylko przed nimi, ale i przed nieprzyjacielem, który nie znając przejść wśród bagien i mokradeł, nie zapuszczał się w nieprzebyte gęstwiny leśne. Puszcza jednak była groźna, surowa, rządząca się swoimi naturalnymi prawami, których lekceważenie stawało się przyczyną zguby niejednego śmiałka przekraczającego granice tych praw. Ale bogactwa puszczy nęciły, szczególnie miód leśny, bardzo poszukiwany przez dwory książęce. Toteż mieszkańcy puszczy, trudniący się zbieraniem miodu, byli zobowiązani do do-

---

<sup>30</sup> Z. Wierzchowski, Materiały etnograficzne z powiatu tarnobrzemeskiego i niskiego w Galicyi, Kraków 1890, s. 120-121.

starczania określonej jego ilości do grodu możnowładcy, któremu podlegali, gdzie łagiewnicy sycili miód i wyrabiali napój bardzo poszukiwany w tamtych czasach. Ciężką pracą zdobywali bartnicy ów plon, ale byli przez księcia szanowani i cieszyli się na ogół dużą wolnością<sup>31</sup>.

Lasowiaci zamieszkujący obszary Puszczy Sandomierskiej, podobnie jak i inne ludy puszczańskie, nie żyli wyłącznie z tego, co im oferowała sama puszcza. Uprawiano ziemię na wykarczowanych terenach leśnych, a także trudniono się hodowlą zwierząt domowych, starając się być w miarę samowystarczalnymi pod względem podstawowych potrzeb życiowych. Jedyne w wyroby z żelaza mieszkańcy zaopatrywali się u rzemieślników zlokalizowanych w pobliżu grodu, nabywając je w zamian za skóry zwierzęce, miód i runo leśne<sup>32</sup>.

Kontakty z grodem oraz mieszkańcami podgrodzia ułatwiały ciężkie życie ludności puszczy, ale przynosiły także pewne, przykre i odpowiedzialne obowiązki, jakimi obarczono Lasowiaków z nakazu książęcego. Oprócz danin obowiązkowych niektórzy mieszkańcy osad leśnych byli obarczani pilnowaniem żeremi bobrowych przed kłusownikami, doglądaniem gniazd sokolich, co było bardzo niewdzięcznym obowiązkiem i w dodatku surowo karanym w przypadku udowodnienia zaniedbania w tym zakresie. Z tego powodu nie były rzadkością ucieczki „opiekunów” poza granice osady, a nawet księstwa.

Wszystkie dane dotyczące mentalności Mazurów znajdują swe potwierdzenia przy obserwacji ludności Kamienia, w ich swoistej odrębności kulturowej i w sposobie wyrażania się, która w formie znajdującej się jeszcze zauważyć w użyciu przez starsze osoby jako typowe zwroty dla gwary mazurskiej. Obserwacje te mają swój duplikat w pracy nieznanego autora pt. „Moja wieś i jej sąsiedzi” zachowanej w Państwowym Gimnazjum Gospodarczym w Kopkach<sup>33</sup>. Znaleźć tam można ciekawe opinie o wsi i jej mieszkańcach widziane okiem obserwatora mieszkającego przypuszczalnie w Kamieniu, a więc można przyjąć, że są one zgodne z prawdą.

---

<sup>31</sup> K. Radomski, Monografia wsi Kamień, cz. 1, s. 8-9.

<sup>32</sup> Wywiad z Emilią Olszową.

<sup>33</sup> Zbiory Gimnazjum Gospodarczego w Kopkach, „Moja wieś i jej sąsiedzi”, rkp.



W opracowaniu tym można przeczytać: „Mieszkańcy Kamienia wynoszą się ponad swoich sąsiadów, uważając się za lepszych i zamożniejszych od np. mieszkańców Jeżowego, których bez wyjątku nazywają <<dziadami>> lub <<szadulakami>> z uwagi na szepetlenie gwarowe. Mieszkańców Dubli zwa- <<gęsiarzami>> ze względu na dużą ilość przez nich hodowanych gęsi. Ludność Łowiska nazywają <<makusarzami>> od makuchów lnianych, które otrzymują przy wytłaczaniu oleju. Sami zaś przezywani są <<Mazurami>>. Najlepsze sto- sunki sąsiedzkie są między Krzywą Wsią a Kamieniem, a zupełnie nie ma współzycia ze wsią Jeżowe. Na podstawie powyższych informacji pewien zespół przedstawiają tylko mieszkańcy Kamienia i Krzywej Wsi, ze względu na język i strój, a także z racji wzajemnych zażyłych stosunków”<sup>34</sup>.

Odnośnie do przezwisk, które nie posiadały w żadnym przypadku pogardliwej wymowy, można dodać, że mieszkańców Łowiska nazywano też „olejarzami”, bo nie tylko wytwarzali olej lniany, ale także chodzili po pobliskich wio- skach, sprzedając go potrzebującym gospodarzom. Taki olejarz miał coś z komi- niarza. Jego ubranie z reguły było całe zachlapane olejem, który rozlewał się podczas przelewania płynu z dużej bańki noszonej na plecach do blaszanego gar- nuszka będącego miarą ilości oleju. Pobrudzonych rąk taki sprzedawca nie wy- cierał w chusteczkę, której nawiasem mówiąc nie miał, ale zawsze o którąś część własnej garderoby, co dawało efekty odpowiedniego zapachu i połysku całej po- staci handlarza. Stąd wywodziło się powiedzenie „uciapany jak olejarz”<sup>35</sup>.

Mieszkańców Górna nazywano „grzybiarzami”, czego przyczynę wyja- śnia sama nazwa. Lasów i grzybów tu nie brakowało, a zarobione grosze były pewną pomocą finansową w „galicyjskiej biedzie”. Przydomek „Salomon” po- siadał każdy mieszkaniec Rękawa. Ludzie wsi są bystrymi obserwatorami i nada- li im takie przezwisko z racji uważania siebie za niesłychanie mądrych, czego nie starali się ukrywać od dawnych czasów. Mieszkańcy Sokołowa właściwie nie posiadali pikantnego przezwiska dotyczącego charakterystycznej cechy ich cha- rakteru. Nazywano ich „Tatarami”, czego nie można uznać za określenie przyno-

---

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> Wywiad z Emilią Olszowy.

szące ujmę, bowiem nazwa ta jest zgodna z historyczną prawdą. Co ciekawe, do dziś dnia niektórzy Sokołowianie mówią o sobie – „Ja jestem sokołowski Tatar”<sup>36</sup>.

Początkowo wieś Kamień rozwijała się słabo. Trudno ustalić dokładną liczbę osób wówczas ją zamieszkujących. Liczby te różnią się w zależności od kronik i opowiadań. Jedne podają, że wieś liczyła 8 kmieci z wójtem na czele, czyli 9 rodzin. Jak wielkie były to rodziny trudno ustalić. Można przyjąć założenie, iż dawne, wielodzietne rodziny liczyły 10 osób. Według tego Kamień mógłby wtedy liczyć około 80 mieszkańców. Liczby tej nie potwierdza Kronika Ruchu Spółdzielczego, według której Kamień w 1578 r. liczył 29 zagród. Konstanty Radomski podaje, że w 1588 r. Kamień miał 44 zagrody kmieci, w tym 8 łanowych, 27 półłanowych, 7 ćwierćłanowych. Właściciele tych zagród mieli być zwolnieni od świadczeń na rzecz króla przez 20 lat za to, iż zagospodarowali nowe tereny na karczowiskach<sup>37</sup>.

W 1663 r. Kamień był małą wsią, słabo rozwiniętą i zamieszkałą tylko przez kmieci-rolników. Już wówczas istniał załazek dworu w postaci wójtostwa. Był on majątkiem dawnego dziedzicznego sołectwa. W Kamieniu zostało odnotowane tylko wójtostwo. W dniu 22 IX 1662 r., dzięki przywilejowi królewskiemu, Andrzej Modrzejowski, strażnik polny koronny i podczaszcy sieradzki przejął po zmarłym Benedykcie Uieyskim<sup>38</sup>.

W następnych wiekach Kamień znacznie rozbudował się i rozwinął. Wykarczowany las został zasiedlony, tak że pod koniec XIX w. ludność wsi przejęła w bezpośrednie władanie 280 łanów. W roku 1790 Kamień miał już około 300 numerów i zamieszkiwało go około 4.500 osób. Wsi przybywało nowych mieszkańców i osiedleńców, wyrastali młodzi. Powstały nowe przysiółki, przyjmując nazwy od osiedleńców: Krudysze od strony Markowizny, Chudziki na Zachód od Podlesia, przy drodze do Morgów, Skiby przy granicy z Cholewianą Górą. Prusina zaczęła się wydłużać w kierunku Dubli, a szczególnie jej odga-

---

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> A. Rurak, Kamień w przeszłości i dziś, t. 1, s. 18.

<sup>38</sup> AAP, T. Wąsik, Wieś Kamień, s. 3-4.

łączenie przy pastwisku noszącym nazwę Błonie. Nowe gospodarstwa tworzone tu były jako jednołanowe, później półłanowe i rozpadały się na mniejsze<sup>39</sup>.

Oprócz zagród chłopskich powstały również nowe, małe budynki zagrodników i komorników. Wytworzyła się nowa warstwa ludności, której podstawowym źródłem utrzymania stała się praca najemna. W drugiej połowie XVII w. dwór był już umocniony gospodarczo. Wieś rozwijała się pod zarządem wójta, którego ustanawiał król. Wydaje się jednak, że mianowany wójt nie ograniczał samorządu wsi, tylko nim się posługiwał. Doprowadziło to do oddzielenia dworu od zwierzchności wiejskiej. Takie ukształtowanie władzy wiejskiej było dla dworu bardzo wygodne, bowiem samorząd załatwiał wiele spraw drażliwych, jak ściąganie zaległych świadczeń, ujawnianie przestępców i inne<sup>40</sup>.

Po rozbiorach Polski dokonanych przez Prusy, Rosję i Austrię, Kamień został włączony do ziem należących do Austrii. Prezentowana wieś pod rządami zaborczymi nadal należała do klucza byłych majątków królewskich, które przejął skarb wiedeński. Rząd austriacki zlikwidował Batorówkę, stanowiącą majątek kameralny, przekazując ją kolonistom pochodzenia niemieckiego. Oni to założyli tu swoje gospodarstwa tworząc kolonię niemiecką nazwaną Steinau<sup>41</sup>.

Przybywając do Kamienia w roku 1783 r., koloniści wybudowali nową wieś w kształcie ulicówki, z jednakowymi budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi. Wybudowali też 3 studnie, z których wszyscy czerpali wodę oraz 2 inne zbiorniki wodne. Zakupili również od Jeżowego dodatkowo 107 mórg lasu (Borczyny), co znacznie powiększyło terytorium tej nowo utworzonej wsi. Koloniści nie posiadali własnego zboru religijnego, należeli do zboru ewangelickiego, który znajdował się w Raniżowie. Wybudowali jednak w środku wsi swój dom modlitw i cmentarz<sup>42</sup>.

W okresie starań o utworzenie własnej parafii wieś Kamień stanowiła samoistną jednostkę administracyjną – gromadę. Zwierzchność gromady stanowili: wójt, podwójci, pisarz i ławnicy. Zwierzchność posiadała własną pieczęć, którą

---

<sup>39</sup> A. Rurak, Kamień w przeszłości i dziś, t. 1, s. 18.

<sup>40</sup> J. Bardach, B. Leśnodorski, Historia państwa polskiego, Warszawa 1976, s. 210.

<sup>41</sup> G. Smulski, Kolonie i stosunki w Galicji, Kraków 1910, s. 25-26.

<sup>42</sup> Por. T. Krauz, Na drodze życia, Krosno 1993, s. 120-140.

potwierdzała ważność wystawianych przez ten urząd dokumentów. Dokumenty podpisywali wójt i pisarz. Kamień liczył wówczas 4.300 mieszkańców, a Steinau 540 mieszkańców<sup>43</sup>.

### **§ 3. Przynależność do administracji państwowej i kościelnej do roku 1907**

W IX i X w. region Kamienia wchodził w skład terytorium Wiślan, którzy w drugiej połowie IX stulecia zostali podbici przez państwo wielkomorawskie. Następnie zostało ono zlikwidowane przez najazd Węgrów około 906 r.<sup>44</sup>, w wyniku czego Wiślanie odzyskali samodzielność. W latach późniejszych omawiany teren wszedł na stałe w skład państwa Piastów<sup>45</sup>. Za ich panowania, aż do początku XIV w. prezentowane terytorium wchodziło w skład kasztelanii wiślickiej. W czasie rozbitcia feudalnego kasztelania wiślicka była częścią dzielnicy sandomierskiej, która po zjednoczeniu Polski na początku XIV w. przekształcona została w ziemię sandomierską<sup>46</sup>. Od XV w. ziemie, które posiadały pełną hierarchię urzędów ziemskich z wojewodami na czele, zaczęto nazywać województwami. Kamień administracyjnie znalazł się na terenie województwa sandomierskiego<sup>47</sup>. Ten podział utrzymał się aż do upadku Rzeczypospolitej u schyłku XVIII w.

Rozbiory spowodowały, że ziemie Rzeczypospolitej zostały podzielone między państwa zaborcze. Kamień wszedł w skład Galicji, pod zaborem austriackim. Galicja stała się odrębną jednostką administracyjną z gubernatorem na czele<sup>48</sup>. W początkowym okresie rozbiorowym, w latach 1772-1775, Kamień

---

<sup>43</sup> Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego, Warszawa 1920, s. 320.

<sup>44</sup> J. Bardach, Historia państwa polskiego i prawa polskiego, Warszawa 1987, s. 21.

<sup>45</sup> K. Buczek, Ziemie polskie przed tysiącem lat, Kraków 1967, s. 4-6; A. Buko, Początki Sandomierza, Warszawa 1998, s. 27.

<sup>46</sup> J. Bardach, Historia państwa polskiego i prawa polskiego, s. 62; F. Kiryk, Mielec. Dzieje miasta i regionu, Mielec 1984, s. 74-76; L. Błądek, Jeżowe (Historia, obyczaje, zwyczaje, rozwój), Jeżowe 1998, s. 3-4.

<sup>47</sup> J. Bardach, Historia państwa polskiego i prawa polskiego, s. 99; A. Zybura, Przeszłość historyczna wsi Zalesie koło Niska, s. 3.

<sup>48</sup> A. Kunysz, Dzieje ziemi niżańskiej od czasów najdawniejszych do 1939 roku, Rzeszów b.r., s. 83; W. Rusiński, Ziemie polskie pod rządami austriackimi, w: Historia Polski, t. 2, cz. 1, red. S. Kieniewicz, W. Kula, Warszawa 1956, s. 223.

należał do dystryktu leżajskiego, a po utworzeniu 22 III 1782 r. 6 cyrkułów do cyrkułu rzeszowskiego<sup>49</sup>. Po 1870 r. ustanowiono 18 cyrkułów na czele ze starostami zależnymi bezpośrednio od Gubernium. Siedzibą cyrkułu dla Kamienia był nadal Rzeszów<sup>50</sup>. Ostatnia reorganizacja administracyjna pod panowaniem Austrii nastąpiła w 1867 r. W wyniku uzyskania autonomii przez Galicję powołany został Sejm Krajowy dla Galicji z siedzibą we Lwowie działający pod przewodnictwem marszałka sejmowego. Niższymi zaś organami administracyjnymi autonomii stały się Rady Powiatowe, Miejskie i Gminne<sup>51</sup>. Za odrębną gminę uznawano każdą osadę, która miała własny zarząd gminy, burmistrza lub wójta i asesora<sup>52</sup>. W wyniku tych zmian jako odrębna gminna jednostka Kamień<sup>53</sup> został włączony do powiatu nizańskiego<sup>54</sup>.

---

<sup>49</sup> D. Garbacz, L. Witkowska, Powiat niski i nizański, Stalowa Wola 2000, s. 7; A. Kunysz, Dzieje ziemi nizańskiej od czasów najdawniejszych do 1939 roku, s. 84.

<sup>50</sup> A. Kunysz, Dzieje ziemi nizańskiej od czasów najdawniejszych do 1939 roku, s. 84; W Rusiński, Ziemie polskie pod rządami austriackimi, s. 224.

<sup>51</sup> A. Kunysz, Dzieje ziemi nizańskiej od czasów najdawniejszych do 1939 roku, s. 84.

<sup>52</sup> T. Rzebiak, Gdów i okolica, Gdów 1985, s. 153.

<sup>53</sup> A. Zybura, Przeszłość historyczna wsi Zalesie koło Niska, s. 3.

<sup>54</sup> Powstanie powiatu nizańskiego miało trzy etapy. Pierwszy etap miał miejsce jeszcze w roku 1857, kiedy to przeprowadzono w Austrii reformę administracyjną. Drugi etap nastąpił w 10 lat później, gdy wprowadzono podział na urzędy powiatowe. Galicja została wówczas podzielona na 79 starostw powiatowych i 2 miasta (Lwów i Kraków) rządzące się własnymi statutami. Był to podział na tzw. powiaty państwowe, czyli rządowe. Do zakresu ich działania należały wszystkie sprawy wewnętrzne, odnoszące się do wspólnych interesów powiatu i jego przynależnych, oraz prawo nadzoru nad gminami i obszarami dworskimi. Rady powiatowe jako organa w sprawach do ich zakresu należących obradujące składały się z 26 członków wybieranych na 3 lata z następujących grup: 1. z większych posiadłości ziemskich, 2. z najwyższej opodatkowanych kategorii przemysłu i handlu, 3. z gmin miejskich i z gmin wiejskich. Wydziały powiatowe, organa zarządzające i wykonawcze składały się z prezesa, 5 członków, ich zastępców wybranych przez radę powiatową i z jej grona. Wybór prezesa i zastępcy będących członkami wydziału potrzebował potwierdzenia cesarskiego. Z powstaniem władz samorządowych wiąże się trzeci etap organizacji powiatu, datowany na rok 1871, kiedy doszło w Nisku do utworzenia rady powiatowej na czele z prezesem, dlatego można tę datę przyjąć za czas ostatecznego ukonstytuowania się władz powiatowych w Nisku. Por. D. Garbacz, L. Witkowska, Powiat niski i nizański, s. 7-9.

Powiat niski zajmował obszar 99613 mk., miriamet. kw. (17.31 mil kw, ma 55891 mk., osiedlonych w 60 osadach i 41 gminach kastralnych). Na tym obszarze były dwa sądy powiatowe: w Nisku dla 35 gmin i 21 obszarów dworskich, z ludnością 36929 mieszk. i w Ulanowie dla 25 gmin i 12 obszarów dworskich, z ludnością 18962 mieszkańców. Powiat ten należał do najmniej zaludnionych, a także do najuboższych. Powodem tego było jego położenie w piaszczystych podmokłych nizinach dorzecza Sanu i Wisły, poszytych sosnowymi borami i brak środków komunikacyjnych. Jedyną drogą ułatwiającą zbyt najważniejszego tutejszego artykułu, tj. drzewa, był San, przepływający prawie przez środek powiatu, bo gościniec poprowadzony z Rzeszowa przez Sokołów Nisko i Rozwadów do Zalesia nad Wisłą, z odnogą do Ulanowa z Rudnika, ciągnął się brzegiem tej rzeki i z powodu piasków nie ułatwiał przewozu ciężkiego towaru.

Chrześcijaństwo prawdopodobnie docierało na te ziemie już w IX w. wraz z misjonarzami cyrylometodiańskimi<sup>55</sup>. Nie jest też wykluczone, że na tereny, na których powstał Kamień, docierali w X w. także misjonarze z Czech, gdyż obszary te były pod wpływem czeskim<sup>56</sup>. Trwałe początki chrześcijaństwa w Polsce dała zapewne misja papieska. Dla całego państwa Mieszka I w 968 r. powstało jedno biskupstwo poznańskie, toteż po przyłączeniu okolic Kamienia do państwa piastowskiego podlegały one jurysdykcji tegoż biskupstwa<sup>57</sup>. Decydujący dla przynależności kościelnej tych ziem był zjazd gnieźnieński w 1000 r., na którym m.in. utworzono diecezję krakowską<sup>58</sup>. Pierwszym jej ordynariuszem był biskup Poppo<sup>59</sup>. Omawiany obszar należał do tej diecezji aż do XVIII w.

---

Dla tego głównie wytapiali tutaj smołę i terpentynę. Powiat niski graniczył na wschód z Królestwem polskim, na północ z powiatem tarnobrzeskim, na południe z powiatem łańcuckim a na zachód z powiatem kolbuszowskim. Najlepiej okazuje stopień zamożności powiatu rozdział gruntów: roli ornej, jest 59726 miriamet, łąki i ogrodów, było 18058 miriamet, pastwisk i lotnych piasków 13917 miriamet, lasów 68067 miriamet, zatem lasów więcej jak ról i łąk razem. Lepiej gospodarujący właściciele większych obszarów uprawiali tylko małą część, resztę zaś zachowywali na lasy. Pod względem oświaty powiat niski należał do najmniej uposażonych. Nie miał żadnego zakładu średniego naukowego, a była tylko 1 szkoła czteroklasowa, 4 szkoły dwuklasowe, 7 szkół jednoklasowych etatowych, 4 jednoklasowe filialne, 2 jednoklasowe niezorganizowane i 1 wyznaniowa. Zob. Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t. VII, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1886, s. 156-157.

<sup>55</sup> J. Celiński, Kościół katolicki w Polsce, Tarnów 1947, s. 18; G. Labuda, Drogi chrześcijaństwa do Polski, NP, T. 69 : 1988, s. 41.

<sup>56</sup> H. Kapiszewski, Działalność misyjna Polski pierwszych Piastów na ziemiach przykarpaccich na przełomie X i XI wieku, NP, T. 33 : 1970, s. 20; G. Labuda, Drogi chrześcijaństwa do Polski, s. 41; J. Swastek, Początki chrześcijaństwa w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem Śląska, WPT, R. 8 : 2000, nr 1, s. 25-26.

<sup>57</sup> W. Abraham, Organizacja Kościoła w Polsce do połowy XII wieku, Poznań 1962, s. 126; B. Kumor, Biskupstwo w Poznaniu. Utworzenie metropolii w Gnieźnie, Poznań 1974, s. 38; Z. Sułkowski, Początki Kościoła w Polsce, w: Kościół w Polsce, red. J. Kłoczowski, Kraków 1966, s. 72.

<sup>58</sup> Wobec braku dokumentu fundacyjnego i erekcyjnego biskupstwa trudno określić pierwotne jego granice. W. Abraham utrzymuje, że pierwotna diecezja krakowska obejmowała Ziemię Krakowską, Wiślicką i Sandomierską, a jej granice wschodnie były prawdopodobnie otwarte. K. Potkański przypuszcza, że dokument wystawiony przez cesarza Henryka IV (29 IV 1086) dla diecezji praskiej odnosi się do diecezji krakowskiej, a zarazem do polski z X lub XI w. W oparciu o takie założenia diecezja miała obejmować w 1086 r. cały kraj po średnią i dolną Radomierzę, a nawet dochodziła ona do Pilicy, Ziemi Sieciechowską i Łukowską, a nadto Spisz i Ziemię Ważgską na Słowaczczyźnie, wchodzące w skład monarchii Bolesława Śmiałego. Według J. Natanson-Leskiego granice biskupstwa w 1000 r. objęły całą Małopolskę.

<sup>59</sup> P. Bogdanowicz, Zjazd gnieźnieński, NP, T. 16 : 1962, s. 5-150; J. Celiński, Kościół katolicki w Polsce, s. 13; B. Kumor, Archidiecezja krakowska i jej organizacja terytorialna, RBL, Numer specjalny (1979), s. 8; tegoż, Diecezja krakowska, RTK, R. 13 : 1966, z. 4, s. 38; tegoż, Granice metropolii i diecezji polskich (966-1939), ABMK, T. 18 : 1969, s. 345-347; tegoż, Początki Metropolii krakowskiej, ACr, R. 1 : 1969, s. 388-403.

Mieszkańcy Kamienia z braku własnego kościoła i parafii prawdopodobnie początkowo należeli do parafii w Bielinach<sup>60</sup>, gdzie pierwszy kościół wybudowano w 1326 r.<sup>61</sup> Później, po utworzeniu staraniem Anny Lipskiej parafii w Rudniku w 1587 r., która swym zasięgiem objęła następujące wsie: Górno, Łętownię, Dołęgę, Łowisko, Jeżowe, Tarnogórę, Kopki oraz Kamień<sup>62</sup>. Stan ten nie trwał długo, ponieważ 15 I 1599 r. kardynał Jerzy Radziwiłł erygował parafię Górno, włączając do niej także wieś Kamień<sup>63</sup>.

Dla Kamienia ważnym wydarzeniem było powstanie parafii w Jeżowem<sup>64</sup>, którą erygował 21 V 1603 r. biskup krakowski Bernard Maciejowski, a uposażył król Zygmunt III<sup>65</sup>. Do nowo utworzonej parafii według rozporządzenia biskupa należały wsie Jeżowe i Kamień. W dokumencie erekcyjnym nie ma jakiegokolwiek wzmianki, iż Kamień w roku 1599 został włączony do parafii górnieńskiej<sup>66</sup>. Spowodowało to niejasną sytuację mieszkańców Kamienia, którzy prawnie przynależeli do obu parafii. Z czasem narastał konflikt między proboszczami obu parafii w sprawie pobierania mesznego i dziesięciny z tej bogatej i licznie zamieszkałej wsi. Wierni z Kamienia wybierając przynależność parafialną kierowali się głównie względami praktycznymi i uczęszczali do tego kościoła, do którego mieli bliżej<sup>67</sup>.

---

<sup>60</sup> K. Ożóg, *Dzieje parafii Górno 1599-1999*, s. 24.

<sup>61</sup> J. Gajewski, *Rys historyczny parafii Bieliny*, Rzeszów 1997, s. 10; J. Rawski, *Wykazy świętopietrza i dziesięciny papieskiej a najstarsze parafie w archidiecezji sandomierskiej*, NP, 13 (1961), s. 49.

<sup>62</sup> K. Ożóg, *Dzieje parafii Górno 1599-1999*, s. 24; J. Rawski, *Podział archidiecezji sandomierskiej na dekanaty*, KDS, 1958, nr 7-8, s. 239.

<sup>63</sup> K. Ożóg, *Dzieje parafii Górno 1599-1999*, s. 28; A. Zybura, *Przeszłość historyczna wsi Zalesie koło Niska*, s. 58: Tamże: Fundatorami parafii w Górnem byli Katarzyna z Lipnika, wdowa po Piotrze Ulińskim, dziedziczka dóbr rudnicko-kopeczkich, wraz ze swym synem Stanisławem Ulińskim, podczaszym przemyskim.

<sup>64</sup> K. Ożóg, *Dzieje Parafii Górno w latach 1599-1999*, s. 35; J. Rawski, *Podział archidiecezji sandomierskiej na dekanaty*, s. 239; A. Zybura, *Przeszłość historyczna wsi Zalesie koło Niska*, s. 58.

<sup>65</sup> K. Ożóg, *Dzieje Parafii Górno w latach 1599-1999*, s. 35-36; A. Zybura, *Przeszłość historyczna wsi Zalesie koło Niska*, s. 58-59. Pierwotne beneficjum ufundował Hieronim Gostomski wojewoda poznański i starosta sandomierski. Ofiarował on dla parafii 1 łan roli i zbudował kaplicę pod wezwaniem Narodzenia Matki Boskiej. Biskup krakowski B. Maciejowski erygował przy tej kaplicy parafię. Kościół był konsekrowany przez Anatola Michała Kunickiego biskupa sufragana krakowskiego i był pod opieką i patronatem „Świętego Królewskiego Maje-statu”.

<sup>66</sup> K. Ożóg, *Dzieje Parafii Górno w latach 1599-1999*, s. 36

<sup>67</sup> AAP, T. Wąsik, *Wieś Kamień*, s. 44-45.

Za rozstrzygnięcie spornej sprawy zabrał się ks. Marcin Małecki z Górna, który 19 I 1665 r. wniósł sprawę do sądu biskupiego w Krakowie, oskarżając proboszcza z Jeżowego i Rudnika, ks. Macieja Ostaszewskiego o bezprawne „administratio sacramentorum” w Kamieniu. Na poparcie stanowiska przedstawił dokument erygowania parafii przez księdza kardynała Jerzego Radziwiłła. Po dokładnym zbadaniu tej sprawy przez oficjała ks. Mikołaja Oborskiego, sąd krakowski<sup>68</sup> w dniu 16 III 1665 r. przyznał rację proboszczowi z Górna, a tym samym zezwolił na pobieranie mesznego z całej wsi Kamień<sup>69</sup>. Po ogłoszeniu wyroku proboszcz z Jeżowego odwołał się do Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie, jednakże apelacja została odrzucona<sup>70</sup>. Proboszcz z Górna uzyskał również potwierdzenie tego wyroku przez króla Jana Kazimierza 22 V 1667 r.<sup>71</sup>, a 15 VI 1684 r. w Jaworowie przez króla Jana III Sobieskiego<sup>72</sup>.

Mimo tego sprawa nie została rozwiązana i księża z Jeżowego (ks. Wojciech Siewierski, ks. Andrzej Fiałkowski) nadal domagali się swoich praw i odwoływali się do sądu biskupiego i Nuncjatury Apostolskiej. Ponownie doszło do wznowienia procesu w Krakowie przed sądem biskupa krakowskiego Jana Małachowskiego. Sprawę prowadził doktor obojga praw, oficjał tarnowski Piotr Stanisław Orłowski oraz notariusz Krzysztof Miszczyński, protonotariusz apostolski. Ponowny wyrok zapadł 26 I 1688 r. Był on taki sam, jak ten z 16 III 1665 r. Nie odniosła też żadnego skutku powtórna apelacja do Nuncjusza Apostolskiego w Warszawie<sup>73</sup>.

W 1692 r. mieszkańcy Kamienia skarżyli się do starosty sandomierskiego na proboszcza z Jeżowego, że zmusza ich do płacenia mesznego i stara się narzucić im swe prawa. W swoim piśmie podkreślali, że oni i ich przodkowie

---

<sup>68</sup> Ks. M. Oborski wyrokował w obecności księży doktorów praw: Jana Krzysztofa Bodzenty, kanonika krakowskiego oraz protonotariusza apostolskiego, Wojciecha Łańcuckiego, archidiacona pileckiego, Macieja Rudzkiego, prepozyta wieluńskiego, Wojciecha Walkowicza i Hiacynta Tomaszewicza, kanonika kolegiaty Wszystkich Świętych w Krakowie oraz Tomasza Barankiewicza, notariusza konsystorza.

<sup>69</sup> K. Ożóg, *Dzieje Parafii Górno w latach 1599-1999*, s. 50-51.

<sup>70</sup> APK, Dokument króla Jana Kazimierza z 22 V 1667 r.; A. Zybura, *Przeszłość historyczna wsi Zalesie koło Niska*, s. 63.

<sup>71</sup> APK, Dokument króla Jana Kazimierza z 22 V 1667 r.

<sup>72</sup> APK, Dokument króla Jana III Sobieskiego z 15 VI 1684 r.

<sup>73</sup> K. Ożóg, *Dzieje Parafii Górno w latach 1599-1999*, s. 50-51.



z części Kamienia do Jana Kidy chodzili do kościoła górnieńskiego, bo im tam bliżej i wygodniej, a ponadto księża z Górna okazywali im większą troskę duszpasterską niż z Jeżowego. Oddawali więc meszne z części Kamienia proboszczom w Górnio. Kapłani ci jednak, po wygraniu procesu, do świadczeń na rzecz Górna zaczęli przymuszać również tych wiernych, którym było bliżej do Jeżowego. Niektórzy mieszkańcy Kamienia byli więc zobowiązani do świadczeń z dwóch stron i domagali się od starosty sandomierskiego, aby ich przynależność doprowadził do dawnego stanu<sup>74</sup>.

Spór dobiegł końca, gdy proboszczem w Górnio był ks. Bogusław Antoni Wąsowicz, który zgodził się na polubowne rozwiązanie tej sprawy. Jako arbitrow zaproponował ks. Macieja Gierutowskiego, proboszcza w Ulanowie i Bielinach, a zarazem dziekana rudnickiego, ks. Mikołaja Bałczyńskiego oraz ks. Walentego Kazimierza Piotrowicza, wicedziekana kolegiaty sandomierskiej, proboszcza w Trześni i notariusza konsystorza sandomierskiego<sup>75</sup>, zaznaczając, że godzi się bez wszelkich zastrzeżeń na wyrok, jaki zapadnie. Proboszcz z Jeżowego zaakceptował także wyżej wymienionych rozjemców. Dnia 17 maja 1702 r. obie strony spotkały się, zapewne w Górnio, razem z rozjemcami<sup>76</sup>.

Po przedłożeniu swoich praw i przywilejów, jakie sobie rościły obie parafie, sędziowie wydali następujące orzeczenie: „Niechaj obaj proboszczowie tak jeżowski, jak i górnieński posiadają i dzierżą prawem parafii tę część wsi Kamień, która jest im bliższa, a mianowicie kościół w Górnio i jego każdorazowy rządcą ma udzielać sakramentów mieszkańcom połowy Kamienia zaczynając od części południowej, ciągnącej się w kierunku Górna aż do rolnika imieniem Jan Kida włącznie. Ze względu na udzielanie sakramentów i inne ciężary ma pobierać na zawsze od tych mieszkańców w tej części południowej zamieszkujących meszne z żyta i owsa według miary używanej. Kościół zaś jeżowski i jego każdorazowy rządcą, począwszy od wymienionego Jana Kidy z wyłączeniem go w kierunku Jeżowego wraz z wójtostwem i folwarkiem wójtowskim ma udzielać

---

<sup>74</sup> K. Ożóg, *Dzieje Parafii Górno w latach 1599-1999*, s. 52-53.

<sup>75</sup> APJ, Akta Sądu polubownego z 1702 r.; A. Zybura, *Przeszłość historyczna wsi Zalesie koło Niska*, s. 64.

<sup>76</sup> APK, J. Dziedzic, *Krótką historia powstania Kamienia i kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa*, s. 1, b. sygn.; A. Zybura, *Przeszłość historyczna wsi Zalesie koło Niska*, s. 64.

im wszystkich sakramentów. Na mocy zaś prawa duszpasterstwa i udzielania sakramentów oraz aktu erekcyjnego i przywileju donacyjnego, ma pobierać meszne w życie i owsie według miary lubelskiej od mieszkańców w tej części żyjących i role uprawiających. Co się zaś tyczy dworu wójtowskiego istniejącego w tejże wsi Kamień, to ponieważ Kościół parafialny jeżowski dostatecznie udowodnił prawo do dziesięciny z pół tegoż wójtostwa już na podstawie aktu erekcji i innych wiarygodnych dokumentów i ponieważ wójtostwo to leży w części bliższej Jeżowego i przez nas przydzielonej, dlatego uznaliśmy za stosowne proboszcza jeżowskiego i jego kościół parafialny utrzymać i zachować przy prawie co do dziesięciny z pół wójtowskich, jak to obecnie zatrzymujemy i zachowujemy. I mając Boga oraz sprawiedliwość świętą przed oczami, jakośmy na podstawie praw obydwóch kościołów i zasiedzialego posiadania i zeznań świadków i powodów wyżej przytoczonych poznali i nabrali przekonanie, że obietnic zawsze należy dotrzymywać, postanawiamy, zarządzamy i stanowimy i zarazem wyrok nasz polubowny karą dwustu grzywien wzmacniamy, którą zapłacić ma proboszcz jednego i drugiego kościoła, gdyby tylko ośmielił się go przekroczyć i nie zachowywać, a mianowicie pod pozorem udzielania sakramentów lub zbierania mesznego. Strony zaś po zatwierdzeniu tego naszego wyroku do sądu biskupiego w Krakowie wysyłamy i nakazujemy również wnieść go przez strony do aktów konsystorza sandomierskiego<sup>77</sup>.

Obaj proboszczowie zaakceptowali te warunki rozejmu i zakończył się długotrwały spór o Kamień. Od tego czasu oba kościoły obsługiwały duszpasterstwo przyznane im części Kamienia, aż do utworzenia samoistnej parafii w tejże miejscowości.

Omawiane parafie w skład, których wchodziła wieś Kamień należały do diecezji krakowskiej, a ta od początku swego istnienia była częścią metropolii gnieźnieńskiej<sup>78</sup>. Diecezja dzieliła się na archidiaconaty, prepozytury, dekanaty

---

<sup>77</sup> AAP, T. Wąsik, Wieś Kamień, s. 63-66.

<sup>78</sup> B. Kumor, Archidiecezja krakowska i jej organizacja terytorialna, s. 8; S. Litak, Kościół łaciński w Polsce około 1772 roku. Mapa – komentarz – index, Rzym-Lublin 1991, s. 64; J. Rzepa, Organizacja terytorialna sądownictwa kościelnego w diecezji krakowskiej do I rozbioru Polski, RTK, T. 4 : 1957, z. 3, s. 88; J. Swastek, Początki chrześcijaństwa w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem Śląska, s. 30-31.

i parafie<sup>79</sup>. Parafie Górnio i Jeżowe przynależały terytorialnie do archidiecezji sandomierskiej, który powstał przy końcu XIII w.<sup>80</sup> Archidiecezja<sup>81</sup> ten dzielił się na cztery dekanaty<sup>82</sup> i liczył 48 parafie<sup>83</sup>. Parafia w Górnio wchodziła w skład

---

<sup>79</sup> Z. Kaczmarczyk, *Monarchia Kazimierza Wielkiego*, Poznań 1947, s. 72-78; W. Müller, *Trudne stulecie (1648-1750)*, w: *Chrześcijaństwo w Polsce*, Lublin 1980, s. 153-155; tegoż, *Diecezja krakowska w relacjach biskupów*, RH, R. 13 : 1965, z. 2, s. 17; J. Szymański, *Biskupstwo polskie w wiekach średnich organizacja i funkcja*, w: *Kościół w Polsce*, red. J. Kłoczkowski, Kraków 1966, s. 227-230.

Pierwsze archidiecezje w Polsce pojawiły się w diecezji krakowskiej. Na ich powstanie wpływ miały niewątpliwie następujące przyczyny: wzrost liczby parafii, duża rozległość diecezji, cele misyjne poszczególnych biskupstw oraz działalność wybitnych jednostek (np. Oleśnickich). Stanowiły one stopień pośredni w organizacji terytorialnej między biskupem a parafiami. Archidiecezja był okręgiem wizytacyjnym, sądowym i skarbowym. Z tymi zadaniami wiązały się też rozliczne funkcje archidiecezjanów, przede wszystkim obowiązek wizytowania podwładnego duchowieństwa i wykonywanie sądownictwa karnego i dyscyplinarnego. Por. B. Kumor, *Organizacja archidiecezjalna w Małopolsce południowej*, PK, Nr 1-2 : 1959, s. 391-423; W. Müller, *Diecezja krakowska w relacjach biskupów*, s. 78-84; J. Szymański, *Biskupstwa w wiekach średnich*, „Znak”, R. 17 : 1965, nr 11-12, s. 1433-1939; tegoż, *Uwagi o organizacji archidiecezjalnej polskiej*, RTK, T. 6 : 1960, z. 3, s. 35.

Różnica między prepozyturą, a archidiecezją polegała na tym, że w archidiecezji jurysdykcja spoczywała w ręku prałata kapitulnego, zwanego archidiecezjanem podczas, gdy w prepozyturze taką samą władzę jurysdykcyjną posiadał pierwszy z prałatów kapitulnych, zwany prepozytem, od jego też imienia całą jednostkę administracyjną nazywano prepozyturą. Por. B. Kumor, *Organizacja archidiecezjalna w Małopolsce południowej*, s. 407-408; E. Wiśniowski, *Prepozytura wiślicka do schyłku XVIII*, Lublin 1970, s. 19.

Nazwa decanus, pochodzenia rzymskiego, przeniesiona została na grunt kościelny przez ruch monastyczny. Dekanaty są jednostkami nadrzędnymi w stosunku do parafii. W Polsce znane są już od średniowiecza, także w diecezji krakowskiej. Jednakże konsekwentny podział na dekanaty datuje się na przełom XVI i XVII w. Oparcie organizacji diecezji na dekanatach miało usprawnić jej administrację. Dziekani, jako zastępcy archidiecezjana, wizytowali kler, pośredniczyli w zbieraniu świadczeń na rzecz papieża, rozprawiali statuty synodalne i rozporządzenia biskupie. Por. B. Kumor, *Początki organizacji dekanalnej na ziemiach polskich*, RTK, T. 6 : 1961, z. 2, s. 89-96; W. Müller, *Diecezja krakowska w relacjach biskupów*, s. 74-78; T. Silnicki, *Z dziejów Kościoła w Polsce*, Warszawa 1960, s. 251-264.

Parafie były, najmniejszymi jednostkami, na które dzieliła się diecezja i które bezpośrednio organizowały społeczeństwo. Por. W. Müller, *Diecezja krakowska w relacjach biskupów*, s. 65-70; S. Zachorowski, *Początki parafii polskich*, w: *Studia Historyczne*, Kraków 1908, s. 278-297.

<sup>80</sup> A. Kurzydym, *Uposażenie ziemskie i nieruchomości prałatów kapituły kolegiackiej*, RH, R. 45 : 1997, z. 2, s. 20. S. Litak, *Kościół łańcowski w Polsce około 1772 roku*, s. 64; J. Rawski, *Podział archidiecezjalny na dekanaty*, s. 231; A. Zybura, *Przeszłość historyczna wsi Zalesie koło Niska*, s. 58.

<sup>81</sup> Wizytacja bpa Radziwiłła z 1595 r. nie zawiera podziału archidiecezjalnego na dekanaty, natomiast podział taki ujawnia po raz pierwszy wizytacja bpa Maciejewskiego z 1604 r..

<sup>82</sup> Połaniecki, koprzywnicki, rudnicki oraz miechociński.

<sup>83</sup> A. Zapart, *Sieć szkół parafialnych w archidiecezji sandomierskiej od XVI do XVIII w.*, RTK, T. 27 : 1980, z. 4, s. 57.

dekanatu miechocińskiego, natomiast parafia Jeżowe należała do dekanatu rudnickiego<sup>84</sup>.

Ówczesna sytuacja trwała do czasów rozbiorów Polski i zajęcia Galicji przez Austrię. Wtedy to nastąpiła reorganizacja struktur administracji kościelnej. Przejęcie rządów w Austrii przez cesarza Józefa II przyspieszyło wydatnie proces reorganizacji diecezji<sup>85</sup> i dostosowania ich do granic politycznych<sup>86</sup>. Na mocy bulli „*In suprema Petri beati cathedra*” Piusa VI z dnia 13 III 1786 r. odłączono od diecezji krakowskiej „obszar przedwiślański” i utworzono kanonicznie biskupstwo tarnowskie<sup>87</sup>.

Nowo utworzona diecezja, obejmowała 26 dekanaty, około 400 parafii i 1.113.436 wiernych<sup>88</sup>. Jej pierwszym biskupem po śmierci nominata J. Duwalla (zm. 13. XII. 1785), został ks. Florian Amand Janowski, dotychczasowy opat tyniecki<sup>89</sup>. Do nowej diecezji włączono również dekanat miechociński i rudnicki, przy czym do dekanatu rudnickiego została przeniesiona parafia w Górnio<sup>90</sup>. Dekanat miechociński przestał istnieć, a parafia Miechocin została włączona do dekanatu ropczyckiego<sup>91</sup>. Sytuacja ta nie trwała jednak długo, bowiem władze

---

<sup>84</sup> W. Müller, Diecezja krakowska w połowie XVIII w., w: *Materiały do dziejów Kościoła w Polsce*, Lublin 1978, s. 16-17, J. Rawski, *Miechocin kolebka Tarnobrzega*, Tarnobrzeg 1994, s. 207-208. Do dekanatu rudnickiego należały następujące parafie: Rudnik, Gorzyce, Zaleszany, Charzewice, Pysznica, Raclawice, Bieliny, Jeżowe, Kopki, Wielowieś, Trześć, Grębów.

<sup>85</sup> Od pierwszych, bowiem chwil rządów nowego cesarza odżył projekt utworzenia biskupstwa w Tarnowie. Na polecenie ks. Kaunitza (21 XII 1781), ambasador austriacki w Warszawie powiadomił rząd polski, że w wypadku śmierci biskupa krakowskiego Austria przystąpi niezwłocznie do separacji diecezji „galicyjskiej” i mianowania dla niej własnego biskupa.

<sup>86</sup> B. Kumor, *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej 1772-1918*, Kraków 1980, s. 158.

<sup>87</sup> Tenże, *Granice metropolii i diecezji polskich (966-1939)*, s. 298; tenże, *Rozwój organizacji metropolitalnej i diecezjalnej na historycznych ziemiach polskich (1000-1992)*, RS, R. 4 : 1997, s. 218.

<sup>88</sup> Tenże, *Diecezja tarnowska*, Kraków 1985, s. 65.

<sup>89</sup> Tenże, *Ustrój i organizacja kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej 1772-1918*, s. 159; tenże, *Historia Kościoła*, cz. 6, Lublin 1985, s. 254.

<sup>90</sup> Tenże, *Ustrój i organizacja kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej 1772-1918*, s. 56. Fragment bulli Piusa VI: „*Ac alius decanatus Rudnicensis et sub eo comprehensae parochiales ecclesiae infrascriptae: una scilicet de Gorno, ac alia de Jerzowa, et alia de Raclawice, et alia de Rudnik, et alia de Łętownia, et alia de Bieliny, et alia de Ulanow, et alia de Głogów, et alia de Mrowla, et alia de Sędziszów, et alia de Trzciana, et alia de Zgłobień, et alia de Przewrotne, et alia de Ranizów, et alia de Majdan, et alia de Dzikowiec respective nuncupatae...*”; B. Kumor, *Dzieje polityczno-geograficzne diecezji tarnowskiej*, Lublin 1958, dodatek Nr 5, s. 117-118.

<sup>91</sup> Tamże, s. 117.

austriackie dążyły do tego by granice diecezji kościelnych pokrywały się z jednostkami organizacji państwowej. Na żądanie Gubernium lwowskiego bp Janowski 24 X 1786 r. zwrócił się do ordynariusza przemyskiego Antoniego Gołaszewskiego w sprawie reorganizacji terytorialnych tychże diecezji<sup>92</sup>.

Dnia 20 listopada biskup tarnowski, a 2 grudnia biskup przemyski podpisali umowę cesyjną<sup>93</sup>. Biskupi stwierdzali, że: „Święty Majestat Cesarski, Królewski i Apostolski wielokroć razy wyrażał pragnienie, aby parafie położone w cyrkule rzeszowskim, a przynależne do diecezji tarnowskiej, zostały ustąpione biskupstwu przemyskiemu ze względu na lepszą i skuteczniejszą akcję pastoralną, a także dla ułatwienia zarządu spraw *publicio ecclesiasticis et civilibus*”<sup>94</sup>.

Na mocy umowy diecezja tarnowska odstąpiła na rzecz Przemyśla 26 parafii w obwodzie rzeszowskim (dekanaty: Głogów, Miechocin i Rudnik), zaś przemyska, odstąpiła do Tarnowa 8 parafii w rejonie Krosna, przynależnych do obwodu jasielskiego<sup>95</sup>. W wyniku tych zmian parafie w Górnem i Jeżowem zostały włączone do diecezji przemyskiej<sup>96</sup>. Dnia 4 V 1787 r. kancelaria nadworna

---

<sup>92</sup> Tenże, Granice metropolii i diecezji polskich (966-1939), s. 323.

<sup>93</sup> Tenże, Dzieje polityczno-geograficzne diecezji tarnowskiej, s. 53; J. Rawski, Miechocin kolebka Tarnobrzega, s. 208.

<sup>94</sup> B. Kumor, Diecezja tarnowska, s. 72.

<sup>95</sup> Tenże, Granice metropolii i diecezji polskich (966-1939), s. 323; tenże, Ustrój i organizacja kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej 1772-1918, s. 161; H. Wyczawski, Diecezja przemyska, STV, T. 12 : 1974, nr 2, s. 171.

<sup>96</sup> B. Kumor, Dzieje polityczno-geograficzne diecezji tarnowskiej, s. 132: „Sunt autem ecclesiae et parochiae cum Monasteriis et beneficiis Episcopatus Premisliensis cessae sequentes: ad Sanctam Mariam Magdalenam in Oppido Miechocin, ad Sanctam Gertrudem in Pago Wielowies, ad Sanctum, ad Sanctum Nicolaum in Pago Trzeń, ad Sanctum Vitum in Pago Gorzyce, ad Sanctum Laurentinum in Pago Wrzawy, ad Sanctum Sigismundum in Pago Pniów, ad Sanctum Jacobum Apostolum in Oppido Radomyśl, cum Hospitio Regulari Ordinis Eremitarum Sancti Augustini, cum beneficio ad Sanctam Mariam, ad Sanctum Nicolaum in Pago Zaleszany, ad sanctam Crucem in Pago Pysznica, ad sanctissimae Virginis Mariae Nativitatem in Pago Górnem, ad Beatissimae Virginis Mariae Patrocinium in Pago Jerzowe....”.

Diecezja przemyska powstała prawdopodobnie jeszcze w czasach Jerzego Trojdenowicza, zanim Kazimierz Wielki włączył te ziemie w granice Królestwa Polskiego, miało się to stać około 1340 r. Formalne powołanie do życia tej diecezji nastąpiło bullą papieża Grzegorza XI *Debitum pastoralis officii*, 13 II 1375 r. Pierwszym ordynariuszem został Eryk z Winsen mianowany na to stanowisko 13 IV 1377 r. Od południa granica diecezji pokrywała się z granicą państwa. Na zachodzie i północnym zachodzie sięgała wschodniej granicy województwa sandomierskiego, na której to linii stykała się zarazem z diecezją krakowską. Ostatnią parafią była parafia Sokołów sąsiadująca z Kamieniem. Od północy graniczyła z diecezją chełmską. Wschodnia granica na styku z archidiecezją halicką (lwowską) biegła od działu wodnego między Tanwią a Ratą do Karpat. W tych granicach pozostawała diecezja, aż do 1762 r., kiedy to papież Klemens XIII włączył do diecezji parafię Jaśliska z diecezji krakowskiej. Poważne

zatwierdziła powyższe dokumenty cesyjne<sup>97</sup>. Nowe zmiany w kwestii przynależności administracyjnej i kościelnej przyniosły dopiero wydarzenia związane z utworzeniem parafii w Kamieniu i odzyskanie niepodległości przez Polskę po zakończeniu I wojny światowej.

Utworzona parafia w Kamieniu należała do dekanatu rudnickiego, wchodzącego w skład diecezji przemyskiej w metropolii lwowskiej. Z biegiem czasu nastąpiła zmiana w kwestii przynależności dekanalnej. W roku 1921 z woli bpa J. S. Pelczara utworzony został nowy dekanat sokołowski, a wchodzące w skład dekanatu parafie pochodziły z dekanatu: leżajskiego, łańcuckiego, rudnickiego i rzeszowskiego. Dekanat obejmował 8 parafii: Górno, Medynię, Nienadówkę, Sokołów, Stobierną, Trzeboś, Wólkę Niedźwiedzka oraz Kamień<sup>98</sup>. Pierwszym dziekanem został mianowany 1 V 1921 r. ks. Ludwik Bukała proboszcz z Nienadówki<sup>99</sup>. Stan ten nie zmienił się do wybuchu drugiej wojny światowej – parafia Kamień należała do dekanatu sokołowskiego, w diecezji przemyskiej<sup>100</sup>.

---

zmiany w obszarze diecezji pociągnęły za sobą dopiero rozbiory Polski. Por. H. Wyczawski, *Diecezja przemyska*, s. 161-207.

<sup>97</sup> B. Kumor, *Diecezja tarnowska*, s. 72. Prawdopodobnie na skutek przesłania „umowy” do kancelarii cesarskiej w Wiedniu przejęcie jurysdykcji kościelnej nastąpiło nieco później bp F. A. Janowski dopiero 30 VI 1787 r. przekazał faktycznie jurysdykcję kościelną w obwodzie rzeszowskim biskupowi przemyskiemu A. Gołaszewskiemu oraz w liście pasterskim z tegoż dnia do kleru i do wiernych odstąpionych dekanatów powiadamiał ich o zaszytych zmianach. Natomiast bp A. Gołaszewski przekazał podobną jurysdykcję kościelną ordynariuszowi tarnowskiemu dopiero 10 VII 1787 r. i tegoż dnia powiadomił o tym kler i wiernych dekanatu krośnieńskiego.

<sup>98</sup> Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych, *KDP*, 21 (1921), z. 4-6, s. 68.

<sup>99</sup> B. Walicki, L. Walicki, *Ksiądz Ludwik Bukała. Duszpasterz i poeta*, „*Rocznik Sokołowski*”, R. 2 : 2000, s. 219-230.

<sup>100</sup> W roku 1939 diecezja przemyska liczyła 35 dekanatów, 352 parafie, 31 klasztorów domów zakonnych męskich, 680 kapłanów diecezjalnych i 1 119 822 wiernych. Por. B. Kumor, *Granice metropolii i diecezji polskich (966-1939)*, s. 359.

## § 4. Ludność

### a) Ludność polska

Kamień, należący w przeszłości do województwa sandomierskiego, stał się typową wsią feudalną, założoną na dobrach królewskich i przynoszącą dochody zarządcy wsi sprawującego władzę w imieniu króla. Władza ówczesna była dziedziczna i pełnił ją sołtys, później wójt.

Wieś Kamień składała się kilku oddzielnych przysiółków. Podstawową jednostką wiejską była zagroda chłopska, zbudowana na oznaczonym łanie gruntu, uzyskiwanego przez wykarczowanie lasu. Jeden łan zwany włóką, obejmował około 17 ha ziemi. Początkowo każdemu osiedlającemu się wydzielano jeden łan lasu, w postaci długiego pasa ciągnącego się nawet 3 kilometry, który zamieniał w pole uprawne. Na końcu takiego łanu osadnik budował zagrodę, składającą się jednego, czasem dwóch budynków, później z trzech i więcej<sup>101</sup>.

Chałupy budowano na „nowym placu” i sytuowano w miarę możliwości na suchym, wyżej położonym miejscu. Materiał budowlany stanowiło głównie drzewo sosnowe i jodłowe. Transport drewna odbywał się dawniej w ramach pomocy sąsiedzkiej, pomoc taka była bezpłatna, po zakończeniu pracy obowiązywał jedynie poczęstunek furmanów biorących udział w zwózce drewna z lasu. Na fundamenty pod budynek używano dużych kamieni, na nie kładziono przyście i układano bale tworzące ściany budynku łączone węglami. W węglu z zaciosanymi krzyżkami wkładano na „szczęście” drobne monety, ziele święcone na Matkę Bożą Zielną i kropiono wodą święconą. Szczeliny zaś między balami wypełniano suszonym mchem leśnym<sup>102</sup>.

Typowy budynek składał się z izby, w której ogniskowało się całe życie rodzinne, tu wykonywano różnorodne czynności gospodarcze jak: przygotowanie pokarmów, tu odbywały się uroczystości rodzinne (wesela, stypy) oraz doroczne (uczty wigilijne i wielkanocne). W zimie natomiast izba stanowiła warsztat pracy np.: kołodzieja, bednarza, stolarza itp. W sieni znajdowały się żarna do mielenia

---

<sup>101</sup> A. Rurak, Kamień w przeszłości i dziś, t. 1, s. 24.

<sup>102</sup> S. Lew, Ścieżkami Lasowiaków i Rzeszowiaków, s. 39-41.

zboża, stępa do wyrobu kaszy, dzieża na ciasto. Czasami również budowano „grubę” (piwniczkę) na ziemniaki, rzepę i buraki. W lecie trzymano w niej mleko, celem schłodzenia. Komora wreszcie służyła, do przechowywania zboża i mąki w beczkach i sásiekach. Tu również stała najczęściej skrzynia malowana na stroje i ubiory kobiece. Na strychu zaś, składano siano i słomę. W środku izby znajdowało się także palenisko, na którym warzono strawę. Ówczesna chata nie miała komina i nosiła nazwę chaty kurnej (od kurzenia się). Dym unosił się przez otwarte drzwi do sieni lub otworem w powale na strych i dymnikami w szczytach dachu na zewnątrz. W izbach nie było podłogi, tylko udeptana ziemia. Zimą, w czasie srogich mrozów często do izby wpędzano krowy, konie i świnie w celu dogrzania jej ich ciepłem<sup>103</sup>.

Warunki uprawy ziemi były trudne i prymitywne. Działki obsiewano zbożem po wcześniejszym zradłowaniu drewnianą socha, zrobioną z odpowiednio ukształtowanego konara. Zasiew powłóczono gałęzią pociągana przez, konie lub krowy. Stosowane nasiona pod zasiew były źle oczyszczane. Nie znano jeszcze wialni, zboże oczyszczano przy wykorzystaniu wiatru, przesiewając ziarno wraz z plewami przez sito, na wietrze, w takich warunkach wydajność ziemi była niska<sup>104</sup>.

Utworzenie folwarku w Kamieniu zmieniło ukształtowany obraz wsi. Na wschód od wsi, po Jeżowe, Wólkę Łętowską i Łowisko, wydzielony został teren, na którym powstał folwark i wybudowano dwór. Rozwinęła się od tego momentu gospodarka folwarczno-pańszczyźniana. Folwark – Batorówka oraz wieś należały do klucza majątków królewskiej<sup>105</sup>. Batorówka jako majątek stanowiła także własność królewską. Włodarz majątku był tylko zarządcą a nie właścicielem, skoro w końcu XVIII w. wyrugowany został przez władze austriackie, a ziemię rozparcelowano między kolonistów w ramach tzw. kolonizacji józefińskiej<sup>106</sup>.

---

<sup>103</sup> Tamże, s. 36-39.

<sup>104</sup> A. Rurak, Kamień w przeszłości i dziś, t. 1, s. 26.

<sup>105</sup> K. Czernyński, O dobrach koronnych Rzeczypospolitej Polskiej, Lwów 1870, s. 31.

<sup>106</sup> K. Ruszel, Studia nad kulturą ludową w Puszczy Sandomierskiej, Rzeszów 1978, s. 44.



Wójt zarządzający wsią miał szerokie uprawnienia, nawet do zmuszania mieszkańców wsi do bezpłatnej pracy w zarządzanym przez niego majątku. Doprowadziło to do powstania tzw. pańszczyzny, która polegała na tym, że chłopcy musieli pracować na rzecz dworu w oznaczonych dniach, zazwyczaj trzy dni w tygodniu lub doraźnie, na życzenie pana dworu. Zobowiązania te miały różny charakter i były świadczone w pracach polowych, w lesie przy wyrębie drewna, a także w czasie polowań. Mieszkańcy zmuszeni byli również do dziesięciny, mesznego i innych powinności na rzecz kościoła. Nosiły one nazwę „danin monarszych”<sup>107</sup>. Warunki pańszczyźniane oraz niska kultura rolna nie sprzyjały obfitym plonom. Wyraźne zmiany nastąpiły, kiedy zaczęto ziemię orać pługiem z drewnianą odkładnicą i bronować drewnianymi bronami. Ziemię orano w 6-skibowe zagony na podmokłych ziemiach i w 8 skib na gruntach suchych<sup>108</sup>.

Mieszkańcy Kamienia początkowo żyli nie tylko z uprawy roli, lecz także z lasu królewskiego, z którego czerpali drewno opałowe, materiał do wyrobu gontów, mebli, wozów, sani, żerdzi. Z lasu przywozili mech do uszczelniania ścian w budynkach, a także ściółkę. Zbierali też runo leśne w postaci czarnej i czerwonej borówki i grzybów. Wiele produktów, a szczególnie drewno budulcowe, opałowe, gonty, materiał stolarski oraz runo leśne, były sprzedawane ludności miejskiej z Sokołowa. Niektórzy mieszkańcy, mający swoje zagrody w pobliżu lasu trudnili się kłusownictwem, zakładając w lesie wnyki na dziką zwierzynę. Musieli oni także uczestniczyć w organizowanych przez dwór polowaniach. Można też było spotkać bartników, posiadających jednak niewielkie pasieki<sup>109</sup>.

Na początku XX w. Kamień liczył 5.081 mieszkańców wyznania katolickiego: 1.550 należących do parafii w Górnicy i 3.531 należących do parafii w Jeżowem. W przededniu powstania parafii, w roku 1906, mieszkało tu 5.600 katolików: 1.750 w części górnińskiej i 3.750 w części jeżowskiej. Po utworzeniu tu osobnej placówki duszpasterskiej ilość wiernych określono na 5.631

---

<sup>107</sup> A. Rurak, Kamień w przeszłości i dziś, t. 1, s. 26-27.

<sup>108</sup> S. Śreniowski, Uwagi o łanach w ustroju folwarczno-pańszczyźnianym w Polsce, Warszawa 1955, s. 305.

<sup>109</sup> A. Rurak, Kamień w przeszłości i dziś, t. 1, 28.

osób<sup>110</sup>. Zestawienie liczebności parafian w wybranych latach okresu 1907-1938 zawiera poniższa tabela.

Tabela nr 1. Ilość wiernych parafii w Kamieniu w wybranych latach okresu 1907-1938<sup>111</sup>.

Rok	Ilość mieszkańców		
	Kamień	Nowy Kamień	ogółem parafia
1907	5.631		5.631
1910	6.012	532	6.544
1913	6.164	589	6.753 + 460 emigrantów
1916	6.211	597	6.808 + 410 emigrantów
1924	5.400		5.400 + 800 emigrantów
1927	4.600	490	5.090
1930	4.600	490	5.090
1933	4.600	490	5.090
1935	brak danych	brak danych	5.090
1938	4.610	511	5.121

Jak wynika z powyższej tabeli, liczba wiernych rosła stopniowo aż do I wojny światowej. W roku 1910 mieszkało tu już 6.544 wiernych, a po sześciu latach ponad 250 osób więcej. Po zakończeniu działań wojennych nastąpiło znaczne zmniejszenie się liczby parafian. W roku 1924 było ich tylko 5.400. później nastąpił kolejny spadek, do niewiele ponad 5.000 osób. Niewielki wzrost odnotowano dopiero tuż przed wybuchem II wojny światowej. W roku 1938 wykazano tu obecność 5.121 katolików.

Pierwszy powszechny spis ludności w Polsce przeprowadzony w roku 1921 wykazał, że Kamień był najludniejszą miejscowością w całym dekanacie. Mieszkało tu wówczas 4.703 osoby: 2.327 mężczyzn i 2.376 kobiet. Prócz tego 509 osób – 240 mężczyzn i 269 kobiet – żyło w Nowym Kamieniu. Kamień był wówczas również największą miejscowością. Było tu aż 891 budynków mieszkalnych, podczas gdy w miasteczku Sokołowie, drugim pod względem wielko-

<sup>110</sup> Schematismus Universi Venerabilis Cleri Saecularis et Regularis Dioecesis rit. lat. Premisliensis pro anno Domini 1901, Premisliae 1901, s. 197; Schematismus [...] pro anno Domini 1907, Premisliae 1906, s. 203-204; Schematismus [...] pro anno Domini 1908, Premisliae 1907, s. 205.

<sup>111</sup> Dane zaczerpnięte ze schematyzmów diecezjalnych za poszczególne lata.

ści, tylko 636. W Nowym Kamieniu wyliczano w tym czasie 84 budynki mieszkalne i 7 innych zamieszkałych<sup>112</sup>.

Księga adresowa Polski z roku 1928 opisywała Kamień jako wieś i gminę w powiecie Nisko, w województwie lwowskim. Właściwy Sąd Powiatowy znajdował się w Nisku, zaś Sąd Okręgowy w Rzeszowie. 4.703 mieszkańców mogło korzystać ze stacji kolejowej w odległej o 12 km Łętowni oraz z urzędów: pocztowego, telegraficznego i telefonicznego w miejscu. Głównym właścicielem ziemskim był baron Jan Götz Okocimski. Ludność nie zajmowała się jedynie rolnictwem. Wśród działających zakładów wskazywano: cegielnię A. Kędziora i Spółki Przemysłowo-Rolniczej, fabrykę dachówek M. Radomskiego, młyn A. Kędziora i tartak Jana Götza Okocimskiego. Zadanie akuszerki pełniły A. Gromada i W. Kobylarz. We wsi pracowali przedstawiciele rozmaitych branż. Wśród rzemieślników wskazywano m.in.: bednarza J. Chmiela, cieślę A. Bałuta, kołodzieja A. Bednarza i stolarza J. Fusieka. Jako kowal pracował A. Walicki, jako ślusarz J. Stapor, a jako murarz K. Półchłopek. Krawiectwo było domeną J. Oczkowskiego, a szewstwo M. Drzymały. Bławy oferował M. Radomski i E. Schurschaim, a żelazo B. Burta i J. Mędrała. „Różne towary” mieli w swojej ofercie: L. Białas, S. Czobot, B. Korn, J. Miazgowicz, M. Orenstein, M. Paż, B. Scheck, L. Schursheim i N. Weintraub. Piekarstwem zajmował się J. Peśło, a rzeźnictwem K. Stasiak. Wyszynk trunków prowadził S. Brod, zaś sprzedają wyrobów tytoniowych trudnili się oprócz niego: D. Fredman, B. Korn, J. Margonisz, M. Paż, M. Piela, J. Wójcik i K. Walicka<sup>113</sup>.

O wiele mniej informacji zapisano w tej Księdze odnośnie do Nowego Kamienia. Wieś ta, stanowiąca wówczas osobną gminę jednostkową, miała liczyć wówczas 509 mieszkańców. Wszystkie właściwe urzędy były takie same jak w Kamieniu. Spośród liczących się zakładów pracy wymieniono tylko ce-

---

<sup>112</sup> B. Walicki, Obraz dekanatu sokołowskiego w roku 1921, „Zwiastowanie”, R. 28 : 2019, nr 3, s. 271-273.

<sup>113</sup> Księga adresowa Polski (wraz z W. M. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa 1928, Warszawa b.r., s. 686.

gielnię i młyn A. Kędziora. Kowalstwem parał się nieznany z imienia Wojtusik, a szewstwem P. Krzyś. Różne towary można było nabyć u I. Blasbalga<sup>114</sup>.

W okresie międzywojennym następowało też duże radykalizowanie części mieszkańców. Warto tu zaznaczyć, że już na początku XX w. w Kamieniu odnotowano duże ożywienie polityczne w regionie. Organizowane były liczne wiece i manifestacje, odbywały się spotkania z różnymi politykami. Niekiedy przekładało się to na życie religijne tutejszej wspólnoty wiernych. Wizytujący w 1923 r. Kamień dziekan notował: „Do parafii wciskają się agitatorzy polityczni <<Wyzwolenia>>, lecz na razie bez groźnego skutku”<sup>115</sup>. Interesująca o życiu społecznym parafian zawarta została w sprawozdaniu z wizytacji dziekańskiej z 1933 r. W swojej relacji ks. L. Bukała informował władze kurialne: „W Kamieniu nie ma wójta, lecz rządzi komisarz rządowy. Ludność dzieli się na partie polityczne”<sup>116</sup>.

Mówiąc o zaludnieniu parafii, nie można zapomnieć też o zjawisku emigracji. Tradycje wychodźcze zaistniały tu już w połowie okresu galicyjskiego. Liczni mieszkańcy wyjeżdżali za pracę do Królestwa Polskiego, a część udawała się na flis. Po I wojnie światowej wielu parafian udawało się na sezonową emigrację do Niemiec, Czech, Litwy i Łotwy. Niektórzy opuszczali rodzinna ziemią na zawsze, osiedlając się we Francji, Argentynie, Brazylii, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. Powracający z wychodźstwa kamieniacy bywali niekiedy przyczyną zaburzeń społecznych i prezentowali poglądy godzące w tradycyjną pobożność i obowiązujące normy społeczne. Jako przykład można wskazać Michała Piroga, który powrócił z Ameryki jako bezwyznaniowiec<sup>117</sup>.

---

<sup>114</sup> Tamże, s. 763-764.

<sup>115</sup> AAP, TD XXX, Wizytacja dziekańska w 1923 r.

<sup>116</sup> AAP, TD XXX, Wizytacja dziekańska w 1933 r.

<sup>117</sup> B. Walicki, Emigracja w dekanacie sokołowskim przed II wojną światową, „Studia Polonijne”, T. 33 : 2012, s 63, 73.

## b) Ludność niemiecka

Powszechnie słowo kolonizacja kojarzy się z podporządkowaniem sobie obcego kraju dla eksploatacji jego dóbr materialnych, ale kolonizacja to również zasiedlanie wolnych terenów przez osadników – kolonistów z innych okolic lub krajów. W tego typu kolonizacji wyróżnia się kolonizację wewnętrzną (zasiedlanie własnego kraju) i zewnętrzną (zasiedlanie przez przybyszów z obcych krajów)<sup>118</sup>. W przypadku wsi Kamień odnotowuje się fakt kolonizacji części wsi przez napływ osadników z Niemiec i Austrii.

Historycy niemieccy uważają<sup>119</sup>, że kolonizacja ziem polskich była wynikiem prastarych praw Niemców do terenów polskich, a ekspansywny „Drang Nach Osten” zmieniał w powrót kulturowych i prawnych właścicieli do chwilowo tylko opuszczonej przez siebie siedziby. Całość zjawiska kolonizacji określają oni pompatycznie jako „Grosstat” narodu niemieckiego dokonane przez „zjawienie się niemieckiej pracy, gospodarowania i prawa”<sup>120</sup>.

Rozbiory były zdarzeniem niezwykle tragicznym w dziejach narodu polskiego i jego zmaganiach z napierającą niemczyzną. W trzech etapach dwa niemieckie państwa Prusy i Austria (brała udział w I i III rozbiórce Polski) zajęły za-

---

<sup>118</sup> Encyklopedia PWN, Warszawa 1969, s. 498.

<sup>119</sup> Ernst Hasse profesor Uniwersytetu lipskiego pisał w książce „Deutsche Politik”, wydanej w Monachium w 1907 r., że Słowianie są tylko chwilowymi przybyszami na terenie Niemiec Wschodnich, które od dawna były siedzibami Germanów. E. Fox w dziele „Vom Deutschen Osten”, wydanym we Wrocławiu w 1934 r., omawiając zagadnienie Wschodu w nauczaniu geografii w szkołach niemieckich, pisał, że szerokie przestrzenie Wschodu muszą być przy Niemcach utrzymane, bo tylko wtedy naród niemiecki posiada niezbędną przestrzeń życiową. Radził również usunąć termin „kolonizacja” w odniesieniu do niemieckich ziem wschodnich, by nie nasuwał Niemcom zbliżonych do prawdy wniosków i zastępować go terminem „powrotnej wędrówki” (Rückwanderung). H. Kurz w artykule „Das Weichsland als Deutscher Lebensraum”, zamieszczonym w czasopiśmie „Vorfeld” w 1940 r., sugerował, że Polska (kraj Wisły) od tysięcy lat zamieszkiwana była przez Germanów i że dopiero w latach 700-1100 nastąpił krótki okres słowiański, określany jako okres przejściowy o charakterze tymczasowym („das slavische zwischenspiel”). Według K. Lampego, profesora Uniwersytetu w Heidelbergu, Polska to stary kraj niemiecki, zamieszkały przez plemiona niegdyś gocko-wandalskie, które jako panujące na tych obszarach tolerowały obok siebie cienką warstwę obcej ludności. Natomiast K. Lück w książce „Deutsche Aufbaukräfte in der Entwicklung Polens” wydanej w 1934 r. twierdził, że bez niemieckiej kolonizacji nie byłoby możliwe powstanie miast w Polsce. Pisząc o zasiedleniu Podkarpacia przez Niemców, stwierdzał, że Niemcy nie bali się osiedlać w zagrożonych ziemiach nadgranicznych, których Polacy dotąd unikali. Przekręcone przez mieszczan niemieckich polskie nazwy miejscowe przywoływał jako dowód niemieckości danego miasta (Pilzno, Gorlice, Krosno).

<sup>120</sup> Z. Kaczmarczyk, Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry, Poznań 1945, s. 5.

chodnią część Rzeczypospolitej po Niemen, Bug, Zbrucz. Austria zagarnęła nie-  
tkniętą zupełnie przez kolonizację niemiecką ostatniej doby część Rzeczypospo-  
litej<sup>121</sup>.

Pierwsza myśl sprowadzenia Niemców do nowego kraju nie wyszła od  
rządu austriackiego, ale była ona wcześniejsza niż sam zabór. Inicjatorem i twór-  
cą pierwszej kolonii niemieckiej był osiadły w Polsce Niemiec, który uczynił to  
za zgodą i na ziemi Polaka, hrabiego Stanisława Poniatowskiego, ówczesnego  
kasztelana krakowskiego. S. Poniatowski był właścicielem rozległych dóbr nad  
granicą turecką. Jego plenipotentem był towarzysz broni Rudolfa Oettykierra,  
właściciel wsi Latacz. R. Oettykierr zrozumiał, że szlak mołdawski mógłby się  
przyczynić do powiększenia intraty dóbr, dlatego poddał kasztelanowi myśl za-  
łożenia miasta w miejscu, gdzie znajdują się dzisiaj Zaleszczyki, w którym ze  
względu na taniość surowca z Mołdawii można było z łatwością wybudować  
fabrykę i osiedlić rzemieślników. S. Poniatowski zgodził się na ten plan a wyko-  
nanie oddał w ręce R. Oettykiera. Ten w roku 1750 wybudował fabrykę sukna  
i domy dla mających w niej pracować robotników, których począł werbować  
przy pomocy agentów z Prus i Saksonii. Przybyli przeważnie Niemcy, protestan-  
ci, i osiedlili się wokół zamku w Zaleszczykach. Napływ był tak silny, iż wkrótce  
zabrakło dla kolonistów pomieszczeń, wobec czego umieszczono ich w Lataczu,  
skąd stopniowo kierowano ich do Zaleszczyk. Nowa kolonia zaczęła się szybko  
rozrastać. Ukończono budowę szkoły i zboru, a na pokrycie kosztów urządzono  
składkę wśród protestantów w Polsce i w Europie. Dalszemu rozwojowi miasta  
przeszkadzili Turcy, którzy w 1769 r. napadli na miasto oraz dzuma, która spo-  
wodowała śmierć wielu osób<sup>122</sup>.

---

<sup>121</sup> Tamże, s. 172; B. Kumor, Ustrój i organizacja kościoła Polskiego w okresie niewoli na-  
rodowej 1772-1918, s. 153; A. Podraza, Początki rządów austriackich w Krakowskim 1772-  
1795, Kraków 1967, s. 3-7.

<sup>122</sup> W. Gastpary, Historia protestantyzmu w Polsce, Warszawa 1977, s. 166; H. Krajewska,  
Protestanci w dobie józefińskiej kolonizacji, „Rocznik Mielecki”, R. 3 : 2000, s. 23; H. Lepucki,  
Działalność kolonizacyjna Marii i Józefa II w Galicji 1772-1790, Lwów 1938, s. 27-28. Od  
1760 r. pastorem w Zaleszczykach był ks. Jan Jakub Scheidemental. Kiedy parafia wskutek  
emigracji zmniejszyła się do czterech rodzin, pastor opuścił miejscowość i przeniósł się do war-  
szawskiego zboru luterańskiego. Jego następcę ks. Zachamana król Stanisław August Poniatow-  
ski mianował audytorem, czyli sędzią wojskowym.

Przejęcie kolonizacji przez państwo mogło się dokonać szczególnie w epoce absolutyzmu i oświecenia, gdy monarcha mocą swej władzy mógł wnikać jak najdalej w życie społeczeństwa i regulować je z myślą o potędze państwa<sup>123</sup>. Kraje tego czasu kładły szczególny nacisk na swoją siłę i upatrywały jej objawy w ilości mieszkańców i ich sytuacji materialnej. W tej sytuacji musiały podjąć kolonizację planową. Za tego rodzaju decyzją przemawiał także argument gęstego zaludnienia w Prusach i Austrii, co stwarzało groźbę dążeń odśrodkowych<sup>124</sup>.

Zgodnie z doktryną cesarza Józefa II, kolonizacja miała służyć do celom gospodarczym. Kolonistów chciał uczynić nauczycielami ekonomii miejscowego chłopca. Ich zadaniem byłoby upowszechnianie wiedzy rolniczej w najszerszym tego słowa znaczeniu, stosowanie nowej agrotechniki i uprawy roślin nieznanych dotychczas, na tym terenie<sup>125</sup>.

Władca widział również w kolonistach przyszłe kadry urzędników i wojskowych oraz miejscową awangardę niemieckości, na której jego rząd mógłby się oprzeć szczególnie w chwilach jakiegoś kryzysu<sup>126</sup>. Akcja ta była wywołana również chęcią osiągnięcia większej rentowności ziem. Okolice Kamienia, pokryte w dużej mierze przez lasy stanowiące część Puszczy Sandomierskiej, nie dawały dużych dochodów, zwłaszcza że obszary leśne były obciążone przez liczne serwituty. Osadzenie rolników płacących podatki, względnie wykonujących robociznę i uiszczających pewne naturalne daniny było rentowniejsze niż korzyści płynące z posiadania lasu<sup>127</sup>.

Po zajęciu Galicji Józef II podsuwał swojej matce cesarzowej Marii Teresie myśl kolonizacji opanowanych terenów<sup>128</sup>, w czym popierał go kanclerz

---

<sup>123</sup> W. Rusiński, *Ziemie polskie pod rządami austriackimi*, s. 228.

<sup>124</sup> Z. Kaczmarczyk, *Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry* s. 174.

<sup>125</sup> H. Lepucki, *Działalność kolonizacyjna Marii i Józefa II w Galicji 1772-1790*, s. 154; W. Tokarz, *Galicja w początkach ery józefińskiej*, b.m. 1909, s. 276.

<sup>126</sup> Z. Kaczmarczyk, *Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry*, s. 183; H. Lepucki, *Działalność kolonizacyjna Marii i Józefa II w Galicji 1772-1790*, s. 154.

<sup>127</sup> M. Dobrowolska, *Osadnictwo Puszczy Sandomierskiej między Wisłą i Sanem*, Kraków 1931, s. 22.

<sup>128</sup> W. Gastpary, *Historia protestantyzmu w Polsce*, s. 166; Z. Kaczmarczyk, *Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry*, s. 184.

Wenzel Anton von Kaunitz<sup>129</sup>. Kanclerz przez cztery ostatnie miesiące 1772 r. prowadził ożywioną korespondencję z gubernatorem hr. Antonim Pergeniem, przynaglając go do przygotowania kraju pod kolonizację i sporządzenia projektu odpowiedniego patentu. Gubernator nie był jednak entuzjastą kolonizacji, dlatego zwlekał z całą sprawą, tłumacząc się nieznaną zaludnieniem kraju i miejscowości w których by było umieścić kolonistów<sup>130</sup>.

Cesarzowa, podobnie jak i jej doradcy, była przeciwna państwowej kolonizacji ze względu na duże wydatki związane z taką decyzją. Sądziła, że zamiast samodzielnych i dobrowolnych kolonistów, prawdziwych pionierów obywateli się bez niczyjej pomocy, powstanie uciążliwy element kolonizacyjny, któremu trzeba będzie płacić za podróż, budować domy, dawać darmo inwentarz, zasiewy i udzielać przywilejów. Twierdziła, że zapomogi demoralizują i przyciągają element bez wartości i majątku<sup>131</sup>. Uważała również Galicję za nabytek niepewny, przedmiot ewentualnej rozgrywki politycznej<sup>132</sup>. Była ona zwolenniczką kolonizacji niemieckiej na Węgrzech, a nie w Galicji. Zresztą miała ona w tym czasie dwóch silnych konkurentów: Fryderyka Wilhelma i Katarzynę II<sup>133</sup>. Nie chciała też sprowadzaniem protestantów drażnić szlachty i duchowieństwa polskiego, dlatego popierała zdanie gubernatora hr. Pergena<sup>134</sup>, który uważał, że przy układaniu patentu kolonizacyjnego należy uwzględnić klauzulę: „*cuiuscumque nationis et religionis*”<sup>135</sup>.

Wydany przez cesarzową 1 X 1774 r. patent kolonizacyjny<sup>136</sup> składał się z dwu części, całkowicie oddzielnych, lecz z tą samą datą. Pierwsza część,

---

<sup>129</sup> H. Lepucki, *Działalność kolonizacyjna Marii i Józefa II w Galicji 1772-1790*, s. 29.

<sup>130</sup> Tamże.

<sup>131</sup> Z. Kaczmarczyk, *Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry*, s. 184.

<sup>132</sup> H. Lepucki, *Działalność kolonizacyjna Marii i Józefa II w Galicji 1772-1790*, s. 30; Z. Kaczmarczyk, *Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry*, s. 173; A. Podraza, *Początki rządów austriackich w Krakowskim 1772-1795*, s. 19; W. Rusiński, *Ziemie polskie pod rządami austriackimi*, s. 228.

<sup>133</sup> H. Lepucki, *Działalność kolonizacyjna Marii i Józefa II w Galicji 1772-1790*, s. 25-26.

<sup>134</sup> Hrabia Pergen przygotował też swój własny projekt patentu kolonizacyjnego, który jednak nie ujrzał światła dziennego.

<sup>135</sup> H. Lepucki, *Działalność kolonizacyjna Marii i Józefa II w Galicji 1772-1790*, s. 30; Z. Kaczmarczyk, *Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry*, s. 173.

<sup>136</sup> W. Gastpary, *Historia protestantyzmu w Polsce*, s. 166; H. Lepucki, *Działalność kolonizacyjna Marii i Józefa II w Galicji 1772-1790*, s. 31; W. Rusiński, *Ziemie polskie pod rządami austriackimi*, s. 228.



„Uniwersał, mocą którego postronnych wiary Katolickiej i Greckiej i Unickiej, kupców w sztukach biegłych, rękodzielników i rzemieślników zachęca się...”, przeznaczona była dla katolików, druga: „Uniwersał, mocą którego postronnych Dysydentów, kupców w sztukach biegłych, rękodzielników i rzemieślników zachęca się...” odnosiła się do protestantów<sup>137</sup>. Ci pierwsi mogli osiedlać się w miastach całej Galicji i obdarzeni byli 6-letnią wolnością podatkową od wszelkich danin i pogłównego<sup>138</sup>, podczas gdy protestantom wyznaczono tylko cztery określone miasta (Jarosław, Zamość, Lwów, Zaleszczyki)<sup>139</sup>, choć projektowano jeszcze Kazimierz i Brody – prywatne miasto należące do Potockich<sup>140</sup> oraz Sokal, Tartak i Tarnopol<sup>141</sup>. Wielu kupców i rzemieślników protestanckich chciało się osiedlić w nie wyznaczonych miastach np. Biała i Wieliczka<sup>142</sup>. Znikome były jednak rozmiary tej rzemieślniczo-kupieckiej terecjańskiej kolonizacji, w tych czterech miejscowościach znalazły się niewielkie, razem liczące około 1000 osób grupy ewangelików<sup>143</sup>. Za życia cesarzowej nie mogło być więc mowy o kolonizacji wiejskiej.

Sytuacja diametralnie zmieniła się po wstąpieniu w 1780 r. na tron Józefa II. Był to nacjonalista, człowiek religijnie obojętny, niemający zrozumienia dla misji Kościoła jako wychowawcy i nauczyciela narodu. Wydał on 17 IX 1781 r. patent<sup>144</sup>, który rozszerzał wcześniejszy, terecjański, pozwalając rzemieślnikom,

---

<sup>137</sup> W. Gastpary, *Historia protestantyzmu w Polsce*, s. 166; H. Lepucki, *Działalność kolonizacyjna Marii i Józefa II w Galicji 1772-1790*, s. 31; W. Rusiński, *Ziemie polskie pod rządami austriackimi*, s. 228.

<sup>138</sup> H. Lepucki, *Działalność kolonizacyjna Marii i Józefa II w Galicji 1772-1790*, s. 32; Z. Kaczmarczyk, *Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry*, s. 184.

<sup>139</sup> Wybór miast był celowy, ponieważ należały one do najbardziej handlowych.

<sup>140</sup> H. Krajewska, *Protestanci w dobie józefińskiej kolonizacji*, s. 24; H. Lepucki, *Działalność kolonizacyjna Marii i Józefa II w Galicji 1772-1790*, s. 32.

<sup>141</sup> H. Lepucki, *Działalność kolonizacyjna Marii i Józefa II w Galicji 1772-1790*, s. 323

<sup>142</sup> Tamże, s. 34.

<sup>143</sup> W. Gastpary, *Historia protestantyzmu w Polsce*, s. 166; H. Lepucki, *Działalność kolonizacyjna Marii i Józefa II w Galicji 1772-1790*, s. 34; tamże: W 1778 r. powstała we Lwowie parafia protestancka. W tym też roku 16 października spotkali się w domu kupca i przemysłowca Friedricha Wilhelma Preschella przedstawiciele protestantów z Jarosławia, Zamościa i Brodów. W trakcie spotkania utworzono „unię”. Postanowiono również powołać pastora, którym został Ephreim Hoffman z Wielopolski. 1 IX 1781 r. w Jarosławiu powstała samodzielna parafia i „unia” przestała istnieć.

<sup>144</sup> Józef II opierał się na kolonizacji pruskiej, a w szczególności na „fryderykowskiej”. Zanim wydał swój patent kolonizacyjny, polecił Gubernium zaznajomić się dokładnie ze systemem pruskim. Gubernium otrzymało kopie patentu fryderykowskiego z Kancelarii Nadwornej.

nie wyłączając protestantów, osiedlać się we wszystkich miastach i wsiach Galicji, powiększając lata wolności od podatków do dziesięciu i zwalniając przybyśców i ich najstarszych synów od służby wojskowej<sup>145</sup>. Zapewniono również osiedlającym się we wsiach kameralnych i w miastach bezzwrotną zaliczkę w kwocie 50 fl., od 20 do 40 mórg ziemi, dom mieszkalny, budynki gospodarcze, dwa woły, dwa konie, tyle samo krów i świń, drzewo z lasów rządowych za darmo, cegłę i wapno po cenach kosztu<sup>146</sup>.

Rząd austriacki zamierzał początkowo rozparcelować między kolonistów Niemców wszystkie folwarki kameralne. Miano zatrzymać dla skarbu w każdym kluczu 1-3 folwarków (w rozległych dobrach sandomierskich zatrzymano tylko jeden folwark). Rozparcelowano między kolonistów w pierwszym rzędzie nie pustki, ale uprawne grunty folwarczne. Ilość ziemi, jaką miano wydzielać kolonistom, miała się wahać w zależności od jakości gleby i stanu gospodarczego osadnika<sup>147</sup>.

Sam ruch kolonizacyjny dla sprowadzenia większej liczby Niemców do Polski został zainspirowany w Galicji nie przez naczelne władze, lecz przez urzędnika niższej kategorii, Jana Hładky'ego, dyrektora dóbr sandomierskich. Podjął się on skolonizowania tych dóbr na własną rękę, stosując przy tym system werbunkowy<sup>148</sup>. Używał też reklamy posługując się drukowanymi obwieszczeniami, wyliczał korzyści mające przypaść w udziale kolonistom<sup>149</sup>. W gazetach przedstawiał Galicję jako kraj, w którym ceny są bardzo niskie. Informował, że funt wołowiny w Sandomierskiem kosztuje dwie korony, wół 12-15 fl., krowa 6-7 fl., świnia 2-3 fl., kura 6 koron, gęś 12 koron, a kaczka 8 koron<sup>150</sup>. J. Hładky chciał osiedlić w okolicy Sandomierza 300 rodzin. Wysłał, więc jako agenta werbunkowego Jana Lema do południowo-zachodnich Niemiec. Wyniki pracy

---

<sup>145</sup> H. Lepucki, *Działalność kolonizacyjna Marii i Józefa II w Galicji 1772-1790*, s. 37; A. Podraza, *Początki rządów austriackich w Krakowskim 1772- 1795*, s. 21; W. Rusiński, *Ziemie polskie pod rządami austriackimi*, s. 228; W. Tokarz, *Galicja w początkach ery józefińskiej*, s. 277.

<sup>146</sup> W. Gastpary, *Historia protestantyzmu w Polsce*, s. 167; W. Tokarz, *Galicja w początkach ery józefińskiej*, s. 278.

<sup>147</sup> W. Tokarz, *Galicja w początkach ery józefińskiej*, s. 288.

<sup>148</sup> H. Lepucki, *Działalność kolonizacyjna Marii i Józefa II w Galicji 1772-1790*, s. 40.

<sup>149</sup> Tamże.

<sup>150</sup> W. Tokarz, *Galicja w początkach ery józefińskiej*, s. 279.

Lema były nadspodziewane. Do kolonizacji w dobrach sandomierskich zgłosiły się setki rodzin. Ten sposób werbunku kontynuował rząd austriacki mianując agentów i rezydentów w Moguncji (Metternich), Frankfurcie nad Menem (v. Rothlein) i Rottenburgu (v. Blanc)<sup>151</sup>. Wezwania znalazły szeroki odgłos przede wszystkim w tych krajach nadreńskich, gdzie zaludnienie było stosunkowo zagęszczone i sytuacja ekonomiczno-socjalna zmuszała do stałej emigracji<sup>152</sup>. Były to najgłówniejsze przyczyny podejmowania decyzji o opuszczeniu swoich rodzinnych domów i zamieszkania w nowej ojczyźnie. Innych z kolei popychała chęć zrobienia życiowej kariery i majątku w kraju, w którym mogli czuć się zdobywcami<sup>153</sup>. Najwięcej kolonistów pochodziło z Palatynatu (36%), Nassau (9,8%), Trewiru (6%), Wirtembergi (5,8%), Badenii (5,6%), Alzacji (4%), Szwabii (2,9%)<sup>154</sup>.

Nie bez znaczenia był również fakt, że 10 XI 1781 r. cesarz ogłosił patent tolerancyjny, zapewniający ewangelikom augsburskiego i helweckiego wyznania oraz prawosławnym ograniczoną wolność religii i kultu. W miejscowościach, gdzie zamieszkało 100 rodzin ewangelickich, czy prawosławnych, wolno było budować własne szkoły i domy modlitwy<sup>155</sup>. Aby przyspieszyć kolonizację, Józef II ogłosił 14 III 1783 r. jeszcze jeden patent o możliwości „prywatnej kolonizacji”. Właścicielom dóbr rząd pozwolił osiedlać niemieckich kolonistów, płacąc po 150 do 200 zł w srebrze za każdą przyjętą na ich grunt rodzinę<sup>156</sup>.

Zwerbowanych kolonistów z krajów nadreńskich kierowano do Wiednia, gdzie przyjmował ich specjalnie ustanowiony agent do spraw kolonistów Józef Antoni Weltz. Weltz kierował emigrantów do miejsc przeznaczenia, wydawał paszporty, w których wyznaczano dokładnie marszrutę oraz wymieniano ilość

---

<sup>151</sup> W. Gastpary, *Historia protestantyzmu w Polsce*, s. 167; H. Lepucki, *Działalność kolonizacyjna Marii i Józefa II w Galicji 1772-1790*, s. 40; W. Rusiński, *Ziemie polskie pod rządami austriackimi*, s. 228, W. Tokarz, *Galicja w początkach ery józefińskiej*, s. 280.

<sup>152</sup> W. Tokarz, *Galicja w początkach ery józefińskiej*, s. 280.

<sup>153</sup> Z. Kaczmarczyk, *Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry*, s. 186.

<sup>154</sup> H. Lepucki, *Działalność kolonizacyjna Marii i Józefa II w Galicji 1772-1790*, s. 100.

<sup>155</sup> Gastpary W. *Historia protestantyzmu w Polsce*, s. 167; H. Lepucki, *Działalność kolonizacyjna Marii i Józefa II w Galicji 1772-1790*, s. 38; R. Janik, *Znaczenie Patentu Tolerancyjnego, „Z Problemów Reformacji”*, T. 3-4 : 1981-1982, s. 57.

<sup>156</sup> W. Gastpary, *Historia protestantyzmu w Polsce*, s. 167; A. Tokarczyk, *Ewangelicy polscy*, Warszawa 1988, s. 88.

członków rodziny i służbę<sup>157</sup>. Mimo nakazu czasowego wstrzymania napływu z 8 VIII 1782 r., napływ przybyszów nie ustał. Nastąpiły jednak pewne zmiany i zaczęto przyjmować tylko zamożnych kolonistów, gdyż tacy mogli wyemigrować ze swojej ojczyzny na własny koszt<sup>158</sup>.

W związku z tym zaczęto dzielić kolonistów na odpowiednie grupy i klasy. Ci, którzy mieli własny majątek w gotówce w wysokości od 200 do 1000 zł, byli uprzywilejowani, zaś niemający majątku nieuprzywilejowani. Trzecią grupę stanowili osadnicy przychodzący do Galicji z paszportami rządowymi, lecz bez jakichkolwiek praw do zaopatrzenia skarbowego. Wśród nich znajdowali się często ludzie wędrujący do swych krewnych, poprzednio osiedlonych w ramach kolonizacji. Z czasem wytworzyła się jeszcze jedna grupa, mianowicie emigrantów na osobiste ryzyko, emigrujących bez paszportu. Byli to ludzie, którym nie udzielono prawa wstępu, ale też nie rugowano z Galicji<sup>159</sup>.

Przy osiedlaniu kolonistów władze austriackie trzymały się zasady, aby nie łączyć razem osadników Niemców z Polakami, natomiast umieszczać razem ludność z jednego kraju i tego samego wyznania. Nie zawsze było to możliwe do zrealizowania<sup>160</sup>. Dlatego powstawały także osady mieszane, zamieszkiwane przez mieszkańców różnego wyznania.

Tabela nr 2. Podział kolonii niemieckich ze względu na wyznanie w roku 1810.

OSADY	Wyznawcy	Ludność
83	Luteranie	9143
60	Katolicy	5628
16	Kalwini	1599
16	Mieszanych	1268

Po dokonaniu czynności osadzenia zawierano z kolonistami umowy. Skarb Państwa uważał ich za czynszowników dziedzicznych, mających prawo

<sup>157</sup> H. Lepucki, Działalność kolonizacyjna Marii i Józefa II w Galicji 1772-1790, s. 42; W. Tokarz, Galicja w początkach ery józefińskiej, s. 280.

<sup>158</sup> H. Lepucki, Działalność kolonizacyjna Marii i Józefa II w Galicji 1772-1790, s. 44.

<sup>159</sup> Tamże, s. 45-46; A. Tokarczyk, Ewangelicy polscy, s. 88; W. Tokarz, Galicja w początkach ery józefińskiej, s. 281.

<sup>160</sup> A. Tokarczyk, Ewangelicy polscy, s. 88; W. Tokarz, Galicja w początkach ery józefińskiej, s. 287.

sprzedać swoje posiadłości. Miano ich wywłaszczać tylko w przypadku wyjątkowo złego gospodarowania, zadłużenia i nie wypłacania czynszów<sup>161</sup>.

Patent józefiński zapewniał 10-letnią wolność od podatków, a 6-letnią od robocizny. Miało to jednak zastosowanie w przypadkach, gdy kolonistów osadzano na pustkowiach. Tymczasowo dawano im przeważnie grunty folwarczne już uprawiane i z tej racji ograniczano wolność podatkową do 4 lat<sup>162</sup>. Proces wzmożonej kolonizacji trwał w przybliżeniu od 1782 do 1814 r. W tym czasie powstały 184 kolonie z 20 tys. ludzi<sup>163</sup>. Rozmieszczenie tych kolonii nie było celowe, raczej często przypadkowe uzależnione od tego, gdzie leżały dobra koronne<sup>164</sup>.

Po Kongresie Wiedeńskim brak środków finansowych i trudności polityczne spowodowały, że Austria nie mogła kontynuować dalszej kolonizacji. Musiała się ograniczyć do zachowania w Galicji niemczyzny dotychczas istniejącej. Przyczyną zmniejszania się ludności niemieckiej była również zupełna izolacja i oddalenie od centrów niemczyzny oraz przeważający wpływ środowiska słowiańskiego. Przez to postępowała stała polonizacja Niemców<sup>165</sup>.

Tabela nr 3. Liczba ludności niemieckiej w Galicji.

<b>ROK</b>	<b>LICZBA</b>
1857	114.000
1880	77.612
1890	76.158
1900	73.927
1910	65.416

W wyniku rozbiórów Polski władze austriackie przejęły wszelkie posiadłości i fundacje królewskie oraz dobra nadawane za zasługi dla ojczyzny<sup>166</sup>. Taki sam los spotkał i „Batorówkę”, nadaną przez króla Stefana Batorego właścici-

<sup>161</sup> W. Tokarz, Galicja w początkach ery józefińskiej, s. 291.

<sup>162</sup> Tamże, s. 292.

<sup>163</sup> W. Gastpary, Historia protestantyzmu w Polsce, s. 167; H. Krajewska, Protestanci w dobie józefińskiej kolonizacji, s. 27

<sup>164</sup> Z. Kaczmarczyk, Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry, s. 286.

<sup>165</sup> Tamże, s. 191.

<sup>166</sup> M. Tyrowicz, Galicja od pierwszego rozbioru do Wiosny Ludów 1772-1849, Kraków 1956, s. 92.

cielowi dworu w Kamieniu. Ten liczący 598 mórg majątek został zasiedlony przez austriackich osadników i nazwany „Steinau”, gdyż był on częścią wsi Kamień<sup>167</sup>. Nie była to jedyna kolonia tego typu w regionie. Ogólnie na terenie Puszczy Sandomierskiej utworzono 19 kolonii<sup>168</sup>. Nie wszystkie próby kolonizacji się powiodły. W Jacie i w Jeżowem, głównie z powodu słabej ziemi kolonizacja upadła. Wówczas osadnicy przenieśli się do innej osady<sup>169</sup>.

Tabela nr 4. Powstanie kolonii niemieckich<sup>170</sup>.

Nazwa kolonii	Rok założenia
Sandlautern	1783
Ranischau	1783
Wildenthal	1783
Hohenbach	1783
Josephsdorf	1783
Kliszów	1783
Padew	1784
Reichsheim	1783
Schönanger	1783
Tuszów - Kolonia	1783
Rauchersdorf Klein	1783
Rauchersdorf Gross	1783
<b>Steinau</b>	<b>1783</b>
Taneufsau	1783

Trudno ustalić okoliczności i datę przybycia pierwszych kolonistów do Kamienia. Przyjmuję się, że kolonia powstała w 1783 r., podobnie, jak wiele innych wówczas w tym rejonie. Brak jest bowiem dokumentów dotyczących tego zdarzenia, ponieważ zaginęły one w czasie przesiedlenia mieszkańców podczas II wojny światowej. Można je ustalić na podstawie opowiadań miejscowych ludzi, którzy różnie relacjonują to zjawisko. Sebastian Bednarz, który opowiedział poddanie o powstaniu tejże kolonii Wojciechowi Partyce (ur. 1900 r.)<sup>171</sup>, przekazał, że w czasach pańszczyźnianych właścicielką Nowego Kamienia była bardzo

<sup>167</sup> APK, K. Radomski, Wspomnienia o mieszkańcach wsi Nowy Kamień – kolonii niemieckiej Steinau, s. 3, mps, b. sygn.

<sup>168</sup> A. Rurak, Kamień w przeszłości i dziś, t. 1, s. 34.

<sup>169</sup> J. Półwiartek, Kolonie Józefińskie w Galicji środkowej. Wybrane zagadnienia, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie”, Z. 36 : 1999, s. 98.

<sup>170</sup> H. Lepucki, Działalność kolonizacyjna Marii Teresy i Józefa II w Galicji 1772-1790; skrowidz miejscowości podany w pracy.

<sup>171</sup> ME, t. 28, „Podanie o wsi Kamień Nowy”, rękopis Zofii Lipiacz z 3 V 1958.

okrutna hrabina, która za przestępstwa (np. spóźnienie się do pracy) karała poddanych chłopów chłostą. Gdy taką karą został ukarany ówczesny wójt, po wyzdrowieniu udał się on pieszo do Wiednia do cesarza, aby opowiedzieć mu o tej hrabinie. Dostał wówczas list od cesarza i po powrocie do Kamienia udał się do hrabiny i przekazał jej ten list. Po dwóch tygodniach wójt udał się znowu do Rzeszowa, do stacjonującego tam oddziału wojsk austriackich, gdzie otrzymał kolejny list, który miała przekazać hrabinie. Hrabina po otrzymaniu listu nic nie odpowiedziała wójtowi na jego treść. Gdy upłynęły kolejne 2 tygodnie wójt po raz drugi udał się do Rzeszowa i powrócił z kolejnym listem. Tego listu już hrabinie nie oddał, tylko kazał jej na głos przeczytać, co tam było napisane. W liście był zawarty rozkaz opuszczenia majątku przez hrabinę. Mogła ona ze sobą zabrać tylko tyle, ile na bryczkę się zmieściło. Po opuszczeniu Nowego Kamienia przez hrabinę cesarz na jej miejsce przysłał Niemców spod Wiednia<sup>172</sup>.

Inną wersję zdarzeń przedstawia Andrzej Rurak. Według niego to zdarzenie miało inny przebieg. Przejeżdżającemu drogą zarządcy Batorówki, spodobała się pasąca na Nawsiu jałówka wójta Macieja Kumięgi i rozkazał on swoim ludziom włączyć ją do swojego stada. Kiedy wójt udał się do dworu po swoją jałówkę, zamiast niej otrzymał chłostę. Po tym zdarzeniu wójt udał się pieszo do Wiednia na skargę do cesarza. Cesarz nie tylko wysłuchał pokrzywdzonego, ale kazał go nakarmić, przekazać pismo do pana oraz dać 20 reńskich na drogę. Wójt po powrocie do Kamienia udał się z pismem cesarskim do zarządcy Batorówki. Ten po przeczytaniu nic się nie odezwał i odszedł. Po kilku dniach opuścił dwór. Do dworu niezwłocznie przybyli austriaccy koloniści z Nadrenii, rozparcelowali dwór i zagospodarowali ziemię tworząc kolonię Steinau<sup>173</sup>.

Natomiast T. Krauz przedstawia jeszcze inny przebieg przybycia pierwszych osadników. Wiosną 1774 r. krakowskim gościńcem, podróżowała niezwykle długa karawana obładowanych wozów, pokrytych celtami. W Krzywej Wsi karawana opuściła krakowski trakt i skręciła w lewo do Kamienia. Przewodnik taboru na chwilę przystanął pośrodku wsi, obok ruiny dawnych zabudowań sta-

---

<sup>172</sup> Tamże.

<sup>173</sup> A. Rurak, Kamień w przeszłości i dziś, t. 1, s. 36.

rego dworu, aby rozwleczone wozy zeszyły się razem, potem skręcił na drogę w prawo w stronę Łętowni. Po ujechaniu kilku kilometrów zatrzymali się. I zaczęli na rozległych polach, odłogach, piaskach i podleśnych zaroślach kłaść podwaliny pod zagrody gospodarskie<sup>174</sup>. Konkludując te opowiadania, można stwierdzić, że kolonizacja w Kamieniu nie była zamierzona przez władze austriackie, ale też i nie budziła sprzeciwu urzędników w Wiedniu.

W 1784 r. Steinau zamieszkiwany był przez 52 rodziny i liczył 231 osób, z czego było 116 mężczyzn i 115 kobiet. Wśród nich wszyscy przybyli w charakterze nieuprzywilejowanej rodziny. Porównując z innymi koloniami, była ona jedną z większych istniejących na terenie Puszczy Sandomierskiej.

Tabela nr 5. Ludność kolonii niemieckich w 1784 r.<sup>175</sup>

Nazwa koloni	Rodzin	Osób	M	K
Sandlautern	14	48	24	24
Ranischau	45	181	96	85
Wildenthal	48	235	116	119
Hohenbach	57	208	110	98
Josephsdorf	40	119	61	58
Padew	42	167	84	83
Reichsheim	40	161	81	80
Schönanger	44	155	79	76
Tuszów-Kolonia	21	80	35	45
<b>Steinau</b>	<b>52</b>	<b>231</b>	<b>116</b>	<b>115</b>
Taneufsau	3	15	10	5

Po przybyciu do Kamienia koloniści wybudowali osadę w kształcie ulicówki, z domami usytuowanymi wzdłuż drogi po obu jej stronach, w jednakowym stylu i odległościach. Wybudowali też budynki gospodarcze<sup>176</sup>. Place gospodarskie były prostokątne w odległości 24 m od drogi, 700 m długie od strony północnej i 500 m od strony południowej<sup>177</sup>. Domy budowano w większości z drewna, na fundamencie cegły egipskiej, niektóre na kamiennym. Dachy na

<sup>174</sup> W. Krauz, Na drodze życia, s. 100.

<sup>175</sup> H. Lepucki, Działalność kolonizacyjna Marii Teresy i Józefa II w Galicji 1772-1790, s. 172.

<sup>176</sup> W. Krauz, Na drodze życia, s. 100; 95, Rurak A. Kamień w przeszłości i dziś, t. 1, s. 34.

<sup>177</sup> W. Krauz, Na drodze życia, s. 100.



budynkach mieszkalnych kryto słomą, zaś stodoły gontem<sup>178</sup>. Każdy dom składał się z wielkiej izby mieszkalnej, komory, sieni z kuchnią i małej komórki na sprzęty. W każdym domu obowiązkowo musiał być murowany komin, bowiem bez niego nie można było stawiać domu. Przepis ten skrupulatnie przestrzegała władza austriacka. Warto podkreślić, że kominy wcześniej nie były znane na tym terenie<sup>179</sup>. Po obu stronach drogi biegły rowy, a między domami sadzono zazwyczaj drzewa, które miały chronić od ognia, a zarazem być ozdobą. Koloniści nie ogradzali też domów od ulic płotami.

Wśród przybyłych do Kamienia kolonistów, 50 na 52 rodziny określały się mianem rodzin rolniczych, natomiast tylko dwie, jako rzemieślnicze<sup>180</sup>. Z czasem sytuacja ta uległa zmianie i coraz więcej rodzin oprócz rolnictwa zajmowało się dodatkowo rzemiosłem (np. stolarstwem, kowalstwem)<sup>181</sup>. Gospodarstwa rolne osadników niemieckich były przeciętnej wielkości i liczyły zasadniczo 17 mórg ziemi (1 morga – 56 arów). Obejmowały one kilka osobnych kawałków ziemi: Hausplatz – 3-5 mórg, Neufeld – 3 morgi, Sand'y – 4 morgi, Markplatz – 3-6 mórg, Schlag – 2-3 morgi i inne działki<sup>182</sup>. Wielohektarowe pastwisko Schlag służyło do zespołowego wypasu bydła i koni, zaś drugie pastwisko Pish, było przeznaczone do wypasu kóz, owiec i trzody chlewnej. Wypas koni i bydła odbywał się sposobem szarwarkowym pod dozorem kolejnych pastuchów<sup>183</sup>.

Kolonia z czasem zaczęła się powiększać terytorialnie po zakupie 107 mórg lasu (Borzyny) od wsi Jeżowe<sup>184</sup>. Powiększyła się też ludnościowo

---

<sup>178</sup> H. Lepucki, Działalność kolonizacyjna Marii Teresy i Józefa II w Galicji 1772-1790, s. 86; M. Piórek, Z dziejów kolonii niemieckich w Puszczy sandomierskiej (XVIII-XX w.), „Rocznik Kolbuszowski”, R. 2 : 1987, s. 52.

<sup>179</sup> H. Lepucki, Działalność kolonizacyjna Marii Teresy i Józefa II w Galicji 1772-1790, s. 85.

<sup>180</sup> Tamże s. 144.

<sup>181</sup> M. Piórek, Z dziejów kolonii niemieckich w Puszczy sandomierskiej (XVIII-XX w.), s. 56.

<sup>182</sup> APK, K. Radomski, Wspomnienia o mieszkańcach, s. 8; W. Krauz, Na drodze życia, s. 100.

<sup>183</sup> APK, K. Radomski, Wspomnienia o mieszkańcach, s. 8; W. Krauz, Na drodze życia, s. 101.

<sup>184</sup> A. Rurak, Kamień w przeszłości i dziś, t. 1, s. 35.

i w 1882 r. Steinau liczył 540 mieszkańców<sup>185</sup>. Gospodarstwa kolonistów prowadzone były wzorowo i nowocześnie jak na ówczesne czasy. W każdym gospodarstwie znajdował się zbiornik na odpływ gnojówki. Chwasty i odpady składane były do inspektu, tworząc bardzo skuteczny nawóz na łąki<sup>186</sup>. Wpływało to na podwyższenie kultury rolnej ludności Kamienia, która podpatrywała i naśladowała pracę kolonistów<sup>187</sup>. Jako pierwsi w tym rejonie zaczęli używać kosy zamiast sierpa, wprowadzili orkę żelaznym pługiem<sup>188</sup> oraz posługiwali się kosiarkami-żniwiarkami<sup>189</sup>. Oni też sprowadzili holenderską (biało-czarną) i polską (czerwoną) rasę bydła<sup>190</sup>. Każda rodzina posiadała także niedużą wirówkę do mleka<sup>191</sup>.

Nowością przywiezioną przez kolonistów była również uprawa warzyw: marchwi, pietruszki, cebuli i grochu. Gospodarkę ich cechował także wysoki poziom kultury sadowniczej. Rozpowszechniali odmiany drzew i krzewów owocowych. Przy zagrodach zakładano sady a drzewa owocowe rosły na podwórkach, co nakazywały władze austriackie. Kolonistom zawdzięczać należy także upowszechnienie wypieku chleba na zakwasie<sup>192</sup>.

Wykonali również roboty melioracyjne na polach, łąkach i odłogach, co uregulowało wilgotność tutejszych gleb. Kolonia miała swoją cegielnię<sup>193</sup> oraz dobrze działający młyn i wiatrak<sup>194</sup>. Później wybudowano młyn parowy, z którego usług korzystali także Polacy<sup>195</sup>. W osadzie istniał również sklep, który zaopatrywał mieszkańców w artykuły spożywcze. Dochód dzielono między udziałowców, a resztę przekazywano na cele kulturalno-oświatowe oraz stypendia dla uczącej się młodzieży w pobliskich miastach. W 1855 r. założono Kółko Rolni-

---

<sup>185</sup> Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t. IV, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1883, s. 735.

<sup>186</sup> APK, K. Radomski, Wspomnienia o mieszkańcach, s. 4.

<sup>187</sup> A. Rurak, Kamień w przeszłości i dziś, t. 1, s. 38.

<sup>188</sup> Tamże s. 39.

<sup>189</sup> W. Krauz, Na drodze życia, s. 101.

<sup>190</sup> Tamże, s. 107.

<sup>191</sup> APK, K. Radomski, Wspomnienia o mieszkańcach, s. 4.

<sup>192</sup> J. Półwiartek, Kolonie Józefińskie w Galicji środkowej, s. 103; B. Wróbel, Z życia kolonii niemieckich w mieleckiem w XVIII-XX wieku, „Rocznik Mielecki”, R. 3 : 2000, s. 12.

<sup>193</sup> W. Krauz, Na drodze życia, s. 108.

<sup>194</sup> APK, K. Radomski, Wspomnienia o mieszkańcach, s. 4.

<sup>195</sup> W. Krauz, Na drodze życia, s. 101.

cze, które prowadziło skup niektórych produktów rolnych<sup>196</sup>. Dla bezpieczeństwa zdrowia i mienia oraz spokojnej nocy mieszkańców utrzymywano stałą, płatną wartę nocną w osobie strażnika policji gminnej<sup>197</sup>. Każdego wieczoru o godzinie 21 wzywał on do gaszenia światła w domach trąbiąc i śpiewając: „Hersen, hersen dies dolorem”. Wówczas gaszono światła, kładąc się spać, aby rano o 6-tej godzinie wyjść w lecie do pracy w polu, a zimą do pracy w lesie<sup>198</sup>. W każdej rodzinie znajdował się także pies łańcuchowy<sup>199</sup>.

W gospodarstwach kolonistów, podobnie jak i ludności miejscowej, przeważała tradycyjna uprawa zbóż. Uprawiano głównie: żyto, jęczmień, owies, pszenicę, natomiast łąki zapewniały siano kwaśne i słodkie. W kontraktach osadnicy mieli także wyznaczony podatek. W Reichsheim<sup>200</sup>, zapewne podobnie było i w Steianu, na podstawie podpisanego kontraktu, płacono od każdego korca zasiewów 37 kreuzerów podatku gruntownego<sup>201</sup>.

Do największych gospodarzy wśród kolonistów należeli: Piotr Rollwagen, Ludwig Liberstein, Jan i Georg Porth, Jakub Gutt i Matias Schneikarth. To od nich mieszkańcy Kamienia nauczyli się wiele w kwestii uprawy ziemi i hodowli zwierząt, a także rzemiosła<sup>202</sup>.

Koloniści umieli także wygospodarować czas na odpoczynek, szczególnie w sobotę, w godzinach popołudniowych. Świadczą o tym ławeczki umieszczone przy ogródkach kwiatowych od strony drogi. Później zwyczaj ten naśladowali Polacy<sup>203</sup>. Jak wspomina K. Radomski, płęć żeńską cechowała: „schludność, czystość i wysokie umiejętności kulinarne”<sup>204</sup>. W obejściach mieszkańców kolonii zawsze przestrzegano porządku i czystości. Przed każdą niedzielą i świętem sprzątano dokładnie w obejściach i na gościńcu przed domem. Wśród polskich mieszkańców Kamienia, często mówiono: „Chcesz mieć wzorową gospodynię,

---

<sup>196</sup> Tamże, s. 107-108

<sup>197</sup> APK, K. Radomski, Wspomnienia o mieszkańcach, s. 8.

<sup>198</sup> Tamże, s. 8-9.

<sup>199</sup> Tamże, s. 9.

<sup>200</sup> Reichsheim – kolonia w Hykach, w dawnej kasztelani sandomierskiej.

<sup>201</sup> B. Wróbel, Z życia kolonii niemieckich w mieleckim w XVIII-XX wieku, s. 13.

<sup>202</sup> APK, K. Radomski, Wspomnienia o mieszkańcach, s. 9.

<sup>203</sup> M. Piórek, Z dziejów kolonii niemieckich w Puszczy sandomierskiej (XVIII-XX w.), s. 56.

<sup>204</sup> APK, K. Radomski, Wspomnienia o mieszkańcach, s. 4.

żeń się z Niemką. Gwarantowana z niej żona, czuła kochanka, dobra lekarka i domowa kapłanka”<sup>205</sup>.

Koloniści byli również aktywnymi obywatelami, biorącymi czynny udział w Radzie Gminy. Jeszcze przed rokiem 1878 byli powoływani na pisarzy gminnych. Byli nimi między innymi Georg Porth i Franciszech Herman. O zaufaniu Polaków do niemieckiej społeczności świadczą także wybory 2-3 mieszkańców Steinau do Rady Gminy i to każdorazowo we wszystkich wyborach. Georg Porth wielokrotnie był głównym doradcą wójta, który wówczas często był analfabeta<sup>206</sup>.

Koloniści mieli prawo korzystania z urządzeń szpitalnych i leczenia się na koszt rządu, szczególnie, gdy w miejscach ich zamieszkania panowały choroby zakaźne<sup>207</sup>. Podczas epidemii nieznanej choroby zakaźnej w 1784 r. w Steinau zmarło 16 osób<sup>208</sup>. Każda rodzina posiadała w swoim domu apteczkę z podstawowymi lekarstwami<sup>209</sup>. Warto w tym miejscu wymienić osobę Filipa Schneikartha, o którym pamięć przetrwała do dzisiaj. Zarówno przez kolonistów, jaki Polaków, nazywany był „Malytupa”. Był on rolnikiem na 10-hektarowym gospodarstwie. Niskiego wzrostu, o krótkiej szpakowatej szyi, z szeroką owalną twarzą i z rudymi włosami. Mimo, że był analfabeta zajmował się leczeniem chorych ludzi i zwierząt domowych. Zmarł on przed II wojną światową, mając ponad 90 lat<sup>210</sup>.

---

<sup>205</sup> Tamże, s. 4.

<sup>206</sup> Tamże, s. 9-10.

<sup>207</sup> H. Lepucki, Działalność kolonizacyjna Marii Teresy i Józefa II w Galicji 1772-1790, s. 51.

<sup>208</sup> Tamże, 52-53.

<sup>209</sup> APK, K. Radomski, Wspomnienia o mieszkańcach, s. 4.

<sup>210</sup> Tamże, s. 1-2. Podczas złamań zakładał on najpierw łupki a następnie okręcał je słoniną moczona w okowicie i bandażował lnianą dartką ze starej koszuli i nakazywał codziennie zalewać bandaż okowitą. Podczas zapalenie płuc stawiał on cięte bańki na plecy i piersi, a kiedy temperatura obniżyła się zalecał spacer po śniegu bosymi nogami przed wschodem słońca i dalsze wygrzewanie się pod pierzyną. Gdy ktoś zachorował na żółtaczkę z powodu kamieni żółciowych, robił wywar do którego wlewał ¼ l jadalnej oliwy z taką samą ilością mleka i okowity, którą kazał pić oraz robił choremu lewatywę i tym sposobem wyleczył wiele osób. Leczył też ludzi z kolki brzusznej, która była wynikiem wrzodu żołądka, bądź innego schorzenia przewodu pokarmowego, a z czym nie mogli sobie poradzić lekarze. Kuracja polegał na wypiciu płynu składającego się z moczu końskiego, okowity oraz mleka słodkiego. Po wypiciu takiego napoju chory dostawał ataku bólu, krwawych wymiotów i biegunki, ale po kilku dniach był już zdrowy i podobna choroba już nie wracała. Jak sam zaznaczył nikt przy takiej kuracji nie umarł.

Koloniści dbali również o wykształcenie swoich dzieci. 6 III 1782 r. uka-  
zało się zarządzenie w sprawie szkół. Na ich utrzymanie mieli łożyć sami koloni-  
ści<sup>211</sup>. Początkowo nauczanie prowadzone było w domach prywatnych, później  
koloniści wybudowali szkołę, która mieściła się naprzeciw kościoła. Na budowę  
szkoły koloniści otrzymali drzewo z lasów państwowych i inne materiały ofia-  
rowane przez rząd. Pierwszym nauczycielem był absolwent wydziału humani-  
stycznego w Monachium, Johan Sebastian Krauz z Monachium, którego zada-  
niem poza oświatą było krzewienie kultury. Prowadził on także kursy muzyki  
organowej i fortepianu oraz był organistą<sup>212</sup>. W szkolnictwie pracowali także  
Melchior Schneider, Wilhelm Gohner, Müller, Paul Sikora<sup>213</sup>, Daun Bechtoff,  
a od roku 1917 do 1919 A. Filcher. Po spaleniu się szkoły w 1914 r. wybudowa-  
no nową, która po 1918 r. stała się szkołą polską<sup>214</sup>.

Majątek kolonii tworzyły grunty orne, lasy, pastwiska, rowy oraz drogi,  
wszystko razem liczyło 151, 60 ha, z czego większą część stanowiły lasy.

Tabela nr 6. Majątek serwitutowy 1861 r.<sup>215</sup>

Grunty orne	7,90 ha
Lasy	117, 50 ha
Pastwiska	24,70 ha
Rowy	1,0 ha
Drogi	0,5 ha
RAZEM	151,60 ha

Kolonia Steinau w roku 1861 liczyła 53 domów, z czasem liczba domów  
w posiadaniu kolonistów zaczęła się zmniejszać, gdyż zaczęli oni sprzedawać  
swoje posiadłości Polakom i opuszczać kolonię.

<sup>211</sup> H. Krajewska, *Protestanci w dobie józefińskiej kolonizacji*, s. 30. W latach 1782-1790 otwarto 35 szkół, do 1800 r. kolejne 12.

<sup>212</sup> W. Krauz, *Na drodze życia*, s. 102, 227.

<sup>213</sup> D. Garbacz, L. Witkowska, *Powiat niski i niżański*, s.108.

<sup>214</sup> W. Krauz, *Na drodze życia*, s. 98-99.

<sup>215</sup> APK, K. Radomski, *Wspomnienia o mieszkańcach*, s. 5-7.

Tabela nr 7. Koloniści w Steinau.

Nr domu	Imię i nazwisko właściciela i spadkobiercy	Nowi właściciele	Rok
1	Maciej Ginter, syn Filip	Drelich i Sebastian Herold	1903
2	Jerzy Kleis, syn Jakub	Majczak	1902
3	Jakub Branch, syn Georg	Wojciech Sabat	1902
4	Henryk Uhl, syn Wilhelm	Klemens Majczak	1904
5	Filip Schneinkarth, syn Jan	Jan Piela	1907
6	Henryk Preisler, syn Henryk	Franciszek Czubat	-
7	Krzysztof Porth, syn Mikołaj	Piotr Jabłoński	-
8	Henryk Günter	Salomon Brod i Izaak Besborg	1866
9	Eleonora Schmid, syn Józef Schüch	Piotr Bałut i Sowa	-
10	Antoni Reinberger, synowie Jan i Jakub	Józef Piróg	-
11	Brak zapisu	Brak zapisu	-
12	Jakub Porth Jakub Kleis	Jan Olko	1909
13	Maciej Sauber i Piotr Schweitzer	Rozalia Rębisz	1909
14	Filip Porth, syn Wilhelm	Szymon Ziemiak	1904
15	Henryk Lorfing, syn Filip	Antoni Wyka	1910
16	Henryk Schell, córka Krystyna Uhl	Marcin Gut	1904
17	Krzysztof Porth, syn Mikołaj	Jan Majczak	1960
18	Jakub Günter, syn Maciej	Antoni Majczak	1914
19	Walenty Mathes i Józef Schüch	Michał Plizga	1908
20	Jerzy Hassinger	Jan Rogala	1910
21	Piotr Lorfing, syn Fryderyk	Antoni Rembisz	-
22	Jerzy Ballenbach i Henryk Porth	Katarzyna Głuszek	1908
23	Fryderyk Lorfing, syn Michał	Jan Bigos	1911
24	Filip Uhl, syn Andrzej	Piotr Miazga	1904
25	Henryk Uhl i Jakub Schmitt	Wojciech Winiarski	1904
26	Józef Murdza	Wojciech Trznadel	1904
27	Filip Gühner, syn Filip	Antoni Dalenta	1924
28	Filip Reinberger, syn Jan	Jan i Andrzej Bałamut	1906
29	Filip Pretrius i Filip Grüssman	Franciszek Dwojak	1904
30	Maciej Schneikarth, Henryk Grüssman	Jan Miazga	1903
31	Filip Preissler, syn Fryderyk i Filip	gromada Nowy Kamień	1945
32	Antoni Hassinger, córka Eleonora	Wojciech Bład	1903
33	Jerzy Ballenbach	Michał Buczek	1904
34	Józef Schüch	Katarzyna Głuszak	1906
35	Henryk Porth	Paweł Kida	1903
36	Antoni Hassinger	Wojciech Radomski	1913
37	Mikołaj Rollwagen	Jan Cymerys	1903
38	Filip Boss, syn Antoni	Sebastian Miazgowicz	1907
39	Filip Follmer	Józef Kędzior	1910
40	Jerzy Kontath i Jakub Rothang	Łukasz Bochenek	1902
41	Filip Schneider	Adam Marut	1913
42	Henryk Rothang Gotlieb	Jan Radomski	1937
43	Jakub Schnell	Andrzej Olejarz	1904
44	Maciej Schneikarth	Walenty Pawliniak	1909
45	Jerzy Schneikarth, syn Henryk	Franciszek Baran	1906
46	Mikołaj Rollwagen	Anna Rogala	1911

47	Jakub Schmitt	Jan Kasica	1908
48	Jakub Rollwagen	Jakub Janusz	1908
49	Fryderyk Brauch	Gromada Nowy Kamień	1945
50	Filip Schneikarth, syn Filip	Gromada Nowy Kamień	1945
51	Jerzy Schneider	Katarzyna i Zofia Piekut	1907
52	Maciej Reinberg	Józef Drelich	1909
53	Filip Magenheimer	Kazimierz Bład	1905

Ze Steinau pochodził też znany w całym cesarstwie kartograf Johann Georg Rothaug. Urodził się on tutaj 11 XI 1850 r. Po ukończeniu jednoklasowej, wiejskiej szkoły przyuczał się do zawodu garbarza w sąsiedniej miejscowości Kamień<sup>216</sup>. Trwało to do roku 1867, kiedy to w Bielsku został powołany do życia ewangelicki Instytut Kształcenia Nauczycieli, który był pierwszą tego rodzaju uczelnią w całej monarchii austriackiej. Przewodzący wówczas Kościołowi Ewangelickiemu w Galicji superintendent Theodor Haase pochodzący ze Lwowa troszczył się o to, by zdolni uczniowie z galicyjskich wiosek trafiali do tego nowego instytutu. Celem działań zwierzchników Kościoła było podniesienie poziomu nauczania w niemieckich szkołach. Warunkiem osiągnięcia celu było pełne wykształcenie nauczycieli. T. Haase zwrócił uwagę na siedemnastoletniego garbarza i zapewnił mu miejsce w Instytucie, w celu zdobycia wykształcenia nauczyciela. Pochodzący ze Steinau młodzieniec był jednym z pierwszych absolwentów tego Instytutu. Ponieważ J. G. Rothaug i jego koledzy osiągnęli wspaniałe wyniki na pierwszych egzaminach, zostali zwolnieni ze zdawania następnych.

Tutaj też J. G. Rothaug odkrył w sobie potrzebę dalszego kształcenia, dlatego chciał wykorzystać każdą nadarzającą się możliwość, by brać udział jako słuchacz w czasie wygłaszania odczytów na jakimś uniwersytecie. Dla osiągnięcia tego celu wybrał ewangelicką szkołę w Pradze. Został też wyjątkowym słuchaczem Uniwersytetu Karola. W roku 1871 przeniósł się on do stolicy cesarstwa – Wiednia, gdzie jako jeden z pierwszych w Austrii złożył egzamin na nauczyciela Szkoły Miejskiej, która była nowym typem szkoły, po czym rozpoczął w niej nauczanie, oddając się bezgranicznie pracy. Dał się poznać jako wspaniały praktyk, czasami nauczał jednocześnie w trzech różnych szkołach. Jednocześnie

<sup>216</sup> Spallek W., Polskie szkolne atlasy geograficzne, Wrocław 2018, s. 183-184.

redagował fachowe pismo „Die Bürgerschule” (Szkoła Miejska) i opracowywał książki do geografii, historii i języka niemieckiego.

Z braku czasu z żalem zrezygnował z odczytów na Uniwersytecie Wiedeńskim. Obok czynności zawodowych i społecznego działania w różnych fachowych gremiach znajdował też czas dla swojej rodziny. W 1872 r. ożenił się z Amalie Türk, którą sprowadził z Bielska do Wiednia. Urodziła mu pięcioro dzieci. Zmarła w stosunkowo młodym wieku. J. G. Rothaug musiał się troszczyć również o młodszych braci, ponieważ jego ojciec wyemigrował do Polski będącej pod zaborem rosyjskim<sup>217</sup>.

W 1981 r. J. G. Rothaug ożenił się powtórnie z Elisabeth Günther. Swą żonę sprowadził ze Steinau, co dobitnie dowodzi jego ścisłego powiązania z rodzinną miejscowością w Galicji. Jego wakacyjne pobyty w Steinau były niepowtarzalnymi przeżyciami dla młodzieży szkolnej. Nie zapominał o odwiedzinach wiejskiego pastwiska. Bez problemu umiał w doskonały sposób przekazać pastuchom, w formie zabawy, wiadomości z biologii i geografii. Niejeden z nich, zachęcony przykładem J. G. Rothauga rozwinął swe umiejętności i osiągnął sukcesy w szkolnictwie.

J. G. Rothaug miał dwoje dzieci z drugiego małżeństwa. Przy życiu pozostała jedna córka, Elfriede Schilcher. Mieszkała w Klosterneuburgu koło Wiednia. To jej zawdzięczamy informacje dotyczące życia J. R. Rothauga. Od niej też wiadomo, że napisał obszerną autobiografię, która w wyniku zawirowań lat 1945-1946 zaginęła.

W czasie trwania drugiego małżeństwa poświęcił się całkowicie pracom kartograficznym. Największe znaczenie w jego pracy miały kontakty z wydawnictwem Freytag i Berndt. W tym czasie nauki krajoznawcze były nowością. J. G. Rothaug, jako pierwszy wpadł na pomysł, aby naukę o kraju wykorzystać do stworzenia szkolnego atlasu. Wydawnictwo Freytag i Berndt podchwyciło tę ideę. W wyniku współpracy z wydawnictwem, w roku 1893 ukazał się Wiedeński Atlas Krajoznawczy (Wiener Heimatatlas). Był przeznaczony dla szkół po-

---

217

[www.univie.ac.at/geographie/ifgr/stzw/lehramt/fachdidaktik/home/wsitteSCHULATLAS1.htm](http://www.univie.ac.at/geographie/ifgr/stzw/lehramt/fachdidaktik/home/wsitteSCHULATLAS1.htm)  
(dostęp z 11 IV 2020 r.).



wszechnych i zyskał ogromne uznanie wśród wiedeńskiego grona pedagogicznego. W roku 1894 powstała mapa ścienna Monarchii Austriacko-Węgierskiej, w 1897 r. ukazała się mapa półkul ziemskich, mapa ścienna Europy i atlas dla szkoły powszechnej. Standardowym dziełem był wydany w 1898 r. *Atlas Szkoły Miejskiej*, który w krótkim czasie rozpowszechnił się we wszystkich szkołach w Austrii i ukazywał się ciągle w nowych, rozszerzonych wydaniach<sup>218</sup>.

Szczególnością dzieł kartograficznych wydawnictwa Freytag i Berndt było ujednoczenie podziałki na mapach. Jest to zasługa J. G. Rothauga, który na ten szczegół kładł duży nacisk. Dbał też o to, by mapy i atlasy obejmowały przedstawione obszary zawsze w jednakowy sposób, zgodny z obszarem zawartym na mapach ściennych. Jemu to i wydawnictwu Freytag i Berndt zawdzięcza się to, że w dużym stopniu Austria uniezależniła się od zagranicznych wydawnictw. Austriackie prace kartograficzne stały się znane za granicą i były pożądane w obcych krajach. Praca ta zyskała uznanie rządu austriackiego. Franciszek Józef I przyznał J. G. Rothaug dwa tytuły: profesora i urzędnika sprawującego nadzór.

Nie sposób wymienić wszystkich dzieł powstałych w czasie współpracy J. G. Rothaug z wydawnictwem Freytag i Berndt. Należy zwrócić uwagę na cechy map freytagowskich w stosunku do innych wydawnictw austriackich. J. G. Rothaug zwrócił szczególną uwagę na skalę barw, występującą na jego mapach. Użyte przez niego stopniowanie kolorów dla różnych wysokości terenu, w bardzo plastyczny i naturalny sposób ukazało różnorodność ukształtowania terenu. Tę zaletę można było zobaczyć na wydanej w 1903 r. mapie ściennej okolic Wiednia (podziałka 1: 30 tys.). W 1906 roku powstała następna kolorowa mapa ścienna Dolnej Austrii (podz. 1:150 tys.). J. G. Rothaug pierwszy w Austrii zastosował boczne oświetlenie. Jest ono bardzo ważne dla graficznego przedstawienia terenów górzystych. Ten efekt plastyczny polega na tym, że można wyobrazić sobie światło padające na zbocze góry z północnego zachodu co powoduje zatopienie jego przeciwnej strony w cieniu.

---

<sup>218</sup> Tamże.

W 1908 r. ukazały się globusy ziemskie, przy tworzeniu których J. G. Rothaug miał duży udział. W celu ułatwienia nauki przy pomocy globusa, wymyślił przestawianą pokrywę, która rzucała na globus cień. Pokrywa wykonana była z czarnej blachy i tak połączona z globusem, że można było różne długości dnia i nocy na całej kuli ziemskiej przedstawić obrazowo. Ten wynalazek został w 1907 r. zatwierdzony przez Cesarski Urząd Patentowy pod numerem 28998.

W 1912 r. dla propagowania dzieł kartograficznych firmy Freytag i Berndt powołano do życia „Pismo Kartograficzne i Szkolnogeograficzne”. J. G. Rothaug przejął kierownictwo nad tym wydawnictwem. Pismo to w krótkim czasie wyszło poza ramy wydawnictwa domowego i zdobyło szeroki zasięg. Omawiano w nim zagadnienia nauczania i pedagogiki, przedstawiano fachowo artykuły innych wydawnictw. Znani naukowcy ze wszystkich krajów niemieckojęzycznych uczestniczyli w tworzeniu tego pisma.

Z wybuchem pierwszej wojny światowej siły twórcze J. G. Rothauga zaczęły widocznie słabnąć. Atak serca spowodował, że nie powrócił do dawnej formy. Coraz częściej wyjeżdżał do wiejskiego domu w Ober-Rohrbach (koło Wiednia) i poświęcał się swojej rodzinie, pracy w ogrodzie i polowaniom. Tragedią jego życia stało się to, że na skutek całkowitej utraty wartości i likwidacji korony w Austrii, umowy zawarte z wydawnictwami odnośnie zobowiązań płatniczych nie mogły zostać zrealizowane. Po rozbiciu monarchii austro-węgierskiej nowo powstałe państwa nie kontynuowały starych umów wydawniczych. Tylko firma Freytag i Berndt pozostała wierna wobec J. G. Rothauga i odnowiła z nim umowy. W 1921 r. austriacki rząd przyznał mu powtórnie tytuł urzędnika sprawującego nadzór. Cztery lata później zmarł w szpitalu w Korneuburgu, zostawiając rodzinę, duży krąg przyjaciół i dawnych współpracowników w głębokiej żałobie<sup>219</sup>.

Innym znanym kolonistą był Filip Herold. W 1893 r. nabył on gospodarstwo rolne od Fryderyka Baucha. Był to mężczyzna wspaniałej kondycji fizycznej i wysokiego wzrostu. Jego rodzinne cechowała skromność, pracowitość, ucz-

---

<sup>219</sup> Tamże.

ciwość i dobre relacje z sąsiadami. Udane potomstwo tej rodziny, kilka córek<sup>220</sup> i dwóch synów, wyrosło na wspaniałych ludzi o cnotliwych, pracowitych i skromnych obyczajach i różnych zaletach<sup>221</sup>. Podczas I wojny światowej został powołany do armii cesarskiej, po kilku latach został z niego urlopowany jako jedyny żywiciel rodziny. Po powrocie do Steinau dalej zajmował się prowadzeniem swojego gospodarstwa. Gdy wybuchła II wojna światowa, bardzo negatywnie wypowiadał się o polityce prowadzonej przez A. Hitlera, życząc mu „wszelkiego nieszczęścia i kary Bożej”. Pod przymusem przywiózł wówczas do magazynu gminnego wóz napełniony zbożem w ramach kontyngentu wojennego. Był wówczas tak rozgoryczony, że aż płakał. Łzy pojawiły się jeszcze raz w jego życiu i całej jego rodziny, gdy w 1942 r. musiał przenieść się ze Steinau do kolonii znajdującej się pod Mielcem. Żegnał się wówczas ze znajomymi i sąsiadami i żałował, że nie będzie mógł być umrzeć na rodzinnej już dla niego ziemi, obok swoich przodków<sup>222</sup>.

Pełniący funkcję wójta w Steinau Mikołaj Porth sprowadził w 1908 r. dwóch majstrów, nieznanymi z imienia Lorfingera i Rolwa. Byli to specjaliści budowy nowoczesnych ustępów z kloakami. Wspomniani majstrowie zbudowali w rodzinie Marcina Radomskich<sup>223</sup> pierwszy w całej gminie ustęp trzydrzwiowy. Podobne ustępy w niedługim czasie zostały zbudowane na plebanii u ks. P. Malinowskiego, karczmarza Żyda Sane Broha oraz prezesa Kółka Rolniczego Józefa Kędziora<sup>224</sup>. Tenże mieszkaniec Steinau i Jerzy Schneikarth, wójt gminy Kamień w okresie II wojny światowej w okresie międzywojennym, byli członkami Kółka Rolniczego, angażowali się także w rozwój hodowli bydła, trzody chlewnej, drobiu, uprawy zbóż, sadownictwa, wobec czego założyli oni u siebie nowo-

---

<sup>220</sup> W Steinau znana była przysłowka: „Heroldowe córki mają zgrabne nogi, lubią je chłopaki jak z masłem pierogi...”.

<sup>221</sup> W życiu tego człowieka bywał i chwile depresji. Gdy urodziła mu się piąta kolejna dziewczyna, przyszedł do sąsiada Jana Kasicy, aby zaprosić go na gościnę w dniu chrzcina tego dziecka. Zadowolony sąsiad pogratulował mu tylu dziewczyn, na co Herold odpowiedział z żalem: „żeby to sąsiedzie był syn, a nie same dziewczyny”. Wówczas sąsiad pokazał mu co u niego za łóżkiem stoi. Znajdował się tam bat, a na ścianie wisiały obrazy św. Józefa i św. Krzysztofa. Na ścianie wisiała też fajka. Za rok w rodzinie Heroldów narodził się upragniony syn Gustaw. Od tego momentu sąsiad Kasica był najlepszym przyjacielem rodziny.

<sup>222</sup> APK, K. Radomski, Wspomnienia o mieszkańcach, s. 11-12.

<sup>223</sup> Ojciec Konstantego Radomskiego.

<sup>224</sup> APK, K. Radomski, Wspomnienia o mieszkańcach, s. 11-12.

czesne sady. Należeli też do zarządu Spółdzielni Mleczarskiej istniejącej w Kamieniu<sup>225</sup>.

W 1914 r. wybuchła I wojna światowa. Po początkowych sukcesach, armia austriacka zaczęła ponosić porażki, a front bojowy przetoczył się przez Steinau i okolice. Kwaterująca, ciężka artyleria austriacka w pobliżu cmentarza w Steinau, zaczęła się wycofywać w kierunku Karpat, zostawiając w ogniu całą kolonię, która spłonęła w 60% wraz ze szkołą i kościołem<sup>226</sup>.

Po tych tragicznych wydarzeniach nastąpiła masowa wyprzedaż gospodarstw i opuszczanie kolonii<sup>227</sup>. Wiele osób wyjechało do Stanów Zjednoczonych, w okolice Zaleszczyk w Rumunii oraz do woj. poznańskiego<sup>228</sup>, gdzie szukano lepszych warunków do życia. Podczas działań wojennych zniszczono także młyn parowy, tartak, przetwórnice produktów mleczarskich i warsztaty rzemieślnicze. Kolonia już nigdy nie odzyskała swej, dawnej świetności<sup>229</sup>.

W listopadzie 1918 r. nazwę Steinau przemianowano z urzędu na Nowy Kamień. Na miejsce wójta Mikołaja Portha powołano Szymona Ziemiaka, zaś w dalszym okresie, po wojnie z 1920 r. wybrano na wójta młodego gospodarza Marcina Wąsika<sup>230</sup>. Sprawował on ten urząd do 1935 r., kiedy to gminy jednostkowe zlikwidowano, a wieś jako gromada weszła w skład gminy zbiorowej w Kamieniu. Naczelnikiem gminy został tenże Marcin Wąsik<sup>231</sup>.

Mieszkańcy sołectwa Nowy Kamień zachowali zwyczaje porządku wewnętrznego i solidarności zaprowadzone przez kolonistów, z których po wojnie zostało tu osiem rodzin. Z czasem następowało dalsze spolszczenie niemieckiej populacji dawnego Steinau<sup>232</sup>.

---

<sup>225</sup> Tamże, s. 13-14.

<sup>226</sup> W. Krauz, Na drodze życia, s. 111.

<sup>227</sup> Tamże, s. 111.

<sup>228</sup> Tamże, s. 112.

<sup>229</sup> APK, K. Radomski, Wspomnienia o mieszkańcach, s. 14.

<sup>230</sup> Tamże, s. 6.

<sup>231</sup> APK, K. Radomski, Wspomnienia o mieszkańcach, s. 15.

<sup>232</sup> W. Krauz, Na drodze życia, s. 113.

Po wkroczeniu wojsk niemieckich do Kamienia 12 IX 1939 r. funkcję wójta (Bürgermeister) powierzono Jerzemu Schneikarthowi<sup>233</sup>. Przez dwa lata swego urzędowania był on prawdziwym ratunkiem dla Polaków, robiąc wszystko, aby panowała prawdziwa praworządność we wsi. Ochraniał zagrożonych mieszkańców, a w razie konieczności ułatwiał im ucieczkę, zaopatrując w odpowiednie Ausweisy. Prowokatorzy i donosiciele zostali przez wspomnianego wójta unieszkodliwieni i odzwyczajeni od takiego postępowania<sup>234</sup>.

Wójt J. Schneikarth wielokrotnie ratował innym życie. W 1940 r. uratował on życie m.in. Konstantemu Radomskiemu, który znalazł się na liście osób przeznaczonych do rozstrzelania sporządzonej przez Gestapo. Obok dziewięciu przestępców skazanych jeszcze przed wojną, którzy już wcześniej wyjechali na roboty do Niemiec, znajdowały się jeszcze nazwiska: Piotra Lebidy, Wojciecha Nicała oraz K. Radomskiego, rzekomych komunistów<sup>235</sup>.

K. Radomski tak wspomina ponadto: „Pamiętam, jak w grudniu 1939 r. przybył do biura znany gospodarz, by poufnie przekazać wójtowi wiadomość, ale wójt polecił mu mówić przy wszystkich, bo ja nie mam tajemnic przed moimi pracownikami. Chłop wystękał, że synowie Partyki w Krzywej Wsi mają pełen

---

<sup>233</sup> Brał on udział z bratem w wojnie polsko – bolszewickiej w 1920 r. po powrocie do Stein-au, angażował się w działalność Kółka Rolniczego oraz Spółdzielni Mleczarskiej w Kamieniu

<sup>234</sup> „Jerzy Schneikarth był starym kawalerem, ale chętnie kontaktował się z postępowymi kobietami z Koła Gospodyń Wiejskich w Kamieniu. Płeć piękna miała niemały wpływ na przychylnego wójta gminy. Ośmielały się z drobnymi nawet kłopotami uciekać się doń w skuteczną pomoc. Przyjaźnił się z Pauliną Żakową, Kasią Mazurową, Rózią Libidową, z kobietami w Łowisku i Łętowni, z Marysią Sądejową w Krzywej Wsi i z bardzo przystojną panną Anielą Piróg. Bywał przez nie goszczony na specjalnie urządanych przyjęciach, przywożony na specjalnie po niego wysłanej furmance. Razem z wójtem zapraszano i nas urzędników gminnych, gdyż wójt nigdzie się nie ruszał bez zaprzyjaźnionego personelu Urzędu Gminnego. Uczestniczyli w tych rozrywkowych gościnach poza moją osobą koledzy: Józef Majka, Ignacy Bednarz, Włodzimierz Mendrala i Jasiu Błądek. Jedyne sekretarz gminy Wojciech Nicał, będąc pod kontrolą zazdrosnej żony, nie włączał się do tych gościnnych biesiad. W czasie jednej takiej biesiady w lokalu oberżysty Stanisława Czubata, w styczniu 1940 r., wszedł do nas podpity sąsiad Schneikartha z donosem. Zaczął wyjawiać, jak koledze, sąsiadów i swoich znajomych którzy przed samą wojną, w czasie mobilizacji, wołali: hitlerowcy na gałęz i bili w okna kamieniami. Oburzony Schneikarth wstał i powiedział: słuchaj Józek, ja tę historię ekscesów znam lepiej od ciebie. Wiem nawet, że i Ty także rzucałeś kamieniami w dach Preisslera i donosiłeś na Policję żandarmerii o ulokowanej rzekomo w stajni radiostacji. Ja już zapomniałem o tym. A Ty, jeśli pragniesz masakry, to napisz do Żandarmerii w Nisku, a będziesz doł kopał i patrzył, jak Twój przyjaciele i znajomi będą tarzali się we krwi od serii karabinów maszynowych. Taką dał mu odpawę. A nam tak zbrzydł ten obywatel, że do końca życia odnosiliśmy się do niego z niechęcią”. APK, K. Radomski, Wspomnienia o mieszkańcach, s. 19-20.

<sup>235</sup> Tamże 19.

schowek broni, amunicji i radiostacji, zebranej w lesie, pozostawionej tam przez kawalerię. Chodzą z tą bronią po lesie i bezkarnie ubijają sarny i jelenie. Na to wójt pokiwał głową i napisał kartkę do ojca tych chłopaków. Urzędowo polecił donosicielowi wręczenie tej kartki Partyce. Na drugi dzień stary Partyka przywiózł pełny wóz karabinów i pistoletów i trochę amunicji. Wszystko złożyliśmy w areszcie gminnym zamienionym na magazyn. Partyka zaś otrzymał gotowe Ausweisy dla jego czterech synów, by zaraz się ulotnili i bezpiecznie zamieszkali gdzieś indziej”<sup>236</sup>.

Pomoc podczas okupacji Polakom i Żydom okazywała również Susuan Zarzycka z Portów pracująca w Luftwaffe w Górnice u generała Walza<sup>237</sup>.

W 1942 r. koloniści zostali przesiedleni z gminy Kamień do nowej kolonii pod Mielcem, gdyż postanowiono dokonać zgrupowania wszystkich kolonistów z osad leżących w widłach Wisły i Sanu. Oprócz mieszkańców Steinau zostali wówczas przesiedleni także koloniści z Wildenthal (Nowy Dzikowiec), Sandlautern (kolonia w Ostrowach Tuszowskich), Ranishau (Raniżów) oraz z innych kolonii. Zajęli oni domostwa wysiedlonych Polaków z Czermina, Schönanger i Woli Pławskiej<sup>238</sup>. Podczas wysiedlenia opuścił Kamień także i wójt J. Schneikarth, tak bardzo szanowany i ceniony przez społeczeństwo wsi<sup>239</sup>.

Ta pozytywna ocena utrzymuje się do dziś, nie tylko w stosunku do osoby wójta, ale wszystkich kolonistów. Będąc pionierami na naszej ziemi, potrafili zdobyć sobie zaufanie, a przykładem gospodarowania uczyć wszystkich, którzy byli tym zainteresowani. Jak trwałe były te związki, może świadczyć fakt, że do dziś dnia mieszkańcy dawnego Steinau używają niemieckich nazw niektórych obszarów ziemi i lasów (Pish, Neufeld, Schlag, Sandy).

---

<sup>236</sup> Tamże 21.

<sup>237</sup> Tamże, 23-24.

<sup>238</sup> Tamże, s. 22; B. Wróbel, Z życia kolonii niemieckich w mieleckim w XVIII-XX wieku, s. 19.

<sup>239</sup> Na jego część K. Radomski napisał wiersz pt. Przyjaciół: „Między nami, rodakami długie lata Schneikarth Jerzy żył i nikt pewnie nie zaprzeczy, niezły człowiek z tego Niemca był. Kiedy Hitler nas mordował, był, rabował – świadkiem Bóg – On pod strachem, nas ratował, tak jak mógł”. APK, K. Radomski, Wspomnienia o mieszkańcach, s. 23.

Drugą osobą, która wniosła wiele dobra dla naszej wsi i okolic była właściciel Niska hrabina Maria Rességuier. O niej to ks. Maria Wolicki pisał, że była „dobrodziejką Niska” i wszystkich, którzy byli poddani jej pieczy<sup>240</sup>.

### **c) Ludność żydowska**

Wiek XII przyniósł znaczne zmiany etniczne na ziemiach polskich. W intensywnie rozwijającej się gospodarczo Europie środkowej zaistniało duże zapotrzebowanie na siłę roboczą, co zaowocowało falą migracji ludnościowych na tereny Polski z przeludnionych krajów zachodnich. Najgłówniejszą przyczyną było szukanie lepszych warunków bytu materialnego ludzi różnych stanów, co mieli oni nadzieję osiągnąć na nowych terenach i dogodnych przywilejach.

W tym czasie przybyło też do naszego kraju wiele rodzin żydowskich, osiedlając się w miastach. Ich migracja, oprócz ogólnych powodów, spowodowana była częściowo prześladowaniami, jakich doznawali w krajach Europy zachodniej. W Polsce zajmowali się głównie działalnością gospodarczą. Handel dalekosiężny i lokalny oraz rzemiosło, stanowiły główne zajęcia Żydów. Byli oni także często zatrudniani w mennicach. Ponadto niektórzy zajmowali się zawodo- wozem wypożyczaniem pieniędzy, zwykle na wysoki procent (lichwa)<sup>241</sup>.

Pierwszy statut, zwany kaliskim, regulujący prawne położenie Żydów, wydany w formie przywileju otrzymali oni od księcia wielkopolskiego Bolesława Pobożnego w 1264 r.<sup>242</sup> Zapewniał on Żydom swobodę czynności handlowych, bezpieczeństwa synagog i cmentarzy oraz wolność osobistą. W imieniu księcia władzę na Żydami sprawował wojewoda<sup>243</sup>. Sprawy sądowe dotyczące sporów między Żydami należały do kompetencji sądów żydowskich. Żydzi w miastach tworzyli gminę żydowską, zwaną kahałem<sup>244</sup>.

---

<sup>240</sup> Temat ten zostanie poruszony szerzej w dalszej części pracy.

<sup>241</sup> Rozwój stosunków towarowo-pieniężnych wymagał kredytu. Żydzi udzielali pożyczek książętom, rycerzom i mieszczanom.

<sup>242</sup> J. Topolski, *Dzieje Polski*, Warszawa 1978, s. 165.

<sup>243</sup> J. Bardach, G. Labuda, *Rozwój gospodarki towarowej na wsi i w mieście*, w: *Historia Polski*, t. 1, red. H. Łowmiański, Warszawa 1958, s. 393-394.

<sup>244</sup> J. Topolski, *Dzieje Polski*, s. 165.

Kolejna fala wyznawców religii możeszowej pojawiła się ze wschodu wraz z powstaniem państwa polsko-litewskiego<sup>245</sup>. Mając dogodne warunki, gminy żydowskie szybko się rozrastały i wnikały we wszystkie dziedziny życia gospodarczego społecznego. Na wsiach pojawili się dopiero w XVII w., jako karczmarze<sup>246</sup> i dzierżawcy<sup>247</sup>.

W Kamieniu oprócz kolonistów niemieckich zamieszkiwało też wiele rodzin żydowskich, w sumie około 250 osób. Kiedy i skąd przybyli tu, trudno określić, ale masowy napływ nastąpił w XIX w. Dowodzą tego zapisy protokołów Rady Gminnej wymieniające nazwiska osób tej narodowości<sup>248</sup>.

Niektórzy Żydzi prowadzili w Kamieniu gospodarstwa rolne. Do zamożniejszych gospodarzy żydowskich, posiadających od 3 do 10 ha należeli: Natan Ost i jego siostra Rojza, Salomon Schek, Boruch Stachel, Boruch Schek, Brot Sane, Izaak Łochman, Boruch Boruta, Jakub Bojnys, Dawid Friedman, Józef Heller, Izaak Blasbolk, Marcus Loss, Dawid Gross, Majer Orenstejn (piekarz)<sup>249</sup>, Majer Zymerman<sup>250</sup>.

Inni natomiast trudnili się rzemiosłem i handlem. Założyli oni w Kamieniu zakład produkujący dachówkę cementową oraz elementy betonowe i piekarnię, która zaopatrywała w pieczywo całą gminę. Posiadali oni również sklepy oraz zajmowali się handlem końmi i bydłem<sup>251</sup>.

---

<sup>245</sup> A. N. Polak, Chazaria. Dzieje królestwa żydowskiego w Europie, Przemysł 2015, s. 340-346.

<sup>246</sup> T. Rzebik, Gdów i okolica, s. 80-81.

<sup>247</sup> J. Bardach, Historia państwa i prawa polskiego, s. 264.

<sup>248</sup> APK, K. Radomski, Żydzi, s. 1, mps, b. sygn.

<sup>249</sup> „Ożeniony z Julią Pestą z Rudnika nad Sanem przez wiele lat prowadził sklep towarów mieszanych i piekarnię, z której pieczywem zaopatrywano 10-tysięczną gminę zbiorową. W latach kryzysu przedwojennego zaopatrywali wiele uboższych nabywców w towary codziennego użytku na kredyt. Stąd ta rodzina mile jest wspomniana do teraz. Był on również obeznany ze świętą księgą Talmudu. Mając wspaniały głos tenorowy w każdą uroczystość żydowską zachwycał swym aktorskim, wspaniałym śpiewem. Miał on gromadkę dzieci, które wychowywał w dyscyplinie rytualnej obyczajowości. Synowie do pełnoletniości nosili pejsy. Tylko jedna z córek, przepiękna Lipka pałała pasją do czytania polskiej literatury pięknej, kształcąc w sobie czystość mowy polskiej; w ukryciu spożywała kiełbasę. Rodzina ta, jak i wiele innych, solidarnie opuściła Kamień i wyniosła się do getta w Sokołowie, bez chęci ocalenia. Bo ów świętobliwy piekarz wierzył, że przeznaczenie zagłady jest nie do ominięcia”. APK, K. Radomski, Stare rodzinny chłopskie, s. 75, mps, b. sygn.

<sup>250</sup> APK, K. Radomski, Żydzi, s. 2.

<sup>251</sup> Tamże, s. 28; A. Rurak, Kamień w przeszłości i dziś, t. 1, s. 76.



Społeczność żydowska miała również swojego nauczyciela Salomona Stange, który uczył prywatnie młodzież żydowską języka hebrajskiego i całej historii pokoleń żydowskich, z czego utrzymywał całą rodzinę<sup>252</sup>.

Wśród Żydów warto wspomnieć Salomona Scheka, znanego we wsi jako „Patriarcha stary”. Pochodził on z zamożnej rodziny i pod koniec XIX w. zakupił w Kamieniu, od Niemca Hausnera, ok. 30-morgowe gospodarstwo i zajmował się hodowlą bydła i drobiu. Społeczność żydowska otaczała go wielkim szacunkiem, uznając w nim duchowego podrabina, który przy każdorazowych świętach obejmował przewodnictwo we wspólnych modlitwach w domu modlitw. Był on również członkiem Rady Gminnej w Kamieniu z wyboru<sup>253</sup>.

K. Radomski tak opisuje historię swojego niedalekiego sąsiada, starego „dziadka Hereszka”: „Miał on wnuczkę jedynaczkę Ruchlę, wychowaną na czystą, cnotliwą dziewczycę, którą powszechnie uważano za świątobliwą, nienaruszoną pannę. Mieszkał w ubogiej, skleconej chałupinie, krytej gontem, o jednej izbie z sienią i komórką. Utrzymywał się jedynie z zaopatrywania ludzi we wsi w za-

---

<sup>252</sup> APK, K. Radomski, Żydzi, s. 15. „Nie pracował fizycznie, mieszkał na komornym w moim sąsiedztwie, a mając sporą gromadkę dzieci żył na bardzo jałowej stopie. Uczył prywatnie dzieci i młodzież żydowską języka hebrajskiego i całej historii pokoleń żydowskich. Z tego utrzymywał rodzinę. Był on usłużny i lubiany, a ówczesny wójt Scheinkarth też go chronił i zaopatrywał w konieczne potrzeby. Temu biednemu nauczycielowi udało się upchnąć starszych synów do państwa Izrael tuż przed wybuchem II wojny światowej. Sam o z resztą rodziny w 1941 r. wyjechał do Lwowa, skąd zamierzał przenieść się do Izraela”.

<sup>253</sup> „Pochodził on na pewno z zamożniejszej rodziny, skupował bowiem wiele kawałków ziemi i placów budowlanych gdzie się dało. Wreszcie w końcu XIX wieku kupił od Niemca Hausnera w Kamieniu gospodarstwo rolne, około 30 morgowe, w pełni zagospodarowane i z okazałym domem. Prowadził świetną gospodarkę i był bardzo pracowity. Wraz z całą dzieciarnią, która jeszcze pozostawała w domu, przebywał całymi dniami w pracy w polu przy zbiorze i obróbce ziemiołódów. Miewał on obszerną hodowlę bydła i drobiu, obsługiwaną przez własne potomstwo, które wychowywał w twardej dyscyplinie rytualnej obyczajowości. Toteż w czasie jego świetności gospodarczej nikt u niego nie zarabiał, gdyż był samowystarczalny i wszystkie prace na polu i w gospodarstwie wykonywał z gronem swojej rodziny. Społeczność jego współwyznawców na wsi czciła go i darzyła wysokim szacunkiem, uznając w nim duchowego rabina. Obejmował on przewodniczenie we wspólnych modłach. Będąc wysokiego wzrostu i wspaniałej kondycji dobrze zbudowanego mężczyzny, z obszerną, podłużną, siwą już brodą i kształtną głową przypominał oblicze biblijnego Abrahama, Dawida i króla Salomona. Podobny szacunek okazywali mu i przedniejsi gospodarze na wsi. Nikt go nie przezywał, nigdy też dzieciarnia, rozpuszczona bezkarnie, nie ważyła się rzucić nań kamieniem, bądź inaczej uwłaszczyć jego godności. W każdym ówczesnym urzędzie, a także na plebani u proboszczów miewał on poczesne miejsce do siadania. Mówił mało, ale każde słowo było wyważone. Bywał obierany na członka Rady Gminnej, a jego głos bardzo się liczył”. APK, K. Radomski, Stare rodzinny chłopskie, s. 73.

pałki, biorąc klocek soli i po odrobinie cukru kostkowego za jajka, które odstawiał do Bejnysia w Sokołowie. W tym ubogim fachu przeżył tu kilkadziesiąt lat w posłudze dla społeczności wiejskiej, będąc usłużnie życzliwym, cichym i spokojnym. Zaś żona jego – Herškowa, też usłużnie zaopatrywała chore dzieci w cukierki i suszone owoce, podobno i kobietom w połogu przynosiła rum na rozgrzewkę. Tym sposobem oboje cieszyli się uznaniem mieszkańców Kamienia, a że żyli biedni, to nie ruszyli z miejsca, gdy w 1914 roku carscy Moskale zajmowali naszą wieś. Tak się złożyło, że w czasie 10-dniowego postoju w naszej wsi dywizji kawalerii Kozaków, żołdaci w pogoni za młodymi krasawicami włamali się nocą do tych staruszków i zgwałcili tę czystą dziewczicę. Biedny, załamany starzec płakał przejęty bólem. Biedna Ruchla długo żyła w ponurym załamaniu naruszonej cnoty swej czystości dziewiczej, bo mimo nieprzeciętnej urody długo nie było partnera do żeniaczki. Dopiero po wojnie zjawił się ich kuzyn z Raniżowa, Leib Sonenblick, powodowany przez ich wspólną ciotkę w USA; obiecała mu ona za poślubienie skażonej Ruchli suty datek na drogę życia po ślubie. Więc w 1923 roku miałem okazję oglądać na żywo ceremoniał rytualnego wesela. Poczciwy dziadek Herszek wyprawił niespodziewanie sute wesele swojej wnuczce, na które spraszał wszystkich mieszkańców, których przez całe życie zaopatrywał w potrzeby codziennego użytku w zamian za jajka. Każdego niegardzącego zaproszeniem witał ze łzami radości racząc smakołykami, jakich nikt się nie spodziewał po biednym staruszku. A uszczęśliwiona Ruchla odmłodziła z radości. Ruchla rodziła każdego roku dzieciaka, aż było ich dziesięć. Jednak z głodu, zimna i niedostatku zapadła na nieuleczalną gruźlicę i zmarła tuż przed wybuchem II wojny światowej w ogromnej biedzie, patrząc na bezlitosny los wynędzniałych dzieci. Biedny, niezaradny Leib, zwany przez Żydów -chamski łeb- dwoił się i troił dla zdobycia żywności dla swej zagruźliczonej dziatwy. Dzieci, nim je śmierć pochłonęła wynajmowały się ochoczo do usług i pasania bydła u gospodarzy, za liche odżywienie. W 1942 r. hitlerowska hydra dopełniła kresu strasznej nędzy ubogiej ludności żydowskiej”<sup>254</sup>.

---

<sup>254</sup> APK, K. Radomski, *Stare rodzinny chłopskie*, s. 61-62.

Jednak tylko kilka rodzin prowadziło dostatni tryb życia; reszta, obciążona licznym potomstwem, żyła w nędzy i niedostatku. Współżycie społeczności żydowskiej było wyraźnie zróżnicowane i często zantagonizowane. Bogaci patrzyli z góry na biednych współrodaków, kpiąc z nich i okazując im lekceważenie. Biedota odwzajemniała się im również pogardą<sup>255</sup>.

Mieszkańcy pochodzenia żydowskiego byli to ludzie uczciwi, usłużni i sprawiedliwi, wykazujący wiele roztropności życiowej, która pozwalała im żyć i rozwijać się w obcym kraju i innej wierze<sup>256</sup>.

Wielu bogatszych Żydów opuściło wieś Kamień po wybuchu I wojny światowej. W momencie wybuchu II wojny światowej w Kamieniu zamieszkiwało ponad 200 Żydów<sup>257</sup>. Z chwilą wybuchu wojny młodzież żydowska, przeważnie młodzieńcy, kierowała się wraz z uchodzącymi Polakami na tereny wschodnie w okolice Lublina, Zamościa lub Lwowa<sup>258</sup>.

W pierwszym okresie okupacji, ludność żydowska nękana była licznymi kontrybucjami i rabunkami wartościowych przedmiotów<sup>259</sup>. Na przełomie 1941 r. i 1942 r. nastąpiło przymusowe przesiedlenie do getta w Sokołowie<sup>260</sup>. W getcie

---

<sup>255</sup> APK, K. Radomski, *Żydzi*, s. 2-3.

<sup>256</sup> Tamże, s. 3. K. Radomski napisał: „Niejaki znany mi Izaak Magenheim, mądry i szlachetny talmudzysta, został obradowany z desek przez sąsiednich spryciarzy. Zgłosił oględnie kradzież na policję, nie wskazując na złodziei. Policja znalazła deski u poważnych gospodarzy, którzy z zażenowaniem deski odnieśli. Wytoczono sprawę sądową, na której poszkodowany Izaak wyjaśnił sądowi, że oskarżeni to ludzie uczciwi, że przewróciliby się na cudzej rzeczy, a nie wzięli, by nie skalać czystych rąk i sumienia. Gwarantował, że oskarżonym ktoś inny deski nocą podrzucił i błagał sąd o umorzenie sprawy. Podobne przypadki zdarzały się wielokrotnie i u innych Żydów, którzy w sądzie w podobny sposób oprawców swych bronili. Zapytywany Izaak, dlaczego tak bronił złodziei swego mienia, okłamując i siebie i sąd powiedział: Nu, gdyby nie bronił, złodziej dostałby areszt 2-ch tygodni i koszty, a dzieci, żona i bracia rozbiliby łeb kamieniem, lub narobili innej szkody. A tak to on ma z tych ludzi przyjaciół, którzy z daleka się kłaniają mówiąc dzień dobry panie Izaak, a przy tym przyjdą koniem i w polu posłużą, nie żądając za dużo”.

<sup>257</sup> A. Rurak, *Kamień w przeszłości i dziś*, t. 2, Rzeszów 1992, s. 11.

<sup>258</sup> APK, K. Radomski, *Żydzi*, s. 17.

<sup>259</sup> Rozporządzeniem gubernatora Hansa Franka z 28 XI 1939 r. powołano do życia w Sokołowie Radę Żydowską, a na jej czele stanął przewodniczący kahału Leon Kaufman. Rada zajmowała się głównie pomocą przesiedlonym do Sokołowa obcym współwyznawcom. Komentantem policji żydowskiej został młody Żyd pochodzący z Łodzi Markusse. Kaufman i Markusse zarządzili bezwzględnie gminą żydowską, wykonując wszystkie polecenia gestapowców, którzy bardzo często przyjeżdżali do Sokołowa. Por. H. Piróg, *Gmina Sokołów w okresie II wojny światowej*, „Rocznik Sokołowski”, R. 4 : 2002, s. 24.

<sup>260</sup> APK, K. Radomski, *Żydzi*, s. 17.

sokołowskim<sup>261</sup> przebywało około 3 tys. Żydów. Oprócz Żydów miejscowych, zostali tu przywiezieni Żydzi z najbliższych wsi. Od 23 V 1942 r. nikt nie miał prawa wychodzić z getta, z wyjątkiem przedstawicieli Rady Żydowskiej, którzy udawali się załatwić sprawy w różnych instytucjach<sup>262</sup>.

W Kamieniu po przymusowym przesiedleniu do Sokołowa ukrywało się kilkunastu Żydów. K. Radomski tak wspomina 6 stycznia 1943 r.: „w nocnej gestapowskiej obławie we wsi Kamień i Nowy Kamień, przy udziale Wermachtu i granatowej policji, znaleziono zamarznięte zwłoki 14-letniego Żyda, ukrywającego się w budynkach gospodarczych Nowego Kamienia w zagrodzie Wąsika i sąsiadów. Biedak był synem ubogiej rodziny żydowskiej w Kamieniu. Zginął, jako ostatnia ofiara tej wielodzietnej rodziny. Tej samej nocy obława znalazła we wsi Prusinie w śniegu za stodołami dogorywające ciało znanego domokrażcy, Żyda Zajlika Aszy, śmiertelnie ranionego strzałem. Trzecia ofiara tej nocy to młody, szlachetny Żyd Samuel Weintraub w Prusinie, który powiesił się w kryjówce własnego domu. Zginął jako samobójca w obawie przed hitlerowskimi siepaczami<sup>263</sup>.

Pomoc Żydom zamkniętym w getcie świadczyła ludność polska, która dostarczała do getta żywność, ponieważ przebywający w getcie mieli bardzo małe przydziały żywnościowe<sup>264</sup>.

Wiele osób próbowało uciekać z getta, ale tylko niektórym udało się ta sztuka. Z Żydów kamińskich uciekli: Izaak Rosengarten z żoną i córką, Rojza i jej bracia Josef i Markus Friedman, bracia Oskar i Joel Schek, Joel Burta, Chawa Broth i inni<sup>265</sup>. Pomocną dłoń wobec tych osób wyciągnął ówczesny wójt

---

<sup>261</sup> Getto zostało zlokalizowane na ulicach Kochanowskiego, Prusa i placu pod nazwą Kozi Rynek. Obszar getta wynosił 500 m<sup>2</sup>. Przed zorganizowaniem getta z tej części miasta zostały wysiedlone polskie rodziny. Por. H. Piróg, Gmina Sokołów w okresie II wojny światowej, s. 25.

<sup>262</sup> Por. M. Story, Żydzi w Kamieniu, „Rocznik Sokołowski”, R. 6 : 2004, s. 95.

<sup>263</sup> APK, K. Radomski, Wspomnienia o mieszkańcach, s. 23.

<sup>264</sup> Por. H. Piróg, Gmina Sokołów w okresie II wojny światowej, s. 25.

<sup>265</sup> „Córeczkę Rosengartena udało się umieścić u starej gospodyni Salomei Chamot w Krzywej Wsi, jako zagubioną sierotę, polskie dziecko. Ta staruszka przyjęła ją za własne dziecko, zapisała do szkoły i na naukę katechizmu w kościele. Do wyzwolenia dziecko chowało się w troskliwej opiece, pasając babci krowy i wykonując inne posługi. Dzieweczki Rojza Friedman i Chawa Broth, cechujące się polską urodą i czystością języka polskiego, poruszały się dowolnie po Lubelszczyźnie i Zamojszczyźnie. Chawa oczarowała kapitana Gestapo i długo

Kamienia Jerzy Scheinkarth, Niemiec, który nie tylko pomagał Polakom, ale również Żydom, zaopatrując ich w lewe dowody<sup>266</sup>.

Część Żydów po ucieczce z getta znalazła schronienie wśród mieszkańców Kamienia i Łowiska. Po wojnie sprzedając swoje gospodarstwa opuścili wieś i większość z nich wyjechała na Zachód Europy, albo do USA<sup>267</sup>.

K. Radomsk tak konkluduje obecność społeczności żydowskiej w Kamieniu: „w pamięci seniorów wsi Kamień zachowały się przyjazne wspomnienia o Żydach, którzy stanowili ruchliwą część społeczności wiejskiej. Do teraz odczuwamy brak wielu z tych ludzi, których cechowała życzliwość uczynność i z którymi wiązała nas przyjaźń pewnego stopnia. Jestem już bardzo stary i pamięć się zatracza, dlatego nie mogę szerzej opisać dziejów tych dawnych mieszkańców, ich doli i niedoli. Jakże trudne i przejmujące jest odgrzebywanie tamtych tragicznych czasów mordów i grabieży. W moim przewrażliwieniu wywołuje to smutne i przykre wzruszenie. Bo jakże bym dzisiaj pragnął spotkać i uścisnąć serdecznie tamtych, w proch już zaproszonych, przyjaciół i znajomych mieszkańców wsi naszej – Żydów”<sup>268</sup>.

---

jeździła z nim autem po terenie Rzeszowszczyzny, zaglądając często do mojego mieszkania z darami słodczy dla dzieci. Ja przygotowywałem dlań smaczną kiełbasę, za co ów oficer płacił. W 1944 roku ta parka rozpułnęła się i dotąd ślad po nich zaginął. Przechowywani Żydzi uratowali się nie tylko u mnie, ale i w kryjówce Bolki w Łowisku. Pomoc, przetrzymywanie i zabezpieczenie tej grupy ściganych była ogromnym zagrożeniem dla całej rodziny, a także sąsiadów, bo wiedząc o kryjówce ponosili wszyscy odpowiedzialność śmierci i spalenia gospodarstwa. Z powodu tego zagrożenia narastała niechęć i nawet nienawiść do mojej osoby, lecz mimo pomruków nikt nie odważył się zdemaskować kryjówki”. APK, K. Radomski, Stare rodzinny chłopskie, s. 67.

<sup>266</sup> APK, K. Radomski, Żydzi, s. 18-19.

<sup>267</sup> Tamże, s. 19-22. „Uratowani, po wyzwoleniu rozjechali się: Rosengarten wrócił z żoną i córką do swego domu w Łowisku i tam zaczął handel domokrażny starym zwyczajem, także z Sowietami. Nie długo cieszył się tą swobodą i wolnością, bo w kilka tygodni zginął na polach koło Łowiska zastrzelony przez żołdatów i obrabowany ze skromnej gotówki. Jego piękną wciąż jeszcze żoną zaopiekował się Oskar Schek i niebawem wyjechali z uratowaną córką do USA. Za nimi podążył brat Joel, a w kilka miesięcy później bracia Friedman, Josef i Marcus znaleźli się w też za granicą w Kanadzie. Stamtąd jedni i drudzy napisali, jak i się tam powodzi, załączając, jak na urągowisko, jednego dolara. Wyrazili też przekonania, z zazdrością, czy kpiną, że chyba mam się znakomicie na świetnym stanowisku urzędnika miejscowej gminy. Odpisałem Schenkowi, że babcia, którą tak z sercem przygarnęła małą córeczkę ocalając jej życie, jest chora i w osamotnieniu, więc należałoby ją czymś wesprzeć. List ten jednak pozostał bez odpowiedzi, a babcia w nędzy i opuszczeniu umarła”. APK, K. Radomski, Stare rodzinny chłopskie, s. 68.

<sup>268</sup> Tamże, s. 77.



## ROZDZIAŁ II

### POWSTANIE I ROZWÓJ PARAFII KAMIENI

#### § 1. Erygowanie parafii

Powstały w 1578 r. Kamień przez cztery wieki nie miał swojego kościoła ani parafii. Przynależał do sąsiednich parafii w Górnem i Jeżowem, które powstały dzięki staraniom prywatnych właścicieli. Stało się to przyczyną sporu o tę bogatą i licznie zamieszkałą wieś. Jak już wspomniano, długotrwały spór zakończył się w roku 1702 i doprowadził do podziału Kamienia między obie wspomniane parafie. Zwaśnione strony pogodziły się i odtąd między parafią górnieńską a jeżowską nie było konfliktów i zatargów o sprawy kamieńskie. Oba kościoły obsługiwały duszpastersko przyznane im części Kamienia aż do powstania parafii w tej wsi, tj. przez dwa wieki.

Rozstrzygnięty w roku 1702 spór między kościołem górnieńskim, a jeżowskim o przynależność Kamienia doprowadził do trwałego podziału tej wsi między obie parafie. Księża z Górna i Jeżowego w swoich częściach sprawowali *cura animarum* bez trudności, zaś kamienianie<sup>269</sup> chodzili do jednego z tych kościołów w zależności od miejsca zamieszkania.

Pierwsze plany utworzenia parafii w Kamieniu nie zostały zainicjowane przez jej mieszkańców, ale przez władze austriackie. W dniu 22 II 1782 r. Gubernator Brigido w piśmie do konsystorza biskupich w Galicji podał główne wytyczne cesarskie, na podstawie których należało w przeciągu 3 miesięcy przesłać do Lwowa gotowy plan organizacji nowych parafii i kapelani lokalnych. Gubernium 10 I 1783 i 11 II 1783 r. zażądało od konsystorza planu regulacji parafii

---

<sup>269</sup> Potocznie zwani kamieniakami.

w cyrkule rzeszowskim. Projekt przesłany przez biskupa w dniu 26 II 1783 r. przewidywał utworzenie kilku nowych parafii<sup>270</sup>.

Powyższy projekt nie uzyskał jednak pełnej aprobaty Gubernium i wniesiono pewne korekty. Nowy plan regulacji parafii z roku 1787 zakładał stworzenie 40 nowych parafii i 39 nowych kapelani lokalnych, co postulowało budowę 57 nowych kościołów i powiększenie 3 już istniejących. Wśród planowanych nowych parafii znajdował się również Kamień, w którym miano utworzyć nową parafię. Na uposażenie nowych placówek duszpasterskich przeznaczono między innymi przejęte fundusze i dobra klasztorne oraz beneficja proste. Tak zakrojone szeroko plany rozbudowy sieci parafialnej niestety nie zostały zrealizowane. Poważną trudność w tym zakresie stanowił konsystorz biskupi w Przemyślu, który wysunął szereg poważnych zastrzeżeń. Nie jest wykluczone, że z poważnymi oporami spotkała się też regulacja parafii wśród duchowieństwa diecezjalnego. Poważną trudność stanowiły również dominia, które nie zawsze spieszyły z wydatkami na budowę nowych kościołów. Chłopi zaś, którzy byli najbardziej zainteresowani budową własnego kościoła, byli zbyt biedni, by brać na własne barki tak poważne zadania<sup>271</sup>.

Za rządów cesarza Franciszka Józefa I zniesiono system józefiński w życiu państwowo–kościelnym oraz zawarto konkordat ze Stolicą Apostolską (18 VIII 1855 r.), w wyniku czego przywrócono Kościołowi wolność działania.

W następstwie tych faktów prawodawczych biskupi otrzymali większy zakres uprawnień w zakresie tworzenia i dzielenia parafii, chociaż państwo nadal zatrzymało dla siebie poważne kompetencje w tym zakresie. Biskupi tworząc nowe parafie, według ustaw rządowych z 1866 i 1877 r. mieli to czynić zawsze za zgodą władz rządowych. Uposażenie bowiem nowych parafii najczęściej pokrywano z Funduszu Religijnego, a tym dysponowało wyłącznie państwo<sup>272</sup>.

Kamień należał do wsi rozwijających się pod względem demograficznym i w połowie XIX w. stał się miejscowością liczącą już ponad trzy tysiące dusz.

---

<sup>270</sup> Miano utworzyć parafię w: Malinówce, Stobiernej, Czarnej, Podzamczu, Głębokiem, Trzeźniowie, Kąkolówce, Straszydłu i Budach Łańcuckich.

<sup>271</sup> B. Kumor, Organizacja diecezji przemyskiej 1772–1850, NP, T. 43: 1975, s. 135-170.

<sup>272</sup> Tenże, Ustrój i organizacja, s. 628.



Proboszcz Górna obsługiwał  $\frac{1}{3}$  Kamienia, a proboszcz Jeżowego  $\frac{2}{3}$  Kamienia. Ta proporcja miała mniej więcej stały poziom, bowiem tuż przed rozpoczęciem starań o budowę kościoła w Kamieniu do Górna chodziło 1.504 osoby, a do Jeżowego 2.740<sup>273</sup>. Kamienianie uczęszczający do kościoła w Górnicy, mieli około 4,5 km stosunkowo łatwej drogi, natomiast korzystający ze świątyni w Jeżowie musieli chodzić blisko 7 km o wiele gorszą drogą, bo przecinała ją rzeka Przędzel, w czasie roztopów i obfitych opadów trudna do przebycia. Ponadto istniały konflikty między gospodarzami jeżowskimi a kamieniakami, którzy do kościoła w Jeżowie chodzili polnymi drogami. Jak wspominał ks. Tomasz Wąsik, na tym tle dochodziło do częstych utarczek<sup>274</sup>.

W dobie autonomii galicyjskiej biskupi przemyscy sprzyjali powstawaniu nowych kościołów filialnych na obszarze dużych parafii, a także wspierali dążenia wiernych do tworzenia nowych parafii. Ta polityka zaznaczyła się wyraźnie za biskupów: Łukasza Sołdeckiego (1882-1900) i Józefa Sebastiana Pelczara (1900-1924)<sup>275</sup>. Na podatny grunt padły więc usilne zabiegi mieszkańców Kamienia najpierw o własny kościół, a potem o erygowanie parafii.

Pierwsze luźno formułowane pomysły w tej sprawie zrodziły się dopiero u schyłku XIX stulecia, pod wpływem publicznej wypowiedzi ks. dr. Rychlaka z Krakowa, rodaka jeżowskiego. Głos w tej sprawie zabrał on w dniu 21 IX 1890 r., podczas uroczystości jubileuszu 50-lecia kapłaństwa ks. Walentego Padowicza, proboszcza w Jeżowie. Przy końcu okolicznościowego kazania wezwał on parafian jeżowskich, aby na pamiątkę tej uroczystości pomyśleli o nowym kościele i rozpoczęli zbierać nań składki. Wówczas to wśród licznie zgromadzonych parafian zebrano na ten cel 300 reńskich. Obecni tam wierni z Kamienia zorientowali się, że będą musieli uczestniczyć w kosztach budowy kościoła w Jeżowie i wpadli na myśl o wzniesieniu własnej kaplicy w swojej wsi<sup>276</sup>.

Po śmierci ks. Walentego Padowicza 9 VI 1891 r. zaczęto intensywnie zastanawiać się w Kamieniu nad budową własnego kościoła. Dnia 31 marca 1891 r.

---

<sup>273</sup> Schematismus [...] pro anno Domini 1870, Jasło 1869, s. 122-123.

<sup>274</sup> APK, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 2-5, mps, b. sygn.

<sup>275</sup> I. Homola, Organizacja terytorialna i duszpasterska diecezji przemyskiej rzymsko-katolickiej w latach 1867-1914, NP, T. 43 : 1975, s. 237-274.

<sup>276</sup> APK, Pismo dziekana rudnickiego ks. T. Grodeckiego do Kurii Biskupiej z 20 II 1892.

Rada Gminy w Kamieniu podjęła uchwałę o wzniesieniu świątyni: „W Imieniu Ducha Świętego Naczelnik Gminy Walenty Bochenek oświadcza Radzie gminnej swój zamiar budowy kościoła w gminie Kamień, przedstawia dobrowolne ofiary na powyższy cel ze strony dobroduszných obywateli, wreszcie ożywia nadzieją dopięcia swego zamiaru za pomocą Pana Boga i dobroduszných CK Władz Rządowych”<sup>277</sup>.

Rada podjęła tę historyczną uchwałę w następującym składzie: naczelnik Walenty Bochenek, asesorzy Alojzy Partyka, Jędrzej Zając, Błażej Piróg, Stanisław Kumięga, radni: Michał Socha, Antoni Sądej, Andrzej Sabat, Piotr Walicki, Piotr Guzik, Jakób Olszowy, Franciszek Szewczyk, Michał Koda, Marek Rurak, Józef Orszak, Józef Piróg, Paweł Sikora, Izydor Surdyka, Walenty Surdyka, Jan Paź, Ludwik Laubenstein, Jan Dudek, Andrzej Zaguła, Kazimierz Delekta. W głosowaniu imiennym 21 członków z „rozweseleniem ducha” poparło ten projekt, z tym warunkiem, że naczelnik gminy musi uzyskać zwolnienie od konkurencji na rzecz kościołów parafialnych górnieńskiego i jeżowskiego, bo rzeczą niemożliwą byłoby opłacać trzy kościoły. Uchwały rady nie poparło tylko dwóch radnych: Michał Socha z Prusiny i Walenty Surdyka z Krzywej Wsi<sup>278</sup>.

Następnego dnia Rada wysłała list do ks. biskupa przemyskiego Łukasza Sołeckiego w sprawie kościoła<sup>279</sup>. Równoległe z tymi zabiegami Rada skierowała 19 IV 1891 r. podanie do c. k. Namiestnictwa we Lwowie z prośbą o erygowanie samoistnej rzymskokatolickiej parafii w Kamieniu przy równoczesnym wydzieleniu tej gminy ze związku z parafiami w Jeżowem i Górnem<sup>280</sup>.

Kamieniacy usilnie prosili ks. biskupa o przydzielenie do Kamienia ks. Michała Wólczańskiego, byłego wikarego w Jeżowem, gorliwie wspierającego tę wieś w uzyskaniu pozwolenia na własny kościół. Kuria przemyska nie zdecydowała się na przydzielenie wiernym w Kamieniu osobnego kapłana. Niemniej nie zamykała definitywnie sprawy, pozostawiając otwarte drzwi do przyszłego erygowania parafii. Świadczyła o tym deklaracja, którą musiał podpisać instytu-

---

<sup>277</sup> AAP, TP 105, Uchwała Rady Gminnej Kamienia z 31 III 1891.

<sup>278</sup> APK, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s.11-14.

<sup>279</sup> Tamże.

<sup>280</sup> K. Ożóg, Dzieje parafii Górno 1599-1999, s. 87-88.

owany na probostwo jeżowskie ks. Władysław Lechowski w dniu 17 IX 1891 r. Przyrzekł on nie stawiać jakichkolwiek przeszkód na wypadek erekcji parafii w Kamieniu, jeśli Kuria Biskupia uzna to za stosowne<sup>281</sup>.

W roku 1901 odbyła się wizytacja kanoniczna dekanatu rudnickiego przez bpa K. J. Fischera. Po wizytacji proboszcz górnieński ks. M. Wróblewski nie mógł już liczyć na powstrzymanie procesu zmierzającego do utworzenia parafii w Kamieniu. Sprawie tej sprzyjała polityka biskupa J. S. Pelczara nakierowana na powiększenie liczby parafii w diecezji i usprawnienie obsługi duszpasterskiej wiernych. Mocą swojej władzy przy braku porozumienia między ks. I. Antoniewskim, a proboszczem górnieńskim, bp J. S. Pelczar pismem z 18 listopada 1901 r. nakazał grzebanie wszystkich zmarłych z Kamienia na tamtejszym cmentarzu. Zaznaczono, że wiernych parafii górnieńskiej miał grzebać proboszcz z Górna, a gdyby ten nie chciał lub nie mógł, to ekspozyt kamieński. Podobnie rzecz się przedstawiała z parafianami jeżowskimi<sup>282</sup>.

Proces tworzenia parafii w Kamieniu nie został więc powstrzymany przez ks. Wróblewskiego. Miejscowa Rada Gminy uchwałą z dnia 18 III 1904 r. zobowiązała się do poniesienia kosztów utrzymania proboszcza w wysokości 1.200 koron rocznie, tak długo, dopóki nie zostanie złożony kapitał, którego odsetki pokryłyby tę dotację. Zgodnie z prawem c. k. Ministerstwo Wyznań i Oświecenia reskryptem z dnia 7 XI 1904 r. zezwoliło na wyłączenie Gminy Kamień ze związku z parafiami w Jeżowem i Górnem oraz na utworzenie samoistnej parafii. Wspomniane Ministerstwo upoważniło c. k. Namiestnictwo do przyjęcia na galicyjski Fundusz Religijny brakującej do zupełnego pokrycia dotacji przyszłego plebana w Kamieniu ryczałtu na wydatki kancelaryjne w rocznej kwocie 38 koron. W ten sposób zostały spełnione wszelkie wymogi finansowe i prawne dla powstania samoistnej parafii w Kamieniu<sup>283</sup>.

Po wybudowaniu kościoła i objęciu patronatu nad kościołem przez Oliwiera hr. Rességuier i jego żonę Marię z Kinskych oraz spełnieniu innych wymogów finansowych i prawnych c. k. Ministerstwo Wyznań i Oświecenia ze-

---

<sup>281</sup> APK, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 23-24.

<sup>282</sup> K. Ożóg, Dzieje parafii Górno 1599-1999, s. 96.

<sup>283</sup> AAP, TP 105, Odpis wierzytelny aktu erekcji parafii w Kamieniu.

zwoliło na wyłączenie gminy Kamień ze związku rzymskokatolickich parafii w Jeżowym i Górnio i utworzenia samoistnej parafii w tejsze miejscowości. Kanonicznego erygowania parafii dokonał aktem z dnia 4 VI 1907 r. bp J. S. Pelczar. Terytorium nowo utworzonej parafii obejmowało całą gminę Kamień wraz z przysiółkami Krzywa Wieś i Podlesie oraz znajdującymi się w obrębie tej gminy obszarami dworskimi<sup>284</sup>.

Utworzona parafia w Kamieniu należała do dekanatu rudnickiego, wchodzącego w skład diecezji przemyskiej w metropolii lwowskiej. Ziemie te przynależały do powiatu niżańskiego, należącego do województwa lwowskiego. Warto tu zaznaczyć miejsce, jakie parafia kamieńskiej zajmowała w strukturach dekanalnych. Wraz z erygowaniem tej placówki duszpasterskiej włączono ją do dekanatu rudnickiego. Obowiązki dziekana pełnił wówczas ks. Wojciech Harmata z Bielin, a wicedziekana ks. Józef Tokarski ze Stanów. Na dekanat ten składało się wówczas 9 parafii: Bieliny, Górno, Jeżowe, Kamień, Pysznicza, Raclawice, Rozwadów, Rudnik i Stany oraz 3 ekspozytury: Kurzyna, Łętownia i Ulanów. Trzy placówki duszpasterskie posiadały charakter miejsko-wiejski, a ich siedzibami były miasteczka: Rozwadów, Rudnik i Ulanów. W całym dekanacie odnotowywano obecność 70.898 katolików, 273 akatolików i 8.992 Żydów<sup>285</sup>.

Można tu wskazać, że powstanie parafii kamieńskiej było powodem, dla którego rozważano przeprowadzenie reorganizacji sieci parafialnej w regionie. Erygowanie kamieńskiej placówki duszpasterskiej spowodowało znaczne uszczuplenie terytorialne i ludnościowe parafii górnieńskiej. Powstałym problemem, na które wielokrotnie uskarżał się proboszcz w Górnio ks. Wróblewski, próbowano zaradzić poprzez poszerzenie górnieńskiego okręgu parafialnego o Wólkę Niedźwiedzka i Rękaw należące do parafii sokołowskiej w sąsiednim dekanacie leżajskim. Temat ten zaistniał nawet w przestrzeni publicznej i był rozważany przez Konsystorz przemyski<sup>286</sup>.

---

<sup>284</sup> Tamże; APK, J. Guzik, Kronika parafii Kamień, s. 3, b. sygn.

<sup>285</sup> Schematismus [...] pro anno Domini 1908, s. 202-210.

<sup>286</sup> B. Walicki, Początki parafii Matki Bożej Królowej Polski w Wólce Niedźwiedzkiej, AMBK, T. 99 : 2013, s. 251-252.

## **§ 2. Zasięg terytorialny i przynależność parafii w latach 1907-1939 do administracji państwowej i kościelnej**

Pierwotny obszar parafii z biegiem czasu uległ zmianom. Już kilka miesięcy po jej erygowaniu, 21 X 1907 r. mieszkańcy gminy Steinau (w powiecie nizańskim)<sup>287</sup>, a 28 XI 1907 r. władze gminy Steinau wniosły prośbę do Wysockiego Namiestnictwa we Lwowie o wyłączenie jej z obrębu parafii w Jeżowem, a przyłączenie jej do parafii w Kamieniu<sup>288</sup>. Natomiast 16 XII 1907 r. Kazimierz Błąd, pełnomocnik mieszkańców Steinau, zwrócił się do konsystorza biskupiego w Przemyślu o poparcie tej sprawy<sup>289</sup>.

Zarówno władze państwowe jak i kościelne poparły prośbę mieszkańców Steinau. Na podstawie upoważnienia udzielonego reskryptem c. k. Ministerstwa Wyznań i Oświaty z dnia 18 III 1908 r., udzieliło zgody c. k. Namiestnictwo we Lwowie w myśl ustawy z dnia 7 V 1874 r. na wyłączenie gminy politycznej Steinau (w powiecie nizańskim) ze związku z rzymskokatolicką parafią w Jeżowem i przyłączenie jej do rzymskokatolickiej parafii w Kamieniu, zgodnie z wnioskiem konsystorza biskupiego w Przemyślu z dnia 28 IV 1908 r.<sup>290</sup> Decyzją konsystorza biskupiego z dnia 20 II 1908 r. mieszkańcy Steinau w chwili przyłączenia do parafii Kamień, mieli wpłacić na rzecz tej parafii 5000 koron<sup>291</sup>.

W 1914 r. rozpoczęła się I wojna światowa. Po załamaniu się państw centralnych, pod władzą których znajdowały się ziemie polskie, społeczeństwo przystąpiło do tworzenia niezależnych organów państwowych. Najwcześniej rozpoczęto w tym kierunku działania w zaborze austriackim. Posłowie polscy wchodzący do parlamentu austriackiego podjęli 15 X 1918 r. uchwałę, że odtąd uważają się za obywateli państwa polskiego. 26 X 1918 r. stronnictwa polityczne

---

<sup>287</sup> AAP, TP 105, Prośba mieszkańców Steinau z 21 X 1907 r.; APK: J. Guzik, Kronika parafii Kamień, s. 3.

<sup>288</sup> Tamże.

<sup>289</sup> AAP, TP 105, Pismo Kazimierza Błąda do konsystorza biskupiego w Przemyślu z 16 XII 1907 r.

<sup>290</sup> Tamże, Decyzja Konsystorza Biskupiego, w: Odpis wierzytelny aktu erekcji parafii w Kamieniu.

<sup>291</sup> AAP, TP 105, Decyzja konsystorza biskupiego z dnia 20 II 1908 r.

z Galicji powołały, do życia w Krakowie Polską Komisję Likwidacyjną, tymczasowy organ o uprawnieniach ustawodawczych i wykonawczych<sup>292</sup>.

Komisja ta zorganizowała nowy system administracyjny łącząc rady powiatowe w jedną całość administracyjną na czele z komisarzami<sup>293</sup>. Obszar państwa został podzielony na województwa, powiaty, gminy miejskie i wiejskie<sup>294</sup>.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę wieś Kamień nadal należała do powiatu nizańskiego w województwie lwowskim. Ustawą z 27 III 1933 r. w obrębie powiatów utworzono gminy zbiorowe. W skład tej gminy weszły następujące wsi: Kamień ze swoimi przysiółkami, Nowy Kamień, Łowisko, Łętownia i Wólka Łętowska<sup>295</sup>. Sytuacja taka trwała do momentu rozpoczęcia drugiej wojny światowej.

Wraz z odzyskaniem niepodległości kraju i ustaleniu politycznych granic państwa, musiała nastąpić również reorganizacja podziału diecezjalnego Kościoła polskiego. Dla całej Polski sprawą tą zajęto się już w 1919 r. Wtedy to na sesji Episkopatu polskiego w Gnieźnie (26-30 VIII 1919 r.) pod przewodnictwem prymasa Edmunda Dalbora polecono biskupowi podlaskiemu Henrykowi Przeździeckiemu, a od 1921 r. również biskupowi pomocniczemu sejneńskiemu Romualdowi Jałbrzykowskiemu, przygotowanie ogólnopolskiego projektu reorganizacji kościoła w Polsce<sup>296</sup>.

---

<sup>292</sup> J. Bardach, *Historia państwa i prawa polskiego*, s. 415.

<sup>293</sup> D. Garbacz, *Powiat niski i nizański*, Rzeszów b.r., s. 41.

<sup>294</sup> Na czele administracji województwa stał wojewoda, mianowany przez prezydenta na wniosek ministra spraw wewnętrznych, uchwalony przez Radę Ministrów. Był on przedstawicielem rządu, szefem administracji ogólnej i tych działów administracji specjalnej, które były zespolone z administracją ogólną. Czynnikiem obywatelskim przy wojewodzie wobec niepowołania samorządu wojewódzkiego reprezentowały ciała kolegialne: Rada wojewódzka i Wydział wojewódzki. Natomiast starosta stał na czele powiatu i podlegał on wojewodzie, jego głównym obowiązkiem było zapewnienie bezpieczeństwa i porządku publicznego. W chwili wybuchu drugiej wojny światowej istniało w Polsce 16 województw i jedno miasto wydzielone – Warszawa, 264 powiaty, 611 gmin miejskich i 3195 gmin wiejskich. Por. J. Bardach, *Historia państwa i prawa polskiego*, s. 460-462.

<sup>295</sup> A. Rurak, *Kamień w przeszłości i dziś*, t. 1, s. 69.

<sup>296</sup> Na podstawie pełnomocnictw bp Przeździecki rozesłał 19 IV 1920 r. do ordynariuszów Polski ankietę z następującymi pytaniami:

- 1) Jakże należy stworzyć nowe metropolie i diecezje?
- 2) Jakże korekty należy przeprowadzić w granicach istniejących metropolii i diecezji?
- 3) Które stolice biskupie należy przenieść do dogodniejszych miejscowości?

Por. B. Kumor, *Projekty zmian w organizacji metropolitalnej*, w: *Kościół w drugiej Rzeczypospolitej*, Lublin 1981, s. 56.

W wyniku długotrwałych rozmów<sup>297</sup> na mocy bulli Piusa XI *Vixdum Poloniae unitas* z 28 X 1925 r. powołano do życia 2 nowe metropolie (Kraków i Wilno), 3 nowe diecezje (Częstochowa, Katowice i Pińsk) oraz przeniesiono stolice diecezji z Sejnu do Łomży i zmieniono jej nazwę na „łomżyńską”<sup>298</sup>.

W czasie debat nad podziałem terytorialnym diecezji w Polsce wysunięto także szereg propozycji odnośnie do diecezji przemyskiej. Proponowano między innymi utworzenie diecezji rzeszowskiej i przyłączenia jej do metropolii krakowskiej. Projekt ten popierał m. in. biskup Kamieńca Podolskiego Piotr Mańkowski, ale wniosku tego nie poparli pozostali biskupi. Inna koncepcja dotyczyła korekty granic na odcinku sąsiedztwa ze Lwowem, Sandomierzem i Tarnowem. Za taką koncepcją opowiadali się bp Leon Wałęga z Tarnowa – popierał regulację granicy na styku diecezji Przemyśl – Tarnów – Sandomierz, bp książę Adam Stefan Sapieha z Krakowa i bp Augustyn Łosiński z Kielc – granice byli zwolennikami zmiany granic pomiędzy diecezją przemyską i sandomierską. Inną koncepcję zgłosili biskupi Stanisław Żdzitowiecki z Włocławka i Romuald Jałbrzykowski sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski. Proponowali oni włączenie

---

<sup>297</sup> Episkopat polski pod przewodnictwem kardynała prymasa Edmunda Dalbora opracował w 1922 r. Projekt granic diecezji i metropolii w Rzeczypospolitej. Jako zasady ogólne, którymi chciano się kierować przy tworzeniu projektu nowego rozgraniczenia Kościoła, wysunięto następujące postulaty:

- a) Ponieważ diecezje wytworzyły dla siebie pewne tradycje życia religijnego, pracy duszpasterskiej i pewien typ kapłana, dlatego zmiany należy przeprowadzać tylko w konieczności.
- b) Za normalną diecezję należy przyjąć liczbę 600.000 do 1.000.000 ludności. Diecezja nie powinna jednak przekraczać 1 miliona wiernych.
- c) Od powyższej zasady należy stosować wyjątki dla diecezji kresowych. „Ze względu na ich położenie i ludność pod względem wyznaniowym i narodowym mieszaną, terytoria tych diecezji winny być bardziej rozległe z mniejszą liczbą wiernych.
- d) Należy dążyć do tego, aby diecezje „nie były w kilku województwach, lecz aby diecezja odpowiadała granicom województwa, albo też stanowiła część województwa.
- e) Zarówno przy tworzeniu nowych diecezji, jak i ewentualnym przenoszeniu stolic biskupich należy wziąć pod uwagę łatwość dostępu do stolicy biskupiej
- f) Na terenie o mieszanej ludności pod względem wyznaniowym i narodowym liczba biskupstw nie powinna być mniejsza od liczby biskupstw akatolickich. W mieście stołecznym biskupa unickiego powinien być ordynariusz łaciński.

Por. B. Kumor, *Granice metropolii i diecezji polskich (966-1939)*, ABMK, T. 21 : 1970, s. 352-355; tegoż, *Granice metropolii i diecezji polskich (966-1939)*, ABMK, T. 22 : 1971, s. 352-359; tegoż, *Projekty reorganizacji Kościoła polskiego w latach 1918-25*, ŚSHT, T. 8 : 1975, s. 155-162; tegoż, *Rozwój organizacji metropolitalnej i diecezjalnej na historycznych ziemiach polskich (1000-1992)*, s. 212-222.

<sup>298</sup> Por. B. Kumor, *Granice metropolii i diecezji polskich (966-1939)*, s. 352-355; A. Stanowski, *Diecezje i parafie polskie w XIX i XX w.*, „Znak”, R. 17: 1965, nr 11-12, s. 1614.

dekanatów: rudnickiego – do którego należał Kamień, miechocińskiego, głogowskiego i leżajskiego do diecezji sandomierskiej. Bp. S. Zdzitowiecki przewidywał zatem wyłączenie z diecezji przemyskiej czterech dekanatów z 52 parafiami i 236664 wiernymi na rzecz diecezji sandomierskiej. Bp. Henryk Przeździecki z Siedlec zaś wszystkie te sugestie wprowadził do projektu cyrkumskrypcyjnego z 1921 r. Jego projekt zatem przewidywał, że dekanaty: Rudnik, Miechocin, Głogów, Leżajsk zostaną wyłączone z diecezji przemyskiej na rzecz diecezji sandomierskiej na linii Ropczyce – Żmigród, na rzecz diecezji tarnowskiej. Powyższy projekt przedstawił na Konferencji Episkopatu w roku 1921, w Krakowie, który nie został przyjęty przez większość biskupów. Kolejny projekt bpa H. Przeździeckiego i abpa R. Jałbrzykowskiego przedstawiony został posiedzeniu na Konferencji Episkopatu w 1922 r. w Warszawie. Odnośnie diecezji przemyskiej przewidywał on wyłączenie z diecezji dwóch dekanatów – Miechocin, Rudnik, na rzecz Sandomierza. Co do granicy z diecezją tarnowską podtrzymywano postulaty z roku 1921, gdzie proponowano włączyć do Tarnowa wszystkie tereny biskupstwa w województwie krakowskim, obejmujące sześć dekanatów: Biecz, Brzostek, Jasło, Ołpiny, Rzepiennik i Żmigród Nowy, z 54 parafiami, 91 kapłanami oraz 168571 wiernymi. W związku z projektem utworzenia diecezji stanisławowskiej proponowano także odłączyć z diecezji przemyskiej te parafie, które znajdowały się w administracyjnych granicach województwa stanisławowskiego: Borynia, Łomna i Turka. Według projektu z 1922 r. diecezja przemyska utraciłaby 85 parafii i około 273260 wiernych. Jednakże na skutek sprzeciwu nowego biskupa przemyskiego Anatola Nowaka dekanaty te pozostały przy diecezji przemyskiej<sup>299</sup>. Ostatecznie więc także parafia Kamień nadal pozostała w diecezji przemyskiej.

---

<sup>299</sup> Pius XI bullą *Vixdum Poloniae unitas* z 28 X 1925 r. wyłączył z diecezji 3 dekanaty: biecki (11 parafii: Biecz, Binarowa, Gorlice, Kobylanka, Libusza, Lipinki, Ropa, Sękowa, Szymbark, Wójtowa, Zagórzany; 21 kapłanów, 38 279 wiernych), ołpiński bez parafii Święcany (6 parafii: Czermna, Jodłówka, Olszyny, Ołpiny, Szerzyny, Żurowa; 7 kapłanów i 14 519 wiernych), rzepiennicki (10 parafii: Łużyna, Moszczenica, Polna, Rozembark, Rzepiennik Biskupi, Siedliska, Staszówka, Szalowa, Turza, i Zborowice; 12 kapłanów i 25 402 wiernych) wreszcie 4 dalsze parafie: Jodłowa, i Przeczycza z dekanatu brzosteckiego oraz Sędziszów i Będziemyśl z dekanatu głogowskiego (7 kapłanów i 16 818 wiernych) i przydzielił do diecezji tarnowskiej. Do diecezji przemyskiej przyłączono zaś tylko parafię Pstrągowa z dekanatu wielopolskiego.



Wraz z upływem lat następowały przekształcenia dekanatu rudnickiego. W roku 1913 dotychczasowa ekspozytura w Kurzynie, przynależna do tej pory do parafii w Pysznicy, uzyskała pełnię praw parafialnych. W tym samym roku utworzona została nowa stacja duszpasterska w Domostawie, wyłączona z parafii w Pysznicy. Kolejną nową ekspozyturą było Nisko powiązane z macierzystą parafią w Raławicach. Cały dekanat zamieszkiwało wówczas 71.070 wiernych, 1.018 grekokatolików, 42 akatolików i 8.566 Żydów. Wykazywano też obecność 5.397 emigrantów<sup>300</sup>. W roku 1916 struktura dekanatu pozostawała bez zmian. Ilość wiernych wynosiła wtedy 73.093 osoby i 5.278 emigrantów. Żył tu również: 998 grekokatolików, 44 akatolików i 8.309 Żydów. Dziekanem był wówczas ks. Michał Dukiet z Rozwadowa, a wicedziekanem ks. Feliks Sękiewicz z Rudnika. Inspektorami nauki religii w szkołach oprócz tych dwóch kapłanów byli: ks. Ignacy Pyzik z Pysznicy, ks. Józef Tokarski z Jeżowego i ks. Wojciech Sapecki z Raławic<sup>301</sup>.

Zwrócić tu trzeba uwagę na fakt, że z biegiem czasu nastąpiła również zmiana w kwestii przynależności dekanalnej Kamienia. W roku 1921 utworzony został z woli bpa J. S. Pelczara nowy dekanat sokołowski, a wchodzące w jego skład parafie pochodziły z wcześniejszych dekanatów: leżajskiego, łańcuckiego, rudnickiego i rzeszowskiego. Nowy dekanat obejmował 8 placówek duszpasterskich. Było to 7 parafii: Górno, Kamień, Medynię, Nienadówkę, Sokołów, Stobierną i Trzeboś oraz ekspozytura Wólka Niedźwiedzka<sup>302</sup>. Pierwszym dziekanem został mianowany 1 V 1921 r. ks. Ludwik Bukała, proboszcz z Nienadówki<sup>303</sup>.

Jedyną parafią w dekanacie sokołowskim posiadającą charakter miejsko-wiejski był Sokołów koło Rzeszowa, pozostałe były typowo wiejskie. Miejscowości wchodzące w skład dekanatu pod względem administracji świeckiej przynależały do czterech powiatów: kolbuszowskiego, rzeszowskiego, łańcuckiego i niżańskiego. W roku 1924 dekanat sokołowski zamieszkiwało 29.455 wiernych,

---

<sup>300</sup> Schematismus [...] pro anno Domini 1914, Premislae 1913, s. 195-203.

<sup>301</sup> Schematismus [...] pro anno Domini 1917, Premislae 1916, s. 182-191.

<sup>302</sup> Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych, s. 68.

<sup>303</sup> B. Walicki, L. Walicki, Ksiądz Ludwik Bukała, s. 219-230.

do których doliczono 2.844 emigrantów. Oprócz tego wykazywano tu obecność 37 akatolików i 1.806 Żydów<sup>304</sup>. Do końca dwudziestolecia międzywojennego struktura dekanalna nie zmieniła się wiele. Nie powstały żadne nowe stacje duszpasterskie, jedynie w roku 1927 ekspozytura w Wólce Niedźwiedziej została przekształcona w samodzielną parafię<sup>305</sup>.

Również pod koniec omawianego okresu Kamień należał do dekanatu sokołowskiego, w diecezji przemyskiej<sup>306</sup> oraz powiatu niżańskiego w województwie lwowskim<sup>307</sup>. Tuż przed wybuchem II wojny światowej dekanatem sokołowskim nadal kierował dziekan ks. Ludwik Bukała, wówczas proboszcz w Sokołowie Małopolskim, korzystający z pomocy wicedziekana ks. Teofila Lewickiego z Trzebosi. W 8 parafiach funkcjonowało wikariatów i 2 katechety, a duszpasterstwem zajmowało się ogółem 13 kapłanów diecezjalnych. Na obszarze dekanatu mieszkało wówczas 27.956 katolików obrządku łacińskiego, 30 akatolików i 2.267 Żydów. Parafia w Kamieniu zajmowała wówczas drugie miejsce w dekanacie pod względem zaludnienia i pierwsze pod względem ilości wiernych<sup>308</sup>.

### **§ 3. Podstawy materialne funkcjonowania parafii i prawa patronacki**

Przez kilka wieków mieszkańcy Kamienia pozbawieni byli własnego kościoła i parafii. Patrząc z perspektywy czasu, przełomowy moment w osiągnięciu celu, jakim było posiadanie własnego kościoła przez mieszkańców Kamienia, stanowiło zamieszkanie w tej okolicy hrabiostwa Marii i Oliwiera Rességuier. Im to oraz ich sukcesorom, właścicielom dóbr tabularnych w Kamieniu, zostało w akcie erekcyjnym przyznane prawo patronatu nad rzymskokatolickim kościo-

---

<sup>304</sup> Elenchus pro anno Domini 1924, Premisliae 1924, s. 73-76.

<sup>305</sup> Schematismus [...] pro anno Domini 1928, Premisliae 1928, s. 141-143.

<sup>306</sup> W roku 1939 diecezja przemyska liczyła 35 dekanatów, 352 parafie, 31 klasztorów domów zakonnych męskich, 680 kapłanów diecezjalnych i 1 119 822 wiernych. Por. B. Kumor, Granice metropolii i diecezji polskich (966-1939), s. 359.

<sup>307</sup> Województwo lwowskie w 1928 r. zajmowało obszar 27.024 km<sup>2</sup>, zamieszkiwało je 2.930.000 ludności i dzieliło się na 28 starostw i było w nim 61 miast. Por. K. Bisztyga, Polska w cyfrach (z okazji 10-lecia wolnej Polski), Kraków 1928, s. 12.

<sup>308</sup> Schematyzm Diecezji Przemyskiej ob. łac. na rok 1938, Przemyśl 1938, s. 146-148, 208.

łem i probostwem w Kamieniu<sup>309</sup>. Prawo patronatu nabyli oni w sposób pierwotny<sup>310</sup>, poprzez fundacje, czyli pomoc przy budowie kościoła i jego wyposażenia<sup>311</sup>.

W 1837 r. Kamień<sup>312</sup> jako dobra królewskie sprzedano na licytacji Karolinie i Karolowi Reinchenbachom za 255.000 zł. reńskich. W 1867 r. dobra Reinchenbacha, wraz z folwarkiem w Sopocie, zakupił hr. Ferdynand Rességuier de Miremont, człowiek pochodzenia austriacko-francuskiego, spokrewniony z dworem austriackim. Po śmierci hr. F. Rességuiera majątek odziedziczyło jego dwóch synów: Oliwier i Roger. Podział majątku był jednak przejściowy, ponieważ Roger odsprzedał swoją część Oliwierowi, który ożenił się z hr. Marią Kinską<sup>313</sup>.

Wkrótce po ślubie małżeństwo przeniosło się do Niska, gdzie przebywali, aż do roku 1912. Fakt ten wpłynął korzystnie na rozwój Kamienia i jego okolic<sup>314</sup>. Posiadając na własność Nisko wraz z majątkiem Sopot i kilkoma okolicznymi wsiami, mogli się w pełni zaangażować w pomoc przy rozwoju gospodarczym i religijnym tych okolic. Hrabina Maria angażowała się w budowę kościołów i pomagała w erygowaniu się nowych parafii (Kamień, Nisko, Cholewiana

---

<sup>309</sup> AAP, TP 105, Odpis wierzytelny aktu erekcji parafii w Kamieniu.

<sup>310</sup> Prawo kanoniczne wyróżniało także nabywanie patronatu w sposób pochodny. Polegało ono na tym, że patronat już istniejący przechodził z jednego właściciela na drugiego poprzez: dziedziczenie, kontrakt i preskrypcję. Por. F. Bączkiewicz, *Prawo kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa*, t. 1, Opole 1957, s. 385.

<sup>311</sup> Tamże, s. 384.

<sup>312</sup> K. i K. Reinchenbachowie oprócz Kamienia zakupili: Nisko, Mielec, Moskale, Warchoły, Podwalinę, Koberne, Zasanie, Raclawice, Pławo, Swoły, Przyszów, Burdze, Kołodzieje, Jeżowe, Maziarnie, Nowosielec, Jate, Zalesie oraz Sójkową. Natomiast majątek Sopot zakupił hr. Kinsky.

<sup>313</sup> A. Kunysz, *Dzieje ziemi nizańskiej*, s. 101-103. Hrabina Maria Teresa Julia z Kinskych urodziła się 12 IV 1849 r. w mieście Ischl, jako pierwsze dziecko w rodzinie Eugeniusza i Marii. Miała ona pięcioro rodzeństwa. Ojciec hrabiny Marii pochodził z Kinskych, starego, jednego z najbardziej zasłużonych rodów czeskich. Z czasem ród jednak uległ zgermanizowaniu. Ród ten wydał licznych mężów stanu i wojskowych, z których pięciu nosiło krzyż Marii Teresy. Po domu Lichtenstein była najliczniejszą rodziną, której członkowie otrzymali najwięcej tych odznaczeń za wybitne czyny wojskowe. Maria de Kinsky 21 IX 1868 r. wyszła za mąż we Wiedniu za hrabiego Oliwiera Resigniera de Miremont, wywodzącego się ze słynnego rodu francusko – austriackiego. Hrabia Oliwier urodził się w Dt. – Jasnitz 17 XI 1837 r., a zmarł 18 I 1916 r. we Wiedniu. Był rotmistrzem i oficerem marynarki, Kawalerem Krzyża Maltańskiego. Towarzyszył w kwietniu 1864 r. cesarzowi Maksymilianowi I w jego podróży do Meksyku.

<sup>314</sup> Por. H. Lawera, A. Bata, *Nisko i okolice*, Nisko 1998, s. 29; A. Kunysz, *Dzieje ziemi nizańskiej*, s. 104.

Góra<sup>315</sup>). Wspomagała budowę kaplic (Malce i Warchoły), ochronek, szpitali (w Nisku powstał szpital dla 12 osób) i domów zakonnych (w 1897 r. sprowadziła do Niska Siostry Służebniczki Dębickie do prowadzenia ochronkę dla dzieci oraz do Pławna) oraz figur przydrożnych (w 1907 r. w Nisku ufundowała figurę Najświętszego Serca Pana Jezusa<sup>316</sup> natomiast w Sopocie postawiła figurę św. Rodziny). Angażowała się także w akcję charytatywną. Powodowana wielką wrażliwością na ludzką biedę, budowała domki mieszkalne dla ludzi ubogich, np. dla robotników leśnych w miejscowości Barka. Często i chętnie pełniła funkcję matki chrzestnej przy chrzcie dzieci z biednych rodzin, a potem tymi dziećmi szczególnie się opiekowała. Dawała też biednym dzieciom ubrania i urządzała dla nich majówki<sup>317</sup>.

Jej mąż troszczył się głównie o rozwój przemysłu, administracji i handlu. Staraniem hr. O. Rességuiera, który wykorzystał swoją koneksję z dworem austriackim, Nisko w 1871 r. stało się siedzibą władz powiatowych. Dzięki ich staraniom w latach 1873-1875 został wybudowany pałac w Nisku, w 1880 r. wybudowano hotel, w którym zamieszkali urzędnicy starostwa. W 1894 r. została uruchomiona w Nisku cegielnia ręczno-konna, którą po wybudowaniu elektrowni w 1906 r. przekształcono w mechaniczną. Rességuierowie wybudowali także linię kolejową, Rozwadów – Nisko – Przeworsk<sup>318</sup>.

Małżonkowie M. i O. Rességuierowie mieli 14 dzieci. Nie wszystkie jednak doczekały wieku dojrzałego. Najprawdopodobniej troje zmarło w młodym wieku i zostało pochowanych na rodzinnym cmentarzu, w pobliżu kaplicy na Warchołach. Wychowaniu tak licznej gromadki dzieci poświęcała hrabina bardzo dużo uwagi i troski. Chodziło jej nie tylko o zabezpieczenie im bytu materialnego, ale jeszcze bardziej o właściwą formację religijną i moralną<sup>319</sup>.

---

<sup>315</sup> Zob. S. Nabywaniec, Parafia Cholewiana Góra 1952-2002, Rzeszów 2002, s. 15.

<sup>316</sup> Na cokole umieszczono napis fundacyjny następującej treści: „My Oliwier hrabia Rességuier de Miremont i Maria z hrabiów Kinskih hrabina Rességuier oddajemy i poświęcamy na wieczną własność cały obszar dworski Nisko Boskiemu Sercu Pana Jezusa przez ręce Niepokalanej Najświętszej Maryi Panny w uroczystość Najdroższej Krwi Pana Jezusa”.

<sup>317</sup> M. Wolicki, Dobrodziejka Niska, Sandomierz 1992, s. 8-14.

<sup>318</sup> Por. H. Lawera, A. Bata, Nisko i okolice, s. 29; A. Kunysz, Dzieje ziemi niżańskiej, s. 104.

<sup>319</sup> M. Wolicki, Dobrodziejka Niska, s. 14-15.

Świadczył o tym bardzo dobitnie testament duchowy, który hrabina Maria napisała dla swych dzieci tuż po sprzedaży Niska i rozdziale majątku pomiędzy nich w 1921 r.<sup>320</sup>

---

<sup>320</sup> „W imię Najświętszego Serca Jezusowego! Moje kochane dzieci! W chwili, gdy przekazujemy Wam w posiadanie część majątku, przypadającą Wam, odczuwam potrzebę, aby do tej darowizny dołączyć kilka słów, które chciałabym nazwać dedykacją matczynego serca dla swoich dzieci. Pieniądze znaczą dla świata wszystko. I mogą one faktycznie wiele znaczyć, jeśli się ich właściwie używa, ale brane same w sobie są zimną, twardą rzeczą, która wyrządziła więcej złego niż dobrego. Dlatego chciałabym dać wam nie tylko pieniądze, ale połączyć je z ciepłymi, delikatnymi matczynymi słowami, które powinny zapaść w wasze serca jak ziarno na zasiew i przynieść plon w tej nowej fazie waszego życia. Najpierw wznoszę wzrok do Tego, który powiedział o Sobie, że jest Światłością, Prawdą, Drogą, Życiem, który więc wszędzie winien być z nami na tej ziemi i tu chciałabym Wam przede wszystkim, że serdecznie Bogu dziękuję za to, że użyczył nam tej łaski, iż możemy dać Wam ten prezent. Nie potrzebuję wam opowiadać historii naszej posiadłości: starsze dzieci znają ją i mogą opowiedzieć młodszym, ile pracy, troski, trudu, wyrzeczenia jej towarzyszyło, ale nie to w pierwszym rzędzie i nie to jedynie sprawiło, że dziś każdemu z Was, jak liczne z łaski Bożej i ku naszej radości jesteście, możemy dać to, co pierwotnie było tą częścią, która miała być majątkiem waszej matki. Widocznie wielkie błogosławieństwo towarzyszyło tej pracy i temu trudowi: któż mógłby temu zaprzeczyć lub to zakwestionować? Z ciężkich godzin prób, których nie mogło zabraknąć, bo w nich się powinna potwierdzać wiara, nadzieja, zaufanie, wciąż pozwalało wybrnąć: światło słoneczne następowało po chmurach burzowych, spokój po burzy: że tak było, tego dowód macie w rękach. Gdy mi mój dobry ojciec dawał Nisko w roku 1883 i wasi rodzice doszli do posiadania własnego majątku, podarowałam Tatusiowi mały obrazek, który gdzieś jeszcze może jest i prosłam go, by przyjął jako dewizę to, co było na nim napisane: <szukajcie wpierw Królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości, a wszystko inne będzie wam dodane>. Moje drogie dzieci! Ku zbawieniu Waszemu, ku zbawieniu Waszych Dzieci, chciałabym wam dzisiaj powiedzieć: Napiszcie te złote słowa Zbawiciela na pierwszej stronie waszej książeczki kontowej, którą otworzycie waszym właśnie otrzymanym majątkiem. A więc najpierw dziękuję Bogu, następnie proszę Go z głębi duszy i z całą gorącością, jaką daje mi moja miłość do was: oby mógł Wam dopomóc zużytkować nasz dar tak, jak jest Jego Najświętszą Wolą. Wy nie wiecie jak wiele treści mieści się w tych kilku słowach: cała tajemnica naszego szczęścia tutaj i w życiu przyszłym! Dla każdego z nas w ogóle i także w najdrobniejszym szczególe naszego codziennego życia Bóg w Swojej Miłości, w Swojej Nieskończonej Mądrości i Wszechmocy wymyślił plan, a ponieważ plan ten został sporządzony przez Boską Miłość, Mądrość i Wszechmoc, w wypełnieniu jego leży cała nasz szczęśliwość. Bóg dał nam wolną wolę, a ponieważ, jak mówi Pismo Święte, On nie odbiera nic z tego co dał, stąd jest rzeczą możliwą, że nasza mała, krótkowzroczna mądrość i słabość niekiedy stawia nasz plan na miejsce Jego Planu. Myli to tak bardzo, bo wygląda często tak mądrze i dobrze, ale przecież nie ma w tym żadnego szczęścia. Dlatego proszę dziś Boga, aby mógł Wam dać tę łaskę, byście szli tą drogą, którą On chce Was prowadzić. We wszystkim, co chcecie czynić dla siebie samych, dla Waszych rodzin, dla drogich dzieci, które wam dał i jeszcze da, w każdej pracy, w każdym przedsięwzięciu dążcie do tego, aby przede wszystkim szukać Jego woli i ją wypełniać. I jeszcze jedno chcę wam gorąco polecić: nie zapominajcie o ubogich! Może dziwicie się, że wam o tym wspominam, bo przecież wiem, że macie dobre serca i dawałyście wielokrotnie tego dowody, jeśli nawet nie przychodziło to wam całkiem łatwo. Ale moje drogie dzieci, życzę wam najszczerzej, żebyście nie cierpiały żadnego braku, żeby Wam się powodziło bardzo, bardzo, bardzo dobrze, a to powodzenie i pomyślność, których Wam życzę, są owocem jałmużny. W Piśmie św. jest napisane: <podziel swój chleb z biednym>. To jest bardzo znaczące słowo: nie jest tam napisane: <daj z twego nadmiaru: podziel to, co pozostaje po zaspokojeniu wszystkich twoich potrzeb>; nie jest napisane: <podziel twój chleb, a więc to, czego ty sam potrzebujesz. Nie bójcie się: <czynienie dobrze przynosi

W roku 1912 małżonkowie Rességuierowie sprzedali dobra w Nisku i przenieśli się do Wiednia. Zasadniczą przyczyną takiej decyzji był ich podeszły wiek, a żadne z dzieci nie było zainteresowane w dalszym utrzymaniu tej posiadłości. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży Niska przeznaczyli na obdarowanie licznej gromadki dzieci.

Po przyjeździe do Wiednia Rességuierowie zamieszkali we własnej willi w dzielnicy Hietzing. Hrabia Oliwier był już w tym czasie inwalidą i poruszał się na ruchomym fotelu inwalidzkim. Po śmierci męża 18 I 1916 r., hrabina przeniosła się do domu starców w parafii St. Veit, zrzekając się przy tym mieszkania w willi. Trudno jednoznacznie wyjaśnić tę decyzję hrabiny. Być może gdy była wolna już od bezpośrednich więzów rodzinnych, chciała resztę swojego życia poświęcić opiece nad ludźmi starszymi i chorymi, zgodnie z tendencją całego swojego życia. Gdy mieszkańcy Niska i okolicznych miejscowości, w tym także Kamienia, dowiedzieli się o tym, że hrabina przebywa w domu starców, przesy-

---

zyski>. Kto daje biednemu, pożyczyl Bogu i jeszcze więcej, <Bóg zapłać> biednych, jest wciąż słyszane w górze i nie zabraknie błogosławieństwa. Dajcie ze względu na Boga, wtedy On odda

z powrotem. Dajcie kościołom, aby Królestwo Boże i Jego służba rozszerzały się na ziemi (Zbawiciel na ziemi jest pierwszym biednym), dajcie jako wierne dzieci Kościoła katolickiego, katolickim fundacjom dla rozszerzania wiary na całej Ziemi, dla wspierania prasy katolickiej, dla wychowania młodzieży w prawdziwej wierze, dla katolickiej opieki nad chorymi, strzeżcie się tak zwanych humanitarnych, filantropijnych fundacji, która pod płaszczykiem miłości bliźniego przejawiają tendencje wrogie wierze i Bogu podobać się nie mogą. Bóg użył Wam doczesnych i duchowych darów, pieniędzy, talentów, rozumu, itd. Dajcie więc i rzeczy lepsze niż pieniądze, dajcie także kilka procentów Waszej pracy, Waszego czasu na sprawę katolicką, która jest tak wielka i ważna dla wszystkich. W jej rezultatach uczestniczą Wasze dzieci, Wasi słudzy, Wasi pracownicy, Wy sami. Wszystko dla uczczenia Boga i ze względu na Niego. Pozostańcie w miłości Pana. Nie zapominajcie, że mamy matkę w niebie, czcicie Ją i wdrażajcie cześć i miłość do Niej w sercach waszych dzieci: w cierpieniu i radości spieszcie do Niej, a ponieważ już parokrotnie wspomniałam o Waszych dzieciach, chcę Wam powiedzieć, jeśli chcecie je uchronić od zła, a ty samym nie lękać się o nie w rozłące i niebezpieczeństwie, pamiętajcie o Aniołach Stróżach i Patronach, tak wielu ich mają, tak wielu przyjaciół w niebie, którzy mogą zająć Wasze miejsce: przyzywajcie ich tylko z żywym zaufaniem, a oni będą wam pomagać tam, gdzie Wy sami nie będziecie mogli pomóc. A teraz na zakończenie, moje kochane dzieci, chciałabym Wam jeszcze przypomnieć o tym, że 7 lipca 1907 r. nas wszystkich i całe Nisko poświęciłam Boskiemu Sercu. Chciałabym i obym mogła to Wam powiedzieć, jak głęboko to odczuwam, że to poświęcenie nie jest czymś fikcyjnym, lecz było i jest czymś istotnym i że Boski Zbawiciel je przyjął: tak więc On Sam jest dzisiaj Tym, który każdemu z Was przekazuje przez nasze ręce część ową Bogu poświęconej posiadłości. Oby wspomnienie tego stale Was pobudzało, aby otrzymany majątek zużytkować zgodnie z Bożym upodobaniem, ale także oby mogło dać wam radosną ufność, że Boski Zbawiciel będzie stale blisko Was ze Swoją miłością, Swoją łaską, Swoim błogosławieństwem. Amen". M. Wolicki, Dobrodziejka Niska, s. 15-19.

łali jej paczki z żywnością. Ona jednak przekazywała je na potrzeby bardziej potrzebujących osób.

Hrabina M. Rességuier zmarła w domu starców 15 III 1928 r. Jak wynika ze słów umieszczonych na obrazku pośmiertnym, jej zgon był lekki i radosny, życie zaś ciężkie i trudne. Ostatnie słowa, które przed śmiercią wypowiedział, brzmiały: „Maryjo dopomóż, Jezu zmiłuj się nade mną”. Celem jej życia, było spalać się w służbie Pana, a czynienie dobra największą radością.

Została pochowana na starym cmentarzu parafialnym w dzielnicy Hietzing, w grobowcu rodzinnym. Jej nazwisko widnieje jako drugie, tuż po nazwisku jej męża. Na pomniku znajduje się napis, który świadczy o jej głębokiej wierze: Credo – Spero – Amo (wierzę, mam nadzieję, kocham)<sup>321</sup>.

W 1912 r. M. i O. Rességuierowie sprzedali swoje dobra Maksymilianowi Franckemu<sup>322</sup>, który odsprzedał je baronowi Götz-Okocimskiemu<sup>323</sup>, obejmującemu w ten sposób prawo patronatu nad kościołem i probostwem w Kamieniu.

Prawo patronatu<sup>324</sup> (*ius patronatus*) jest to ogół przywilejów oraz obowiązków, jakie przysługują katolickim fundatorom kościołów, kaplic lub beneficjów oraz tym, którzy od nich to prawo nabyli<sup>325</sup>. Do obowiązków patrona należało, zawiadomić ordynariusza, jeśli zauważył, że dobra kościelne czy beneficjalne się marnują, sam jednak nie miał prawa mieszać się do ich zarządu. Miał również obowiązek podupadły kościół odbudować i naprawić<sup>326</sup>.

Z prawem patronatu wiązały się liczne przywileje<sup>327</sup>. Patronom przysługiwało pierwszeństwo na procesji, odrębna, na poczesnym miejscu ustawiona

---

<sup>321</sup> M. Wolicki, Dobrodziejka Niska, Sandomierz 1, s. 25-26.

<sup>322</sup> A. Kunysz, Dzieje ziemi niżańskiej, s. 107.

<sup>323</sup> A. Rurak, Kamień w przeszłości i dziś, t. 1, s. 64.

<sup>324</sup> Wyraz patron w prawie rzymskim oznaczało człowieka, który swojego niewolnika obdarzył wolnością; prawo zaś patronatu oznaczało uprawnienia, jakie posiada względem wyzwolonego.

<sup>325</sup> F. Bączkowicz, Prawo kanoniczne, s. 380. Por. CIC, can. 1448: „Ius patronatus est summa privilegiorum, cum quibusdam oneribus, quae ex Ecclesiae concessione competent fundatoribus catholicis ecclesiae capellae aut beneficii, vel etiam eis qui ab illis causam habent”. Gautier, Patronat, w: Podręczna encyklopedia kościelna, t. 29-30, Warszawa 1913, s. 384-390; I. Grabowski, Prawo kanoniczne według nowego kodeksu, Lwów 1927, s. 271.

<sup>327</sup> Por. CIC, can. 1455: „Privilegia patronorum sunt: 1) Praesentandi clericum ad ecclesiam vacentem vel beneficium vacans; 2) Salva executione onerum et honesta beneficiarii sustentatione, alimenta ex aequitate obtinendi ex ecclesiae vel beneficii redditibus, si qui supersint, quoties patronus ad inopiam nulla sua culpa redactus fuerit, etiamsi ipse iuri patronatus re-

ławka, prawo do umieszczania herbu w kościele, do modlitw publicznych za siebie oraz prawo do świecy i wody święconej<sup>328</sup>. Najważniejszym przywilejem było jednak prawo prezenty<sup>329</sup>, czyli przedstawienia biskupowi ordynariuszowi swego kandydata na probostwo<sup>330</sup>. Na dokonanie prezenty patron miał cztery miesiące. Mógł on prezentować na ten urząd takiego duchownego, który miał wszystkie przymioty, jakich na ten urząd wymaga prawo powszechne, partykularne i przepis fundacji<sup>331</sup>.

Zawieszenie prawa patronackiego mogło nastąpić wówczas, gdyby patron nie odbudował lub nie wyposażył podupadłego kościoła patronackiego w wyznaczonym przez ordynariusza terminie<sup>332</sup> oraz gdyby popadł w cenzurę albo infamie prawną<sup>333</sup> lub gdy był małoletnim, a jego rodzice nie byli katolikami<sup>334</sup>. Patronat wygasał wówczas, gdy patron sam się go zrzekał lub został odwołany przez Stolicę Apostolską<sup>335</sup>.

---

nuntiaverit in commodum Ecclesiae, vel pensio in limine foundationis ipsi patrono fuerit reservata, quae ad sublevandam eius inopiam non sufficiat; 3) Habendi si ita ferant legitima locorum consuetudines, in sui patronatus ecclesia stemma gentis vel familiae, praecedentiam ante ceteros liacos in processionibus vel similibus functionibus, digniorem sedem in ecclesia, sed extra presbyterium et sine baldachino”.

<sup>328</sup> F. Bączkiewicz, *Prawo kanoniczne*, s. 392; I. Grabowski, *Prawo kanoniczne*, s. 271.

<sup>329</sup> Patronat był instytucją wyjątkową, bo pozwalał ludziom prywatnym wyznaczać beneficjów. Historia patronatu była bardzo długa. Synod w Orange (441) pozwalał biskupom, którzy zbudowali kościół w swojej diecezji prawo podawania kandydatów na to beneficjum. Podobnie postąpił synod w Arles (453), który takie uprawnienia przekazał nawet laikom. Na ukształtowanie się patronatu wpłynęły także stosunki feudalne. W krajach germańskich, panowała zasada, że każdy właściciel gruntu uważany był za właściciel i nieograniczonego pana tego wszystkiego, co na jego terenie się znajdowało, także kościoła. Przez co mógł on wyznaczać duchownych do obsługi tych kościołów, które znajdowały się na jego ziemi. Por. F. Bączkiewicz, *Prawo kanoniczne*, s. 384.

<sup>330</sup> AAP, TP 105, Odpis wierzytelny aktu erekcji parafii w Kamieniu.

<sup>331</sup> F. Bączkiewicz, *Prawo kanoniczne*, s. 387-390; I. Grabowski, *Prawo kanoniczne*, s. 270-271.

<sup>332</sup> Por. CIC, can. 1469 § 3: „Supplere redditus, si ex titulo dotationis ius patronatus proveniat, cum ecclesiae vel beneficii redditus ita defecerint, ut nequeat amplius vel cultus decenter in ecclesia exerceri, vel beneficium conferri”.

<sup>333</sup> Por. CIC, can. 1470 § 4: „Si res, cui patronatus inhaeret, pereat, aut extinguatur familia, gens linea cui secundum tabulas foundationis reservatur; quo in altero casu nec ius patronatus hereditarium evadit, nec Ordinarius valide permittere poterit donationem iuris patronatus alii fieri”.

<sup>334</sup> Por. CIC, can. 1456: „Uxor per seipsam ius patronatus exercet, minores per parentes aut per tutores; quod si parentes vel tutores acatholici sint, ius patronatus interim suspensum manet”.

<sup>335</sup> F. Bączkiewicz, *Prawo kanoniczne*, s. 392-293; I. Grabowski, *Prawo kanoniczne*, s. 271-272. Patronat mógł wygasnąć, również gdy rzecz, do której był przywiązany, przestała istnieć, albo rodzina, ród, dla której w akcie fundacyjnym patronat był zastrzeżony, wymrze.



Oprócz zgody na przyjęcie prawa patronatu przez hr. Rességuier nad kościołem i probostwem, aby mogła powstać parafia w Kamieniu, potrzebne było zapewnienie mieszkańców gminy Kamień, że zapewnią oni utrzymanie proboszczowi nowej parafii. Na mocy uchwały Rady gminnej w Kamieniu z dnia 18 III 1904 r., a zatwierdzonej przez Wydział Rady powiatowej postanowieniem z dnia 15 VII 1904 r., zobowiązała się gmina Kamień opłacać dotacje dla proboszcza parafii Kamień, w wysokości 1.200 koron rocznie, do czasu złożenia kapitału, którego odsetki pokryłyby te dotacje. Celem zapewnienia proboszczowi regularnego poboru powyższej dotacji Wydział powiatowy w Nisku orzekł 15 VII 1904 r., że proboszcz obejmował zarząd nad tymi funduszami i miał on otrzymywać ową dotację w ratach kwartalnych wprost, ze samej kasy Wydziału powiatowego w Nisku. C.K. Namiestnictwo przyznało także parafii 38 koron rocznie ryczałtu na wydatki kancelaryjne, a pieniądze te miały pochodzić z galicyjskiego Funduszu Religijnego<sup>336</sup>.

---

Utrata patronatu następowała również wówczas, gdy patron usiłował przekazać innym prawo patronatu w sposób symoniacki lub gdy patron popadł w apostazję, herezję lub schizmę oraz gdy osobiście bądź przez innych zabił lub okaleczył rządcę lub innego duchownego przynależnego do kościoła patronackiego. W razie dopuszczenia się przez patrona symonii, apostazji, herezji, schizmy, uzurpacji majątku oraz zabójstwa lub okaleczenia, konieczny jest wyrok deklaracyjny; z chwilą takiej deklaracji traci patronat sam tylko patron; nie tracą go jego niewinni spadkobiercy, chyba że patron dopuścił się zabójstwa lub okaleczenia.

<sup>336</sup> AAP, TP 105, Odpis wierzytelny aktu erekcji parafii w Kamieniu. Fundusz Religijny został utworzony przez cesarza Józefa II na mocy dekretu z 27 II 1782 r. Dochód płynący z skasowanych majątków kościelnych, w zdecydowanej większości rzymskokatolickich został przeznaczony na cele kościelne. Fundusz został powołany w tym celu, aby służyć sprawom religijnym i pomagać bliźnim. Późniejszy reskrypt, wydany przez Ministerstwo Wyznań i Oświecenia 25 VII 1898 r., oraz ustawa z 19 IX 1898 r. Konkretyzowały te zadania, wymieniając je w kilku punktach:

1. Uzupełnienie do uposażenia duchowieństwa parafialnego, tzw. kongrua, której wysokość była określona przez prawo. Była ona wypłacana tym parafiom, które nie osiągały minimalnych dochodów. Tak więc z kongruy korzystał w Galicji głównie Kościół greckokatoliński. Pokrywanie kosztów utrzymania wikariuszy.
3. Renumeracje dla księży dziekanów.
4. Renumeracje dla administratorów parafii, którzy w czasie choroby lub nieobecności proboszcza zarządzali parafią.
5. Wynagrodzenie dla duchownych pełniących obowiązki kapelanów w zakładach karnych.
6. Zapomoga dla duchowieństwa parafialnego.
7. Ryczałt przewidziany na pokrycie kosztów związanych z wyjazdami do chorych.
8. Zaopatrzenie z tytułu stołu.
9. Emerytury.
10. Uzupełnienie dotacji dla arcybiskupów i biskupów.
11. Dotacje na rzecz seminariów duchownych.

Wśród źródeł dochodów pobieranych przez duchowieństwo znaczną pozycję zajmowały dziesięciny<sup>337</sup>, uiszczane na rzecz parafii przez ludność wiejską. Na terenie Galicji powszechnie obowiązywała dziesięcina snopowa, zwana inaczej wytyczną<sup>338</sup>.

Rozporządzeniem Konsystorza Biskupiego w Przemyślu, każdy proboszcz (zatem także ks. P. Malinowski i ks. H. Grębski) zbierał snopki w przysiółkach: Kamień od prostej wsi z Górki do końca wsi, „Gliników”, a wikary na Podlesiu, Krzywej wsi i w Nowym Kamieniu<sup>339</sup>. 12 VII 1912 r. proboszcz P. Malinowski zwrócił się do konsystorza biskupiego w Przemyślu, aby ten pozwolił mu zbierać dziesięcinę z całej parafii, natomiast wikaremu chciał oddać swoje ofiary i dary zebrane podczas kolędy. Prośbę swoją motywował tym, że to on kupuje zboże na wyżywienie służby oraz słomę i siano na utrzymanie inwentarza gospodarskiego. Konsystorz utrzymał jednak swoją decyzję i odrzucił prośbę ks. Malinowskiego<sup>340</sup>. W następnym roku ponowił on swoją prośbę, ale i tym razem konsystorz utrzymał w mocy swoje wcześniejsze postanowienie<sup>341</sup>.

Prócz dziesięcin na rzecz kościoła w Kamieniu i na utrzymanie proboszcza oraz wikarego bądź katechety składane były rozmaite daniny w naturze lub pieniężne. Do tych świadczeń należały meszne, zwane inaczej *missalia* lub odsypy, daniny stołowe, tzw. *mensalia* oraz skópszczyzna i proskurne<sup>342</sup>.

Prawo kanoniczne<sup>343</sup> przyznawało proboszczowi i wikaremu prawo do dochodów zwanych powszechnie *iura stolae*<sup>344</sup>, jakie mu z tytułu spełniania świę-

---

## 12. Dodatki do pensji dla profesorów teologii.

H. Karbownik, Opodatkowanie dochodów duchowieństwa i dóbr kościelnych na ziemiach polskich w okresie zaborów 1772-1918, Lublin 1998, s. 107-108.

<sup>337</sup> Por CIC, can. 1502: „Ad decimarum et primitiarum solutionem quod attinet, peculiaria statuta ac laudabiles consuetudines in unaquaque regione servantur. Dziesięciny kościelne, to dziesiąta część wszelkiego rodzaju plonów i dochodów oddawana na podstawie przepisów kościelnych Kościołowi. Rozróżnia się dziesięciny; rzeczowe (z płodów ziemi, gruntowe lub ze zwierząt), osobowe (np. z rękodzieł), mieszane (z owoców naturalnych przerobionych pracą ludzką, np. z wina)”.

<sup>338</sup> H. Karbownik, Opodatkowanie dochodów duchowieństwa, s. 110.

<sup>339</sup> AAP, TP 105, Rozporządzenie konsystorza biskupiego z dnia 1 VIII 1911.

<sup>340</sup> AAP, TP 105, Pismo ks. P. Malinowskiego do konsystorza biskupiego w Przemyślu z dnia 12 VII 1912.

<sup>341</sup> AAP, TP 105, Pismo ks. P. Malinowskiego do konsystorza biskupiego w Przemyślu z dnia 30 VII 1913.

<sup>342</sup> H. Karbownik, Opodatkowanie dochodów duchowieństwa, s. 110-112.

<sup>343</sup> F. Bączkiewicz, Prawo kanoniczne, s. 547.

tych czynności przyznawał uznany zwyczaj lub prawnie ustanowiona taksa diecezjalna<sup>345</sup>. Kapłanom wolno było przyjąć większe stypendium, jeśli ktoś chciał dobrowolnie większą sumę ofiarować<sup>346</sup>. W diecezji przemyskiej postanowieniem kurii ustalono stałe opłaty *iura stolae* obowiązujące w całej diecezji<sup>347</sup>. Dlatego można wnioskować, że podobne lub nawet takie same obowiązywały w parafii Kamień. Wysokość stypendiów mszalnych w zależności od rodzaju Mszy św. ukazuje poniższa tabela.

Tabela nr 8. Wysokość stypendiów mszalnych.

Missalia	Kwota
1. Msza cicha	2 zł
2. Msza śpiewana z tego otrzymuje organista 10 %	5 zł

<sup>344</sup> *Iura stolae* były to opłaty wiernych z okazji pewnych czynności religijnych wykonywanych przez proboszcza, który występuje wtedy w szatach liturgicznych, przy użyciu stłuły. Por. F. Bączkiewicz, *Prawo kanoniczne*, s. 550-551; S. Biskupski, *Stanowisko proboszcza w świetle prawa kanonicznego*, Płock 1966, s. 114. Pobieranie ofiar przez duchownych od wiernych z okazji spełniania posług religijnych było już praktykowane w Kościele w okresie starożytności. Jednak najwyższe władze kościelne, jak np. papież lub sobór, nie zabierały głosu w tej kwestii. Dopiero Sobór Laterański II (1130-1140) podjął uchwałę, w której ostro napiętnował pobieranie przez duchownych opłat za spełnianie posług religijnych. Sobór Laterański IV (1215) zezwolił na przyjmowanie tylko dobrowolnych ofiar, które były usankcjonowane zwyczajem. H. Karbownik, *Ofiary iura stolae na ziemiach polskich w latach 1285-1918*, Lublin 1995, s. 33-35. W diecezji krakowskiej synody dość wcześnie zaczęły podejmować uchwały w sprawie ofiar za posługi religijne. Pierwszy synod z 1408 r. surowo zakazał duchownym sprzedawania sakramentów św. i brania zapłat za obrzędy pogrzebowe, lecz zezwolił im na przyjmowanie ofiar i zachęcał ich do podtrzymywania takiego zwyczaju nawet za pomocą stosowania kar poprawczych wobec uchylających się wiernych od dawania obowiązkowych ofiar. Tamże, s. 86-90.

<sup>345</sup> F. Bączkiewicz, *Prawo kanoniczne*, s. 589-590; S. Biskupski, *Stanowisko proboszcza w świetle prawa kanonicznego*, s. 114. W 2. poł. XVIII w. absolutyzm monarchii austriackiej osiągnął szczyt rozwoju. Do jego zbudowania przyczyniła się monarchini Maria Teresa, rozwinął zaś jej następca Józef II. System ten usiłowano narzucić także Kościołowi działającemu na terenach zabranych Polsce. Jednym z wyrazów tych dążeń była ingerencja władz austriackich w sprawę opłat *iura stolae*. Na przełomie XIX i XX w. biskupi wraz z duchowieństwem dążyli do uregulowania sprawy opłat *iura stolae*, lecz władze państwowe nie podejmowały żadnych kroków w tym kierunku. Forum, na którym dokonywano wymiany poglądów na temat opłat *iura stolae* były na początku XX w. kongregacje dziekańskie. Jej uchwały nie wymagały zatwierdzenia przez Stolicę Apostolską, lecz były aprobowane przez biskupa. W diecezji przemyskiej za rządów bp. Józefa Sebastiana Pelczara w latach 1900-1924, na 15 odbytych kongregacji tylko na jednej w 1901 r. debatowano na temat opłat *iura stolae*. Por. H. Karbownik, *Ofiary iura stolae na ziemiach polskich*, s. 113-128.

<sup>346</sup> Jakie są rozporządzenia Kongregacji św. co do stypendiów mszalnych, KDP, 12 (1912), z. 5, s. 189.

<sup>347</sup> Tabela opłat parafialnych, KDP, 37 (1937), z. 2-4, s. 51-54.

3. Msza śpiewana z katafalkiem i konduktem z tego: (organista 1,50, kościelny 1)	10 zł
4. Msza jak 3 i z wiliami (1 nokturn i Laudes) z tego: (organista 3, kościelny 1)	15 zł

Na podstawie powyższej tabeli można wnioskować, że im bogatsza oprawa Mszy św. tym opłata była droższa. Natomiast, gdy danej rodziny nie było stać na powyższe opłaty, kapłani pracujący w powyższej parafii oraz służba kościelna swoje czynności wykonywała za darmo. Roczny dochód ks. H. Grębskiego z opłat *iura stolae* w latach 30. XX wieku wynosił od 1.050 zł do 1.900 zł. Natomiast ofiary składane za odprawienie Mszy Św. (*missalia*), przynosiły wspomnianemu księdzu dochód od 240 zł. do 350 zł.

Jednym ze źródeł dochodów kapłanów były opłaty składane przez wierznych przy okazji otrzymywania różnych posług, zwłaszcza ślubów i pogrzebów. I w tym przypadku wysokość ofiar była zróżnicowana, zależnie od rodzaju i oprawy liturgicznej konkretnej posługi. Szczegóły odnośnie do tej kwestii zamieszczono w poniższej tabeli.

Tabela nr 9. Wysokość ofiar składanych przy okazji ślubów i pogrzebów.

<b>Śluby</b>				
<i>(z reguły w kapie i zawsze z organistą, który przy cichym ślubie odmówi z księdzem Veni Creator)</i>				
	<b>PROB.</b>	<b>ORG.</b>	<b>KOŚĆ.</b>	<b>RAZEM</b>
1. Cichy rano bez mszy, 4 świece (dla ubogich darmo)	<b>5</b>	<b>1</b>	<b>1</b>	<b>7</b>
2. Grany rano bez mszy, 6 świec	<b>10</b>	<b>3</b>	<b>1</b>	<b>14</b>
3. Z wotywną śpiewany	<b>15</b>	<b>4</b>	<b>1</b>	<b>20</b>
4. Popołudniu cichy	<b>10</b>	<b>1</b>	<b>1</b>	<b>12</b>
5. Popołudniu grany (osobna dopłata za nadzwyczajne oświetlenie i ozdobę)	<b>20</b>	<b>5</b>	<b>2</b>	<b>27</b>
<b>POGRZEB<sup>348</sup></b>				
<b>a) dzieci</b>				
	<b>PROB.</b>	<b>ORG.</b>	<b>KOŚĆ.</b>	<b>RAZEM</b>

<sup>348</sup> W opłatach pogrzebowych dla księdza mieściło się użycie bez osobnych dopłat: parametrów, krzyża procesjonalnego, 2 chorągwi żałobnych, 4-6 świec przy katafalku i podzwonne w 1 dzwon w czasie pogrzebu.

1. Pokropek niemowlęcia 1 rocznego <sup>349</sup>	<b>2</b>	<b>0,50</b>	<b>0,20</b>	<b>2,70</b>
2. Pokropek dziecka do 10 lat <sup>350</sup>	<b>3</b>	<b>1</b>	<b>0,50</b>	<b>4,50</b>
3. Pogrzeb tegoż: eksport. z kościoła lub z domu (do 2 km) na cmentarz	<b>10</b>	<b>3</b>	<b>1</b>	<b>14</b>
4. Pogrzeb z importem do kościoła od bramy, msza śpiewana i na cmentarz	<b>15</b>	<b>4</b>	<b>1</b>	<b>20</b>
<b>b) starsi</b>				
	<b>Prob.</b>	<b>Org.</b>	<b>Kość.</b>	<b>Razem</b>
5. Pokropienie ciche (ubogim darmo)	<b>3</b>	<b>1</b>	<b>0,50</b>	<b>4,50</b>
6. Kondukt cichy i msza cicha	<b>10</b>	<b>2</b>	<b>1</b>	<b>13</b>
7. Kondukt śpiewany i msza śpiewana	<b>15</b>	<b>4</b>	<b>2</b>	<b>21</b>
8. Jak punkt 7 i eksport. na cmentarz	<b>20</b>	<b>5</b>	<b>2</b>	<b>27</b>
<b>c) dopłaty</b>				
	<b>Prob.</b>	<b>Org.</b>	<b>Kość.</b>	<b>Razem</b>
9. Za wille (1 Nokturn i Laudes) dopłata	<b>10</b>	<b>3</b>	<b>-</b>	<b>13</b>
10. Za import z domu odległość do 2 km.	<b>20</b>	<b>5</b>	<b>-</b>	<b>25</b>
11. Za udział II kapłana w całym pogrzebie z importem i ze mszą,	<b>20</b>	<b>-</b>	<b>-</b>	<b>20</b>
12. Za udział II kapłana tylko w eksporcie na cmentarz i msza cicha	<b>15</b>	<b>-</b>	<b>-</b>	<b>15</b>

Szczególnie trudnym czasem dla duchowieństwa i parafii oraz parafian były lata zaborów. Bieda, nieurodzaje, częste grabieże zebranych plonów powodowały, że parafianie nie mieli za co utrzymać księdza. Sytuację parafii, a zarazem proboszcza ks. P. Malinowskiego pogarszał również obowiązek płacenia przez niego różnego rodzaju podatków wobec zaborców. Wśród których należy wymienić: kontrybucje rustykalną<sup>351</sup> i dominikalną<sup>352</sup>, daniny wojenne, świadczenia na rzecz wojska, kwaterowanie wojska, od budynków oraz podatki osobi-

<sup>349</sup> Ubogim należało go udzielić za darmo.

<sup>350</sup> Ubogim należało go udzielić za darmo.

<sup>351</sup> Kontrybucja była podatkiem od dochodów, jakie uzyskiwali chłopcy z własnych gospodarstw.

<sup>352</sup> Opłacali ją duchowni od podatków płynących z ich posiadłości gruntowych.

ste i lokalne<sup>353</sup>. Mimo tak ciężkiej sytuacji podczas zaborów udało się wielkim wysiłkiem i przy ogromnym wyrzeczeniu całej społeczności Kamienia wybudować i odpowiednio wyposażyć nową świątynię.

Na początku swego istnienia parafia w Kamieniu posiadała według inwentarza kościelnego i parafialnego następujący majątek: grunty, na których znajdował się kościół, plebania i cmentarz oraz stajnie i stodołę<sup>354</sup>. Do parafii należało również 15 mórg pola, które przekazał 27 III 1905 r. rozporządzeniem ostatniej woli Antoni Koper. Poprzez tę ofiarę pragnął on utworzyć fundację mszalną za swoją rodzinę<sup>355</sup>.

Liczne zniszczenia przyniosła I wojna światowa. Wpłynęły na to przemarsze wojsk austriackich i rosyjskich oraz dwukrotna okupacja tych ziem przez Rosjan. W tym okresie zniszczeniu uległy plebańskie budynki gospodarcze. W latach wojny przypadły też ważne dokumenty dotyczące utworzenia parafii, które przechowywano w zbiorach Rady Powiatowej w Nisku. Wśród tych aktów były m.in. zobowiązania Rady Gminnej w Kamieniu do wypłacania proboszczowi rocznej pensji w wysokości 1.200 koron<sup>356</sup>.

Z czasem majątek kościoła i probostwa zaczął się powiększać. Komisja<sup>357</sup>, która zebrała się na uroczystym spotkaniu 1 IX 1921, po objęciu probostwa przez ks. H. Grębskiego sporządziła inwentarz kościoła i probostwa w Kamieniu<sup>358</sup>. Wówczas oprócz kościoła własnością parafii była plebania. Był to budynek mu-

---

<sup>353</sup> H. Karbownik, *Opodatkowanie dochodów duchowieństwa i dóbr kościelnych na ziemiach polskich w okresie zaborów 1772-1918*, s. 117-131.

<sup>354</sup> AAP, TP 105, Odpis wierzytelny aktu erekcji parafii w Kamieniu.

<sup>355</sup> Obowiązkiem tejże fundacji, było odprawienie przez każdego proboszcza lub administratora w Kamieniu corocznie trzech Mszy św. za dusze Antoniego Kopra, jego żony Agnieszki, rodziców i krewnych w dowolne dni. AAP, TP 105, Akt fundacji mszalnej im. Antoniego Kopra przy kościele parafialnym w Kamieniu.

<sup>356</sup> B. Walicki, *Funkcjonowanie parafii w regionie sokołowskim podczas I wojny światowej*, „Zwiastowanie”, R. 27 : 2018, nr 3-4, s. 418, 425.

<sup>357</sup> Przewodniczącym komisji był Leopold Lasocki komisarz namiestnictwa w Nisku. W skład komisji wchodził także: dziekan sokołowski, delegat konsystorza biskupiego z Przemyśla ks. L. Bukafa, którego obowiązkiem było dopilnowanie, aby nowemu duszpaste-rzowi oddano cały majątek kościelny i parafialny w stanie nieuszczerplonym stosownie do inwentarza spisane go dokładnie wedle kanonu prawa kanonicznego 1555 § 2. Ponadto w skład komisji wchodził nowo instytuowany proboszcz ks. H. Grębski, delegat patrona kościoła Jana Barona Götza, dyrektor lasów Julian Mietczarek oraz członkowie komitetu parafialnego: Marcin Szewczyk i Błażej Delekta.

<sup>358</sup> AAP, TP 105, Protokół zabezpieczenia temporalii kościoła i probostwa w Kamieniu.

rowany, w połowie piętrowy, kryty dachówką. Plebania posiadała sześć pokoi, w tym dwa zamieszkiwał proboszcz, dwa wikary, bądź katecheta, jeden przeznaczony był na kancelarię, a jeden na pokój dla służby. W budynku znajdowała się także kuchnia oraz spiżarnia. Przy plebani był również ogród owocowy, częściowo ogrodzony<sup>359</sup>.

Parafia posiadała także stajnię wykonaną z drewna na konie i bydło, krytą dachówką wraz z wozownią oraz przylegającym do niej małym chlewkiem. Obok stajni znajdowała się stodoła kryta dachówką o dwóch boiskach oraz spichlerz i drewnutnia. Na placu plebańskim była jeszcze murowana piwnica kryta dachówką oraz dwie studnie<sup>360</sup>. Jak zaznaczyła Komisja do czasu objęcia probostwa przez ks. H. Grębskiego probostwo w Kamieniu nie posiadało nigdy żadnego inwentarza żywego, jak i martwego oraz nie prowadzono żadnego wysiewu<sup>361</sup>. Własnością parafii było natomiast 10 parcel w Nowym Kamieniu o powierzchni 4 ha 60 arów, 11 parceli w Kamieniu o powierzchni 2 ha 24 arów oraz grunty zapisane przez A. Kopro (8ha 24 arów) na rzecz tutejszej parafii<sup>362</sup>.

Po przybyciu do parafii w 1921 r. nowy proboszcz ks. H. Grębski, zaczął uprawiać i obsiewać pięć z 17 mórg pola należącego do parafii. W imieniu proboszcza uprawą tej roli zajmował się Piotr Koper. Zobowiązał się on własnym kosztem i nakładem sił gospodarować na tym polu w zamian otrzymywał część zebranych plonów<sup>363</sup>. Pole to nie przynosiło jednak, żadnego dochodu parafii, ponieważ plony były bardzo marne. P. Koper, który zajmował się uprawą ziemi, nieraz ponosił z tego powodu straty finansowe Część natomiast pola była wdzierzawiona gospodarzom, którzy płacili za jej gospodarowanie czynsz<sup>364</sup>. Nowy proboszcz zakupił także inwentarz gospodarczy (krowa, trzoda chlewna, kury, gęsi, kaczki), którego utrzymaniem zajmowała się służba domowa<sup>365</sup>.

---

<sup>359</sup> Tamże.

<sup>360</sup> Jedna znajdowała się przy plebani, druga natomiast przy stodole.

<sup>361</sup> AAP, TP 105, Protokół zabezpieczenia temporalistów kościoła i probostwa w Kamieniu.<sup>362</sup> Tamże.

<sup>363</sup> AAP, TP 105, Protokół komitetu kościelnego w sprawie obsiewu pól plebańskich.

<sup>364</sup> AAP, TD XXX, Wykaz rocznych dochodów i rozchodów probostwa w Kamieniu za rok 1932.

<sup>365</sup> AAP, TD XXX, Zestawienie dochodów o rozchodów za rok 1932.

Analizując dochody i rozchody probostwa i kościoła w Kamieniu, przekonanie się można, że prawie każdy rok, przynosił większe wydatki niż dochody. Sytuacja finansowa więc proboszcza, jak i parafii, nie była łatwa i nie odbiegała od sytuacji finansowej całej społeczności parafialnej, która też borykała się z podobnymi problemami. Trudna sytuacja gospodarcza kraju powodowała, że pensja proboszczowska ciągle malała. W 1932 r. wynosiła ona 1.240 zł, natomiast w 1937 proboszcz otrzymywał już tylko 1000 zł. Obniżyły się również dochody związane z *iura stolae*. Parafian często nie było stać na opłacenie kosztów pogrzebu bądź ślubu, dlatego były one udzielane za darmo lub za symboliczną opłatą. Ks. H. Grębski szukał innych źródeł dofinansowania parafii. Jednym z nich była dzierżawa pola parafialnego, która przynosiła rocznie około 200 zł przychodu. Zaczęto również sprzedawać gospodarzom nadwyżki zebranego siana, co zapewniało parafii zyski około 150 zł.

Wśród wydatków najwięcej pochłaniało utrzymanie proboszcza oraz katechety bądź wikarego. W związku z trudną sytuacją ekonomiczną kraju i ciągle rosnącymi cenami, wzrastało także utrzymanie duchowieństwa w Kamieniu. W 1932 r. na utrzymanie proboszcza i katechety wydano 1.100 zł, natomiast w 1937 r. już 1.650 zł. Znaczne kwoty wydawano również na utrzymanie inwentarza i uprawę roli (razem około 700-800 zł). Proboszcz musiał zapewnić także odpowiednie utrzymanie służby domowej (kucharce, sprzątacze i osobom zajmującym się gospodarstwem), co kosztowało około 350 zł rocznie.

Parafia płaciła również podatki gruntowy, drogowy, dochodowy, co co-rocześnie pochłaniało około 250 zł. Z pieniędzy parafialnych proboszcz kupował również opał na zimę i wynajmował konie (gdy parafia nie posiadała własnych), aby móc dojechać na odpust, bądź spowiedź. Na wydatki osobiste i na dobre cele zostawało mu zazwyczaj około 600 zł.

W poniższej tabeli zawarto zestawienie dochodów i rozchodów probostwa w Kamieniu i miejscowego kościoła. Dla porównania ukazano dane za rok 1932 i za rok 1933.



Tabela nr 10. Dochody i rozchody probostwa i kościoła w Kamieniu za lata 1932-1933<sup>366</sup>.

<b>Dochody i rozchody probostwa za rok 1932</b>			
<b>Dochody</b>	<b>Kwota</b>	<b>Rozchody</b>	<b>Kwota</b>
Pensja proboszczowska	1240 zł	Uprawa gruntów	450 zł
Czynsz za dzierżawę pola	400 zł	Zakup krowy	180 zł
<i>Iura stolae</i>	1900 zł	Służba domowa	350 zł
<i>Missalia</i>	320 zł	Podatki <sup>367</sup>	320 zł
Płody z gospodarstwa	500 zł	Utrzymanie własne i katechety	1100 zł
		Najem koni <sup>368</sup>	1000 zł
		Wydatki na dobre cele	50 zł
		Utrzymanie inwentarza	500 zł
		Opał	350 zł
<b>Razem:</b>	<b>4360 zł</b>	<b>Razem:</b>	<b>4300 zł</b>
<b>Dochody i rozchody probostwa za rok 1933</b>			
<b>DOCHODY</b>	<b>KWOTA</b>	<b>ROZCHODY</b>	<b>KWOTA</b>
Pensja proboszczowska	1100 zł	Utrzymanie inwentarza	400 zł
<i>Iura stolae</i>	1200 zł	Splata krowy i cielęcia	250 zł
<i>Missalia</i>	320 zł	Uprawa gruntów	250 zł
Płody z gospodarstwa	500 zł	Służba domowa	280 zł
Sprzedaż siana	150 zł	Wydatki własne	500 zł
Czynsz za dzierżawę pola	270 zł	Wydatki na dobre cele	100 zł
		Utrzymanie własne i katechety	1500 zł
		Podatki	240 zł
<b>Razem:</b>	<b>3520 zł</b>	<b>Razem:</b>	<b>3520 zł</b>
<b>Dochody i rozchody kościoła za rok 1932</b>			
<b>DOCHODY</b>	<b>Kwota</b>	<b>ROZCHODY</b>	<b>Kwota</b>
Nadwyżka z 1931 r.	9 zł	Światło	80 zł
5 % od iura stolae	38 zł	Ubezpieczenie organisty	84 zł
Składki w kościele	983 zł	Kasa chorych	36 zł
		Wino mszalne	75 zł
		Naprawa dachu na kościele	135 zł
		2 ornaty: biały i czerwony	530 zł
<b>Razem:</b>	<b>1030 zł</b>	<b>Razem:</b>	<b>940 zł</b>
<b>Dochody i rozchody kościoła za rok 1933</b>			
<b>DOCHODY</b>	<b>Kwota</b>	<b>Rozchody</b>	<b>Kwota</b>
Składki w kościele	699 zł <sup>369</sup>	Ubezpieczenie służby kościelnej	110 zł
		Materiał na poprawę ornatów i 2 nowe stuły	145 zł

<sup>366</sup> AAP, TD XXX, Zestawienie dochodów o rozchodów za rok 1932; AAP, TD XXX, Dochody i rozchody kościoła w Kamieniu za rok 1932; AAP, TD XXX, Zestawienie dochodów i rozchodów probostwa w Kamieniu za rok 1933; AAP, TD XXX, Rachunki kościelne z roku 1933.

<sup>367</sup> Podatek gruntowy, drogowy, dochodowy.

<sup>368</sup> Były one wynajmowane do wyjazdów na odpusty i spowiedzi.

<sup>369</sup> Była to kwota po odtrąceniu składek, które należało odesłać do Kurii w Przemyślu.

		Wino mszalne	66 zł
		Światło	68 zł
		Zadatek na ozdobny konfesjonał	350 zł
	<b>Razem :</b>	<b>699 zł</b>	<b>Razem:</b> <b>739 zł</b>

Pełny obraz sytuacji finansowej parafii Kamień można uzyskać porównując dochody i wydatki parafii należących do dekanatu sokołowskiego (oprócz Sokołowa<sup>370</sup>). Przedmiotem analizy jest okresie między 1 VII 1935 r. a 30 VI 1936 r.

Tabela nr 11. Dochody i rozchody parafii dekanatu sokołowskiego za czas od 1 VII 1935 r. do 30 VI 1936 r.<sup>371</sup>

<b>Parafia</b>	<b>Dochód</b>	<b>Rozchód</b>
Górno	1300 zł	<b>2130 zł</b>
Kamień	<b>3700 zł</b>	3650 zł
Medynia	2930 zł	2930 zł
Nienadówka	3152 zł	<b>3708 zł</b>
Stobierna	4290 zł	<b>4731 zł</b>
Trzeboś	<b>2930 zł</b>	2838 zł
Wólka Leżajska	4127 zł	4127 zł

W omawianym okresie najmniejszy dochód miała parafia w Górnio, bo tylko 1.300 zł, największy zaś parafia w Stobiernej 4.290 zł. Najmniej wydano w Górnio 2.130 zł, najwięcej natomiast w Stobiernej bo aż 4.731 zł. Tylko w dwóch parafiach (Kamień i Trzeboś) dochód był większy niż rozchód, a w Medyni i Wólce Leżajskiej dochód i rozchód był taki sam. W trzech parafiach wydatki były większe niż dochody (Górno, Nienadówka, Stobierna). Widać więc, że sytuacja materialna parafii Kamień w omawianym okresie nie odbiegała znacząco od innych parafii. Wszystkie bowiem parafię dekanatu sokołowskiego, borykały się z trudnościami finansowymi i często zamykały one rok z ujemnym dochodem.

Parafia musiała płacić obowiązkowe składki na następujące cele: świętopietrze (29 VI), misje w Afryce (6 I), Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary

<sup>370</sup> Autor nie posiadał danych z tej parafii.

<sup>371</sup> APK, Sprawozdanie z beneficjum 1 VII 1935-30 VI 1936 r., b. sygn.

(III niedziela po Wielkanocy), Grób Pański w Jerozolimie (Wielki Piątek), Bonus Pastor (II niedziela po Wielkanocy) oraz na Seminarium Duchowne (raz na kwartał)<sup>372</sup>. Parafia zobowiązana była również do troski o utrzymanie Seminarium Duchownego w Przemyślu. Na ten cel przekazywała ofiary w gotówce i w zbożu. Kwestię tę, odnośnie do roku akademickiego 1921/1922, naświetla poniższa tabela.

Tabela nr 12. Rozdział zboża między parafiami dekanatu sokołowskiego na rzecz Seminarium Duchownego w roku akademickim 1921/1922<sup>373</sup>.

<b>Parafia</b>	<b>Ilość</b>
Kamień	215 kg
Sokołów	165 kg
Trzeboś	138 kg
Medynia	128 kg
Stobierna	112 kg
Górno	102 kg
Nienadówka	88 kg
Wólka Leżajska	52 kg
<b>Razem:</b>	<b>1000 kg</b>

W roku akademickim 1921/1922 na utrzymanie Seminarium Duchownego potrzebne było 25.000 kg zboża i 4.000.000 mkp. Ilość zboża i kwota pieniężna została podzielona na liczbę dekanatów. Dekanat sokołowski dostarczył 1000 kg zboża i 140.000 mkp<sup>374</sup>. Jak wynika z tej tabeli, wiadomo, że parafia Kamień dostarczyła wówczas 215 kg zboża, co było największą ilością ze wszystkich parafii tego dekanatu.

<sup>372</sup> Wykaz składek na rok 1930, KDP, 31(1931), z. 1, s. 26-27; Wykazy składek na cele religijne i dobroczynne i narodowe od 1 IV 1917 do 31 XII 1918, KDP, 19 (1919), z. 1-2, s. 17.

<sup>373</sup> APK, Rozdział zboża między poszczególne parafie, b. sygn.

<sup>374</sup> APK, Pismo biskupa Karola Fischera do Urzędu dziekańskiego w Nienadówce, b. sygn.



## ROZDZIAŁ III

### MIEJSCA KULTU BOŻEGO NA TERENIE PARAFII

#### § 1. Kościoły

##### a) Kościoły parafii rzymskokatolickiej

Według prawa kanonicznego kościołem nazywany jest budynek (*domus*), w którym gromadzi się wspólnota wiernych w celu sprawowania kultu Bożego<sup>375</sup>. Początkowo nie były to odrębne budowle, różniące się od domów prywatnych, istniały jednak od nich oddzielnie. Pierwsi chrześcijanie zbierali się w nich na modlitwę i dla sprawowania tajemnic wiary. W okresie prześladowań chrześcijanie nie mogli stawiać wielkich budowli, różniących się strukturą od mieszkań zwyczajnych, bo groziła im za to męczeńska śmierć. Dopiero edykt mediolański wydany w 313 r. przez Konstantyna Wielkiego, przyniósł zmianę i od tego momentu zaczęto wznosić wspaniałe budowle oraz zamieniać świątynie pogańskie i heretyckie na kościoły<sup>376</sup>. Odtąd też kościołom nadawano różne nazwy, w zależności od rangi i funkcji<sup>377</sup>.

Kościół oznacza więc budynek oddany przez konsekrację lub poświęcenie na wykonywanie kultu religijnego, jak odprawianie Mszy św., udzielanie sakramentów i sakramentaliów, urządzenie nabożeństw, głoszenie kazań itp.<sup>378</sup>. Jest on przeznaczony dla wszystkich wiernych, dlatego mają oni prawo wolnego

---

<sup>375</sup> F. Bączkowicz, *Prawo kanoniczne*, s. 347; I. Grabowski, *Prawo kanoniczne*, s. 231. Por. CIC, can. 1161: „Ecclesiae nomine intelligitur aedes sacra divino cultui dedicata eum potissimum in finem ut omnibus Christifidelibus usui sit ad divinum cultum publice exercendum”.

<sup>376</sup> I. Grabowski, *Prawo kanoniczne*, s. 231.

<sup>377</sup> Katedralne, kolegiackie, parafialne, klasztorne, bazyliki.

<sup>378</sup> F. Bączkowicz, *Prawo kanoniczne*, s. 345; I. Grabowski, *Prawo kanoniczne*, s. 231.

i bezpłatnego wstępu do kościoła, chyba że zostało im to wyraźnie wzbronione<sup>379</sup>.

W omawianym okresie pozwolenie na budowę kościoła udzielał pisemnie ordynariusz miejsca. Zgody tej nie mógł udzielić wikariusz generalny bez specjalnego zlecenia<sup>380</sup>. Ordynariusz wyrażał taką zgodę po upewnieniu się, czy nie zabraknie środków potrzebnych na budowę kościoła, na jego konsekrację, na utrzymanie obsługi (kościelny, organista) i na inne wydatki związane z wykonywaniem kultu oraz czy kościół nie zostanie przeznaczony na cele świeckie<sup>381</sup>. Przed wyrażeniem zgody ordynariusz wysłuchiwał także zdania rządców sąsiednich kościołów, aby nie przyniosła ona materialnej bądź duchowej szkody istniejącym już świątyniom<sup>382</sup>. Do obowiązku ordynariusza należało zasięgnąć zdania rzeczoznawców, by przy budowie kościoła ściśle przestrzegano form uświęconych tradycją chrześcijańską i przepisami sztuki kościelnej<sup>383</sup>.

Mieszkańcy Kamienia przez wieki nie posiadali własnego kościoła. Pod koniec XIX stulecia zaczęli przejawiać pierwsze myśli związane z budową świątyni. Przełomowym wydarzeniem w tej sprawie była uchwała Rady Gminy podjęta w dniu 31 III 1891 r., a mówiąca o potrzebie wzniesienia kościoła w Kamieniu<sup>384</sup>. W głosowaniu imiennym 21 członków poparło ten projekt, z tym warun-

---

<sup>379</sup> F. Bączkiewicz, *Prawo kanoniczne*, s. 346.

<sup>380</sup> Tamże, s. 348; I. Grabowski, *Prawo kanoniczne*, s. 232. Por. CIC, can. 1162 § 1: „Nulla ecclesia aedificetur sine expresso Ordinarii loci consensu scriptis dato, quem tamen Vicarius Generalis praestare nequit sine mandato specialii”.

<sup>381</sup> F. Bączkiewicz, *Prawo kanoniczne*, s. 348; I. Grabowski, *Prawo kanoniczne*, s. 232. Por.: CIC, can. 1162 § 2: „Ordinarius consensus ne praebeat, nisi prudenter praeviderit non defutura ad novae ecclesiae aedificationem et conservationem ad ministrorum sustentationem aliasque cultus impensas”; CIC, can. 1165 § 2: „Si prudenter praevideatur ecclesiam conversum iri ad usus profanos, Ordinarius consensus eius aedificationi ne praebeat, aut saltem, si forte aedificata fuerit, eam ne consecret neve benedicat”.

<sup>382</sup> F. Bączkiewicz, *Prawo kanoniczne*, s. 348-349; I. Grabowski, *Prawo kanoniczne*, s. 232. Zaniedbanie przez ordynariusza obowiązku wysłuchania zainteresowanych osób nie powodowało nieważności wyrażonej zgody przez ordynariusza.

<sup>383</sup> F. Bączkiewicz, *Prawo kanoniczne*, s. 349; I. Grabowski, *Prawo kanoniczne*, s. 232. Por. CIC, can. 1164 § 1: „Curent Ordinarii, audito etiam, si opus fuerit, peritorum consilio, ut in ecclesiarum aedificatione vel refectione serventur formae a traditione christiana receptae et artis sacrae leges”.

<sup>384</sup> AAP, TP 105, Uchwała Rady Gminnej Kamienia z 31 III 1891 r.: „W Imieniu Ducha Świętego Naczelnik Gminy Walenty Bochenek oświadcza pełnej powyżej imiennie poszczególnionej Radzie gminnej swój zamiar budowy kościoła w gminie Kamień, przedstawia dobrowolne ofiary na powyższy cel ze strony dobrodusznych obywateli, wreszcie ożywia nadzieję dopię-

kiem, że naczelnik Gminy musiał uzyskać zwolnienie od konkurencji na rzecz kościołów parafialnych górnieńskiego i jeżowskiego, bo niemożliwe wydawało się opłacanie trzech kościołów. Uchwały Rady nie poparło tylko dwóch radnych<sup>385</sup>.

Rada Gminy wysłała również prośbę do bpa Łukasza Ostoi Soleckiego o pomoc i poparcie tej inicjatywy: „Najprzewielebniejszy Duszpasterzu. W najgłębszej pokorze, podpisane Twoje owieczki od niepamiętnych wieków, bez matki (kościół) pośród nas, stęsknione bez macierzystego głosu, życzymy sobie powstać z sieroctwa naszego, przez zbudowanie świątyni Boga w naszej gminie”<sup>386</sup>.

Radni powołali się na podjętą decyzję i prosili biskupa o zgodę na wzniesienie kościoła i uwolnienie ich od opłat na rzecz utrzymania parafii górnieńskiej i jeżowskiej. Stwierdzili, że posiadają na ten cel kapitał w wysokości 8000 reńskich oraz zebrane ofiary o wartości 7000 reńskich i mogą zaraz po decyzji biskupa przystąpić do rozpoczęcia budowy kościoła<sup>387</sup>. Kilku „znaczniejszych” gospodarzy przeszło przez wieś i odwiedziło każdy dom, pytając ile każdy gospodarz może ofiarować na budowę świątyni. Z małymi wyjątkami każdy obiecywał ofiarować po 200 reńskich. Później zmniejszono tę kwotę do 50 reńskich. Niektórzy pesymiści twierdzili, że z tego powodu popadną w długi i będą musieli opuścić swoje gospodarstwa, ale była to niewielka grupka, nie mająca siły szkoda w sprawie<sup>388</sup>.

Usilne zabiegi zaczęły przynosić pierwsze efekty. Biskup Solecki pozytywnie odniósł się do prośby Rady Gminy i Konsystorz Biskupi pismem z dnia 23 V 1891 r. oświadczył C.K. Namiestnictwu we Lwowie, że jest przychylnie nastawiony do tej prośby. 13 VI 1891 r. Namiestnictwo poleciło Starostwu w Nisku przeprowadzenie i zbadanie tej sprawy. Zastrzegło sobie przy tym, że prośba może być zrealizowana wówczas, gdy będzie wybudowany kościół,

---

cia swego zamiaru za pomocą Pana Boga i dobrodusznych CK Władz Rządowych z prośbą o uchwalenie przez pełną Radę jego zamiaru”.

<sup>385</sup> Tamże, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 8-15.

<sup>386</sup> Tamże, TP 105, Prośba Rady Gminy do konsystorza biskupiego z 1 IV 1891 r.

<sup>387</sup> Tamże, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 11-14.

<sup>388</sup> Tamże, s. 16-18.

budynki plebańskie, odpowiednie zabezpieczenie finansowe dla księdza i organisty oraz będzie zapewniony patronat względem przyszłego beneficjum i kościoła<sup>389</sup>.

Po przybyciu do Kamienia komisja zbadała miejsce przeznaczone na budowę kościoła usytuowane w środku wsi, naprzeciwko szkoły, gdzie do XVIII w. stał dwór. Część mieszkańców Prusiny upierała się jednak, by kościół postawiono w Prusinie na ofiarowanym przez wieś gruncie. Większość członków komitetu przegłosowała wniosek przeciwny i zdecydowała, że kościół zostanie zbudowany w środku wsi. Wobec tego ci mieszkańcy Prusiny, którzy byli zwolennikami budowy w pobliżu swoich domów, nie świadczyli później pomocy w formie składek na budowę nowego kościoła<sup>390</sup>. W spotkaniu komisji uczestniczył też pełnomocnik hrabiostwa z Niska i oświadczył, że Rességuierowie nie deklarują ponoszenia 1/6 kosztów związanych ze wznoszeniem świątyni i nie są zainteresowani prawem patronatu. Jednakże po pewnym, dość krótkim czasie zmienili oni swoje stanowisko i zaczęli wspierać tę inicjatywę<sup>391</sup>. Również proboszczowie zarządzający parafiami w Górnem i Jeżowie wyrazili zgodę na budowę kościoła w Kamieniu. Proboszcz z Górna oznajmił tylko, aby po wybudowaniu kościoła w Kamieniu nie przysyłano mu już wikarego, bo sam obsłuży mniejszą parafię. Jak się okazało, z czasem jednak zmienił swe zdanie, nie chcąc odłączenie od Górna połowy Kamienia<sup>392</sup>.

Podczas pracy wspomnianej komisji 12 XII 1891 r. Rada Gminy wybrała osobną komisję w składzie: Błażej Piróg, Sebastian Czubat, Józef Orszak i Michał Majowicz, która miała się zająć budową nowej kaplicy<sup>393</sup>. Został także wykonany plan kaplicy, którego autorem był nieznany z nazwiska inżynier z Rzeszowa. Plan ten i uchwała Rady Gminy zostały 13 I 1892 r. wysłane do Konsystorza Biskupiego, z notką, że budowę kaplicy zaczęto równocześnie z napisaniem uczynionej prośby. W notce zadeklarowano, że budowa zostanie zakończona

---

<sup>389</sup> Tamże, TP 105, Odpis wierzytelny aktu erekcji parafii w Kamieniu.

<sup>390</sup> APK, K. Radomski, *Wieś Kamień*, s. 15-16.

<sup>391</sup> AAP, T. Wąsik, *Kościół w Kamieniu*, s. 20-21.

<sup>392</sup> Tamże, TP 105, Pismo dziekana rudnickiego ks. Tomasza Grodeckiego do Kurii Biskupiej z 20 II 1892 r.

<sup>393</sup> Tamże, TP 105, Uchwała posiedzenia Rady Gminy Kamień z 12 XII 1891 r.



na najpóźniej do końca lutego 1892 r.<sup>394</sup> Prace jednak nie zostały rozpoczęte, ponieważ, ks. T. Grodecki 20 II 1892 r. przesłał do Konsystorza Biskupiego wnioski na piśmie z pracy komisji. Stwierdzał w nich: „Moja rada dana delegatom Kamienia w czasie komisji na miejscu i później w Pysznicy była krótka: pochwalam zamiar stawiania kościoła i utworzenia parafii w Kamieniu, jednak nie teraz, ale na przyszłość dopiero. Na teraz zrobilibyście niesłusznie i niesprawiedliwie, gdybyście się uchylali od konkurencji do Górna i Jeżowego. Gmina bogata nie będzie czuć dotkliwie tych ofiar, tym mniej, że nie w jednym roku, ale przez kilka lat częściami będzie je składać – równocześnie może u siebie zbierać ofiary dobrowolne i chociaż o parę lat później może przyjść do kościoła u siebie”. Ksiądz T. Grodecki uważał, że pomysł budowania kaplicy w Kamieniu nie rozwiąże problemu dla pięcioletniej wsi, bo kaplica mogłaby pomieścić najwyżej 300-500 wiernych<sup>395</sup>.

Mimo to mieszkańcy Kamienia nie zrezygnowali z dążeń do budowy własnego kościoła i własnej parafii. Rada Gminy uchwaliła sprzedaż 10 sztuk drzewa z każdej morgi gromadzkiego lasu, przeznaczając na budowę kościoła uzyskane z tego pieniądze. Spotkało się to z sprzeciwem mieszkańców Krzywej Wsi, którzy uważali, że kościół ma stanąć tylko z pieniędzy składkowych. Rolę mediatora w sporze o las odgrywał Łukasz Podgródka, który przekonywał oponentów, aby poparli uchwałę Rady Gminy. Podczas zajść aresztowano kilka osób: Walentego Partykę, Ignacego Partykę, Wawrzyńca Surdykę, Walentego Dudka, Wawrzyńca Sączawę, Jana Sączawę oraz Piotra Piroga. Ostatecznie udało się sprzedać drzewo i uzyskano za nie 50.000 reńskich, co było znaczącą sumą, przeważającą na szali argumentów za i przeciw<sup>396</sup>.

Dzięki pomocy ks. M. Wołczańskiego udało się także sfinalizować w Nisku sprawę własności gruntu, na którym miał stanąć kościół. Parcelę nabyła najpierw Gmina, a potem, gdy hrabina M. Rességuier weszła do komitetu budowy, na nią przepisano własność tej ziemi. Ponadto wcześniej wyłożyła ona w formie

---

<sup>394</sup> Tamże, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 25.

<sup>395</sup> Tamże, TP 105, Pismo dziekana rudnickiego ks. Tomasza Grodeckiego do Kurii Biskupiej z 20 II 1892 r.

<sup>396</sup> Tamże, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 36-37; APK, J. Guzik, Zapiski, rkp, b. sygn.

pożyczki znaczną sumę na zakup wspomnianego placu w centrum Kamienia, po czym ją umorzyła<sup>397</sup>.

Najważniejszym i decydującym momentem w budowie kościoła było wejście do komitetu budowy hr. Marii Rességuier i jej męża Oliwiera. Na podstawie uchwały Rady Gminy z dnia 20 II 1893 r. utworzono nowy komitet budowy kościoła, w skład którego weszli: hrabiostwo O. i M. Rességuierowie, starosta powiatowy Stanisław Jakubowicz, ks. W. Lechowicz – proboszcz z Jeżowego, ks. M. Wróblewski – proboszcz z Górna, Karol Pawlik – leśniczy w Kamieniu, Błażej Piróg – asesor, Stanisław Kumięga – naczelnik Gminy, Józef Orszak – radny, Sebastian Czubat – rolnik, Paweł Sikora – radny, Michał Majowicz – radny oraz rolnik Marcin Piróg<sup>398</sup>. Na prośbę Rady Gminy Rességuierowie przyjęli także kolatorstwo kościoła w Kamieniu z wszelkimi obowiązkami wypływającymi z tego tytułu<sup>399</sup>. Przewodniczącym komitetu wybrano jednogłośnie hr. O. Rességuiera, zastępczynią została zaś jego żona. Do prowadzenia rachunków i opieki nad pieniędzmi komitetu mianowano Karola Pawlika. Ustalono, że fundusz na budowę kościoła będzie się składał z dobrowolnych datków składanych na ręce przewodniczącego za pokwitowaniem. Potwierdzenie rachunków potrzebowało uchwały całego komitetu. Wszystkie uchwały miały być protokolowane i podpisywane przy następnym posiedzeniu. Komitet wyznaczył także osoby, które z upoważnienia Starostwa w Nisku miały zająć się zbieraniem dobrowolnych składek; byli nimi: Sebastian Czubat, Michał Majowicz, Marcin Piróg, Paweł Sikora<sup>400</sup>.

Starano się również, aby pomoc przy budowie kościoła okazali dawni mieszkańcy Kamienia, którzy wyjechali na Zachód Europy lub do USA<sup>401</sup>. Uchwalono także, że przewodniczący sam według uznania i potrzeby może zwoływać posiedzenia, z zaznaczeniem miejsca i czasu<sup>402</sup>.

---

<sup>397</sup> AAP, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 20-21; APK, Pierwsze posiedzenie Komitetu budowy kościoła, z dnia 15 III 1893 r., rkp.

<sup>398</sup> APK, Posiedzenie pierwsze Komitetu budowy kościoła, z dnia 15 III 1893 r., rkp.

<sup>399</sup> Tamże.

<sup>400</sup> Tamże.

<sup>401</sup> AAP, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 38.

<sup>402</sup> APK, Posiedzenie pierwsze Komitetu budowy kościoła, z dnia 15 III 1893 r., rkp.

W roku 1893 komitet budowy sprowadził do Kamienia fachowców z Brzozy Królewskiej, którzy założyli cegielnię w pobliżu kościoła<sup>403</sup>. Do końca sierpnia 1894 r. udało się na budowę kościoła wypalić 120.000 sztuk cegły i sprowadzić dwa wagony wapna<sup>404</sup>. Rességuierowie pomogli natomiast w 1894 r. zamówić projekt kościoła u wybitnego architekta Teodora Talowskiego z Krakowa<sup>405</sup>. T. Talowski przybył we wrześniu tegoż roku do Kamienia i spotkał się w szkole z komitetem budowy kościoła. Przedstawił wtedy kilka planów budowy kościoła oraz podał koszty budowy kościoła. Uznał wypaloną cegłę za bardzo dobrą, stwierdzając, że nadaje się do budowy kościoła<sup>406</sup>. Podczas tego spotkania dołączono jednomyślnie do komitetu budowy miejscowego nauczyciela Aleksandra Kuźniarskiego<sup>407</sup>.

Na piątym posiedzeniu komitetu budowy kościoła<sup>408</sup> 26 IV 1895 r. postanowiono rozpocząć wznoszenie świątyni. Komitet powierzył T. Talowskiemu, aby ten w przeciągu ośmiu dni znalazł odpowiedniego budowniczego<sup>409</sup>. Na placu budowy ustawiono także krzyż<sup>410</sup> i oznaczono plac palikami<sup>411</sup>. Hrabina M. Rességuier przyrzekła z kolei prosić osobiście biskupa o pozwolenie na uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego i odprawienie Mszy św. na placu kościelnym. Budowę kościoła powierzono budowniczemu z Radomyśla Wacławowi Wiktorowi<sup>412</sup>.

---

<sup>403</sup> AAP, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 43.

<sup>404</sup> APK, Posiedzenie trzecie Komitetu budowy kościoła, z dnia 30 VIII 1894 r., rkp.

<sup>405</sup> Teodor Talowski (1857-1910), w latach 1875-1877 studiował na Politechnice Wiedeńskiej. Był wybitnym architektem, budowniczym wielu kościołów (Kamień, Dobrzeczków, Łańcut, Jeżowe, Sucha Beskidzka, Wrocanka, Przyszów, Libiąż, Nowy Sącz, Wysock, Ruda Guzowska, Radziwiłłów Mazowiecki, Zwiernik, Lwów [św. Elżbiety], Tarnopol). Projektował również elementy wyposażenia wnętrz kościelnych (neomanierystyczne ławki kolatorskie dla Dobrzeczkowa i Gorlic, neoromańskie ambony dla Dobrzeczkowa i Suchej Beskidzkiej oraz świecznik i ołtarz dla Dobrzeczkowa) oraz projektował pałace, willę i świeckie budowle publiczne w Krakowie (szpital Bonifratrów, domy: „Pod Pająkiem”, „Pod śpiewającą żabą”, „Festina lente”, „Pod osłem”, a także wiadukt kolejowy nad ulicą Lubicz, elektrownię przy ulicy Łobozowskiej i wiele innych).

<sup>406</sup> APK, Posiedzenie czwarte Komitetu budowy kościoła, z dnia 19 X 1894 r., rkp.

<sup>407</sup> Tamże.

<sup>408</sup> Wśród członków Komitetu i gospodarzy zebranych na 5 posiedzeniu zebrano 86 złr na budowę kościoła.

<sup>409</sup> APK, Posiedzenie piąte Komitetu budowy kościoła, z dnia 26 IV 1895 r., rkp.

<sup>410</sup> AAP, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 40.

<sup>411</sup> APK, Posiedzenie piąte Komitetu budowy kościoła, z dnia 26 IV 1895 r., rkp.

<sup>412</sup> AAP, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 40.

Na początku maja 1895 roku rozpoczęto budować fundamenty i wznosić mury nowej świątyni. Widok powstającej świątyni zachęcił mieszkańców do jeszcze większej ofiarności i pomocy. Dotychczasowi przeciwnicy budowy kościoła nie tylko nie krytykowali tego pomysłu, ale zaczęli nawet okazywać pomoc. Co ciekawe, kamienie pod fundament nowej świątyni przynosili także ewangelicy ze Steinau. Gdy mury kościoła wznosiły się na wysokość ok. 2 m, nastąpiło w sierpniu poświęcenie kamienia węgielnego. Pierwszą Mszę św. w Kamieniu odprawił ks. W. Lechowicz, proboszcz z Jeżowego, a aktu poświęcenia<sup>413</sup> dokonał ks. T. Grodecki, dziekan rudnicki, wydelegowany do tego przez ordynariusza<sup>414</sup>. Kazanie podczas Mszy św. wygłosił ks. Antoni Kostecki, dawny wikary jeżowski, orędownik budowy kościoła w Kamieniu<sup>415</sup>. W poświęceniu kamienia węgielnego uczestniczyła cała społeczność wsi, a także patronka kościoła hr. M. Rességuier z mężem, księża z okolicznych parafii, władze powiatowe oraz inni zaproszeni goście<sup>416</sup>. Tak uroczystej i doniosłej chwili nie mógł przeszkodzić nawet deszcz, który padał podczas całej uroczystości<sup>417</sup>.

Przy wsparciu Rességuierów c.k. Namiestnictwo zgodziło się na zbieranie w całej Galicji dobrowolnych składek na budowę świątyni. Na mocy pozwolenia c.k. Namiestnictwa z 30 XI 1895 r. komitet budowy postanowił wysłać 24 kwestarzy, wybranych przez Aleksandra Kuźniarskiego, Karola Pawlika, Stanisława Kumieę i Stanisława Czubata. Kwestarze, dobierając się po dwóch, mieli odwiedzić 25 powiatów zachodniej Galicji. Oprócz opłaty za bilet kolejowy i kosztów podróży otrzymali oni od komitetu po 40 reńskich dziennie i 5 reńskich od każdego uzbieranych 100 reńskich oraz puszki na pieniądze pożyczone od hrabi-

---

<sup>413</sup> Przy poświęcenia zachowywano obrzędy przepisane przez Pontyfikał rzymski (gdy poświęcenia dokonywał biskup) lub przez Rytuał rzymski.

<sup>414</sup> Por. CIC, can. 1156, „Ius benedicendi locum sacrum, si hic pertineat ad clerum saecularem vel ad religionem non exemptam, vel ad laicalem, spectat ad Ordinarium territorii in quo locus reperitur; si ad religionem clericalem exemptam, ad Superiorem maiorem; uterque vero potest alium sacerdotem ad hoc delegare”; CIC, can. 1163: „Benedicere et imponere primarium ecclesiae lapidem, ad eos spectat, de quibus in can. 1156”.

<sup>415</sup> AAP, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 41-42; APK, Posiedzenie szóste Komitetu budowy kościoła, z dnia 5 VII 1895 r., rkp.

<sup>416</sup> Komitet na VI-tym posiedzeniu przeznaczył 50 złr na przyjęcie, które miało się odbyć po poświęceniu kamienia węgielnego oraz postanowił wyrobić komitetową pieczętkę.

<sup>417</sup> AAP, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 41-42; APK, Posiedzenie szóste Komitetu budowy kościoła, z dnia 5 VII 1895 r., rkp.

ny<sup>418</sup>. 24 I 1896 r. w obecności ks. M. Wróblewskiego odbyło się spotkanie wszystkich kwestarzy w szkole w Kamieniu, podczas którego K. Pawlik przekazał potrzebne im kwoty na podróż. Nakazał jednak, aby wszyscy kwestarze zebrane pieniądze składali przekazem pocztowym w każdą sobotę na jego ręce. Równocześnie ks. M. Wróblewski skierował list do biskupów w Przemyślu, Tarnowie i Krakowie, informując ich o kwerendzie oraz prosząc o pomoc i poparcie tej inicjatywy<sup>419</sup>. W pierwszym roku zbiórki pozyskano w ten sposób 2.855 reńskich<sup>420</sup>.

20 I 1896 r. komitet postanowił wyciąć drzewo w lesie gminnym z przeznaczeniem uzyskanego drewna na dach kościoła, pod warunkiem wyrażenia zgody przez Wydział Powiatowy w Nisku. Nad ścięciem drzewa miał czuwać Józef Pawlik, który miał do swojej dyspozycji gminnych leśnych. Podczas tego spotkania przedstawiono też długi, jakie komitet budowy posiadał wobec osób wykonujących prace przy budowie kościoła: T. Talowskiego (600 złr), rzeźbiarza Banieckiego (250 złr), S. Czubata (340 złr), S. Kumięgi (35 złr), murarzy (800 złr), cieśli (250 złr) oraz dług za wapno (520 złr), co wynosiło razem 2.795 złr<sup>421</sup>.

Podczas posiedzenia komitetu 14 I 1897 r. poproszono Józefa Pawlika, aby ten dowiedział się u architekta T. Talowskiego, co się stało z rzeźbiarzem Banieckim, który pobrał z kasy komitetu 200 złr i uciekł z Dobrzechowa, nie wykonawszy swojego zadania. Komitet prosił też T. Talowskiego, aby ten znalazł innego rzeźbiarza na jego miejsce<sup>422</sup>. Członkowie komitetu uchwalili również potrzebę zakupu dwóch wagonów wapna potrzebnego do dalszych prac przy kościele. W maju 1897 roku wybudowano przy kościele szopę na narzędzia rzemieślnicze i materiały budowlane oraz porozumiano się z cieślą Józefem Miazgą z Niska w sprawie wykonania dachu<sup>423</sup>. Rok później cieśla ten wykonał dach wiązany. W tym roku założono także okazałą sygnaturkę, którą wykonał blacharz z Rzeszowa Antoni Milek; on też dostarczył wszystkich rynien. Przy obi-

---

<sup>418</sup> APK, Posiedzenie siódme Komitetu budowy kościoła, z dnia 20 I 1896 r., rkp.

<sup>419</sup> Tamże.

<sup>420</sup> AAP, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 38.

<sup>421</sup> APK, Posiedzenie siódme Komitetu budowy kościoła, z dnia 20 I 1896 r., rkp.

<sup>422</sup> Tamże, Posiedzenie Komitetu Budowy Kościoła w Kamieniu z dnia 14 I 1897 r., rkp.

<sup>423</sup> Tamże, Posiedzenie Komitetu Budowy Kościoła w Kamieniu z dnia 17 V 1897 r., rkp.

janiu blachą sygnaturki w wyniku nieostrożności pracowników wystąpiło zagrożenie spalenia się kościoła. Z ogniówki spadł żarzący się węgielek i połączył się z odpadami z desek, w wyniku czego zapaliły się śmieci. Pracujący przy budowie, szybko zauważyli palące się śmieci i w porę je ugasili<sup>424</sup>.

Wraz z postępującą budową kościoła mieszkańcy Kamienia kilkakrotnie zwracali się z prośbą do biskupa, aby ten przydzielił im księdza, który czuwałby nad powstającą świątynią. Gdy w Jeżowie nowym proboszczem został ks. Tomasz Sobota, przychylnie nastawiony do dążeń mieszkańców Kamienia, nastąpiły odpowiednie warunki ponowienia prośby<sup>425</sup>. W odpowiedzi na kolejną prośbę mieszkańców, ks. T. Sobota, za zgodą Konsystorza Biskupiego zezwolił, aby ks. I. Antoniewski, wikary jeżowski poświęcił się pracy w Kamieniu i załatwiał wszystkie czynności parafialne dla mieszkańców tej wsi<sup>426</sup>. Warto wspomnieć, że od 29 X 1899 r. ks. T. Sobota oraz ks. I. Antoniewski wchodzili już w skład komitetu budowy Kościoła w Kamieniu<sup>427</sup>.

Pierwszą Mszę św. odprawił ks. I. Antoniewski w nocy z 24 na 25 XII 1899 r. (pasterka)<sup>428</sup>, gdy jeszcze w kościele nie było okien, drzwi, posadzki, a na środku kościoła stało rusztowanie<sup>429</sup>. Wkrótce potem, 30 I 1900 r., Konsystorz zezwolił ks. I. Antoniewskiemu odprawiać Mszę św. w nowym kościele w każdą niedzielę i święta. Kapłan przyjeżdżał w te dni, odprawiał uroczyste sumę i wygłaszał kazanie. Zajął się także zbieraniem ofiar na wykończenie i wyposażenie kościoła<sup>430</sup>. 9 IV 1900 r. władza diecezjalna mianowała ks. I. Antoniewskiego zamiejscowym ekspozytem dla części podległej dawniej parafii Jeżowe; część należąca do Górna nadal pozostała pod zarządem tamtejszego proboszcza<sup>431</sup>.

Mimo trudnych warunków i niewygód panujących w kościele, coraz więcej ludzi zarówno z części jeżowskiej, jak i górnińskiej, uczestniczyło we Mszy

---

<sup>424</sup> AAP, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 44.

<sup>425</sup> Przed objęciem probostwa w dniu 5 X 1899 r. złożył oświadczenie, że nie będzie przeszkadzał w utworzeniu parafii w Kamieniu i odłączeniu części tej wsi od kościoła jeżowskiego.

<sup>426</sup> AAP, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 47-49.

<sup>427</sup> APK, Posiedzenie Komitetu Budowy Kościoła w Kamieniu z dnia 29 X 1899 r., rkp.

<sup>428</sup> AAP, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 48; T. Wąsik jako młody chłopiec był ministrantem podczas tej Mszy św.

<sup>429</sup> APK, Historia kościoła w Kamieniu, s. 2, rkp, b. sygn.

<sup>430</sup> AAP, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 48; APK, Historia kościoła w Kamieniu, s. 2.

<sup>431</sup> Tamże, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 49; APK, Historia kościoła w Kamieniu, s. 2.

św. sprawowanej w Kamieniu w niedziele i święta. Z czasem do dawnych kościołów uczęszczały przeważnie już tylko starsze kobiety, uważając, że „w tych kościołach chcę się modlić”<sup>432</sup>. Mieszkańcom Kamienia nie przeszkadzało, że kościół był w surowym stanie, że za podłogę służyły poukładane byle jak deski, ławki stanowiły deski oparte na dużych klockach, a w oknach na polecenie ks. I. Antoniewskiego umieszczono szare, zgrzebne płótno przyniesione przez gospodynię z Kamienia. Ołtarz, przy którym sprawowano Eucharystię, zbudowany był z kilku zbitych desek. Ambona została wykonana z desek przez Marcina Smusza z Kamienia<sup>433</sup>.

25 XI 1900 r. ks. I. Antoniewski zwrócił się z prośbą do ordynariusza, aby ten zezwolił na poświęcenie kościoła i cmentarza<sup>434</sup>. Ekspozyt informował, że w przeciągu kilku miesięcy kościół został otynkowany zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz, a wewnątrz także pobielony. Założono w nim wszystkie drzwi i okna (oprócz frontowego) oraz zamówiono i sprowadzono posadzkę kamienną (600 m<sup>2</sup> po 2,16 złr za m<sup>2</sup>) z kamieniołomów miejskich w Trembowli. Podniesiono także dach według zaleceń T. Talowskiego, dokupiono dachówki oraz wykonano wszystkie roboty blacharskie na dachu (tj. założono rynny, kosze, okapy i rynny spustowe)<sup>435</sup>.

W odpowiedzi na prośbę ks. I. Antoniewskiego bp J. S. Pelczar polecił<sup>436</sup>, aby kościół i cmentarz w Kamieniu zostały poświęcone przez proboszczów z Jeżowego i Górna. Decyzji tej sprzeciwił się ks. M. Wróblewski, proboszcz z Górna. Wobec tego Konsystorz Biskupi polecił, aby poświęcenia dokonał ks. kan. Karol Józef Fischer 2 XII 1900 r.<sup>437</sup>, w pierwszą niedzielę Adwentu<sup>438</sup>. Ostatecznie poświęcenia dokonał ks. kanonik Jan Milczanowski, ponieważ ks. K. J. Fischer nie mógł w tym dniu przybyć do Kamienia<sup>439</sup>. W uroczystości poświęcenia kościoła i cmentarza nie uczestniczył ks. M. Wróblewski, który

---

<sup>432</sup> AAP, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 59.

<sup>433</sup> Tamże.

<sup>434</sup> APK, Historia kościoła w Kamieniu, s. 2.

<sup>435</sup> Tamże, Posiedzenie Komitetu Budowy Kościoła w Kamieniu z dnia 6 XI 1900 r., rkp.

<sup>436</sup> Tamże, Historia kościoła w Kamieniu, s. 2.

<sup>437</sup> AAP, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 75.

<sup>438</sup> APK, Historia kościoła w Kamieniu, s. 2.

<sup>439</sup> AAP, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 76; APK, Historia kościoła w Kamieniu, s. 2.

usprawiedliwiał swoją nieobecność rekolekcjami parafialnymi, odbywającymi się w Górnicy i prowadzonymi były przez redemptorystę o. Bernarda Łubieńskiego<sup>440</sup>.

Ksiądz I. Antoniewski wraz z komitetem kontynuował prace przy kościele. Za pozwoleniem i zgodą Urzędu Gminnego sprzedano 417 sztuk drzewa z lasu gminnego, za co uzyskano 5.359 złr<sup>441</sup>. W listopadzie 1900 r. zamówiono u Teodora Zajdzikowskiego z Krakowa okna kolorowe za cenę 3000 złr<sup>442</sup>. Na polecenie komitetu ogrodzony został plac przy kościele i wykonana mensa pod ołtarz<sup>443</sup>. Zakupiono także w Nisku piękne szafy do zakrystii, a dla starszych ludzi osiem wygodnych ławek do siedzenia. Natomiast u rzeźbiarza w Krośnie kupiono kazalnicę za 700 złr (pieniądze na nią zapisał zmarły bezdzietnie gospodarz Tomasz Radomski), konfesjonał (kupiony za własne pieniądze przez ks. I. Antoniewskiego) oraz chrzcielnicę<sup>444</sup>. Na początku 1901 r. zostały wykonane wszystkie roboty murarskie (wejście frontowe i boczne) i blacharskie (rury spustowe)<sup>445</sup>.

W 1900 r. i na początku 1901 r. dzięki ofiarności hr. M. Rességuier, ks. I. Antoniewskiego, mieszkańców Kamienia i ich rodzin mieszkających w Stanach Zjednoczonych lub na Zachodzie Europy, zakupiono wiele potrzebnych parametrów liturgicznych oraz sprzętów potrzebnych do sprawowania Eucharystii i nabożeństw<sup>446</sup>:

1. Ornat biały jedwabny, darowany przez hrabinę Marię Rességuier, 14 II 1900 r., wykonany przez nią własnoręcznie.
2. Ornat fioletowy jedwabny z krzyżem w środku, darowany przez hrabinę Marię Rességuier, 14 II 1900 r., wykonany przez nią własnoręcznie.
3. Sukienka na puszczę, biała z Imieniem Jezus, dar Jadwigi Frey z Niska.

---

<sup>440</sup> Tamże, TP 105, List ks. M. Wróblewskiego z 18 I 1901 r., rkp.

<sup>441</sup> APK, Posiedzenie Komitetu Budowy Kościoła w Kamieniu z dnia 6 XI 1900 r., rkp.

<sup>442</sup> AAP, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 81; APK, Posiedzenie Komitetu Budowy Kościoła w Kamieniu z dnia 6 XI 1900 r., rkp.

<sup>443</sup> APK, Posiedzenie Komitetu Budowy Kościoła w Kamieniu z dnia 6 XI 1900 r., rkp.

<sup>444</sup> AAP, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 80-81.

<sup>445</sup> APK, Posiedzenie Komitetu Budowy Kościoła w Kamieniu z dnia 18 IV 1901 r., rkp.

<sup>446</sup> Tamże, Inwentarz kościoła w Kamieniu, rkp, b. sygn.



4. Alba płócienna z koronką ręcznej roboty, ofiarowany przez nauczycielkę pannę Celeste de Blangy.
5. Alba płócienna z koronką tiulową wyszywaną, dar hrabiny Herming Ressãoquier.
6. Para małych płóciennych komeszek dla ministrantów z obszyciem na dole, dar Hrabiny Marii Spanger.
7. Dwa bukiety kwiatów robionych do wazonów w różnych kolorach, dar hrabiny Marii Ressãoquier.
8. Alba płócienna z koronką nicianą, ręcznej roboty dar ks. Ignacego Antoniewskiego.
9. Alba (nie płócienna), wyszywana ręcznej roboty, którą wykonała gospodyni z Kamienia Franciszka Delekta, żona Sebastiana, 4 III 1900 r.
10. Mszał w oprawie czerwonej (skóra), formatu A4. Został kupiony ze składek kościelnych 8 III 1900 r. w konsystorzu biskupim w Przemyślu, za kwotę 18 florenów.
11. Pasek niciany, biały wykonany przez siostry Felicjanki w Przemyślu, zakupiony 8 III 1900 r. za kwotę 1 florena i 30 koron.
12. Ornat czerwony jedwabny, w środku krzyż tkany niemi jedwabnymi, sprowadzony 11 III 1900 r. z firmy „Osianderische Kumtittickerei in Dornbirn” (Vorarlberg) za kwotę 52 florenów, które ofiarowała Kazimiera Czubat, gospodyni z Kamienia.
13. Ornat czarny jedwabny w środku krzyż tkany, kupiony ze składek parafialnych z firmy „Osianderische Kumtittickerei in Dornbirn” (Vorarlberg) za kwotę 49 florenów.
14. Chorągiew pąsowa jedwabna, z dwoma obrazami (Najświętszego Serca Pana Jezusa i Matki Bolesnej) z szarfą oraz z krzyżem metalowym i pokrowcem, zostały zakupione w „Towarzystwie wyrobu szat liturgicznych” w Krośnie 23 III 1900 r. za kwotę 72 florenów i 50 koron. Składki zostały zebrane przez młodzieńców, wśród mieszkańców Kamienia.
15. Chorągiew biała jedwabna z dwoma obrazami (Matki Bożej Różańcowej i Wniebowstąpienia Pana Jezusa) z szarfą oraz z krzyżem metalowym i

- pokrowcem, zostały zakupione w „Towarzystwie wyrobu szat liturgicznych” w Krośnie 23 III 1900 r. za kwotę 72 florenów i 50 koron. Składki zostały zebrane przez młodzieńców, wśród mieszkańców Kamienia.
16. Kapa biała jedwabna ze stulą, wykonana przez siostry Felicjanki w Przemyślu, zakupiona 16 IV 1900 r. za kwotę 63 reńskich, zebranych podczas składki w kościele.
  17. Tuwalnia jedwabna koloru białego z żółtym, wykonana przez siostry Felicjanki w Przemyślu, zakupiona 16 IV 1900 r. za kwotę 25 reńskich, zebranych podczas składki w kościele.
  18. Monstrancja w stylu gotyckim, z brązu, pozłacana, luna srebrna, kamieniami wysadzona, o wysokości 63 cm. Sprowadzona została 19 IX 1900 r. z Wiednia z firmy „Josef Selig in Schab”, za kwotę 185 reńskich. Zakupiono także futerał na monstrancję za kwotę 15 reńskich.
  19. Puszka pozłacana, w stylu gotyckim, o wysokości 37 cm, sprowadzona została 19 IX 1900 r. z Wiednia z firmy „Josef Selig in Schab”, za kwotę 150 reńskich. Ofiary na jej zakup, były zbierane wśród mieszkańców wsi przez 4 dziewczęta: Franciszkę Łach, Zofię i Franciszkę Bednarz oraz Zofię Tkacz.
  20. Puszka z brązu pozłacana, o wysokości 32 cm, sprowadzona została 19 IX 1900 r. z Wiednia z firmy „Josef Selig in Schab”, za kwotę 19 reńskich.
  21. Kielich pozłacany w stylu gotyckim, o wysokości 25 cm oraz patena srebrna sprowadzone zostały 19 IX 1900 r. z Wiednia z firmy „Josef Selig in Schab”, za kwotę 70 reńskich. Pieniądze na ich zakup ofiarował Sebastian Delekta, gospodarz z Kamienia.
  22. Kielich z brązu, pozłacany, z krzyżykiem na podstawie, o wysokości 24 cm, sprowadzony zostały 19 IX 1900 r. z Wiednia z firmy „Josef Selig in Schab”, za kwotę 30 reńskich. Pieniądze na ich zakup ofiarowały róże Marii Socha i Kazimierza Guzika
  23. Patena dla chorych z brązu pozłacana. Sprowadzona została 19 IX 1900 r. z Wiednia z firmy „Josef Selig in Schab”, za kwotę 62 reńskich.

24. Puszka na olej chorych z brązu pozłacana. Sprowadzona została 19 IX 1900 r. z Wiednia z firmy „Josef Selig in Schab”, za kwotę 2 reńskich.
25. Naczynia na oleje do chorych z brązu pozłacane. Sprowadzona została 19 IX 1900 r. z Wiednia z firmy „Josef Selig in Schab”, za kwotę 62 reńskich.
26. Kadzielnica i łożka srebrne, gotyckie. Sprowadzone zostały 19 IX 1900 r. z Wiednia z firmy „Josef Selig in Schab”, za kwotę 30 reńskich. Kupione ze składek.
27. Dwa kancjonały w skórkę czarną oprawione z brzegami czerwonymi. Sprowadzone zostały 28 IV 1900 r. od Księży Misjonarzy z Krakowa, za kwotę 5 reńskich.
28. Rytuał w skórkę oprawiony i złotymi brzegami. Zakupiony za kwotę 3 florenów.
29. Trzy korporały płócienne, obszyte ząbkami, ofiarowane przez ks. I. Antoniewskiego.
30. Trzy puryfikaterze płócienne, obszyte ząbkami, ofiarowane przez ks. I. Antoniewskiego.
31. Tuzin korporałów płóciennych obszytych ząbkami. Uszyte zostały przez Z. Kuźniarską i zakupione ze składek.
32. Tuzin puryfikaterzy płóciennych obszytych ząbkami. Uszyte zostały przez Z. Kuźniarską i zakupione ze składek.
33. Kapa czerwona, jedwabna wykonana przez siostry Felicjanki w Przemyśle, zakupiona 10 V 1900 r. za kwotę 58 reńskich.
34. Bursa dla chorych ze stułą przypinaną na pętelkach, z Imieniem Jezus, wykonana przez siostry Felicjanki w Przemyśle, zakupiona 10 V 1900 r. za kwotę 14 reńskich.
35. Kapa czarna ze stułą jedwabną, wykonana przez siostry Felicjanki w Przemyśle, zakupiona 1 VI 1900 r. Pieniądze na jej zakup ofiarowała przy śmierci Maria Surdyka żona Wojciecha z Krzywej wsi.
36. Dzwonki harmonijne, 4 głosowe, zakupione przez pielgrzymów na odpuszczenie w Leżajsku w dniu Zielonych Świątek za kwotę 7 reńskich.

37. Dzwonki harmonijne, 4 głosowe, przysłane z Wiednia z firmy „Josef Se-  
lig in Schab”, gratis jako rabat do monstrancji i kielichów.
38. Ornat pasowy, jedwabny z Jezusem Miłosiernym. Zakupiony 18 VI 1900  
r. od ajenta Sołtysa z Towarzystwa wyrobów szat liturgicznych w Krośnie  
na wypłat dwuletni za kwotę 110 reńskich.
39. Tuwalnia biała. Zakupiony 18 VI 1900 r. od ajenta Sołtysa z Towarzystwa  
wyrobów szat liturgicznych w Krośnie na wypłat dwuletni za kwotę  
32 reńskich.
40. Kapa fioletowa, jedwabna. Zakupiony 18 VI 1900 r. od ajenta Sołtysa  
z Towarzystwa wyrobów szat liturgicznych w Krośnie na wypłat dwuletni  
za kwotę 70 reńskich.
41. Ornat biały, jedwabny. Zakupiony 18 VI 1900 r. od ajenta Sołtysa z To-  
warzystwa wyrobów szat liturgicznych w Krośnie na wypłat dwuletni za  
kwotę 125 reńskich.
42. Sukienka biała, jedwabna ze złotymi frędzlami. Zakupiony 18 VI 1900 r.  
od ajenta Sołtysa z Towarzystwa wyrobów szat liturgicznych w Krośnie  
na wypłat dwuletni za kwotę 15 reńskich.
43. Baldachim biały, wiszący na 4 drążkach. Sprowadzony 13 VI 1900 r.  
z Towarzystwa wyrobów szat liturgicznych w Krośnie za kwotę 150 reń-  
skich. Pieniądze zebrano z dobrowolnych składem gospodarzy.
44. Sygnałki do mszału o wstążkach koloru czerwonego, wykonane przez sio-  
stry Felicjanki w Przemyślu.
45. Dwie komże dla ministrantów z płótna białego, domowej roboty.
46. Cztery pelerynki z czerwonego sukna, obszyte galonami złotymi, domo-  
wej roboty.
47. Obrus na ołtarz z płótna lnianego z koronką, wykonane przez Natalię Lin-  
chart. Oddany do użytku 10 VII 1900 r.
48. Dwa krzyże brązowe, połączone na ołtarz w stylu gotyckim. Zakupione 12  
VI 1900 r. od brązownika Męcińskiego z Grednia za kwotę 26 reńskich.

49. Dwa konfesjonały plecione z patyków. Wykonane na zamówienie w Szkole Koszykarskiej w Rudniku. Sprowadzone do kościoła 3 VII 1900 r. za kwotę 6 florenów.
50. Śpiewnik ks. Siedleckiego, darowany na użytek kościelny przez ks. I. Antoniewskiego 3 VII 1900 r.
51. Ewangelia, darowana na użytek kościoła przez ks. I. Antoniewskiego.
52. Ornat biały. Sprowadzony został 9 VI 1900 r. z Towarzystwa wyrobów szat liturgicznych w Krośnie za kwotę 32 reńskich.
53. Lampa wieczna, brązowa, pozłacana w stylu gotyckim. Zakupione 28 VII 1900 r. od brązownika Męcińskiego z Grednia za kwotę 88 reńskich. Pieniądze na jej zakup ofiarował w testamencie Kazimierz Dudek.
54. Mszał pogrzebowy w czarnej oprawie. Zakupiony został w Konsystorzu biskupim w Przemyślu za kwotę 5 reńskich.
55. Kanony na ołtarz, kolorowe, malowane w stylu gotyckim. Zakupione zostały w Konsystorzu biskupim w Przemyślu za kwotę 5 reńskich.
56. Portatil z relikwiami poświęcony przez biskupa Łukasza Soleckiego. Zakupiony został w Konsystorzu biskupim w Przemyślu za kwotę 5 florenów z przesyłką.
57. Zacheuszki, brązowe, pozłacane. Zakupione 3 VIII 1900 r. od brązownika Męcińskiego z Grednia za kwotę 54 florenów.
58. Sześć lichtarzy brązowych, pozłacanych. Zakupione 28 VII 1900 r. od brązownika Męcińskiego z Grednia za kwotę 150 florenów.
59. Feretron Najświętszego Serca Pana Jezusa z postumentem i obrazkami, sprowadzony został 2 VIII 1900 r. z firmy Insau et Prindtle Pirol za kwotę 65 florenów. Pieniądze na jego zakup ofiarowały: Aniela Janiec 10 florenów, Franciszka Olszowy 10 florenów, Katarzyna i Aniela Sądej 10 florenów, natomiast 30 florenów przysłała ze Stanów Zjednoczonych Aniela Stypa (po wyjściu za mąż Partyka).
60. Konfesjonał dębowy w stylu gotyckim wykonany przez Andrzeja Lenika rzeźbiarza z Krosna za kwotę 165 florenów.

61. Ambona dębowa w stylu gotyckim wykonana przez Andrzeja Lenika rzeźbiarza z Krosna za kwotę 700 florenów.
62. Ołtarzyk z drzewa miękkiego bajcowany wykonany przez Kościołka stolarza z Niska za kwotę 100 reńskich. Sprowadzony do kościoła 28 IX 1900 r.
63. Dwie żałobne chorągwie, wykonane przez siostry Felicjanki w Przemyślu, zakupiona 19 II 1901 r.
64. Duże pelerynki fioletowe, wykonane przez siostry Felicjanki w Przemyślu, zakupiona 19 II 1901 r. za kwotę 5 florenów.
65. Ornat zielony, zakupiony został w Rzeszowie za kwotę 14 florenów.
66. Krzyż paschalny. Sprowadzony został na zamówienie za kwotę 14 florenów.
67. Figura Zmartwychwstałego Jezusa. Sprowadzona została na zamówienie za kwotę 24 florenów.
68. Dwie komody na świece kościelne, wykonane przez Kościołka stolarza z Niska za kwotę 30 florenów.
69. Komoda na świece kościelne, wykonana przez stolarza ze Steinau za kwotę 12 florenów.
70. Klęcznik do zakrystii, wykonany przez Kościołka stolarza z Niska za kwotę 12 florenów.

Na wiosnę 1901 r. odbyła się zapowiadana wizytacja kanoniczna dekanatu rudnickiego przeprowadzona przez biskupa sufragana Karola Józefa Fischera<sup>447</sup>. Podczas wizytacji zaplanowano także poświęcenia kościoła i cmentarza w Kamieniu<sup>448</sup>.

Biskup K. J. Fischer przybył do Kamienia wieczorem 14 VI 1901 r., witany bardzo entuzjastycznie i serdecznie przez mieszkańców wsi<sup>449</sup>. W drzwiach kościoła został powitany przez ks. I. Antoniewskiego i uroczyście wprowadzony

---

<sup>447</sup> Wizytacja kanoniczna Dekanatu Rudnickiego w roku 1901 dokonana przez Najprzew. X. Biskupa Sufragana Karola Józefa Fischera, KDP, 1 (1901), z. 11, s. 411.

<sup>448</sup> APK, Historia kościoła w Kamieniu, s. 2.

<sup>449</sup> Wizytacja kanoniczna Dekanatu Rudnickiego w roku 1901, s. 411.

do kościoła. Po powitaniu dokonanym przez przedstawicieli parafii<sup>450</sup>, biskup udzielił 600 osobom sakramentu bierzmowania<sup>451</sup>. Na zakończenie nabożeństwa ks. I. Antoniewski poprosił o błogosławieństwo biskupie, aby przy pomocy Bożej ukończyć budowę kościoła<sup>452</sup>. Bp K. J. Fischer zamieszkał w szkole, gdzie mieszkanie udostępnił mu kierownik szkoły, gdyż mieszkanie ks. I. Antoniewskiego było zbyt szczupłe i skromne<sup>453</sup>.

Następnego dnia, 15 czerwca, odbyła konsekracja kościoła<sup>454</sup>. Każdy kościół zanim został oddany na służbę Bożą, musiał być uroczystie konsekrowany lub przynajmniej poświęcony<sup>455</sup>. W przeddzień konsekracji bp K. J. Fischer, jak i ks. I. Antoniewski, który prosił o dokonanie konsekracji, zachowywali post. Przypominał on „że jeżeli chcemy wniknąć do Jeruzalem niebieskiego, musimy się umartwiać i złe nasze żądze ukrócić”<sup>456</sup>. Wieczorem poprzedniego dnia biskup uroczystie wniósł Najświętszy Sakrament i relikwie świętych mające być złożone w wielkim ołtarzu do specjalnie na tę uroczystość zbudowanego namiotu. Mieszkańcy Kamienia przez całą noc trzymali straż przy namiocie, modląc się i śpiewając pieśni, zmieniając się co godzinę<sup>457</sup>. Modlitwa miała „odpędzić złego ducha od miejsca na służbę Bożą przeznaczonego...”<sup>458</sup>. Rano 15 VI 1900 r. bp K. J. Fischer odprawił w namiocie Mszę św.<sup>459</sup>

Po zakończeniu Eucharystii biskup<sup>460</sup> wraz z księżmi zgromadzonymi na tej uroczystości klęknął przed relikwiami i w tej postawie odmówił siedem psal-

---

<sup>450</sup> AAP, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 83.

<sup>451</sup> Wizytacja kanoniczna Dekanatu Rudnickiego w roku 1901, s. 411.

<sup>452</sup> AAP, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 83.

<sup>453</sup> Wizytacja kanoniczna Dekanatu Rudnickiego w roku 1901, s. 410.

<sup>454</sup> AAP, TP 105, Odpis wierzytelny aktu erekcji parafii w Kamieniu; AAP, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 84; APK, Historia kościoła w Kamieniu, s. 3; Wizytacja kanoniczna Dekanatu Rudnickiego w roku 1901, s. 411. W wyniku poświęcenia budynek który nie różnił się w istotnych cechach od innych, uzyskiwał właściwy sobie charakter.

<sup>455</sup> F. Bączkiewicz, Prawo kanoniczne, s. 350.

<sup>456</sup> K. J. Fischer, Konsekracja kościoła, Przemysł 1911, s. 13.

<sup>457</sup> AAP, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 84.

<sup>458</sup> K. J. Fischer, Konsekracja kościoła, s. 13.

<sup>459</sup> AAP, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 83-84; Wizytacja kanoniczna Dekanatu Rudnickiego w roku 1901, s. 411.

<sup>460</sup> Autor omawiając przebieg konsekracji kościoła w Kamieniu z braku szczegółowego opisu opiera się na książce bpa Karola Józefa Fischera: „Konsekracja kościoła. Starożytność i znaczenie tego obrzędu. Przepisy kościelne i wskazówki praktyczne”, Przemysł 1911. Można wnioskować, że skoro autor i konsekurator kościoła był tą samą osobą, to przebieg konsekracji

mów pokutnych. Później podszedł przed wielkie drzwi, uklęknął i wzywał pomocy Trójcy Przenajświętszej, podczas gdy chór odśpiewywał pierwszą połowę litanii do Wszystkich Świętych. Następnie biskup poświęcił wodę ze solą i trzykrotnie obchodząc kościół i pokrapiał tą wodą zewnętrzne mury, mówiąc przy tym ciągle: „W imię Ojca i Syna i Ducha świętego”. Po każdym obejściu kościoła biskup dolnym końcem swego pastorału uderzał w drzwi kościelne, by otwarły się one dla Króla chwały<sup>461</sup>. Po trzecim uderzeniu dolnym końcem pastorału uczynił na progu drzwi znak krzyża, a następnie wszedł do kościoła wraz z duchowieństwem; ludzie nadal pozostawali na dworze, bo kościół wewnątrz jeszcze nie był poświęcony. Na środku kościoła biskup padł na kolana i mówił „Pax huic domui”<sup>462</sup> i zaczął śpiewać hymn *Veni Creator Spiritus*, po czym chór odśpiewał całą litanię do Wszystkich Świętych<sup>463</sup>.

Potem nastąpiła tzw. ceremonia alfabetu. Na krzyżu w kształcie litery X, który był usypany z popiołu na posadzce, biskup napisał dolnym końcem pastorału alfabet grecki, a potem łaciński. Krzyż i popiół były godłem śmierci Pańskiej, a krzyż na posadzce oznaczał, że śmierć Chrystusa Pana jest źródłem łask, które wierni będą otrzymywać w tym kościele. Pisanie alfabetu wyobrażało pragnienie, by Bóg napisał swoje prawo w sercach wszystkich ludzi. Po zakończeniu ceremonii alfabetu chór wykonywał *Kantyk Zachariasza*<sup>464</sup>. Kolejną czynnością, którą wykonywał biskup, było poświęcenie wody gregoriańskiej<sup>465</sup> w pobliżu wielkiego ołtarza. Była to woda z dodatkiem soli, popiołu i wina. Następnie następował obrzęd konsekracji ołtarza. Biskup namazywał wodą palcem na płycie ołtarzowej pięć krzyży: jeden na środku płyty, cztery na jej rogach. Symbolizowało to pięć ran Chrystusa. Potem obchodził ołtarz dookoła siedem razy, pokrapiając go tą samą wodą. Siedem pokropień oznaczało siedem

---

musiał być taki, jak opisano w książce. Por. B. Walicki, Benedykcja i konsekracja nowego kościoła farnego w Sokołowie Małopolskim, „Rocznik Sokołowski”, R. 4 : 2002, s. 133-150.

<sup>461</sup> K. J. Fischer, Konsekracja kościoła, s. 14.

<sup>462</sup> Łac.: „Pokój temu domowi”.

<sup>463</sup> K. J. Fischer, Konsekracja kościoła, s. 14.

<sup>464</sup> Tamże, s. 14-16.

<sup>465</sup> Nazwa pochodzi od św. Grzegorza Wielkiego, który wprowadził ryt poświęcenia takiej wody. Woda symbolizowała ludzi, popiół śmierć, sól nieśmiertelność i zmartwychwstanie, a wino Chrystusa.



darów Ducha Świętego. Dalszą czynnością liturgiczną podczas rytu konsekracji było obejście przez konsekratora wnętrza kościoła trzy razy, jednocześnie pokrapiając jego ściany tą samą wodą. Oznaczało to oddanie chwały Trójcy Świętej. Poświęcona woda, która została, służyła następnie do rozrobienia cementu, którym zamurowywano relikwie<sup>466</sup>.

Po tym wszystkim biskup udał się z duchowieństwem na miejsce, w którym złożone były relikwie. Oddawszy im cześć, polecił kapłanom wnieść je procesyjnie do kościoła. Przed wielkimi drzwiami kościoła biskup przemówił do fundatorów kościoła i do całego ludu, aby ich napomnieć, żeby mieli we czci kościół, jego utrzymanie i ozdobę<sup>467</sup>. Po przybyciu do ołtarza złożył puszkę z relikwiami w grobku, który znajdował się w środku ołtarza i okadził ołtarz<sup>468</sup>. Ostatnią częścią obrzędu konsekracji kościoła było naznaczenie ma mense ołtarza krzyży: dwukrotnie olejem katechumenów i raz krzyżmem. Później biskup naznaczał jeszcze krzyżmem dwanaście krzyży na wewnętrznych ścianach kościoła, nad którymi wisiało dwanaście świec (tzw. zacheuszek) i je okadził. Namaszczenie olejami świętymi stanowiło prośbę o udzielenie przez Boga potrzebnych łask. Użycie dwa razy oleju katechumenów i raz krzyżma oznaczało trzy cnoty boskie (wiara, nadzieja i miłość), którymi powinni kierować się parafianie. Natomiast dwanaście krzyży i świec to symbol dwunastu Apostołów<sup>469</sup>.

Na koniec biskup dokonał jeszcze poświęcenia obrusów ołtarza. Miały one symbolizować prześcieradła, w które owinięte było ciało Jezusa Chrystusa, złożone do grobu. Po ubraniu ołtarza w obrusy okadzono go i odśpiewano dwie oracje<sup>470</sup>. Po konsekracji biskup Fischer podziękował i pobłogosławił fundatorów kościoła, przemawiając z tronu, a zarazem zachęcił do dalszej pomocy przy wykończeniu budowy kościoła<sup>471</sup>. Obecny był także na sumie, którą celebrował z asystą proboszcz z Medyni ks. Jan Łokietek, poddziekan leżajski, a kazanie

---

<sup>466</sup> K. J. Fischer, *Konsekracja kościoła*, s. 15-16.

<sup>467</sup> Tamże, s. 16-17.

<sup>468</sup> Tamże, s. 18-19.

<sup>469</sup> Tamże, s. 19-20.

<sup>470</sup> Tamże, s. 20-21.

<sup>471</sup> AAP, T. Wąsik, *Kościół w Kamieniu*, s. 84; *Wizytacja kanoniczna Dekanatu Rudnickiego w roku 1901*, s. 411.

wygłosił ks. Wojciech Karaś, katecheta szkoły w Sokołowie. Po Mszy św. odbyła się procesja z Najświętszym Sakramentem, którą poprowadził biskup<sup>472</sup>.

Przez konsekrację kościoł stawał się źródłem łask. Zarówno z prawa Bożego, jak i kościelnego, nabywał prawo nietykalności i nie mógł być obrócony na użytek świecki<sup>473</sup>. Nie można w nim było uprawiać handlu ani urządzać targów, nawet z przeznaczeniem dochodu na cele pobożne<sup>474</sup>. Zabraniano w nim także tego wszystkiego, co nie jest godne miejsca świętego, a więc: muzyki świeckiej, przedstawień teatralnych, czy zebrań świeckich. Można w nim było natomiast urządzać dysputy religijne, koncerty muzyki religijnej lub kongresy katolickie<sup>475</sup>. Do kościoła można było wносить sztandary niepoświęcone, byle nie należały one do stowarzyszeń wrogich Kościołowi lub takich, których statuty zostały potępione. Kościół posiadał prawo azylu (*ius asyli*), na mocy którego nie wolno było wyprowadzać siłą bez pozwolenia ordynariusza lub przynajmniej rządcy kościoła przestępców, którzy schronili się do kościoła, chyba że wymagała tego konieczność<sup>476</sup>.

Podczas konsekracji zgodnie, z wymogami prawa<sup>477</sup>, kościół otrzymywał swój tytuł. Tytuł kościoła wybierany był przez ordynariusza przy poświęceniu kamienia węgielnego, ustanawiany zaś w momencie konsekracji. Wówczas nadawano tylko jeden tytuł kościoła. Po konsekracji nie wolno było tego tytułu zmieniać<sup>478</sup>. Nowo konsekrowany kościół w Kamieniu otrzymał tytuł Najświętszego Serca Pana Jezusa<sup>479</sup>. Później, dzięki staraniom ks. I. Antoniewskiego, Stolica Apostolska dekretem z dnia 25 III 1903 r., przyjętym przez Konstystorz Bi-

---

<sup>472</sup> AAP, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 84; Wizytacja kanoniczna Dekanatu Rudnickiego w roku 1901, s. 411; B. Walicki, Wizytacja dekanatu rudnickiego przez bpa Karola Józefa Fischera w 1901 roku w świetle „Kroniki Diecezji Przemyskiej”, „Rocznik Sokołowski”, R. 8 : 2011, s. 215-216.

<sup>473</sup> K. J. Fischer, Konsekracja kościoła, s. 21-23.

<sup>474</sup> Ze zwyczaju wolno było u wejścia kościoła, w przedsionku sprzedawać przedmioty do pobożnego użytku, jak świece, różańce, obrazy święte, książeczki do modlitwy itp., ale miało się to odbywać bez hałasu i nie przeszkadzać w odprawianiu nabożeństw.

<sup>475</sup> F. Bączkowicz, Prawo kanoniczne, s. 361.

<sup>476</sup> Tamże.

<sup>477</sup> CIC, can. 1168, § 1: „Unaquaeque ecclesia consecrata vel benedicta suum habeat titulum; qui, peracta ecclesiae dedicatione, mutari nequit”.

<sup>478</sup> F. Bączkowicz, Prawo kanoniczne, s. 353-354.

<sup>479</sup> APK, Historia kościoła w Kamieniu, s. 3.

skupi w Przemyślu 15 VI 1903 r., nadała odpust zupełny w Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz przez całą oktawę Uroczystości<sup>480</sup>.

Podczas pożegnania, które odbyło się o godz. 16:00, licznie zgromadzeni mieszkańcy Kamienia wraz z przewodniczącą komitetu budowy kościoła hr. M. Rességuier, podziękowali biskupowi za konsekrację kościoła i prosili o wsparcie w kwestii utworzenia samodzielnej parafii<sup>481</sup>. Funkcję kościelnego w czasie administrowania parafią przez ks. I. Antoniewskiego pełnił G. Koper<sup>482</sup>.

Konsekrowany kościół, leżący na wzniesieniu wśród doliny, zrobił niezwykle wrażenie na biskupie, ale także wśród licznie zgromadzonych osób z innych parafii, którzy przyjechali na tą uroczystość. Wzniesiony został z cegły według projektu T. Talowskiego. Długość kościoła wynosiła 42 m, w tym prezbiterium 13 m, nawa główna 20 m, natomiast pozostałe części 9 m. Szerokość całkowita kościoła wynosiła 25 m<sup>483</sup>. Świątynia była neogotycka, na planie krzyża, trójnawowa, halowa z płytkim transeptem. Nawę główną poprzedzało płytkie przeszło chóru muzycznego. Zasadniczy korpus świątyni był trójprzęsłowy z trójbocznym zamknięciem. Od strony północnej prezbiterium znajdowała się zakryta. Sklepienia były krzyżowe we wszystkich nawach. Chór muzyczny wspierał się na trzech półkolistych arkadach. Światło wpadało do kościoła przez wielkie okna zamknięte półkolistym łukiem. Ściany zewnętrzne zostały oszkarpowane, zaś w fasadzie jednoosiowej znajdował się portal w ostrołukowej płycinie, a nad nim w tej płycinie umieszczony został kamienny krucyfik na tle okna maswerkowego. Szczyt fasady był trójkątny, ze sterczynami, podobnie jak w ścianach zamykających ramiona transeptu i prezbiterium. Na przecięciu nawy głównej z transeptem umieszczono wieżyczkę z sygnaturką, zwieńczoną hełmem i krzyżem<sup>484</sup>.

---

<sup>480</sup> Tamże, s. 4.

<sup>481</sup> AAP, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 84; Wizytacja kanoniczna Dekanatu Rudnickiego w roku 1901, s. 411.

<sup>482</sup> APK, Ofiary na aparata kościelne w Kamieniu od 1900 r. i całe utrzymanie kościoła, s. 96, rkp., b. sygn.

<sup>483</sup> AAP, TP 105, Inwentarz parafii katolickiej w Kamieniu z roku 1979 r.

<sup>484</sup> W. Bałus, Architektura sakralna Teodora Talowskiego, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Historii Sztuki”, 20 : 1992, s. 53-77; E. Śnieżyńska-Stolot i F. Stolot, Kolbuszowa, Mielec i okolice, w: Katalog zabytków sztuki. Województwo rzeszowskie, red.

Wybudowanie nowego kościoła nie mogło się dokonać bez zaangażowania i ofiarności całej społeczności Kamienia. Większość pieniędzy, dzięki którym udało się osiągnąć te cele, pochodziła z dobrowolnych ofiar złożonych przez mieszkańców Kamienia oraz ich rodziny przebywające za granicą. Ostateczny koszt budowy kościoła wyniósł 120.000 koron, a plebanii 10.000 koron; w tym czasie zakupiono też grunt pod cmentarz za kwotę 4000 koron<sup>485</sup>. Jak na ówczesne czasy były to niemałe pieniądze, co może świadczyć o wielkim poświęceniu, jakiego dokonali mieszkańcy wsi żyjący przeważnie w biedzie i niedostatku.

W tym miejscu warto wymienić osoby, które poprzez swoją pracę, zapal i poświęcony czas oraz bezinteresowną pomoc urzeczywistniły marzenia kilkunastu pokoleń, aby na tej ziemi oddawać Bogu cześć przez składanie ofiary Chrystusa, słuchanie Słowa Bożego i ciągle śpiewanie Bogu hymnu uwielbienia. Na początku należy wymienić hr. M. i O. Rességuier, przewodniczących komitetu budowy kościoła, którym zostało przyznane prawo patronatu. Bez ich pomocy i koordynowania tej inicjatywy oraz wiary w możliwość zrealizowania tego celu, nie udało by się go osiągnąć. Wśród innych osób, które w wydatny sposób pomogły, warto wspomnieć: ks. W. Lechowskiego, ks. T. Sobotę (proboszczów z Jeżowego), ks. M. Wróblewskiego (proboszcza z Górna, mimo późniejszego sprzeciwiania się erygowaniu parafii), ks. I. Antoniewskiego, K. Pawlika, B. Piroga, S. Kumięge, J. Orszaka, S. Czubata, P. Sikorę, M. Majowicza, M. Piroga, A. Łacha, A. Kuźniarskiego oraz Ł. Podgródkę.

Po konsekracji kościoła ofiarność parafian nadal nie ustawała. Prawie każda rodzina chciała mieć swój udział w wykończeniu już konsekrowanego kościoła. Wiele osób powracając z sezonowych prac część pieniędzy zarobionych w Prusach i Francji przeznaczała na potrzeby utrzymania i upiększenia nowej świątyni. Na początku 1902 roku zakupiono za kwotę 645 reńskich ze składek kościelnych trzy feretrony (św. Franciszka, Matki Bożej Niepokalanie Poczętej i Świętej Rodziny). Pielgrzymi do Leżajska na odpust Zielonych Świątek zakupili na odpuszcie z zebranych w drodze ofiar pajak (żyrandol) o wartości 250 koron.

---

J. Łoziński i B. Wolf-Łozińska, Warszawa 1991, s. 13-14; B. Walicki, Kościoły dekanatu sokołowskiego w okresie międzywojennym, RS, R. 24 : 2017, s. 525.

<sup>485</sup> AAP, TP 105, Odpis wierzytelny aktu erekcji parafii w Kamieniu.

Ze składek zebranych w kościele na początku 1902 roku nabyto za kwotę 640 koron szesnaście nowych ławek oraz kredens do zakrystii, które wykonał stolarz w Nisku Wilhelm Scholl<sup>486</sup>.

Z pomocą przysłała również nauczycielka J. Siemieńska, która w roku 1903 sama lub przy pomocy uczennic z miejscowej szkoły wykonała dla potrzeb kościoła: dwanaście puryfikaterzy, dwanaście korporałów, dwanaście ręczników, cztery obrusy, poduszkę pod ołtarz, sześć alb oraz czternaście humerałów). Z zebranych w 1903 roku pieniędzy zakupiono do kościoła także: cztery pary ampulek, dwa dywany, białą kapę, czarny ornat, katafalk oraz krzyż procesyjny. W tym samym roku nauczycielka, nieznaną z imienia Jurczakówna i gospodyni W. Kogut wykonały dwadzieścia sztuk palek do kielichów. Natomiast ks. inf. Jakub Federkiewicz ofiarował sukienkę na puszkę, a S. Radwańska własnoręcznie wykonane umbrakulum (obraz malowany na jedwabiu), do którego ramy gotyckie dębowe wykonał rzeźbiarz Janik z Krosna za cenę 50 koron<sup>487</sup>.

W roku 1904, dzięki staraniom ks. I. Antoniewskiego, zakupiono do kościoła ołtarz Matki Bożej wykonany przez artystę z Krosna Andrzeja Lenika. Pieniądze na ołtarz przekazała Anna Surdyka, Zofia Rodzeń oraz Róże Różańcowe. W środku ołtarza umieszczono figurę Matki Bożej Różańcowej, po bokach św. Dominika i bł. Bronisławy, na górze zaś św. Anny, św. Piotra i św. Ignacego męczennika<sup>488</sup>.

Kolejną inicjatywą ks. I. Antoniewskiego, było zakupienie przez niego 9 IX 1904 r. organów w Łętowni za kwotę 100 złr. Instrument zabrzmiał w nowym kościele po raz pierwszy 4 XI 1904 r.<sup>489</sup> Funkcję organisty ekspozyt powierzył Józefowi Kozubowi, który pełnił ją do 1915 r. Do zadań organisty należało granie na organach oraz śpiewanie podczas wszystkich czynności liturgicznych, przy których muzyka i śpiew były przepisane. Obowiązkiem organisty była bezpłatna nauka śpiewu ludu kościelnego. Organista miał dbać o dobre utrzymanie organów i biblioteki muzycznej. W przypadku zepsucia się instrumentu miał on

---

<sup>486</sup> APK, Inwentarz kościoła w Kamieniu.

<sup>487</sup> Tamże.

<sup>488</sup> AAP, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 98; APK, Historia kościoła w Kamieniu, s. 4.

<sup>489</sup> APK, Historia kościoła w Kamieniu, s. 4; tamże, Ofiary na aparata kościelne w Kamieniu od 1900 r. i całe utrzymanie kościoła, s. 61, 69.

zawiadamiać o tym zarządcę parafii. Organista zajmował się także wypiekami opłatków do Mszy św.; czynił to po dostarczeniu mu przez ekspozyta mąki pszennej i suchego drewna. Podczas choroby kościelnego organista przejmował jego obowiązki. Organista pobierał stałą pensję, której wysokość zależała od jego umowy z komitetem parafialnym. Roznosił też opłatki przed świętami Bożego Narodzenia oraz chodził z księdzem po kolędzie; przy tej okazji otrzymywał od parafian wynagrodzenie za całoroczną posługę w kościele. Oprócz stałych poborów organista otrzymywał osobne wynagrodzenie za spełnianie czynności dodatkowych, jak pogrzeby, śluby, chrzty. Miał on także prawo do dwutygodniowego urlopu w ciągu roku, bez obowiązku pozostawienia na swoje miejsce zastępcy<sup>490</sup>. Organista Józef Kozub posiadał małe gospodarstwo, w którym zajmował się hodowlą królików i pszczelarstwem. Założył w Kamieniu szkółkę drzew owocowych i krzewów jagodowych, które kupowali i sadzili w swoich zagrodach miejscowi chłopcy. Zajmował się on także leczeniem ludzi i zwierząt<sup>491</sup>.

W kolejnym roku, w dniu 27 października, staraniem i kosztem Gminy Kamień, kupiono w odlewni Felczyńskich w Przemyśle cztery dzwony harmonijne za cenę 5.968 koron. Uroczystego poświęcenia dzwonów przy udziale licznie zgromadzonych parafian i przedstawicieli Gminy, dokonał ks. J. Federkiewicz, dziekan kapituły katedralnej. Nowe („ochrzczone”) dzwony otrzymały imiona: Michał, Ignacy, Stanisław i Serce Pana Jezusa<sup>492</sup>. Dzwony miały służyć do zwoływania parafian na nabożeństwa lub inne czynności religijne<sup>493</sup>. Cztery nowe dzwony zostały zawieszane na przygotowaną w tym celu dzwonnice. Była ona drewniana z podmurówką z cegły i posiadała dwa dachy. Niższy wykonany był z desek, natomiast główny z blachy<sup>494</sup>.

Dzwony jako rzeczy święte podlegały wyłącznej władzy kościoła. Nie wolno ich było używać do celów świeckich bez pozwolenia ordynariusza, poza

---

<sup>490</sup> Tamże, Projekt regulaminu służbowego dla organistów-chórmistrzów diecezji przemyskiej, mps, b. sygn.

<sup>491</sup> A. Rurak, Kamień w przeszłości i dziś, t. 1, s. 54.

<sup>492</sup> AAP, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 98; APK, Historia kościoła w Kamieniu, s. 5.

<sup>493</sup> F. Bączkiewicz, Prawo kanoniczne, s. 354; I. Grabowski, Prawo kanoniczne, s. 233.

<sup>494</sup> AAP, TP 105, Protokół zabezpieczenia temporalistów kościoła i probostwa w Kamieniu.

wypadkami konieczności (np. zawiadomienie o pożarze)<sup>495</sup>. Dzwonów używano także podczas procesji z Najświętszym Sakramentem oraz podczas przyjazdu do parafii biskupa. Nie wolno było natomiast dzwonić w ostatnie trzy dni Wielkiego Tygodnia, w czasie interdyktu miejscowego, z wyjątkiem uroczystości Bożego Narodzenia, Wielkanocy, Bożego Ciała i Wniebowzięcia NMP oraz z racji pogrzebu w te święta, w które niedopuszczalna była Msza św. pogrzebowa, a zakaz ten obowiązywał od pierwszych nieszpórów<sup>496</sup>.

Po przeniesieniu do Wolanki w lipcu 1906 r. ks. I. Antoniewskiego, który tak troszczył się o budowę i wykończenie kościoła w Kamieniu, ekspozytem mianowany został ks. Józef Dziedzic, dotychczasowy ekspozyt w Rakszawie<sup>497</sup>. Nowy duszpasterz rozpoczął pracę w Kamieniu 2 VIII 1906 r. Zaraz po przybyciu kontynuował prace zapoczątkowane przez ks. Antoniewskiego przy kościele<sup>498</sup>. Zbierał w dalszym ciągu składki na wewnętrzne wykończenie i urządzenie budowli. Zajął się także naprawą murów, oblecianych z tynków, rozlatujących się szkarp, narożników i szczytów obu bocznych wystaw. Mury bowiem były niepotrzebnie w górnych częściach wyprawione cementem na słabej cegle, wskutek czego cement wyciągnął całe połączenie muru. Zamarzająca w szczelinach woda rozsadzała mur. Najgorzej wyglądało to na szczytach kościoła, skąd odpadały ozdobne elementy, co groziło nawet zranieniem stojących przy kościele osób. Również cokół główny spękał tak, że wokoło kościoła leżały gruzy z rozmarzniętych cegieł i cementowych tynków<sup>499</sup>.

Ze środków uzyskanych podczas składek w kościele udało się w 1906 r. zakupić do kościoła gotycką latarnię do chorych w Krakowie, co kosztowało 45 koron. W lwowskiej firmie W. Kuczabińskiego zakupiono kropielnicę wraz z kociołkiem na wodę święconą za 26 koron. W tejże samej firmie ks. J. Dziedzic nabył także za kwotę 6 koron dzwonek z rączką oraz podręczny rytuał z wielkimi literami do obrzędów najczęściej sprawowanych w kościele. Dzwonek miał towarzyszyć kapłanowi udającemu się z wiatykiem do chorego. Ekspozyt zamówił

---

<sup>495</sup> F. Bączkowicz, *Prawo kanoniczne*, s. 355; I. Grabowski, *Prawo kanoniczne*, s. 233.

<sup>496</sup> F. Bączkowicz, *Prawo kanoniczne*, s. 355.

<sup>497</sup> APK, *Historia kościoła w Kamieniu*, s. 5.

<sup>498</sup> Tamże.

<sup>499</sup> Tamże, s. 6.

również u W. Kuczabinskiego dwie metalowe gotyckie latarnie procesyjne o wartości 105 koron. Po przywiezieniu ich do Kamienia miejscowy stolarz wykonał do nich potrzebne drążki. Do kościoła sprawiono też dwa dębowe, rzeźbione i pozłacane stoliki do składania na nich parametrów liturgicznych. Wykonane zostały przez rzeźbiarza S. Hübnera za kwotę 100 koron. Dzieci szkolne podczas zajęć lekcyjnych wyszyły natomiast kilka nowych obrusów na ołtarz, który ofiarowała Franciszka Piel<sup>500</sup>. Ja widać, ofiarność na rzecz kościoła nie malała, a jego pięknem interesował się nie tylko ekspozyt ks. Dziedzic, ale nawet nauczyciele i uczniowie z miejscowej szkoły.

Największą i najdroższą inwestycją tego roku był zakup do nawy głównej gotyckiego, metalowego pająka (żyrandola). Wykonany on został w Lyonie, we Francji, za pośrednictwem firmy W. Kuczabińskiego. Pieniądze na jego zakup były zbierane przez emigrantów z Kamienia przebywających w Hartford w Stanach Zjednoczonych. Ostateczny koszt zakupu i sprowadzenia tego żyrandola wyniósł 1.498 koron<sup>501</sup>.

Kościół nie omijały też trudności i problemy. 12 IX 1906 r. podczas nieszporów piorun uderzył w sygnaturkę kościoła i znacznie ją uszkodził. Zniszczeniu uległy niektóre krokwie oraz deski znajdujące się na dachu kościoła. Według świadków „dziwny był to piorun”, gdyż wleciawszy otworem okienkowym pod dach, rozdzielił się na cztery części. Po uszkodzeniu czterech głównych krokwi, zsunął się po nich i wybiwszy otwór w dachówkach, wyleciał w powietrze. Po zakończeniu nieszporów celebrans ks. T. Wąsik, rodak z Kamienia, zachęcił ks. J. Dziedzica oraz obecnych na nabożeństwie mieszkańców Kamienia do zakupu gromochronu<sup>502</sup>.

Na prośbę ekspozyta dnia 19 VII 1907 r. komitet kościelny przy udziale inż. Wiktora Sikorskiego z Krosna uchwalił rozpoczęcie prac związanych z naprawą kościoła po zeszłorocznym uderzeniu pioruna oraz założeniu gromochronu w kościele. Dnia 14 VIII 1907 r. tenże komitet zawarł umowę z inż. W. Sikorskim odnośnie naprawy sygnaturki, cokołu, schodów oraz założenia w kościele

---

<sup>500</sup> APK, Inwentarz kościoła w Kamieniu.

<sup>501</sup> Tamże.

<sup>502</sup> APK, Historia kościoła w Kamieniu, s. 6.



gromochronu. Za powyższe naprawy komitet zobowiązał się wypłacić gotówką W. Sikorskiemu 12.000 koron<sup>503</sup>. Inżynier W. Sikorski wraz z mieszkańcami Kamienia 23 sierpnia rozpoczął roboty, które częściowo zostały wykonane w listopadzie tegoż roku. Wówczas to kościół wraz z nową wyprawą hydrauliczną otrzymał ton szamowy oraz gromochron najnowszego systemu o pięciu rogach rozchodzących się z głównego trzonu<sup>504</sup>.

Dzięki staraniom ks. J. Dziedzica i mieszkańców Kamienia oraz hrabio-  
stwu Rességuier, którzy 5 VIII 1904 r. przyjęli patronat nad kościołem i mającą się erygować parafią w Kamieniu<sup>505</sup>, c.k. Ministerstwo Wyznań i Oświecenia reskrytem z dnia 7 XI 1904 r. zezwoliło na wyłączenie Gminy Kamień ze związku parafii z parafiami w Jeżowem i Górnicy oraz na utworzenie samoistnej parafii<sup>506</sup>.

Kanonicznej erekcji parafii dokonał aktem z dnia 4 VI 1907 r. bp J. S. Pelczar<sup>507</sup>. Akt ten został 4 IX 1907 r. zatwierdzony przez c.k. Namiestnictwo we Lwowie<sup>508</sup>. Prawo patronatu zostało przyznane hr. O. Rességuierowi i jego żonie hr. M. Rességuier, właścicielom dóbr tabularnych w Kamieniu oraz ich sukcesorom<sup>509</sup>.

Po erygowaniu parafii w Kamieniu ks. J. Dziedzic w lipcu 1907 r. założył „Złotą księgę fundatorów i dobrodziejów kościoła w Kamieniu pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa”. Jej celem było pozyskiwanie ofiar na utrzymanie kościoła wobec stale rosnących cen i dalszych potrzeb. Bogato zdobiona księga została zakupiona w Krakowie w sklepie K. Zajączkowskiego za kwotę 104 koron. W myśl tej inicjatywy, zaaprobowanej przez bpa J. S. Pelczara, fundatorem kościoła stawał się każdy, kto ofiarował na jego cel jednorazowo 200 koron (zob. tabela nr 13) albo przez 10 lat ofiarowywał po 20 koron rocznie. Dobrodziejem kościoła stawała się natomiast osoba, która ofiarowała jednorazowo

---

<sup>503</sup> Tamże, s. 6.

<sup>504</sup> Tamże, s. 7.

<sup>505</sup> AAP, TP 105, Odpis wierzytelny aktu erekcji parafii w Kamieniu.

<sup>506</sup> Tamże.

<sup>507</sup> Tamże; APK, Historia kościoła w Kamieniu, s. 6.

<sup>508</sup> AAP, TP 105, Odpis wierzytelny aktu erekcji parafii w Kamieniu; APK, Historia kościoła w Kamieniu, s. 6.

<sup>509</sup> AAP, TP 105, Odpis wierzytelny aktu erekcji parafii w Kamieniu.

20 koron albo przez 10 lat miała przekazywać 2 korony rocznie (zob. tabela nr 14). Z ofiar tych miało być odłączone 400 koron na dwie fundację mszalne po 200 koron każda. Pierwsza fundacja miała być za żywych, jak i zmarłych fundatorów, druga natomiast za wszystkich dobrodziejów kościoła. Imiona osób, które ofiarowały pieniądze na potrzeby kościoła, zapisano w „Złotej księdze...”, której nazwa pochodzi od winiety kościoła, wrytego w złoconej w ogniu blasze miedzianej<sup>510</sup>. Do momentu odejścia z Kamienia ks. J. Dziedzic dbał o to, aby zapisywać nazwiska osób ofiarujących pieniądze na kościół. Inicjatywy tej nie kontynuowali jego następcy, ks. P. Malinowski i ks. H. Grębski; dopiero w latach 50. XX w. powrócił do tego ks. Stanisław Patryn, co kontynuował jego następca, ks. Tadeusz Wójcicki.

Tabela nr 13. Fundatorzy kościoła w Kamieniu.

<b>Imię i nazwisko</b>	<b>DATA</b>	<b>KWOTA</b>
Jakub Partyka	12 VIII 1907 R.	500 koron
Franciszka Delekta	25 VIII 1907 R.	200 koron
Antoni Zaguła	29 I 1907 R.	300 koron
Maryanna Kasprzak	16 II 1907 R.	220 koron
Wojciech Tabor z USA	30 IV 1907 R.	200 koron
Katarzyna Łach	9 VIII 1907 R.	200 koron
Andrzej Janiec	22 IX 1907 R.	200 koron

Jak wynika z powyższego zestawienia, do grona fundatorów kościoła w Kamieniu zaliczono siedem osób, w tym jedną z USA. Większość z nich złożyła kwotę 200 koron, jedna kwotę 220 koron, jedna 300 koron, a jedna aż 500 koron. Ogółem fundatorzy zapewnili rządcy kościoła środki w wysokości 1.820 koron, co było niebagatelną kwotą.

Tabela nr 14. Dobrodzieje kościoła w Kamieniu.

<b>Imię i nazwisko</b>	<b>DATA</b>	<b>KWOTA</b>
Sebastian i Agnieszka Misiak	5 I 1907 R.	20 koron
Michał Watras	28 XII 1906 R.	20 koron
Maryanna Piróg	14 I 1907 R.	20 koron
Stanisław Wąsik	29 VII 1907 R.	20 koron
Józef Kędzior	5 III 1907 R.	20 koron
Ewa Sz waj n ó g	2 IV 1907 R.	20 koron

<sup>510</sup> APK, Historia kościoła w Kamieniu, s. 7; tamże, Inwentarz kościoła w Kamieniu.

Zofia Piela z USA	5 IV 1907 R.	48 koron
Antoni Dudzik z USA	1 IV 1907 R.	20 dolarów
Antoni Tabor	1 IV 1907 R.	20 dolarów
Tadeusz Łach	1 IV 1907 R.	20 dolarów
Józef Dudzik	1 IV 1907 R.	20 dolarów
Jędrzej Kida	1 IV 1907 R.	20 dolarów
Wojciech Gancarz	1 IV 1907 R.	10 koron
Wojciech Łach	1 IV 1907 R.	7 koron
Stanisław Delekta	1 IV 1907 R.	5 koron
Walenty Olko	1 IV 1907 R.	5 koron
Grzegorz Sabat	1 IV 1907 R.	5 koron
Julia Ożóg	1 IV 1907 R.	5 koron
Marya Ożóg	1 IV 1907 R.	5 koron
Agnieszka Drelich	1 IV 1907 R.	5 koron
Marcin Zaguła	1 IV 1907 R.	5 koron
Marianna Drzymała	1 IV 1907 R.	5 dolarów
Wojciech Tabor	1 IV 1907 R.	20 koron
Tomasz Piróg	1 IV 1907 R.	10 koron
Katarzyna Dudek	1 IV 1907 R.	10 koron
Stanisław Olko	1 IV 1907 R.	10 koron
Wojciech Piróg	1 IV 1907 R.	5 koron
Andrzej Delekta	IV 1907 R.	5 koron
Józef Bednarz	IV 1907 R.	5 koron
Jan Oczkowski	IV 1907 R.	10 koron
Zofia Sabat	IV 1907 R.	20 koron
Adam Mazur	12 V 1907 R.	20 koron
Agnieszka Zaguła	14 V 1907 R.	20 koron
Franciszek Woszczyzna	2 VI 1907 R.	20 koron
Tomasz Bazan	2 VI 1907 R.	20 koron
Michał Zaguła	6 VI 1907 R.	25 koron
Marcin Wąsik	6 VI 1907 R.	20 koron
Agata Stępak	22 IX 1907 R.	20 koron
Kazimierz Kuryś	22 VII 1907 R.	20 koron
Marcin Miazagowicz	17 VIII 1907 R.	20 koron
Jan Kutyla	16 VIII 1907 R.	20 koron
Wojciech Stec	18 VIII 1907 R.	20 koron
Regina Stypa	18 VIII 1907 R.	20 koron
Dorota Łyko	20 VIII 1907 R.	20 koron
Franciszka Chorzempa	4 IX 1907 R.	20 koron
Anna Olko	4 X 1907 R.	20 koron
Julianna Delekta	15 XII 1907 R.	20 koron
Agnieszka Sitarz	6 I 1908 R.	20 koron
Wojciech Tkacz	8 I 1908 R.	20 koron
Katarzyna Szwajnog	9 I 1908 R.	60 koron
Michał Bałut	18 II 1908 R.	20 koron
Franciszka Sikora	19 II 1908 R.	20 koron
Katarzyna Delekta	21 II 1908 R.	20 koron

Według powyższej tabeli, od końca grudnia 1906 r. u do końca lutego 1908 r., dobrodziejami kościoła w Kamieniu zostały 53 osoby. W przypadku

dwóch z nich zaznaczono, że są z USA. Wskazać warto, iż pięć innych złożyło ofiary w dolarach, co sugeruje, że albo same pracowały w USA, albo posiadały tam rodzinę. Nieco ponad połowa darczyńców (28) złożyła jednorazowo kwotę 20 koron. Łącznie dobrodzieje przekazali na rzecz kościoła środki w wysokości 800 koron i 105 dolarów.

Po odejściu z parafii ks. J. Dziedzica jego następcą, a zarazem pierwszym w proboszczem w Kamieniu został ks. Paweł Malinowski, wikary z Jeżowego. 17 II 1908 r. otrzymał on prezentę i instytuował się na probostwo. Do parafii przyjechał on 4 III 1908 r. i objął zarząd nad parafią i kościołem<sup>511</sup>.

Od początku swojego pobytu w Kamieniu, interesował się sprawą kościoła, który nadal wymagał wielkich nakładów pracy i pieniędzy ze strony parafian. Na początku 1909 r. ks. P. Malinowski za kwotę 1600 koron zakupił od rzeźbiarza S. Hübnera dwa dębowe konfesjonały, które zostały ustawione w kościele obok filarów<sup>512</sup>.

Podobnie jak jego poprzednik, ksiądz P. Malinowski zabiegał o to, aby do kościoła został zakupiony i sprowadzony duży ołtarz. Zamierzenie to udało się zrealizować przy wielkim wyrzeczeniu i ofiarności wielu rodzin, które mimo biedy ofiarowały swoje „wdowie grosze” na ten cel oraz pomocy finansowej osób, które wyjechały za granicę, a także patronów kościoła hr. Ressayguierów.

W 1910 r. przewieziono koleją do Rzeszowa ołtarz wykonany przez Tyrolczyka we Wiedniu. Z Rzeszowa został on przetransportowany do Kamienia na kilkunastu furmankach przez miejscowych gospodarzy. W momencie przyjazdu tego korowodu do Kamienia na placu kościelnym zgromadzili się licznie parafianie, aby zobaczyć nowy ołtarz, który miał stanąć w ich kościele. Obiekt zrobił wrażenie na wszystkich, nie tylko swoją wielkością, majestatem, złoceniami, ale przede wszystkim stylem, formą i sposobem wykonania<sup>513</sup>.

Ten nowy, dębowy ołtarz, został wykonany w stylu gotyckim. Został on bardzo bogato złocony. W centralnej części ołtarza przedstawiona została scena

---

<sup>511</sup> Tamże, Historia kościoła w Kamieniu, s. 6.

<sup>512</sup> Tamże.

<sup>513</sup> AAP, TP 105, Protokół zabezpieczenia temporalistów kościoła i probostwa w Kamieniu; APK, J. Guzik, Zapiski, rkp.; tamże, K. Radomski, Wieś Kamień, s. 17.

szafarstwa łask Najświętszego Serca Pana Jezusa, które ukazało się grupie parafian z duszpasterzem na czele. Według tradycji, tym duszpasterzem był ówczesny proboszcz ks. P. Malinowski. Proboszczowi miały towarzyszyć osoby zasłużone w budowie kościoła: kolator kościoła hr. O. Ressaygues, społecznik Błażej Piróg, wdowa po Łukaszu Podgródce, trzymająca na ręku swoje dziecko oraz pastuszka Bednarzowa<sup>514</sup>. Płaskorzeźba ta mogła być zasłaniana obrazem Matki Bożej, który tworzył zasłonę<sup>515</sup>. Po obu stronach płaskorzeźby znalazły się figury naturalnej wielkości, przedstawiające: św. Wojciecha, św. Stanisława, św. Kazimierza królewicza oraz św. Stanisława Kostkę<sup>516</sup>.

W tym miejscu warto wymienić osoby, które ofiarowały datki na zakup nowego ołtarza. Na pewno nie są to wszyscy darczyńcy, lecz tylko ci, po których pozostały zapisy fundacyjne lub testamentalne. Część osób ofiarowała zapewne swoje pieniądze anonimowo lub też zapisy zaginęły podczas wojen światowych. Poniższa tabela dowodzi, że koszt zakupu i sprowadzenia głównego ołtarza wyniósł zapewne kilka tysięcy koron, a spłacanie długu wobec wykonawców trwało kilkanaście lat.

Ostatnie udokumentowane zapisy na rzecz ołtarza pochodzą z roku 1918. Wtedy to, 20 maja tegoż roku, zmarła Zofia Jabłońska, która ofiarowała na ten cel 1000 koron<sup>517</sup>.

---

<sup>514</sup> APK, J. Guzik, Zapiski; tamże, K. Radomski, Wieś Kamień, s. 17; tamże, T. Wójcicki, Krótki rys historyczny wsi Kamień kościoła i parafii, mps, b. sygn.

<sup>515</sup> AAP, TP 105, Protokół zabezpieczenia temporaliiów kościoła i probostwa w Kamieniu.

<sup>516</sup> APK, T. Wójcicki, Krótki rys historyczny wsi Kamień kościoła i parafii.

<sup>517</sup> AAP, TP 105, Testament Zofii Jabłońskiej.

Tabela nr 15. Darczyńcy ołtarza głównego w kościele w Kamieniu.

Imię i nazwisko	Ofiara
Bartłomiej Piróg	200 koron
Jan Sobota	1000 koron
Gertruda Sibiga	200 koron
Agnieszka Rodzeń	1000 koron
Zofia Jabłońska	1000 koron
Jan Surdyka	400 koron
Walenty Sądej	450 koron
Ignacy Wilk	300 koron
Marcjanna Stasiak	500 koron
Mikołaj Urbanik	20 koron
Stanisław Sabat	80 koron
Wawrzyniec Bednarz	Para koni
Agnieszka Dudkowa	100 koron
Piotr Skomro	100 koron
Agnieszka Dudkowa	100 koron
Michał Skiba	200 koron

Zapewne ze względu na brak funduszy przez następne lata zarządzania kościołem przez ks. I. Antoniewskiego nie czyniono nowych, większych inwestycji w kościele. Wpływ na taki stan rzeczy miała również sytuacja polityczna związana z wybuchem pierwszej wojny światowej i wynikającymi z niej działaniami wojennymi, które nie omijały także kamieńskiej parafii. Kościół parafialny nie odniósł większych zniszczeń podczas wojny. Jedyną poważniejszą stratą dla tutejszej parafii było zabranie z dzwonnicy przez wojska austriackie czterech dzwonów o imionach: Michał, Ignacy, Stanisław i Serce Pana Jezusa<sup>518</sup>. Wojsko zaborcze pozostawiło jedynie mały dzwon w kościelnej sygnaturce<sup>519</sup>.

Podczas pierwszej powojennej wizytacji dziekańskiej parafii Kamień przeprowadzonej 21 XI 1918 r. przez dziekana rudnickiego ks. Michała Dukietę, wizytator zaznaczył, że stan kościoła i plebani jest bardzo dobry. Kościół wymagał jedynie odczyszczenia i niewielkich popraw na zewnątrz i wewnątrz<sup>520</sup>. Powyższe czynności zostały wykonane na wiosnę w następnym roku.

<sup>518</sup> APK, J. Guzik, Zapiski; tamże, K. Radomski, *Wieś Kamień*, s. 18.

<sup>519</sup> B. Walicki, *Zniszczenia i straty w regonie sokołowskim podczas I wojny światowej*”, „Rocznik Sokołowski”, R. 15 : 2018, s. 185

<sup>520</sup> AAP, TD XXV, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej z dnia 21 XI 1918 r.

Po śmierci ks. P. Malinowskiego i krótkim administrowaniu parafią przez ks. Jana Waclawskiego, nowym proboszczem został ks. Henryk Grębski. Na urząd proboszcza został instytuowany 13 VII 1921 r. Podobnie jak w przypadku jego poprzedników, jednym z głównych zadań jego posługi duszpasterskiej była troska o świątynię. Po przybyciu do parafii ks. H. Grębskiego, starostwo w Nisku rozporządzeniem w dniu 6 sierpnia postanowiło powołać komisję, która zabezpieczyła majątek kościelny i plebański po śmierci ks. P. Malinowskiego i przekazała go nowemu proboszczowi pod zarząd i opiekę<sup>521</sup>.

Komisja zebrała się na uroczystym spotkaniu 1 września o godzinie 10:00. Podczas spotkania przeprowadzono i sporządzono inwentarz kościoła oraz probostwa w Kamieniu. Przewodniczącym komisji był Leopold Lasocki, komisarz namiestnictwa w Nisku<sup>522</sup>. W skład komisji wchodził także dziekan sokołowski, delegat konsystorza biskupiego z Przemyśla ks. Ludwik Bukała. Jego obowiązkiem było dopilnowanie, aby nowemu duszpasterzowi oddano cały majątek kościelny i parafialny w stanie nieuszczerplonym stosownie do inwentarza spisane go dokładnie wedle kanonu 1555 § 2 Kodeksu Prawa Kanonicznego<sup>523</sup>. Po zakończeniu spotkania miał on przesłać odpis protokołu konsystorzowi biskupiemu<sup>524</sup>. Ponadto w skład komisji wchodził nowo instytuowany proboszcz ks. H. Grębski, delegat patrona kościoła Jana barona Götza, dyrektor lasów Julian Mietczarek oraz członkowie komitetu parafialnego Marcin Szewczyk i Błażej Delekta<sup>525</sup>.

Tabela nr 16. Majątek kościoła w Kamieniu.

<b>Przedmiot</b>	<b>Opis</b>	<b>Ilość</b>
Monstrancja	Pozłacana	1
Puszka	Metalowa, pozłacana	1
Kielich	Metalowy, pozłacany	3

<sup>521</sup> Tamże, TP 105, Protokół zabezpieczenia temporalii kościoła i probostwa w Kamieniu.

<sup>522</sup> Tamże.

<sup>523</sup> CIC, can. 1552 § 2: „Fiat accuratum ac distinctum inventarium, ab omnibus subscribendum, rerum immobilium, rerum mobilium pretiosarum aliarumve cum descriptione atque aestimatione earundem; vel factum antea inventarium acceptetur, adnotatis rebus quae interim amissae vel acquisitae fuerint”.

<sup>524</sup> APK, Pismo konsystorza biskupiego do ks. L. Bukały dziekana, rkp, b. sygn.

<sup>525</sup> AAP, TP 105, Protokół zabezpieczenia temporalii kościoła i probostwa w Kamieniu.

Naczynie na oleje św.	Metalowe, pozłacane	4
Lichtarz ołtarzowy	Metalowy, miedziany	18
Kadzielnica	Metalowa, miedziana	1
Krzyż procesyjny	-	1
Figura Zmartwychwstałego	-	1
Lichtarz pogrzebowy	Drewniane w złym stanie	10
Szafa w zakrystii	Drewniana	1
Komoda w zakrystii	Drewniana z sześcioma szufladami	1
Ornat biały	Półjedwabisty, pojedynczy	6
Ornat czerwony	Półjedwabisty, pojedynczy	3
Ornat fioletowy	Pojedynczy	1
Ornat zielony	Półjedwabisty, pojedynczy	2
Ornat czarny	Półjedwabisty, pojedynczy	2
Kapa biała	Półjedwabista, pojedyncza	2
Humerał	Płócienny	7
Alba	Płócienne z koronkami	6
Obrus	Płócienny	20
Korporał	-	10
Puryfikaterz	-	30
Ręczniczek	-	6
Komża	-	21
Bursa dla chorych	-	2
Tuwalnia	Półjedwabna	3
Sukienka na puszkę	Półjedwabna	5
Baldachim	Półjedwabny, czterodrażkowy	1
Katafalk	Trzy stopniowy	1
Umbraculum	Rzeźbione z drewna	1
Cingulum	-	5
Kanon ołtarzowy	-	9
Skarbonka	Drewniana	2
Poduszka ołtarzowa	-	1
Chorągiew	-	6
Obraz Matki Bożej	Bogato złożony	1
Obrazy stacji Męki Pańskiej	W małych ramkach, nieoszlone	14
Mszał wielki	-	2
Mszał żałobny	-	1
Rytuał	-	1
Książka z ewangeliami	-	1
Konfesjonał	Gotycki, dębowy, przystosowany do stylu ołtarza i ambony	3
Ławki	Wykonane z miękkiego drewna	16
Kłęcznik	Drewniany	1
Kazalnica	Gotycka, dębowa	1



Chrzcielnica	Gotycka, dębowa	1
--------------	-----------------	---

Ksiądz H. Grębski kontynuował rozpoczęte przez ks. P. Malinowskiego zbieranie funduszy z przeznaczeniem na zakup nowych dzwonów po grabieży poprzednich przez Austriaków. Mieszkańcy Kamienia po raz kolejny dowiedli swojej ofiarności i otwarcia na sprawy ich kościoła. Dwa nowe dzwony zostały zakupione we wrześniu, tak jak poprzednie, u Felczyńskich w Przemyślu. Po przywiezieniu ich do Kamienia zawieszono je w miejsce poprzednich dzwonów. Jeden z nich kosztował 600.000 marek polskich i nabyty został ze składek parafialnych. Drugi natomiast, warty 310.000 marek polskich, zakupił gospodarz Marcin Smusz. Uroczystego poświęcenia dzwonów dokonał 6 listopada wydelegowany przez ordynariusza ks. Józef Gryziecki z Woli Zarczyckiej. Podczas Mszy św., w której uczestniczyło bardzo wiele osób z parafii oraz z sąsiednich wsi, zebrano 101.000 marek polskich. Kwotę tę przeznaczono na ogrodzenie cmentarza kościelnego<sup>526</sup>. Zbieranie pieniędzy kontynuowano w również w kolejnym roku<sup>527</sup>.

W listopadzie 1921 r. ks. H. Grębski zatrudnił pięciu cieśli, którzy przy pomocy parafian wykonali naprawę dachu kościoła. Z powodu zaciekania wody deszczowej wiązania dachowe uległy bowiem zniszczeniu i wieżyczka sygnaturki groziła zawaleniem. Podczas prac remontowych wymieniono wszystkie spróchniałe deski i belki. Koszt prac związanych z naprawą dachu wyniósł ponad 600.000 marek polskich, które pochodziły ze składek parafialnych<sup>528</sup>.

Przez kolejne lata nie podejmowano większych inwestycji w kościele i parafii, ponieważ mieszkańcy Kamienia bez pomocy ze strony państwa budowali własnym kosztem szkołę zlokalizowaną naprzeciwko kościoła. Koszt tej inwestycji według zachowanego kosztorysu wyniósł ponad 4.000.000.000 marek polskich, a wykończenie budynku drugie tyle<sup>529</sup>. Szkoła została oddana do częściowego użytku w 1925 r. Wiadomo, że nauka odbywała się wówczas w trzech wy-

<sup>526</sup> Tamże, TD XXX, Wizytacja dziekańska w 1921 r.; B. Walicki, Troska o utrzymanie kościołów w dekanacie sokołowskim w okresie międzywojennym, RS, R. 25 : 2018, s. 458.

<sup>527</sup> AAP, TD, XXX, Wizytacja dziekańska w 1922 r.

<sup>528</sup> Tamże, Wizytacja dziekańska w 1921 r.

<sup>529</sup> Tamże, Wizytacja dziekańska w 1923 r.

kończonych salach<sup>530</sup>. Jak widać, mimo trudnej sytuacji gospodarczej kraju w latach 20. XX w.<sup>531</sup>, co przekładało się na pauperyzację każdej rodziny, mieszkańcy Kamienia zdołali znowu zjednoczyć się i wspólnymi siłami osiągnąć zamierzony cel.

Po wybudowaniu szkoły w 1924 r. zakupiono do kościoła nowe stacje Drogi Krzyżowej. Zostały one zamówione przez ks. H. Grębskiego w zakładzie rzemieślniczym J. Majerskiego w Przemyślu. Pieniądze na ich zakup ofiarowała parafianka Bronisława Stasiak. Były to płaskorzeźby w ramach modrzewiowych, pięknie ozdobione kolorami i częściowo pozłacane<sup>532</sup>. W kolejnym roku parafianie, przy pomocy cieśli, po raz kolejny poprawiali dach kościelny, którego deski uległy zniszczeniu wskutek przecieków. Odrestaurowano także budynki gospodarcze. Całkowity koszt obu napraw wyniósł 2600 zł<sup>533</sup>.

Podczas spotkania Komitetu Kościelnego 18 IV 1926 r. uznano potrzebę zastąpienia dotychczas istniejącego prowizorycznie ogrodzenia kościoła, nowym ogrodzeniem<sup>534</sup>. Zostało ono wykonane w następnym roku przez rzemieślnika z Radomyśla przy pomocy części parafian. Koszt budowy ogrodzenia kościoła

---

<sup>530</sup> Tamże, Wizytacja dziekańska w 1925 r.

<sup>531</sup> Załamanie się w związku z wojną światową handlu i odejście bogatych państw od parytetu złota zachwiało gospodarką wielu państw europejskich. W Polsce wprowadzenie marki polskiej w miejsce walut pozaborczych uporządkowało budżet państwa, ale na krótki okres. Ogromne wydatki na wojnę i odbudowanie zniszczonego kraju wyczerpały wszelkie zasoby finansowe. Dochody z podatków i przemysłu nie wystarczały na pokrycie wydatków. W tej sytuacji rząd był zmuszony do emitowania pieniędzy, które nie miały oparcia w dobrach materialnych ani w złocie. W związku z tym zwiększała się inflacja, która na przełomie lat 1923/1924 spowodowała zagrożenie dla gospodarki. Katastrofalne rozmiary inflacji doprowadziły do zdezorientowania wszelkich gospodarczych kalkulacji i uniemożliwiły oszczędzanie. Postępowało zubożenie całego społeczeństwa i całkowity zanik kapitałów bankowych gromadzonych przez długie lata. W tej sytuacji premier rządu W. Grabski przystąpił do przeprowadzenia niezbędnych reform gospodarczych. Uzdrawiono system podatkowy oraz dokonano wymiany bezwartościowych marek na nową walutę; złoty. Do wybuchu II wojny światowej złoty polski zaliczany był obok dolara USA i marki niemieckiej do najbardziej stabilnych walut świata. Po reformie walutowej rozpoczął się w polskiej gospodarce okres ożywienia, zahamowany jednak narzuconą Polsce przez Niemcy wojną celną, która z czasem przerodziła się w wojnę gospodarczą.

<sup>532</sup> AAP, TD XXX, Wizytacja dziekańska w 1924 r.

<sup>533</sup> Tamże, Wizytacja dziekańska w 1925 r.

<sup>534</sup> Tamże, TP 105, Odezwa komitetu kościelnego w kamieniu do starostwa w Nisku.

wyniósł zapewne powyżej 12.800 zł. Pieniądze na to pochodziły ze składek zebranych wśród parafian oraz ze starostwa w Nisku<sup>535</sup>.

Tabela nr 17. Kosztorys na ogrodzenie kościoła w Kamieniu.

<b>Materia / usługa</b>	<b>Koszt</b>
290 mb sztachet żelaznych	5.800 zł
Wagon wapna	600 zł
4500 szt. cegły dobrze wypalonej	2.250 zł
25 beczek cementu	400 zł
Roboty murarskie	2.900 zł
Ofugowanie filarów z wygładzeniem	250 zł
Nakrycie parapetów	300 zł
Dodatek na ozdoby bram i furtek	300 zł
<b>Razem</b>	<b>12.800 zł</b>

Jak wynika z powyższej tabeli, na większość kosztów ogrodzenia świątyni – 9.050 zł – składała się wartość zakupionych materiałów. Najdroższe okazały się żelazne sztachety. Ponad połowę mniej wydano na cegłę. Prócz tego pewne kwoty wydatkowano na wapno i cement. O wiele mniej kosztowała sama robocizna – 3.750 zł. Najwyżej wyceniono roboty murarskie, bo aż na 2.900 zł. Reszta prac pociągnęła o wiele mniejsze wydatki.

Po zakończeniu prac związanych z ogrodzeniem kościoła, odrestaurowano dzwonnice, która wymagała gruntownego remontu. Kościół w Kamieniu wzbogacił się także o nowy, srebrny kielich, który ofiarował rodak z Kamienia ks. dr T. Wąsik, kanonik kapituły katedralnej w Przemyślu<sup>536</sup>. Ks. H. Grębski wysłał również dwa kielichy i monstrancję do złotnika, aby je odczyszczono i na nowo ozłociono. Koszt tej renowacji naczyń liturgicznych wyniósł 400 zł. Ze składek kościelnych zakupiono dziesięć przenośnych konfesjonałów, wykonanych z drewna, które były używane podczas spowiedzi odpustowej lub wielkanocnej<sup>537</sup> oraz dwie nowe czarne chorągwie za kwotę 140 zł<sup>538</sup>.

<sup>535</sup> Tamże, TD XXX, Wizytacja dziekańska w 1926 r.; B. Walicki, Troska o utrzymanie kościołów w dekanacie sokołowskim w okresie międzywojennym, s. 458.

<sup>536</sup> AAP, TD XXX, Wizytacja dziekańska w 1928 r.

<sup>537</sup> Tamże, Wizytacja dziekańska w 1930 r.

<sup>538</sup> AAP, TP 105, Sprawozdanie o stanie parafii w roku 1929.

W roku 1931 zamówiono u artysty A. Lenika z Krosna, wykonawcy ołtarza Matki Bożej, drugi ołtarz boczny, utrzymany w takim samym stylu. W centrum nastawy tego ołtarza umieszczono figurę św. Franciszka z Asyżu. Pieniądze na zakup tego ołtarza zbierane były już od roku 1912. Został on sprowadzony do kościoła w 1933 r. Koszt wykonania ołtarza i przewiezienia z Krosna wyniósł ponad 10.000 zł i spłacany był jeszcze przez kolejny rok<sup>539</sup>. U tego samego wykonawcy zakupiono w 1934 r. jeszcze konfesjonał za cenę 500 zł<sup>540</sup>.

Po spłaceniu długów za boczny ołtarz, zaczęto zbierać pieniądze na zakup nowych organów<sup>541</sup>. Nowe organy zostały wykonane w firmie Narolskich w Przemyślu, a w kościele w Kamieniu po raz pierwszy zabrzmiały w 1937 r.<sup>542</sup> Brak jest dokumentów mówiących o kosztach i dokładnej dacie przywiezienia organów. Organy w kościele nie pełniły tylko funkcji dzieła sztuki, chociaż budowniczości przykładali wielką wagę do zewnętrznej postaci organów. Prospekt organów odpowiadał stylom poszczególnych epok, a nadto zgadzał się z architekturą budynku kościelnego. Artyści starali się, aby organy były wtopione w całość wystroju kościoła. Organy były jednak przede wszystkim instrumentem muzycznym. Miały towarzyszyć śpiewom liturgicznymi. Papież Pius X w motu proprio z 1903 r. dopuszczał dźwięk organów jako towarzyszenie śpiewom<sup>543</sup>. Przepis ten rozszerzył Pius XI w konstytucji apostolskiej *Divini cultus* z 1928 r., gdzie zapisano: „Istnieje też właściwy instrument muzyczny w kościele, przekazany przez poprzednie pokolenia, zwany organami; one to uważano ze względu na ich przedziwną wspaniałość i majestat jako godne, by łączyły się z obrzędami liturgicznymi, czy to towarzysząc do śpiewu, czy też, w czasie milczenia chóru, wedle przepisów, przesłodkie roztaczając harmonie (n. VIII)”. Powyższe zadania

---

<sup>539</sup> Tamże, TD XXX, Wizytacja dziekańska w 1931 r.

<sup>540</sup> Tamże, TP 105, Sprawozdanie o stanie parafii w roku 1934.

<sup>541</sup> Organy w Polsce pojawiły się wraz z przyjęciem chrześcijaństwa. Najstarsza wzmianka sięga XI w. Z tego okresu i trochę późniejszego posiadamy wiadomości o organach na dworze królewskim oraz w niektórych klasztorach (Trzebnica, Sandomierz). Najbujniejszy okres przypada na okres baroku. Dzieje organów piszczałkowych zdają się kończyć dopiero w drugiej połowie XX w., kiedy to na ich miejsce wprowadza się coraz częściej tzw. organy elektroniczne.

<sup>542</sup> APK, T. Wójcicki, Krótki rys historyczny wsi Kamień kościoła i parafii.

<sup>543</sup> „Jakkolwiek właściwą muzyką kościelną jest tylko sam śpiew, niemniej jednak dozwolony jest także śpiew z towarzyszeniem organów”.

spełniały także organy w Kamieniu, które swym brzmieniem i wyglądem budziły podziw nie tylko u parafian.

Po śmierci ks. H. Grębskiego, jego następcy na tym urzędzie, ks. Stanisław Patryn oraz ks. Tadeusz Wójcicki, wiele wysiłku poświęcili na renowację i konserwację tej wspaniałej neogotyckiej świątyni, która stanowiła miejsce jednoczące całą społeczność wsi.

## **b) Kościół ewangelicki**

Rozwój kolonii i napływ ludności wyznania protestanckiego do nowo skolonizowanych terenów wymagał budowy zborów protestanckich w większych skupiskach ludzi i sprowadzenia pastorów. Patent tolerancyjny z 13 X 1781 r. zezwalał ewangelikom wszystkich prowincji monarchii habsburskiej na prywatny kult tzn. na budowanie domów modlitwy bez dzwonów i wieży oraz głównego wejścia od ulicy, przeznaczonych do odprawiania w nich nabożeństw. Przy domach modlitwy wolno było również budować i utrzymywać szkoły. Ewangelickie gminy wyznaniowe mogły powoływać dla tych szkół nauczycieli, którzy podlegali nadzorowi państwowych dyrekcji i rad szkolnych. Pastorzy otrzymywali wszelkie prawa urzędu duszpasterskiego i opłaty „iura stolae”. Ewangelicy otrzymali również dostęp do godności naukowych i urzędowych, możliwość nabywania na własność nieruchomości oraz wolność nabywania praw miejskich<sup>544</sup>.

Koszt budowy zborów i plebani musieli ponosić sami koloniści, również i pastorów miano sprowadzać z Niemiec na koszt osiedleńców. Jeżeli koloniści tworzącego się pastoratu zgodzili się na wnoszenie owych budynków z drzewa, wówczas skarb państwa dostarczał je z lasów państwowych bezpłatnie, a koloniści ponosili koszty budowy i robocizny fachowej, chyba że osobiście tę pracę wykonywali. Najczęściej koloniści byli biedni i nie mogli podjąć kosztów budowy zborów, toteż cesarz po otrzymaniu umotywowanej prośby zezwalał na wyasygnowanie pewnej kwoty ze skarbu państwa w formie pożyczki pod warun-

---

<sup>544</sup> H. Lepucki, *Działalność kolonizacyjna Marii i Józefa II w Galicji 1772-1790*, s. 38; W. Gastpary, *Historia protestantyzmu w Polsce*, s. 168.

kiem, że wszystkie gminy mające należeć do gminy kościelnej zaręczą zwrot jej państwu w czasie i ratach zastrzeżonych w umowie o pożyczkę<sup>545</sup>.

Na mocy patentu z 9 IV 1861 r. ogłoszonego przez cesarza Franciszka Józefa, proboszcza wybierał dożywotnio zbór. Proboszcz musiał mieć ukończone 24 lata. Swoje stanowisko mógł utracić poprzez dobrowolne zrzeczenie się tej funkcji, wystąpienie z kościoła lub na mocy prawomocnego wyroku sądowego lub dyscyplinarnego. Wybory proboszcza zatwierdzała Naczelna Rada Kościelna w porozumieniu z władzą polityczną<sup>546</sup>.

W świetle tych przepisów, jak również faktu, że pastor musiał pracować w środowisku nieraz nieprzychylnie ustosunkowanym do innowierców sytuacja duchownych nie była łatwa. Opłaty na rzecz kościoła ustalone według taksy *iura stolae* były bardzo niskie, a osadnicy z reguły bardzo biedni. Z wyjątkiem pierwszych trzech lat gminy miały utrzymywać pastora, w tym czasie rząd wyznaczył pastorom pobory w wysokości 300 zł. rocznie. Pastorzy otrzymywali również nieznaną ilość ziemi, każdy sześć korców obsiewu bez zwolnienia od podatku<sup>547</sup>. Z tych powodów mało było chętnych do pracy duszpasterskiej w Galicji. Wpływ na brak chętnych do pracy duszpasterskiej wśród kolonistów miała również duża rozległość parafii oraz odległość do innych parafii<sup>548</sup>.

W założonej w 1783 r. kolonii Steinau<sup>549</sup> mieszkało 51 rodzin, które przybyły z Rzeszy, aby tu szukać lepszych warunków życia. Wszyscy oni byli protestantami, z czego 46 rodzin należało do wyznania ewangelickiego-augsburskiego, wywodzący swą wiarę od Marcina Lutra, natomiast pięć pozostałych należało do wyznania reformowanego, odwołującego się do nauki Jana Kalwina<sup>550</sup>.

---

<sup>545</sup> H. Lepucki, Działalność kolonizacyjna Marii i Józefa II w Galicji 1772-1790, s. 72.

<sup>546</sup> W. Gastpary, Historia protestantyzmu w Polsce, s. 170.

<sup>547</sup> H. Lepucki, Działalność kolonizacyjna Marii i Józefa II w Galicji 1772-1790, s. 72.

<sup>548</sup> H. Krajewska, Protestanci w dobie józefińskiej kolonizacji, s. 23.

<sup>549</sup> H. Lepucki, Działalność kolonizacyjna Marii i Józefa II w Galicji 1772-1790, s. 165.

<sup>550</sup> Tamże, s. 172

Tabela nr 18. Wyznania mieszkańców kolonii<sup>551</sup>.

Nazwa kolonii	Katolicy	Ewangelicy luteranie	Ewangelicy kalwiński
Sandlautern	14	-	-
Ranischau	42	-	-
Wildenthal	-	45	-
Hohenbach	1	49	6
Josephsdorf	35	-	-
Padew	24	16	-
Reichsheim	-	38	5
Schönanger	44	-	-
Tuszów-Kolonia	19	1	1
Steinau	-	46	5

Na początku nie utworzyli samodzielnej parafii, ale przynależeli do odległego 11 km od Kamienia kościoła w Ranizowie. Pierwszy kościół dzięki staraniom mieszkańców kolonii został wybudowany w roku 1782. Z powodu braku pastora pomocą służył pastor z Ranizowa, który do roku 1847 w niedzielę odprawiał tutaj nabożeństwa. Mieszkańcy często gromadzili się wówczas po domach w niedzielę i święta, aby wspólnie śpiewać pieśni i czytać fragmenty Biblii.

W roku 1848 zostaje ukończona budowa nowego, neogotyckiego kościoła. Pierwszym proboszczem parafii Steinau został wówczas Tobias Lindner. Obok kościoła założono również cmentarz grzebalny, a po drugiej stronie kościoła wzniesiono budynki szkolne<sup>552</sup>.

W tym omawianym czasie Kościół ewangelicki miał ugruntowane przepisy organizacyjne, w myśl których pewna ilość zborów tworzyła seniorat, z seniorem na czele. Senior był wybierany przez zgromadzenie senioralne spośród proboszczów senioratu. Ogół senioratów tworzył superintendenturę. Na jej czele stał superintendent wybierany dożywotnio przez zgromadzenie superintendenturalne spośród seniorów i proboszczów, a zatwierdzany przez monarchę<sup>553</sup>.

Cesarską nominację musiał mieć też prezes konsystorza, a w jego skład wchodził dwaj świeccy i dwaj duchowni członkowie wybierani przez ewange-

<sup>551</sup> Tamże.

<sup>552</sup> W. Krauz, Na drodze życia, s. 98.

<sup>553</sup> W. Gastpary, Historia protestantyzmu w Polsce, s. 176. Pierwszym superintendentem Galicji i Bukowiny był ks. Józef Paulini (1804-1812), który zmarł mając zaledwie 36 lat życia. Jego następcą został ks. Samuel Bradecki, a po nim ks. Samuel Fuchs.

lickie stany. Na mocy edyktu z 13 IX 1859 r. na czele konsystorza miał stać prezes ewangelicki, a nie katolicki. Prawnymi organami Kościoła augsburskiego i helweckiego była cesarsko-królewska, ewangelicka naczelna rada kościelna, wydział synodalny i synod generalny<sup>554</sup>.

Kolonia Steinau weszła pod zarząd lwowskiej superintendentury ustanowionej patentem cesarza Józefa II w 1786 (wyznanie augsburskie i helweckie). Zarząd ten terytorialnie obejmował całą Galicję. Później siedziba superintendenta, np. Fritsche, została przeniesiona do Białej. Ludność wyznania ewangelickiego z terenów kolonii powstałych w Puszczy Sandomierskiej należała administracyjnie pod zarząd probostwa ewangelickiego w Białej<sup>555</sup>. Superintendentura dzieliła się na cztery senioraty: trzy wyznania augsburskiego i jedno helweckiego<sup>556</sup>. W roku 1804 powstała samodzielna superintendentura obejmująca parafie Galicji i Bukowiny wówczas Steinau wszedł w jej skład<sup>557</sup>.

W początkowym okresie trwania pierwszej wojny światowej (sierpień 1914 r.) działania wojenne toczyły się również w okolicy Steinau. Kwaterująca ciężka artyleria austriacka ukryty w cieniu ogromnych, starych drzew na ewangelickim cmentarzu wycofała się przed nacierającymi wojskami rosyjskimi w stronę Karpat, zostawiając w ogniu całą kolonię. Pożar spowodował, „że wieża i dach kościoła spłonęły, gotyckie sklepienie runęło i wypaliło kościelne ławki, piękną ambonę i ołtarz, rzeźbiony w Tyrolu (...) spłonęła również doszczętnie kościelna biblioteka, a w niej kroniki i akta ksiąg metrykalnych”<sup>558</sup>. Po tych wydarzeniach większość kolonistów opuściła Steinau, a dla tych co pozostali niedzielne nabożeństwa regularnie odprawiał pastor z Raniżowa. Miejscem nabożeństw, była kaplica znajdująca się w obrębie zabudowań gospodarskich rodziny Scheinkhartów, gdzie na ołtarzu stał krzyż, wyniesiony z płonącego kościoła<sup>559</sup>.

---

<sup>554</sup> Tamże, s. 169, 173, 177.

<sup>555</sup> Wydawany był nawet organ duchowieństwa „Ewangelisches Gemeinblatt für Galizien u. die Bukowina”, przepojony silnie duchem narodowo-niemieckim.

<sup>556</sup> M. Piórek, Z dziejów kolonii niemieckich w Puszczy sandomierskiej (XVIII-XX w.), s. 54.

<sup>557</sup> W. Gastpary, Historia protestantyzmu w Polsce, s. 169.

<sup>558</sup> W. Krauz, Na drodze życia, s. 106, 111.

<sup>559</sup> Tamże.



W 1918 r. rozpadło się cesarstwo austro-węgierskie, a na jego gruzach powstały nowe, niepodległe państwa. Równocześnie stracił swoją administracyjną strukturę i jedność Kościół ewangelicki w byłej Galicji. Ewangelicy zamieszkujący teren Małopolski utworzyli samodzielny, choć nieliczny Kościół, z zachowaniem dotychczasowego stosunku obu wyznań, augsburskiego i helweckiego. Kościół ewangelicki w Małopolsce, aż do wybuchu II wojny światowej nie doczekał się od rządu polskiego ustawy regulujące jego położenie prawne<sup>560</sup>.

## §. 2. Cmentarze

### a) Cmentarz katolicki

Wszelkie stworzenie żyjące w przyrodzie jest ograniczone prawem czasu, człowiek też. Jednak od reszty odróżnia go między innymi szacunek jaki okazuje się osobie zmarłej i chęć upamiętnienia miejsca, gdzie została pochowana. Już ludzie pierwotni układali ciała zmarłych w grobach wraz z narzędziami, którymi zmarli posługiwali się za życia, wierząc że nadal będą im one potrzebne<sup>561</sup>. Człowiek był od zawsze istotą religijną, co nakazywało mu nie tylko grzebać zmarłych, ale i w możliwie najlepszy sposób zabezpieczyć je przed zniszczeniem przez ludzi, zwierzęta lub przez żywioły natury<sup>562</sup>.

Wśród funkcji cmentarza (łac. *coemeterium*, miejsce snu, spoczynku)<sup>563</sup> wymienia się: zapewnienie godnego miejsca dla pochówku osób zmarłych, umożliwiającego wykonanie w ciszy, spokoju i odpowiednim otoczeniu kultu pamięci zmarłych, zgodnie z tradycją i wyznawaną religią<sup>564</sup>. Według prawa ka-

---

<sup>560</sup> W. Gastpary, *Protestantyzm w Polsce w dobie dwóch wojen światowych*, s. 84, s. 264.

<sup>561</sup> Był to też przejaw wiary, że życie tu na ziemi się nie kończy.

<sup>562</sup> A. Kalinowski, *Cmentarze. Ewolucja przepisów w kościelnym ustawodawstwie kodeksowym XX wieku*, Pelpin 2001, s. 9.

<sup>563</sup> Inne określenia cmentarza: *area* (plac wolny), *arenarium* (miejsce, gdzie kopie się piasek), *catacumba*, *tumulus* (pagórek, mogiła), *hortus* (ogród, park). Por. A. Kalinowski, *Cmentarze*, s. 18.

<sup>564</sup> Tamże, s. 16; H. Misztal, L. Adamowicz, *Prawo wyznaniowe*, Lublin, 2000, s. 461-462.

nonicznego<sup>565</sup>, jest on miejscem świętym, przeznaczonym przez poświęcenie według przepisów liturgicznych na chowanie zwłok zmarłych wiernych<sup>566</sup>.

Prawo rzymskie<sup>567</sup> pozostawiało swobodę w sposobie chowania zwłok, nakazywało jednak zakładać cmentarze poza obrębem miasta, a teren ten uznawano, zgodnie z prawem zwyczajowym, za miejsce święte i nietykalne<sup>568</sup>. Pierwsi chrześcijanie grzebali swoich zmarłych na cmentarzach obok pogan, we wspólnych grobowcach rodzinnych, związkowych lub zwykłych grobach naziemnych. Opieką i obsługiwaniem cmentarza zajmowali się kapłani, których modlitwa i obecność wystarczały, by grób uznać za poświęcony<sup>569</sup>.

W Polsce po przyjęciu chrześcijaństwa starano się usunąć dawne zwyczaje pogańskie, polegające na grzebaniu ciał na polach i w lasach. Rozpowszechnił się nowy zwyczaj chowania zmarłych w kościołach lub na przyległych do nich cmentarzach<sup>570</sup>. Z czasem jednak zaczęto ograniczać prawo lokalizowania grobów w kościele<sup>571</sup>.

Kościółowi katolickiemu przysługuje prawo posiadania własnych cmentarzy<sup>572</sup>. Według prawa kościelnego, każda parafia powinna mieć swój własny cmentarz<sup>573</sup>. Prawo to pozwalało także na cmentarze wspólne przeznaczone dla kilku parafii<sup>574</sup>. Cmentarz jest dla katolików miejscem świętym ze względu na poświęcenie jakie na nim dokonano<sup>575</sup>. Ponieważ cmentarz w Kamieniu został

---

<sup>565</sup> CIC, can. 1154: „Loca sacra ea sunt quae divino cultui fideliumve sepulturae deputantur consecratione vel benedictione quam probati liturgici libri ad hoc praescribunt”.

<sup>566</sup> F. Bączkiewicz, *Prawo kanoniczne*, s. 379.

<sup>567</sup> Prawo dwunastu tablic sformułowane zostało ok. 451.

<sup>568</sup> B. Filarska, *Cmentarz*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 3, red. R. Łukaszyk, L. Bieńkowska, F. Gryglewicz, Lublin 1985, kol. 517.

<sup>569</sup> Tamże, s. 517.

<sup>570</sup> P. Pałka, *Cmentarz*, kol. 519.

<sup>571</sup> Biskup Nanker w statutach z 1230 r. zabronił (pod karą) chowania osób świeckich w kościołach bez zgody biskupa. Zakaz ten nie dotyczył patronów i sławnych rodów.

<sup>572</sup> F. Bączkiewicz, *Prawo kanoniczne*, s. 379. Por. CIC, can. 1206 § 1: „Ius est catholicae Ecclesiae possidendi propria coemeteria”.

<sup>573</sup> F. Bączkiewicz, *Prawo kanoniczne*, s. 379. Por. CIC, can. 1208 § 1: „Paroeciae suum quaeque coemeterium habeant, nisi unum pluribus commune ab Ordinario loci sit legitime constitutum”.

<sup>574</sup> F. Bączkiewicz, *Prawo kanoniczne*, s. 379. Wśród cmentarzy wyróżniano także: zakonne, dla członków zakonu lub domu zakonnego oraz specjalne przeznaczone na chowanie członków określonej osoby moralnej, np. kapituły kanoników, bractwa, stowarzyszenia kościelnego itp.

<sup>575</sup> A. Kalinowski, *Cmentarze*, s. 30.

założony pod panowaniem austriackim należy się odnieść do ówczesnego prawodawstwa<sup>576</sup>.

Mieszkańcy Kamienia przez ponad 300 lat należąc do sąsiednich parafii i nie posiadali własnego cmentarza. Z tego to powodu kilkanaście pokoleń rdzennych „Kamieniaków” zostało pochowanych z dala od rodzinnej ziemi na cmentarzach w Górnem i Jeżowem w zależności od przynależności parafialnej danej rodziny. W takiej sytuacji Komitet Budowy Kościoła w Kamieniu wraz z staraniami o utworzenie parafii i budowę kościoła zabiegał także o pozwolenie lokalizacji cmentarza na terenie swojej wsi. Dążył do tego mianowany 9 IV 1900 r. ekspozyt w Kamieniu ks. I. Antoniewski. Starł się, aby podległych mu parafian z części jeżowskiej grzebać w Kamieniu<sup>577</sup>. Zaraz po przybyciu do Kamienia zakupił za cenę 1740 reńskich (3480 koron) od Niemca Reinbergra, mieszkańca Steinau grunt pod przyszły cmentarz<sup>578</sup>. Teren ten był położony niedaleko kościoła na jednym z najwyższych wzniesień w Kamieniu. Przed rozbiorami Polski zlokalizowany był tam murowany dwór wójtowski, którego ślady znajdowano przy kopaniu grobów<sup>579</sup>. Ze wzgórza tego przy dobrej pogodzie widać było zapalane ogniska z Krzeszowskiej Góry położonej nad Sanem, które informowały o nadciągających wrogich wojskach<sup>580</sup>.

Po załatwieniu formalności prawnych w starostwie w Nisku związanych zakupionym gruntem, 9 VIII 1900 r. ks. I. Antoniewski napisał list do Konsystorza Biskupiego w Przemyślu. Informował w nim o zakupie gruntu pod przyszły cmentarz, a zarazem prosił o zgodę na grzebanie zmarłych z całej gminy Kamień na nowym cmentarzu. Jednocześnie wyrażał prośbę, aby konsystorz wydelegował starszego kapłana, który dokonałby poświęcenia nowego cmentarza.

---

<sup>576</sup> A. Jougan, Kancelarya parafialna czyli zbiór przepisów kościelnych i państwowych dla urzędów parafialnych z szczególnym uwzględnieniem ksiąg parafialnych, Lwów 1912, s. 725-765; S. Aichner, Compendium Iuris Ecclesiastici ad usum Cleri, ac praesertim per Imperium Austriacum in cura animarum laborantis, Brixne 1911, s. 739-748; F. Rieder, Handbuch der k. k. Verordnungen über geistliche Angelegenheiten, für sämtliche Prövinzen des österreichischen Kaiserstaates, mit Ausnahme von Ungarn und Siebenbürgen, Wien 1847; I. Korzeniowski, Zbiór przepisów odnoszących się do kościoła i duchowieństwa katolickiego, Lwów 1900.

<sup>577</sup> AAP, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 49; APK, Historia kościoła w Kamieniu, s. 2.

<sup>578</sup> Tamże, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 71; tamże, Historia kościoła w Kamieniu, s. 2.

<sup>579</sup> Tamże, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 71.

<sup>580</sup> A. Rurak, Kamień w przeszłości i dziś, t. 1, s. 13.

W piśmie tym zaznaczał również, że ks. T. Sobota z Jeżowego wyraża zgodę na powstanie cmentarza w Kamieniu, natomiast ks. M. Wróblewski jest przeciwny tej inicjatywie<sup>581</sup>. W odpowiedzi na prośbę ks. I. Antoniewskiego konsystorz pismem z 7 X 1900 r. wyznaczył ks. M. Wróblewskiego i ks. T. Sobotę, do poświęcenia nowego cmentarza w Kamieniu. Decyzję swoją motywował tym, że cmentarz będzie własnością całej gminy i będą w na nim grzebani przez ks. I. Antoniewskiego zarówno mieszkańcy Kamienia należący do parafii Górnie, jak i w Jeżowem<sup>582</sup>. Z decyzją tą nie zgodził się ks. M. Wróblewski, który nie chciał, aby wiernych należących do jego parafii grzebano w Kamieniu<sup>583</sup>. W piśmie do konsystorza z 13 XI 1900 r. zaznaczał, że nie poświęcił jeszcze nowego cmentarza w Kamieniu, a także wniósł zapytanie do starostwa w Nisku, czy cmentarz spełnia wszystkie wymogi sanitarne<sup>584</sup>.

Wobec zaistniałej sytuacji, ks. I. Antoniewski widząc zwlekanie ks. M. Wróblewskiego zwrócił się ponownie do konsystorza z prośbą o wydelegowanie kapłana, który dokonałby poświęcenia cmentarza. Konsystorz poparł prośbę ks. I. Antoniewskiego i wyznaczył ks. kanonika Karola Józefa Fischera, aby pierwszą niedzielę Adwentu 2 XII 1900 r. dokonał poświęcenia nowego cmentarza w Kamieniu<sup>585</sup>. Ponieważ ks. K. J. Fischer nie mógł w tym dniu przybyć do Kamienia, konsystorz w zastępstwie jego wyznaczył ks. Jana Milczanowskiego, kanonika kapituły katedralnej, aby dokonał poświęcenia nowego cmentarza i kościoła<sup>586</sup>.

2 XII 1900 r. ks. J. Milczanowski dokonał poświęcenia kościoła oraz zwykłego poświęcenia cmentarza<sup>587</sup>, które polegało na poświęceniu jednego krzyża umieszczonego w środku cmentarza za wcześniejszą zgodą ordynariusza

---

<sup>581</sup> AAP, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 71-72.

<sup>582</sup> Tamże, s. 71-72; AAP, TP 105, Pismo Konsystorza z 7 X 1900 r.

<sup>583</sup> Tamże, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 73.

<sup>584</sup> Tamże, s. 75; AAP, TP 105, Pismo ks. Wróblewskiego z 13 XI 1900 r.

<sup>585</sup> Tamże, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 76.

<sup>586</sup> Tamże, s. 76; APK, Historia kościoła w Kamieniu, s. 2.

<sup>587</sup> Wyróżniano poświęcenie uroczyste, które dokonywano w sposób przepisany w Pontyfikale rzymskim, a polegało ono na poświęceniu pięciu drewnianych krzyżów, ustawionych na określonych miejscach cmentarza. Poświęcenie to było zastrzeżone biskupom oraz tym wszystkim, którym przysługiwała władza konsekrowania miejsc. Istniała także możliwość poświęcenia grobu, którego mógł dokonywać każdy kapłan. F. Bączkiewicz, Prawo kanoniczne, s. 382-383; A. Kalinowski, Cmentarze, s. 55.

miejsca<sup>588</sup>. W uroczystości tej, która zgromadziła wielu mieszkańców Kamienia i okolicznych wiosek, nie uczestniczył ks. M. Wróblewski. Usprawiedliwił on swoją nieobecność rekolekcjami parafialnymi w Górnem, prowadzonymi przez redemptorystę o. Bernarda Łubieńskiego<sup>589</sup>. Tak to, po wielu perturbacjach, nowy cmentarz w Kamieniu utracił swój dotychczasowy charakter świecki i stał się miejscem świętym<sup>590</sup>.

Gdy cmentarz został poświęcony, ks. I. Antoniewski zaczął grzebać umarłych z części wsi, która przynależała do Jeżowego. 7 X 1901 r. konsystorz biskupi zezwolił ks. I. Antoniewskiemu grzebać wszystkich zmarłych z Kamienia na tutejszym cmentarzu<sup>591</sup>. Decyzji tej sprzeciwił się proboszcz z Górna, który nie pozwalał na grzebanie zmarłych parafian przynależących do Górna poza jego parafią.

Tę trudną i przykrą sytuację rozwiązał bp J.S. Pelczar decyzją z 18 XI 1901 r., w której postanowił, aby wszyscy zmarli z całej gminy Kamień byli grzebani na swoim cmentarzu. Zastrzegł jednak, że zmarłych z części należącej do parafii Górno mógł obsługiwać ks. M. Wróblewski, a gdyby on nie chciał lub nie mógł, to ks. I. Antoniewski. W takim przypadku ks. I. Antoniewski był zobowiązany do przekazania połowy *iura stolae* za pogrzeb ks. M. Wróblewskiemu<sup>592</sup>.

Pomimo tak stanowczej decyzji swego zwierzchnika proboszcz z Górna nie chciał się jej podporządkować i wysyłał list do Przemyśla (12 XII 1901 r.) z żądaniem wstrzymania, według niego nieodpowiedniej decyzji odnośnie cmentarza w Kamieniu<sup>593</sup>. Biskup J.S. Pelczar nie zmienił jednak swojej decyzji i polecił się ks. M. Wróblewskiemu podporządkować jej. Wobec powyższego

---

<sup>588</sup> F. Bączkowiec, Prawo kanoniczne, s. 383; A. Kalinowski, Cmentarze, s. 55; P. Pałka, Cmentarz, kol. 519. Por. CIC, can. 1205 § 1: „Cadavera fidelium sepelienda sunt in coemeterio quod, secundum ritum in probatis liturgiis libris traditis, sit benedictum, sive sollempni sive simplici benedictione ab iis data de quibus in can. 1155, 1156”.

<sup>589</sup> AAP, TP 105, List ks. M. Wróblewskiego z 18 I 1901 r.

<sup>590</sup> F. Bączkowiec, Prawo kanoniczne, s. 383; A. Kalinowski, Cmentarze, s. 55; P. Pałka, Cmentarz, kol. 519.

<sup>591</sup> APK, Historia kościoła w Kamieniu, s. 3; APK, List ks. M. Wróblewskiego do Urzędu parafialnego w Kamieniu z 9 IV 1902 r.

<sup>592</sup> Tamże, Historia kościoła w Kamieniu, s. 3.

<sup>593</sup> AAP, TP 105, List ks. M. Wróblewskiego z 12 XII 1901 r.

ks. M. Wróblewski zwrócił się do ks. I. Antoniewskiego z przypomnieniem, że to on zgodnie z decyzją biskupa ma grzebać umarłych w Kamieniu parafian z jego rejonu. Poinformował, że w tym celu będzie przyjeżdżał do każdego pogrzebu ze swoimi parametrami liturgicznymi niezbędnymi do odprawiania Mszy św. Odnośnie do kościelnego i organisty zaznaczał, że będzie ich przywoził ze sobą z Górna. Zgodził się, by grabarz był z Kamienia i był wynagradzany kwotą, jaką pobierał grabarz z Górna, a gdyby on nie chciał lub nie mógł, wtedy grób miał wykopać grabarz z Górna. Wszystkie te postanowienia miały być ogłoszone 13 IV 1902 r. w kościołach w Górnem i Kamieniu<sup>594</sup>.

Ostatecznie sprawa cmentarza została rozwiązana wraz z powstaniem w Kamieniu samodzielnej parafii. Od tej chwili zarząd nad cmentarzem sprawowali księża zarządzający parafią Kamień. Po erygowaniu władzę nad cmentarzem przez rok sprawował ekspozyt ks. J. Dziedzic. Po jego odejściu do Rakszawy przejął ją 4 III 1908 r. nowy proboszcz ks. Paweł Malinowski<sup>595</sup>. Następnie przez kilka miesięcy po jego śmierci 24 II 1921 r. do lipca tegoż roku władzę w parafii sprawował administrator parafii ks. J. Wacławski, a po nim przejął ją nowy proboszcz ks. H. Grębski.

Zgodnie z wymogami prawa kościelnego, jak i państwowego każdy cmentarz musiał być odpowiednio ogrodzony i należycie strzeżony<sup>596</sup>. Początkowo, gdy grobów było mało, cmentarz otoczony był wałem ziemnym i rowem. Wał był wzmocniony żywopłotem<sup>597</sup>. Z inicjatywy ks. H. Grębskiego zaczęto zbierać wśród parafian fundusze na ogrodzenie cmentarza. Podczas poświęcenia dzwoń (6 XI 1921 r.) zebrano na ten cel 101000 koron<sup>598</sup>. Akcję tę prowadzono w dalszym ciągu przez następne lata<sup>599</sup>. Nowe ogrodzenie zostało zbudowane na wiosnę 1924 r.<sup>600</sup> Był to parkan drewniany obejmujący tylko tę część cmentarza, na której byli pochowani żołnierze polegli w pierwszej wojnie światowej<sup>601</sup>.

---

<sup>594</sup> APK, List ks. M. Wróblewskiego do Urzędu parafialnego w Kamieniu z 9 IV 1902 r.

<sup>595</sup> APK, Historia kościoła w Kamieniu, s. 7.

<sup>596</sup> F. Bączkiewicz, Prawo kanoniczne, s. 379.

<sup>597</sup> AAP, TD XXX, Wizytacja dziekańska w 1924 r.

<sup>598</sup> Tamże, Wizytacja dziekańska w 1921 r.

<sup>599</sup> Tamże, Wizytacja dziekańska w 1922 r.

<sup>600</sup> Tamże, Wizytacja dziekańska w 1924 r.

<sup>601</sup> Wywiad z Władysławem Zagulą.

Cmentarz musiał posiadać także „dom przedpogrzebowy” lub kostnicę<sup>602</sup>. Na cmentarzu w Kamieniu budynek taki znajdował się w jego środkowej części od strony południowej. Była to budowla wykonana z drewna, pokryta gontem<sup>603</sup>. Jej wnętrzu stanowiła jedna sala, w której znajdował się stół służący do składania ciał zmarłych osób do czasu ich pochowania oraz do wykonywania innych czynności związanych z chowaniem zwłok. W budynku tym dokonywano też oględzin zwłok ludzkich do celów sądowo-lekarskich, sanitarnych oraz policyjnych<sup>604</sup>. W latach późniejszych pokrycie dachu kostnicy zmieniono z gontu na dachówkę. W historii parafii Kamień brak jest dokładnych danych, ile było przypadków użytkowania kostnicy cmentarnej. Nie stawiano też specjalnej warty przy złożonych w niej zwłokach. Do pilnowania kostnicy i ewentualnie tam znajdującego się zmarłego zobowiązany był strażnik zatrudniony na stałe do pilnowania kościoła<sup>605</sup>.

Prawo kościelne<sup>606</sup> nakazywało, aby groby kapłanów, o ile to możliwe, były oddzielone od grobów świeckich i zlokalizowane w bardziej dostojnym miejscu. Na cmentarzu w Kamieniu wszyscy księża pochowani zostali w jego centralnej części, tuż przy głównej alei, w najwyższym punkcie cmentarnego pagórka. Kanony prawa<sup>607</sup> wymagały również, aby na chowanie dzieci przeznaczone było specjalnie wydzielone miejsce oraz miejsce niepoświęcone dla tych, którym odmówiono pogrzebu kościelnego<sup>608</sup>. Cmentarz w Kamieniu spełniał wszystkie te wymogi.

Na nagrobkach cmentarnych, w napisach nagrobnych oraz na ozdobach pomników nie wolno było umieszczać niczego, co by było niezgodne z religią

---

<sup>602</sup> F. Bączkiewicz, *Prawo kanoniczne*, s. 382.

<sup>603</sup> AAP, TP 105, Protokół zabezpieczenia temporalistów kościoła i probostwa w Kamieniu.

<sup>604</sup> A. Kalinowski, *Cmentarze*, s. 66-67.

<sup>605</sup> Wywiad z Władysławem Zagulą.

<sup>606</sup> Por. CIC, can. 1209 § 2: „Sepulcra sacerdotum et clericorum, ubi fieri potest, a sepulcris laicorum separata sint ac decentiore loco sita; praeterea, ubi id commodum fuerit, alia pro sacerdotibus, alia pro inferioris ordinis Ecclesiae ministriis parentur”.

<sup>607</sup> Por. CIC, can. 1209 § 3: „Etiam infantium corpuscular, quatenus commode fieri potest, speciales et separatos ab aliis locutos et sepultras hebeant”.

<sup>608</sup> Por. CIC, can. 1212: „Praeter coemeterium benedictum alius, si haberi queat, sit locus, clausus item et custoditus, ubi ii humentur quibus sepultura ecclesiastica non conceditur”.

chrześcijańską<sup>609</sup>. Czuwać nad tym miał ordynariusz miejsca oraz proboszcz, który nadzorował wygląd i porządek na cmentarzu<sup>610</sup>.

Mieszkańcy Kamienia starali się także przyozdabiać groby swoich bliskich i umieszczać na nich światło, jednak ich warunki życia były ciężkie, a więc i ozdoby były skromne. Mimo to wszyscy starali się, aby groby były oczyszczone z chwastów, dzikich krzewów i by paliła się choćby jedna świeczka. Generalne sprzątnięcie cmentarza odbywało się zazwyczaj przed uroczystością Wszystkich Świętych. W tym dniu wszystkie rodziny starały się odwiedzać cmentarz parafialny, aby pomodlić się w intencji zmarłych ze swoich rodzin<sup>611</sup>.

Pomniki nagrobne, rzecz charakterystyczna każdego cmentarza, są ich ozdobą oraz świadectwem pamięci potomnych, o tych którzy odeszli. Do dnia dzisiejszego nie zachowało się wiele oryginalnych pomników z pierwszych lat istnienia nekropolii w Kamieniu. Na pewno nie mogło być ich dużo ze względu na koszt ich budowy. Należy pamiętać, że parafianie w Kamieniu byli w omawianym okresie ludźmi żyjącymi w biedzie i niedostatku, a ponadto posiadającymi wydatki związane z budową kościoła, szkoły i plebanii. Dodatkową przyczyną ubóstwa była I wojna światowa. Te nagrobki, które wybudowano, były na długo ozdobą cmentarza i bodźcem do zadumy.

Niestety, niektóre z pomników uległy częściowemu zniszczeniu przez zaniedbanie albo skutek długoletniego działania sił przyrody. Dlatego dzisiaj znajdują się tu obiekty z całkowicie lub częściowo nieczytelnymi napisami utrudniającymi zidentyfikowanie osoby tam pochowanej. Najstarszym pomnikiem nagrobnym zachowanym w dobrym stanie jest pomnik z 1902 r. w którym został pochowany Bogusław Pawlik (zm. 22 V 1902 r.) brat Karola Pawlika, sekretarza Komitetu Budowy Kościoła i zarządzającego funduszem tegoż komitetu. Natomiast najstarszym grobowcem jest grobowiec rodziny Kogutów z 1933 r. Z tego samego czasu pochodzą pomniki na grobie członka Komitetu Budowy Kościoła i oddanego sprawie erygowania parafii w Kamieniu Łukasza (Podgród-

---

<sup>609</sup> Por. CIC, can. 1211: „Caveant Ordinarii locorum, parochi ac Superiores, ad quos spectat, ne in coemeteriis epitaphia, laudations funebres ornatusque monumentorum quidquam prae se ferant a catholica religione ac pietate absonum”.

<sup>610</sup> A. Kalinowski, Cmentarze, s. 62.

<sup>611</sup> Wywiad z Władysławem Zagułą.



ki) Podwatrasiewiczza (zm. 30 VI 1902 r.) i jego żony Reginy (zm. 27 VI 1902 r.), której osoba przedstawiona została w rzeźbie kobiety znajdującej się w ołtarzu głównym kościoła w Kamieniu. Z 1903 r. zachował się m.in. pomnik tragicznie zmarłej w wyniku poparzenia Katarzyny Antoniewskiej, siostry ks. I. Antoniewskiego. Pełniła ona funkcje gospodyni na plebanii swego brata księdza; w chwili śmierci miała zaledwie 22 lata. Na cmentarzu wzniesiono pomnik wspomnianego wcześniej Karola Józefa Pawlika (zm. 1904 r.). Znajduje się tu także pomnik nagrobny gospodarza Antoniego Kopra (zm. 1 IV 1905 r.), który ofiarował 15 morgów pola na rzecz kościoła parafialnego w Kamieniu<sup>612</sup>. W dobrym stanie zachowały się pomniki na grobach organisty Józefa Kozuba (zm. 1915 r.) oraz majora Wojsk Polskich Władysława Grębskiego, brata ks. proboszcza H. Grębskiego (zm. 1932 r.). Widać więc choćby na przykładzie tych kilku osób, że byli to ludzie albo wielce zasłużeni dla budowy kościoła i parafii w Kamieniu, albo bogaci, których rodzinę było stać na postawienie trwałego pomnika.

Tabela nr 19. Zachowane pomniki nagrobne sprzed 1939 r.

<b>IMIĘ I NAZWISKO</b>	<i>Data urodzenia</i>	<i>Data śmierci</i>
Bogusław Pawlik	24 XII 1892 r.	22 V 1902 r.
Regina (Podgródka) Podwatrasiewicz	13 III 1860 r.	27 VI 1902 r.
Łukasz (Podgródka) Podwatrasiewicz	1860 r.	30 VI 1902 r.
Katarzyna Antoniewska	1881 r.	1903 r.
Wojciech i Agnieszka Piróg	-	1903 r.
Anna Surdyka	1850 r.	19 I 1903 r.
Karol Józef Pawlik	1851 r.	1904 r.
Marcin Chrostek	1839 r.	26 III 1905 r.
Antoni Koper	1851 r.	1 IV 1905 r.
Władysław Gromada	1878 r.	20 VII 1905 r.
Franciszek Janiec	1839 r.	15 X 1906 r.
Piotr Majka	1868 r.	12 XI 1906 r.
Zofia Paż	1829 r.	1907 r.
Agnieszka Rodzeń	1821 r.	24 VIII 1915 r.

<sup>612</sup> AAP, TP 105, Akt fundacji mszalnej im. Antoniego Kopra przy kościele parafialnym w Kamieniu.

Józef Kumięga	1895 r.	22 I 1916 r.
Andrzej Socha	1894 r.	16 IV 1916 r.
Wojciech Kutyla	-	23 VII 1916 r.
Franciszka Sączawa	1866 r.	1917 r.
Antonina Skomro	1853 r.	1917 r.
Józef Saj		1918 r.
Katarzyna Paż	1855 r.	23 X 1918 r.
Agnieszka Bałut	-	1919 r.
Wawrzyniec Koper	1841 r.	1919 r.
Anna Dudzik	1895 r.	1920 r.
Wojciech Kumięga	-	20 II 1920 r.
Wojciech Szot	1865 r.	1920 r.
Eugeniusz Borecki	1869 r.	21 VII 1921 r.
Jan Wyka	5 IV 1902 r.	17 III 1923 r.
Walenty Skomro	1874 r.	22 VIII 1923 r.
Maria Kumięga	-	4 III 1924 r.
Piotr Wójcik	1848 r.	21 VIII 1924 r.
Edziu Piróg	1925 r.	1925 r.
Stanisław Kutyla	1921 r.	1925 r.
Ewa Sabat	1860 r.	1925 r.
Paweł Bład	1858 r.	24 II 1925 r.
Agnieszka Łach	1877 r.	7 V 1925 r.
Franciszek Cebula	1864 r.	1926 r.
Anna Sądej	1890 r.	1926 r.
Agnieszka Sitarz	1867 r.	1926 r.
Pelagia Szcząchor	1862 r.	1926 r.
Marcin Piróg	1854 r.	16 VI 1927 r.
Wojciech Cisek	1862 r.	2 IX 1928 r.
Teofila Gancarz	-	1928 r.
Agnieszka Kiełb	1895 r.	1929 r.
Franciszka Łach	1849 r.	1929 r.
Michał Krawczyk	1855 r.	26 VI 1929 r.
Agnieszka Bednarz	1880 r.	1930 r.
Michał Kopec	-	1930 r.
Regina Olszowa	-	1930 r.
Andrzej Zambek	-	1930 r.

Stanisław Watras	1866 r.	1930 r.
Agnieszka Kumięga	1960 r.	8 I 1931 r.
Franciszka Surdyka	1884 r.	15 XII 1908 r.
Staś Baran	8 VII 1900 r.	20 XII 1910 r.
Jan Surdyka	1889 r.	27 XII 1912 r.
Zofia Sabat	1851 r.	II 1913 r.
Magdalena Bąk	1890 r.	1914 r.
Józef Smusz	-	1914 r.
Regina Szczańchor	1891 r.	15 I 1931 r.
Stanisław Kumięga	1851 r.	30 X 1931 r.
Jakub Łach	1877 r.	1932 r.
Władysław Grębski	25 V 1894 r.	19 VI 1932 r.
Ludwik Białas	1868 r.	13 VII 1932 r.
Andrzej Gołąbek	1858 r.	1933 r.
Aniela Gromada	1857 r.	10 III 1933 r.
Marcin Sądej	1884 r.	1934 r.
Agnieszka Olszowa	-	1 III 1934 r.
Zofia Koper	-	1935 r.
Maria Piróg	1880 r.	1935 r.
Katarzyna Wąsik	1885 r.	1936 r.
Zofia Watras	-	1936 r.
Adam Mazur	1864 r.	17 X 1936 r.
Aniela Orszak	1865 r.	15 XI 1936 r.
Jan Olszowy	-	13 XII 1936 r.
Marcin Korytko	1880 r.	1937 r.
Tomasz Krudysz	1858 r.	1937 r.
Maria Szot	1877 r.	1937 r.
Regina Bałut	1859 r.	12 VII 1937 r.
Katarzyna Tkacz	-	12 VII 1937 r.
Józef Janusz	1900 r.	2 X 1937 r.
Maria Zambek	-	8 XI 1937 r.
Piotr Gwóźdź	1906 r.	1938 r.
Maria Rodzeń	1864 r.	1938 r.
Wojciech Sikora	1883 r.	1938 r.

Katarzyna Walicka	-	1938 r.
Kunegunda Rurak	1846	1 II 1938 r.
Antoni Urbanik	20 IV 1864 r.	1 III 1938 R.
Agnieszka Góz	1886 r.	11 III 1938 R
Adam Orszak	1859 r.	11 X 1938 r.
Rozalia Białas	1859 r.	1939 r.

Z pomników, które zostały odrestaurowane przez potomnych należy przede wszystkim wymienić pomnik ks. P. Malinowskiego, pierwszego tutejszego proboszcza, zmarłego 24 II 1921 r. oraz ks. H. Grębskiego, jego następcy na urzędzie proboszcza. Warto też wspomnieć, że na cmentarzu znajduje się wspólny grób żołnierzy poległych podczas I wojny światowej (Rosjan, Austriaków, Polaków i innych). Nad mogiłą tych żołnierzy postawiono piękny pomnik, który przypomina te tragiczne chwile wojennej zawieruchy, która przeszła przez tutejszą parafię. Wykaz zrekonstruowanych pomników nagrobnych wzniesione do roku 1939 na cmentarzu w Kamieniu zawarty został w poniższej tabeli.

Tabela nr 20. Zrekonstruowane pomniki nagrobne wzniesione do 1939 r.

<b>Imię i nazwisko</b>	<b>Data urodzenia</b>	<b>Data śmierci</b>
Franciszek Binkowski	1862 r.	1908 r.
Jan Piela	1848 r.	1908 r.
Bartłomiej Rurak	19 VIII 1839 r.	3 V 1912 r.
Antoni Piela	1835 r.	1915 r.
Jan Wilk	1870 r.	1915 r.
Maria Kołodziej	1881 r.	1916 r.
Agnieszka Smusz	1857 r.	19 I 1916 r
Franciszka Piela	1881 r.	1917 r.
Piotr Kołodziej	1897 r.	1919 r.
Franciszka Kula	-	1919 r.
Grzegorz Kumięga	-	1919 r.
Wojciech Rodzeń	1882 r.	1920 r.
Ks. Paweł Malinowski	2 IV 1877 r.	24 II 1921 r.
Maria Piróg	-	1921 r.

Katarzyna Janiec	-	1922 r.
Andrzej Rodzeń	1874 r.	1923 r.
Antoni Tabor	1885 r.	10 II 1923r.
Kazimierz Błąd	-	8 III 1923 r.
Agnieszka Bigos	-	9 XII 1923 r.
Andrzej Śliż	-	1924 r.
Maciej Kołodziej	-	13 II 19224 r.
Wojciech Kopeć	1860 r.	17 IV 1924 r.
Błażej Drelich	-	24 XII 1924 r.
Agnieszka Bochenek	1888 r.	1925 r.
Józef Gancarz	1859 r.	1925 r.
Tadeusz Łach	1861 r.	1925 r.
Marian Kosak	1903 r.	1925 r.
Jan Bajek	1882 r.	1926 .
Stanisława Piróg	-	1926 r.
Franciszka Rurak	1873 r.	1926 r.
Michał Błąd	1884 r.	3 III 1926 r.
Maria Bednarz	1889 r.	30 III 1926 r.
Michał Buczek	1875 r.	1927 r.
Wojciech Kida	-	1927 r.
Maria Rodzeń	1877 r.	1927 r.
Franciszek Czubat	1890 r.	27 XII 1927 r.
Jakób Kosak	1870 r.	1928 r.
Wojciech Majowicz	1861 r.	1928 r.
Wojciech Piróg	-	1928 r.
Antoni Rembisz	1864 r.	1928 r.
Wojciech Rurak	1852 r.	1928 r.
Zofia Chorzępa	1860 r.	25 II 1928 r.
Teofila Story	1900 r.	1929 r
Zofia Szot	1891 r.	1929 r.
Szymon Ziemiak	-	1929 r.
Maria Szcąchor	13 XI 1900 r.	28 III 1929 r.
Józef Kozak	1869 r.	15 IV 1929 r.
Michał Bednarz	1910 r.	1930 r.
Józef Dudzik	1874 r.	1930 r.

Wojciech Lichwiarz	1857 r.	1930 r.
Franciszek Story	1875 r.	1930 r.
Stanisław Wąsik	1857 r.	1930 r.
Anna Bednarz	1867 r.	1931 r.
Maria Błądek	1901 r.	1931 r.
Walenty Grabiec	-	1931 r.
Marcin Kula	-	1931 r.
Michał Popek	11 V 1892 r.	18 IV 1931 r.
Salomea Kata	-	24 XII 1931 r.
Salomea Maziarz	30 IX 1902 r.	1932 r.
Jan Partyka	1890 r.	1932 r.
Aniela Sieczkowska	1851 r.	1932 r.
Elżbieta Kozak	1858 r.	26 I 1932 r.
Andrzej Maziarz	27 IV 1876 r.	13 X 1932 r.
Piotr Marciniak	11 IV 1876 r.	18 X 1932 r.
Józef Dudzik	1866 r.	1933 r.
Antoni Grabiec	1874 r.	1933 r.
Michał Kata	1883 r.	1933 r.
Maria Partyka	1858 r.	1933 r.
Franciszka Rodzeń	1908 r.	1933 r.
Ewa Sz wajnog	1837 r.	1933 r.
Franciszek Kida	1903 r.	18 VIII 1933 r.
Rozalia Jabłońska	1876 r.	1934 r.
Stanisław Jabłoński	1874 r.	1934 r.
Maria Sudoł	-	17 I 1934 r.
Maria Rurak	1882 r.	1934 r.
Wojciech Rębisz	1918 r.	1935 r.
Katarzyna Kolbusz	1862 r.	1935 r.
Walenty Kata	-	21 III 1935 r.
Karolina Klimek	18 XI 1900 r.	30 VII 1935 r.
Wojciech Socha	23 IV 1891 r.	14 XI 1935 r.
Michał Surdyka	-	14 XI 1935 r.
Maria Oczkowska	1867 r.	1936 r.
Jakób Rodzeń	1873 r.	1936 r.
Michał Zaguła	1884 r.	1936 r.

Maria Dzierlat	1872 r.	9 V 1936 r.
Piotr Niemiec	27 VI 1936 r.	11 XII 1936 r.
Karolina Mizera	-	26 XII 1936 r.
Jan Błąd	1865 r.	1937 r.
Maria Gancarz	1901 r.	1937 r.
Sebastian Klimek	1920 r.	1937 r.
Agnieszka Majczak	1864 r.	1937 r.
Stefania Watras	1902 r.	1937 r.
Weronika Guz	1901 r.	17 II 1937 r.
Jan Saj	12 IX 1883 r.	26 II 1937 r.
Katarzyna Majowicz	1875 r.	7 III 1937 r.
Kasper Grabiec	1882 r.	17 III 1937 r.
Zofia Kostka	1872 r.	26 Iv 1937 r.
Andrzej Bahut	19 VI 1879 r.	1 VII 1937 r.
Jan Popek	1860 .	17 X 1937 r.
Józef Urbanik	20 XI 1923 r.	22 X 1937 r.
Władysław Kula	23 III 1906 r.	3 XI 1937 r.
Wawrzyniec Marut	1895 r.	24 XI 1937 r.
Jan Łach	1888 r.	1938 r.
Maria Piróg	1911 r.	1938 r.
Maria Sabat	1866 r.	1938 r.
Maria Piróg	13 IV 1938 r.	25 IX 1938 r.
Piotr Dzierlat	1871 r.	31 XII 1938 r.
Anna Partyka	1880 r.	1939 r.
Aniela Piróg	1910 r.	1939 r.
Maria Sabat	1910 r.	1939 r.
Antoni Trznadel	1870 r.	1939 r.
Wojciech Wąsik	1888 r.	1939 r.
Bolesław Sądej	25 III 1912 r.	28 VI 1939 r.
Albina Sitarz	25 III 1906 r.	3 XII 1939 r.

## b) Cmentarz ewangelicki

Oprócz cmentarza parafialnego w Kamieniu istniał także drugi, cmentarz osadników niemieckich w Nowym Kamieniu. Miejsce to stanowi pamiątkę minionej przeszłości, gdzie spoczywają w ziemi prochy czterech pokoleń osadników. Został on założony przez osadników niemieckich wkrótce po zbudowaniu kościoła i zlokalizowany był w niedalekiej odległości od niego<sup>613</sup>. Nekropolia ta używana była przez 178 lat, a ostatni pogrzeb odprawiony na niej odbył się w 1952 r. Przewodniczył mu pastor Karol Kubisz z kościoła ewangelickiego z Krakowa<sup>614</sup>.

W środkowo-wschodniej części cmentarza znajduje się XVIII-wieczny żelazny krzyż. Ma on 180 cm wysokości i osadzony, jest na fundamencie z kamienia<sup>615</sup>. W zachodniej części znajduje się kamienny nagrobek, na którym znajduje się napis: „Filip Scheinkarth 1837-1907”<sup>616</sup>. Na cmentarzu zachował się także nagrobek wójta gminy Steinau Nicolausa Potha, zmarłego przed II wojną światową. Trzeci nagrobek, który pozostał, wykonany jest z kamienia i znajduje się na nim napis: „Filip Scheinkarth 19 I 1865 r. + 3 III 1936 Friede Seiner Asche” oraz „Seling sind die Toten in Herrn Sterben”<sup>617</sup> – jest to cytat z Apokalipsy (Objawienia) św. Jana (Ap 14,13). Filip Scheinkart za życia był gospodarzem posiadającym 10-hektarowe gospodarstwo. Zajmował się on nadto leczeniem chorych ludzi i zwierząt domowych, chociaż był półanalfabeta<sup>618</sup>. Zachował się jeszcze jeden nagrobek w formie stożka, na którym widnieje napis: „I... ROTHANG GESTORBEN +1930, Barbara Rothang Gesstorben + 1935”.

Obecnie na tym cmentarzu zachowały się, tylko resztki po czterech nagrobkach i jeden krzyż. Są one niemymi świadkami wydarzeń i osób, które zamieszkiwały i tworzyły tę osadę. Na tutejszym cmentarzu było pochowane około 500 osób. Ten niewielki cmentarz przez wiele lat niszczyła przyroda i brak opie-

---

<sup>613</sup> W. Krauz, Na drodze życia, s. 102.

<sup>614</sup> Tamże, s. 130.

<sup>615</sup> AGOK, Zabytkowe krzyże, figurki i kapliczki przydrożne w gminie Kamień, mps, b. sygn..

<sup>616</sup> Tamże; W. Krauz, Na drodze życia, s. 129.

<sup>617</sup> „Błogosławieni umarli którzy w Panu umierają”.

<sup>618</sup> APK, K. Radomski, Wspomnienia o mieszkańcach, s. 1-2.



ki człowieka. Obecnie jest ogrodzony i zabezpieczony przed całkowitym zapomnieniem.

### **§ 3. Kapliczki, krzyże przydrożne i figury**

Trudno sobie wyobrazić pejzaż polskiej wsi bez obecności przydrożnej kapliczki, figury czy krzyża. Jest to zjawisko tak naturalne, że często nie docieka się okoliczności ich powstania. Głównym impulsem ich budowy była niewątpliwie chęć wyrażenia czci Bogu, Maryi i świętym Pańskim. Stawiano je także jako wotum wdzięczności za otrzymaną łaskę, w podziękę za wyleczenie z choroby, za uchronienie od głodu lub innej klęski, za wysłuchanie próśb, z pobożności jako ofiarę dziękczynną za wybawienie z niebezpieczeństwa oraz w akcie pokuty i zadośćuczynienia za ciężkie grzechy. Stawiano je jako materialny wyraz modlitwy za dusze zamordowanych niewinnie, jako znak upamiętniający miejsce zgonu, jako ślad po wydarzeniu historycznym. Kapliczki i krzyże stawiano również na skrzyżowaniu dróg, u wejścia do wsi, w miejscu samobójstwa, mordu, koło studni lub źródeł, których wodę poczytywano za cudowną<sup>619</sup>.

Historia krzyża jako symbolu religijnego zaczęła się od tragedii na Golgocie. Kształt krzyża jako symbolu chrześcijańskiego był różny w zależności od czasu i miejsca. Typologia krzyża obejmuje następujące formy:

- 1) Krzyż równoramienny, który powstał ze skrzyżowania dwóch równej długości ramion pod kątem prostym.
- 2) Tak zwany krzyż św. Andrzeja, równoramienny i również składający się z belek skrzyżowanych, ale ustawionych skośnie do poziomemu, na podobieństwo litery X.
- 3) Krzyż św. Antoniego, tzw. rozbójnicki, składający się z krótszej belki poprzecznej, która nie krzyżuje się z dłuższą pionową, lecz ją nakrywa od góry.

---

<sup>619</sup> U. Janicka-Krzywda, *Kapliczki i krzyże przydrożne polskiego Podkarpacia*, Warszawa 1991, s. 9-32; T. Sewryn, *Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce*, Warszawa 1958, s. 25; Z. Świstak, *Kapliczki, figury i krzyże przydrożne jasielskich parafii*, Jasło 1999, s. 4-8.

- 4) Krzyż rzymski, w którym belka pionowa jest dłuższa, a poprzecznicą krzyżuje się z nią w górnej połowie.

Także w Polsce występuje wiele rodzajów krzyży. Można je sprowadzić zasadniczo do pięciu głównych typów, wywodzących się z formy krzyża rzymskiego:

- 1) Krzyż nie zdobiony, powstały z przecięcia się belki dłuższej z krótszą.
- 2) Krzyż z gałkami rzeźbionymi u końców belek, a nakryty blaszanym, podkowiasto wygiętym daszkiem z ażurową krezą u brzegu.
- 3) Krzyż z kapliczką umieszczoną na skrzyżowaniu belek.
- 4) Krzyż, do którego pionowej belki przybite są narzędzia męki, a do poziomej, drewniana zapaska z rzeźbionymi figurami.
- 5) Krzyż o dwóch równoległych poprzecznicach, posiadający znaczenie rytualne jako walny odżegnywacz zarazy<sup>620</sup>.

Oficjalnie pierwszy krzyż w Polsce został postawiony zapewne w 966 r., kiedy to Mieszko I wraz ze swym dworem, przyjął chrzest. Od tej pory państwo Piastów uznawane było wprawdzie za chrześcijańskie, aczkolwiek jeszcze długo w leśnych zakamarkach kryły się posągi pogańskich bożków. Krzyż jednak szybko obejmował swoimi ramionami naszą ziemię w jej historycznych granicach<sup>621</sup>.

Nazwa jak i zasadniczy kształt kaplic i kapliczek służących kultowi katolickiemu przywędrowały do nas wraz z chrześcijaństwem z Zachodu. Łacińska nazwa *capella* pochodzi od *cappa*, czyli płaszcz. W szczególności chodzi tu o płaszcz św. Marcina, biskupa z Tours, wdziewany jako tarcza ochronna przez królów francuskich podczas wypraw wojennych. Cela w której przechowywana była owa *cappa S. Martini*, zwała się kaplicą, a jej kustosze kapelanami. O kultowym znaczeniu kaplic zdecydował synod w Agda w roku 506, który pozwolił kapłanom odprawiać w nich msze nawet codziennie, z wyjątkiem świąt uroczystych<sup>622</sup>. W późniejszym okresie termin kaplica upowszechniał się w krajach

---

<sup>620</sup> T. Seweryn, Kapliczki i krzyże, s. 9-11.

<sup>621</sup> F. Szypuła, Staromiejskie krzyże – kapliczki – figury, „Zeszyty Staromiejskie”, T 1 : 1999, s. 10.

<sup>622</sup> T. Seweryn, Kapliczki i krzyże, s. 12.

przyjmujących chrześcijaństwo i służył dla określenia małego budynku, szopki, zadaszenia nad jakimś świętym przedmiotem, otaczanym czcią lub nad miejscem modlitwy. Do Polski określenie to dotarło z Czech<sup>623</sup>.

Osobną grupę budowli sakralnych zaliczanych do małej architektury sakralnej należą drewniane lub kamienne figury wznoszone na stabilnym cokole. Zasadniczo, aby postawić kapliczkę lub krzyż wymagana była zgoda proboszcza. Proboszcz badał wówczas powód i intencję fundatora. Czynił to w szczególności, gdy chodziło o kapliczkę pokutną<sup>624</sup>.

W parafii Kamień nie było wiele takich obiektów ze względu na dość duży koszt takiej inwestycji. Należy pamiętać, że na tym terenie panowała przysłowiowa „bieda galicyjska”, nic więc dziwnego, że w tak dużej wsi było tylko dwie kaplice i tyleż kamiennych figur, które zachowały się do dziś. Dużo więcej było natomiast krzyży, których wzniesienie wymagało znacznie mniejszych nakładów finansowych i inwestycyjnych. Większość z nich istnieje nadal w tym samym miejscu, chociaż ze zrozumiałych względów już nie w swojej pierwotnej postaci.

W roku 1910, na wniosek Stowarzyszenia Patriotycznego „Sokół” w Kamieniu Rada Gminy z wójtem Jakubem Łachem i jego zastępcą Marcinem Szewczykiem podjęła decyzję o uczczeniu pięćsetnej rocznicy polskiego zwycięstwa nad Krzyżakami pod Grunwaldem. Jako formę uczczenia grunwaldzkiej wiktorii przyjęto wzniesienie pomnika Grunwaldu, na który to cel przeznaczono z kasy gminy 70 koron. Pomnik ten składał się z dużego, drewnianego krzyża, który został umieszczony na cokole wykonanym z kamieni polnych. W wyższej, uformowanej na wzór kopuły, części cokołu wmurowana została kamienna tablica z napisem: „Na pamiątkę zwycięstwa pod Grunwaldem 1410-1910”. W uroczystość odsłonięcia pomnika wystawiono też sztukę „Racławice”. W aktorów spektaklu wcielili się niektórzy radni gminni, gospodarze oraz młodzież. W czasie okupacji hitlerowskiej, na polecenie proboszcza ks. H. Grębskiego, tablicę pamiątkową z pomnika wymontowali Feliks Dudzik i Andrzej Kumiega i ukryli ją w dzwonnicy przy kościele. Po wojnie tablicę ponownie umieszczono na daw-

---

<sup>623</sup> F. Szypuła, *Staromiejskie krzyże*, s. 11.

<sup>624</sup> T. Seweryn, *Kapliczki i krzyże*, s. 15.

nym miejscu. Pomnik Grunwaldu, był miejscem, gdzie odbywały się uroczystości związane z najważniejszymi wydarzeniami w Ojczyźnie i gminie. Przy nim też odbywały się spotkania z okazji rocznic historycznych, a także manifestacje o charakterze niepodległościowym<sup>625</sup>.

Ze wszystkich kapliczek jakie istniały na terenie parafii Kamień największą i najbardziej kunsztownie wykonaną była kapliczka usytuowana w południowej części wsi na parceli Czubatów. Była to budowla murowana z cegły, wzniesiona na planie prostokąta, otynkowana z polichromią wewnątrz, wykonaną w 1888 r. przez ludowego artystę z Woli Zarczyckiej<sup>626</sup>. Przedstawiała ona scenę Ukrzyżowania. Pod krzyżem stała Matka Boża wraz ze św. Janem. Na bocznych ścianach natomiast, po obu stronach wymalowano trzy postacie świętych: św. Wojciecha<sup>627</sup>, św. Walentego<sup>628</sup>, św. Jana Nepomucena<sup>629</sup>, św. Antoniego<sup>630</sup>, św. Katarzyny<sup>631</sup> oraz św. Agnieszki<sup>632</sup>. Z czasem ściany kaplicy zostały zamalowane w całości na biały kolor, stąd też potocznie zwana była ona „białą

---

<sup>625</sup> AGOK, Zabytkowe krzyże, figurki i kapliczki przydrożne w gminie Kamień; JC, Dzieńdziesiąt lat Pomnika Grunwaldzkiego, „Echo Kamienia”, 11 (2000), nr 4, s. 7.

<sup>626</sup> Osobami zatrudnionymi przy wznoszeniu kapliczki byli murarze zatrudnieni przy budowie kościoła.

<sup>627</sup> Urodził się ok. 956 r. w Libicach, jako szóste dziecko Sławnika, miejscowego komesa. Kształcił się w Magdeburgu, potem przebywał w otoczeniu bp Pragi Dytmara. W 983 r. otrzymał sakrę biskupią. Po kilku latach piastowania godności biskupa Pragi udał się z bratem do Rzymu, gdzie wstąpił do benedyktynów na Awentynie. W tym czasie na stolicy biskupiej zastępował go bp. Miśni. Po jego śmierci wrócił do Pragi w 992 r., jednak na skutek rozgrywek możliwych rodów opuścił Czech i przybył do Polski. Następnie udał się z misją ewangelizacyjną do Prus, aby nawracać tutejszą ludność. Tam, w roku 997, poniósł śmierć męczeńską. Jego ciało wykupił król Bolesław Chrobry i złożył je w katedrze gnieźnieńskiej. Jest głównym patronem Polski.

<sup>628</sup> Był rzymskim kapłanem, ściętym ok. 269 r. w czasie prześladowań za cesarza Klaudiusza Gota. Był patronem łacińskiej diecezji przemyskiej.

<sup>629</sup> Jan Nepomucen urodził się ok. 1348 r. Był kanonikiem kolegiaty św. Idziego w Pradze oraz wikariuszem generalnym arcybiskupa Johanna Jenzenstaina (Jan z Jenštejna). Później wmieszany w walkę tegoż hierarchy z królem Wacławem IV Luksemburskim, został uwięziony i poniósł śmierć męczeńską w 1393 r. Jest patronem spowiedników oraz orędownikiem podczas powodzi.

<sup>630</sup> Ferdynand Bullon urodził się 13 VI 1195 r. w Lizbonie. W młodym wieku wstąpił do zakonu kanoników regularnych przyjmując imię zakonne Antoni, a następnie wstąpił do zakonu braci mniejszych, za pozwoleniem swoich przełożonych. Działał jako ludowy kaznodzieja oraz wykładał filozofię na uniwersytecie w Bolonii, jako pierwszy profesor franciszkański. Jest orędownikiem bezdzietnych małżonków, w sprawach rodzinnych oraz w czasie zarazy bydła. Umieszczony jest w herbie pobliskiej Żołyńi.

<sup>631</sup> Św. Katarzyna Aleksandryjska, była prawdopodobnie córką królewską. Odmawiając złożenia ofiary bożkom na rozkaz cesarza Maksenusza została zamęczona.

<sup>632</sup> Święta Agnieszka była rzymianką. Mając ok. 13 lat podczas prześladowań za czasów Dioklecjana została umęczona.

kapliczką”. Wewnątrz, na murowanym ołtarzyku ,znajdował się malowany na płótnie obraz Matki Bożej Różańcowej. Na zewnątrz, u szczytu ściany frontowej, umieszczono napis: „Za fundatorów uprasza się o westchnienie do Pana Boga”. Kaplica była punktem zbornym, skąd wyruszały piesze pielgrzymki do Leżajska. Pątnicy zabierali ze sobą krzyż, który znajdował się w kapliczce. Dzisiaj jest ona najstarszą, murowaną budowlą na terenie parafii. Wybudowana została przez Wojciech Czubata jako wotum wdzięczności za ocalenie życie dziecka, którego sześcioro starszego rodzeństwa zmarło w niemowlęcym wieku<sup>633</sup>.

Kapliczka przed domem Bednarzów wzniesiona została w roku pierwszego rozbioru Polski, a więc w 1772 r., jako podziękowanie Bogu za potomstwo, którego fundatorzy nie mogli się doczekać przez długie lata. Była to drewniana, budowla pomalowana w odcieniu czerwieni i z tej też racji zwano ją „czerwoną kapliczką”. Nie była tak efektowna jak „kapliczka biała”, ale posiadała swoisty urok i powagę, którą tworzyły cztery lipy rosnące na jej narożach. Wewnątrz kapliczki umieszczono obraz Matki Bożej Leżajskiej. Podobnie jak i kapliczka Czubatów była miejscem, gdzie gromadzili się pielgrzymi zdążający do Leżajska<sup>634</sup>.

W południowej części wsi, zwanej Górką, wznosi się metalowy krzyż umieszczony na betonowym cokole z oszklonym wgłębieniem, w którym znajduje się figura Chrystusa. Krzyż został postawiony po I wojnie światowej przez rodzinę Walickich w podzięce za łaskę posiadania dużego gospodarstwa, jak również w intencji uproszenia zakończenia zaciekłych sporów z sąsiadami<sup>635</sup>.

Kapliczka przed domem Eugeniusza Kumięgi została postawiona w miejscu dawnego krzyża, na którym umocowana była kapliczka z wizerunkiem św. Rozalii<sup>636</sup>. Stał on tam, gdzie kiedyś płynął potok, którego wodę uznawano za posiadającą moc uzdrawiania<sup>637</sup>.

---

<sup>633</sup> AGOK, Zabytkowe krzyże, figurki i kapliczki przydrożne w gminie Kamień; ME, t. 28, T. Szetela, „Kapliczka”.

<sup>634</sup> AGOK, Zabytkowe krzyże, figurki i kapliczki przydrożne w gminie Kamień.

<sup>635</sup> Tamże.

<sup>636</sup> Święta Rozalia pochodziła ze znakomitego rodu sycylijskiego. Wiodła życie pustelnicze w górskiej jaskini pod Palermo. Zmarła około 1160 r. Jest orędowniczką w czasie zarazy.

<sup>637</sup> AGOK, Zabytkowe krzyże, figurki i kapliczki przydrożne w gminie Kamień.

Drewniana kapliczka znajdująca się w lesie na terenie Podlesia, umieszczona została na sośnie w pobliżu zagrody Oczkowskich. Zbudował ją Jan Kołodziej ponad 100 lat temu. Intencją wybudowania kapliczki była wdzięczność za otrzymane gospodarstwo rolne<sup>638</sup>.

Na terenie Podlesia, obok leśniczówki, znajduje się drewniana kapliczka umocowana na lipie. W tym miejscu, według tradycji, podczas rabacji w 1848 r. zbrojne oddziały chłopskie dowodzone przez Jakuba Szelę miały zakończyć krwawy marsz przeciwko panom<sup>639</sup>.

Kapliczka św. Huberta znajduje się w lesie w pobliżu pałacyku myśliwskiego wybudowanego w 1911 r. przez barona J. Gotza-Okocimskiego. Kapliczka ta posiada betonowy cokół, u którego szczytu umieszczona została płasko-rzeźba wykonana z brązu, a przedstawiająca uzbrojonego myśliwego w postawie klęczącej. Obok, po lewej stronie myśliwego, umieszczono figurkę psa. W oddali, na tle drzew ustawiono jelenia z ogromnym porożem, pośrodku którego widnieje krzyż z rozchodzącymi się kółkami promieniami światła. W środkowej części cokołu dzisiaj znajduje się tylko pusta wnęka, być może miejsce po napisie lub obrazie. Na tylnej części cokołu wykonano podobną, ale mniejszą wnękę, która przypuszczalnie mogła być miejscem, gdzie umieszczone było nazwisko fundatora<sup>640</sup>.

Na terenie parafii znajdują się nadto dwie kamienne figury przedstawiające Jezusa wskazującego na swe serce. Jedna umiejscowiona jest na parceli rodzinny Szaro, w centrum Kamienia, druga natomiast w Nowym Kamieniu na posesji rodziny Surdyków. Obie figury łączy nie tylko podobieństwo zewnętrzne, ale także osoba fundatora. Był nim Marcin Smusz, zamożny gospodarz z Kamienia, który po przedwczesnej śmierci (gruźlica) członków swojej najbliższej rodziny sfinansował budowę obu figur. Na cokole widnieje napis: „Fundował Marcin Smusz w roku wojny światowej 1918 r.”<sup>641</sup>

---

<sup>638</sup> Tamże.

<sup>639</sup> A. Bogaczyk, Gmina Kamień dawniej i dziś, Krosno 1999, s. 58.

<sup>640</sup> AGOK, Zabytkowe krzyże, figurki i kapliczki przydrożne w gminie Kamień.

<sup>641</sup> T. Szewczyk, Przydrożne figury, „Echo Kamienia”, 11 (2000), nr 4, s. 8.

## ROZDZIAŁ IV

### DUSZPASTERZE I ICH WSPÓŁPRACOWNICY

#### § 1. Ekspozyci

Wraz z trwającą budową kościoła mieszkańcy Kamienia podjęli starania o przydzielenie im księdza, który czuwałby należycie nad ogółem prac budowlanych. Gdy konsystorz nie zgodził się na wikarego z Jeżowego ks. Michała Wołczańskiego<sup>642</sup>, wystosowali oni ponownie pismo, w którym prosili o ks. Stanisława Froga, wikarego z Górna<sup>643</sup>. Biskup jednak nie zgodził się i na tego kandydata, a ponadto postawił warunki, jakie muszą być spełnione, aby w przyszłości mógł zostać do Kamienia posłany kapłan. Mieszkańcy mieli zapewnić mu uposażenie w wysokości 300 reńskich oraz mieszkanie. Mieszkańcy dostosowali się do warunków biskupa i 12 XII 1899 r. zwierzchność gminy postanowiła składać rocznie, z góry, kwotę 300 reńskich na utrzymanie osoby księdza, zapewnić pomieszczenie i opał, aż do czasu, w którym miejscowość ta nie stanie się samoistną parafią<sup>644</sup>. Z pomocą w znalezieniu pomieszczenia, przyszedł dawny rządcą w Narcie, który wybudował sobie w Kamieniu okazały dom murowany i obiecał dać pomieszczenie księdzu<sup>645</sup>.

---

<sup>642</sup> AAP, TP 105, Pismo Rady Gminy Kamień do konsystorza biskupiego w Przemyślu z 13 I 1892 r.; tamże, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 26.

<sup>643</sup> Tamże, TP 105, Pismo Rady Gminy Kamień do konsystorza biskupiego w Przemyślu z 30 X 1899 r.

<sup>644</sup> Tamże, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 42-43.

<sup>645</sup> Tamże, s. 44.

Kiedy nowym proboszczem 5 X 1899 r. w Jeżowem został ks. Tomasz Sobota<sup>646</sup>, przychylnie nastawiony do dążeń mieszkańców Kamienia, popierający utworzenie parafii w Kamieniu, mieszkańcy znowu poprosili proboszcza o kapłana. W odpowiedzi na prośbę mieszkańców o własnego kapłana, ks. T. Sobota, za zgodą konsystorza biskupiego zezwolił, aby ks. I. Antoniewski, wikary jeżowski, przeszedł do Kamienia i załatwiał wszystkie czynności parafialne dla mieszkańców tej wsi<sup>647</sup>.

Ksiądz Ignacy Antoniewski urodził się 17 XI 1869 r. w Żołyni (pow. Łańcut) i w tym samym dniu został ochrzczony w kościele parafialnym przez wikarego ks. Józefa Tereszkiewicza. Rodzice jego przynależeli do stanu włościańskiego. Ojciec Walenty Babiarz, był rolnikiem i sukiennikiem, natomiast matka Maryanna Walawander, zajmowała się domem i dziećmi. Rodzicami chrzestnymi byli, jego wuj Ignacy Walawander i Wiktoria, żona Antoniego Wiech, który był sukiennikiem.

W siódmym roku życia rozpoczął naukę czytania i pisanie. Przez 3 lata, w miesiącach zimowych, uczęszczał do różnych prywatnych szkółek wiejskich w Rakszawie, które prowadzili pisarze gminni. Natomiast w miesiącach letnich uczył się prywatnie, sam przygotowując się do dalszej nauki. Mając 11 lat, zaliczył trzecią klasę normalną w Żołyni, a w następnym czwartą klasę w szkole w Rzeszowie. Od 1 IX 1881 r. do 30 VI 1887 r. uczęszczał do gimnazjum w Rzeszowie. Następnie od 1 IX 1887 r. kontynuował naukę w Nowym Sączu, gdzie 10 VI 1899 r. zdał egzamin dojrzałości „z dobrym postępem”.

Po zdaniu matury rozpoczął w 1890 r. studia teologiczne w Przemyślu. Zaraz po wstąpieniu do Seminarium, na mocy zezwolenia c. k. Namiestnictwa z 12 IV 1890 r. i na polecenie rektora Seminarium, ks. Marcina Skwierczyńskiego zmienił swoje nazwisko rodowe z Babiarz na Antoniewski. Po czterech latach

---

<sup>646</sup> Ks. Tomasz Sobota urodził się w 1853 r. w Głogowie. Po ukończeniu gimnazjum w Rzeszowie wstąpił do Seminarium Duchownego w Przemyślu. Po święceniach kapłańskich (1880 r.), pełnił funkcję wikarego w Jeżowem, Mrzygłodzie oraz Żołyni. W październiku 1889 r. zostaje mianowany pierwszym ekspozytem w Rakszawie, gdzie przez 10 lat pełnił tę funkcję. Od 1899 r. do końca swojego życia (4 X 1907 r.) pełnił obowiązki proboszcza w Jeżowem. Por. Wspomnienie pośmiertne. Ś. P. ks. Tomasz Sobota, KDP, R. 7 : 1907, z. 11, s. 447-448.

<sup>647</sup> AAP, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 47-49.



formacji i nauki otrzymał 15 VII 1894 r. święcenia kapłańskie z rąk bpa Łukasza Ostoi Soleckiego<sup>648</sup>.

Po święceniach, 31 VII 1893 r., został skierowany przez biskupa do parafii w Rzepienniku Biskupim jako wikary, gdzie przebywał do 15 II 1894 r. Następną parafią ks. I. Antoniewskiego była Polna, gdzie został skierowany *ad personam*. W tej parafii był następcą na tym stanowisku ks. Jana Balickiego<sup>649</sup>, który został skierowany na studia do Rzymu. Jego poprzednik bardzo troszczył się o trzeźwość tutejszych parafian<sup>650</sup>. W owej parafii, liczącej 1.500 wiernych, istniało cztery karczmy i jedna gorzelnia. Staraniem ks. J. Balickiego zamknięto jedną z nich, zaś trzy następne dzięki zaangażowaniu ks. I. Antoniewskiego. Założył on tu również Kółko Rolnicze<sup>651</sup>. Po dwóch latach pobytu w tej parafii 4 XI 1896 r. ks. I. Antoniewski został wikarym w Szymbarku i przebywał tam do 12 XII 1897 r. Kolejną parafią, gdzie pracował, była Libusza, którą opuścił 26 V 1898 r. i został skierowany jako wikary do parafii w Jeżowem.

Ksiądz I. Antoniewski od początku swojego pobytu w Jeżowem mocno popierał mieszkańców Kamienia budujących nowy kościół. 29 X 1899 r., za pozwoleniem proboszcza z Jeżowego, ks. I. Antoniewski wszedł w skład Komitetu Budowy Kościoła w Kamieniu<sup>652</sup>. Jeszcze bardziej jego zainteresowanie sprawą kościoła w Kamieniu wzrosło, kiedy został przez konsystorz wyznaczony do spełniania czynności parafialnych w Kamieniu<sup>653</sup>. Pierwszą Mszę św. w Kamieniu odprawił ks. I. Antoniewski w nocy z 24 na 25 XII 1899 (pasterka)<sup>654</sup>, gdy jeszcze w kościele nie było okien, drzwi, posadzki, a na środku kościoła stało

---

<sup>648</sup> APK, Porządek księży mieszkających i pracujących przy kościele w Kamieniu i ich życiorysy, s. 2, rkp, b. sygn.

<sup>649</sup> Obecnie błogosławiony Kościoła katolickiego.

<sup>650</sup> W 1893 r., we wtorek zapustny, ks. J. Balicki przed wieczornym nabożeństwem poszedł do karczmy stojącej prawie naprzeciw kościoła i grzecznie zaprosił zebranych gości na nieszpory. Nikt nie oparł się spokojnemu, grzeczному zaproszeniu. Owocem kazania było wyrzeczenie się wódki przez uczestników nabożeństwa. W niedługim czasie karczma ta została zakupiona od Żyda, który widząc, że nie będzie miał u siebie gości, opuścił Polanę. Karczma ta została wkrótce zamieniona na szkołę.

<sup>651</sup> S. Momidłowski, Ks. Jan Balicki (1869-1948) człowiek oddany Bogu i ludziom, w: Chryścijanie, t. 16, Warszawa 1985, s. 78-79.

<sup>652</sup> APK, Posiedzenie Komitetu Budowy Kościoła w Kamieniu z dnia 29 X 1899 r., rkp.

<sup>653</sup> AAP, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 47-49.

<sup>654</sup> Tamże, s. 48; APK, Historia kościoła w Kamieniu, s. 2.

jeszcze rusztowanie<sup>655</sup>. Wkrótce potem konsystorz 30 I 1900 r. zezwolił mu na odprawianie Mszy św. w nowym kościele w każdą niedzielę i święta. Przyjeżdżając w te dni odprawiał uroczyste sumę oraz wygłaszał kazanie, zajmując się także zbieraniem ofiar na dalsze wykończenie i wyposażenie kościoła<sup>656</sup>.

9 IV 1900 r. konsystorz mianował ks. I. Antoniewskiego zamiejscowym ekspozytem dla części podległej dawniej parafii Jeżowe, a część należąca do Górna miała nadal pozostała pod zarządem proboszcza w Górnem<sup>657</sup>. Władza diecezjalna zaznaczyła, że musiał on płacić 100 koron rocznie mesznego proboszczowi z Jeżowego, który miał także prawo zatrzymywać dla siebie dochody z zapowiedzi, ślubów i wydawania metryk<sup>658</sup>. Jako ekspozyt parafii w Kamieniu ks. I. Antoniewski posiadał władzę zwyczajną zastępczą. Mógł udzielać bierzmowania w niebezpieczeństwie śmierci, delegować i subdelegować do asystencji przy zawieraniu małżeństw i miał obowiązek odprawiania mszy za parafian<sup>659</sup>.

Po mianowaniu go ekspozytem, kontynuował pracę związane z budową kościoła oraz zakupił grunt pod cmentarz, który zamierzał założyć w Kamieniu<sup>660</sup>, dążył bowiem do tego, aby podległych mu parafian z części jeżowskiej grzebać w Kamieniu<sup>661</sup>. W związku z tym zwrócił się z prośbą do bp. J.S. Pelczara, aby ten wyznaczył kapłana, który by dokonał poświęcenia kościoła i cmentarza. Za zgodą biskupa, poświęcenia dokonał w pierwszą niedzielę Adwentu, 2 XII 1900 r., ks. kan. Jan Milczanowski<sup>662</sup>. W roku następnym, 15 czerwca, podczas wizytacji kanonicznej dekanatu rudnickiego, bp K. J. Fischer, dokonał konsekracji kościoła<sup>663</sup>.

---

<sup>655</sup> APK, Historia kościoła w Kamieniu, s. 2.

<sup>656</sup> Tamże; AAP, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 48.

<sup>657</sup> Tamże, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 49; APK, Historia kościoła w Kamieniu, s. 2.

<sup>658</sup> AAP, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 46-49; APK, Historia kościoła w Kamieniu, s. 2.

<sup>659</sup> F. Bączkiewicz, Prawo kanoniczne, s. 577, J. Krukowski, Ekspozytura, w: Encyklopedia Katolicka, t. 4, red. R. Łukaszyk, L. Bieńkowska, F. Gryglewicz, Lublin 1983, kol. 517.

<sup>660</sup> APK, Historia kościoła w Kamieniu, s. 2; APK, Porządek księży mieszkających i pracujących przy kościele w Kamieniu i ich życiorysy, s. 3.

<sup>661</sup> AAP, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 49; APK, Historia kościoła w Kamieniu, s. 2.

<sup>662</sup> AAP, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 76; APK, Historia kościoła w Kamieniu, s. 2.

<sup>663</sup> AAP, TP 105, Odpis wierzytelny aktu erekcji parafii w Kamieniu; AAP, T. Wąsik, Kościół w Kamieniu, s. 84; APK, Historia kościoła w Kamieniu, s. 3; Wizytacja kanoniczna Dekanatu Rudnickiego w roku 1901, s. 411.

Gdy cmentarz został poświęcony, ks. I. Antoniewski zaczął grzebać na nim zmarłych z tej części wsi Kamień, która przynależała do Jeżowego. 18 XI 1901 r. J.S. Pelczar postanowił, aby wszyscy zmarli z całego Kamienia, zarówno z części jeżowskiej i górnieńskiej byli grzebani na cmentarzu w Kamieniu. Biskup zastrzegł jednak, że zmarłych z parafii Górno miał grzebać w Kamieniu ks. Wróblewski, a gdyby on nie chciał lub nie mógł, to ks. Antoniewski. W takim wypadku po pogrzebie ks. I. Antoniewski miał połowę dochodu odsyłać ks. Wróblewskiemu<sup>664</sup>.

Wszystkie wysiłki prowadzone przez ekspozyta zmierzały do utworzenia samoistnej parafii w Kamieniu. Przez cały czas troszczył się również o upiększenie nowo wybudowanej świątyni. Za jego rządów do kościoła zakupiono między innymi figurę Matki Bożej Różańcowej, organy, dzwony i wiele innych sprzętów potrzebnych do sprawowania kultu. Wiele paramentów i utensyliów (ornaty, alby, kapy, śpiewniki i inne) zakupił on do kościoła ze swoich prywatnych pieniędzy, sam żyjąc w niedostatku i biedzie<sup>665</sup>.

Ekspozyt troszczył się i zajmował nie tylko budową i wykończeniem kościoła, czy sprawą erygowania nowej parafii, ale przede wszystkim zabiegał o życie duchowe powierzonych mu osób. Dzięki niemu założono w Kamieniu kilka bractw i stowarzyszeń: Apostolstwo Modlitwy Najświętszego Serca Pana Jezusa, Bractwo Wstrzemięźliwości, Stowarzyszenie Najświętszej Rodziny, Nieustającej Adoracji Najświętszego Sakramentu, Arcybractwo Przenajświętszego Sakramentu, Stowarzyszenie Żywego Różańca oraz Związek Mszalny. Do tych grup należały dzieci, młodzież, osoby dorosłe, mieszkańcy Prusiny, Górki i Centrum, co wydatnie jednoczyło całą społeczność wsi należącą wcześniej do dwóch parafii. Wszystkie te grupy rozwijały także życie modlitewne u osób należących do nich, jak również zaangażowanie w życie parafii i Kościoła.

Kolejną zasługą ks. I. Antoniewskiego było wybudowanie nowej plebanii w Kamieniu, mimo sprzeciwu hr. M. Ressayre, która uważała, że najpierw na-

---

<sup>664</sup> APK, Historia kościoła w Kamieniu, s. 3.

<sup>665</sup> Tamże, Inwentarz kościoła w Kamieniu.

leży wykończyć kościół, a dopiero później budować plebanię<sup>666</sup>. 10 VIII 1902 r. rozpoczęto prace przy wznoszeniu domu plebańskiego, a budowę zakończono w następnym roku<sup>667</sup>. Całkowity koszt budowy plebanii wyniósł 10.000 koron<sup>668</sup>. Podczas budowy w wyniku poparzenia tragicznie zmarła 22-letnia siostra kapłana, Katarzyna, która pełniła funkcję gospodyni i pomagała bratu przy budowie. Została pochowana na tutejszym cmentarzu, a jej pomnik jest jednym z najstarszych, jakie dotychczas się zachowały w oryginalnym stanie<sup>669</sup>. W 1906 r. przy pomocy wójta ks. I. Antoniewski wybudował dwa budynki gospodarcze. Była to stodoła i stajnia wraz z przyległym do niej chlewem. Założył również obok plebanii ogród owocowy<sup>670</sup>.

Dzięki inicjatywie i staraniom tegoż kapłana w Kamieniu założono Kasę Reiffeisena, nazwaną później Kasą Stefczyka. Ksiądz I. Antoniewski przez czas pobytu w Kamieniu był członkiem tejże Kasy<sup>671</sup>. On też sprowadził do Kamienia gospodarza Józefa Kędziora, który ożywił życie gospodarczo-społeczne omawianej miejscowości. J. Kędzior miał wielki wpływ na reaktywowanie Kółka Rolniczego<sup>672</sup>, które powstało w 1882 r.<sup>673</sup> Założył również mleczarnię, młyn oraz wybudował cegielnię, a na powstałej gliniance pocegielnej założył stawy rybne<sup>674</sup>.

Ksiądz I. Antoniewski troszczył się o religijne wychowanie dzieci i młodzieży. Zaraz po przybyciu do Kamienia zabiegał o utworzenie posady katechety przy tutejszej 4-klasowej szkole. Jego starania zostały uwieńczone 1 II 1904 r., kiedy to Krajowa Rada Szkolna we Lwowie na prośbę Ordynariatu Biskupiego w Przemyślu ustanowiła posadę katechety przy tutejszej 4-klasowej szkole oraz wyraziła zgodę na naukę religii przez tego katechetę we wszystkich innych szko-

---

<sup>666</sup> Tamże, Posiedzenie Komitetu budowy kościoła, z dnia 19 IV 1902 r., rkp.

<sup>667</sup> Tamże, Historia kościoła w Kamieniu, s. 3.

<sup>668</sup> AAP, TP 105, Odpis wierzytelny aktu erekcji parafii w Kamieniu; APK, Historia kościoła w Kamieniu, s. 3.

<sup>669</sup> Wywiad z Emilią Olszowy.

<sup>670</sup> APK, Historia kościoła w Kamieniu, s. 3.

<sup>671</sup> Tamże, Porządek księży mieszkających i pracujących przy kościele w Kamieniu i ich życiorysy, s. 3.

<sup>672</sup> Tamże.

<sup>673</sup> Zorganizowane ono zostało przez kierownika szkoły Jana Niewolkiewicza.

<sup>674</sup> A. Rurak, Kamień w przeszłości i dziś, t. 1, s. 57.

łach znajdujących się w Kamieniu<sup>675</sup>. Po tej decyzji ordynariusz bp J.S. Pelczar mianował wówczas ks. I. Antoniewskiego pierwszym katechetą, ze stałą płacą 800 koron<sup>676</sup>. Decyzja ta nie spodobała się jednak wszystkim mieszkańcom wsi, wobec czego sześć osób wystąpiło ze skargą na ks. I. Antoniewskiego do Konsystorza Biskupiego w Przemyślu. Do osób sprzeciwiających się mianowaniu ks. Antoniewskiego katechetą należeli: Teofila Pogorzelska, hr. M. Ressayier, były kościelny Wojciech Spieczny, żona nauczyciela – nieznaną z imienia Myjakowa oraz dwaj duchowni – nieznaną z imienia Łaziński i Puchalik. Na wniosek konsystorza powołano komisję dziekańską na czele z dziekanem ks. Ludwikiem Bukalą, która przybyła do Kamienia i miała ustosunkować się do stawianych zarzutów. Owocem pracy komisji było pismo bpa J.S. Pelczara skierowane do szkoły i ks. I. Antoniewskiego, w którym ordynariusz wyraził uznanie i szacunek za gorliwą pracę wspomnianego kapłana<sup>677</sup>.

7 VIII 1906 r., na własne życzenie, ten wielce zasłużony dla omawianej miejscowości kapłan opuścił Kamień. W tym czasie zostały już spełnione wszystkie wymogi, aby mogła powstać tutaj parafia. Po odejściu został mianowany ekspozytem w Wolance<sup>678</sup>. Pozostały po nim nie tylko materialne ślady w postaci neogotyckiego kościoła, któremu w wykończeniu poświęcał większość swojego czasu oraz swoich prywatnych oszczędności. Pragnął, aby było to miejsce godne oddawania Bogu czci, a zarazem, aby było spełnieniem marzeń wielu pokoleń mieszkańców Kamienia, którzy musieli chodzić do kościołów w Jeżowem i Górnem. Położył on fundamenty pod powstanie parafii w Kamieniu, o którą zabiegał u ordynariusza. Założył cmentarz, wybudował plebanię, budynki gospodarcze, aby mogła samoistnie istnieć tutaj parafia. Jego zasługą było dążenie do scalenia dwóch części Kamienia, należących do różnych parafii. Starał się to osiągnąć poprzez wspólną pracę przy budowie i wykończeniu kościoła, a przede wszystkim przez wspólną modlitwę. To on, poprzez zakładanie licznych bractw

---

<sup>675</sup> APK, Historia kościoła w Kamieniu, s. 4.

<sup>676</sup> Tamże.

<sup>677</sup> Tamże, Porządek księży mieszkających i pracujących przy kościele w Kamieniu i ich życiorysy, s. 3.

<sup>678</sup> Tamże, Historia kościoła w Kamieniu, s. 5; Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych, KDP, 6 (1906), z. 4, s. 205.

i stowarzyszeń, kładł podwaliny pod życie duchowe przyszłej parafii. To zapewne dzięki niemu, patrząc z perspektywy czasu, w omawianej parafii jest tak wiele do dzisiaj grup różańcowych, które on u początku pracy w Kamieniu zakładał.

Po rezygnacji ks. I. Antoniewskiego i jego przejściu do Wolanki, nowym ekspozytem mianowany został ks. Józef Dziezic, dotychczasowy ekspozyt w Rakszawie<sup>679</sup>. Nowy duszpasterz rozpoczął pracę w Kamieniu 2 VIII 1906 r., kiedy to przybył do Kamienia i spotkał się ze swoim poprzednikiem na tym stanowisku, aby uzgodnić dalszy plan pracy duszpasterskiej w tej miejscowości<sup>680</sup>. Zapewne podczas spotkania poruszano też kwestie związane z utworzeniem w tej miejscowości parafii.

Po wyjeździe z parafii ks. I. Antoniewskiego ks. J. Dziezic kontynuował pracę swojego poprzednika przy wykończeniu kościoła<sup>681</sup>. Zbierał w dalszym ciągu składki na wewnętrzne wykończenie i urządzenie kościoła. Zajął się także naprawą murów, oblecianych z tynków, rozlatujących się szkarp, narożników i szczytów obu bocznych wystaw<sup>682</sup>.

Nowy ekspozyt urodził się 9 XII 1868 r. w Trzcianie koło Rzeszowa. Początkowo uczył się w szkole w swojej rodzinnej miejscowości. Mając 5 lat, 16 IV 1873 r. stracił ojca Stanisława, który zmarł na cholera. Jak zapisał w notce o sobie, swojej matce Jadwidze zawdzięcza to, że został kapłanem. Ona to zaszczerpiła w nim wiarę i miłość do Boga i Kościoła. Umożliwiła również jemu i jego dwóm braciom (starszemu Antoniemu i młodszemu Walentemu) kształcenie się w gimnazjum w Rzeszowie. Matkę i braci wspomagał i wspierał najstarszy z rodzeństwa Szymon, który był już wówczas księdzem. Przyszły kapłan zakończył naukę w gimnazjum w 1890 r. z bardzo dobrymi wynikami. Po zdaniu matury wstąpił do przemyskiego Seminarium, gdzie poprzez formację przygoto-

---

<sup>679</sup> APK, Historia kościoła w Kamieniu, s. 5; Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych, KDP, 6 (1906), z. 4, s. 205.

<sup>680</sup> APK, Historia kościoła w Kamieniu, s. 5.

<sup>681</sup> Tamże.

<sup>682</sup> Tamże, s. 6.

wywał się do święceń kapłańskich. Zostały mu one udzielone po czterech latach pobytu w Seminarium przez bpa Łukasza Ostoję Soleckiego 15 VII 1894 r.<sup>683</sup>.

Jako neoprezbiter ks. J. Dziedzic został skierowany przez ordynariusza do pracy w Sądowej Wiszni, gdzie przebywał siedem miesięcy, by następnie zostać mianowanym wikarym w Majdanie Kolbuszowskim. Po dwóch latach pobytu w tej parafii otrzymał posadę wikarego w Turce, gdzie przebywał trzy lata. Następną placówką, w której pracował omawiany kapłan, była Błazowa, skąd po roku pracy duszpasterskiej został mianowany ekspozytem w Boryni<sup>684</sup>. Był pierwszym kapłanem, który zamieszkał na terenie tej miejscowości. Mimo trudności związanych z tworzeniem podstaw nowej parafii, praca w Boryni nie była mu obca. Już będąc wikarym w Turce, znał sytuację mieszkańców Boryni, którzy należeli wcześniej do wspomnianej parafii. Dzięki pomocy Bractwa „Boni Pastor”, udało mu się wybudować nową, dużą kaplicę w Tarnawie dla tamtejszej szlachty chodackowej. W Boryni poznał też ks. Kazimierza Żulińskiego (brata Romana, członka ostatniego Rządu Narodowego w 1863 r.), któremu użyczył swojego mieszkanie i zapewnił wyżywienie. W zamian ks. K. Żulinski zapisał mu w testamencie swoją bogatą bibliotekę, którą z kolei ks. J. Dziedzic przekazał bibliotece Seminarium Duchownego w Przemyślu. Po trzyletniej posłudze w Boryni został w 1904 r. mianowany ekspozytem w Rakszawie<sup>685</sup>.

Po dwóch latach pobytu w Rakszawie, ks. Dziedzic objął ekspozyturę w Kamieniu. Oprócz troski o wykończenie budowy kościoła podjął starania, aby mogła powstać w tej miejscowości samodzielna parafia. Udało się to dzięki jego zabiegom oraz hrabiostwu M. i O. Rességuier, którzy 5 VIII 1904 r. przyjęli patronat nad kościołem i mającą się erygować parafią w Kamieniu<sup>686</sup>. Cesarsko-Królewskie Ministerstwo Wyznań i Oświecenia reskryptem z dnia 7 XI 1904 r. zezwoliło na wyłączenie Gminy Kamień ze związku parafii z parafiami w Jeżo-

---

<sup>683</sup> APK, Porządek księży mieszkających i pracujących przy kościele w Kamieniu i ich życiorysy, s. 3; Ks. M, Wspomnienie pośmiertne. Ś. P. ks. Józef Dziedzic, KDP, R. 19 : 1919, z. 8-12, s. 151-155.

<sup>684</sup> APK, Porządek księży mieszkających i pracujących przy kościele w Kamieniu i ich życiorysy, s. 3; Ks. M, Wspomnienie pośmiertne, s. 151-152.

<sup>685</sup> APK, Porządek księży mieszkających i pracujących przy kościele w Kamieniu i ich życiorysy, s. 3; Ks. M, Wspomnienie pośmiertne, s. 152.

<sup>686</sup> AAP, TP 105, Odpis wierzytelny aktu erekcji parafii w Kamieniu.

wem i Górnice oraz na utworzenie samoistnej parafii. Kanonicznej erekcji parafii dokonał aktem z dnia 4 VI 1907 r. bp J. S. Pelczar<sup>687</sup>. Akt ten został 4 IX 1907 r. zatwierdzony przez c.k. Namiestnictwo we Lwowie<sup>688</sup>. Prawo patronatu zostało przyznane hr. O. Ressayguierowi i jego żonie hr. M. Ressayguier właścicielom dóbr tabularnych w Kamieniu oraz ich sukcesorom przyszłym właścicielom dóbr tabularnych w Kamieniu<sup>689</sup>.

Po erygowaniu parafii w Kamieniu ks. J. Dziedzic w lipcu 1907 r. założył „Złotą księgę fundatorów i dobrodziejów kościoła w Kamieniu pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa”, której celem było pozyskiwanie ofiar na utrzymanie kościoła wobec stale rosnących cen i potrzeb. Bogato zdobiona księga została zakupiona w Krakowie w sklepie K. Zajączkowskiego za cenę 104 koron. W myśl tej inicjatywy, zaaprobowanej przez bpa J.S. Pelczara, fundatorem kościoła stawał się każdy, kto ofiarował na jego cel jednorazowo 200 koron albo przez 10 lat miał ofiarować po 20 koron rocznie. Dobrodziejem kościoła stawała się natomiast osoba, która ofiarowała jednorazowo 20 koron albo przez 10 lat miała ofiarować 2 korony rocznie. Z ofiar tych miało być odłączone 400 koron z przeznaczeniem na dwie fundacje mszalne po 200 koron każda. Pierwsza fundacja miała być za żywych, jak i zmarłych fundatorów, druga natomiast za wszystkich dobrodziejów kościoła. Imiona osób, które ofiarowały pieniądze na potrzeby kościoła, zostały zapisane w „Złotej księdze”, której nazwa pochodzi od winiety kościoła, wyrytego w złoconej w ogniu blasze miedzianej<sup>690</sup>.

Ekspozyt angażował się również mocno w życie społeczno-polityczne i gospodarcze miejscowości, w której duszpasterzował. Był jednym z współzałożycieli stowarzyszenia „Sokół”. Była to organizacja półwojskowa powstała na początku XX w. jako Towarzystwo Gimnastyczne. Patronowały mu dwie niepodległościowe grupy młodzieżowe: „Strzelec Krakowski” oraz „Drużyny Bartosze”. Ksiądz J. Dziedzic poświęcał wiele czasu na umocnienie tej patriotycznej organizacji, darzonej wielkim szacunkiem i zaufaniem większości miesz-

---

<sup>687</sup> Tamże; APK, Historia kościoła w Kamieniu, s. 6.

<sup>688</sup> AAP, TP 105, Odpis wierzytelny aktu erekcji parafii w Kamieniu; APK, Historia kościoła w Kamieniu, s. 6.

<sup>689</sup> AAP, TP 105, Odpis wierzytelny aktu erekcji parafii w Kamieniu.

<sup>690</sup> APK, Historia kościoła w Kamieniu, s. 7; APK, Inwentarz kościoła w Kamieniu.



kańców. Stowarzyszenie to, działające pod przewodnictwem wspomnianego kapłana<sup>691</sup>, zajmowało się m.in. rozwoju amatorskiego koła teatralnego, w które zaangażowani byli chłopcy i dziewczęta z całej gminy. Liczne i różne przedstawienia i widowiska odbywały się bądź to w budynku szkolnym, bądź też na wolnym powietrzu. Odgrywano wiele sztuk ludowych np.: „Flisacy”, „Łobzowanie”, „Aby handel szedł”, „Krakowskie Wesele”, „Losy sieroty”, „Gramatyka”, „Karpaccy Górale”, „Powstanie Styczniowe”, „Raławice”, w których odwoływano się do historii Ojczyzny. Z opłat za bilety na wspomniane przedstawienia zakupiono m.in. paradne uniformy dla niektórych uboższych członków „Sokoła”, mundury dla strażaków oraz materiał na ufundowanie pomnika wystawionego w czynie społecznym ku czci 500-letniej rocznicy zwycięstwa nad Krzyżakami w bitwie pod Grunwaldem w 1410 r.<sup>692</sup>

Ksiądz J. Dziedzic był wielkim społecznikiem i patriotą oraz propagatorem wielu postępowych poczynań wsi. Był „pierwszym inteligentem” tej wsi. Zastąpił jako inicjator uświadamiania chłopów pod każdym względem, tak rolniczym, jak oświatowym i politycznym. Uczył chłopów teoretycznie i praktycznie racjonalnej uprawy ziemi, hodowli zwierząt i zakładania ogródków z uprawą warzyw. Z jego to inicjatywy powstały u wielu gospodarzy sady owocowe. Nie szczędził też czasu i trudu na codzienne odwiedzanie domostw chłopskich, by na miejscu wprowadzać ulepszenia i ich praktyczne zastosowanie<sup>693</sup>. Tak jak jego poprzednik należał do Kasy Stefczyka, której był aktywnym członkiem. Dzięki niemu został wybudowany młyn parowy z cegielnią i wyrobem dachówki palonej. Założył także pierwszą w gminie czytelnię oraz wypożyczalnię książek w budynku szkolnym<sup>694</sup>.

Działalność tego księdza, zwanego przez parafian „Trybunem Ludu”, niepokoiła władze ówczesnej administracji państwowej, dlatego zorganizowano przeciwko niemu intrygę przez podstawionego człowieka. Był nim ówczesny kościelny W. Spieczny, który za kradzieże w kościele został usunięty z pełnionej

---

<sup>691</sup> Później kołem teatralnym zajmował się ks. Wojciech Kotula, pierwszy wikary w Kamieniu.

<sup>692</sup> APK, K. Radomski, Monografia wsi Kamień, s. 28-32, mps, b. sygn.

<sup>693</sup> Tamże, s. 34.

<sup>694</sup> Tamże.

funkcji przez ekspozyta. W odwecie były kościelny opisał ksiądz do redakcji pisma „Rola”, załączając ośmieszającą rycinę, przedstawiającą ks. J. Dziedzica, trzymającego na kolanach co piękniejsze parafianki. Wspomniany ksiądz zajmował się w parafii składką na tzw. „Dar Chełmski”<sup>695</sup>, jednakże nie sprzyjało to polityce władz, które skorzystały z owego paszkwilu, przenosząc ekspozyta do parafii w Stanach koło Bojanowa. Tam pełni funkcję ekspozyta przez krótki czas. Decyzja ta spotkała się z dezaprobatą mieszkańców Kamienia, którzy uważali, że ksiądz powinien dalej posługiwać w tej parafii. Uchwałą rady gminnej wybrano delegację na czele z hr. O. Ressayérem, która udała się do Przemyśla, aby prosić ordynariusza o pozostawienie w tej parafii dotychczasowego ekspozyta i nadać mu tytuł proboszcza. Bp J.S. Pelczar nie odwołał jednak powziętej decyzji<sup>696</sup>.

Po rocznym pobycie w Stanach ks. J. Dziedzic został mianowany proboszczem w Nowosielcach Kozickich. Również tam nie zmienił sposobu duszpasterzowania. Obok pracy w kościele i troski o dobro duchowe swoich parafian, cały swój wolny czas nadal poświęcał pracy społecznej. Po kilku miesiącach pobytu w nowej parafii założył, podobnie jak w Kamieniu, czytelnię w Nowosielcach i Ropience oraz Kółko Rolnicze w Wojtkowej<sup>697</sup>.

Obok pracy pasterskiej i społecznej dużo pisał do gazet katolickich. Pozostawił po sobie cały szereg broszur, rozpraw. Znał znakomicie *Pismo Święte*, lite-

---

<sup>695</sup> Po rewolucji z 1905 r. w Rosji porzucono ideę rusyfikacji samego Królestwa na rzecz przyłączenia do Cesarstwa tzw. Chełmszczyzny. W 1907 r. zainicjowano na Podlasiu akcję zbierania podpisów pod petycją protestacyjną przeciwko odrywaniu Chełmszczyzny od Macierzy. Powstały wówczas Komitet Żałoby Narodowej nawołujący do bojkotu zabaw i balów w czasie karnawału oraz zorganizował zbieranie datków na „Dar Chełmski”. Pod wpływem ujawnienia zamiaru wydzielenia guberni, we Lwowie zawiązał się tzw. Wiecowy Komitet Chełmski, by tylko w listopadzie 1911 r. zorganizować w Galicji tysiące manifestacji solidaryzujących się z katolicką ludnością Podlasia. Wśród 400 000 uzyskanych podpisów, wśród których najwięcej było chłopskich. Kluczową rolę w akcji oderwania Chełmszczyzny odegrał prawosławny biskup chełmski (od 1905 r.) – Eulogiusz (Wasył Gieorgiewski), rosyjski nacjonalista, reprezentant ludności prawosławnej (rosyjskiej). Decyzję o oderwaniu Chełmszczyzny od Królestwa podjął car 6 lipca (23 czerwca) 1912 r. Początkowo gubernia chełmska nie została wyłączona z granic Królestwa. Podlegała bezpośrednio ministerstwu spraw wewnętrznych w Petersburgu. 17 (30 marca) 1915 r. Rada Państwa bez udziału Dumy ogłosiła wyłączenie Chełmszczyzny z Królestwa Polskiego. Zob. M. Bechta, Chełmszczyzna – „rosyjski Ulster”, w: <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/61254,Chełmszczyzna-rosyjski-Ulster.html> (dostęp z 12 X 2020 r.).

<sup>696</sup> APK, K. Radomski, Monografia wsi Kamień, s. 34-35.

<sup>697</sup> Ks. M, Wspomnienie pośmiertne, s. 153.

raturę piękną oraz narodową. Jego ulubionym pisarzem był Krasiński. W 1912 r. został zaproszony przez ks. dr. T. Wąsika (rodaka z Kamienia), aby wygłosić rekolekcje dla młodzieży w III Gimnazjum w Przemyślu. Owocem tych rekolekcji była wydana przez niego książka „Pamiętka rekolekcyi gimnazyalnych”, stanowiąca streszczenie tychże rekolekcji<sup>698</sup>. W 1912 r. ks. J. Dziedzic wydał broszurę „Czy socjaliści pójdą na wieś”, w której przejawiał troskę o duszę polskiego ludu. W następnym roku wydał większą pracę, „Żyd we wsi”, w której poruszał kwestie społeczne<sup>699</sup>.

Podczas I wojny światowej za swą działalność społeczną kapłan znalazł się na „czarnej liście” sporządzonej przez Rosjan. Groziło mu zesłanie albo szubienica, wobec czego uciekł z Nowosielec na Zachód i osiadł w Salzburgu<sup>700</sup>. Tam otaczał swoją opieką duszpasterską licznych Polaków, przeważnie żołnierzy walczących w armii austro-węgierskiej. Pełnił również funkcję katechety w szkołach i kapelana szpitalnego oraz należał do Komitetu Pomocy dla Uchodźców Galicyjskich w Księstwie Salzburskim, na czele którego stała Eleonora Lubomirska<sup>701</sup>. Pod koniec wojny, żegnany z żalem nie tylko przez Polaków, ale i przez kardynała Jana Baptystę Kaltnera, arcybiskupa salzburskiego, wrócił do swojej dawnej parafii<sup>702</sup>.

Po powrocie kapłan nie zmienił sposobu pracy duszpasterskiej. Często wyjeżdżał do Wiednia, aby tam zakupić dla swoich parafian potrzebne im rzeczy. Po upadku Austrio-Węgier Rosja, nie chcąc uznać polskich praw do Galicji wschodniej, siłą zajęła te tereny. Ofiarą tej zbrojnej napaści stał się także ks. J. Dziedzic, który został zatrzymany przez Rosjan i przewieziony do więzienia w Dobromilu, które znajdowało się w ratuszu. Mimo ciągłej warty udało mu się uciec przez okno na sznurze wykonanym ze starego namiotu. Wrócił znowu do Nowosielec, gdzie ukrywał się w kostnicy cmentarnej. Gdy mieszkańcy wsi poinformowali go, że patrole rosyjskie dostały rozkaz rozstrzelać go na miejscu, wyjechał do Przemyśla, a stamtąd do rodzinnej Trzciany. Przebywał tam do mo-

---

<sup>698</sup> Tamże, s. 153.

<sup>699</sup> Tamże, s. 154.

<sup>700</sup> Tamże.

<sup>701</sup> A. Nadolny, *Polskie duszpasterstwo w Austrii 1801-1945*, Lublin 1994, s. 226.

<sup>702</sup> Ks. M., *Wspomnienie pośmiertne*, s. 154.

mentu, gdy mógł bezpiecznie wrócić do Nowosielec. Okazało się także, że jego zastępca w tej parafii zachorował na tyfus plamisty „grasujący w tej okolicy”. Po przyjeździe, opiekując się chorymi, ks. J. Dziedzic po krótkim czasie sam zapadł na tyfus i 10 II 1919 r. zmarł.

Ksiądz J. Dziedzic był kapłanem, jak pośmiertnie napisano o nim, „Żywej wiary, prawdziwej pobożności, gorliwości pasterskiej. Kochał lud polski, ale nie jako demagog, tylko jak prawdziwy miłośnik Ojczyzny, bo obok ludu widział i inne stany w narodzie; dobra ludu pragnął i pracował dlań i w kościele i poza kościołem w towarzystwach oświatowych, gospodarczych, pracował też chętnie piórem. Spowiednik roztropny, wybitny kaznodzieja, mówca znający na wskroś duszę ludu i umiejący dlatego do niej trafić”<sup>703</sup>.

## **§ 2. Proboszczowie i administrator**

Pierwszym proboszczem parafii w Kamieniu był ks. Paweł Malinowski. Urodził się on w dniu 2 IV 1877 r. w Jodłowej, w powiecie pilźnieńskim. W latach 1891-1899 uczęszczał do Gimnazjum w Tarnowie. Następnie wstąpił do Seminarium Duchownego w Przemyślu. Zwieńczeniem jego formacji ku kapłaństwu było przyjęcie sakramentu święceń 5 VII 1903 w Przemyślu.

Pierwsze kroki na drodze duszpasterskiej ks. P. Malinowski postawił w Jeżowie, gdzie został skierowany jako wikariusz. Pracował tam przez kilka lat. W dniach 17-18 IV 1907 r. zdał egzamin konkursowy na proboszcza. Nie wiele później, bowiem 4 X 1907 r. objął funkcję administratora w parafii Jeżowe<sup>704</sup>.

Z dniem 25 II 1908 r. ks. P. Malinowski został zamianowany proboszczem w Kamieniu. Parafią tą zarządzał w trudnych latach I wojny światowej, gdy wraz z całą wspólnotą znosił trudy dwukrotnej inwazji wojsk rosyjskich. Kapłan zmarł 24 II 1921 r. Pochowano go na cmentarzu parafialnym w Kamieniu<sup>705</sup>.

---

<sup>703</sup> Tamże, s. 155.

<sup>704</sup> AAP, TSK, Tabela służbowa ks. Pawła Malinowskiego.

<sup>705</sup> Tamże.

Przez pewien okres parafia Kamień zarządzana była także przez administratora<sup>706</sup>. 15 II 1921 r., czyli kilka dni przed śmiercią proboszcza ks. P. Malinowskiego, administratorem parafii został mianowany pełniący dotychczas funkcję wikarego ks. Jan Waclawowski (Wołek). Po śmierci ks. P. Malinowskiego, która nastąpiła 24 II 1921 r., samodzielnie sprawował on zarząd nad parafią<sup>707</sup>. Na urząd ten został powołany przez bpa J. S. Pelczara. Ze względu na duszpausterstwo ks. J. Waclawski miał te same prawa i obowiązki, co proboszcz. Nie wolno mu jednak było nic czynić, co by wychodziło na szkodę prawom proboszcza lub beneficjum parafialnego. Źródłem jego utrzymania był dochód z *iura stolae* oraz dziesięciny<sup>708</sup>.

Ksiądz J. Waclawowski urodził się 20 II 1891 r. w Będziemyślu k. Sędziszowa, w rodzinie rolniczej, jako syn Stanisława Wołka i Julii z domu Idzik<sup>709</sup>. W latach 1903-1911 uczęszczał do gimnazjum w Dębicy, gdzie w 1911 r. zdał maturę. Następnie w roku akademickim 1911/1912 studiował filozofię na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, a po roku przeniósł się na taki sam wydział Uniwersytetu we Lwowie, gdzie też studiował tylko przez rok. W roku 1913 wstąpił do Seminarium Duchownego w Przemyślu i podjął studia teologiczne, które ukończył, uzyskując tytuł magistra teologii. W dniu 12 V 1918 r. otrzymał z rąk biskupa święcenia kapłańskie<sup>710</sup>.

Po święceniach I VII 1918 r. ks. J. Waclawowski został mianowany wikariuszem w parafii Rudnik. Funkcję tę sprawował do 15 II 1921 r. Przez pewien czas, od 12 IV do 8 VI 1920 r. sprawował tam urząd administratora parafii<sup>711</sup>. Po trzech latach pobytu w Rudniku został mianowany wikarym w Kamieniu. Urząd administratora pełnił tutaj od 24 II do 30 VIII 1921 r., kiedy nowym proboszczem został wybrany ks. Henryk Grębski<sup>712</sup>. Ustupując z urzędu administratora,

---

<sup>706</sup> Administrator jest to kapłan, który rządzi wakującą parafią.

<sup>707</sup> Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych, KDP, 21 (1921), z. 1-3, s. 40.

<sup>708</sup> F. Bączkowicz, Prawo kanoniczne, s. 597-598; E. Przekop, Administrator, w: Encyklopedia Katolicka, t. 1, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułkowski, Lublin 1973, kol. 90-91.

<sup>709</sup> T. Śliwa, Wołek, Waclawski Jan, w: Słownik polskich teologów katolickich, t. 7, Warszawa 1983, s. 430.

<sup>710</sup> Tamże, s. 429; Kapłani zmarli, KDP, R. 46 : 1980, z. 1-2, s. 47.

<sup>711</sup> AAP, TSK, Tabela służbowa ks. Jana Waclawskiego.

<sup>712</sup> Kapłani zmarli, KDP, R. 46 : 1980, z. 1-2, s. 47.

ks. J. Waclawski przekazał nowemu proboszczowi wobec dziekana klucz do archiwum, inwentarz ksiąg oraz przedłożył rachunki z dochodów i wydatków za czas jego zarządu<sup>713</sup>.

Po okresie przejściowego administrowania parafią Kamień kapłan został mianowany prefektem szkoły powszechnej w Rudniku. Urząd ten zajmował do końca stycznia 1928 r. Później, od września, objął posadę katechety w Gimnazjum Państwowym w Jaworowie. Zajmował ją przez 11 lat, do momentu wybuchu II wojny światowej. Podczas okupacji zamieszkał w rodzinnym Będziemyślu, w diecezji tarnowskiej, pomagając w duszpasterstwie miejscowemu proboszczowi<sup>714</sup>. Przez pewien okres w 1944 r. był administratorem swojej rodzinnej parafii. Kiedy wojna się skończyła, podjął inicjatywę założenia w Sędziszowie liceum i po jego zorganizowaniu, przez trzy lata, spełniał w nim obowiązki katechety. Oprócz pracy w liceum, w tym czasie był także katechetą w prywatnym Gimnazjum w Sędziszowie. Z dniem 1 IX 1948 r. powrócił do pracy w diecezji jako katecheta w Państwowym Liceum w Przeworsku, by tu przepracować ostatnie 33 lata swojej kapłańskiej posługi<sup>715</sup>.

Jako miłośnik swojej rodzinnej miejscowości, która wraz z parafią Sędziszów należała do 1925 r. do diecezji przemyskiej, kapłan napisał i wydał drukiem monografię o Będziemyślu. Ksiądz J. Waclawski odznaczony został godnością kapelana Ojca Świętego Pawła VI. Zmarł 26 II 1980 w Przeworsku. Tu pożegnał go bp T. Błaszkwicz, a w Będziemyślu, gdzie w rodzinnej ziemi został 29 lutego złożony, żegnał go biskup tarnowski Jerzy Ablewicz<sup>716</sup>.

Drugim proboszczem parafii w Kamieniu był ks. Henryk Grębski. Urodził się on 2 VIII 1882 r. w Majdanie pod Kolbuszową. Wykształcenie średnie zdobył w Gimnazjum w Rzeszowie, które ukończył w roku 1904. Po maturze wstąpił do Seminarium Duchownego w Przemyślu. Tam przez kilka lat studiował filozofię

---

<sup>713</sup> F. Bączkiewicz, Prawo kanoniczne, s. 597-598.

<sup>714</sup> AAP, TSK, Tabela służbowa ks. Jana Waclawskiego.

<sup>715</sup> Kapłani zmarli, KDP, R. 46 : 1980, z. 1-2, s. 47; T. Śliwa, Wołek, Waclawski Jan, s. 429.

<sup>716</sup> Kapłani zmarli, KDP, R. 46 : 1980, z. 1-2, s. 47.

i teologię oraz odbył formacje duchową. Jej uwieńczeniem było przyjęcie sakramentu kapłaństwa 21 VI 1908 r.<sup>717</sup>

Po święceniach ks. H. Grębski został skierowany jako wikariusz *ad personam* do Ciekлина. Pracował tam od 1 VIII 1908 r. do 20 VII 1910 r. Kolejno był wikariuszem w Szebniach. Analogiczne obowiązki spełniał od 15 VIII 1913 r. do 1 X 1914 r. w Jeżowem. Później, od 15 XI 1914 r. do 30 X 1918 r., prowadził duszpasterstwo jako kurator połowy armii austriackiej. Następnie był dziekanem Wojska Polskiego. W międzyczasie, w roku 1918, zdał egzamin konkursowy na proboszcza. Z dniem 10 X 1919 r. przyznano mu kilkumiesięczny urlop wypoczynkowy. W połowie lutego 1920 r. otrzymał aplikatę na wikariat w Grębowie. Z tej parafii 13 VII 1921 r. przeniesiony został na stanowisko proboszcza do Kamienia. Duszpasterstwo w tej parafii kapłan prowadził przez kolejne lata, aż do śmierci w dniu 2 XI 1948 r.<sup>718</sup>.

Ks. H. Grębski przejawiał dużą aktywność na płaszczyźnie społecznej. Działał czynnie w Kasie Stefczyka w Kamieniu<sup>719</sup>. Pełnił funkcje dekanalnego instruktora Akcji Katolickiej. Jako taki w dniach 27-28 IX 1932 r. brał w udział w specjalnym kursie organizacyjnym w Przemyśle<sup>720</sup>. W dniu 12 VI 1933 r., podobnie jak proboszcz sokołowski ks. Leon Szado, mianowany został przez bpa Franciszka Bardę dekanalnym dyrektorem Stowarzyszenia Żywego Różańca i jego pieczy powierzono wszystkie grupy różańcowe istniejące na terenie dekanatu sokołowskiego<sup>721</sup>. Zaangażowanie proboszcza doceniały władze diecezjalne. Już w 1919 roku został wyróżniony odznaczeniem *Expositorio Canonicali*. W 1931 r. otrzymał z kolei przywilej rakiety i mantoletu<sup>722</sup>.

---

<sup>717</sup> AAP, TSK, Tabela służbowa ks. Henryka Grębskiego.

<sup>718</sup> Tamże.

<sup>719</sup> B. Walicki, Dzieje Banku Spółdzielczego w Sokołowie Małopolskim 1905-2005, Sokołów Młp. 2005, s. 91.

<sup>720</sup> Sprawozdanie z kursu Akcji Katolickiej dla Księży Instruktorów dekanalnych, odbytego w Przemyśle w dniach 27 i 28 września 1932 r., KDP, 32 (1932), z. 10-11, s. 306.

<sup>721</sup> F. Barda, Mianowanie dekanalnych dyrektorów Różańca Żywego, KDP, 33 (1933), z. 6-8, s. 250-251

<sup>722</sup> AAP, TSK, Tabela służbowa ks. Henryka Grębskiego.

### § 3. Wikarzy i katecheci

Pierwszym współpracownikiem proboszcza ks. P. Malinowskiego w prowadzeniu duszpasterstwa parafialnego był ks. Franciszek Kotula. Urodził się on 19 I 1878 r. w Budziwoju koło Rzeszowa. Jego rodzicami byli Kazimierz i Maria ze Stachurskich<sup>723</sup>. W latach 1891-1899 kształcił się w Gimnazjum w Rzeszowie. W 1902 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Przemyślu. Po odbyciu kilkuletniej formacji przystąpił 1 VII 1906 r. do święceń kapłańskich<sup>724</sup>.

Miesiąc po święceniach ks. F. Kotula został posłany na wikariat do Gniewczyny. Po trzyletniej pracy w tej parafii, 1 VII 1909 r. przeniesiono go do Izdebek. Niewiele później, już z początkiem grudnia tegoż roku powierzono mu obowiązki wikariuszowskie w Krasieczynie. Od 1 IV 1911 r. pracował na analogicznym stanowisku w Kurzynie, w dekanacie rudnickim. Po czterech miesiącach został skierowany do Kamienia<sup>725</sup>.

Podkreślić tu trzeba, że kapłan był pierwszym wikariuszem tej młodej parafii. Bez wątplenia na utworzeniu wikariatu w Kamieniu i posłanie tam ks. F. Kotuli zaważyła wizytacja kanoniczna parafii, jaką przeprowadził w dniach 28-29 V 1911 r. biskup przemyski J.S. Pelczar. Stwierdził on, że potrzeby duszpasterskie w Kamieniu są zbyt duże, by podołał im sam proboszcz. Budziwojanin zajmował się m.in. katechizowaniem dzieci szkolnych. Objął opieką koło teatralne przy „Sokole”, był aktywny na płaszczyźnie społecznej i wspierał działania duszpasterskie proboszcza<sup>726</sup>.

W Kamieniu ks. F. Kotula pracował do końca czerwca 1913 r., gdy został przeniesiony do Majdanu. Od 9 VI 1915 r. przebywał na urlopie zdrowotnym<sup>727</sup>. Później, 1 XII 1916 r., podjął pracę w parafii sokołowskiej. Jako wikariusz po-

---

<sup>723</sup> B. Walicki, Wikariusze parafii w Sokołowie Małopolskim na początku XX wieku (1900-1918), „Rocznik Kolbuszowski”, R. 12 : 2012, s. 308.

<sup>724</sup> AAP, TSK, Tabela służbowa ks. Franciszka Kotuli.

<sup>725</sup> Tamże.

<sup>726</sup> B. Walicki, Wikariusze parafii w Sokołowie Małopolskim na początku XX wieku (1900-1918), s. 310-311.

<sup>727</sup> AAP, TSK, Tabela służbowa ks. Franciszka Kotuli.



magął najpierw proboszczowi ks. Leonowi Szado<sup>728</sup>. Od 1 III 1917 r. kapłan z Budziwoja duszpasterzował w parafii Staromieście. Tam, w roku 1918, zdał egzamin konkursowy na proboszcza. 4 II 1920 r. został zamianowany proboszczem w podrzeszowskiej Malawie<sup>729</sup>.

W Malawie ks. F. Kotula rozwinął prowadzone duszpasterstwo i zaniebana gospodarkę plebańską. Jego wielkim dokonaniem była nowa budowa, bowiem stara świątynia spłonęła 6 V 1921 r. Ostatecznie dzięki wysiłkowi całej wspólnoty już po dwóch latach oddano nowy, murowany kościół, który w 1923 r. poświęcił bp K. J. Fischer, a w 1928 r. konsekrował bp Franciszek Barda. Poza tym kapłan zaangażował się na niwie społecznej. Zwalczał pijaństwo i promował nowoczesne sposoby uprawy ziemi. Zainicjował Kasę Stefczyka i mleczarnię, pomógł w rozwoju Kółka Rolniczego i Straży Pożarnej. Założył też Akcję Katolicką<sup>730</sup>. Dokonania te pozytywnie oceniali zwierzchnicy kościelni. Wyrazem tego było odznaczenie go w 1931 r. rakiem i mantoletem<sup>731</sup>.

W okresie II wojny światowej ksiądz F. Kotula wspierał Armię Krajową. Wyraził zgodę, by na wieży kościelnej przechowywano broń partyzancką. Uratował przed rekwizycją dzwony kościelne. Ks. F. Kotula zmarł w Malawie 10 IX 1944 r.<sup>732</sup>

Kolejnym wikariuszem w Kamieniu był ks. Jan Pietruszka. Urodził się on 7 V 1886 r. w Bóbrce. W 1900 r. podjął naukę w Gimnazjum w Jaśle. Później przeniósł się do Gimnazjum w Sanoku. Po zdaniu matury w 1909 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Przemyślu. Do sakramentu kapłaństwa przystąpił 29 VI 1913 r. Po święceniach został zamianowany tymczasowym administratorem w rodzinnej parafii. Stanowisko to zajmował przez ponad rok. 1 IX 1914 r. został skierowany na wikariat w Kamieniu. Pracował tu do października następnego roku. Później otrzymał półtoramiesięczny urlop, który spędził w Bóbrce.

---

<sup>728</sup> B. Walicki, Wikariusz sokołowski ks. Franciszek Kotula, „Kurier Sokołowski”, 2006, nr 8-9, s. 22.

<sup>729</sup> AAP, TSK, Tabela służbowa ks. Franciszka Kotuli.

<sup>730</sup> B. Walicki, Wikariusze parafii w Sokołowie Małopolskim na początku XX wieku (1900-1918), s. 313-315.

<sup>731</sup> AAP, TSK, Tabela służbowa ks. Franciszka Kotuli.

<sup>732</sup> B. Walicki, Wikariusze parafii w Sokołowie Małopolskim na początku XX wieku (1900-1918), s. 315-316.

Od połowy listopada 1915 r. pozostawał wikariuszem w Medyni Głogowskiej, a od połowy lutego do końca października 1917 r. wikariuszem w Miechocieniu<sup>733</sup>.

Na początku 1918 r. ks. J. Pietruszka przeszedł na urlop. Przebywał wówczas poza diecezją przemyską. Ponownie zaangażował się w pracę duszpasterską dopiero 27 II 1925 r., gdy został zamianowany wikariuszem we Frysztaku. Do parafii tej przybył 10 marca tegoż roku. Choć tamtejszym proboszczem był ks. Wojciech Blajer, kolega kursowy księdza Pietruszki, ich współpraca nie układała się dobrze. Przyczyną konfliktów było niemoralne postępowanie wikariusza. Światło na to rzuca frysztacka kronika parafialna, w której ks. W. Blajer odnotował: „Ks. Pietruszka, człowiek dziedzicznie obciążony, chory, skłonny do pijaństwa, za nieodpowiednie zachowanie został suspendowany i usunięty z posady. Nie posłuchał jednak swej przełożonej władzy i nie wyjechał z Frysztaka, ale przez kilka miesięcy pozostawał i począł burzyć parafian, namawiać do Kościoła Narodowego, a swoim życiem niemoralnym dawał zgorszenie”<sup>734</sup>.

Z dniem 16 I 1926 r. ks. J. Pietruszka został zasuspendowany<sup>735</sup>. Trudno prześledzić jego dalsze losy. Wiadomo, że związał się w tym okresie z Kościołem Narodowym. W lipcu 1926 r. był jednym z sygnatariuszy warunków zjednoczenia Polsko-Katolickiego Kościoła Narodowego z Kościołem Polskim Prawosławnym<sup>736</sup>. W roku 1929 prasa opublikowała oświadczenie kapłana następującej treści: „Ja niżej podpisany x. Jan Pietruszka z diecezji przemyskiej, w kwietniu 1929 r. przystąpiłem do Kościoła Narodowego, a w tej sekcie następnie w sierpniu tegoż roku przeszedłem pod zarząd Metropolii Prawosławnej. Błędne, hereetyckie zasady tej sekty porzuciłem w październiku 1929 r. i jako hereetyckie, przeciwne wierze św. Kościoła Katolickiego potępiam i wyrzekam się publicznie. Za wszelkie zgorszenie przepraszam najusilniej Pana Boga i wszystkich, dla których byłem powodem. X. Jan Pietruszka”. Wedle zachowanych informacji

---

<sup>733</sup> AAP, TSK, Tabela służbowa ks. Jana Pietruszki.

<sup>734</sup> Cyt. za: K. Szopa, Parafia Frysztak w latach 1918-1945, b.m. b.r., s. 232.

<sup>735</sup> Zmiany na stanowiskach i urzędach kościelnych, KDP, 26 (1926), z. 1, s. 58.

<sup>736</sup> Warunki zjednoczenia Polsko-Katolickiego Kościoła Narodowego z Kościołem Polskim Prawosławnym, „Kościół Narodowy”, 2 : 1926, nr 30, s. 3-4.

były wikariusz kamieński osiadł później jako deficyjent w Lublinie. Zmarł nagle 13 X 1953 r.<sup>737</sup>

Następcą ks. Jana Pietruszki na kamieńskim wikariacie był ks. Wojciech Parysz. Urodził się on 25 X 1881 r. w Haczowie. W latach 1895-1903 podejmował naukę w Gimnazjum w Sanoku. Później został przyjęty do Seminarium Duchownego w Przemyślu. Do sakramentu święceń przystąpił 16 VI 1907 r.<sup>738</sup>

Pierwszą placówką duszpasterską młodego kapłana był wikariat w Jasienicy, do której przybył 15 VII 1907 r. Trzy lata później, 15 VII 1910 r., podjął analogiczne obowiązki w Czudcu. Kolejno, od 30 XI 1912 r., był wikariuszem w Raclawicach. W parafii tej przebywał do końca września 1915 r. W międzyczasie, od 30 XI 1912 r. do 30 IX 1913 r., pełnił funkcję katechety uzupełniającego w Prywatnym Gimnazjum Realnym w Nisku. Na mocy kurendy biskupiej od 25 X 1914 r. do 25 VII 1915 r. zajmował stanowisko zarządcy parafii. Jednocześnie, w dniach od 7 XI 1914 r. do 15 VI 1915 r., administrował stacją duszpasterską w Nisku. Z Raclawic ks. W. Parysz został skierowany na wikariat w Kamieniu. W dniach 22-23 IX 1915 r. zdał egzamin konkursowy na proboszcza. Powierzono mu także katecheturę miejscowej szkoły 4-klasowej. Z dniem 1 XII 1919 r. władze diecezjalne zamianowały go proboszczem w Dzikowcu. Parafią tą kierował niemal przez 10 lat. Od 22 V 1929 r. był proboszczem w Raniżowie<sup>739</sup>.

Na przestrzeni lat kapłan był wielokrotnie doceniany przez zwierzchników oświatowych i kościelnych. Już w 1908 r. otrzymał dekret pochwalny z ramienia Konsystorza przemyskiego „za gorliwą i skuteczną pracę w szkołach parafii Jasienicy”. Podobną pochwałę uzyskał w 1913 r. za prace katechetyczną w Nisku. W 1923 r. na mocy dekretu 1506/23 został odznaczony *Expositorio Canonicali*. Pełnił też obowiązki delegata Ordynariatu do Rady Szkolnej Powiatowej w Kolbuszowej. W roku 1925 został zamianowany dziekanem głogowskim. Po dwóch latach, 17 XI 1927 r., wyróżniono go przywilejem rakiety i mantoletu. Ks. Wojciech Parysz zmarł w Raniżowie 19 VII 1948 r.<sup>740</sup>

---

<sup>737</sup> K. Szopa, Parafia Frysztak w latach 1918-1945, s. 232-233.

<sup>738</sup> AAP, TSK, Tabela służbowa ks. Wojciecha Parysza.

<sup>739</sup> Tamże.

<sup>740</sup> Tamże.

Po ks. Wojciechu Paryszu do Kamienia skierowany został ks. Stanisław Florkiewicz. Urodził się on 22 II 1890 r. w Kazimierówce. Formację ku kapłaństwu odbył w Seminarium Duchownym w Przemyślu. Sakrament święceń przyjął 6 V 1917 r. Jako neoprezbiter został posłany do parafii w Chłopicach. Później skierowano go do Pniowa. Stamtąd został przeniesiony do Kamienia. Kolejną parafią kapłana był niedaleki Rudnik. Stamtąd przeszedł do Ulanowa. Następną placówką duszpasterską ks. S. Florkiewicza był Stary Sambor<sup>741</sup>.

Z dniem 1 IX 1934 r. kapłan otrzymał aplikatę do Głogowa Małopolskiego. Podjął tam obowiązki katechety szkoły powszechnej. Pracy tej poświęcał się niemal przez dwie następne dekady. Włączał się także w duszpasterstwo parafialne, prowadził grupę ministrancką. W dniu 31 VIII 1953 r. przeszedł na emeryturę<sup>742</sup>. Ks. Stanisław Florkiewicz zmarł 7 VI 1955 r. w Głogowie Małopolskim i został pochowany na tamtejszym cmentarzu<sup>743</sup>.

Od roku 1922 współpracownikiem proboszcza kamieńskiego był ks. Tomasz Pacuła. Urodził się 26 VIII 1897 r. w Nowosielcach. Wykształcenie gimnazjalne uzyskał w Sanoku. W latach 1916-1920 odbył przygotowanie do kapłaństwa w Seminarium Duchownym w Przemyślu. Sakrament święceń otrzymał 9 V 1920 r.<sup>744</sup>

Niedługo po święceniach, 1 VII 1920 r., ks. T. Pacuła został skierowany do parafii sokołowskiej. Z zajmował tu stanowisku wikariusza, ale zajmował się także katechizowaniem w szkole w Wólce Sokołowskiej. Wedle zachowanym relacji, bardzo dobrze współpracował z innymi duszpasterzami sokołowskimi<sup>745</sup>. Z dniem 1 VIII 1922 r. został przeniesiony do Kamienia. Początkowo był tu wikariuszem, a od 8 listopada tegoż roku pracował jako etatowy katecheta<sup>746</sup>. W roku 1923 przystąpił do Związku Misyjnego Kleru oraz do diecezjalnego

---

<sup>741</sup> AAP, TSK, Tabela służbowa ks. Stanisława Florkiewicza.

<sup>742</sup> B. Bąk, Dzieje parafii Trójcy Przenajświętszej w Głogowie Małopolskim w latach 1946-2006, Kraków 2011, s. 154, 241.

<sup>743</sup> AAP, TSK, Tabela służbowa ks. Stanisława Florkiewicza.

<sup>744</sup> AAP, TSK, Tabela służbowa ks. Tomasza Pacuły.

<sup>745</sup> B. Walicki, Słudzy ołtarza. Duszpasterze sokołowscy pierwszej połowy XX wieku. Szkice biograficzne, Sokołów Małopolski 2012, s. 144.

<sup>746</sup> AAP, TSK, Tabela służbowa ks. Tomasza Pacuły.

Stowarzyszenia „Pomoc Naukowa”<sup>747</sup>. Nauczaniem religii w szkołach kamięńskich ksiądz Pacuła zajmował się przez 5 lat. Od 31 VIII 1927 r. podjął taką samą pracę w Leżajsku. W roku 1929 odznaczono go Medalem Dziesięciolecia. W 1937 r. otrzymał odznaczenie *Expositorio Canonicali*<sup>748</sup>.

W dniu 22 VII 1940 r. ks. T. Pacuła został aresztowany przez Gestapo. Był więziony w Jarosławiu i Tarnowie. 10 VIII 1940 r. trafił do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. Po kilku miesiącach, w połowie grudnia tegoż roku przetransportowano go do obozu w Dachau. Przebywał tam aż do wyzwolenia przez wojska amerykańskie 30 IV 1945 r. Później przebywał krótko na Morawach i był leczony w szpitalu UNRRA. W połowie 1946 r. powrócił do Polski. 7 VI 1946 r. podjął ponownie pracę jako katecheta w Leżajsku. W 1948 r. władze kościelne udzieliły mu przywileju rakiety i mantoletu. W tymże roku przyznano mu Medal Brązowy za długoletnią służbę jako Kurator Okręgowy Szkół. Z dniem 31 VIII 1953 r. przeszedł na emeryturę<sup>749</sup>. W okresie powojennym związał się ruchem „księży patriotów”. Był aktywnym działaczem Związku Bojowników o Wolność i Demokrację<sup>750</sup>. Zmarł w Leżajsku 15 VI 1962 r.<sup>751</sup>

Kolejnym współpracownikiem proboszcza parafii Kamień był ks. Adam Wojnarowski, który podjął tu pracę jako katecheta w roku 1927. Urodził się on 22 XII 1881 r. w Golcowej. W latach 1894-1902 zdobył wykształcenie średnie w Gimnazjum w Rzeszowie. Po maturze został przyjęty do Seminarium Duchownego w Przemyślu. Święcenia kapłańskie otrzymał 1 VII 1906 r.<sup>752</sup>

Jako neoprezbiter ks. A. Wojnarowski został skierowany 1 VIII 1906 r. na wikariat w Bicy. Zajmował to stanowisko do 16 VII 1908 r. W międzyczasie, od 27 III do 6 VII 1907 r. pełnił tam obowiązki tymczasowego rządcy parafii.

---

<sup>747</sup> B. Walicki, Świadek wiary – wikariusz sokołowski ks. Tomasz Pacuła, „Kurier Sokołowski”, 2004, nr 2, s. 14.

<sup>748</sup> AAP, TSK, Tabela służbowa ks. Tomasza Pacuły.

<sup>749</sup> Tamże.

<sup>750</sup> H. Borcz, Represyjna polityka władz komunistycznych wobec diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w latach 1944-1956, „Premisla Christiana”, 9 : 2004-2005, s. 245; L. Fiejdasz, Stosowanie prawa przez Wydział do Spraw Wyznań w Rzeszowie wobec duchownych Kościoła katolickiego w latach 1950-1973, Lublin 2012, s. 127, 143, 146.

<sup>751</sup> AAP, TSK, Tabela służbowa ks. Tomasza Pacuły; B. Walicki, Parafia pw. Św. Jana Chrzciciela w Sokołowie Małopolskim w okresie międzywojennym, Kolbuszowa 2010, s. 255-257.

<sup>752</sup> AAP, TSK, Tabela służbowa ks. Adama Wojnarowskiego.

Później został skierowany do Bieździedzy, gdzie również pracował jako wikariusz. Od 12 II 1909 r. pełnił analogiczne obowiązki w Brzyskach. W tej parafii także powierzono mu funkcję administratora: od 7 X do 28 XII 1909 r. Z dniem 1 IV 1910 r. skierowano go na wikariat do Drohobycza. Jeszcze w tym samym roku otrzymał aplikatę do Kołaczyc. Początkowo, od 22 lipca, był tam wikariuszem, a następnie, od 1 października, katechetą. Po 8 latach, w dniu 1 IX 1918 r., mianowano go katechetą szkoły 4-klasowej w Jaśle<sup>753</sup>. Jako taki pracował do końca sierpnia 1927 r.<sup>754</sup>

Od 1 IX 1927 r. ks. A. Wojnarowski podejmował pracę katechetyczną w Kamieniu. Jak zapisał w sprawozdaniu wizytacyjnym z 1927 r. ks. L. Bukała, katecheta mieszkał i stołował się na plebanii. W podejmowanych działaniach duszpasterskich charakteryzował się gorliwością. Szanował i ochotnie wspierał proboszcza. Często włączał się w pracę parafialną, jeśli tylko pozwalały mu na to obowiązki szkolne. Odnotowano o nim: „Był przedtem katechetą w Jaśle, gdzie nabył doświadczenie i praktykę, toteż po paromiesięcznej pracy w Kamieniu z odpowiedzi dzieci w szkole można poznać, że dziatwa dostała dobrego katechetę i wychowawcę”<sup>755</sup>.

Ta pozytywna opinia o ks. A. Wojnarowskim nie zmieniła się w kolejnych latach. W 1931 r. dziekan sokołowski relacjonował na jego temat: „mieszka na plebanii ponieważ nie ma księdza wikarego. Pracuje także w kościele z księdzem proboszczem. Exorty dla dzieci wygłasza w kościele, aby i inni ludzie z nauki tej skorzystać mogli”<sup>756</sup>. Także i rok później sprawozdanie dziekańskie podkreślało gorliwość katechety i jego zdolności pedagogiczne, dzięki którym postęp dzieci w nauce religii był widoczny<sup>757</sup>. Staraniem ks. A. Wojnarowskiego założona została w Kamieniu Krucjata Eucharystyczna, do której przystępowały dzieci szkolne<sup>758</sup>.

---

<sup>753</sup> Tamże.

<sup>754</sup> Ks. Mariusz Godek błędnie podaje w swojej pracy, że ks. A. Wojnarowski był katechetą jasielskim do roku 1917. Por. M. Godek, *Dzieje parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Jaśle w okresie niewoli narodowej 1772-1918*, Warszawa 2010, s. 198.

<sup>755</sup> AAP, TD XXX, Wizytacja dziekańska w 1927 r.

<sup>756</sup> Tamże, Wizytacja dziekańska w 1931 r.

<sup>757</sup> Tamże, Wizytacja dziekańska w 1932 r.

<sup>758</sup> Tamże, Wizytacja dziekańska w 1933 r.

Z dniem 31 XIII 1935 r. ks. A. Wojnarowski przeszedł na emeryturę. Kolejne lata spędził w Rudniku nad Sanem bez przydziału do pracy duszpasterskiej. Zmarł tam w dniu 28 IV 1954 r.<sup>759</sup>

Po odejściu z Kamienia ks. A. Wojnarowskiego na jego miejsce przysłany został ks. Jan Rola. Urodził się on 28 XII 1891 r. w Babicy koło Rzeszowa. Wykształcenie gimnazjalne zdobył w latach 1905-1913 w Jaśle. Później odbył formację do kapłaństwa w Seminarium Duchownym w Przemyślu. Sakrament święceń otrzymał 9 V 1920 r.<sup>760</sup>

Jako neoprezbiter ks. J. Rola został skierowany 1 VII 1920 r. na wikariat do Frysztaka. Po odejściu z tej parafii proboszcza ks. F. Prusaka pełnił przez pewien czas funkcję administratora. Zamianowany na to stanowisko został 20 VI 1922 r. Protokół odebrania majątku kościelnego beneficjalnego podpisał w obecności ustępującego proboszcza, dziekana ks. S. Kwiecińskiego i przedstawiciela władz wojewódzkich G. Dankiewicza. Tymczasowy zarząd księdza J. Roli nad parafią frysztacką trwał do czasu przyjścia nowego proboszcza, ks. Wojciecha Blajera<sup>761</sup>.

Od 1 XI 1922 r. do 23 VII 1924 r. ks. J. Rola pracował w charakterze wikariusza w Tarnowcu. Później pracował w Odrzykoniu do 15 X 1925 r., w Przewrotnem do 17 XI 1927 r. i Majdanie Królewskim do 11 V 1928 r.<sup>762</sup> Na ostatniej z tych parafii ujawniły się problemy duchownego z nadużywaniem alkoholu. W konsekwencji otrzymał polecenie odbycia rekolekcji. Powrót jego do pracy duszpasterskiej uzależniono od tego, czy znajdzie proboszcza, który będzie chciał go przyjąć do współpracy<sup>763</sup>.

Ostatecznie 12 IV 1929 r. ks. J. Rola został przeznaczony na wikariat w Miżyńcu. Od 2 VII 1930 r. pracował w tym samym charakterze w Przybyśzówce, od 12 IX 1932 r. w Jasienicy Rosielnej, a od 1 VIII 1934 r. w Próchniku. Od 8 VII 1935 r. przebywał na urlopie zdrowotnym. Po zakończeniu leczenia, 8 VII 1935 r. ks. J. Rola objął wikariat w Kamieniu. Pracował tu tylko kilka mie-

---

<sup>759</sup> AAP, TSK, Tabela służbowa ks. Adama Wojnarowskiego.

<sup>760</sup> Tamże, Tabela służbowa ks. Jana Roli.

<sup>761</sup> K. Szopa, Parafia Frysztak w latach 1918-1945, s. 226, 229.

<sup>762</sup> AAP, TSK, Tabela służbowa ks. Jana Roli.

<sup>763</sup> K. Szopa, Parafia Frysztak w latach 1918-1945, s. 226-227.

sięcy. Już 28 XII 1935 r. został skierowany do Borku Starego. W dniu 1 VII 1939 r. został zamianowany administratorem w Tamanowicach. Później zajmował takie samo stanowisko w Króliku Polskim. Ks. Jan Rola zmarł w tej ostatniej parafii 19 V 1947 r.<sup>764</sup>

W roku 1936 katecheturę w Kamieniu objął ks. Michał Gądek. Urodził się 7 II 1900 r. w Kozłowie, w diecezji tarnowskiej. W latach 1922-1926 kształcił się w Gimnazjum w Przemyślu. Później został przyjęty do Seminarium Duchownego w tymże mieście. Po odbyciu kilkuletniej formacji 30 V 1931 r. przyjął święcenia kapłańskie<sup>765</sup>.

Pierwszą placówką duszpasterską ks. M. Gądka był wikariat w Pruchniku. Pracował tam od 18 VII 1931 r. do 5 VI 1933 r. potem został przeniesiony do Tryńczy. Początkowo również był tam kooperatorem, a od 24 II 1934 r. administratorem. 15 czerwca tegoż roku władze diecezjalne powierzyły mu tymczasowy zarząd nad parafią w Szklarach. Z dniem 4 I 1936 r. kapłan został katechetą w Kamieniu. Na stanowisku tym przebywał przez kilkanaście lat<sup>766</sup>.

Zajmował się nauką religii w pięciu szkołach położonych na terenie tej parafii. Pomagał również proboszczowi w pracy z oddziałem Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet powstałym pod koniec lat 30. XX wieku<sup>767</sup>.

10 XII 1949 r. ksiądz Gądek został skierowany jako administrator do pobliskiego Sokołowa Małopolskiego. Parafią tą zarządzał niemal przez 30 lat. Zajął się restauracją miejscowego kościoła parafialnego. Zadbał o pokrycie ścian polichromią w latach 1958 i 1961-1962 oraz ustawienie nowej wieży świątyni. Jego staraniem w kościele wzniesiono nowy, kamienny ołtarz św. Józefa, a cała budowla została pokryta blachą miedzianą. W 1973 r. zainicjował celebrowanie Mszy św. w Trzebusce, gdzie później powstała osobna parafia. Kapłan działał również na płaszczyźnie społecznej. Był członkiem Koła Łowieckiego „Knieja”

---

<sup>764</sup> AAP, TSK, Tabela służbowa ks. Jana Roli.

<sup>765</sup> Tamże, Tabela służbowa ks. Michała Gądka.

<sup>766</sup> Tamże.

<sup>767</sup> B. Walicki, Ks. Michał Gądek (1900-1978), „Rocznik Sokołowski”, 8 (2011), s. 257.



w Kolbuszowej, a później należał do założycieli Koła Łowieckiego „Sokół” w Sokołowie Małopolskim<sup>768</sup>.

W uznaniu dokonań duszpasterskich był wielokrotnie odznaczany. 3 VIII 1949 r. uhonorowano go *Expositorio Canonicali*. Po 20 latach, 5 II 1969 r., otrzymał przywilej noszenia rakiety i mantoletu. 14 X 1977 r. został mianowany honorowym kanonikiem Kapituły Kolegiackiej w Jarosławiu. Ks. M. Gądek zmarł 29 I 1978 r. po krótkiej chorobie grypy. W jego pogrzebie 31 I 1978 r. uczestniczył m.in. bp Tadeusz Błazkiewicz<sup>769</sup>.

---

<sup>768</sup> Tamże, s. 257-259.

<sup>769</sup> AAP, TSK, Tabela służbowa ks. Michała Gądka.



## ROZDZIAŁ V

### ŻYCIE RELIGIJNO-MORALNE WIERNYCH

#### § 1. Formy pobożności

##### a) Uczestnictwo we Mszy św. niedzielnej i świątecznej oraz w nabożeństwach liturgicznych i paraliturgicznych

Centrum życia duchowego wiernych parafii Kamień stanowiła liturgia<sup>770</sup> sprawowana w kościele parafialnym. To właśnie poprzez nią, na równi z głoszonym słowem Bożym, dokonywała się „troska o zbawienie dusz”, będąca podstawowym zadaniem wszystkich pracujących tu kapłanów. Realizowali oni je przez sprawowanie kultu Bożego, którego materialnym miejscem był kościół parafialny w Kamieniu.

Nad prawidłowym przebiegiem i rozwojem kultu Bożego, czuwały odpowiednie, kompetentne władze zwierzchnie. Najwyższą, prawodawczą władzę posiadała Stolica Święta, która normowała liturgię i zatwierdzała księgi liturgiczne<sup>771</sup>. Ordynariusze miejsca mieli natomiast czuwać, żeby przepisy kościelne

---

<sup>770</sup> Wyraz liturgia pochodzi od greckiego słowa „leiton ergon” (łac.: ministerium publicum pro populo susceptum) i oznacza czynności publiczne podjęte w imieniu ludu, publiczne ofiary za lud. Liturgia jest to zewnętrzny przez władze kościelne unormowany kult publiczny, czyli ogół obrzędów i ceremonii, ustanowionych przez Kościół celem należytego wykonywania kultu religijnego, albo jeszcze inaczej: sposób oddawania Bogu publicznej czci przez zewnętrzne prawem przepisane obrzędy.

<sup>771</sup> F. Bączkiewicz, Prawo kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa, t. 2, Kraków 1933, s. 425. Por. CIC, can. 1154: „Unius Apostolicae Sedis est tum sacram ordinare liturgiis, tum liturgicos approbare libros”.

dotyczące kultu religijnego starannie zachowywano. Z tego powodu wydawali oni odpowiednie instrukcje regulujące sprawowanie kultu w diecezji<sup>772</sup>.

W diecezji przemyskiej przepisy liturgiczne normował list pasterski wydany w 1892 r. przez bpa Łukasza Ostoję Soleckiego<sup>773</sup>. Inspirując się próbą odnowy liturgii przez papieża Piusa X, bp J. S. Pelczar, zapowiedział w 1912 r. ustalenie nowego porządku nabożeństw, jednak I wojna światowa nie pozwoliła na zrealizowanie mu tych zamierzeń<sup>774</sup>. W odrodzonej Polsce przed Kościołem stanęło zadanie ujednolicenia i scalenia różnych zwyczajów i praktyk w dziedzinie służby Bożej, jakie się wytworzyły w poszczególnych rejonach i zaborach. Trzeba też było wprowadzić w życie odnowę liturgii dokonaną przez Piusa X, a niezrealizowaną z powodu I wojny światowej<sup>775</sup>.

Ważnym wydarzeniem w tej kwestii, było wydanie „Rytuału Polskiego”, zatwierdzonego 14 XII 1927 r. przez Stolicę Apostolską, a obowiązującego od 1 I 1929 r.<sup>776</sup> W 1925 r. wydano też „Patronał Polski”<sup>777</sup>. Nowe obowiązujące w diecezji przemyskiej przepisy liturgiczne oraz teksty ważniejszych modlitw ukazały się w 1929 r. i 1932 r. wraz z „Directorium officii divini dioecesis Premisliensis”<sup>778</sup>.

---

<sup>772</sup> F. Bączkiewicz, Prawo kanoniczne, t. 2, s. 427. Por. CIC, can. 1261 § 1: „Locorum Ordinarii advigilent ut sacrorum canonum praescripta de divino cultu sedulo observentur, et praesertim ne in cultum divinum sive publicum sive privatum aut in quotidianam fidelium vitam superstitiosa ulla praxis inducatur, aut quidquam admittatur a fide alienum vel ab ecclesiastica traditione absonum vel turpis quaestus speciem praeseferens”.

<sup>773</sup> Ł. Solecki, List pasterski w którym się przepisuje porządek nabożeństwa publicznego w kościołach parafialnych, „Kurrenta”, 1892, nr 1, s. 1. Poprzedni porządek nabożeństw został ogłoszony przez bp Jana Antoniego Potockiego 20 V 1826 r.

<sup>774</sup> Realizacją zamierzeń biskupa zajęła się powołana przez niego komisja. Musiała ona jednak chwilowo, do czasu ustalenia przez Stolicę Apostolską zapowiedzianych zmian w brewiarzu i kalendarzu kościelnym, zawiesić swoje prace. Wybuch wojny spowodował zawieszenie prac komisji.

<sup>775</sup> W. Schenk, Służba Boża, w: Historia Kościoła w Polsce, t. 2, cz. 2, Poznań 1979, s. 109.

<sup>776</sup> Rozporządzenie o nowym rytuale i porządku nabożeństw, KDP, 28 (1928), z. 12, s. 239-240.

<sup>777</sup> W. Schenk, Służba Boża, s. 109. W 1914 r. Stolica Apostolska zarządziła reformę kalendarzy partykularnych. Czas wojny i zaborów uniemożliwił opracowanie nowego Patronału ogólnopolskiego, dlatego poszczególne diecezje wydały swoje Proprium na podstawie Patronału polskiego i szwedzkiego, zatwierdzonego w 1880 r. przez Stolicę Apostolską i ponownie wydanego w 1908 r. na polecenie kardynała Puzyny.

<sup>778</sup> Directorium officii divini rite persolvendi sacrique celebrandi ad usum cleri saecularis dioecesis premisliensis rit. lat. pro anno Domini 1928, Premisliae 1928; Directorium officii divini rite persolvendi sacrique celebrandi ad usum cleri saecularis dioecesis premisliensis rit. lat. pro anno Domini 1932, Premisliae 1931.

W kościele parafialnym w Kamieniu centralne miejsce w sprawowaniu kultu zajmowała Msza św., celebrowana zarówno w niedziele, święta<sup>779</sup>, jak i w dni powszednie. Pierwszą Mszą św. odprawianą w niedziele i święta o godzinie 8:00 była tzw. prymaria z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Odprawiana była zazwyczaj przez wikarego lub katechetę przy bocznym ołtarzu (Matki Bożej Różańcowej lub św. Franciszka), przy czterech zapalonych świecach. Na tę Mszę św. oprócz osób starszych i młodzieży przychodziły zawsze dzieci z miejscowej szkoły podstawowej. Wcześniej zbierały się opodal budynku szkoły naprzeciw kościoła i dwójkami, zwartą kolumną, pod opieką nauczycieli przychodziły do kościoła<sup>780</sup>. Przed prymarią wierni wraz z organistą śpiewali zazwyczaj Godzinki ku czci Najświętszej Maryi Panny. Po zakończeniu Mszy św. kapłan odmawiał przepisane przez papieża Leona XIII modlitwy, a następnie wygłaszał homilię z ambony, a po niej następował śpiew suplikacji „Święty Boże”. Na koniec udzielał zebrany w kościele błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem<sup>781</sup>.

Najbardziej uroczystą Mszą św. była tzw. suma odprawiana o godzinie 11:00. Przewodniczył jej zazwyczaj proboszcz. Pod jego nieobecność w parafii sumę celebrował wikary bądź jeden z kapłanów rodaków przebywających wówczas w parafii. W okresie wakacji był nim przeważnie ks. T. Wąsik<sup>782</sup>. W sumie uczestniczyło zawsze więcej osób niż na prymarii, bowiem późniejsza pora odprawiania pozwalała na przyście w odpowiednim czasie parafianom z Podlesia i Krzywej Wsi<sup>783</sup>. Z Podlesia chodzono do kościoła przez pola. Była to bowiem najkrótsza droga i lepsza niż drogi publiczne, zwłaszcza od tzw. „Skarbówki”. W zimie z powodu trudnych warunków atmosferycznych do kościoła nie przychodziły dzieci i starsi, którzy pozostawali w domach. Zazwyczaj do kościoła chodzono na bosaka, zwłaszcza na wiosnę i w lecie, w ten sposób oszczędzano buty. Dopiero po przyśściu do Kamienia, na podwórku u któregoś z gospodarzy,

---

<sup>779</sup> F. Bączkowicz, Prawo kanoniczne, t. 2, s. 418.

<sup>780</sup> Wywiad z Józefem Bąkiem.

<sup>781</sup> Porządek nabożeństw w kościołach parafjalnych diecezji w niedziele i święta uroczyste, w: Directorium officii pro anno Domini 1932, s. 21-27; Ł. Solecki, List pasterski, s. 2-3.

<sup>782</sup> Wywiad z Józefem Bąkiem.

<sup>783</sup> Wywiad z Antonim Łachem; Wywiad z Emilią Olszowoy.

zakładano buty i w razie potrzeby umywano nogi przy studni. Na tej Mszy św. gromadzili się przeważnie najbogatsi i posiadający najwięcej ziemi miejscowi gospodarze<sup>784</sup>.

Przed rozpoczęciem sumy wierni odmawiali wspólnie różaniec i śpiewali pieśni, zazwyczaj maryjne. Ta Msza św. odprawiana była przy głównym ołtarzu, przy sześciu zapalonych świecach. Liturgię poprzedzało pokropienie (aspersja) ludu zgromadzonego w kościele wodą święconą. Aspersji towarzyszył łaciński śpiew „Asperges me Domine”. Gdy pozwalały warunki atmosferyczne, po pokropieniu odbywała się procesja wokół kościoła, a jeśli nie to wewnątrz kościoła<sup>785</sup>. Podczas tej Mszy św., po „Credo”, kapłan wygłaszał kazanie. Sumę kończyły modlitwy za Ojczyznę i za Prezydenta Rzeczypospolitej oraz uroczyste błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem<sup>786</sup>. Bezpośrednio po sumie, oprócz czasu Wielkiego Postu, odprawiano nieszpory<sup>787</sup>, na które zostawali prawie wszyscy zgromadzeni. Po zakończeniu nieszporów wystawiany był Najświętszy Sakrament i kapłan udzielał wszystkim zgromadzonym błogosławieństwa<sup>788</sup>.

W czasie odbywających się na terenie Kamienia manewrów wojskowych, w niedzielę o godzinie 9:00 odprawiana była dodatkowo Msza św. dla żołnierzy. Maszerowali oni do kościoła w szyku wojskowym, a na przodzie kolumny szła orkiestra. Czoło orkiestry stanowił wielki bęben, umocowany na wózku, który ciągnął osiołek. Ze względu na „widowiskowość”, w tej Mszy św. uczestniczyło wielu parafian<sup>789</sup>. Na zakończenie każdorazowych manewrów w Dublach odprawiana była Msza św. przez kapelana wojskowego. Z tej okazji żołnierze przygotowywali wcześniej specjalny ołtarz. Wojsko przychodziło na Mszę św. w peł-

---

<sup>784</sup> Tamże.

<sup>785</sup> Porządek nabożeństw w kościołach parafjalnych diecezji w niedziele i święta uroczyste, w: *Directorium officii pro anno Domini 1932*, s. 27-28; Ł. Solecki, *List pasterski*,; Wywiad z Józefem Bąkiem; Wywiad z Antonim Łachem; Wywiad z Emilią Olszową.

<sup>786</sup> Modlitwa liturgiczna za pomyślność Rzeczypospolitej i jej Prezydenta, *KDP*, 25 (1925), z. 9-10, s. 111-112; Porządek nabożeństw w kościołach parafjalnych diecezji w niedziele i święta uroczyste, s. 27-28; Wywiad z Józefem Bąkiem; Wywiad z Antonim Łachem; Wywiad z Emilią Olszową.

<sup>787</sup> Na nieszporach śpiewano: Psalm 109 „Rzekł Pan”, Psalm 112 „Chwalcie o dziatki”, Psalm 121 „Ucieszyła mię”, Psalm 126 „Jeżeli domu”, Psalm 147, „Jerozolimie chwal Pana”, Hymn o NMP „Witaj gwiazdo morska”, kantyk „Magnificat”, oracje o Matce Bożej z *Commune Festorum BMV* oraz antyfonę końcową („Alma” lub „Salve”).

<sup>788</sup> Wywiad z Józefem Bąkiem; Wywiad z Antonim Łachem; Wywiad z Emilią Olszową.

<sup>789</sup> Tamże.

nym ryszunku bojowym, trzema pułkami (łańcucki, sandomierski i jarosławski). Po przeczytaniu przez kapelana Ewangelii, żołnierze prezentowali broń licznie zebranych mieszkańcom Kamienia i okolicznych miejscowości<sup>790</sup>.

W dni powszednie Msza św. odprawiana była w zależności od liczby księży pracujących w parafii i pory roku, o godzinie 6:00, 6:30, 7:00 lub 7:30. Celebrowano ją zarówno przy ołtarzu głównym, jak i przy dwóch ołtarzach bocznych<sup>791</sup>.

Podczas nabożeństw w kościele przestrzegano zwyczaju, że wierni różnej płci nie stali razem, lecz mężczyźni po lewej stronie, a kobiety po prawej stronie głównego ołtarza. Dzieci natomiast, też z zachowaniem podziału na płeć, gromadziły się jak najbliżej ołtarza, aby móc lepiej widzieć „święte obrzędy”<sup>792</sup>. Do pielęgnowania tego zwyczaju zachęcał bp Ł. Solecki. Uważał on, że zapobiegnie to „roztargnieniu wiernych, zniewadze miejsca świętego i wszelkim nieprzyzwoitością”<sup>793</sup>. Miejsca w ławkach zajmowali zazwyczaj najbogatsi gospodarze, miejscowa inteligencja i osoby zasłużone dla kościoła i parafii. Oddzielne miejsca w tzw. stallach, tuż przy ołtarzu, przeznaczone było dla kolatorów kościoła<sup>794</sup>.

Taki porządek celebracji Mszy św. obowiązywał także w uroczystości nakazane, w niektóre święta zniesione oraz narodowe święto 3 Maja, kiedy to oddawano cześć NMP Królowej Korony Polskiej. Na podstawie obowiązującego od 1917 r. Kodeksu Prawa Kanonicznego, wydanego przez papieża Benedykta XV, do świąt nakazanych należały: Boże Narodzenie, Nowy Rok, Trzech Króli, Wniebowstąpienie, Boże Ciało, uroczystość Niepokalanego Poczęcia, Wniebowzięcie Matki Bożej, uroczystość św. Pawła i Piotra oraz Wszystkich Świętych<sup>795</sup>. Do świąt zniesionych przez Kodeks, a w których celebrowano Msze św. w porządku niedzielnym należały cztery święta: Ofiarowania Pańskiego, drugi

---

<sup>790</sup> Wywiad z Antonim Łachem.

<sup>791</sup> Tamże; Wywiad z Anielą Misiak; Wywiad z Emilią Olszowy.

<sup>792</sup> Wywiad z Antonim Łachem.

<sup>793</sup> Ł. Solecki, List pasterski, s. 17.

<sup>794</sup> Wywiad z Antonim Łachem; Wywiad z Emilią Olszowy.

<sup>795</sup> F. Bączkiewicz, Prawo kanoniczne, t. 2, s. 418. Kodeks wymieniał też jako obowiązkowe uroczystość św. Józefa, jednak za zgodą Stolicy Apostolskiej w Polsce nie było ono obchodzone jako święto nakazane.

dzień Świąt Wielkanocnych, Zesłanie Ducha Świętego oraz św. Szczepana. Wpływ na to miała tradycja świąteczna związana z tymi dniami oraz ustawodawstwo państwowe, które te dni czyniło wolnymi od pracy. Istniały też święta zniesione przez Stolicę Apostolską i nieuznawane przez władze cywilne, ale w tradycji uroczyste obchodzone: Zwiastowanie NMP, Narodzenie NMP i święto św. Michała Archanioła<sup>796</sup>.

Do momentu wprowadzenia w 1929 r. nowych przepisów, aby podkreślić ważność uroczystości oraz dla zaakcentowania wagi kultu eucharystycznego, w czasie Mszy św. i nabożeństw wystawiano do adoracji Najświętszy Sakrament. Przed rokiem 1929 wystawiano Najświętszy Sakrament w następujące dni: w Adwencie na roratach niedzielnych i w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP, w Boże Narodzenie na prymarii lub sumie, podczas nabożeństwa dziękczynnego na zakończenie roku, na sumie w Nowy Rok, w Wielki Piątek, na rezurekcji, podczas nabożeństwa pasyjnego, czterdziestogodzinnego, październikowego oraz na rozpoczęcie i zakończenie nabożeństwa majowego, na sumie w pierwszy dzień Zesłania Ducha Świętego, w uroczystość Bożego Ciała i przez całą oktawę na sumie i nieszpórach, na wotywie w święto Najświętszego Serca Pana Jezusa i w pierwsze piątki oraz na sumie w ważniejsze uroczystości maryjne. Ponadto dopuszczano wystawienie w puszcze w każdą niedzielę i święto uroczyste na prymarii oraz na sumie i na nabożeństwie majowym<sup>797</sup>. Nowe przepisy zabraniały celebrowania Mszy św. przy wystawionym w puszcze Najświętszym Sakramencie oraz zalecały adorować Chrystusa Eucharystycznego przy otwartych drzwiczkach tabernakulum. Tym samym zakazano wystawiać puszeki z Najświętszym Sakramencie na mensie ołtarzowej lub tronie eucharystycznym, jak dotychczas stosowano<sup>798</sup>.

Porządek nabożeństw i jego specyfika kształtowana była zazwyczaj pod wpływem poszczególnych okresów roku liturgicznego. Każdy z nich dotyczył, bowiem konkretnej tajemnicy z historii zbawienia. Wpływ na przebieg nabo-

---

<sup>796</sup> Święta obowiązkowe a zniesione, KDP, 28 (1928), z. 2, s. 60-64.

<sup>797</sup> F. Bączkiewicz, Prawo kanoniczne, t. 2, s. 418; Ł. Solecki, List pasterski, s. 10; Święta obowiązkowe a zniesione, s. 60-63.

<sup>798</sup> Rozporządzenie o nowym rytuale i porządku nabożeństw, s. 239-240.



żeństw miały również liczne obchody ku czci świętych Pańskich. Nie bez znaczenia był też ważne wydarzenia w życiu Kościoła powszechnego, czy lokalnego oraz sytuacja polityczna świata, czy kraju.

Kilka dni po święcie Chrystusa Króla, 1 listopada obchodzono uroczyste święto Wszystkich Świętych. W ten dzień porządek nabożeństw był taki jak w każdą niedzielę, natomiast po południu były uroczyste nieszpory za dusze wiernych zmarłych i procesja na cmentarz, gdzie odprawiano cztery stacje. Tam też proboszcz głosił okolicznościowe kazanie, a potem procesja wracała do kościoła. Niekiedy przenoszono tę procesję na dzień następny tj. na Dzień Zaduszny<sup>799</sup>. W ten dzień w świątyni były odprawiane trzy Msze św., ponieważ kapłan miał wtedy przywilej sprawowania tylu Mszy św. Cały listopad był prześląknięty atmosferą zadumy i zamyślenia nad tajemnicą śmierci. Parafianie chętnie i licznie nawiedzali w tym czasie cmentarz, by odwiedzić groby swoich bliskich zmarłych. Ta tradycja była żywa i pieczołowicie kultywowana. Pamięć o zmarłych przejawiała się w licznych modlitwach za bliskich zmarłych, za fundatorów, księży pracujących w parafii, zwłaszcza za ks. P. Malinowskiego<sup>800</sup>.

W okresie Adwentu, który trwał 4 niedziele, kiedy oczekiwano nadejścia Syna Bożego, codziennie rano w kościele o godzinie 6:00 odbywała się Msza św. wotywna o Najświętszej Maryi Pannie, tzw. Msza św. Roratnia. Gromadziła codziennie licznych wiernych, nawet z Podlesia czy Krzywej Wsi. Śpiewano przed nią Godzinki ku czci Niepokalanie Poczętej NMP. Ta forma oddawania czci Maryi została rozciągnięta później także na wszystkie niedziele i święta maryjne w ciągu całego roku liturgicznego<sup>801</sup>. Biorąc pod uwagę odległość do kościoła, wczesną godzinę odprawiania Mszy św. oraz porę roku, to pójście na roraty połączone było z dużym wysiłkiem. Fakt, że mimo tych utrudnień mieszkańcy Kamienia przychodzili licznie do kościoła świadczyć może o ich pobożności i miłości do Matki Bożej.

Okres Bożego Narodzenia rozpoczynał się uroczystą „pasterką”, którą odprawiano zawsze o północy. Na tej Mszy św. tradycyjnie gromadziło się wielu

---

<sup>799</sup> Wywiad z Antonin Łachem, wywiad z Emilią Olszową.

<sup>800</sup> Tamże.

<sup>801</sup> Ł. Solecki, List pasterski, s. 22; Wywiad z Antonin Łachem; Wywiad z Emilią Olszową.

parafian, przybyłych z najdalej nawet położonych części wsi. Parafianie na „pasterkę” szli zazwyczaj w większych grupach i śpiewali kolędy<sup>802</sup>.

Okresem szczególnej intensyfikacji pracy duszpasterskiej w parafii Kamień był czas Wielkiego Postu. Kapłani mieli za zadanie przygotować wiernych przez modlitwę, nawrócenie i pokutę do obchodu tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Chrystusa<sup>803</sup>. Wielki Post rozpoczynał się Środą Popielcową. Tego dnia w kościele podczas Mszy św. po kazaniu posypywano głowy popiołem. W czasie tego obrzędu kapłan wypowiadał słowa: „Pamiętaj człowiecze, żeś z prochu powstał i w proch się obrócisz”, przez to przypominał o kruchości ludzkiego istnienia i wzywał do ożywienia życia duchowego<sup>804</sup>.

Dużą popularnością w tym okresie w parafii Kamień cieszyło się nabożeństwo Gorzkich Żali odprawiane zamiast tradycyjnych nieszpórów. Do popularyzacji tego nabożeństwa w dużej mierze przyczynili się Księża Misjonarze, którzy zajmowali się prowadzeniem Seminariów Duchownych (m.in. w Przemyślu). Młodzi księża opuszczając mury przemyskiego Seminarium, przeszczepiali to nabożeństwo do parafii, w których posługiwali. W kościele w Kamieniu nabożeństwo to odprawiane było w każdą niedzielę Wielkiego Postu o godzinie 15:00<sup>805</sup>. Składało się na nie wystawienia Najświętszego Sakramentu w monstrancji, odśpiewanie Gorzkich Żali, kazanie pasyjne wygłoszone przez jednego z kapłanów posługujących w parafii, procesja teoferyczna i uroczyste błogosławieństwo<sup>806</sup>. Za udział w nabożeństwie Gorzkich Żali wierni mogli uzyskać odpust zupełny<sup>807</sup>.

---

<sup>802</sup> Ł. Solecki, List pasterski, s. 23; Wywiad z Anielą Misiak.

<sup>803</sup> W. Głowa, Służba Boża, Lubaczów 1986, s. 648; G. Szmyd, Liturgika katolicka, Lwów 1930, s. 177-178.

<sup>804</sup> E. Ferenc-Szydełkowa, Rok kościelny a polskie tradycje, Poznań 1988, s. 114; F. Marlewski, Rok Boży w liturgii i tradycji Kościoła Świętego z uwzględnieniem obrzędów i zwyczajów ludowych oraz literatury polskiej, Katowice 1932, s. 195-196; P. Parsch, Rok liturgiczny, t. 2, Poznań 1958, s. 67-72; Wywiad z Emilią Olszowoy; Wywiad z Anielą Misiak.

<sup>805</sup> Wywiad z Józefem Bąkiem; Wywiad z Antonim Łachem.

<sup>806</sup> S. Biskupski, Stanowisko proboszcza w świetle prawa kanonicznego, s. 162; Ł. Solecki, List pasterski, s. 23-24; Wywiad z Anielą Misiak.

<sup>807</sup> Odpust zupełny za udział „Gorzkich Żalach”, KDP, 32 (1932), z.10-11, s. 297. Św. Penitencjaria Apostolska pismem z 18 IV 1932 r. zawiadomiła Episkopat Polski, że Ojciec Święty, na audiencji 15 IV 1932 r. udzielił odpustu zupełnego dla biorących udział w tymże nabożeństwie.

Duszpasterze posługujący w parafii nie organizowali w tym okresie wspólnego dla wszystkich parafian nabożeństwa Drogi Krzyżowej. Była ona natomiast odprawiana przez parafian indywidualnie, przeważnie jako pokuta zadana przez spowiednika<sup>808</sup>.

Szczególnie uroczyście obchodzono Triduum paschalne. W Wielki Czwartek w kościele odprawiano tylko jedną Mszę św. na pamiątkę ustanowienia Najświętszego Sakramentu. Odbywała się ona zazwyczaj o godzinie 8:00 lub 9:00 rano<sup>809</sup>. Po zakończeniu tej Mszy św. przenoszono Najświętszy Sakrament do bocznego ołtarza Matki Bożej Różańcowej, do przygotowanej wcześniej ciemnicy. Tutaj odbywała się adoracja, która trwała do północy<sup>810</sup>. W tym dniu po południu odprawiano tzw. Ciemną Jutrzniew<sup>811</sup>.

W Wielki Piątek o godzinie 8:00 lub 9:00 rozpoczynano w kościele ceremonie liturgiczne. Składały się one z trzech części: liturgii katechumenów, adoracji krzyża i liturgii darów uprzednio konsekrowanych. Po zakończonym nabożeństwie kapłan przynosił Najświętszy Sakrament do grobu, który znajdował się w lewej nawie kościoła w bocznym ołtarzu św. Franciszka z Asyżu. Tego dnia po południu odprawiano także Ciemną Jutrzniew, a po niej Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym<sup>812</sup>.

Wielka Sobota była dniem, w którym rano o godzinie 8:00 dokonywano poświęcenia przy kościele ognia, paschału i wody chrzcielnej, po czym odprawiano Mszę św. Następnie przez cały dzień trwała adoracja Najświętszego Sakramentu. W tym dniu kapłani w kościele w Kamieniu oraz w Podlesiu, Nowym Kamieniu, Prusinie i Krzywej Wsi w domach prywatnych dokonywali poświęcenia pokarmów wielkanocnych<sup>813</sup>.

---

<sup>808</sup> Wywiad z Józefem Bakiem.

<sup>809</sup> Wywiad z Antonim Łachem.

<sup>810</sup> E. Ferenc-Szydełkowa, Rok kościelny a polskie tradycje, s. 132; P. Parsch, Rok liturgiczny, t. 2, s. 240-242; Wywiad z Emilią Olszową; Wywiad z Anielą Misiak.

<sup>811</sup> Mały ceremoniał dla kleryków i kapłanów, Poznań 1949, s. 201-203; wywiad z Antonim Łachem.

<sup>812</sup> F. Marlewski, Rok Boży w liturgii i tradycji Kościoła Świętego, s. 258; P. Parsch, Rok liturgiczny, t. 2, s. 245-249; Wywiad z Emilią Olszową; Wywiad z Anielą Misiak.

<sup>813</sup> Wywiad z Antonim Łachem; Wywiad z Anielą Misiak.

Obrzęd liturgii Wielkanocy rozpoczynał się zawsze o godzinie 6:00<sup>814</sup> procesją rezurekcyjną<sup>815</sup>. Po krótkiej adoracji i okadzeniu Najświętszego Sakramentu, kapłan z monstrancją w ręku intonował pieśń: „Wesoły nam dziś dzień nastał” i procesja wychodziła na zewnątrz kościoła, który okrążała trzykrotnie<sup>816</sup>. Po procesji następowała przy ołtarzu głównym uroczysta Msza św., w której uczestniczyło bardzo wiele osób<sup>817</sup>.

Ważnym wydarzeniem w życiu parafii, odznaczającym się dużą frekwencją w kościele, była uroczystość Bożego Ciała. Po uroczystej sumie, która była zawsze o godzinie 11:00, wyruszała procesja do czterech ołtarzy. Ołtarze usytuowane były w pobliżu kościoła, wzdłuż drogi na przestrzeni od „czerwonej kapliczki” (strona północna), do krzyża znajdującego się na terenie gospodarstwa Wojciecha Sudoła (strona południowa). Wykonywane były przeważnie przy krzyżach i kapliczkach przydrożnych oraz u parafian, którzy zadeklarowali wystawienie odpowiedniego ołtarza. Później przez całą oktawę Bożego Ciała po Mszy św. wyruszała procesja z Najświętszym Sakramentem wokół kościoła<sup>818</sup>.

Uroczystością cieszącą się dużą popularnością, była Msza św. odpustowa z okazji święta Najświętszego Serca Pana Jezusa. Początkowo w parafii obchodzono ją zawsze w najbliższą niedzielę, a nie w piątek, jak nakazywały przepisy kościelne. Uroczysta suma odprawiana była o godzinie 11:00 zazwyczaj przez kapłana z sąsiedniej parafii. Msza św. poprzedzona była półgodzinnym wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Po Eucharystii odbywała się procesja wokół kościoła z udziałem księży z okolicznych parafii. W połowie drogi celebrans intonował „Te Deum”, a po powrocie do ołtarza, śpiewano trzykrotnie: „Salvum

---

<sup>814</sup> Tamże.

<sup>815</sup> P. Sczaniecki, *Służba Boża w dawnej Polsce*, Poznań-Warszawa-Lublin 1962, s. 36. Procesje kościelne mają za zadanie ożywić wśród wiernych ich pobożność, przypomnieć odebrane od Boga dobrodziejstwa i podziękować za nie Bogu lub uproszenie pomocy bożej. Por. CIC, can. 1290 § 1.

<sup>816</sup> Oznaczało to, że Chrystus Zmartwychwstał z grobu po trzech dniach oraz było znakiem doskonałości (wszystko, co jest złożone z trzech jest doskonałe np. Trójca Przenajświętsza).

<sup>817</sup> Wywiad z Emilią Olszowy; Wywiad z Anielą Misiak.

<sup>818</sup> B. Cichomska, *Mazury z pod Kamienia*, „Wisła”, T. 15 : 1901, z. 4, s. 422; Wywiad z Józefem Bąkiem; Wywiad z Antonim Łachem.

fac populum tuum Domine”, po czym następowało uroczyste błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem wszystkich zebranych w kościele<sup>819</sup>.

Z okazji odpustu do Kamienia przyjeżdżali i przychodzili także mieszkańcy okolicznych wiosek, by brać udział nie tylko w nabożeństwie, ale także w organizowanych w tym dniu festynach i zabawach publicznych. Była to też przykra okazja do wyrównywania licznych porachunków osobistych, stąd też dochodziło niekiedy do bójek i rozlewu krwi. Mając na uwadze spokój publiczny proboszcz H. Grębski, zarządził, aby uroczystość odpustowa miała miejsce w piątek<sup>820</sup>.

Do innych świąt obchodzonych uroczystości w parafii Kamień należy zaliczyć wprowadzoną w 1925 r. przez Piusa XI uroczystość Chrystusa Króla. Obchodzona ona była w ostatnią niedzielę roku kościelnego i poprzedzona Triduum. Połączone one było z nabożeństwem różańcowym, w ten sposób, że po odmówieniu części różańca odśpiewywano Litanię do Najświętszego Serca Pana Jezusa, a po niej wygłaszano krótkie kazanie, którego celem było przypomnienie łask otrzymywanych od Chrystusa. Na program tego święta składały się: uroczysta suma z wystawieniem Najświętszego Sakramentu w monstrancji, kazanie oraz Litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa wraz z formułą poświęcenia „O Jezu Najśladczy” i odśpiewaniem hymnów „Te Deum” i „Boże coś Polskę”. Po sumie następowała uroczysta procesja wokół kościoła<sup>821</sup>.

W kościele w Kamieniu odprawiano też Nabożeństwo Czterdziestogodzinne<sup>822</sup>. Nabożeństwo to trwało przez trzy dni z nocną przerwą. W tym czasie przy ołtarzu wystawienia odprawiało się tylko sumę, pozostałe Msze św. przy

---

<sup>819</sup> AAP, TP 105, Wizytacja dziekańska parafii Kamień w roku 1932; Ł. Solecki, List pasterski, s. 21-22; Wywiad z Emilią Olszowy.

<sup>820</sup> AAP, TP 105, Wizytacja dziekańska parafii Kamień w roku 1932.

<sup>821</sup> Instrukcja dla WW Księży Proboszczów na obchód Święta Chrystusa Króla, KDP, 32 (1932), z. 7-9, s. 242-243; Instrukcja dla parafij w sprawie obchodu Święta Chrystusa Króla w bieżącym roku, KDP, 33 (1933), z. 9, s. 288-291; Instrukcja dla parafij w sprawie obchodu Święta Chrystusa Króla w roku 1934, KDP, 34 (1934), z. 8-10, s. 248-251; Instrukcja na Święto Chrystusa Króla, KDP, 31 (1931), z. 8-9, s. 333-334; Na święto Chrystusa Króla, KDP, 35 (1935), z. 7-10, s. 126-127; Obchód Święta Chrystusa Króla, KDP, 37 (1937), z. 10, s. 225-226; Obchód Święta Chrystusa Króla, KDP, 38 (1938), z. 8-9, s. 262; Obchód Święta Chrystusa Króla, KDP, 35 (1935), z. 7-10, s. 103; Pius XI, O ustanowieniu Święta Pana naszego Jezusa Chrystusa jako Króla, KDP, 26 (1926), z. 10, s. 185-210; Święto P. N. Jezusa Chrystusa, KDP, 26 (1926), z. 9, s. 180-181.

<sup>822</sup> Nabożeństwo to zostało unormowane Instrukcją Klementyńską wydaną w 1705 r. z polecenia papieża Klemensa XI.

bocznych ołtarzach kościoła<sup>823</sup>. Na czas trwania nabożeństwa zasłaniany obrazy i figury znajdujące się w kościele, nie zbierano żadnych składek, a kazania głoszone były z takiego miejsca, aby nikt nie musiał odwracać wzroku od Najświętszego Sakramentu<sup>824</sup>. Nabożeństwo to kończyło się trzeciego dnia wieczorem uroczystymi nieszporemami. Po zakończeniu kazania odmawiano Litanię do Wszystkich Świętych z psalmem, a następnie odbywała się procesja wokół kościoła. Na koniec odśpiewywano „Te Deum” z uroczystym „Salvum fac”<sup>825</sup>.

Nabożeństwem otoczonym szczególną atencją były pierwsze piątki miesiąca. Związane to było między innymi z tytułem miejscowego kościoła, czyli Najświętszym Sercem Pana Jezusa. Dlatego kapłani posługujący w parafii w swoich kazaniach i podczas katechez w szkołach zachęcali parafian do oddawania czci Sercu Jezusa. Każdy pierwszy piątek był zatem dniem, kiedy do kościoła przychodziło wielu parafian, zarówno dzieci, młodzież i dorośli. W tym dniu odprawiano Mszę św. wotywną o Najświętszym Sakramencie, a po niej przy wystawionym Najświętszym Sakramencie, odmawiano Litanię do Najświętszego Serca Pana Jezusa i akt wynagrodzenia Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Po krótkiej adoracji i nauce wygłaszanej przez kapłana, następowała repozycja, po czym wierni śpiewali pieśni o Najświętszym Sakramencie<sup>826</sup>. Nabożeństwo do Serca Pana Jezusa miało wyjątkowy charakter w miesiącu czerwcu. Były to tzw. nabożeństwa czerwcowe, odprawiane w kościele po południu, cieszące się wśród parafian dużą popularnością<sup>827</sup>.

Najbardziej rozpowszechnionymi nabożeństwami do Matki Bożej były: nabożeństwo majowe i październikowe. Oprócz odprawiania ich przy figurach, krzyżach lub kapliczkach znajdujących się na terenie parafii, przez samych wier-

---

<sup>823</sup> Pierwszego dnia, odprawiano uroczystą Mszę św. wotywną de SS. Sacramento. Była to msza św. wotywna z Gloria, Credo, unica oratio i praefatio com. Drugiego dnia odprawiano mszę św. wotywną z com. Ssmi albo wotywną o Najświętszym Sakramencie. Trzeciego dnia natomiast uroczystą mszę św., jak pierwszego dnia.

<sup>824</sup> Przechodząc przed Najświętszym Sakramentem należało uklęknąć na dwa kolana.

<sup>825</sup> S. Biskupski, Stanowisko proboszcza w świetle prawa kanonicznego, s. 160-162; Nabożeństwo 40-godzinne, w: Directorium officii pro anno Domini 1932, s. 91-93; Ł. Solecki, List pasterski, s. 35-37; Wywiad z Emilią Olszową.

<sup>826</sup> S. Biskupski, Stanowisko proboszcza w świetle prawa kanonicznego, s. 160-162; Pierwsze piątki miesiąca, w: Directorium officii pro anno Domini 1932, s. 60-69; Wywiad z Anielą Misiak.

<sup>827</sup> Wywiad z Antonin Łachem; Wywiad z Emilią Olszową.

nych, nabożeństwa te były urządzone przez cały maj i październik w kościele. Odbывały się one po południu przy bocznym ołtarzu Matki Bożej Różańcowej. W maju podczas nabożeństwa majowego przy wystawionym Najświętszym Sakramencie śpiewano Litanię Loretańską z antyfoną „Pod Twoją Obronę”, odmawiano modlitwę św. Bernarda i modlitwę o kanonizację bł. Andrzeja Bobolę<sup>828</sup>, po czym kapłan wygłaszał naukę. Po śpiewie „Przed tak Wielkim Sakramentem”, kapłan udzielał błogosławieństwa zebranych w kościele Najświętszym Sakramentem. Podczas nabożeństwa różańcowego, przy wystawionym Najświętszym Sakramencie w monstrancji, odmawiano cząstkę różańca, Litanię do Matki Bożej, dwie modlitwy („Łaskę Twoją” oraz do św. Józefa), „Pod Twoją Obronę”, po czym następowało błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem<sup>829</sup>.

Prawie każdy miesiąc roku liturgicznego w parafii Kamień miał swój charakter, swoją liturgię. W styczniu po Mszy św. odmawiano Litanię do Imienia Jezus; marzec był poświęcony św. Józefowi; w maju rozbrzmiewały w parafii wezwania Litanii Loretańskiej i pieśni maryjne podczas tzw. majówek ku czci NMP. Czerwiec był okresem oddawania czci Najświętszemu Sercu Pana Jezusa poprzez śpiew Godzinek do Serca Jezusa i odmawianie Litanii. W lipcu odmawiano Litanię do Krwi Przenajświętszej. W październiku modlono się na różańcu, oddając cześć Matce Bożej, w listopadzie natomiast polecano modlitewnej pamięci dusze bliskich zmarłych. Omawiając zwyczaje religijne, podjąć należy kwestie urodzeń i chrztów oraz związanej z nimi obrzędowości. W omawianym okresie dzieci rodziły się w domach, stąd konieczna była pomoc akuserek, które asystowały przy porodzie dziecka. Najczęściej do tej funkcji proszone były: Bronisława Stasiak, Katarzyna Błądek, Aniela Gromada oraz Katarzyna Kutyla. Znacznie rzadziej, niekiedy incydentalnie, zadanie to spełniały: Katarzyna Kasica, Marianna Kasica, Maria Kida, Joanna Krasoń, Marianna Macierz, Marianna Niemiec, Elżbieta Oczkowska, Katarzyna Ożóg, Maria Przybysz, Ewa Sitarz,

---

<sup>828</sup> Kanonizacja bł. A. Boboli odbyła się w 1938 r.

<sup>829</sup> Nabożeństwo majowe i październikowe, w: *Directorium officii pro anno Domini 1932*, s. 73-85; Ł. Solecki, *List pasterski*, s. 40-41; Wywiad z Antonin Łachem; Wywiad z Emilią Olszową.

Weronika Skiba, Katarzyna Smolak i Katarzyna Socha. Do rzadkości nie należały też przypadki, że rodzącej kobiecie nie towarzyszyła żadna akuszerka<sup>830</sup>.

W najbliższych dniach po urodzeniu dziecka udzielany był sakrament chrztu świętego. Według prawa kanonicznego, podmiotem chrztu jest każdy człowiek żyjący, który nie został jeszcze ochrzczony<sup>831</sup>. Przepisy z okresu przed I wojną światową i międzywojenne wyróżniały chrzest uroczysty i prywatny, czyli z wody, który stosowany był w nagłych wypadkach w niebezpieczeństwie śmierci<sup>832</sup>. Chrztu uroczystego udzielano w kościele, w miejscu specjalnie do tego przeznaczonym. Znajdowała się tam chrzcielnica<sup>833</sup>, w której przechowywano wodę poświęconą przez proboszcza w Wielką Sobotę lub w wigilię Zesłania Ducha Świętego<sup>834</sup>.

W kościele w Kamieniu chrzcielnica znajdowała się w lewej stronie prezbiterium, w widocznym miejscu. Poza czasem udzielania chrztu była ona zamknięta bogato rzeźbioną drewnianą przykrywą. W dniach związanych z liturgią chrzcielnią, jak Wielkanoc, Zesłanie Ducha Świętego, Uroczystość Trójcy Świętej, św. Jana Chrzciciela, dzień Pierwszej Komunii Świętej, chrzcielnica była bogato dekorowana przez parafian<sup>835</sup>. W wyjątkowych tylko wypadkach<sup>836</sup> i to za zgodą ordynariusza, można było udzielać chrztu uroczystego w domu<sup>837</sup>.

---

<sup>830</sup> APK, Liber baptisatorum 1907-1945, passim.

<sup>831</sup> F. Bączkiewicz, Prawo kanoniczne, t. 2, s. 8; S. Biskupski, Stanowisko proboszcza w świetle prawa kanonicznego, s. 166. Por. CIC, can. 745 § 1: „Subiectum capax baptismi est omnis et solus homo viator, nondum baptizatus”. Materią dalszą tego sakramentu była czysta woda naturalna, bliższą zaś polanie wodą chrzestniaka. Formę tego sakramentu stanowiło wypowiedzenie następujących słów przez udzielającego chrzest: „N. Ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”.

<sup>832</sup> F. Bączkiewicz, Prawo kanoniczne, s. 9. Por. CIC, can. 759: „In mortis periculo baptismum privatim conferre licet; et, si conferatur a ministro qui nec sacerdos si nec diaconus, ea tantum ponantur, quae sunt ad baptismi validitatem necessaria; si a sacerdote vel diacono, serventur quoque, si tempus adsit, caeremoniae quae baptismum sequuntur”.

<sup>833</sup> Por. CIC, can. 773: „Proprius baptismi sollemnis administrandi locus est baptisterium in ecclesia vel oratorio public”.

<sup>834</sup> F. Bączkiewicz, Prawo kanoniczne, s. 9; S. Biskupski, Stanowisko proboszcza w świetle prawa kanonicznego, s. 166.

<sup>835</sup> Wywiad z Emilią Olszową.

<sup>836</sup> Uroczystego chrztu udzielano dzieciom lub wnukom zwierzchników państw i prawnych ich następców, ilekroć o to poprosili.

<sup>837</sup> F. Bączkiewicz, Prawo kanoniczne, s. 9.



Udzielenie chrztu uroczystego było zastrzeżone dla proboszcza<sup>838</sup>, inni kapłani mogli go udzielać po uzyskaniu od niego pozwolenia. Nadzwyczajnym szafarzem chrztu w formie uroczystej był diakon. Forma chrztu prywatnego, czyli z „wody”, przewidziana była natomiast tylko w nagłych wypadkach w niebezpieczeństwie śmierci, a jego szafarzem mógł być każdy wierny<sup>839</sup>.

Ważną sprawą, był termin chrztu<sup>840</sup>. Przepisy kościelne nakazywały, aby go nie odkładać na odległe terminy od daty narodzin dziecka<sup>841</sup>. Było to uzasadnione z uwagi na dużą śmiertelność panującą wśród noworodków. W Kamieniu przestrzegano tego przepisu i kapłani udzielali chrztu zazwyczaj w następnym dniu po urodzeniu się dziecka, niekiedy nawet w tym samym dniu. Bardzo rzadkie, były przypadki, aby chrzest odkładano dłużej niż tydzień po urodzeniu dziecka<sup>842</sup>. Obrzęd chrztu odbywał się w większości przypadków w niedzielę po sumie lub w każdy dzień tygodnia zgodnie z życzeniem rodziców<sup>843</sup>. Z ilością chrztów w kościele w Kamieniu w latach 1907-1939 zapoznaje poniższa tabela.

Tabela nr 21. Chrztu w parafii Kamień w latach 1907-1939<sup>844</sup>.

Rok	Liczba mężczyzn	Liczba kobiet	Razem
1907	76	62	138
1908	71	78	149
1909	91	65	156
1910	84	64	148
1911	69	70	139
1912	75	81	156
1913	80	69	149
1914	52	47	99
1915	24	42	66
1916	29	31	60
1917	29	19	48

<sup>838</sup> Por. CIC, can. 462: „Functiones parochi reservatae sunt, nisi aliud iure caveatur; baptismum conferre sollemniter”.

<sup>839</sup> F. Bączkiewicz, Prawo kanoniczne, s. 9-10; I. Grabowski, Prawo kanoniczne, s. 147.

<sup>840</sup> Zadaniem proboszcza podczas kazań było przypominanie rodzicom o obowiązku jak najszybszego ochrzczenia swojego dziecka.

<sup>841</sup> F. Bączkiewicz, Prawo kanoniczne, s. 15; I. Grabowski, Prawo kanoniczne, s. 149. Por. CIC, can. 462: „Infantes quamprimum baptizentur; et parochi ac concionatores frequenter fideles de hac gravi eorum obligatione commoneant”.

<sup>842</sup> APK, Liber baptisatorum 1907-1945.

<sup>843</sup> Wywiad z Emilią Olszową.

<sup>844</sup> APK, Liber baptisatorum 1907-1945.

1918	31	29	60
1919	60	52	112
1920	49	39	88
1921	69	55	124
1922	62	65	127
1923	62	79	141
1924	49	80	129
1925	75	67	142
1926	79	62	141
1927	77	55	132
1928	82	63	145
1929	61	62	123
1930	80	64	144
1931	49	57	106
1932	83	67	150
1933	56	66	122
1934	66	63	129
1935	79	52	131
1936	66	59	125
1937	62	53	115
1938	54	71	125
1939	67	60	127
<b>Razem</b>	<b>2.098</b>	<b>1.948</b>	<b>4.046</b>

W omawianym okresie w parafii Kamień odbyło się 4.046 chrztów. Zostało ochrzczonych 2.098 chłopców i 1.948 dziewczynek. W prezentowanym czasie w 21 latach większość stanowili chłopcy w skali roku. Dziewczynki stanowiły większość w skali roku w 12 przypadkach. Rokiem, w którym urodziła się największa liczba chłopców był rok 1909. Zostało ich wtedy ochrzczonych 91. Natomiast dziewczynek najwięcej, bo 81 urodziło się w 1912 r. Najwięcej chrztów, bo 156 odbyło się w 1912 r. Okres przed wybuchem I wojny światowej był też czasem, kiedy rodziło się najwięcej dzieci. Wraz z wybuchem wojny liczba chrztów i urodzeń zmalała o ponad połowę. Najmniej chrztów zanotowano w roku 1917, bo tylko 48. Liczba chrztów zaczęła wzrastać po zakończeniu wojny i zatrzymała się na średniej około 125 chrztów w ciągu roku.

Dodać warto, że w kilka tygodni po chrzcie dziecka odbywał się tzw. wywód. Był to obrzęd udzielania specjalnego błogosławieństwa jego matce. Mogły je otrzymać jedynie te matki, które posiadały dzieci zrodzone w rodzinie będącej związkiem sakramentalnym. Wyvodu dokonywano tylko w kościele, w obecno-

ści matki. Częstym zjawiskiem było przynoszenie na wywód już ochrzczonego dziecka lub łączenie tych dwóch obrzędów w jednym dniu<sup>845</sup>.

Warto zatrzymać się też nad kwestią pogrzebów. Zazwyczaj ksiądz udawał się do zmarłego na furmance przysyłanej przez rodzinę grzebaną osobą. W domu, po odmówieniu przepisanych modlitw, kładziono trumnę z ciałem zmarłego na wozie lub, gdy było blisko do kościoła, znajomi albo członkowie rodziny nieśli trumnę na ramionach. Za trumną szła zawsze najbliższa rodzina oraz pozostali uczestnicy pogrzebu. Z konduktem pogrzebowym szedł też ksiądz. Po modlitwach w kościele wszyscy udawali się na pobliski cmentarz, gdzie następowało złożenie trumny do grobu. Przygotowaniem grobu zajmował się zawsze grabarz. Funkcję tę w omawianym czasie pełnił Andrzej Kumięga z Kamienia<sup>846</sup>.

Kondukt pogrzebowy idący z Podlesia często skracał sobie odległość do kościoła, idąc polnymi drogami. Aby uniknąć konfliktów, niektórzy gospodarze z Kamienia mieli obowiązek przepuszczania konduktów pogrzebowych przez swoje podwórko. Było to zagwarantowane w umowie kupna-sprzedaży pola, działki budowlanej lub całego gospodarstwa<sup>847</sup>.

Przepisy kościelne zabraniały grzebać zmarłych bezpośrednio po śmierci, lecz dopiero po upływie pewnego czasu, celem stwierdzenia rzeczywistej śmierci<sup>848</sup>. W Kamieniu proboszczowie praktykowali zasadę, grzebania zmarłych zazwyczaj dwa dni po śmierci.

Prawo do pogrzebu chrześcijańskiego przysługiwało wszystkim ochrzczone, o ile nie zostali oni wyraźnie pozbawieni tego prawa. W parafii Kamień nie były znane przypadki odmowy jakiegokolwiek osobie chrześcijańskiego pogrzebu przez ówczesnych proboszczów. W przypadku natomiast samobójstwa, co miało miejsce kilkanaście razy, księża ograniczali się tylko do modlitwy nad zmarłym na cmentarzu i jego pochówku, bez wnoszenia ciała do kościoła. W tym okresie w Kamieniu samobójców grzebano w oddzielnej części cmentarza, na obszarze

---

<sup>845</sup> Wywiad z Emilią Olszową.

<sup>846</sup> Wywiad z Antonim Łachem.

<sup>847</sup> Tamże.

<sup>848</sup> F. Bączkiewicz, *Prawo kanoniczne*, s. 216; I. Grabowski, *Prawo kanoniczne*, s. 236-237.

zwanym „niepoświęconym”<sup>849</sup>. Z ilością pogrzebów w Kamieniu w latach 1907-1939 zapoznaje poniższa tabela.

Tabela nr 22. Pogrzeby w parafii Kamień w latach 1907-1939<sup>850</sup>.

Rok	Ilość pogrzebów		
	Kamień	Nowy Kamień	Razem
1907	35	-	35
1908	80	-	80
1909	154	3	157
1910	116	9	125
1911	108	5	113
1912	103	6	109
1913	104	11	115
1914	129	9	138
1915	120	7	127
1916	84	8	92
1917	109	8	117
1918	164	7	171
1919	89	5	94
1920	121	12	133
1921	127	19	146
1922	107	8	115
1923	87	6	93
1924	82	14	96
1925	99	9	108
1926	102	6	108
1927	97	7	104
1928	72	8	80
1929	92	8	100
1930	84	11	95
1931	90	8	98
1932	72	7	79
1933	65	4	69
1934	56	5	61
1935	82	9	91
1936	76	7	83
1937	112	5	117
1938	83	6	89
1939	77	7	84
<b>Ogółem</b>	<b>3.178</b>	<b>244</b>	<b>3.422</b>

W omawianym okresie odbyło się 3.422 pogrzebów, co daje średnio rocznie 103 pogrzebów. Najmniej pogrzebów odbyło się w 1907 r., bo tylko 35.

<sup>849</sup> Wywiad z Antonim Łachem.

<sup>850</sup> AUSC, Księga zejść Kamień 1888-1945, USC/135/Z; AUSC, Księga zejść Nowy Kamień 1906-1946, USC/135/3/Z.

Wynikało to zapewne z faktu, że większość parafian wolała grzebać swoich bliskich na cmentarzach w Górnicy i Jeżowie, gdzie pochowani byli inni, wcześniej zmarli członkowie ich rodzin. W następnym roku na cmentarzu w Kamieniu zostało pochowanych 80 osób, co może świadczyć, że mieszkańcy woleli już grzebać zmarłych na swoim parafialnym cmentarzu. Od 1909 r., po przyłączeniu wsi Nowy Kamień do parafii Kamień, liczba pogrzebów zaczęła wzrastać. Najwięcej pogrzebów odbyło się w 1918 r., bo aż 171.

Najczęstszymi przyczynami śmierci była: starość, koklusz, przeziębienia, szkarlatyna, zapalenie opon mózgowych i płuc, gruźlica płuc, choroby żołądka oraz niedorozwój, określane w księdze zmarłych łacińskim terminem debilitas, czy gorączka – niestety nie podawano przyczyn wysokiej gorączki. Niekiedy śmierć spowodowana była epidemiami występującymi w okolicy. Najtragiczniejszą była czerwonka, która na początku I wojny światowej, zabiła ponad 50 osób<sup>851</sup>. Wiele osób umierało też na tyfus, odrę, czy ospę, co wynikało z warunków życia mieszkańców wsi. Nie występowały natomiast masowo choroby serca, naczyń krwionośnych, alergię, czy nowotwory.

## **b) Zwyczaje religijne**

Chrześcijaństwo jako religia objawiona ma charakter ponadczasowy. Będąc równocześnie religią historyczną, czyli opartą na faktach, które wydarzyły się w określonym miejscu i czasie, a których skutki ogarniają dzieje ludzkości oraz każdego człowieka. Przeżywanie tych wydarzeń z jednoczesnym włączeniem się w ich terażniejszą skuteczność dokonuje się przez liturgię Kościoła, który w swoim kalendarzu porządkuje ich chronologiczne następstwo, umożliwiające pełniejsze wnikiwanie w ich treść. Coroczne przeżywanie tych prawd nie jest identyczne, bowiem wierzący spotyka się z nimi na nowo, zawsze w innych warunkach<sup>852</sup>.

---

<sup>851</sup> A USC, Księga zejść Kamień 1888-1945, USC/135/Z; A USC, Księga zejść Nowy Kamień 1906-1946, USC/135/3/Z.

<sup>852</sup> W. Schenk, Rok liturgiczny, w: Wprowadzenie do liturgii, red. F. Blachnicki, W. Schenk, R. Zielasko, Poznań 1967, s. 432-436.

Rok kościelny zaczyna się Adwentem<sup>853</sup>. Zgodnie z tradycją rzymską okres ten rozpoczynał się od nieszporów pierwszej niedzieli Adwentu przypadającej między 28 listopada, a 3 grudnia. Obejmuje on cztery niedziele i kończy się pierwszymi nieszporami Narodzenia Pańskiego<sup>854</sup>. W tradycji galicyjskiej, okres ten miał zawsze charakter pokutny. Wzmoczoną modlitwą, odpowiednimi pieśniami, posługując się dostępnymi modlitewnikami i śpiewnikami, starano się godnie przeżyć czas wyczekiwania na przyjście Chrystusa<sup>855</sup>.

W diecezji przemyskiej do początku XX w. adwentowe przepisy postne były bardzo rygorystyczne. Post ścisły<sup>856</sup> obowiązywał od III Niedzieli Adwentu oraz we wszystkie środy i piątki całego Adwentu. Zabronione było również spożywać nabiału i jaj we wszystkie dni Adwentu<sup>857</sup>. Wierni powstrzymywali się również od jedzenia tłuszczów i wszelkich pokarmów mięsnych. Dlatego w przeddzień Adwentu oczyszczano patelnię z pozostałości po tłuszczach pochodzenia zwierzęcego<sup>858</sup>. Jako tłuszczu do przyrządzania pokarmów używano tylko oleju roślinnego, uzyskiwanego z tłoczenia nasion lnu, rzepaku lub konopi<sup>859</sup>.

Szczególne nasilenie postu przypadało w trzecim tygodniu Adwentu, kiedy obchodzono, tzw. suche dni. Były to dni szczególnej wstrzemięźliwości i postu<sup>860</sup>. W tym czasie ludzie jedli ziemniaki pieczone na ogniu, pod kuchenną blachą, oraz potrawy jałowe, czyli pozbawione zupełnie tłuszczu. W pozostałe dni postne najczęściej spożywano: bób, żur z ziemniakami, pieczone ziemniaki w łupinach, pierogi, zacierkę z mlekiem, kaszę jaglaną, kaszę gryczaną, kaszę

---

<sup>853</sup> Łacińskie słowo *adventus* łączy w sobie treść greckich określeń: epifania i paruzja. W języku pogańskim religii starożytnych tym terminem określano doroczne przybycie bóstwa do świątyni. W cywilizacji rzymskiej używano tych wyrażeń na określenie oficjalnego przyjazdu, czyli odwiedzin państwowego dygnitarza po objęciu przez niego władzy na danym terytorium.

<sup>854</sup> R. Berger, Mały słownik liturgiczny, Poznań 1995, s. 10; W. Schenk, Rok liturgiczny, s. 436; R. Niparko, Adwent. II. W liturgii współczesnej, w: Encyklopedia Katolicka, t. I, wyd. 1 – dodruk, Lublin 1995, kol. 113-114.

<sup>855</sup> Wywiad z Emilią Olszowoy, Wywiad z Anielą Misiak.

<sup>856</sup> Post ścisły, czyli post ilościowy połączony z jakościowym (*ieiunium et abstinentia*). Polegał na jednorazowym dziennie posiłku do sytości oraz wstrzymaniu się od potraw mięsnych.

<sup>857</sup> J. S. Pelczar, Dyspensa od postu na rok 1908, KDP, 8 (1908), z. 1, s. 24-25.

<sup>858</sup> Wywiad z Emilią Olszowoy, Wywiad z Anielą Misiak.

<sup>859</sup> APK, K. Radomski, Obyczaje i folklor wsi kamieńskiej, s. 5, mps, b. sygn.; K. Ruszel, Lasowiacy, Rzeszów 1994, s. 123; Wywiad z Emilią Olszowoy, Wywiad z Anielą Misiak.

<sup>860</sup> P. Parsch, Rok liturgiczny, t. 1, Poznań 1956, s. 93-94.

jęczmienną, barszcz z grzybami, kluski z olejem, ziemniaki z kompotem z suszonych owoców. W niektórych rodzinach nie gotowano nawet pierogów, bo uważano je za danie zbyt wykwintne. Z tak rygorystycznej formy postu nie zwalniano nawet dzieci, czy osób starszych<sup>861</sup>.

Podczas trwania Adwentu z motywów pokutnych nie dbano przesadnie o wygląd zewnętrzny. Nie wolno było np. używać lustra, zdejmowano ozdoby z obrazów i figurek zarówno w domach, ogrodach jak i w kościele. Używano ubiorów w ciemnych kolorach, a kobiety nosiły w tym czasie ciemne chustki<sup>862</sup>. W Adwencie nie urządzano wesel, zabaw i hucznych uczt. Z nastaniem adwentu kończono też wszelkie prace polowe, takie jak, orka, bronowanie czy wywożenie obornika<sup>863</sup>. W zamian wykonywano liczne prace domowe. Gospodarze przygotowywali opał na zimę, grabili liście i ściółkę leśną, aby nimi ocieplić fundamenty domów oraz kopce z ziemniakami i burakami oraz naprawiali sprzęty rolnicze. Kobiety natomiast zajmowały się robieniem na drutach swetrów i odzieży na zimę. Młodzież i dzieci przygotowywały zabawki i ozdoby choinkowe.

Długie wieczory adwentowe stwarzały okazję do sąsiedzkich spotkań. Zmuszała je do tego konieczność wspólnego wykonania niektórych prac domowych. Do takich prac należał zespołowy obyczaj siekania kapusty i skubania pierza odbywający się w wielu domach w Kamieniu<sup>864</sup>. Popularne były również spotkania sąsiedzkie zwane prządkami<sup>865</sup>. Przędzenie kądzieli na wrzecionach<sup>866</sup> kobiety rozpoczynały już od 3-4 godziny z rana, nierzadko przy świetle kopca-

---

<sup>861</sup> APK, K. Radomski, *Obyczaje i folklor wsi kamieńskiej*, s. 2; Wywiad z Emilią Olszową, Wywiad z Anielą Misiak.

<sup>862</sup> Wywiad z Emilią Olszową, Wywiad z Anielą Misiak.

<sup>863</sup> Przed podjęciem pracy w tym okresie przestrzegano przysłowie: „Kto ziemie w adwent pruje, ta mu trzy lata choruje”.

<sup>864</sup> W domu, w którym odbywało się siekanie kapusty gromadzili się sąsiedzi. Zarówno osoby starsze, jak i młodzież, przynosząc potrzebne do pracy narzędzia (tasaki, szatkownice itp.). Kobiety obierały główki z liści, sortując je na trzy części: małe – do siekania tasakami w obszernej kadzi, średnie – do układania w obszernej beczce dębowej, zaś duże – na szatkownicę, ubijane następnie przez deptanie bosymi nogami przez dziewczęta. Do beczki dodawano zawsze kminku i jabłek z dzikiej jabłoni.

<sup>865</sup> APK, K. Radomski, *Obyczaje i folklor wsi kamieńskiej*, s. 2-6; Wywiad z Emilią Olszową, Wywiad z Anielą Misiak.

<sup>866</sup> Wrzeciono było zrobione z drzewa liściastego, jak jawor, klon, lipa przez rzemieślników ludowych, np. w Medyni koło Łańcuta. Ludność zaopatrywała się w nie poprzez handel domokrażny. Wyroby z lipy miały wyższą cenę, a zasobniejsze gospodynie miały w zapasie około 5-6 wrzecion.

go kaganka. Łączyło się to z odśpiewaniem Godzinek o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny<sup>867</sup> lub odmówieniu wspólnego różańca.

Okres Adwentu był bardzo bogaty w obchody poświęcone wielu świętym. 30 listopada obchodzono wspomnienie św. Andrzeja Apostoła. Tradycja ludowa ubogaciła zwłaszcza wieczór dnia poprzedzającego święto, nadając mu nazwę andrzejki. Przepowiadanie i wróżby tego wieczoru wynikały zapewne z faktu rozpoczynającego się nazajutrz roku kościelnego, nowego czasu, niewiadomego losu, którego starano się przewidzieć i poznać. Kulminacyjnym punktem wieczoru andrzejkowego były wróżby: np. lanie wosku na wodę przez klucz lub miotłę. Wróżono również z różańca, z ziemi lub obrączki. Nakrywano je garnuszkiem i następnie, dla poszczególnej osoby odkrywano, wyjaśniając symboliczne znaczenie. Różaniec oznaczał staropanieństwo, ziemia grób, a obrączka ślub. Dziewczęta wyciągały też inne rzeczy spod talerza: listek oznaczał, że pozostanie panną, koronka – zakonnicą, czepek – mężatką. Obierano też jabłka i łupinki rzucano do tyłu. Sprawdzano przy tym, jaka litera się z nich ułoży, bo od takiej litery będzie zaczynało się imię kawalera. Dziewczęta liczyły też kołki w płocie. Odliczały na przemian słowa: kawaler-wdowiec, ostatni kołek miał wskazać, kim będzie przyszły mąż<sup>868</sup>.

4 grudnia obchodzono wspomnienie św. Barbary, dziewicy i męczennicy. Z okazji najbardziej znanym zwyczajem była „Gałązka św. Barbary”, nawiązująca do rodzaju śmierci tej świętej. W tym dniu ścinano gałązkę drzewa owocowego i wstawiano ją do wody. Miała ona zakwitnąć na Boże Narodzenie i wróżyć pomyślność w przyszłym roku<sup>869</sup>. Najbardziej znanym świętym, którego wspomnienie przypadało na czas adwentu był św. Mikołaj. Z tej okazji powszechnym był zwyczaj obdarowywania prezentami dzieci przez rodziców i starsze rodzeństwo. Od wspomnienia św. Łucji przypadającego 13 grudnia codziennie odkła-

---

<sup>867</sup> Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny w dzisiejszej formie, z incipitem: *Zacznijcie wargi nasze chwalić Pannę Świętą*, przypisywane są jezuitce Alfonsowi Rodrigezowi (1531-1617), chociaż ich hymn był znany wcześniej. Łaciński tekst, pod nazwą *Officium parvum Immaculatae Conceptionis BVM* zatwierdził w 1615 r. papież Paweł V. Łacińska wersja została przełożona na język polski ok. 1629 r. przez nieznanego jezuitę z kościoła św. Barbary w Krakowie. Drukiem po raz pierwszy ukazały się w 1625 r. w Krakowie.

<sup>868</sup> K. Ruszel, *Lasowiaczy*, s. 122-123; Wywiad z Emilią Olszową, Wywiad z Anielą Misiak.

<sup>869</sup> Wywiad z Emilią Olszową, Wywiad z Anielą Misiak, Wywiad z Antonim Łachem.



dano drewna, które w dniu Bożego Narodzenia, podczas pasterki palono w piecu. Miało to chronić mleko przed psuciem, odpędzać czarownicę oraz unieszkodliwiać ich czary<sup>870</sup>. Notowano także dokładnie zjawiska atmosferyczne od św. Łucji do Bożego Narodzenia. Aura każdego, kolejnego dnia miała wróżyć pogodę w poszczególnych miesiącach przyszłego roku<sup>871</sup>.

Bardzo ważnym wydarzeniem był dzień Wigilii<sup>872</sup> Bożego Narodzenia. W Polsce ludowa postać Wigilii uroczystości Narodzenia Pańskiego przyjęła się w XVIII w. i dość szybko stała się powszechną tradycją. Pobożność ludowa obdarzyła ten dzień symboliką religijną w różnych jej przejawach<sup>873</sup>. W tym dniu od rana zabierano się do pracy, ponieważ panowało powszechne przekonanie, że jeśli ktoś dobrze pracuje w Wigilię, tak też dobrze i owocnie będzie pracował przez cały rok. Dlatego w tym dniu starano się wykonać wszystko starannie i solidnie. Przestrzegano zwyczaju, aby w Wigilię nie pożyczać niczego nikomu z uwagi na obawę, że tej rzeczy może później zabraknąć w ciągu roku<sup>874</sup>. Wszelkie prace w gospodarstwie starano się ukończyć przed zachodem słońca. Później nie wolno było wykonywać już żadnych prac nie mających związku z bezpośrednim przygotowaniem do wieczerzy<sup>875</sup>.

Gospodynie od rana zajmowały się przygotowaniem wieczerzy i posiłków na święta. Bielono także wapnem kuchnię, piec i izbę, w której miała odbyć się wieczerza. Sprzątano dokładnie cały dom i strojono go sztucznymi kwiatami wykonanymi z kolorowej bibuły w czasie adwentu<sup>876</sup>. Gospodarze obwiązywali drzewa owocowe w sadzie powrozami ze słomy wszystkie te, które niezbyt obficie owocowały, przykładając równocześnie siekierę do pnia ze słowami: „albo będziesz rodziło, albo będziesz gniło”<sup>877</sup>. W wigilię zachowywano ścisły post.

---

<sup>870</sup> K. Ruszel, *Lasowiaczy*, s. 122-123; Wywiad z Emilią Olszową, Wywiad z Anielą Misiak.

<sup>871</sup> Wywiad z Emilią Olszową, Wywiad z Anielą Misiak, Wywiad z Antonim Łachem.

<sup>872</sup> Słowo wigilia pochodzi od łacińskiego czasownika *vigilio*, *vigilare*, co znaczy, czuwać w nocy.

<sup>873</sup> W. Zaleski, *Rok kościelny*, Warszawa 1989, s. 47.

<sup>874</sup> A. Karczmarszewski, *Obrzędy i wierzenia doroczne wsi rzeszowskiej*, Rzeszów 1972, s. 14.

<sup>875</sup> H. Szymanderska, *Polska wigilia*, Warszawa 1988, s. 13.

<sup>876</sup> Wywiad z Emilią Olszową, Wywiad z Anielą Misiak, Wywiad z Antonim Łachem.

<sup>877</sup> Wywiad z Antonim Łachem.

Post ten polegał na wstrzemięźliwości od mięsa i tłuszczów zwierzęcych oraz na poście ilościowym, który trwał do „ukazania się wieczornej gwiazdy”<sup>878</sup>.

Wigilijną wieczerzę spożywano przy wspólnym stole ustawionym na środku izby. Stół nakrywano białym obrusem<sup>879</sup>, a na nim znajdowało się zawsze siano oraz garść słomy. Na siano kładziono opłatek symbolizujący Jezusa narodzonego w stajni i złożonego w żłobie na sianie. Opłatki wypiekał organista i roznosił je po domach w czasie adwentu. Przy tej okazji zbierając dowolne ofiary za całoroczną posługę w kościele. Najczęściej wynagrodzenie stanowiło zboże<sup>880</sup>.

W wieczerzy brali udział wszyscy domownicy, służba pracująca w gospodarstwie i zaproszeni goście. Zawsze zostawiano jedno wolne miejsce przy stole. Było ono przeznaczone dla podróżnego lub nieznanego gościa. Jadłospis wieczerzy zależał od zamożności poszczególnych rodzin. Zazwyczaj podawano: kapustę z grochem, żur z grzybami, kaszę ze śliwkami, pierogi z kapustą, kluski z makiem, karpia i kompot z suszonych owoców<sup>881</sup>. Kilka dni przed wigilią gospodarz przynosił do domu choinkę<sup>882</sup>. Jeżeli pozwalała na to obszerność izby, stawiano ją na „krzyżakach” zrobionych z drewna. Często jednak ze względu na brak miejsca i w obawie, aby dzieci zbyt wcześnie nie oberwały z niej jadalnych ozdób wieszano ją w górze u sufitowego belka<sup>883</sup>. Do izby, w której odbywała się wieczerza wnoszono także cztery snopki zboża: pszenicę, żyto, jęczmień i owies i ustawiano je w czterech rogach pokoju<sup>884</sup>.

---

<sup>878</sup> B. Cichomska, Mazury z pod Kamienia, s. 418-419; Wywiad z Emilią Olszowy, Wywiad z Anielą Misiak.

<sup>879</sup> J. S. Bystron, Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI-XVIII, Warszawa 1976, s. 40; W. Klinger, Obrzędowość ludowa Bożego Narodzenia, jej początek i znaczenie pierwotne, Poznań 1926, s. 44.

<sup>880</sup> Wywiad z Emilią Olszowy, Wywiad z Anielą Misiak, Wywiad z Antonim Łachem.

<sup>881</sup> B. Cichomska, Mazury z pod Kamienia, s. 419; Wywiad z Emilią Olszowy, Wywiad z Anielą Misiak.

<sup>882</sup> B. Cichomska, Mazury z pod Kamienia, s. 418-419; Na tereny Polski dotarł ten zwyczaj z Niemiec, gdzie znany był już w XV w.

<sup>883</sup> Wywiad z Antonim Łachem.

<sup>884</sup> B. Cichomska, Mazury z pod Kamienia, s. 419; R. Hryń-Kuśmierk, Rok polski, zwyczaje i obrzędy, b.m. b.r., s. 17.

Spożywanie wieczerzy rozpoczynało się z chwilą, gdy na niebie ukazała się pierwsza gwiazda<sup>885</sup>. Na początku wieczerzy ojciec lub najstarszy członek rodziny odczytywał fragment Ewangelii o narodzeniu Jezusa, potem następowała wspólna modlitwa rodziny i łamanie się opłatkiem oraz składanie sobie życzeń. Po kolacji śpiewano wspólnie kolędy. Mężczyźni odwiedzali krewnych i znajomych składając im życzenia, natomiast dziewczyny wychodziły na zewnątrz domu i słuchały, z której strony szczeka pies, bo z tej strony przyjedzie kawaler, przyszły mąż<sup>886</sup>. Resztki po spożytej wieczerzy, gospodynie wносиły zwierzętom gospodarskim uprzednio wrzucając w nie kilka pokruszonych opłatków. Centralnym punktem wieczoru wigilijnego był udział we Mszy św. zwanej pasterką<sup>887</sup>. W kościele na czas świąt Bożego Narodzenia budowana była szopka, w której oprócz figur Świętej Rodziny znajdowały się figurki pasterzy, aniołów i zwierząt<sup>888</sup>.

W Boże Narodzenie oprócz udziału we Mszy św. starano się nie opuszczać domu i spędzano czas przeważnie w domu w gronie rodzinnym, przy wspólnych rozmowach i śpiewie kolęd. W wielu domach w tym dniu nie gotowano nic nowego, ale spożywano te pokarmy, które były przygotowane w wigilię. Nie sprzątało się też izby i nie ścielono łóżek. Toaleta była niezwykle uproszczona, ponieważ zabronione było czesanie się i przeglądanie w lustrze. Gospodarzom nie wolno też było drzemać po obiedzie, bo złamanie tego nakazu mogło spowodować zamknięcie siana w lecie<sup>889</sup>.

W drugi dzień świąt, czyli we wspomnienie św. Szczepana pierwszą czynnością było usunięcie słomy i sprzątanie izby. Śmieci wynoszono ukradkiem i wyrzucano tak, by nie znaleźli ich kawalerowie i nie przynieśli z powrotem do domu rozrzucając po kątach. Poranne sprzątanie wiązało się ze zwyczajem „śmieciarzy”, czyli kawalerów chodzących po domach, w których były panny na

---

<sup>885</sup> Zwana „gwiazdą betlejemską”.

<sup>886</sup> Wywiad z Emilią Olszową, Wywiad z Anielą Misiak, Wywiad z Antonim Łachem.

<sup>887</sup> B. Cichomska, Mazury z pod Kamienia, s. 419; F. Marlewski, Rok Boży w liturgii i tradycji Kościoła Świętego, s. 77-79; Wywiad z Emilią Olszową, Wywiad z Anielą Misiak.

<sup>888</sup> Wywiad z Emilią Olszową, Wywiad z Anielą Misiak, Wywiad z Antonim Łachem.

<sup>889</sup> B. Cichomska, Mazury z pod Kamienia, s. 419; K. Ruszel, Lasowiaczy, s. 127-128; Wywiad z Emilią Olszową, Wywiad z Anielą Misiak.

wydaniu. Sprawdzali, czy w domu wszystko zostało należycie sprzątnięte. Dziewczynę, którą przyłapano w zaśmieconej izbie, musiała się okupić wódką, gdyż w przeciwnym razie rozgłaszano po wsi, że jest leniwa<sup>890</sup>. Do kościoła przynoszono owies przeznaczony do wiosennego siewu, aby go poświęcić. W czasie zbierania ofiary obrzucano nim (i łubinem) kapłana na pamiątkę ukamienowania św. Szczepana. W tym dniu odbywało się także zwalnianie i zarazem przyjmowanie służby do pracy w nowym roku<sup>891</sup>. Był to też dzień, w którym rozpoczynano wzajemne odwiedziny i składano sobie wzajemnie życzenia<sup>892</sup>.

We wspomnienie św. Jana zbierali się chłopcy w wieku od 8 do 14 lat i kolędując po tzw. szczodrakach<sup>893</sup>. Obdarowywano je drobnymi pieniążkami, ale w większości przypadków bułeczkami pieczonymi specjalnie na ten cel, zwanymi „szczodrakami”. Od św. Jana zaczęli chodzić po domach kolędnicy z tzw. misiem<sup>894</sup>. Kolędowali po obszarze całej parafii, odgrywając przy tym wyuczone wcześniej przedstawienie i śpiewając kolędy. Uczestniczący w kolędzie Dziad, Żyd i Śmierć mieli ogólne, ciche przyzwolenie na robienie różnych psot gospodyniom i pannom ku ich wielkiemu utrapieniu, a ogromnej uciechy dzieci<sup>895</sup>. Kolędzie przygrywał skrzypek Jędrzej Bałut, a trwała ona aż do uroczystości Trzech Króli (Objawienia Pańskiego). Za zebrane pieniądze po jej zakończeniu organizowano wspólną zabawę<sup>896</sup>.

Obchodząc uroczystość Objawienia Pańskiego, mieszkańcy Kamienia po powrocie z kościoła kreślili poświęconą kredą na drzwiach wejściowych inicjały imion Trzech Mędrców: K+M+B (Kacper, Melchior, Baltazar) oraz cyfrę bieżącego roku. Okadzano również dom przyniesionym kadzidłem z kościoła, które

---

<sup>890</sup> Wywiad z Emilią Olszowy, Wywiad z Anielą Misiak, Wywiad z Antonim Łachem.

<sup>891</sup> Znane jest przysłowie: „Na święty Szczepan każdy se pan”.

<sup>892</sup> „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Na szczęście, na zdrowie, na tyn święty Szczepan, byście byli zdrowi, weseli, jak w niebie anieli i byście dużo pieniędzy mieli”.

<sup>893</sup> B. Cichomska, Mazury z pod Kamienia, s. 419; K. Ruszel, Lasowiaczy, s. 127-128; Wywiad z Emilią Olszowy, Wywiad z Anielą Misiak. Szczodraki były pieczone z białej pszennej mąki zmielonej w żarnach. Często do środka szczodraków wkładano kapustę, ser lub buraki cukrowe zmieszane z kaszą jaglaną.

<sup>894</sup> Stolarz wykonywał podstawę dla misia, bądź turonia, którego przyoblekano w stary kożuch.

<sup>895</sup> APK, K. Radomski, Obyczaje i folklor wsi kamieńskiej s. 10-12, Wywiad z Emilią Olszowy.

<sup>896</sup> APK, K. Radomski, Obyczaje i folklor wsi kamieńskiej, s. 10-12.

najczęściej rzucano na rozpaloną blachę kuchni. Miało to uchronić dom przed nieszczęściem w rozpoczynającym się roku i zapewnić rodzinie bezpieczeństwo i obfitość darów Bożych<sup>897</sup>.

W święto Ofiarowania Pańskiego powszechnie zwane świętem Matki Bożej Gromnicznej przynoszono do kościoła świece (tzw. gromnice). Kupowano je na jarmarkach w Sokołowie, bądź w Rudniku, albo samodzielnie odlewano w domu z wosku pszczelego. Przed przyniesieniem jej do kościoła przyozdabiano ją gałązką mirtu lub bukszpanu. Płomieniem przyniesionej z kościoła gromnicy zaznaczano niewielki krzyżyk na środkowej belce (tragarzu) izby. W czasie burzy ustawiano płonąca gromnicę w oknie w obronie przed uderzeniem pioruna. Podawano też gromnicę do rąk człowiekowi umierającemu<sup>898</sup>.

Podczas okresu Bożego Narodzenia odbywała się wizyta duszpasterska zwana popularnie kolędą<sup>899</sup>. Proboszcz wraz pomagającymi mu kapłanami odwiedzali wszystkie domy znajdujące się na terenie parafii. Celem tej wizyty było lepsze poznanie parafian przez duszpasterzy pracujących w Kamieniu, nawiązanie z nimi bezpośredniego kontaktu, pouczenia w kłopotach i niepewnościach natury moralnej i ewangelicznej<sup>900</sup>. Przed przybyciem kapłana w ramach kolędy, sprzątano dom, na stole kładziono biały obrus, krzyżyk, kropidło i wodę święconą. Mieszkańcy każdego domu oczekiwali księdza w stroju wizytowym<sup>901</sup>. Starano się, by podczas odwiedzin księdza w domu zgromadziła się cała rodzina. W czasie wizyty księdzu towarzyszyli ministranci, którzy pierwsi przychodzili do domu i śpiewali kolędy. Potem odbywała się wspólna modlitwa kapłana

---

<sup>897</sup> K. Ruszel, *Lasowiacy*, s. 134-135; Wywiad z Emilią Olszową, Wywiad z Anielą Misiak.

<sup>898</sup> K. Ruszel, *Lasowiacy*, s. 134-135; F. Marlewski, *Rok Boży w liturgii i tradycji Kościoła Świętego*, s. 168; Wywiad z Emilią Olszową, Wywiad z Anielą Misiak.

<sup>899</sup> Wyraz kolęda najprawdopodobniej pochodzi z języka łacińskiego: kalendae lub calendae, co oznaczało pierwotnie pierwszy dzień miesiąca, a później pierwszy dzień każdego nowego roku, który u Rzymian obchodzono uroczystie. W języku polskim przybrał on natomiast znaczenie wielorakie np. pieśni śpiewanych w tym okresie roku kościelnego, życzeń składanych krewnym i znajomym wraz z podarkami świątecznymi, wreszcie wizyty pasterskiej, składanej w tym czasie przez proboszcza swoim parafianom. Po raz pierwszy kolęda występuje w dokumencie Kazimierza, księcia łęczyckiego i kujawskiego w 1255 r. w znaczeniu daniny majątkowej.

<sup>900</sup> S. Biskupski, *Stanowisko proboszcza w świetle prawa kanonicznego*, s. 207.

<sup>901</sup> Dawniej, gdy ludzie mieli tylko jedno ubranie świąteczno-kościelne, to ubierali je również na przybycie księdza podkreślając wyjątkową wagę kolędy.

z domownikami. Gdy kapłan przychodził do domu po raz pierwszy, dokonywał jego poświęcenia<sup>902</sup>.

Ważnym czasem w życiu każdego wierzącego był czas Wielkiego Postu trwający czterdzieści dni<sup>903</sup>. Przygotowywał on parafian do odchodów Paschy i Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa<sup>904</sup>. Czas przygotowania do Wielkanocy obejmował dawniej trzy okresy. Pierwszy z nich to tzw. Przedpoście<sup>905</sup>, drugi okres zaczynał się od Środy Popielcowej i była to tzw. Czterdziątka i trzeci ostatni trwający dwa tygodnie okres Męki Pańskiej<sup>906</sup>.

Okres trzech tygodni poprzedzających Wielki Post nazywano popularnie „zapustami”<sup>907</sup>. Były one końcową fazą karnawału trwającego od Bożego Narodzenia. Obchodzono je bardzo hucznie i odbywało się w tym czasie wiele zabaw, rozrywek oraz spotkań sąsiedzkich i rodzinnych. W tak zwany „tłusty czwartek”<sup>908</sup> podawano tłuste potrawy, a wśród nich najpopularniejsze w tym dniu pączki. Ostatni dzień zapustów mijał w całości na zabawach i rozrywkach<sup>909</sup>.

Od Środy Popielcowej (Popielec) rozpoczynał się Wielki Post. W tym dniu zachowywano post<sup>910</sup> jakościowy<sup>911</sup> i ilościowy<sup>912</sup>. Najczęściej główną potrawą tego dnia była zalewajka z żytniego zakwasu i dodatków. Wiele osób w tym dniu, jak i w Wielki Piątek, podejmowała post o samej tylko wodzie. Chcąc podkreślić pokutny charakter tego dnia w kościele podczas Mszy św. po

---

<sup>902</sup> Wywiad z Emilią Olszową, Wywiad z Anielą Misiak.

<sup>903</sup> Pierwotnie Wielki Post trwał 40 godzin, obejmując Wielki Piątek i Wielką Sobotę. W III w. poszczono już cały tydzień. Od Soboru Nicejskiego (325) wprowadzono post czterdziestodniowy. W Kościele Rzymskim post rozpoczynał się sześć tygodni przed Wielkanocą. Po odliczeniu niedziel, w które nigdy nie poszczono, Wielki Post trwał tylko 36 dni. Dlatego też w VII w. dodano brakujące dni i wyznaczono jako początek wielkiego Postu Środę Popielcową.

<sup>904</sup> W. Głowa, Służba Boża, s. 648; G. Szmyd, Liturgika katolicka, s. 177-178.

<sup>905</sup> Powstanie przedpościa przypisywano papieżowi Grzegorzowi Wielkiemu (+ 604). Na trzy tygodnie przed Wielkim Postem wprowadzano do liturgii fioletowy kolor szat liturgicznych, a z modlitw i śpiewów usunięto Alleluja. Okres ten zniósł w XII w. papież Innocenty IV.

<sup>906</sup> J. Wierusz-Kowalski, Liturgika, s. 129; W. Zaleski, Rok kościelny, s. 138-139.

<sup>907</sup> Inne nazwy tego okresu to: „szalone dni”, „ostatki”.

<sup>908</sup> Ostatni czwartek przed Środą Popielcową.

<sup>909</sup> Z. Kuchowicz, Obyczaje staropolskie XVII i XVIII wieku, Łódź 1977, s. 521-528.

<sup>910</sup> F. Bączkiewicz, Prawo kanoniczne, t. 2, s. 420-424; Przepisy o poście, KDP, 19 (1919), z. 1-2, s. 9-12.

<sup>911</sup> Post jakościowy polegał na wstrzymaniu się od mięsa i rosołu (*ius ex carne*); nie zabraniał spożywania jaj, nabiału i rozmaitych przypraw (*condimenta*) nawet z tłuszczu zwierzęcego. Post jakościowy obowiązywał wszystkich, którzy ukończyli siódmy rok życia.

<sup>912</sup> Post ilościowy polegał na jednorazowym posiłku do sytości w ciągu dnia. Post ten obowiązywał wszystkich, którzy ukończyli 21. rok życia, a nie rozpoczęli jeszcze 60. roku.

kazaniu posypywano głowy popiołem<sup>913</sup>. Niektórzy zabierali do domu poświęcony popiół<sup>914</sup>, aby posypać im głowy osób chorych, starszych, którzy nie mogli uczestniczyć w tym obrzędzie w kościele<sup>915</sup>.

Post ścisły zachowywano także we wszystkie piątki i soboty Wielkiego Postu, natomiast ilościowy obowiązywał we wszystkie inne dni tego okresu, tj. w poniedziałki, wtorki, środy (z wyjątkiem popielcowej i suchodniowej, kiedy obowiązywał post ścisły) oraz czwartki<sup>916</sup>. Post w tym okresie podobnie jak w adwencie polegał nie tylko od powstrzymywania się od pewnych pokarmów, zwłaszcza mięsnych, ale również na powstrzymywaniu się od napojów alkoholowych, pewnych słów, rozrywek, zabaw czy żartów. Umartwienia te obejmowały wszystkich ludzi: starszych, młodszych i dzieci<sup>917</sup>.

Również praktyka modlitwy w okresie Wielkiego Postu była bardziej wzmożona niż w innych okresach liturgicznych. Wierni praktykowali modlitwę zarówno wspólnotową, jak i prywatną. Chętnie uczestniczono w nabożeństwie Gorzkich Żali, śpiewano Godzinki o Męce Pańskiej, odmawiano Litanię o Męce Pańskiej. Znacznie częściej niż w innych okresach liturgicznych uczestniczyli w Eucharystii. Na zakończenie prywatnych modlitw rannych i wieczornych odmawiano po trzy razy: „Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami”<sup>918</sup>.

Z przeżywaniem Wielkiego Tygodnia i Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego łączyło się wiele zwyczajów religijnych. W Niedzielę Palmową mieszkańcy Kamienia udawali się licznie na sumę, podczas, której po Ewangelii i poświęceniu przyniesionych palm odbywała się uroczysta procesja wokół kościoła. Palmę, która jest symbolem życia, wykonywano w domach z rozkwitłych pąków kwiatów i gałązek wierzby. Poświęcone palmy przechowywano w domu z wiel-

---

<sup>913</sup> We wczesnym średniowieczu w ramach obrzędów pokutnych posypywano głowy grzesznikom, gdy wyprowadzano ich z kościoła. Od X w. zaczęto posypywać głowy wszystkim obecnym w kościele.

<sup>914</sup> Popiół zabierano do książeczki lub zawijano w kartkę papieru.

<sup>915</sup> E. Ferenc-Szydełkowa, *Rok kościelny a polskie tradycje*, s. 114; F. Marlewski, *Rok Boży w liturgii i tradycji Kościoła Świętego*, s. 195-196; P. Parsch, *Rok liturgiczny*, t. 2, s. 67-72; Wywiad z Emilią Olszową, Wywiad z Anielą Misiak.

<sup>916</sup> F. Bączkiewicz, *Prawo kanoniczne*, t. 2, s. 422-423.

<sup>917</sup> Wywiad z Anielą Misiak, Wywiad z Antonim Łachem.

<sup>918</sup> Wywiad z Emilią Olszową, Wywiad z Anielą Misiak.

kim szacunkiem, najczęściej na parapecie okna obok gromnicy, gdyż wierzono, że chroni ona przed piorunami. Czasem palmy umieszczano za obrazami lub nad drzwiami wejściowymi. Zastosowanie poświęconej było bardzo szerokie. Świeciło się nią mieszkanie i budynki gospodarcze, zboże przeznaczone do zasiewu oraz bydło podczas wyprowadzenia go na pierwszy wypas. Palma służyła również jako kropidło w czasie wizyty kolędowej księdza<sup>919</sup>.

Początek Wielkiego Tygodnia zasadniczo nie różnił się od innych dni Wielkiego Postu. Pierwsze trzy dni przeznaczone były głównie na porządkowanie i przystrajanie domu i jego obejścia. W Wielką Środę w kościele pod nadzorem kościelnego wyznaczeni parafianie przygotowywali ciemnicę, która znajdowała się po lewej stronie ołtarza głównego oraz grób po prawej stronie<sup>920</sup>.

W Wielki Czwartek podczas Mszy św. kapłan konsekrował trzy hostie<sup>921</sup>. Po skończonym obrzędzie Komunii św. przy śpiewie pieśni „Sław języku tajemnicę” następowało przeniesienie Pana Jezusa do ciemnicy. Ze względu na wielką liczbę wiernych, procesję do ciemnicy tworzyli tylko kapłan z Najświętszym Sakramentem i ministranci. Po Mszy św. na pamiątkę obnażenia Pana Jezusa z szat, kapłan wraz z kościelnym dokonywał obnażenia ołtarzy<sup>922</sup>. Adoracji Najświętszego sakramentu w ciemnicy przewodniczył najpierw proboszcz, a później grupy działające przy parafii, zwłaszcza róże różańcowe. Podczas adoracji odmawiano wspólnie różaniec oraz śpiewano pieśni. Zakończenie adoracji trwało zazwyczaj o północy<sup>923</sup>.

Drugi dzień Triduum Sacrum przeżywano w powadze, smutku i żałobie. Wszystkich obowiązywał post ścisły i nie wolno było wykonywać żadnych prac rolniczych. W tym dniu nie odprawiano Mszy św. Kulminacyjnym punktem tego dnia było nabożeństwo odprawiane w godzinach rannych. W czasie nabożeństwa

---

<sup>919</sup> I. Celary, Polskie zwyczaje religijne, „Liturgia Sacra”, T. 8 : 2002, nr 2, s. 280; E. Ferenc-Szydełkowa, Rok kościelny a polskie tradycje, s. 125; S. Świetlicki, Wielki Tydzień obrzędy wielkotygodniowe i ich znaczenie, Radom-Skaryszew 1948, s. 7-13; Wywiad z Emilią Olszowy, Wywiad z Anielą Misiak.

<sup>920</sup> Wywiad z Emilią Olszowy, Wywiad z Anielą Misiak.

<sup>921</sup> Jedną spożywał w Wielki Czwartek, drugą w Komunii św. wielkopiątkowej, a trzecią umieszczał w puszcze.

<sup>922</sup> E. Ferenc-Szydełkowa, Rok kościelny a polskie tradycje, s. 132; P. Parsch, Rok liturgiczny, t. 2, s. 240-242; Wywiad z Emilią Olszowy, Wywiad z Anielą Misiak.

<sup>923</sup> Wywiad z Emilią Olszowy, Wywiad z Anielą Misiak.



kapłan całował krzyż, ministranci oraz kilka wybranych osób, następnie wystawiano go w prezbiterium do publicznej adoracji. Obok krzyża paliły się świece i stała skarbonka na ofiary. Wyrazem czci było podchodzenie do krzyża na kolana, od drzwi wejściowych kościoła i całowanie pięciu ran Chrystusa. Nabożeństwo wielkopiątkowe kończyło się przeniesieniem Najświętszego Sakramentu do Grobu Pańskiego<sup>924</sup>. Przy Bożym Grobie stała straż, którą stanowili strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej. Straż przy grobie mogli pełnić jedynie kawalery<sup>925</sup>. Adoracja w tym dniu trwała do północy<sup>926</sup>.

Wielka Sobota była dniem wspomnienia spoczynku Chrystusa w grobie. W godzinach przedpołudniowych odbywał się w kościele obchód Wigilii Paschalnej<sup>927</sup>. Przed rozpoczęciem liturgii Wigilii paschalnej gaszono wszystkie światła w świątyni z wyjątkiem wiecznej lampki. Potem kapłan wraz z ministrantami i wiernymi w milczeniu wychodził do płonącego ogniska obok kościoła, pozdrawiał wiernych i przedstawiał znaczenie tego obrządku. Po wprowadzeniu rozpoczynał się obrzęd zwany liturgią światła, w czasie, którego kapłan poświęcał ogień i paschał<sup>928</sup>. Po poświęceniu paschału i zapaleniu wszystkich świec od niego udawano się w procesji do kościoła. Tutaj następował śpiew orędzia wielkanocnego oraz liturgia Słowa Bożego i chrzcielna. Po Mszy św. rozpoczynano dalszą adorację Pana Jezusa w grobie, która trwała do rezurekcji<sup>929</sup>.

W Wielką Sobotę odbywało się także w kościele święcenie pokarmów wielkanocnych. W ich skład wchodziły: chleb, wędliny, sól, ocet, masło, jajka, chrzan, ser, majonez, „baby wielkanocne”. Produkty te układano w wiklinowym koszyku, przykrywano białą serwetą i ozdabiano zieleniną. Po obrzędzie poświę-

---

<sup>924</sup> F. Marlewski, Rok Boży w liturgii i tradycji Kościoła Świętego, s. 258; P. Parsch, Rok liturgiczny, t. 2, s. 245-249; Wywiad z Emilią Olszową, Wywiad z Anielą Misiak.

<sup>925</sup> Wywiad z Antonim Łachem.

<sup>926</sup> Wywiad z Emilią Olszową, Wywiad z Anielą Misiak.

<sup>927</sup> Wigilia paschalna to początek świąt wielkiej Nocy. Nawiązuje ona do nocy, w czasie, której Izraelici zostali wybawieni z niewoli egipskiej oraz do nocy Zmartwychwstania Chrystusa.

<sup>928</sup> Paschał jest symbolem Zmartwychwstałego Chrystusa. Krzyż wyryty na nim oznacza zbawczą śmierć Chrystusa na krzyżu. Symbolem zbawczych ran, jest pięć otworów z tkwiącymi w nich czerwonymi ziarnami kadzidła. Wyryty w paschale rok bieżący oraz pierwsza i ostatnia litera alfabetu greckiego oznaczają, że do Chrystusa należą czasy i wieczność oraz to, że On jest początkiem i celem wszystkiego.

<sup>929</sup> T. Sinka, Zarys liturgiki, Gościkowo-Paradyż 1988, s. 137-138; P. Parsch, Rok liturgiczny, t. 2, s. 252-261; Wywiad z Emilią Olszową, Wywiad z Anielą Misiak.

cenia pokarmów wierni obdarzali jajkami stojących w bramie kościelnej strażaków. Jajka zanoszono także księdzu na plebanię. „Święconkę”, czyli poświęcone pokarmy starano się donieść jak najszybciej do domu. Miało to świadczyć o tempie wykonywanych robót polowych w danym roku. Z tego powodu miało miejsce wiele nieprzyjemnych incydentów w czasie drogowej gonitwy i część niejednej „święconki” upadała na ziemię, a nawet do rowu. Po przyniesieniu poświęconych pokarmów do domu, gospodarz trzykrotnie razem ze święconką obchodził wokół domu. Wierzono, że ma to zapewnić błogosławieństwo i urodzaje w polu<sup>930</sup>.

Nierozzerwalnie z tradycją świąt wielkanocnych łączyły się artystycznie zdobione jajka<sup>931</sup>, czyli pisanki<sup>932</sup>. W Kamieniu wykonywaniem pisanek, zajmowały się dziewczęta, które gromadziły się po kilka w domu, zwykle w niedzielę po południu przez cały okres Wielkiego Postu<sup>933</sup>. Pisanki oprócz ozdoby „święconki”, służyły później dziewczętom w Poniedziałek Wielkanocny, do wykupu się od popularnego, a zbyt obfitego „śmingusa”<sup>934</sup>. Zapotrzebowanie na jajka było bardzo duże, dlatego gospodynie dużo wcześniej zbierały je wkładając w popiół, aby zabezpieczyć je przed zepsuciem<sup>935</sup>. Jajka zbierali też strażacy na zakupienie prochu, który wykorzystywali do strzelania z „moździerzy” na wiwat w czasie procesji rezurekcyjnej. Moździerzy było trzy, różnej wielkości, a ustawiane były w czasie strzelania na pobliskim, parafialnym cmentarzu<sup>936</sup>.

---

<sup>930</sup> Wywiad z Emilią Olszową, Wywiad z Anielą Misiak, Wywiad z Antonim Łachem.

<sup>931</sup> Jajko jest symbolem zwycięstwa życia nad śmiercią, gdyż pisklą przebija skorupę i wychodzi z niej zwycięsko. Podobnie Jezus wyszedł ze skorupy ziemi pokonując śmierć.

<sup>932</sup> Z. Głogier, *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni*, Warszawa 1900, s. 171-172; Zwyczaj robienia pisanek znany był już średniowieczu.

<sup>933</sup> Tak opisuje przebieg robienia pisanek w Kamieniu B. Cichomska: „Jaja wykrada się kurom z gniazda, albo matusi z komory, tatusiowi zaś z fajki zabiera się okucie, z którego robi się żelazka do pisania. Kawałek wosku przylepia się do paznokcia na wielkim palcu u lewej ręki; żelazko, przywiązane do patyczka, rozgrzewa się nad węglami, następnie gorące przytyka się do wosku i rysuje się po jajku różne gwiazdki i desenie. W Wielką Sobotę gotują się pisanki w łupinach z cebuli, co nadaje jajkom żółto-czerwony kolor albo w bryzelji, która nadaje kolor granatowy”.

<sup>934</sup> B. Cichomska, *Mazury z pod Kamienia*, s. 420.

<sup>935</sup> Wywiad z Emilią Olszową, Wywiad z Anielą Misiak.

<sup>936</sup> Wywiad z Antonim Łachem.

Obrzęd liturgii Wielkanocy rozpoczynał się zawsze o godzinie 6.00<sup>937</sup> procesją rezurekcyjną<sup>938</sup>. Po krótkiej adoracji i okadzeniu Najświętszego Sakramentu, kapłan z monstrancją w ręku i intonował pieśń „Wesoły nam dziś dzień nastał” i ruszała procesja na zewnątrz kościoła, który okrążała trzy razy<sup>939</sup>. Na początku, procesji szedł jeden ze strażaków, który niósł krzyż przyozdobiony stulą, a za nim drugi niosący figurę Zmartwychwstałego z chorągiewką. Po procesji następowała uroczysta Msza św., po której wszyscy strażacy pełniący straż przy grobie, udawali się na plebanię, na wielkanocne śniadanie i aby złożyć duszpasterzom pracującym w parafii, życzenia świąteczne<sup>940</sup>.

Uroczyste śniadanie wielkanocne w domach odbywało się zaraz po powrocie ze Mszy św. rezurekcyjnej. Gdy wszyscy domownicy zebrali się w domu, gospodarz lub najstarszy wiekiem rozpoczynał wspólną modlitwę, po czym następowało dzielenie się święconym jajkiem i składanie sobie życzeń. Podstawą śniadania był żytni barszcz (żur) gotowany na wywarze, do którego dodawano kawałki kielbasy, słoniny lub boczku oraz jaja. Spożywając różne pokarmy należało zjeść choćby niewielki kawałek surowego chrzanu, który miał w rozumieniu ludzi wypalić wszystkie grzechy. Po śniadaniu gospodarz brał święconą wodę i kropił najpierw gospodarstwo, a następnie zasiane pola. Tego dnia nie zamiatało się nawet domu i nie należało udawać się w odwiedzinach do znajomych czy rodziny<sup>941</sup>.

W Poniedziałek Wielkanocny wszyscy nawzajem oblewali się wodą<sup>942</sup>. Gospodarz oblewał gospodynię, aby groch się urodził, dzieci oblewano by rosły, a dorosłych, by nie chorowali. Istniało przekonanie, że dziewczyna, która została oblana wodą, w najbliższym czasie wyjdzie za mąż, natomiast brak zaintereso-

---

<sup>937</sup> Wywiad z Emilią Olszową, Wywiad z Anielą Misiak, Wywiad z Antonim Łachem.

<sup>938</sup> P. Sczaniecki, *Służba Boża w dawnej Polsce*, s. 36. Procesje kościelne mają za zadanie ożywić wśród wiernych ich pobożność, przypomnieć odebrane od Boga dobrodziejstwa i podziękować za nie Bogu lub uproszenie pomocy Bożej. Por. CIC, can. 1290 § 1.

<sup>939</sup> Oznaczało to, że Chrystus Zmartwychwstał z grobu po trzech dniach oraz było znakiem doskonałości (wszystko co jest złożone z trzech jest doskonałe np. Trójca Przenajświętsza).

<sup>940</sup> K. Ruszel, *Lasowiaczy*, s. 138-139; Wywiad z Emilią Olszową, Wywiad z Anielą Misiak.

<sup>941</sup> B. Cichomska, *Mazury z pod Kamienia*, s. 420; K. Ruszel, *Lasowiaczy*, s. 138-139; Wywiad z Emilią Olszową, Wywiad z Anielą Misiak.

<sup>942</sup> Zwyczaj polewania wodą pochodził z Jerozolimy, gdyż faryzeusze kazali polewać wodą kobiety komentujące wiadomość o zmartwychwstaniu Jezusa, aby rozeszły się do swoich domów.

wania panną na wydaniu ze strony „dyngusujących” kawalerów był dla takiej dziewczyny wielką obrazą. Może dlatego dziewczyny nie uciekały zbyt przed wiaderkiem wody. W tym dniu młodsze dziewczyny robiły tzw. gaik ze świeżych gałązek i kwiatów i chodziły z nim od domu do domu ze śpiewem, za co otrzymywały drobne datki<sup>943</sup>.

Kamień był wsią typową rolniczą, dlatego wiele zwyczajów i wierzeń ludowych było związanych z pracą na roli. Przykładem może być uprawa lnu. Działkę pod jego uprawę przygotowywano zaraz po żniwach, na polu po zebranym owsie. Ziemię nawożono obornikiem i tak przygotowaną działkę zaorywano na zimę, tradycyjnie na dzień świętej Jadwigi. Wiosną następował uroczysty siew. W asyście członków rodziny, gospodarz zakładał na ramiona „pudełko”<sup>944</sup>, wyścielone białą, lnianą serwetką, napełnioną nasionami lnu. Po pokropieniu ziemi wodą święconą przez żonę i włożeniu do pudełka ugotowanego jajka, siejący czynił znak krzyża, spożywał jajko i następnie rozsiewał len.

Zbiór plonu dokonywany był przez całą rodzinę oraz pomagających im sąsiadów. Praca ta rozpoczynała się wspólnym odśpiewaniem Godzinek i innych pieśni religijnych. Każdą roślinę wyrwano ręcznie z gleby i wiązano w snopki w celu wysuszenia. Po kilku dniach zwożono snopki do stodoły i obcierano je z nasion cepami i „kijanką” do prania bielizny. Uwolnioną z nasion słomę rozścielano cienką warstwą na łąkach po skoszonej trawie, aby się „wyrosiła”.

Po 3-4 tygodniach wyroszoną słomę lnu zbierano i łamano w drewnianych „międlicach”. Garście wymiędlonego włókna po wytrzęsieniu paździerzy kobiety, w chmurne deszczowe dni czesały na specjalnych szczotkach z długimi, cienkimi prętami („gwoździami”), oddzielając z włókna pakułę, którą dzielono na zgrzebną i na „paceśną”. Z najlepszej kądzieli kobiety przędły na wrzecionach nici z których wyrabiano płótno przeznaczone na „święteczne” koszule, obrusy na ołtarze do kościoła i pościel, którą sprzedawano bogatszym mieszkańcom. Z pakuły i włókna gorszego gatunku wyrabiano wszelkie ubrania robocze po-

---

<sup>943</sup> B. Cichomska, Mazury z pod Kamienia, s. 420; K. Ruszel, Lasowiacy, s. 139; Wywiad z Emilią Olszową, Wywiad z Anielą Misiak

<sup>944</sup> Duże, lekkie naczynie drewniane z pasem lub sznurem umożliwiającym zawieszenie go na barku.

trzebne do codziennej pracy w gospodarstwie<sup>945</sup>. Z ziarna lnu wyrabiano w „olejarkach” olej jadalny, a resztki po wytłoczeniu tzw. „makuchy” mające formę wielkich okrągłych placków zużywano do karmienia bydła. Nadwyżki lnu sprzedawano na targu w Sokołowie bądź w Rudniku, a uzyskaną gotówkę przeznaczano na podatki lub inne potrzeby w gospodarstwie<sup>946</sup>.

W kwietniu rozpoczynano wiosenne siewy w polu. Zawsze przed siewem gospodarz czynił znak krzyża i kropił zboże wodą święconą. Miało to zapewnić dobre urodzaje. Siania zboża dokonywano przeważnie w soboty, gdyż wierzono w opiekę Matki Bożej, której ten dzień jest szczególnie poświęcony. Zaraz po rozpoczęciu wiosennych siewów, po raz pierwszy wyprowadzano bydło na pole. Przed pierwszym wyprowadzeniem bydła z obory należało je okadzić palmą poświęconą w Niedzielę Palmową oraz pokropić wodą poświęconą w Wielką Sobotę. Po tym obrzędzie palmę wkładano pod drewniany próg obory, gdyż wierzono, że uchroni to bydło przed łamaniem nóg<sup>947</sup>.

Okres wielkanocny kończył się uroczystością Zesłania Ducha Świętego, zwaną powszechnie „Zielonymi Świątkami”. Na czas tych świąt strojono zieloną domy i zabudowania gospodarcze. W dzień tej uroczystości wyruszała z Kamienia pielgrzymka do pobliskiego sanktuarium Matki Bożej w Leżajsku<sup>948</sup>.

---

<sup>945</sup> Pakuła natomiast konopna służyła gospodarzowi do wyrobu powrozów.

<sup>946</sup> APK, K. Radomski, *Obyczaje i folklor wsi kamieńskiej*, s. 6-10; Wywiad z Emilią Olszową, Wywiad z Anielą Misiak, Wywiad z Antonim Łachem.

<sup>947</sup> Wywiad z Emilią Olszową, Wywiad z Anielą Misiak, Wywiad z Antonim Łachem.

<sup>948</sup> B. Cichomska w cytowanym artykule tak opisuje XIX w. Leżajsk: „W miasteczku tym jest starożytny klasztor OO. Bernardynów, a w nim Matka Boska, cudami słynąca. Pobożni pątnicy z całej środkowej Galicji pielgrzymują kilka razy na rok do tego świętego miejsca. W pobliżu klasztoru, droga jest już tak uciążliwa, iż ledwo noga za nogą postępować może; piasek przesypuje się przez sprychy kół, a nogi grzęzną powyżej kostek. W pobliskim lesie, wszystkie sosny pochylone są w stronę klasztoru, jak gdyby Matce Boskiej pokłon oddawały. Ludność Leżajska jest mieszana, Rusini i Polacy. Mieszczanie noszą długi granatowe lub czarne kapoty ze świecącymi żółtymi guzikami; kobiety, szczególnie ruskie, kaftany do figury czarne sukienne, ze świecącymi guzikami, na czas chłody dłuższe, a na czas cieplejszy krótkie, sięgające tylko do pasa, kończone gęsto nafałdowaną falbanką; piękne korale na szyi, na głowie białą chustką haftowaną, w malowniczy węzeł nad czołem związana. Ulubionym tańcem jest tu skaliszój, który się tak tańczy, jak dawniej tańczono przepióreczkę: jest to krok mazurkowy na dwa pasy. W tańcu ona ucieka, a on ją goni, a gdy już dogoni, wykręcają się; ona znów mu się wymyka, ucieka dalej. Ogromne lasy leżajskie z imponującymi sosnami w swych czerwonych świecących sukienkach, z koroną gałęzi na wierzchu niezbyt miłe robią wrażenie, tym bardziej, że roślinność tam nikła; nie ma w nich bujnej paproci, nawet trawa nie rośnie, bo ziemia całą zasłana jest czerwonymi igielkami z poprzedniego lata, w których wylega się ogromne mnóstwo węzów i jaszczurek. Gdzieniedzie jakiś listek z pomiędzy igiełek się wychyli; jest to najczę-

Pielgrzymi gromadzili się około godziny 3.00 rano w kościele i po uroczystym błogosławieństwie proboszcza wyruszali na trasę szlaku pielgrzymkowego. Na czele kolumny pielgrzymów był zawsze niesiony krzyż. W drodze wspólnie odmawiano różaniec, śpiewano pieśni i piosenki religijne, przeważnie maryjne. Do Leżajska pielgrzymi docierali przed południem, aby zdążyć na uroczystą sumę odpustową, na którą przybywali mieszkańcy z okolicznych miasteczek i wsi. Po południu pielgrzymi brali udział w nabożeństwie drodze krzyżowej, śpiewie godzinek ku czci Matki Bożej oraz wykorzystywali czas na indywidualną modlitwę przed cudownym obrazem. Robiono też typowo odpustowe zakupy dla dzieci i korzystano z karuzeli, która była odpustową atrakcją.

Pielgrzymka była dwudniowa. Noclegi za opłatą przygotowywali w swoich domach mieszkańcy Leżajska. Na drugi dzień (poniedziałek) po Mszy św. około godziny drugiej po południu pielgrzymka wyruszała w drogę powrotną do Kamienia. W tym czasie trasa pielgrzymki była zawsze jednakowa, czyli przez Nowy Kamień, Wolę Zarczycką i Hucisko<sup>949</sup>. Po powrocie w bramie kościoła pielgrzymów witał proboszcz wraz z parafianami. Po czym wszyscy procesyjnie udawali się do kościoła na krótką modlitwę, która kończyła się błogosławieństwem udzielanym przez proboszcza zebranim w kościele<sup>950</sup>.

---

ściej wino, zajęcza kapusta lub kopytnik; gdzieś na brzegi lasu rośnie niekiedy dziewanna, smółka lub drobne nieśmiertelniki i centurja. Wykę zajęczą to już leśni sami rozsiewają na skraju lasów na pokarm dla sarn i zajęcy. W lasach leżajskich panował ostatni opryszek galicyjski, nazwiskiem, Kurc, który o tyle był szlachetny, że nie zabijał. Lecz tylko rabował przyjezdnych, okradał bogate dwory i plebanie. Był to człowiek niezwykle sprytny i doskonały gimnastyk; władze bezpieczeństwa dużo z nim miały kłopotu, bo im wciąż uciekał. Gdy go złapali i okuli w kajdany, napręzał silne członki, tak, że kajdany luźno na nim wisały, a upatrzysz następnie stosowną chwilę, wydłużał się, kajdany z niego spadały, a on mając dobre nogi, dawał drapak i znów bujał swobodnie na wolności; gromadził swe skarby w lasach, leżajskich, gdzie do dziś dnia może się ich wiele tam znajduję. Pewną część swych zdobyczy składał w Łańcucie u jakiegoś mieszczanina, swego krewnego czy przyjaciela; widziałam raz córkę tego mieszczanina. Która niezwykle piękne miała na sobie klejnoty; na zapytanie: skąd taka mieszczaneczka może mieć takie klejnoty? odpowiedzieli mi, że pochodzą one ze skarbów Kurca. Nie wiem jak długo grasował ten opryszek, słyszałam tylko że przez dłuższy czas nie dawał się ująć, pomimo ciągłych obław, zarządzanych przez władze; główna trudność polegała na tym, że lud wiejski niechętnie pomoc swą ofiarowywał. Jedni się go bali i uważali za czarownika, słysząc o tym, że kajdany same z niego spadły, inni znów oszczędzali go dlatego, że nigdy krzywdy im nie zrobił”.

<sup>949</sup> Obecnie pielgrzymi wracają co roku na przemian albo przez Nowy Kamień, albo przez Łowisko.

<sup>950</sup> B. Cichomska, Mazury z pod Kamienia, s. 422; Wywiad z Emilią Olszową, Wywiad z Anielą Misiak.

Uroczystością, którą obchodzono bardzo uroczyście, było Boże Ciało. W tym dniu odbywały się procesje do przygotowanych przez parafian ołtarzy. Zazwyczaj znajdowały się one w pobliżu kościoła, przy kapliczkach i krzyżach przydrożnych. Na tę uroczystość kobiety wykonywały wianki z różnych ziół<sup>951</sup>. Po poświęceniu w kościele wianki zawieszano na ścianie domu, gdzie wisały przez cały rok. W czasie burzy zrywano kilka zeschniętych listków i spalano na ogniu jako ochronę przed wyładowaniami atmosferycznymi. Pokruszone wianki dawano też bydłu, gdy chorowało<sup>952</sup>.

Przez cały miesiąc maj parafianie, zarówno starsi, jak i młodzież oraz dzieci licznie gromadzili się przy kapliczkach, figurach, krzyżach i wspólnie śpiewali Litanię Loretańską<sup>953</sup> oraz pieśni maryjne<sup>954</sup>.

W święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, czyli w dniu Matki Boskiej Zielnej, obchodzonym 15 sierpnia przypadało zwyczajowe zakończenie żniw<sup>955</sup>. W tym dniu odbywały się dożynki. Przynoszono wówczas na uroczystą sumę do kościoła wieńce dożynkowe wykonane przez mieszkańców Kamienia, jako podziękowanie Bogu za zebrane plony<sup>956</sup>. Narodzenie Najświętszej Marii Panny obchodzone 8 września, było dniem Matki Boskiej Siewnej. Wierzono, że w tym dniu Matka Boża przechodzi przez zasiane pola i błogosławi je dzięki czemu, ziemia wyda bogate plony. Od tego dnia wielu gospodarzy rozpoczynało więc jesienny siew<sup>957</sup>.

Wszyscy przez cały rok powstrzymywali się od wszelkiej pracy w niedzielę. Ten dzień oprócz udziału we Mszy św. przeznaczony był na odpoczynek, spotkania rodzinne i sąsiedzkie<sup>958</sup>. Bardzo popularnym zjawiskiem u gospodarzy

---

<sup>951</sup> Były to melisa, mięta, szalwia, rumianek, stokrotki, bławatki, koniczyna, piołun.

<sup>952</sup> B. Cichomska, Mazury z pod Kamienia, s. 420

<sup>953</sup> Zwyczaj odprawiania nabożeństw majowych powstał w Rzymie w XVIII w. W 1815 r. papież Pius VII zalecił je odprawiać we wszystkich kościołach parafialnych państwa kościelnego. W Polsce zostało ono zaprowadzone najpierw w kościele św. Krzyża w Warszawie w 1852 r. i szybko zyskało popularność w całej ojczyźnie.

<sup>954</sup> Wywiad z Emilią Olszową, Wywiad z Anielą Misiak, Wywiad z Antonim Łachem.

<sup>955</sup> R. Hryń-Kuśmierk, Rok polski, zwyczaje i obrzędy, s. 52; Wywiad z Emilią Olszową, Wywiad z Anielą Misiak.

<sup>956</sup> Wywiad z Emilią Olszową, Wywiad z Anielą Misiak.

<sup>957</sup> R. Hryń-Kuśmierk, Rok polski, zwyczaje i obrzędy, s. 52; Wywiad z Emilią Olszową, Wywiad z Anielą Misiak.

<sup>958</sup> Wywiad z Emilią Olszową, Wywiad z Anielą Misiak.

było wychodzenie w niedzielne popołudnie w pole, aby zobaczyć w jakim stanie są uprawy i łąki. Miało to wpływ na planowanie robót gospodarskich w ciągu najbliższych dni. Takie doglądanie pól w ciągu tygodnia nie było możliwe ze względu na ogromne ich rozdrobnienie i dość dalekie usytuowanie od domów mieszkalnych<sup>959</sup>. Z powyższych przejawów codziennego życia mieszkańców Kamienia, widać, że byli oni przeniknięci wiarą chrześcijańską. Wszystkie wydarzenia życiowe miały wyraźnie charakter religijny.

W omawianym czasie były bardzo bogate zwyczaje weselne. Przykładem może być wesele odbyte u mieszkańca Kamienia nazwiskiem Zaguła. W pierwszych latach XX w. trzech synów Franciszka Zaguły wyjechało wraz z innymi mieszkańcami Kamienia „na roboty” do Stanów Zjednoczonych. Wyjeżdżali w ubogich strojach, uszytych w swoich domach, na nic lepszego bowiem nie było ich stać<sup>960</sup>. Po kilku latach pobytu i pracy na obczyźnie w 1910 r. do Kamienia powrócili m. in. Michał Zaguła i Marcin Wąsik. Po powrocie wyróżniali się oni strojem i wyglądem od pozostałych mieszkańców wsi<sup>961</sup>. Wzbudzali więc podziw i zazdrość wśród pozostałych mieszkańców wsi. Nic dziwnego, że mieli powodzenie szczególnie M. Zaguła<sup>962</sup>, u córek najbogatszych nawet gospodarzy<sup>963</sup>. W niedługim czasie M. Zaguła postanowił ożenić się z Salomeą<sup>964</sup>, córką gospodarza z Krzywej Wsi, posiadającego kilkunastomorgowe gospodarstwo. Po uzgodnieniu przez rodziny spraw majątkowych<sup>965</sup> i podpisaniu urzędowego zapisu<sup>966</sup> przystępowano do przygotowania wesela. Rodzice Salomei nalegali,

---

<sup>959</sup> Wywiad z Antonim Łachem.

<sup>960</sup> Strój ten składał się z lnianej płóciarki, konopnej koszuli i „portek” na sznurku, czyli „na stężniku”. Buty wykonane były z juchtowej skóry.

<sup>961</sup> Ubrani byli granatowy kolor, chodzili w lakierkowanych butach i białych kapeluszach.

<sup>962</sup> Który dodatkowo nie palił papierosów i nie pił wódki

<sup>963</sup> Jeżeli w domu było kilka córek na wydaniu, a do zapustów żadna nie dała na zapowiedzi, to matka wówczas w zapusty wynosiła na podwórko ser, rozbijała go o gołębnik i mówiła „nie chcieli cię ludzie zjeść, niech cię psi zjedzą”.

<sup>964</sup> Była to cicha, skromna, pracowita dziewczyna.

<sup>965</sup> Odbywało się to podczas tzw. zmówin. Gdy nastąpiły już zaręczyny, szedł kawaler przeważnie ze swoimi rodzicami do rodziców przyszłej żony. Nie wyjawiano od razu celu swojego przybycia. Udawano, że chodzi o kupno konia lub krowy, potem dopiero oświadczano, że my chcemy waszą córkę za żonę dla naszego syna. Jak dziewczyna wyraziła zgodę (czasami dziewczynę zamykano w komorze, żeby nie słyszała targów o wiano), ustalano posag jaki dziewczyna dostanie od rodziców i wiano jakie wniesie chłopak. Posagiem było przeważnie 2 morgi pola, krowa oraz trochę pieniędzy. Wiano było podobne.

<sup>966</sup> Dokonywano go zazwyczaj w Nisku.



aby wesele odbyło się jak najszybciej, obawiali się bowiem, że ich przyszły zięć może się rozmyślić i wybrać inną dziewczynę, bardziej zamożną.

Kolejną czynnością, było zgłoszenie chęci zawarcia małżeństwa u proboszcza parafii ks. P. Malinowskiego. Ten zanim wygłosił zapowiedzi przedślubne, które odbywały się przez trzy kolejne niedziele, dokonywał egzaminu przyszłych małżonków. Oprócz sprawdzenia znajomości pacierza, proboszcz badał, czy nie ma przeszkód kanonicznych (np. pokrewieństwa, powinowactwa)<sup>967</sup>. Po ustaleniu daty ślubu w niedzielę poprzedzającą ślub M. Zaguła ze swoim drużbą, którym był kolega z Stanów Zjednoczonych, a zarazem sąsiadem M. Wąsik zapraszał gości ze swej strony. Podobnie czyniła jego przyszła żona Salomea ze swoją druhną. Przy zapraszaniu gości wypowiediano następujące słowa: „Prosi was ojciec, prosi was matka i ja was proszę, przyjdźcie na wesele”. Wielu proszonych, poza słowami błogosławieństwa Bożego wręczało do rąk drużby jakiś podarunek<sup>968</sup>, jako wdzięczność za zaproszenie.

W przeddzień ślubu wieczorem odbywały się tzw. różdżyny. Wybrany przez pannę młodą gospodarz z Krzywej Wsi Jan Baran wraz z kilkoma innymi osobami przyjechał na furmance do domu młodego, aby sprzedać „różgę” marszałkowi, którym był wujek młodego Antoni Wąsik. On wprowadził przybyłych do domu, gdzie ojciec młodego przywitał kieliszkiem wódki i małym poczęstunkiem. Po odpowiednich do tej okazji przyśpiewkach następowały targi o kupno przez marszałka „różgi”. Gdy już uzgodniono cenę wykupu, marszałek stawał się jej właścicielem i nosił ja jako oznakę swojej godności i władzy na weselu. Potem następowały wspólne śpiewy i tańce wszystkich osób zgromadzonych w domu młodego, które trwały do północy.

W dzień ślubu, rano pod przewodnictwem pana młodego i marszałka, delegacja udała się do domu rodzinnego Salomei. Tam odbywało się błogosławieństwo dzieci przez ich rodziców, które miały zawrzeć związek małżeński. Dzieci natomiast dziękowały wówczas rodzicom za trud ich wychowania. Podczas

---

<sup>967</sup> APK, K. Radomski, *Obyczaje i folklor wsi kamieńskiej*, s. 17-18.

<sup>968</sup> Masło, ser, kaszę, pszenicę bądź gotówkę.

udzielania błogosławieństwa orkiestra grała pieśń, „Serdeczna Matko”<sup>969</sup>. Do kościoła w Kamieniu goście weselni jechali bryczkami lub wozami. Konie i pojazdy przystrojone były jedliną, kwiatami, wstążkami oraz ozdobami z kolorowej bibuły. Marszałek ze starościną, jechał w pierwszej bryczce i wywijał „różgą”, aby widać było, że za nim jedzie wesele. Panna młoda siedziała na tylnym siedzeniu pomiędzy dwoma dróżbami. Na drugiej bryczce pomiędzy druhami jechał pan młody. Następnie jechali rodzice, goście, a młodzież i orkiestra na końcu. Obok pojazdów na koniach jechali swatowie, strzelając z broni palnej na wiewat. Kobiety zamężne, czyli tzw. „swaski”, rzucały dzieciom stojącym przy drodze ciastka i kawałki suszonego sera. Wszyscy zatrzymywali się przed kapliczkami i krzyżami się na krótką modlitwę.

Po przybyciu na plac kościelny, gdy organista zaintonował „Veni creator”, orszak weselny wchodził do kościoła. Dwaj swatowie prowadzili do ołtarza pannę młodą, a dwie drużny młodego. Rodzice zajmowali miejsca w pierwszych ławach kościoła, natomiast wszystkie drużny i swatowie, parami stali na środku kościoła. Na czele tej kolumny stał marszałek ze starościną. Podczas ślubu młodzi otrzymywali mirtowe obrączki, wykonane przez starszą swaskę<sup>970</sup>. Ksiądz kładł te mirtowe obrączki najpierw na głowach młodych, potem nakładał je na serdeczne palce prawych rąk młodych. W trakcie wesela starsza swaska zaszywała te mirtowe obrączki w poduszkę młodej<sup>971</sup>. W tej samej poduszce chrzczono potem dzieci. Obrączki były więc ponownie poświęcane, co miało sprowadzić błogosławieństwo Boże na dzieci. Po ślubie życzeń nie składano, ale udawano się do domu weselnego. W opisywanym przypadku na wesele byli zaproszeni oprócz proboszcza ks. P. Malinowskiego, także wójt, żandarmi, nauczyciele miejscowej szkoły, radni gminny oraz organista.

Gdy orszak weselny po ślubie przybył do domu młodej w Krzywej Wsi, marszałek prowadził młodych do domu. Na progu witali ich rodzice chlebem i solą, które młodzi kładli na stole przed sobą i leżały on tam, aż do ostatnich poprawin. Obok młodej pary siadali rodzice, chrzestni, dostojniejsi goście, a mło-

---

<sup>969</sup> APK, K. Radomski, *Obyczaje i folklor wsi kamieńskiej*, s. 19-21.

<sup>970</sup> Obrączki metalowe przy ślubie otrzymywały tylko wdowy i panny z dziećmi.

<sup>971</sup> Aby się jej dzieci „wiedły”.

dzień przy końcach stołów. Pierwszym daniem weselnym była bułka z masłem i kawa z mlekiem. Potem podawano kielbasę, salceson, słoninę, sery podsuszane, śledzie i ogórki oraz pierogi nadziewane kapustą, kaszą gryczaną lub jaglaną. Wódką i piwem zarządzał marszałek Antoni Wąsik<sup>972</sup>.

Podczas wesela do tańca przygrywała orkiestra J. Krasonia z Łowiska, w skład której wchodziły skrzypce, akordeon z fletem i klarnety. Był to jeden z najbardziej znanych zespołów w okolicy, zapraszany nawet do Sokołowa, Rudnika, Raniżowa, Leżajska, nie tylko na wesela, ale też na zabawy kulturalno-społeczne. Gry na instrumentach nauczył Krasonia jego ojciec. W czasie trzyletniej służby w wojsku cesarskim, należał do orkiestry wojskowej, gdzie podniósł swoje umiejętności muzyczne. Po powrocie do Łowiska, potrafił grać z nut utworów Straussa, czy Szuberta. On też później uczył gry na instrumentach nie tylko swoje dzieci, ale również wielu mieszkańców Kamienia<sup>973</sup>.

Pod koniec wesela starsza swaska dokonywała tradycyjnego obrzędu „oczepin”. Zdejmowała z głowy panny młodej welon wykonany z kwiatów, a wplatała w jej rozczesane włosy tzw. „chamelkę”<sup>974</sup>. Osadzony na głowie czepiec, zawiązywano na głowie stosowną chustką, w zależności od jej zamożności<sup>975</sup>. Od momentu oczepin mężatka miała obowiązek chodzić w czepcu, a nawet w niej spać, co nieraz było bardzo niewygodne. Kobiety, które posiadały dzieci nieślubne, nie miały prawa używać czepca, nosiły one grube chustki na głowie, często własnej roboty<sup>976</sup>. Zwyczaj noszenia chamełki zaczął upadać w okresie międzywojennym, kiedy to żony wiejskich „dygnitarzy”<sup>977</sup> zarzuciły przystrajanie głowy tego rodzaju ozdobą. Mimo protestu wielu innych kobiet z czasem zwyczaj ten został całkowicie zaniechany<sup>978</sup>.

---

<sup>972</sup> APK, K. Radomski, *Obyczaje i folklor wsi kamińskiej*, s. 22-27.

<sup>973</sup> Tamże, s. 18-19.

<sup>974</sup> Wykonana ona była z niełamliwego patyka np. z gałązki wiśni lub korzenia dębu. Odpowiednio wygięte, uformowane, zaparzone były we wrzącej wodzie. Kobietę w chamełce można oglądać w wielkim ołtarzu kościoła w Kamieniu.

<sup>975</sup> Czepiec mniej kanciasty, z lekko zarysowanym półzaokrągłym kantem nosiły żony bogatych gospodarzy, natomiast czepiec o szerszym, półkwadratowym obwodzie nosiły mężatki chłopów bezrolnych, małorolnych lub biedoty wiejskiej.

<sup>976</sup> APK, K. Radomski, *Obyczaje i folklor wsi kamińskiej*, s. 15.

<sup>977</sup> Żony wójtów, radnych, nauczycielki oraz akuszerki.

<sup>978</sup> APK, K. Radomski, *Obyczaje i folklor wsi kamińskiej*, s. 16.

Podobny przebieg miało wesele, które odbyło się w 1937 r., czyli 27 lat później. Jan Kiełb<sup>979</sup>, mimo sugestii ojca, aby za żonę wziął ze swoją sąsiadką Józia Żyłową<sup>980</sup>, postanowił ożenić się w sąsiedniej miejscowości, w Cholewianej Górze. Była to rodzina znana jego rodzicom<sup>981</sup>. Jan Kiełb miał do wyboru trzy siostry i prosił rodziców o wskazanie, z którą ma się żenić. Podczas wspólnego spotkania obydwu rodziców ustalono, że może się ożenić z najstarszą córką Salomeą. Rodzice dziewczyny zadeklarowali wiano w postaci dwóch mórg ziemi, część ich łąki oraz skrzynię wypełnioną garderobą<sup>982</sup>.

Wesele zaczęło się wieczornymi zrękowinami u Jana Kiełba. Wedle zwyczaju przyszła do niego młodzież z całej wsi ubrana w strojach wieczorowych. Nie boso jak dawniej i nie w chodakach, ale w skórzanym obuwiu, bądź w sandałach. Była to oznaka wzrastającego dobrobytu na wsi. Dalszy przebieg wesela był podobny jak u Zaguły<sup>983</sup>, co świadczyć może o tym, że weselne zwyczaje były bardzo podobne i w sąsiednich miejscowościach. Wnioskując z danych opisów można uznać za godny podkreślenia fakt, że mimo kryzysu gospodarczego i politycznego w kraju, mieszkańcy wsi potrafili pielęgnować i troszczyć się o zwyczaje weselne, które przesiąknięte były mądrością wielu poprzednich pokoleń.

## § 2. Stan moralny

Przełom XIX i XX w. to czas, w którym w sposób szczególny uwidoczniły się problemy moralne społeczeństwa. Dekadentyzm, okres rozbiorów,

---

<sup>979</sup> Jego pradziad Antoni przybył do Kamienia na początku XIX w. z terenu Kolbuszowej i nabył niewielki kawałek ziemi. W trudzie i solidnej pracy zbudował dom i inne obiekty gospodarcze. Dokupując z czasem po kawałku ziemi, dochodząc do stanu średniorolnego. Rodzina ta charakteryzowała się solidnym stosunkiem do pracy, co dawało efekty widocznego rozwoju. Zajmowali się oni także bartnictwem.

<sup>980</sup> W trosce o dalsze losy syna ojciec sugerował mu różne kandydatki, ze znanych mu osób i rodzin. Kierował się bowiem zasadą, „żony, krowy i konia szukaj u sąsiada, gdzie nie tylko zalety, ale i wady ukryte będą ci znane.” Proponował mu ich sąsiadkę Józia Żyłową, przygarniętą z dobrego domu z okolicy Rzeszowa przez ich bezdzietnych sąsiadów, na wychowanicę do dobrze zorganizowanego i zagospodarowanego domu.

<sup>981</sup> Ponieważ przed laty, jego ojciec chciał się ożenić z matką jego przyszłej żony.

<sup>982</sup> W tym nowy kozuch z czarnego barana i zimowa czapka dla jej męża.

<sup>983</sup> APK, K. Radomski, *Obyczaje i folklor wsi kamieńskiej*, s. 15-17.

I wojna światowa, a po niej zmiany ustrojowo-polityczne, szybko postępujący rozwój gospodarczy sprzyjały pewnemu rozprężeniu dyscypliny moralnej w społeczeństwie polskim. W tym czasie nasiliło się też oddziaływanie nowych prądów filozoficznych i społecznych, przeciwnych Kościołowi i prowadzących ukrytą, czy też jawną walkę z nim<sup>984</sup>.

W chrześcijaństwie bardzo ważną sprawą są normy etyczne i wynikające z nich wymagania. Ich realizacja w codziennym życiu przez wiernych (parafian), jest sprawdzianem skuteczności duszpasterstwa i świadczy o poziomie religijnym parafii. Zarazem jest to dziedzina trudno dostępna dla badań empirycznych. O moralności można jedynie wnioskować na podstawie zewnętrznych przejawów, wiele bowiem problemów moralnych dotyczy sfery duchowej, ludzkiego sumienia, niedostępnych badaniom empirycznym, wiele też kwestii związanych z moralnością wierni rozwiązują na forum internum czyli korzystając z objętego ścisłą tajemnicą sakramentu pokuty<sup>985</sup>. Cechą charakterystyczną w tego rodzaju ocenach jest to, że przekazy źródłowe zawierają zazwyczaj różnego rodzaju wykroczenia moralne, a pozytywne wymiary ludzkiej działalności są zwykle osłonięte milczeniem i trudno je zauważyć i ocenić<sup>986</sup>.

Dzięki wysiłkom i aktywności duszpasterzy pracujących w Kamieniu, parafianie w okresie objętym projektem badawczym byli przywiązani do Kościoła i odznaczyli się wielką ofiarnością na rzecz parafii i kościoła<sup>987</sup>. Przykładem przywiązania do Kościoła było lokalne nauczycielstwo, które w 1921 r. liczyło 10 osób. Wszyscy nauczyciele uczęszczali na Msze św.<sup>988</sup> Potwierdzała to „Kronika Diecezji Przemyskiej”. W relacji z przebiegu misji parafialnych w Kamieniu

---

<sup>984</sup> Na tym tle przełom wieków XIX i XX był nader pomyślny dla diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego. Wówczas to wybudowano szereg nowych świątyń, wzrosła liczebność i aktywność wiernych, należących do różnych organizacji i stowarzyszeń kościelnych, czy także w organizacjach świeckich, mających orientację prokościelną, odnotowano również wzrost częstotliwości organizowania rekolekcji i misji parafialnych, zwiększyła się także liczba przystępujących do sakramentów świętych

<sup>985</sup> K. Górski, *Życie wewnętrzne i religijność mas*, w: *Historia Kościoła w Polsce*, red. B. Kumor, Z. Obertyński, t. 2, cz. 2, Warszawa-Poznań 1979, s. 108; tenże, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986, s. 222.

<sup>986</sup> W. Piwowarski, *Religijność wiejska w warunkach urbanizacji*, Warszawa 1971, s. 213.

<sup>987</sup> AAP, TD XXX, *Wizytacja dziekańska w 1921 r.*; tamże, TP 105, *Sprawozdanie roczne z parafii Kamień z 1926 r.*

<sup>988</sup> Tamże, TP 105, *Sprawozdanie roczne z parafii Kamień z 1926 r.*

napisano, że przykładem świeciła tutejsza „inteligencja”, która licznie przystąpiła do sakramentu pokuty<sup>989</sup>. Można więc wnioskować, że zaangażowanie kadry nauczycielskiej w życie parafialne i udział w życiu sakramentalnym przekładały się na życie moralne ówczesnej inteligencji, a także i całej wsi, gdyż to ci ludzie przez całe lata kształtowali postawy młodego pokolenia.

W sprawozdaniu parafialnym z 1926 r. ks. H. Grębski zauważał, że oprócz dwóch gospodarzy, zdecydowanych zwolenników lewicującego i radykalnego działacza ludowego Jana Stapińskiego, parafianie trzymali się z dala od nowinek sekciarskich i że praca parafialna w Kamieniu nie napotykała większych trudności<sup>990</sup>.

W świetle tych opinii można przyjąć jako pewnik, że w parafii Kamień nie było więc poważniejszych problemów i nadużyć w kwestii życia moralnego. Miały natomiast miejsce drobne wykroczenia przeciw dobrym obyczajom, które gdyby trwały na dłuższą metę mogłyby przynosić niepożądane skutki. Takim najbardziej rozpowszechnionym wykroczeniem było nieposzanowanie cudzej własności. Dochodziło niekiedy do drobnych kradzieży: drobiu, królików, tłuszczu, co było niejednokrotnie wynikiem nie tyle złej woli, ile raczej trudnej sytuacji materialnej w niektórych rodzinach, zmuszających niejako kogoś z jej członków do takiego czynu<sup>991</sup>.

Ważnym czynnikiem wskazującym na stan moralny parafii była realizacja nauki Kościoła w zakresie etyki seksualnej. Pewnym wskaźnikiem w tym zakresie może być liczba dzieci nieślubnych. W omawianym okresie czasu nie była ona nigdy stabilna. Ulegała ciągłym zmianom i tylko w dwóch latach z okresu badawczego (1914 i 1917) nie było dzieci nieślubnych. Na podstawie tych dwóch lat można stwierdzić, że czas I wojny światowej i związane z nią działania wojenne, przemarsz wojsk zaborczych nie miały wpływu na liczbę narodzin dzieci nieślubnych. Dokładniej kwestię tę naświetla zamieszczona niżej tabela.

---

<sup>989</sup> Rekolekcje, KDP, 2 (1902), z. 2-3, s. 119.

<sup>990</sup> AAP, TP 105, Sprawozdanie roczne z parafii Kamień z 1926 r.

<sup>991</sup> Wywiad z Emilią Olszową.

Tabela nr 23. Liczba dzieci nieślubnych<sup>992</sup>.

Rok	Liczba urodzeń	Liczba dzieci nieślubnych	Procent
1907			
1908	135	2	2,7
1909	134	1	1,3
1910	131	2	2,6
1911	119	1	1,1
1912	142	2	2,8
1913	131	1	1,3
1914	86	0	0
1915	55	2	1,1
1916	55	3	1,6
1917	40	0	0
1918	56	2	1,1
1919	94	4	3,7
1920	79	1	0,7
1921	107	4	4,2
1922	104	6	6,2
1923	120	6	7,2
1924	113	4	4,5
1925	120	11	13,2
1926	121	9	10,8
1927	107	12	12,8
1928	127	8	10,1
1929	113	7	7,9
1930	130	8	10,4
1931	98	6	5,8
1932	134	7	9,3
1933	117	4	4,6
1934	117	5	5,8
1935	118	7	8,2
1936	117	6	7,0
1937	110	5	5,5
1938	111	7	7,7
1939	117	5	5,8

W pierwszym okresie istnienia parafii ilość dzieci nieślubnych była dość mała; rocznie odnotowywano 1-2 takie przypadki. Liczbę dzieci zrodzonych poza małżeństwem zaczęła wzrastać po zakończeniu I wojny światowej. W latach 20. i 30. XX w. wynosiła średnio 7-8 dzieci rocznie, co stanowiło około 8% w stosunku do ogólnej liczby narodzonych dzieci. Najwięcej dzieci nieślubnych urodziło się w 1927 r. – 12 oraz w 1925 r. – 11. Trudno jednoznacznie wskazać

<sup>992</sup> APK, Odpis Liber baptisatorum 1907-1945, b. sygn.

przyczyny wzrostu liczby narodzin dzieci nieślubnych w tym okresie. Z powyższego zestawienia wynika, że w latach 1908-1939 przyszło na świat w Kamieniu 3458 dzieci. Spośród nich aż 148 pochodziło z nieprawego łoża. Statystycznie na każde 100 urodzonych dzieci 4 były nieślubne.

Rzadkie były przypadki niewierności małżeńskiej. Kroniki parafialne nie odnotowują jaskrawych przykładów takich zdarzeń. Na ogół małżeństwa odznaczały się dużą trwałością i silną więzią uczuciową pozwalającą im trwać w związkach pomimo niesprzyjających warunków ekonomicznych<sup>993</sup>. Na pewno ważną rolę w tej kwestii odgrywała głęboka wiara małżonków, rodzinna pobożność oraz silna presja opinii społecznej, która na wsi zawsze była większa niż w miastach.

Specyfika życia na wsi, w przeciwieństwie do miasta, rodzi problemy konfliktów sąsiedzkich powstających na tle szkód wyrządzanych w polu lub trudności w ustaleniu granic gospodarstwa. Z takich powodów dochodziło nieraz do kłótni, a nawet bójek mających często swój epilog w sądzie<sup>994</sup>. Do rękoczynów dochodziło też przy uroczystościach i imprezach gminnych. Uroczystość odpustową z okazji Najświętszego Serca Pana Jezusa, początkowo w parafii obchodzono zawsze w najbliższą niedzielę, a nie w piątek. Z racji odpustu do Kamienia przyjeżdżali i przychodzili także mieszkańcy okolicznych wiosek, by brać udział nie tylko w nabożeństwie, ale także w organizowanych w tym dniu festynach i zabawach publicznych. Była to okazja do wyrównywania licznych porachunków osobistych, stąd też dochodziło nawet do rozlewu krwi. Mając na uwadze spokój publiczny ks. H. Grębski, zarządził, aby uroczystość odpustowa miała miejsce w piątek, co spowodowało, że odpust parafialny odbywał się w spokoju i bez tańców<sup>995</sup>. Natężenie bójek i rozbojów nastąpiło po zakończeniu I wojny światowej, ale miały one przeważnie podłoże polityczne. Warto w tym miejscu przedstawić kilka z takich wydarzeń, które świadczą o moralności osób zajmujących się sprawami gminy i reprezentujących mieszkańców wsi.

---

<sup>993</sup> Wywiad z Anielą Misiak; Wywiad z Emilią Olszową.

<sup>994</sup> Tamże.

<sup>995</sup> AAP, TD XXX, Wizytacja dziekańska w 1932 r.



W 1919 r. do Kamienia przyjechała grupa posłów z ks. Eugeniuszem Okoniem i jego bliskim współpracownikiem, również wielkim radykałem Tomaszem Dąbalem na czele. Na spotkanie z nimi na placu targowym zebrały się licznie mieszkańcy Kamienia oraz okolicznych wsi (z Jeżowego, Łętowni, Cholewianej Góry). Ks. E. Okoń oraz T. Dąbał wygłosili przemowy polityczne nakreślające program ich stronnictwa i ukazującymi wyniki ich dotychczasowej działalności w Sejmie<sup>996</sup>. Pozostali zaś posłowie biorący udział w mitingu Wojciech Marchut i Franciszek Krępa odczytali wnoszone rezolucje. Podczas wygłaszania przez ks. Okonia mowy, kościelny dzwonem ogłosił południe. Na ich głos część starszych chłopów zdjęła nakrycie głowy, by odmówić modlitwę. Widząc to ks. E. Okoń zaprotestował, mówiąc, że to niepotrzebny gest, ponieważ ten dzwon nie na „Anioł Chłopski lecz na Anioł Pański dzwoni...” i rozkazał chłopom, aby nakryli czapki na głowy. Nie wszyscy jednak pozytywnie ustosunkowali się do tego rozkazu. Po odmówieniu modlitwy, za namową gospodarza Józefa Kutylę, wiele osób rozeszło się do domów, nie uczestnicząc dalej w spotkaniu<sup>997</sup>.

Po końcowym przemówieniu poseł T. Dąbał wzywał zebranych do powołania nowego składu władz Urzędu Gminy i Rady Gminy. Przy wielkiej wrzawie skłóconych chłopów i „wrzaskliwych” kobiet wybrano na wójta Macieja Bochenka<sup>998</sup>. Po wyborach doszło do ostrych starć i bójek między zebranymi. Pobity został m. in. burmistrz Sokołowa Jan Ożóg, który próbował tłumaczyć zebranych śmieszność i nieważność tego rodzaju wyborów. W rezultacie tych zajęć wiele osób, także niewinnych wplatało się na dłuższy czas w wiele kłopotów, kosztów i przykrości związanych z koniecznością stawiania się przed sądem w Rzeszowie. Wobec powyższego mieszkańcy Kamienia w późniejszych czasach z niechęcią odnosili się do ks. E. Okonia, któremu gościnnie podczas jego pobytu w Kamieniu udzielał Józef Saj<sup>999</sup>.

---

<sup>996</sup> Por. S. Gajewski, Okoń Eugeniusz, w: Encyklopedia Katolicka, t. XIV, Lublin 2010, kol. 473-474.

<sup>997</sup> APK, K. Radomski, Monografia wsi Kamień, s. 43-44.

<sup>998</sup> Na zastępcę i asesora wybrano: Jana Burka, Antoniego Sączawę, Andrzeja Guzika, Józefa Saja.

<sup>999</sup> APK, K. Radomski, Monografia wsi Kamień, s. 43-44.

27 XI 1932 r. podczas poświęcenia sztandaru Stronnictwa Ludowego, które odbyło się z udziałem posła Franciszka Stachnika zgromadzili się licznie mieszkańcy Kamienia i okolicznych miejscowości (ok. 4000 osób). Po przemówieniu posła, które wygłoszone było w radykalnym tonie i spowodowało „owacje i bojową postawę” słuchaczy, doszło do przepychanek i starć z policją, która została wezwana na polecenie przedstawiciela starosty. W konsekwencji tej awantury komendant policji w Kamieniu Michał Kwaśnik, został zdegradowany, a organizator spotkania Jan Pietroński aresztowany<sup>1000</sup>. Inni organizatorzy zebrania<sup>1001</sup>: Stanisław Radomski, Stanisław Rodzeń, Ignacy Wąsik, Andrzej Trzandel, Kasper Orszak, Józef Kumięga, Tomasz Sagan z Jeżowego i inni zostali ukarani wysokimi grzywnami i byli represjonowani<sup>1002</sup>. Niektóre z tych osób musiały w konsekwencji opuścić Kamień: Stanisław Radomski wyjechał w okolice Lublina, a Ignacy Wąsik do Krakowa<sup>1003</sup>.

Trudności gospodarcze, jakie dotykały mieszkańców Kamienia, były przyczyną wzrostu napięć, niezadowolenia i niechęci do władz sanacyjnych, co w konsekwencji prowadziło do radykalizacji postaw, często sprzecznych z zasadami moralnymi głoszonymi przez Kościół. Coraz więcej osób propagowało i popierało hasło: „nie pomogły głosy, to przemówią kosy”. Mieszkańcy Kamienia udawali się na wiece polityczne do Sokołowa Małopolskiego, Łukowca, Łukowej, Nowej Wsi, Rakszawy<sup>1004</sup>. Walka partii ludowych działających w Kamieniu z lokalnymi przedstawicielami ówczesnej sanacji doprowadziła do rozwiązania przez starostę powiatu niżańskiego Adama Chitrę w 1930 r. Rady Gminnej i ustanowienia w „cichym” porozumieniu z ludowcami, komisarycznego zarządu z przyboczną radą liczącą ośmioro członków. Poza jednym członkiem BBWR, nieznanym z imienia Pielą, weszli do niej ludowcy: Andrzej Kopacz, Józef Chro-

---

<sup>1000</sup> Był on synem małorolnego chłopca, długoletniego działacza i uczestnika wszystkich poczynań Ruchu Ludowego w Wólce Łętowskiej i Łętowni. Po ukończeniu szkoły średniej związał się z organizacją ludową działającą w Kamieniu. Od roku 1926 do 1934 pracował w tartaku i młynie L. Kędziora. Jako zdolny organizator inicjował różne pomysły i akcje w celu paraliżowania władz sanacyjnych, a szczególnie tropiącej działalność Ruchu Ludowego policji.

<sup>1001</sup> Dochodzenie w tej sprawie prowadził wojewoda lwowski, który powiedział: „gdyby w tej awanturze zginęło 100 policjantów i 1000 chłopów, też nie byłoby dziury w niebie”.

<sup>1002</sup> APK, K. Radomski, Monografia wsi Kamień, s. 60.

<sup>1003</sup> Tamże, s. 61.

<sup>1004</sup> Tamże, s. 66.

stek, Wojciech Kołodziej, Michał Zaguła, Stanisław Smusz, Jan i Walenty Klimowie. Komisarzem został mianowany emerytowany komendant Policji Państwowej Jan Łysek z Ulanowa<sup>1005</sup>. Fakt ten może świadczyć, że korupcja nie omijała polityki i na niższych szczeblach władzy. We wsi coraz częściej zaczęły zdarzać się też napaści na patrole policji<sup>1006</sup>, dokonywane głównie przez miejscową młodzież. 15 VIII 1933 r. podczas odpustu parafialnego w Wólce Łętowskiej został poturbowany przez młodzieńców z Kamienia poseł sanacyjny Jan Dziduch oraz „sprzedajny radykał” Jan Puchalski. Za powyższe wykroczenie młodzież została ukarana grzywnami<sup>1007</sup>.

Chłopi żyjąc często w nędzy i w beznadziejnym oczekiwaniu lepszego jutra pograżali się w „depresję i upadek ducha”, co wykorzystywały ówczesne organa policji, tworząc mrzonkowe obiecanki i dywersję w ruchu ludowym. We wsi zapanowała częściowa anarchia i rozpowszechniło się bezkarne złodziejstwo<sup>1008</sup>.

Wpływ na kształtowanie postaw moralnych miała również prasa, która docierała do Kamienia. Najpopularniejszymi gazetami, czytаныmi przez mieszkańców tej podrzeszowskiej wsi, były „Piast” oraz „Przyjaciel Ludu”<sup>1009</sup>. Wśród innych czasopism należy wymienić: „Siew”, „Chłopskie Życie Gospodarcze”, „Młoda Wieś”, „Drużyna”, „Znicz”, „Wić”. Pisma te czytane i omawiane były gromadnie w domu Józefa Łacha, w którego domu takie spotkania szkoleniowe inicjował Jan Pietroński<sup>1010</sup>. Z prasy religijnej najczęściej czytana gazetą, był „Rycerz Niepokalanej”. Dla dzieci natomiast do czytania dostępny był m.in. „Płomyk”<sup>1011</sup>.

Przed II wojną światową zdarzały się też również wybryki chuligańskie, których ofiarami padały głównie osoby narodowości żydowskiej. Były one owo-

---

<sup>1005</sup> AAP, TD XXX, Wizytacja dziekańska w 1932 r.; APK, K. Radomski, Monografia wsi Kamień, s. 55.

<sup>1006</sup> Młodzież zabierała policjantom rowery, którymi się oni posługiwali.

<sup>1007</sup> APK, K. Radomski, Monografia wsi Kamień, s. 66.

<sup>1008</sup> Tamże, s. 68.

<sup>1009</sup> AAP, TP 105, Sprawozdanie roczne z parafii Kamień z 1926 r.; AAP, TD XXX, Wizytacja dziekańska w 1921 r.

<sup>1010</sup> APK, K. Radomski, Monografia wsi Kamień, s. 68.

<sup>1011</sup> A. Rurak, Kamień w przeszłości i dziś, t. 1, s. 93.

cem prowadzonej konkurencji gospodarczej, której sloganem stało się zawołanie „bij Żyda”. W ekscesach tych bardziej uwidaczniał się rys gospodarczej bezsilności i chuligańskiej złośliwości, niż narodowej nienawiści. Najlepszym dowodem na to może być fakt, że z chwilą wybuchu wojny wrogie wystąpienia ustały, a zwaśnieni szybko zapomnieli o wzajemnych urazach<sup>1012</sup> i w miarę możliwości udzielali pomocy i schronienia eksterminowanej ludności żydowskiej.

Największym problemem, z którym musieli zmagać się duszpasterze w tej parafii było pijaństwo. Życie towarzyskie bowiem tej miejscowości koncentrowało się wokół karczmy, która znajdowała się w centralnym miejscu wsi<sup>1013</sup>. Istniała ona w tym miejscu od „niepamiętnych” czasów. W omawianym czasie arendarzył w niej Żyd o nazwisku Sander. W karczmie odbywały się wszystkie ważniejsze uroczystości<sup>1014</sup>. Okazję do picia stwarzały liczne uroczystości rodzinne (chrzty, śluby, stypy pogrzebowe) i wydarzenia, które towarzyszyły miejscowej społeczności przez cały rok (żniwa, budowa domu, zwózka drzewa z lasu, dożynki, zabawy taneczne)<sup>1015</sup>.

W każdą niedzielę w karczmie urządzano zabawę taneczną, w której dominowali „chojracy” ze służby leśnej i dworskiej hrabiego Kinsky’ego. Ich nieobyczajnym zabawom z wiejskimi dziewczętami, które kończyło się nieraz „przyjściem na świat nieślubnego potomka”, kres położył hrabia O. Rességuier, który zagroził kobietom<sup>1016</sup>, że jeśli nie będą prowadziły życia moralnego, zostaną skazane na karę, zakucia w dyby<sup>1017</sup>.

Karczma miała swoich muzykantów. Funkcję tę pełnili wówczas: Krzysztof Sinko, posiadający liczną rodzinę oraz nieznany z imienia Jabłoński. Obaj grali na skrzypkach. Ich dorastające dzieci natomiast wspomagały ich grą na fujarce, basetli i bębenkach<sup>1018</sup>. Czasy były trudne, nikogo więc nie dziwiła praca nieletnich dzieci, na dodatek w atmosferze i miejscu niezbyt sprzyjającym mo-

---

<sup>1012</sup> APK, K. Radomski, Żydzi, s. 2, 16.

<sup>1013</sup> B. Cichomska, Mazury z pod Kamienia, s. 413.

<sup>1014</sup> APK, K. Radomski, Obyczaje i folklor wsi kamieńskiej, s. 13.

<sup>1015</sup> Wywiad z Emilią Olszową.

<sup>1016</sup> Nazywano je w Kamieniu „kordonichy”.

<sup>1017</sup> APK, K. Radomski, Obyczaje i folklor wsi kamieńskiej, s. 14.

<sup>1018</sup> Tamże, s. 13-14.

ralnemu ich kształtowaniu i wychowaniu. Wokół karczmy gromadzili się żebracy, proszący o wsparcie, a nie gardzący także „łykiem okowity, czarką piwa i okruchami jadła ze stołu”. W czasie pogrzebów oblegali oni bramę cmentarną, „z głośnym zawodzeniem, wysławiając imię zmarłego” i wyciągając ręce po wsparcie materialne<sup>1019</sup>.

21 V 1910 r. na posiedzeniu Rady Gminy przyznano osiem koncesji na 22 wnioski, uprawniających do sprzedaży alkoholu. Oprócz wspomnianej już karczmy, koncesje otrzymali: Maria Paż z Podlesia, Jakub Łach, Eugeniusz Borecki i Marcin Piróg z Prusiny, Stanisław Kumięga i Jan Surdyka z Krzywej Wsi oraz Michał Radomski z Górki<sup>1020</sup>. Widać więc, że dostęp do alkoholu był bardzo łatwy, ponieważ punkty jego sprzedaży znajdowały się we wszystkich częściach parafii. Fakt ten zapewne sprzyjał nadużywaniu go przez parafian kamieńskich.

Troskę o życie moralne dzieci i młodzieży oprócz duszpasterzy, w niektórych jego aspektach, przejawiało również Ministerstwo Wyznań i Oświecenia Publicznego. Taką formą troski ministerialnej było organizowanie przez szkoły zabaw tanecznych. Ministerstwo uważało je za godziwą rozrywkę dla młodzieży i za jeden ze środków wychowawczych, oddziaływujących korzystnie pod warunkiem, że muszą być one starannie przygotowane i nie mogą odbywać się one zbyt często. Do zaleceń Ministerstwa musieli się dostosować również nauczyciele pracujący w Kamieniu. Udział w zabawach szkolnych mogli brać uczniowie od IV klasy gimnazjum. Udział natomiast młodzieży szkolnej w zabawach tanecznych organizowanych dla dorosłych w lokalach publicznych był bezwarunkowo wzbroniony. Opiekę nad szkolnymi zabawami sprawował dyrektor, grono nauczycielskie i przedstawiciele Koła Rodzicielskiego. Zabawy te nie mogły odrywać młodzieży od normalnych zajęć szkolnych i mogły być organizowane jedynie w przeddzień dni wolnych od zajęć szkolnych. Najwłaściwszą porą zabaw był okres karnawałowy. Organizowanie zabaw w dwóch pierwszych i w dwóch ostatnich miesiącach roku szkolnego nie było wskazane. Miejscem zabaw mógł być tylko lokal szkolny, a obowiązkowym strojem był mundurek szkolny. Zaka-

---

<sup>1019</sup> Tamże, s. 13.

<sup>1020</sup> A. Rurak, Kamień w przeszłości i dziś, t. 1, s. 51.

zane było używanie alkoholu przez młodzież, a zabawa powinna zakończyć się do 22:00<sup>1021</sup>. Poprzez takie rozporządzenia chciano uchronić młodzież i dzieci od zachowań i postaw niegodnych ich jako uczniów.

Biskupi przemyscy troszcząc się o moralność swoich diecezjan nakazywali wszystkim podległym im kapłanom, aby upominali rodziców, by ci nie pozwalali swym córkom ubierać się nieskromnie, co stawało się wówczas coraz bardziej modne, nawet wśród wiejskich dziewcząt. Zarządzeniem biskupa skierowanym do stowarzyszeń żeńskich nie wolno było przyjmować dziewcząt, które nieskromnie się ubierały. Jeśli natomiast członkinie takich stowarzyszeń później wykroczyły w tym względzie, należało je upomnieć, a jeśli to nie pomogło, to usunąć ze stowarzyszenia. Dziewcząt i kobiet, które ubierały się nieskromnie należało nie dopuszczać do Komunii św. i do godności matek chrzestnych przy sakramentach Chrztu i Bierzmowania, a także w niektórych wypadkach odmawiać nawet wstępu do kościoła<sup>1022</sup>.

Oceniając życie parafialne, należy pamiętać, że przytoczone tutaj fakty i zdarzenia dotyczyły tylko części parafian i trudno na ich podstawie wyciągać daleko idące wnioski. Z drugiej bowiem strony większość mieszkańców wsi aktywnie włączała się w życie parafialne, co było efektem pracy tutejszych duszpasterzy. Potwierdzeniem tego może być sprawozdanie proboszcza H. Grębskiego, który zaznaczał, że praca parafialna w Kamieniu nie napotykała większych trudności<sup>1023</sup>.

### **§ 3. Powołania kapłańskie**

Ukazując postacie kapłanów – rodaków kamińskich, wskazać trzeba w pierwszym rzędzie ks. Tomasza Wąsika. Został on wyświęcony co prawda jeszcze przed formalnym erygowaniem parafii w Kamieniu, niemniej był z nią

---

<sup>1021</sup> W sprawie zabaw tanecznych młodzieży szkolnej, KDP, 37 (1937), z. 2-4, s. 79-82.

<sup>1022</sup> Kard. Sbarretti, Św. Kongregacja Soboru. Instrukcja do Ordynarjuszów diecezjalnych o nieskromnej modzie ubierania się kobiet, KDP, 30 (1930), z. 4-5, s. 186-189; A. Nowak, Do wielbnego Duchowieństwa i Wiernych w sprawie nowoczesnych tańców i ubierania się kobiet, KDP, 27 (1927), z. 1, s. 21-22.

<sup>1023</sup> AAP, TP 105, Sprawozdanie roczne z parafii Kamień z 1926 r.

mocno związany w późniejszym czasie. Ks. T. Wąsik urodził się 5 X 1878 r. w Kamieniu, był synem rolnika Jakuba<sup>1024</sup>. W latach 1893-1900 uczęszczał do Gimnazjum w Rzeszowie. Po maturze w latach 1900-1904 studiował teologię w Przemyślu. Po czteroletniej formacji w tamtejszym Seminarium Duchownym 26 VI 1904 r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk bpa J.S. Pelczara<sup>1025</sup>.

Po przyjęciu sakramentu kapłaństwa 1 VIII 1904 r. ks. T. Wąsik został skierowany do pracy duszpasterskiej w parafii Korczyna jako wikary. Od 1 I 1905 r. wykonywał obowiązki sekretarza w Konsystorzu Biskupim w Przemyślu. Stanowisko to zajmował przez niecałe dwa lata, bowiem już 1 IX 1906 r. został skierowany na dalsze studia teologiczne do Wiednia<sup>1026</sup>.

W stolicy ówczesnego cesarstwa austriackiego kapłan przebywał trzy lata<sup>1027</sup>. Swój pobyt zwieńczył uzyskaniem doktoratu 16 VII 1909 r.<sup>1028</sup> Po powrocie do kraju od 1 VIII 1909 r. do 1 IX 1910 pełnił tę samą funkcję, co przed wyjazdem na studia. Następnie objął obowiązki pomocnika katechety w III Gimnazjum w Przemyślu na Zasaniu. W dniu 2 IX 1910 r. złożył egzamin kwalifikacyjny na prefekta szkół średnich. Posiadając odpowiednią kwalifikację przez 33 lata (1911-1934) pełnił funkcję katechety w tym Gimnazjum. Równocześnie od 1 VIII 1911 do 1933 r. był rektorem Collegium Marianum, czyli Małego Seminarium<sup>1029</sup>.

Oprócz pełnienia tych funkcji ks. Tomasz Wąsik w 1925 r. został mianowany kanonikiem gremialnym Kapituły Katedralnej w Przemyślu. Pełnił też obowiązki referenta Kurii Biskupiej<sup>1030</sup>. Od roku 1926 był promotorem sprawiedli-

---

<sup>1024</sup> T. Śliwa, Wąsik Tomasz, w: Słownik polskich teologów katolickich, t.7, Warszawa 1983, s. 382.

<sup>1025</sup> AAP, TSK, Tabela służbowa ks. Tomasza Wąsika.

<sup>1026</sup> Tamże; T. Śliwa, Wąsik Tomasz, s. 382.

<sup>1027</sup> K. Radomski wspomina: „Jeździła też do Wiednia nasza sąsiadka Wąsiczka, matka studiującego w Wiedniu kleryka. Z racji odwiedzin swego syna i chęci pochwalenia się tym cesarzowi, ubrała się w lnianą białą odzież oraz własnej roboty wyszywaną chustkę. Ta wizyta u cesarza, bardzo jej przypadła do gustu, gdyż monarcha obdarzył ją podarunkami i datkiem pieniężnym, za co kobieta modliła się do samej śmierci za cesarza”. K. Radomski, Monografia wsi Kamień, s. 4.

<sup>1028</sup> T. Śliwa, Wąsik Tomasz, s. 382; Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych, KDP, 9 (1909), z. 7-8, s. 408.

<sup>1029</sup> AAP, TSK, Tabela służbowa ks. Tomasza Wąsika; T. Śliwa, Wąsik Tomasz, s. 382.

<sup>1030</sup> Tamże.

wości w sądzie biskupim oraz egzaminatorem prosynodalnym<sup>1031</sup>. W dniu 9 III 1938 r. objął godność scholastyka w kapitule katedralnej w miejsce bpa Wojciecha Tomaki<sup>1032</sup>.

Po wybuchu II wojny światowej ks. T. Wąsik znalazł się po lewej (niemieckiej) stronie Sanu. Nie miał tam ani mieszkania, ani odpowiedniego zajęcia, gdyż wszystkie centralne instytucje kościelne diecezji przemyskiej znalazły się po prawej (radzieckiej) stronie Sanu. Początkowo zamieszkał u swojej ciotki w Cholewianej Górze, gdzie przebywał aż do wysiedlenia tej wioski przez Niemców<sup>1033</sup>.

Z tych też chyba powodów, mimo 65 lat życia, decyzją bpa F. Bardy 26 II 1941 r. został mianowany proboszczem w Bliznem, gdzie sprawował tę funkcję do 1948 r.<sup>1034</sup> W tejże parafii, mimo trudności ze strony okupanta oraz pomimo podeszłego wieku, dalej wiele czasu poświęcał katechizacji dzieci i młodzieży. Oprócz nauki w szkole, jako jedyny w dekanacie brzozowskim, prowadził katechizację przykościelną. Odbywała się ona co niedzielę przed nieszporami. Wynika z tego, że sprawa katechizacji, której poświęcił większość swojego życia, nadal leżała mu mocno na sercu.

Niewielka spuścizna pisarska ks. T. Wąsika dotyczyła przede wszystkim problematyki wychowawczej<sup>1035</sup>. Kapłan należał do Koła Księży Katechetów, którego był długoletnim przewodniczącym. Podczas spotkań koła wygłaszał wiele wykładów na tematy związane z wychowaniem: „Najnowsze kierunki w wychowaniu”, „Chłopcy, czy dziewczęta są lepszym materiałem szkolnym?”, „Zasługi Hozjusza na polu katechetycznym”, „Hozjusz jako polityk”, „Hozjusz, a stan duchowny”, „O nowoczesnych tańcach”, „Marzenia ucznia z II klasy gimnazjum”, „Hellenizm, a judaizm”, „O przysiędze Stanisława Szpotańskiego”<sup>1036</sup>.

---

<sup>1031</sup> Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych, KDP, 26 (1926), z. 6, s. 152; T. Śliwa, Wąsik Tomasz, s. 382.

<sup>1032</sup> AAP, TSK, Tabela służbowa ks. Tomasza Wąsika; Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych, KDP, 38 (1938), z. 4, s. 179.

<sup>1033</sup> S. Nabywaniec, Parafia Cholewiana Góra 1952-2002, s. 52-53.

<sup>1034</sup> T. Śliwa, Wąsik Tomasz, s. 382.

<sup>1035</sup> Tamże, s. 382-383.

<sup>1036</sup> Sprawozdanie z działalności Koła Księży Katechetów za lata 1926-1928, KDP, 28 (1928), z. 10-11, s. 225.



Za długoletnią pracę nad wychowaniem młodzieży ks. T. Wąsik został odznaczony orderem Polonia Restituta<sup>1037</sup>. Jego praca była również doceniana przez władze diecezjalne. Już 15 X 1910 r. został wyróżniony *Expositorium Canonicali*. W roku 1922 przyznano mu natomiast przywilej używania rakiety i mantoletu<sup>1038</sup>. Kapłan zmarł 26 II 1951 r. w Przemyślu i tam też został pochowany<sup>1039</sup>. Jak odnotowano w jego pośmiertnym wspomnieniu: „Ś. p. Ks. Wąsika cechowała wielka sumienność w spełnianiu wszystkich obowiązków, w obejściu z bliźnimi pełen prostoty, ujmującej grzeczności”<sup>1040</sup>.

Kolejnym kapłanem pochodzącym z parafii Kamień był ks. Michał Wąsik. Urodził się on w dniu 19 IX 1902 r. Był synem Antoniego i Anieli. Wykształcenie średnie zdobył w I Gimnazjum w Rzeszowie. Po ośmioletniej nauce zdał w 1921 r. egzamin dojrzałości. Odczuwając powołanie do służby Bożej, złożył podanie do Seminarium Duchownego w Przemyślu. Z powodu braku miejsc nie został tam przyjęty, ale zaproponowano mu studia i formację w Seminarium Duchownym w Lublinie<sup>1041</sup>. Po pięciu latach formacji przystąpił do święceń prezbiteratu. Sakrament kapłaństwa otrzymał w dniu 19 VI 1927 r. i został włączony do prezbiterium diecezji lubelskiej<sup>1042</sup>. Fakt ten odnotował m.in. dziekan ks. L. Bukala podczas wizytacji dziekańskiej<sup>1043</sup>.

Po święceniach ks. M. Wąsik otrzymał aplikatę do Lublina. Zlecono mu pełnienie obowiązków prefekta w parafii św. Michała na Bronowicach w Lublinie<sup>1044</sup>. Po dwóch latach został skierowany na wikariat w parafii Bychawka, w dekanacie bychawskim<sup>1045</sup>.

---

<sup>1037</sup> T. Śliwa, Wąsik Tomasz, s. 382.

<sup>1038</sup> AAP, TSK, Tabela służbowa ks. Tomasza Wąsika.

<sup>1039</sup> T. Śliwa, Wąsik Tomasz, s. 382.

<sup>1040</sup> Ks. Wąsik Tomasz, KDP, R. 47 : 1961, z. 9-10, s. 158.

<sup>1041</sup> J. Krawiec, Ks. Kanonik Michał Wąsik, [www.tpkamien.pl](http://www.tpkamien.pl) (dostęp z 20 IV 2020 r.).

<sup>1042</sup> Święcenia kapłańskie, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie”, 9 (1927), nr 7, s. 205.

<sup>1043</sup> AAP, TD XXX, Wizytacja dziekańska w 1927 r.

<sup>1044</sup> Zmiany wśród duchowieństwa Diecezji Lubelskiej, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie”, 9 (1927), nr 9, s. 275; *Catalogus Ecclesiarum et Cleri Dioecesis Lublinensis pro anno Domini 1928*, Lublini b.r., s. 31.

<sup>1045</sup> Zmiany wśród duchowieństwa diecezji lubelskiej, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie”, 11 (1929), nr 7, s. 200; *Katalog Kościołów i Duchowieństwa Diecezji Lubelskiej na rok 1930*, Lublin b.r., s. 53; *Katalog Kościołów i Duchowieństwa Diecezji Lubelskiej na rok 1931*, Lublin b.r., s. 53.

Kolejno władze diecezjalne powierzyły kapłanowi z Kamienia administrację wiejskiej parafii w Olbięcinie, w dekanacie kraśnickim. Była to placówka erygowana w dniu 30 VI 1931 r. przez biskupa lubelskiego Mariana Fulmana. Prócz zwykłej pracy duszpasterskiej ks. M. Wąsik czuwał nad trwającą budową kościoła pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła. Nabożeństwa celebrował w drewnianej kaplicy pw. św. Tekli. Zajmował się również kierowaniem istniejących tam pobożnych zrzeszeń, m.in.: Stowarzyszenia Żywego Różańca, Apostolstwa Modlitwy i Trzeciego Zakonu św. Franciszka<sup>1046</sup>. Niewiele później kapłan został mianowany pełnoprawnym proboszczem parafii olbięcińskiej<sup>1047</sup>. W trakcie pełnienia tej funkcji wybudował zrąb kościoła i częściowo pokrył go blachą. Zajął się także wzniesieniem plebanii i zabudowań gospodarczych<sup>1048</sup>.

Po kilku latach pracy w Olbięcinie, wiosną 1937 roku ks. M. Wąsik został zwolniony z pełnienia obowiązków proboszczowskich. Decyzja ta była uwarunkowana względami zdrowotnymi<sup>1049</sup>. Zamieszkał wówczas jako rezydent w Dzierzkowicach<sup>1050</sup>. Rok później został zamianowany rektorem świątyni pw. św. Michała Archanioła w Horyszowie Ruskim<sup>1051</sup>. Współpracował wówczas z ks. Zygmuntem Pisarskim, proboszczem parafii Gdeszyn, na terenie której wznosił się administrowany przez ks. Wąsika kościół<sup>1052</sup>.

Następnie przełożeni kościelni skierowali ks. M. Wąsika do parafii Dubkoło Zamościa w dekanacie tyszowieckim. Pracował tam do roku 1943. Po przejściu frontu na Zachód, kapłan został zamianowany proboszczem w parafii Siedliszcz. Stanowisko to zajmował przez 17 lat. Do jego dokonań należało rozbudowanie dotychczasowej kaplicy mszalnej, która przekształcił w większą świątynię

---

<sup>1046</sup> Katalog Kościołów i Duchowieństwa Diecezji Lubelskiej na rok 1932, Lublin 1932, s. 95.

<sup>1047</sup> Katalog Kościołów i Duchowieństwa Diecezji Lubelskiej na rok 1933, Lublin 1933, s. 65; Katalog Kościołów i Duchowieństwa Diecezji Lubelskiej na rok 1934, Lublin 1934, s. 66; Spis kościołów i duchowieństwa diecezji lubelskiej 1935, Lublin b.r., s. 64; Spis kościołów i duchowieństwa diecezji lubelskiej 1936, Lublin b.r., s. 64; Spis Kościołów i Duchowieństwa Diecezji Lubelskiej 1937, Lublin b.r., s. 64.

<sup>1048</sup> J. Krawiec, Ks. Kanonik Michał Wąsik.

<sup>1049</sup> Zmiany wśród duchowieństwa diecezji lubelskiej, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie”, 19 (1937), nr 5, s. 196.

<sup>1050</sup> Spis Kościołów i Duchowieństwa Diecezji Lubelskiej 1938, Lublin b.r., s. 108.

<sup>1051</sup> Zmiany wśród duchowieństwa, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie”, 20 (1938), nr 5, s. 190.

<sup>1052</sup> Spis Kościołów i Duchowieństwa Diecezji Lubelskiej 1939, Lublin b.r., s. 91-92.

nię<sup>1053</sup>. Od 1948 r., przez kilkanaście lat, pracował również jako nauczyciel religii w Liceum Ogólnokształcącym w Siedliszczu. W trosce o życie duchowe parafian założył liczne zrzeszenia pobożne: Caritas, Apostolstwo Modlitwy, Trzeci Zakon i Żywy Różaniec. Organizował pielgrzymki do Chełma. Był też inicjatorem pierwszej kolejowej pielgrzymki z Siedliszcza do Częstochowy<sup>1054</sup>. W 1961 r. został przeniesiony do nowej parafii Gródek w dekanacie tomaszowskim. Tam spędził lata emerytury kapłańskiej, a w roku 1977 obchodził złoty jubileusz kapłaństwa. Władze kościelne uhonorowały go wówczas godnością kanoniczną. Ks. M. Wąsik zmarł 17 II 1981 r. Został pochowany na cmentarzu w rodzinnej parafii w Kamieniu<sup>1055</sup>.

Innym kapłanem, związanym z parafią w Kamieniu, był ks. prof. Bolesław Radomski<sup>1056</sup>. Urodził się on 31 X 1904 r. w Jaśle<sup>1057</sup>, jako syn pochodzącego z Kamienia Michała Radomskiego, nauczyciela gimnazjalnego we Lwowie, Jaśle, Dębicy i Sędziszowie oraz Józefy z Heymów<sup>1058</sup>. W latach 1916-1918 uczył się w III Gimnazjum im. Jana III Sobieskiego w Krakowie, a latach 1918-1921 w Państwowej Szkole Realnej w Tarnobrzegu, gdzie też zdał egzamin dojrzałości<sup>1059</sup>. W 1921 r. rozpoczął studia na Politechnice Lwowskiej. Tam szybko zwrócił uwagę swoimi zdolnościami prof. K. Bartla, który powierzał mu różne funkcje w swoim zakładzie<sup>1060</sup>. Po zaledwie kilku miesiącach studiowania przeżył głębokie przeobrażenie religijne, które, ks. M. Rechowicz nazwał „wstrząsem nadprzyrodzoności”<sup>1061</sup>. To zdarzenie spowodowało, że B. Radomski, postanowił

---

<sup>1053</sup> J. Krawiec, Ks. Kanonik Michał Wąsik.

<sup>1054</sup> S. Braniewski, Liceum Ogólnokształcące w Siedliszczu (1948-2010), Siedliszcze 2010, s. 7, 82, 166.

<sup>1055</sup> J. Krawiec, Ks. Kanonik Michał Wąsik.

<sup>1056</sup> Por. M. Story, Ksiądz Profesor Bolesław Radomski (1904-1956), RS, R. 9-10 : 2002-2003, s. 325-330.

<sup>1057</sup> L. Grzebień, Radomski Bolesław, w: Słownik polskich teologów katolickich, t. 7, Warszawa 1983, s. 13.

<sup>1058</sup> APK, K. Radomski, Monografia wsi Kamień, cz. 2, s. 11, mps., b. sygn.

<sup>1059</sup> B. Kumor, Radomski Bolesław, w: Polski słownik biograficzny, t. 29, Warszawa 1986, s. 733.

<sup>1060</sup> Fragmenty z przemówienia żałobnego wygłoszonego przez Ks. M. Rechowicza w czasie nabożeństwa za duszę śp. Księdza Dziekana Prof. Dra Bolesława Radomskiego w kościele akademickim KUL w dniu 1 X 1956 roku, RTK, T. 4 : 1959, z. 1, s. 6; L. Grzebień, Radomski Bolesław, s. 13.

<sup>1061</sup> Ks. M. Rechowicz powiedział: „Jest to chwila, w której człowiek już w tym życiu musi się zdecydować czy obrać drogę łatwą, czy trudną, czy stanąć po tej, czy po tamtej stronie bary-

wstąpić do Seminarium Duchowego we Lwowie. Ponieważ było to już w trakcie trwania roku akademickiego, o słuszności tej decyzji musiał przekonać najpierw prof. K. Bartla i rektora seminarium ks. B. Twardowskiego, a później na osobistej audiencji uzyskać zgodę ówczesnego arcybiskupa lwowskiego Józefa Bilczewskiego<sup>1062</sup>.

Za zezwoleniem arcybiskupa B. Radomski został alumnem seminarium i równocześnie rozpoczął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Lwowskiego. Dzięki swoim zdolnościom i pracowitości nie tylko nadrobił braki w znajomości języków klasycznych i uzupełnił materiał już wyłożony, ale zwrócił na siebie uwagę swoich przełożonych, którzy po dwóch latach formacji i nauki, wysłali go na dalsze studia do Rzymu<sup>1063</sup>.

Po przybyciu do Rzymu przyszły kapłan rozpoczął studia na Uniwersytecie Gregoriańskim. Tam w 1925 r. uzyskał doktorat z filozofii. 3 lata później na podstawie rozprawy „De ecclesiastica interpretatione dogmatis liberi arbitrii” otrzymał promocję na doktora teologii. Pragnąc pogłębić znajomość filozofii tomistycznej, zdobył także doktorat na Studium św. Tomasza<sup>1064</sup>.

W 1927 r. B. Radomski przyjął we Lwowie święcenia kapłańskie. Po powrocie ze studiów, pracował w latach 1929-1930 jako wikariusz w parafii św. Wawrzyńca w Żółkwi. Następnie podjął obowiązki duszpasterskie w parafii św. Anny we Lwowie, a równocześnie był prefektem Gimnazjum Żeńskiego im. J. Słowackiego<sup>1065</sup>. W tym czasie napisał pracę „Principia doctrinae de ordine mundi”, w której przedstawił podstawy systemu filozoficznego o rozwoju świata (dialektyka stojąca), który ze swych zasad wyprowadza wnioski zgodne z teorią

---

kady, wyrzec się tego, co zna empirycznie, by stanąć na płaszczyźnie o innych i nieznanym wymiarach. Takie przesilenie duchowe przeżywają nie tylko konwertyci, ale często i młodzi ludzie, którzy decydują się na odcięcie od świata i przejście na służbę Kościoła”.

<sup>1062</sup> Fragmenty z przemówienia żałobnego, s. 7.

<sup>1063</sup> APK, K. Radomski, Monografia wsi Kamień, s. 11; M. Brzozowski, Śp. Prof. Dr Bolesław Radomski, „Zeszyty Naukowe KUL”, T. 1 : 1958, nr 1, s. 128; Fragmenty z przemówienia żałobnego, s. 7; B. Kumor, Radomski Bolesław, s. 733.

<sup>1064</sup> APK, K. Radomski, Monografia wsi Kamień, s. 11-12; B. Kumor, Radomski Bolesław, s. 733.

<sup>1065</sup> APK, K. Radomski, Monografia wsi Kamień, s. 11-12; L. Grzebień, Radomski Bolesław, s. 13.

Einsteina. Pracy tej Wydział Teologiczny Uniwersytetu Lwowskiego nie przyjął jednak jako habilitacyjnej<sup>1066</sup>.

Od 1933 r. do wybuchu II wojny światowej był asystentem na tymże Wydziale. Jako stypendysta Funduszu Kultury Narodowej odbył w latach 1933-1934 zagraniczną podróż naukową. Przeprowadził wówczas poszukiwania naukowe m. in. w Bibliotheca Vaticana, Bibliotheca Ambrosiana (Mediolan), Bibliothéque Nationale (Paryż) oraz w British Museum. Owocem tych studiów była rozprawa naukowa „Marka Efeskiego nauka o zbawieniu”<sup>1067</sup>, którą przedstawił jako pracę habilitacyjną na Wydziale Teologii Katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego<sup>1068</sup>.

Prowadził wówczas badania nad twórczością teologiczną Eugenikosa<sup>1069</sup>. Aby zająć się tym zagadnieniem, zaczął studiować teksty paleograficzne. Mimo luk w wykształceniu średnim, dzięki swej pracowitości w niedługim czasie znakomicie opanował grekę klasyczną. Był jednym z niewielu w Polsce erudyków, którzy tę dziedzinę wiedzy bardzo dobrze znali. W wyniku szeregu żmudnych i precyzyjnych lat studiów posiadał gruntowną wiedzę, która kwalifikowała go jako najwybitniejszego w Polsce znawcę średniowiecznej teologii bizantyjskiej<sup>1070</sup>.

W latach 1939-1945 ks. Radomski był kapłanem u sióstr Felicjanek we Lwowie. W tym okresie zajmował się badaniami nad religią grecką i religijnością Słowian wschodnich oraz ich stosunkiem do ideałów chrześcijańskich. Powstały wówczas m. in. prace: „Platonizm religii greckiej” i „Trudności kulturowe rosyjskiego problemu misyjnego”<sup>1071</sup>.

Po zakończeniu II wojny światowej w 1945 r. opuścił Lwów i zamieszkał w Łodzi. W maju tego roku został dokończony jego przewód habilitacyjny, a w grudniu nastąpiło zatwierdzenie habilitacji. Od września tego roku wykładał filozofię w Seminarium Duchownym w Łodzi i równocześnie był wykładowcą

---

<sup>1066</sup> B. Kumor, Radomski Bolesław, s. 733.

<sup>1067</sup> Marek z Efezu, był wybitnym teologiem bizantyjskim z XV w. W tej pracy ks. Radomski opracował jego poglądy przyrodnicze.

<sup>1068</sup> APK, K. Radomski, Monografia wsi Kamień, s. 11-12; Fragmenty z przemówienia żałobnego, s. 7; B. Kumor, Radomski Bolesław, s. 733.

<sup>1069</sup> Studia te prowadził pod kierunkiem ks. prof. Wincentego Kwiatkowskiego.

<sup>1070</sup> Fragmenty z przemówienia żałobnego, s. 8.

<sup>1071</sup> B. Kumor, Radomski Bolesław, s. 733.

teologii pozytywnej na Wydziale Teologii Katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego<sup>1072</sup>.

W 1946 r. został zamianowany kierownikiem katedry i sekcji teologii fundamentalnej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Na uczelni prowadził wykłady z teologii fundamentalnej i historii religii. 24 VI 1947 r. Ministerstwo Oświaty mianowało go profesorem nadzwyczajnym, a 27 V 1954 r. senat akademicki KUL wystąpił o mianowanie go profesorem zwyczajnym. Od 1949 r. był dziekanem Wydziału Teologicznego, a ponadto przewodniczącym Senackiej Komisji Finansowej<sup>1073</sup>.

Podczas pracy naukowej w Lublinie zajmował się próbą systematyzacji nauki o akcie wiary oraz metodycznego opracowania nowej nauki teologicznej – religiologii wraz ze stworzeniem właściwej tej nauce metodologii. Przy pomocy religiologii chciał stworzyć naukową metodę dla apologetyki. Metoda ta miała do celu prowadzić przez kilka etapów. Na początku należy sporządzić statystyki, by dać logicznie powiązany obraz ogólnych przeżyć jednostki lub grupy społecznej<sup>1074</sup>, a więc zastosować tzw. metodę witalistyczną. Później należy wyodrębnić i opracować samo przeżycie religijne<sup>1075</sup>, a na końcu należy dokonać korygowania błędów w konkretnych przeżyciach religijnych zwłaszcza w poglądach<sup>1076</sup>.

Ksiądz Józef Iwanicki w swej opinii o kwalifikacjach naukowych ks. B. Radomskiego stwierdził, że podchodził on do problemów teologicznych i religijnych od strony zjawiskowej. Stwierdził też, że „fenomenologia życia religijnego jest jeszcze nauka nie opracowaną i bark jej systematyzacji oraz właściwych metod badawczych. Oryginalne osiągnięcie, ks. B. Radomskiego, polegało na stworzeniu koncepcji witalistyki jako nauki empirycznej o historycznych

---

<sup>1072</sup> APK, K. Radomski, *Monografia wsi Kamień*, s. 12; L. Grzebień, *Radomski Bolesław*, s. 13; B. Kumor, *Radomski Bolesław*, s. 733.

<sup>1073</sup> M. Brzozowski, *Śp. Prof. Dr Bolesław Radomski*, 128-129; L. Grzebień, *Radomski Bolesław*, s. 13; B. Kumor, *Radomski Bolesław*, s. 733. Ks. Radomski należał też do Towarzystwa Naukowego KUL-u i Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego.

<sup>1074</sup> Są to: poglądy, uczucia, decyzje, wykonanie.

<sup>1075</sup> Jest to właściwa metoda religiologiczna.

<sup>1076</sup> M. Brzozowski, *Śp. Prof. Dr Bolesław Radomski*, s. 129; R. Łukaszka, *Pięćdziesięciolecie teologii fundamentalnej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim 1918-1968*, RTK, T. 15 : 1959, z. 2, s. 16.

strukturach życia świadomego jednostki i grup społecznych, w obrębie których umieszcza on witalistykę religijną, tj. naukę empiryczną o religijności”<sup>1077</sup>.

Pod kierunkiem ks. prof. B. Radomskiego napisano na KUL 15 rozpraw licencjackich i 9 dysertacji doktorskich, głównie z eklezjologii i religiologii<sup>1078</sup>. Całość dorobku naukowego ks. prof. B. Radomskiego obejmowała 6 rozpraw i artykułów drukowanych oraz 29 prac w formie maszynopisu, zdeponowanych w Bibliotece KUL. Wśród nich, prócz wyżej cytowanych należy wymienić pracę: „Religiologia, nowa nauka teologiczna”, „Religiologia jako pomoc w duszpaństwie parafialnym”, „Marek Efeski jako człowiek i teolog”, „Patrologia wschodnia”, „Metropolita Jaworski i jego dzieło Kamen Very”, „Filozofia tomistyczna a nauka o literaturze”, „Główni działacze pounijnii soboru florenckiego” oraz skrypty z teologii fundamentalnej<sup>1079</sup>.

Ks. prof. B. Radomski zginął śmiercią tragiczną 27 IX 1956 r., potrącony przez pijanego kierowcę<sup>1080</sup>. Ks. M. Rechowicz w czasie nabożeństwa pogrzebowego powiedział o nim, że był „rasowym” badaczem. Nie miał w sobie nic „z kompilatora i nie szedł utartymi ścieżkami”. W poszukiwaniu prawdy cechowała go odwaga i „fantazja pioniera”. Rektor KUL podkreślił też jego zaangażowanie w życie tej uczelni: „niewielu wie ile spraw przewinięło się przez jego ręce, ile wypracowań, ile reform było rezultatem jego przemyśleń”. Stwierdził również, że „dzieciństwo Boże przeglądało z jego szarych zawsze śmiejących się oczu, wyrażało się w dziwnej pasji pracy z tą różnicą, że była ona systematyczna i precyzyjna, w wielkiej dobroci i w wierze w człowieka. Graniczącej czasem z naiwnością i z bezbronnością. Każdemu ufał, wszystkim wierzył. Był niepocie-

---

<sup>1077</sup> Tamże. Ks. Radomski przeciwstawia się kierunkowi socjologicznemu *Le Bras* we Francji, który ogranicza się w badaniach do metodycznego opisu zjawisk zewnętrznych.

<sup>1078</sup> B. Kumor, *Radomski Bolesław*, s. 733; R. Łukasza, *Pięćdziesięciolecie teologii fundamentalnej*, s. 42-46. Pracę doktorską pod kierunkiem ks. B. Radomskiego napisali: ks. kard. S. Nagy, ks. H. Bogacki, ks. E. Tomaszewski, ks. J. Tatarczak, ks. J. Krajewski, ks. B. Efner, ks. H. Bogacki, ks. E. Rosieński. Pisanie pracy doktorskiej zaczynał też ks. Cz. Bartnik, który po śmierci ks. B. Radomskiego, kontynuował pisanie pracy pod kierunkiem ks. W. Granata. Ks. Cz. Bartnik określił go jako człowieka wielkiej szlachetności, głębi umysłowej i gołębiego serca.

<sup>1079</sup> *Prace Śp. Ks. Bolesława Radomskiego*, RTK, T. 4 : 1959, z. 1, s. 10-12.

<sup>1080</sup> APK, K. Radomski, *Monografia wsi Kamień*, s. 12; L. Grzebień, *Radomski Bolesław*, s. 14; B. Kumor, *Radomski Bolesław*, s. 733. Ks. Radomski szedł wówczas kupić samochód, aby móc sprawniej jeździć w sprawach KUL-u. Pieniądze wraz z teczką ktoś ukraść.

szony, gdy mimo swej delikatności komuś wyrządził jakąś przykrość. Gdy znalazł się w orbicie zwykłych ludzkich konfliktów, pierwszy zawsze wyciągał rękę. Nie dzielił ludzi, ale starał się mobilizować do służby dla wspólnego ideału”<sup>1081</sup>. Kapłan został pochowany w Lublinie<sup>1082</sup> na cmentarzu przy ul. Lipowej, a na nagrobku umieszczono inskrypcję katakumbową: „Vixit in pace fidelis”<sup>1083</sup>.

Kolejnym duchownym – rodakiem kamieńskim był ks. Józef Guzik. Urodził się on w roku 1914. Formację ku kapłaństwu odbył w Seminarium Duchownym w Przemyślu. Sakrament święceń przyjął w roku 1938<sup>1084</sup>. Jako neoprezbiter trafił na wikariat w Szebni<sup>1085</sup>.

W okresie powojennym ks. J. Guzik był proboszczem w Bratkowicach, gdzie w roku 1968 zainicjował przebudowę świątyni. W roku 1970 został przeniesiony do parafii w Husowie<sup>1086</sup>. Po przejściu na emeryturę przeniósł się Kamienia i zamieszkała na plebanii pomagając miejscowym duszpasterzom. Ostatnie lata życia spędził w Domku Księży Seniorów w Korczynie. Ks. J. Guzik zmarł 29 maja 2000 r. w Korczynie i został pochowany w rodzinnej parafii.

Ostatnim kapłanem z parafii Kamień był ks. Antoni Piróg. Urodził się on 12 VI 1913 r. w Kamieniu. Był synem Walentego i Marii z Puziów utrzymujących się z uprawy roli. Pochodził z wielodzietnej rodziny; miał dziewięcioro rodzeństwa. Z rodzinnego domu wyniósł głęboką wiarę i pobożność. Jako chłopiec należał do harcerstwa<sup>1087</sup>. Wykształcenie średnie zdobył w Gimnazjum w Leżajsku. Po maturze, odczytując w sercu powołanie do służby Bożej, wstąpił do Seminarium Duchownego w Przemyślu. Po odbyciu kilkuletniej formacji 25 VI 1939 r. przyjął sakrament święceń<sup>1088</sup>.

---

<sup>1081</sup> Fragmenty z przemówienia żałobnego, s. 9-10.

<sup>1082</sup> Rozważano też możliwość pochowania go w Sędziszowie Małopolskim, gdzie mieszkał wówczas jego ojciec i rodzina.

<sup>1083</sup> M. Brzozowski, Śp. Prof. Dr Bolesław Radomski, s. 129; Fragmenty z przemówienia żałobnego, s. 10; L. Grzebień, Radomski Bolesław, s. 14; B. Kumor, Radomski Bolesław, s. 733.

<sup>1084</sup> Ogłoszenie święceń wyższych, KDP, 38 (1938), z. 1, s. 76.

<sup>1085</sup> Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych, KDP, 38 (1938), z. 8-9, s. 292.

<sup>1086</sup> Historia parafialnej bratkowickiej świątyni (1934-2009), „Trzcionka”, 51: 2009, s. 46.

<sup>1087</sup> J. Sondej, Być gotowym na męczeństwo, „Niedziela Południowa”, 2002, nr 35, s. II.

<sup>1088</sup> Świadkowie wiary Diecezji Przemyskiej z lat 1939-1964, red. S. Zygarowicz, W. Jedynek, Przemyśl 2001, s. 144.



Jako neoprezbiter ks. A. Piróg został posłany na wikariat w Milczycach, w dekanacie Wiszniewskim. Obowiązki te podjął 1 VIII 1939 r. Po wkroczeniu wojsk sowieckich na terytorium Polski, parafia milczycka wraz z całym regionem znalazła się pod okupacją radziecką<sup>1089</sup>. W dniu 27 VI 1941 r. został zamordowany przez wycofujące się na Wschód oddziały Armii Czerwonej<sup>1090</sup>.

#### **§ 4. Tradycje religijne i kulturowe ludności protestanckiej i żydowskiej**

##### **a) Religijność i tradycje ludowe Niemców ze Steinau**

Wszyscy mieszkańcy Steinau, mimo podziału na dwa wyznania, tworzyli jedną wspólnotę, a kościół i szkoła pełniły funkcję łączącą wszystkie rodziny. W parafii istniał chór, który składał się głównie z młodzieży i swoim śpiewem ubogacał nabożeństwa. Zatrudniony był również organista. Parafia posiadała bibliotekę, która pełniła rolę ośrodka kulturalno-oświatowego, gdzie oprócz książek znajdowały się różne periodyki i gazety prenumerowane z Krakowa, Linzu, Lwowa i Wiednia.

Tradycją, którą koloniści przynieśli do Steinau, było uczestnictwo w nabożeństwie niedzielnym całej rodziny wraz z dziećmi. W kościele każda rodzina miała swoją ławkę oznaczoną tabliczką<sup>1091</sup>.

Ewangelicy uroczystości obchodzili święta Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Konfirmacji (Pierwsza Komunia Święta) oraz święto Reformacji (31 października). Nabożeństwo odprawiano w godzinach wieczornych, aby wszyscy mieszkańcy mogli wziąć w nim udział.

Według nauki Kościoła ewangelicko-augsburskiego tak sakramenty, jak i słowo Boże, są środkami łaski Bożej. Początkowo wedle sakramentologii augsburskiej przyjmowano trzy sakramenty: chrzest, pokuta i Wieczerza Pańska. Ważnym wydarzeniem w rodzinach protestantów niemieckich w Steinau były

---

<sup>1089</sup> J. Sondej, *Sowiecka pacyfikacja Milczyc*, „Niedziela Południowa”, 2002, nr 26, s. II.

<sup>1090</sup> T. Madała, *Polscy księża katolicycy w więzieniach i łagrach sowieckich od 1918 r.*, Lublin 1996, s. 125; Z. K. Wójcik, *Udział księży diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w działalności podziemia antykomunistycznego w latach 1944-1956. Przyczyny – fakty – represje*, *ŚSHT*, 36 : 2003, z. 1, s. 223.

<sup>1091</sup> W. Krauz, *Na drodze życia*, s. 102-105.

chrzty i śluby. Każde narodzone dziecko otrzymywało imię od rodziców chrzestnych (dziewczynka imię matki chrzestnej, a chłopiec imię ojca chrzestnego). Zasada ta była zachowywana we wszystkich koloniach. Przed ślubem dokonywano tzw. zapisów przedślubnych dla przyszłych małżonków: ziemie, inwentarz oraz kwoty pieniężne<sup>1092</sup>.

Koloniści niemieccy zamieszkali w Steinau celebrowali własną obrzędowość. Jesienią, po ukończonych zbiorach z pola, Niemcy urządali sowitą ucztę, czyli „kiermasz” (tzw. Korb) dla swojej wsi gdzie spraszali także polskich gospodarzy<sup>1093</sup>. Uroczystości te obchodzone były w pierwszej dekadzie listopada z okazji św. Marcina i zwyczaj ten był związany z oddawaniem czynszu i danin w naturze panu feudalnemu, a później na rzecz dworu. Zabawy z tej okazji trwały zazwyczaj dwa lub trzy dni. Zwyczaj ten zaginął w okresie międzywojennym na korzyść polskich dożynek, organizowanych po zakończonych żniwach<sup>1094</sup>.

#### **b) Żydowska obyczajowość religijna i kulturowa**

Żydzi odróżniali się od polskiej i niemieckiej ludności wyglądem. Ubierali się na czarno, zawsze mieli na sobie długi chałat oraz na głowie kapelusz lub czapkę. Nosili przeważnie worek na plecach, w ręce laskę lub kij, który służył do odpędzania psów. Ubiór świąteczny Żydów niewiele różnił się od codziennego. Był czysty, a chałat zastępował czarny płaszcz. Na głowie obowiązkowo kapelusz. Kobiety żydowskie również różniły się strojem od polskich. Ich ubiór, jeśli był dwuczęściowy, to spódnica i chustka okrywająca ramiona musiały być koloru czarnego. Także na czarno i szaro ubierane, były dzieci<sup>1095</sup>.

Wszyscy Żydzi byli wyznania mojżeszowego i przynależeli organizacyjnie do Gminy Wyznaniowej w Rudniku. Później, prawdopodobnie po roku 1910, sytuacja ta uległa zmianie i przynależeli do Gminy Wyznaniowej w Sokołowie

---

<sup>1092</sup> B. Wróbel, *Z życia kolonii niemieckich w mieleckim w XVIII-XX wieku*, s. 16.

<sup>1093</sup> APK, K. Radomski, *Wspomnienia o mieszkańcach*, s. 9.

<sup>1094</sup> M. Piórek, *Z dziejów kolonii niemieckich w Puszczy sandomierskiej (XVIII-XX w.)*, s. 56.

<sup>1095</sup> A. Rurak, *Kamień w przeszłości i dziś*, t. 1, s. 77.

Małopolskim, gdzie znajdowała się synagoga oraz siedziba sądu okręgowego<sup>1096</sup>. W Kamieniu znajdował się tylko dom modlitwy, w którym Żydzi gromadzili się na wspólną modlitwę<sup>1097</sup>.

### c) Przenikanie się kultur i pielęgnacja tożsamości kulturowej i religijnej

Kamień cechował się współistnieniem trzech społeczności odrębnych pod względem narodowościowym, kulturowym i religijnym. Dominującą pozycję wśród mieszkańców, z uwagi na liczebność, posiadali Polacy i katolicy. Mniej liczni byli Niemcy i ewangelicy, aczkolwiek odgrywali oni w miejscowym społeczeństwie dużą rolę. Najmniejszą grupę stanowili Żydzi, niemniej i oni nadali wspólnocie mieszkańców dodatkowego kolorytu.

W początkowym okresie nikt z Polaków nie mógł się wżenić w rodziny niemieckie, chociaż zdarzały się przypadki, że koloniści żenili się z polskimi dziewczynami i odwrotnie. Na przykład jeden z nich, ożenił się z piękną córką Bochenka ze starego kamieńskiego rodu, a syn Bochenka pojął za żonę mieszkankę Steinau, z którą wyjechał do USA<sup>1098</sup>.

Mieszkańcy Steinau przyjaźnili się z kolonistami z sąsiednich kolonii, a przede wszystkim z mieszkańcami Wildethal<sup>1099</sup>. Pierwszym, polskim osadnikiem Steinau był Kazimierz Bład, który kupił gospodarstwo rolne od Mikołaja Portha<sup>1100</sup>. Z czasem poprzez zakup kolejnych gospodarstw i małżeństwa liczba Polaków zaczęła się powiększać<sup>1101</sup>. Proces ten był bardzo utrudniony ze względu na różnice religijne oraz opory osadników w wyzbywaniu się ziemi.

Do dzisiaj zachowały się również informacje na temat Christofa i Jakuba Porthów. Obaj nosili miano siłaczy, którzy wygrywali walki z bykami organizowanymi w „nawsiu” koło karczmy. Siłowali się oni także z Łukaszem Podgród-

---

<sup>1096</sup> J. Michalewicz, Żydowskie okręgi metrykalne i żydowskie gminy wyznaniowe w Galicji doby autonomicznej, Kraków 1995, s. 138, A. Rurak, Kamień w przeszłości i dziś, t. 1, s. 59.

<sup>1097</sup> ME, t. 28, Plan wsi Kamień i objaśnienie do planu wsi Kamień.

<sup>1098</sup> APK, K. Radomski, Wspomnienia o mieszkańcach, s. 9.

<sup>1099</sup> M. Piórek, Szkice z dziejów Dzikowca i okolic, Kolbuszowa 1995, s. 71.

<sup>1100</sup> A. Rurak, Kamień w przeszłości i dziś, t. 1, s. 38.

<sup>1101</sup> APK, K. Radomski, Wspomnienia o mieszkańcach, s. 4-7; W. Krauz, Na drodze życia, s. 112; A. Rurak, Kamień w przeszłości i dziś, t. 1, s. 38.

ką, jednym z orędowników budowy kościoła w Kamieniu oraz z Żydem z rodziny Natana Osta. Może to też świadczyć, że Polacy, Niemcy i Żydzi, potrafili mimo wielu zajęć znaleźć czas na wspólną zabawę oraz że w Kamieniu Żydzi i Niemcy nie stanowili zamkniętych społeczności i że nie było między nimi wrogości czy nienawiści.

Niemiec Christof Porth w okresie żydowskich świąt zastępował Żyda, który był arendarzem w karczmie u hrabiego O. Rességuier. Pod koniec XIX w. sprzedał Komitetowi Budowy Kościoła w Kamieniu plac pod cmentarz. Uzyskany kapitał ze sprzedaży ulokował w Kasie Reifensena na procenty. W czasie I wojny światowej wszelkie wkłady kapitałów oszczędnościowych zmalały do wartości „jaja”. Wobec czego stał się żebrakiem i odtąd żył na łasce syna Mikołaja.

Współżycie obu społeczności układało się na dobrej, zgodnej stopie dobrosąsiedzkiej. Młodzież ze Steinau aktywnie angażowała się w działalność Koła Młodzieżowego w Kamieniu<sup>1102</sup>. Susan Poth, Filipa Schneikarth i Karolina Rothaug brały udział w imprezach folklorystycznych organizowanych przez młodzież w Kamieniu, angażując się jako aktorki w przedstawieniach<sup>1103</sup>. Niektórzy jak Georg i Willi Schneikarth wykazali wielkie poczucie patriotyzmu, gdy po powrocie z wojny zgłosili się jako ochotnicy do obrony przed oddziałami ukraińskimi Semena Petlury w latach 1919-1921<sup>1104</sup>.

Warto też wspomnieć, że gdy na przełomie lat 1932-1933 mieszkańcy Kamienia ufundowali ze składek Sztandar Ludowy, wykonały go mieszkanki Steinau, na czele z Zuzanną Porth, która sympatyzowała z ruchem ludowym działającym na terenie tej miejscowości. Podczas prac związanych z wykonaniem sztandaru, nieznanym obecnie z imienia i nazwiska mieszkaniec Niska znajomy wspomnianej Z. Porth próbował go ukraść. Ona jednak nie dopuściła do tego i zakończyła tę znajomość<sup>1105</sup>.

---

<sup>1102</sup> APK, K. Radomski, Wspomnienia o mieszkańcach, s. 13.

<sup>1103</sup> Tamże, s. 9.

<sup>1104</sup> Tamże, s. 13.

<sup>1105</sup> Tamże, s. 15

Wśród innych młodych kolonistów, aktywnie włączających się w życie gminy należeli: Liesel Rothaug, Liesel Herold i jej Friedrich, Chanior Preissler, Friedrich i Filip Schweitzer, Gotlieb i Filip Rothaug<sup>1106</sup>.

W przeciwieństwie do Niemców Żydzi raczej nie integrowali się z polskim społeczeństwem. Mimo to ludność polska i niemiecka Kamienia była do nich przyjaźnie ustosunkowana. Oczywiście zdarzały się nieprzyjazne ekscesy, choć posiadały charakter incydentalny. Zwykle miały one podłoże chuligańskie, a ich największe nasilenie miało miejsce tuż przed wybuchem II wojny światowej. Z chwilą wybuchu wojny te wrogie wystąpienia ustały, a zwaśnieni rychło zapomnieli o wzajemnych urazach<sup>1107</sup>.

Pomimo różnic narodowościowych i wyznaniowych Żydzi potrafili żyć się z miejscową ludnością do tego stopnia, że traktowano ich na równi ze wszystkimi mieszkańcami, we wszystkich pracach, obrzędach i stanowiskach. Świadczyć może o tym fakt, że wchodził oni do Rady Gminnej w każdej kadencji, a ich głos, jak mówią strzępy starych protokołów, bardzo się liczył<sup>1108</sup>.

Niektórym Żydom, z różnych powodów, okazywano szczególny szacunek i nikt nie odważył się im robić przykrości. Nawet najwięksi gospodarze okazywali im swoje poważanie, a w każdym ówczesnym urzędzie i na plebanii w Kamieniu miewali poczesne miejsce do siadania i przemawiania<sup>1109</sup>.

---

<sup>1106</sup> Tamże, s. 14.

<sup>1107</sup> APK, K. Radomski, Żydzi, s. 2, 16.

<sup>1108</sup> Tamże, s. 26.

<sup>1109</sup> Tamże.



## ROZDZIAŁ VI

### ORGANIZACJE I ZESPOŁY RELIGIJNE

#### § 1. Tercjarstwo

Franciszkański ruch tercjarzski świeckich związany jest nierozłącznie z osobą i działalnością św. Franciszka z Asyżu. Tenże święty był założycielem trzech zakonów. Zakon Pierwszy został przeznaczony dla mężczyzn, pragnących wieść życie ściśle klasztorne. Zakon Drugi, przeznaczono dla kobiet, które również zamierzały prowadzić życie klasztorne<sup>1110</sup>. Natomiast Trzeci Zakon adresowany został do kobiet i mężczyzn, pozostających w świecie i wykonujących swe obowiązki rodzinne i zawodowe. Starają się oni, w sposób odpowiedni do sposobu ich życia wśród świata, dążyć do chrześcijańskiej doskonałości pod kierunkiem i według ducha zakonu franciszkańskiego, zachowując reguły zatwierdzone przez Stolicę Apostolską<sup>1111</sup>.

Ta trzecia gałąź zakonu franciszkańskiego została zaaprobowana przez papieża Honoriusza III w roku 1221, a życie pierwszych tercjarzy kształtowała opracowana przez Franciszka i zatwierdzona w roku 1289 przez papieża Mikołaja IV, reguła tercjarzka. Przepisy w niej zawarte przetrwały w niezmienionej

---

<sup>1110</sup> Cz. Bogdalski, *Organizacje i działalność III Ś. O. Franciszka*, Kraków 1926, s. 344-363; D. Dietrich, *Bractwa Kościelne i Tercyarze a Prasa Katolicka*, Kraków 1916, s. 49-58; S. M., *Tercjarstwo czyli Trzeci Zakon Św. Franciszka dlaczego zapoznany?*, Kraków 1929, s. 6; W. Myszałek, *Kościół katolicki w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa 1966, s. 459; *Reguła Trzeciego Zakonu św. o. Franciszka z Asyżu*, Lwów 1931, s. 60.

<sup>1111</sup> F. Bączkiewicz, *Prawo Kanoniczne*, s. 772; CIC, can 702 § 1: „Tertiarii saeculares sunt qui in saeculo, sub moderatione alicuius Ordinis, secundum eiusdem spiritum, ad christianam perfectionem contendere nituntur, modo saeculari vitae consentaneo, secundum regulas ab Apostolica Sede pro ipsis approbatas”.

formie przez kilka wieków. Uwspółcześnienia ich dokonał w roku 1833 papież Leon XIII<sup>1112</sup>.

Do Trzeciego Zakonu mógł wstąpić każdy kto ukończył 14 rok życia, odznaczał się dobrymi obyczajami, wiernością zasadom wiary katolickiej oraz posłuszeństwem Stolicy Apostolskiej<sup>1113</sup>. Kobiety zamężne nie mogły być przyjmowane bez wiedzy i zgody mężów, pomijając przypadki, w których spowiednik uważał za stosowne działać inaczej<sup>1114</sup>. Każda osoba mogła należeć tylko do jednego zakonu<sup>1115</sup>. Członkowie poddawani byli rocznej próbie nowicjackiej, po której dopuszczani byli do profesji tercjarzkiej<sup>1116</sup>. Po przyjęciu do stowarzyszenia członkowie nosili mały szkaplerz i pasek, jako znak przynależności<sup>1117</sup>.

Każdy z członków w realizowaniu zadania jakim było dążenie do chrześcijańskiej doskonałości oraz praca nad doskonaleniem rodziny i społeczeństwa musiał spełniać i realizować obowiązki, jakie na nim spoczywały. Były one podzielone na kilka grup (np. codzienne, miesięczne, roczne) i pomagały one osiągać założone cele. Kwestię tę naświetla poniższa tabela.

---

<sup>1112</sup> Cz. Bogdalski, Organizacje i działalność III Ś. O. Franciszka, s. 344-363; D. Dietrich, Bractwa Kościelne i Tercyarze a Prasa Katolicka, s. 74; Reguła Trzeciego Zakonu św. o. Franciszka z Asyżu, s. 60. Przemowa Leon XIII z dnia 9 VI 1891 r.: „Zakon św. Franciszka jest wielkim w Kościele Bożym, jest jednym z główniejszych, na których opierali się Papieże rzymscy w ciągu siedmiu wieków. Ja także chcę w nim znaleźć podporę czujną i silną, pomagającą mi w obronie praw Kościoła i w naprawie społeczeństwa, a gdy mówię o naprawie społeczeństwa, wyglądam jej od Trzeciego Zakonu św. Franciszka”. W następnym roku 3 października znowu mówił: „Starajcie się rozszerzać odpowiednimi sposobami Trzeci Zakon św. Franciszka, a tem przyczynicie się gorliwie do dzieła Bożego i do wykonania dzieła Pana naszego Jezusa Chrystusa”.

<sup>1113</sup> S. M., Tercjarstwo czyli Trzeci Zakon Św. Franciszka dlaczego zapoznany?, s. 21-35; Reguła Trzeciego Zakonu św. o. Franciszka z Asyżu, s. 7; Ustawy i zwyczaje Trzeciego Zakonu św. O. Franciszka dla Tercyarzy Stowarzyszonych, Kraków 1896, s. 7.

<sup>1114</sup> Cz. Bogdalski, Organizacje i działalność III Ś. O. Franciszka, s. 357; S. M., Tercjarstwo czyli Trzeci Zakon Św. Franciszka dlaczego zapoznany?, s. 21-35; Reguła Trzeciego Zakonu św. o. Franciszka z Asyżu, s. 7, Ustawy i zwyczaje Trzeciego Zakonu, s. 14-15.

<sup>1115</sup> F. Bączkowicz, Prawo Kanoniczne, s. 772; CIC, can 705: „Nulla tertiariorum sodalitas, sine apostolico indulto, adscribere potest sodales alius tertii Ordinis in eodem remanentes; singulis tamen sodalibus licet iusta de causa transire sive ab alio ad alium tertium Ordinem, sive ab alia ad aliam sodalitem eiusdem tertii Ordinis”.

<sup>1116</sup> Cz. Bogdalski, Organizacje i działalność III Ś. O. Franciszka, s. 357; Ustawy i zwyczaje Trzeciego Zakonu, s. 14-15

<sup>1117</sup> F. Bączkowicz, Prawo Kanoniczne, s. 773; Cz. Bogdalski, Organizacje i działalność III Zakonu Ś. O. Franciszka, s. 173; Reguła Trzeciego Zakonu św. o. Franciszka z Asyżu, s. 7-8; Ustawy i zwyczaje Trzeciego Zakonu, s. 18-19.



Tabela nr 24. Wykaz obowiązków tercjarских.

<b>Każdy tercjarz powinien codziennie:</b>
Odmawiać 12 Ojcie nasz, 12 Zdrowaś i 12 Chwała
Słuchać Mszy św., o ile to będzie możliwe
Modlić się przed jedzeniem i po jedzeniu
Wieczorem robić rachunek sumienia i wzbudzać żal za popełnione błędy
Obowiązki stanu i urzędu sumiennie wypełniać
<b>Co tydzień:</b>
Niedziele i święta święcić
Mszy św. i kazania nabożnie słuchać
Posty nakazane zachowywać
<b>Co miesiąc:</b>
Spowiadać się co najmniej raz w miesiącu i przystępować do Stołu Pańskiego
Brać udział w zgromadzeniach miesięcznych
Złożyć ofiarę do kasy tercjarskiej na potrzeby trzeciego zakonu
<b>W ciągu roku:</b>
Zachowywać dwa tercjarские posty tj. 3 X, w wigilię św. Franciszka oraz 7 XII w wigilię NMP Niepokalanej
Odwiedzać chorych tercjarzy
Brać udział w pogrzebie zmarłego członka trzeciego zakonu oraz odmówić częstkę różańca i przyjąć komunię św. w jego intencji
<b>W każdym czasie:</b>
Nosić szkaplerz i pasek
Świecić dobrym przykładem
Popierać wszystko, co dobre i szlachetne
Czytać i rozszerzać dobre książki, pisma i gazety, a złe (przeciwnie wierze i moralności) zwalczać i usuwać
Uspokajać gniewy i niezgody
Przyjąć ochotnie i sumiennie wykonywać powierzony urząd tercjarski

Trzeci Zakon św. Franciszka istniał również przy parafii w Kamieniu. Zapewne został on założony przez ks. P. Malinowskiego. Nie zachowała się żadna informacja dotycząca powstania tegoż zakonu. Wiadomo, że istniał on w roku 1911, gdy odbyła się wizytacja kanoniczna dekanatu rudnickiego dokonana przez bpa J.S. Pelczara<sup>1118</sup>. Za tym, że założył go pierwszy proboszcz w Kamieniu, przemawia fakt, że milczała na ten temat kronika parafialna, która była prowadzona do momentu odejścia z parafii ks. J. Dziedzica (rok 1908). Nie zachowały się również żadne księgi lub kronika kongregacji zakonnej, choć wiadomo, że ks. I. Antoniewski zakładał takie księgi każdej utworzonej przez siebie organizacji kościelnej.

<sup>1118</sup> Sprawozdanie z wizytacji kanonicznej, której dokonał w tym roku J. E. Ks. Biskup J.S. Pelczar w dekanacie rudnickim, KDP, 11 (1911), z. 9, s. 524.

Do założenia Trzeciego Zakonu potrzebna była „pewna” liczba osób<sup>1119</sup>, pozwolenie ordynariusza lub też wikariusza generalnego<sup>1120</sup> oraz kościoł<sup>1121</sup>, w którym odbywałyby się zgromadzenia tercjarzkie<sup>1122</sup>. Każda gmina tercjarzka, podzielona była na dwie części: męską i kobiecą<sup>1123</sup>.

Trudno dzisiaj odtworzyć inicjatywy podejmowane przez członków Trzeciego Zakonu, ponieważ nie zachowały się żadne dokumenty dotyczące ich działalności w parafii Kamień. Stowarzyszenie to w przeciwieństwie do innych, przetrwało czas I wojny światowej i nadal cieszyło się popularnością wśród parafian. Świadczyła o tym liczba członków, która w roku 1926 wynosiła 200 osób<sup>1124</sup>.

Pewne światło na działalność kamieńskich tercjarzy może rzucić aktywność trzeciego zakonu franciszkańskiego w niedalekim Sokołowie. Początki tercjarstwa w tej parafii sięgały końca XIX stulecia, choć kanoniczne erygowanie Świeckiej Rodziny Franciszkańskiej nastąpiło dopiero w maju 1936 roku. Dyrektorem kongregacji został miejscowy proboszcz. Rzeczywistą kierowniczką grona tercjarzy była siostra przełożona. Jej zastępczynią i pomocnicą była siostra asystentka. Mistrzynie nowicjatu pełniła obowiązki badania postulantek do Trzeciego Zakonu, pouczenia ich o istocie tercjarstwa oraz opieki podczas nowicjatu. Siostra sekretarka prowadziła księgi kongregacji, sporządzała protokoły posiedzeń i składała sprawozdania. Infirmerka odwiedzała i pomagała chorym. W kongregacji sokołowskiej powołano również kilka zelatorek, które były zwierzchniczkami tercjarzy w poszczególnych miejscowościach<sup>1125</sup>.

Sokołowscy tercjarze rozwinęli bogatą działalność. Fundowali różne szaty liturgiczne i sprzęty kościelne, zajmowali się praniem bielizny kościelnej i ozda-

---

<sup>1119</sup> Wprawdzie ani w regule, ani w rozporządzeniach papieskich dotyczących reguły, nie była nigdy wymieniona, ani też ustanowiona stała liczba członków tercjarzskich wymagana do kanonicznego zaprowadzenia gminy tercjarzkiej, niemniej roztropność domagała się, aby było zapewnione regularne kierownictwo tercjarstwem i należyta organizacja. Ponieważ do urządzenia nowego klasztoru jakiegokolwiek reguły, prawo z roku 1917 wymagało co najmniej dwunastu zakonników, można wnioskować, że do założenia gminy tercjarzkiej potrzebne było dwanaście osób. W Niemczech prawo zwyczajowe ustaliło, że powinno być dwadzieścia osób.

<sup>1120</sup> Jeśli otrzymał do tego odpowiednią jurysdykcję.

<sup>1121</sup> Lub kaplica publiczna.

<sup>1122</sup> Cz. Bogdalski, Organizacje i działalność III Ś. O. Franciszka, s. 27-34.

<sup>1123</sup> Tamże, s. 28.

<sup>1124</sup> AAP, TP 105, Sprawozdanie roczne z parafii Kamień z 1926 r.

<sup>1125</sup> B. Walicki, Powstanie i działalność Trzeciego Zakonu św. Franciszka z Asyżu w Sokołowie Małopolskim do roku 1939, ABMK, T. 93 : 2010, s. 305-308.

bianiem ołtarzy. Zamawiali Msze św., organizowali spotkania z okazji opłatka czy święconego. Trzeci Zakon posiadał własną bibliotekę obejmującą głównie książki o tematyce religijnej. Prenumerowano też różne czasopisma. Działalność tercjarzy opierała się na formacji duchowej. W każdym miesiącu kongregacja gromadziła się w kościele parafialnym. Ponadto odbywały się zgromadzenia prywatne, na które składały się modlitwy i czytania duchowne<sup>1126</sup>. Można przypuszczać, że analogiczną działalność prowadzili członkowie trzeciego zakonu w Kamieniu.

## § 2. Organizacje społeczne

### a) Związek Katolicko-Społeczny

W XIX wieku na kontynencie europejskim narodził się prąd myślowy, zwany katolicyzmem społecznym, który zajmował się sprawą poprawy bytu klas pracujących<sup>1127</sup>. Ruch ten rozwijał się zwłaszcza po ukazaniu się encyklik Leona XIII *Rerum novarum* z 15 V 1891 r. oraz *Graves de communi* z 18 I 1901 r. Papież poruszał w tych encyklikach sprawę opieki Kościoła i państwa nad klasami robotniczymi<sup>1128</sup>.

---

<sup>1126</sup> Tamże, s. 308-312.

<sup>1127</sup> J. Majka, *Katolicka Nauka Społeczna*, Rzym 1987, s. 222-233; S. Markiewicz, *Ewolucja społeczna doktryny Kościoła*, Warszawa 1983, s. 16-50; J. Puchalski, *Leon XIII a kwestia robotnicza*, Kraków 1922, s. 8-10. Za jego twórcę uważa się biskupa mogunckiego W. E. von Kettelera (+ 1877). Widział on potrzebę stworzenia skutecznego prawodawstwa pracy, które winno wziąć w obronę klasę robotniczą. W naszkicowanym przez siebie programie takiego ustawodawstwa znalazły się wszystkie niemal sprawy, które doczekały się realizacji w dzisiejszym, upowszechnionym w całym świecie, ustawodawstwie ochronnym (zakaz pracy dzieci do lat 14 poza domem rodzicielskim; zakaz pracy młodych dziewcząt w zakładach przemysłowych, a przynajmniej obowiązek umieszczania dziewcząt w osobnych warsztatach, zakaz pracy w niedzielę i święta; ustalenie maksimum godzin pracy, popieranie robotniczych związków zawodowych, nałożenie na prawodawców obowiązku odszkodowania dla tych, którzy przy pracy, bez własnej winy, utracili do niej zdolność; ustanowienie inspekcji pracy). Do propagatorów tych poglądów należy zaliczyć też: ks. Hugues-Félicité Robert de Lammenais, ojca Jean-Baptiste Henri Lacordaire, Fryderyka Ozanana, kard. Henryka Edwarda Manninga.

<sup>1128</sup> A. Klose, *Katolicka Nauka Społeczna*, Warszawa 1985, s. 34-40; P. de Laubie, *Myśl społeczna Kościoła katolickiego od Leona XIII do Jana Pawła II*, Warszawa-Kraków 1988, s. 31-47; J. Majka, *Katolicka Nauka Społeczna*, w: *Chrześcijańska myśl społeczna*, t. 2, red. J. Skwara, Warszawa 1988, s. 248-280; C. Straszewski, *Ewolucja katolickiej nauki społecznej*, Warszawa 1978, s. 70-79. Papież stwierdza najpierw istnienie kwestii społecznej oraz walki społecznej jako faktu i dochodzi do wniosku, że jej przyczyną jest błędny ustrój społeczno-

Pod wpływem nauczania papieskiego katolicka akcja społeczna zaczęła się także rozwijać w diecezji przemyskiej za sprawą bpa J. S. Pelczara. Z jego to inicjatywy w roku 1906 został założony Związek Katolicko-Społeczny<sup>1129</sup>. Motywem tego był fakt, że liczne na początku XX wieku w diecezji przemyskiej stowarzyszenia i organizacje o celach katolicko-społecznych, działające niezależnie od siebie, nie były w stanie sprostać piętrzącym się przed nimi zadaniom. Według zamierzeń biskupa Związek ten miał kierować całą akcją społeczną i dawać impuls do tworzenia nowych instytucji katolickich<sup>1130</sup>.

---

gospodarczy, wyniku czego robotnik czuje się samotny i bezbronny. Należy więc koniecznie wziąć go w obronę i upomnieć się o jego prawa. Nie do przyjęcia jest jednak rozwiązanie socjalistyczne, gdyż zmierza ono do zniesienia własności prywatnej, co wyszłoby na szkodę samych robotników, bo własność jest celem ich wysiłków. Ponadto zniesienie własności prywatnej byłoby sprzeczne z prawem naturalnym, bowiem Bóg dał wszystkim dobra ziemskie. Przemawia za tym również dobro rodziny, gdyż własność wspólna zagraża rodzinie rozstrojem. Rozwiązaniu socjalistycznemu przeciwstawia papież propozycję zdrowej polityki społecznej, której podmiotami winny być: Kościół, państwo i stowarzyszenia zawodowe samych robotników. Rola Kościoła w tej dziedzinie wyraża się w jego potrójnej funkcji: nauczyciela, wychowawcy oraz podmiotu praktycznej, czynnej miłości bliźniego, wyrażającej się także w różnych formach działalności społecznej.

<sup>1129</sup> J.S. Pelczar, List pasterski na Wielki Post R. 1906. O obowiązkach katolików w naszych czasach i o potrzebie organizacyi katolickiej, w: Listy Pasterskie i Instrukcje Józefa Sebastjana Pelczara o Organizacyi Katolickiej i o sprawie społecznej, Przemyśl 1907, s. 1-28; tegoż, Wskazówki praktyczne co do zakładania, organizacyi i działalności związku katolicko-społecznego, KDP, 6 (1906), z. 4, s. 191-196. W liście pasterskim w 1906 r. bp J.S. Pelczar napisał: „Jakież jest cel tego Związku? Oto przedewszystkiem bronić zasad katolickich i krzewić te zasady w życiu prywatnem, rodzinnem i publicznem, jakoteż w wychowaniu młodzieży. Nie brak dziś ludzi, którzy nie tylko w nic nie wierzą, ale chcą wiarę wydrzeć innym, zwłaszcza robotnikom i młodzieży; w tym celu łączą się z sobą związki, religii i społeczeństwu wrogie, rozwijają niezmierną agitację, urządzają częste wiece, rozrzucają tysiącami gazet, broszury i książki, jadem bezbożności i walki klasowej przesiąknięte, chcąc ten jad przeszczerpić w dusze, nieugruntowane w prawdzie i cnocie; co się im niestety udaje... czy stojąc z założonemi rękami, patrząc będziecie obojętnie, jak młodym pokoleniom, może także Waszym dzieciom, ludzie przewrotni wydzierają prawdę, cnotę, pokój duszy i żywot wieczny? Powiecie może, że obrona religii należy do duchowieństwa. Ależ religia jest skarbem wszystkich; toż każdy ma obowiązek bronić, umacniać i krzewić jej zasady. Jako więc w pospolitem ruszeniu każdy chwyta za broń odpowiednią i biegnie na obronę ojczyzny, tak i Wy, katolicy, spieszcie pod chorągiew Krzyża, by pod wodzą Waszych pasterzy odpierać nieprzyjaciół, chcących społeczeństwo nasze pozbawić religii i wtrącić w przepaść zguby. W ten sposób spełnicie nie tylko obowiązek religijny, ale i patryotyczny. U nas sprawy katolickie łączą się jak najściślej z narodowemi, tak, że z jednej strony religia katolicka jest najsilniejszą ostoją życia narodowego i biadaby było narodowi, gdyby tę ostoję utracił, z drugiej upadek lub błędne pojmowanie patryotyzmu, czyli miłości ojczyzny, osłabia przywiązanie do wiary ojców i do Kościoła św. Potrzeba tedy w godziwy sposób ożywiać ducha narodowego, utrzymywać ścisłą harmonie między nim a duchem katolickim i w razie potrzeby bronić praw i interesów narodowych: a to zadanie ma spełniać także według sił Związek katolicko-społeczny”.

<sup>1130</sup> Tegoż, List pasterski na Wielki Post R. 1906. O obowiązkach katolików w naszych czasach i o potrzebie organizacyi katolickiej, s. 21-28; tegoż, Wskazówki praktyczne co do zakładania, organizacyi i działalności związku katolicko-społecznego, s. 191-196.

Celem Związku było krzewienie i umacnianie zasad katolickich w życiu prywatnym, rodzinnym i publicznym oraz w wychowaniu młodzieży, naprawienie stosunków społecznych w duchu sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej, obrona praw i interesów narodowych oraz zjednoczenie katolików w pracy nad dobrem wspólnym<sup>1131</sup>. Dla osiągnięcia tych celów Związek katolicko-społeczny według statutu rozwijał swą działalność, w zależności od potrzeb każdej parafii, na polu życia religijnego, moralnego, społecznego, narodowego, oświaty, akcji charytatywnej oraz na polu ekonomicznym. Obejmował więc swym zasięgiem, prawie wszystkie wymiary życia parafialnego i stanowił ważną pomoc dla każdego duszpasterza.

Tabela nr 25. Działalność Związku Katolicko-Społecznego<sup>1132</sup>.

Wymiar życia parafialnego	DZIAŁANIA ZWIĄZKU NA TYM POLU
Życie religijne	Pomaganie duszpasterzom w urządzaniu misji, rekolekcji, w nauczaniu katechizmu, zakładaniu Bractw, Sodalicji Mariańskich i Stowarzyszeń katolickich. Ożywianie i wyrabianie opinii katolickiej, prostowanie błędnych poglądów przez dobre książki i wykłady. Urządzanie akademii z tendencją religijną.
Życie moralne	Pomaganie duszpasterzom w rugowaniu pijaństwa, rozpusty, pieniactwa, pojedynków, karciarstwa, zbytków i lichwy oraz tworzenie sądów polubownych i urządzanie porad prawnych.
Dziedzina oświaty	Rugowanie złych książek i czasopism, promowanie dobrych. Zakładanie czytelni. Urządzanie wieczornych pogadanek, wykładów. Organizowanie jasełek, koncertów, przedstawień.
Dziedzina ekonomiczna	Podniesienie dobrobytu przez ulepszanie rolnictwa, sadownictwa, pszczelarstwa, rękodzielnictwa, przemysłu drobnego handlu i taniego kredytu. Staranie się za pomocą biur pośrednictwa pracy o pracę dla klas pracujących. Użyczanie pomocy włościanom, przez tworzenie kas Raiffeisena, kółek rolniczych, spółek mleczarskich i rolniczych, asekuracji budynków i trzody, straży pożarnej oraz sprowadzanie wspólnych maszyn, taniego opału, środków żywnościowych, a także lepszych nasion do siewu. Użyczanie pomocy rzemieślnikom i robotnikom przez tworzenie związków zawodowych, ubezpieczeń od wypadków, choroby i starości, kas pożyczkowych, zapomogowych i pogrzebowych, spółek spółdzielczych i spożywczych.

<sup>1131</sup> Tegoż, Statut „Związku katolicko-społecznego” dyecezyi przemyskiej pod opieką Najśw. Panny Maryi Królowej Korony Polskiej, w: Listy Pasterskie i Instrukcje Józefa Sebastiana Pelczara o Organizacji Katolickiej i o sprawie społecznej, s. 29-30; tegoż, Statut „Związku katolicko-społecznego” dyecezyi przemyskiej pod opieką Najśw. Panny Maryi Królowej Korony Polskiej, KDP, 6 (1906), z. 1. s. 11-14; tegoż, Wskazówki praktyczne co do zakładania, organizacji i działalności związku katolicko-społecznego, s. 194-196.

<sup>1132</sup> Tegoż, Statut „Związku katolicko-społecznego” dyecezyi przemyskiej pod opieką Najśw. Panny Maryi Królowej Korony Polskiej, s. 30-31.

Akcje charytatywne	Opieka i pomoc biednym dzieciom poprzez zakładanie dla nich ochronek. Pomoc osobom chorym, samotnym, w podeszłym wieku, przez tworzenie Towarzystw św. Wincentego á Paulo, zakładanie małych szpitali lub przytulisk oraz organizowanie bezpłatnej porady lekarskiej.
Życie społeczno-narodowe	Nawoływanie stronnictw politycznych do porzucenia szkodliwych wad i do zgodnej pracy dla dobra powszechnego. Urządzanie obchodów rocznic narodowych. Podnoszenie warstw niższych pod każdym względem, bronienie ich przed wyzyskiem i strzeżenie ich przed socjalizmem. Opiekowanie się zaniedbaną młodzieżą. Tworzenie zawodowych związków rzemieślników, robotników, czeladników, szwaczek, sług itp., wszystko w duchu katolickim

Biskup J.S. Pelczar, dążył do tego, aby w każdej parafii istniał Związek Katolicko-Społeczny. Temu to też zagadnieniu poświęcone były obrady kongregacji dziekańskiej w roku 1906. Podczas kongregacji hierarcha podkreślał w swoim wystąpieniu, że organizacja ta ożywi gorliwość duchowieństwa i zmusi je do wyjścia poza kościół w myśl pragnienia papieża Leona XIII<sup>1133</sup>. Dodał też, że Związek zajmujący się sprawami moralnymi i materialnymi łatwiej pociągnie wiernych niż praca czysto duchowa i usunie wytworzony pod wpływem józefinizmu zimny i oficjalny stosunek wiernych do księży i odwrotnie<sup>1134</sup>.

Tego samego roku bp J.S. Pelczar we wrześniu i w październiku odwiedził osobiście wszystkie dekanaty diecezji przemyskiej, zachęcając wszędzie duchowieństwo i wiernych do zakładania w parafiach Związku. W tym celu wygłaszał konferencje do duchowieństwa i wiernych, jak należy organizować Związek<sup>1135</sup>.

Na mocy statutu Związku Katolicko-Społecznego wydanego 19 I 1906 r. przez bpa J.S. Pelczara, a zatwierdzonego 28 stycznia tegoż roku reskrytem przez c. k. Namiestnictwo<sup>1136</sup>, przystąpił ekspozyt ks. J. Dziedzic do tworzenia tego dzieła w Kamieniu. Przez kilka niedziel podczas Mszy św. w kazaniach, na

<sup>1133</sup> Papież powiedział: „Od ludu trzeba zacząć, bo społeczeństwo przez lud się odrodzi. Konieczną jest rzeczą, aby ksiądz wyszedł z zakrystyi, wszedł w bliskie stosunki z ludem i oddawał mu usługi. Trzeba iść do ludu śmiało i z zapalem”.

<sup>1134</sup> Sprawozdanie z V Kongregacji Księży Dziekanów odbytej w Przemyślu 18 kwietnia 1906, KDP, 6 (1906), z. 5-6, s. 178-182.

<sup>1135</sup> Instrukcja Komitetu dyecezalnego Związku katolicko-społecznego o tworzeniu związków parafialnych i o zakładaniu czytelń, KDP, 6 (1906), z. 11-12, s. 371-373.

<sup>1136</sup> J.S. Pelczar, Statut „Związku katolicko-społecznego” dyecezyi przemyskiej pod opieką Najśw. Panny Maryi Królowej Korony Polskiej, s. 29-38.

tle listu pasterskiego bpa J.S. Pelczara<sup>1137</sup>, wykazywał potrzebę obrony i umocnienia zasad katolickich w społeczeństwie. Po takim wstępnym przygotowaniu zaprosił na plebanię pewną liczbę parafian (mężczyzn i kobiet), odznaczających się silną wiarą, przywiązaniem do Kościoła i zaangażowaniem w tworzącej się parafii. Podczas spotkania przedstawił zebrany cel i zadania Związku i zachęcił do zapisania się i włączenia się w jego działalność<sup>1138</sup>.

Członkiem Związku mógł zostać każdy katolik bez różnicy na płeć i stan, przyjęty przez Radę Parafialną<sup>1139</sup>. Ponieważ znaleźli się ludzie, którzy torpedowali działania i inicjatywy podejmowane przez bpa J.S. Pelczara<sup>1140</sup>, wydał on drugi list pasterski w sprawie Związku. Zbił w nim zarzuty jego przeciwników<sup>1141</sup>, przedstawił ponownie założenia i cel Związku oraz zachęcił wiernych<sup>1142</sup> do wstępowania w szeregi tej organizacji<sup>1143</sup>.

---

<sup>1137</sup> Tegoż, List pasterski na Wielki Post R. 1906. O obowiązkach katolików w naszych czasach i o potrzebie organizacji katolickiej, s. 21-28.

<sup>1138</sup> Tegoż, Orędzie do Wielebnego Duchowieństwa w sprawie Związku katolicko-społecznego i organizacji katolickiej, KDP, 6 (1906), z. 1, s. 19.

<sup>1139</sup> Tegoż, Statut „Związku katolicko-społecznego” diecezji przemyskiej pod opieką Najśw. Panny Maryi Królowej Korony Polskiej, s. 29-38.

<sup>1140</sup> „Słyszę atoli, że tu i ówdzie ludzie źli czy niemądry rozszerzają nieprawdziwe i szkodliwe zdania, jakoby ten Związek miał na celu przeszkodzić projektowanym wyborom powszechnym do Rady państwa, albo przy przyszłych wyborach zapewnić głosy „panom”, z pokrzywdzeniem włościan, to znowu, jakoby wkładka 24 halerzy, jaką członkowie Związku rocznie uiszczają, miała się stać podatkiem stałym, który płacić będą obowiązani wszyscy należący do Związku”.

<sup>1141</sup> „Będąc z woli Bożej pasterzem Waszym, troskam się przede wszystkim o uswięcenie dusz Waszych, polityka zaś obchodzi mię o tyle, o ile jako biskup i obywatel kraju mam czuć, aby sprawy świeckie zgodnymi były z prawem Bożem i zmierzały do ogólnego dobra; a jeżeli spytacie mnie, jakie są moje zasady polityczne, odpowiem, że całą duszą jestem za tem, aby we wszystkich stosunkach prywatnych i publicznych, przestrzegano, ściśle sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej, aby lepiej niż dotąd, zajmowano się klasami zaniedbanymi, przysparzając im cnoty, światła i chleba, aby ze względu na włościan i robotników rozszerzono czy odpowiednio zmieniono prawo wyborcze, aby do Rady państwa czy sejmu szli przedstawiciele różnych stanów, ale odznaczający się zarówno duchem religijnym i patriotycznym, jak mądrością i charakterem, aby wreszcie zgoda i pokój panowały nie tylko w każdym mieście i w każdej wiosce, ale także w całym kraju i w całym państwie. Co do małej wkładki, jaką opłacają członkowie związku, nie jest ona jakąś przymusową daniną, ale dobrowolną ofiarą, której każdy odmówić może, kiedy chce; ta zaś ofiara nie idzie do cudzej kieszeni, ale zostaje w parafii i ma być obracaną na cele dobroczynne, n. p. na wspomnienie ubogich, chorych lub sierot, na zasilenie ochronki lub czytelnicy, czy na inne dzieło pożyteczne. I któż pożałuje na takie cele tych kilku groszy? Zresztą, gdyby ktoś nie mógł żadną miarą tej wkładki uiszczyć, może mimo to być członkiem Związku”.

<sup>1142</sup> „Toż wszyscy ludzie wierzący wstępujcie ochotnie do tego Związku, gardźcie zaś podszeptami zaślepionych wrogów wiary, ojczyzny i porządku chrześcijańskiego; a żyjąc iście po

W odróżnieniu od niektórych parafii w diecezji, odezwa i prośba biskupa znalazły duże zrozumienie wśród mieszkańców Kamienia i posługującego tu duchowieństwa<sup>1144</sup>. Po zorganizowaniu przez ks. J. Dziedzica Związku, który w roku 1911 liczył 2070 członków<sup>1145</sup>, odbyła się uroczysta Msza św., po której odmówiono Litanię do Najśw. Maryi Panny i powierzono to dzieło opiece Maryi<sup>1146</sup>.

Obowiązkiem każdego członka Związku było żyć i działać według zasad wiary katolickiej i w duchu narodowym. Przynależący mieli także popierać według swych możliwości i zdolności inicjatywy podejmowane przez Związek. Każdy z nich miał też składać rocznie 24 halerzy na działalność Związku<sup>1147</sup>.

Na czele Związku parafialnego stała Rada Parafialna składająca się z 24 osób. Do Rady Parafialnej wchodził: duszpasterze posługujący w parafii (ks. J. Dziedzic, od 1907 r. ks. P. Malinowski, a od 1911 r. dodatkowo jeszcze wikary ks. F. Kotula), przewodniczący stowarzyszeń katolickich istniejących w parafii oraz członkowie wybrani przez ogólne zebranie Związku parafialnego większością głosów na trzyletnią kadencję<sup>1148</sup>.

Rada Parafialna wybierała większością głosów przewodniczącego, jego zastępcę, sekretarza i skarbnika. Nie zachowały się żadne informacje, mówiące, kto pełnił tę funkcję, ale można przypuszczać, że na czele Związku stali księża

---

katolicku, rządźcie wspólnie z Waszemi pasterzami, jakby każdą parafię uczynić świętą i po Bożemu szczęśliwą”.

<sup>1143</sup> J.S. Pelczar, Drugi list pasterski w sprawie Związku katolicko-społecznego, w: Listy Pasterskie i Instrukcje Józefa Sebastiana Pelczara o Organizacji Katolickiej i o sprawie społecznej, s. 39-45.

<sup>1144</sup> Organizacja ta spotkała się z umiarkowanym przyjęciem przez katolicką społeczność diecezji, w tym także przez pewien procent duchowieństwa. Wynikało to przede wszystkim z niezrozumienia jej celów, a także z braku ukształtowanych kadr zdolnych animować jej prace na szczeblu parafialnym. Por. J. Ataman, Zarys dziejów diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego, Przemyśl 1985, s. 61-62.

<sup>1145</sup> Sprawozdanie z działalności Związku katolicko-społecznego i połączonego z nim Bractwa N. M. P. Król. Kor. Pol. w diecezji przemyskiej, KDP, 11 (1911), z. 7-8, s. 462.

<sup>1146</sup> J.S. Pelczar, Orędzie do Wielebnego Duchowieństwa w sprawie Związku katolicko-społecznego i organizacji katolickiej, s. 19.

<sup>1147</sup> Tegoż, Statut „Związku katolicko-społecznego” diecezji przemyskiej pod opieką Najśw. Panny Maryi Królowej Korony Polskiej, s. 11-12; tegoż, Wskazówki praktyczne co do zakładania, organizacji i działalności związku katolicko-społecznego, s. 192-193.

<sup>1148</sup> Tegoż, Statut „Związku katolicko-społecznego” diecezji przemyskiej pod opieką Najśw. Panny Maryi Królowej Korony Polskiej, s. 11-12; tegoż, Orędzie do Wielebnego Duchowieństwa w sprawie Związku katolicko-społecznego i organizacji katolickiej, s. 19-20.



(ks. J. Dziedzic, a po jego odejściu ks. P. Malinowski). W sprawozdaniu z działalności Związku, relator podawał, że Rada parafialna nie była jeszcze podzielona na sekcje, jednocześnie dodając, że „żadna zbożna myśl” Związku nie wymykała się spod jego działalności<sup>1149</sup>.

Spotkania Rady Parafialnej odbywały się przynajmniej cztery razy w roku, zazwyczaj po niedzielnych nieszporach. Każde spotkanie rozpoczynało się i kończyło modlitwą<sup>1150</sup>. Nad każdorazowym spotkaniem czuwał przewodniczący Rady<sup>1151</sup>. Podczas spotkań zastanawiano się jak realizować i wcielić w życie zasady podawane w statutach Związku.

W roku 1907 bp J.S. Pelczar wystosował kolejny list, w którym podejmował zagadnienia związane ze sprawami społecznymi i działalnością Związku<sup>1152</sup>. Ponownie zachęcał w nim do wstępowania w szeregi tej organizacji i do pracy społecznej<sup>1153</sup>. Biskup nie ograniczał się tylko do samych zachęt i rozporządzeń w sprawie Związku, w roku 1907 zorganizował bowiem dwudniowy kurs społeczny (24-25 października) w Przemyślu. W szkoleniu tym brali udział przedstawiciele wszystkich dekanatów diecezji przemyskiej<sup>1154</sup>.

Wszystkie te przedsięwzięcia ze strony bpa J.S. Pelczara wydały owoc, którym było istnienie Związku prawie we wszystkich parafiach diecezji<sup>1155</sup>. Mi-

---

<sup>1149</sup> Sprawozdanie z działalności Związku katolicko-społecznego i połączonego z nim Bractwa N. M. P. Król. Kor. Pol. w diecezji przemyskiej, s. 462.

<sup>1150</sup> J.S. Pelczar, Orędzie do WW. Rządców kościołów parafialnych i filialnych w sprawie Związku katolicko-społecznego, KDP, 9 (1909), z. 11, s. 541-545.

<sup>1151</sup> Tegoż, Statut „Związku katolicko-społecznego” diecezji przemyskiej pod opieką Najśw. Panny Maryi Królowej Korony Polskiej, s. 12; tegoż, Wskazówki praktyczne co do zakładania, organizacji i działalności związku katolicko-społecznego, s. 192-193.

<sup>1152</sup> Tegoż, List pasterski na Wielki Post R. P. 1907 o sprawie społecznej, w: Listy Pasterskie i Instrukcje Józefa Sebastjana Pelczara o Organizacji Katolickiej i o sprawie społecznej, s. 82-157.

<sup>1153</sup> W. Horowicz, Sprawozdanie z kursu społecznego 24 i 25 października 1907 r., KDP, 8 (1908), z. 6, s. 241-247. „W pracy na polu społecznym pierwszym działaczem był, jest i będzie Kościół katolicki, bo on to posłannictwo otrzymał od Boga, a to dlatego, że pole społeczne łączy się ściśle z polem religijnym i moralnym. On nie tylko daje zachętę i kierunek pracy społecznej, ale nadto stara się, aby już to państwo już społeczeństwo samo zajmowało się poprawą doli robotników i wynajdywało odpowiednie ku temu środki”.

<sup>1154</sup> Podczas kursu biskup zaznaczył: „że jego zadaniem jest dać członkom Związku katolicko-społecznego jasne wskazówki, jak mają się zabrać do pracy społecznej, by osiągnąć cele zawarte w statucie Związku”. Podkreślił także, że praca społeczna ciąży również na świeckich, których należy urobić i odpowiednio do niej przygotować.

<sup>1155</sup> Statuta Synodi Dioecesanæ Premisliensis, w: Acta et Statuta Synodi Dioecesanæ Premisliensis quam A. D. 1902 Diebus 19, 20, 21, 22 Mensis Augusti habuit Josephus Sebastianus

mo to jednak niektórzy księża nadal nie wiedzieli, jak zainicjować zorganizowanie, a zwłaszcza prowadzenie parafialnych oddziałów. Biskup J.S. Pelczar postanowił wówczas zamianować na kongregacji synodalnej w roku 1908 osobnych instruktorów, których zadaniem było udzielanie duszpasterzom potrzebnych wskazówek, wzmacnianie słabych Związków i pomaganie w urządzaniu zebrań oraz prowadzeniu wykładów dla członów Związku<sup>1156</sup>.

W lutym 1909 r. bp J.S. Pelczar ustanowił po dwóch instruktorów Związku w każdym dekanacie diecezji przemyskiej. W dekanacie rudnickim, do którego należała parafia Kamień, funkcję tę pełnili ks. J. Tokarski i ks. W. Kisielewicz. Instruktorem w dekanacie dobromilskim został natomiast ustanowiony ks. J. Dziedzic, który kładł podwaliny pod działalność Związku w Kamieniu<sup>1157</sup>. Po nominacji instruktorów przez biskupa, w każdym dekanacie spotkanie odbyło się, w którym oprócz instruktorów Związku, uczestniczyli także dziekan oraz wszyscy kapłani posługujący w danym dekanacie. Podczas spotkania poruszano sprawy związane z działalnością Związku w dekanacie i starano się ułożyć plan zajęć na następny rok<sup>1158</sup>.

Oprócz pomocy w zakładaniu Związku w parafiach instruktorzy byli doradcami i opiekunami Związków parafialnych. Mieli oni za zadanie pomagać w urządzaniu misji i rekolekcji parafialnych, zakładaniu nowych bractw i stowarzyszeń katolickich, zaprowadzaniu prywatnej nauki katechizmu, różańca i pieśni religijnych w prywatnych domach, czy na pastwiskach i kształceniu odpowiednich katechistów. Obowiązkiem instruktorów była również troska o zakładanie w każdej parafii czytelnicy lub wypożyczalni książek<sup>1159</sup>.

---

Pelczar Episcopus Premisliensis Latinorum, Suae Sanctitatis Leonis PP. XIII Praelatus Domesticus, Doctor S. Theologiae et SS. Canonum, Eques c. r. Ordinis Coronae Ferreae etc. etc., Premisliae 1903, nr 528.

<sup>1156</sup> Statuta i Komentarze Kongregacji Synodalnej, w: Akta i Statuta Kongregacji Synodalnej czyli Synodu diecezjalnego dwudziestego odbytego w dniach 25, 26 i 27 sierpnia 1908 r. w Przemyślu pod przewodnictwem Józefa Sebastiana Pelczara Biskupa przemyskiego ob. łać. itd. itd., Przemyśl 1908, s. 128.

<sup>1157</sup> J.S. Pelczar, Orędzie do WW. Rządców kościołów parafialnych i filialnych w sprawie Związku katolicko-społecznego, s. 544-545; Ustanowienie XX. Instruktorów, w: Instrukcja dla X.X. Instruktorów Związku katolicko-społecznego, KDP, 9 (1909), z. 4, s. 209-210.

<sup>1158</sup> Odezwa do X.X. Dziekanów w sprawie X.X. Instruktorów, KDP, 9 (1909), z. 4, s. 213.

<sup>1159</sup> Zadanie X.X. Instruktorów, w: Instrukcja dla XX Instruktorów Związku katolicko-społecznego, KDP, 9 (1909), z. 4, s. 211-213.

Pomimo tych inicjatyw, Związek nadal w wielu parafiach diecezji nie działał jak przewidywały statuty. W orędziu wystosowanym w listopadzie 1909 r. bp J.S. Pelczar podkreślał, że „(...) praca społeczna, o ile obejmuje pole miłosierdzia to jest opiekę nad parafianami potrzebującymi ratunku, wchodzi w skład obowiązków pasterskich”. W orędziu tym biskup zaznaczył, także, że „nie spocznie”<sup>1160</sup>, dopóki Związek nie będzie istniał w każdej parafii<sup>1161</sup>.

W roku 1910 biskup postanowił połączyć Związek Katolicko-Społeczny z Bractwem Najświętszej Marii Panny Królowej Korony Polski<sup>1162</sup>. Ponieważ Bractwo to miało w swoich statutach te same zadania, co i Związek, dlatego biskup połączył obie organizacje. Dodatkowym motywem było danie możliwości członkom Związku na zyskiwanie odpustów i nadanie mu jeszcze wyraźniejszych cech religijnych, a przez to uczynienie go bardziej zrozumiałym i przystępnym dla ludzi<sup>1163</sup>.

Zewnętrzna organizacja Bractwa pozostała ta sama, co Związku. Do obowiązków członków bp J.S. Pelczar dodał tylko specjalne nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny<sup>1164</sup>. Każdy z członków miał według swoich sił krzewić cześć i miłość do Maryi, a także odmawiać codziennie „Pod Twoją obronę”, „Zdrowaś Maryjo” oraz „Najświętsza Panno Maryjo, Królowo Korony Polskiej,

---

<sup>1160</sup> „W tym szczególnie celu nakazuje zorganizować w każdej parafii Związek katolicko-społeczny jako Stowarzyszenie pod wezwaniem Najświętszej panny Maryi Królowej Korony polskiej, i nie spocznię, dopóki tego przy pomocy Bożej nie dokonam; mam bowiem silne przekonanie, że ojcowska iście opieka nad parafianami, czyli jak się zwykle mówi, praca katolicko-społeczna jest nagłym postulatem naszych czasów i że z niej zarówno dla Kościoła jak dla społeczeństwa wielkie wynikną korzyści”.

<sup>1161</sup> J.S. Pelczar, Orędzie do WW. Rządców kościołów parafialnych i filialnych w sprawie Związku katolicko-społecznego, s. 541-542.

<sup>1162</sup> Bractwo to istniało we Lwowie oraz w Krakowie.

<sup>1163</sup> J.S. Pelczar, Orędzie do Duchowieństwa w sprawie reorganizacji Bractwa N. P. Maryi Królowej Korony Polskiej i połączonego z niem Związku katolicko-społecznego, KDP, 18 (1918), z. 1, s. 14-15.

<sup>1164</sup> „Aby rozkrzewić cześć N. P. Maryi jako Królowej Korony Polskiej, aby za przyczyną Niebieskiej naszej Królowej wyblagać Miłosierdzie Boże dla całego narodu w tej przełomowej dla niego chwili, aby bronić jego wiarę przed pokusami, idącymi już to ze zachodu, gdzie masonerya opanowała niektóre rządy, albo mocno na nie wpływa, już to ze wschodu, gdzie rewolucja rosyjska rozpętała najdziksze namiętności, szerząc komunizm i anarchię”.

módl się za nami”. Świętem patronalnym Bractwa, była pierwsza niedziela maja<sup>1165</sup>.

Pierwsza wojna światowa w znacznym stopniu zahamowała działalność Związku, ale go całkowicie nie zniszczyła. Zaraz po zakończeniu działań wojennych bp J.S. Pelczar wydał orędzie do duchowieństwa w sprawie reorganizacji Bractwa i połączonego z nim Związku. Przekształcenie to polegało na tym, że zostały rozszerzone cele Związku w tym kierunku, by głosić cześć Najświętszej Marii Panny jako Królowej Korony Polski i roztoczyć opiekę nad najbardziej zagrożonymi głodem, opuszczonymi sierotami, inwalidami wojennymi i niezdolnymi do pracy. Pozostałe cele nie uległy zmianie<sup>1166</sup>.

W roku 1921 biskup przemyski wystosował kolejny list pasterski, w którym, zachęcał duchowieństwo i wiernych do zaangażowania się i wstępowania w szeregi Związku<sup>1167</sup>.

Związek Katolicko-Społeczny w Kamieniu został założony przez ks. J. Dziedzica. Należy jednak zaznaczyć, że kapłan ten kontynuował wiele inicjatyw społecznych rozpoczętych przez swego poprzednika, ks. I. Antoniewskiego. W działania Związku, oprócz księży, angażowała się też miejscowa inteligencja, którą tworzyli nauczyciele miejscowych szkół. Należy wymienić tutaj Jana Niewolkiewicza, Józefa Smolika, kierownika szkoły Stanisława Kuźniarskiego wchodzącego w skład Komitetu Budowy Kościoła oraz nauczycielki Julię Siemińską oraz Emilię Gromadę.

W ramach Związku Katolicko-Społecznego została założona organizacja Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, któremu patronowały dwie niepodległościowe grupy młodzieżowe: „Strzelec Krakowski” oraz „Drużyny Bartoszowe”. Jednym z współzałożycieli „Sokoła” był ks. J. Dziedzic. Kapłan ten poświęcał wiele czasu na umocnienie tej patriotycznej organizacji, bowiem było to jedyne

---

<sup>1165</sup> J.S. Pelczar, Poprawiony Statut Bractwa N. P. Maryi Królowej korony polskiej i Związku katolicko- społecznego, KDP, 18 (1918), z. 1, s. 15-18.

<sup>1166</sup> Tegoż, Orędzie do Duchowieństwa w sprawie reorganizacji Bractwa N. P. Maryi Królowej Korony Polskiej i połączonego z nim Związku katolicko-społecznego, s. 14-15.

<sup>1167</sup> Tegoż, List pasterski o opiece Najświętszej Panny Marji nad narodem Polskim i o ożywieniu Bractwa N. M. P. Królowej Polski i połączonego z nim Związku Katolicko-Społecznego, KDP, 21 (1921), z. 1-3, s. 1-11.

tego typu zrzeszenie działające w tej miejscowości, darzone wielkim szacunkiem i zaufaniem większości mieszkańców<sup>1168</sup>.

Do stowarzyszenia „Sokół” należeli m.in. prezes J. Kędzior, skarbnik M. Radomski, sekretarz J. Smolik oraz członkowie: Alojzy Walicki, Tomasz Chamot, bracia Jan, Franciszek i Aleksander Baran, Andrzej Piróg, Eugeniusz Borecki, Julian Fusiek, Marcin Szewczyk, Stanisław Żak, Jakub Łach, Józef Łach, Jan Gancarz, Wojciech Kumięga, Józef Sądej, Marcin Dudzik<sup>1169</sup> oraz Żyd Jakub Bornstein, a także wiele młodzieży, a wśród niej dziewczęta, m.in.: siostry Anna i Rozalia Piróg, Franciszka Zaguła, Franciszka Łach, Karolina Paż<sup>1170</sup>.

Wspomniane stowarzyszenie pod przewodnictwem kapłana<sup>1171</sup> poświęcało swój czas m.in. na rozwój amatorskiego koła teatralnego, w które zaangażowani byli chłopcy i dziewczęta z całej gminy. Liczne i różne przedstawienia i widowiska odbywały się bądź to w budynku szkolnym, bądź też na wolnym powietrzu. Odgrywano wiele sztuk ludowych np.: *Flisacy*, *Łobzowanie*, *Aby handel szedł*, *Krakowskie Wesele*, *Losy sieroty*, *Gramatyka*, *Karpaccy Górale*, *Powstanie Styczniowe*, *Raławice*<sup>1172</sup>, w których odwoływano się do historii Ojczyzny, która pozostawała pod zaborami. Z dochodów, które przynosiły bilety na wspomniane przedstawienia, zakupiono m.in. paradne uniformy dla uboższych członków „Sokoła”, mundury dla strażaków OSP oraz materiał na ufundowanie pomnika wystawionego w czynie społecznym ku czci pięćsetnej rocznicy zwycięstwa nad Krzyżakami w bitwie pod Grunwaldem w 1410 r.<sup>1173</sup>

Członkowie „Sokoła” wraz z Ochotniczą Strażą Pożarną działającą w ramach Związku Katolicko-Społecznego<sup>1174</sup> oraz uczniami miejscowych szkół powszechnych organizowali wspólnie obchody uroczystości narodowych, zwłasz-

---

<sup>1168</sup> APK, K. Radomski, Monografia wsi Kamień, s. 24-28.

<sup>1169</sup> Wojciech Kumięga, Józef Sądej i Marcin Dudzik wstąpili w roku 1914 do Legionów.

<sup>1170</sup> APK, K. Radomski, Monografia wsi Kamień, s. 28-29.

<sup>1171</sup> Później kołem teatralnym zajmował się ks. Wojciech Kotula, pierwszy wikary w Kamieniu.

<sup>1172</sup> Rolę Starosty w przedstawieniu odgrywał Marcin Radomskiego, a pozostałe role: Kosiuszki – Jan Surdyka, Bartosza Głowackiego – Andrzej Piróg, Kowala – Jan Gancarz, a oficera rosyjskiego – Eugeniusz Borecki. Część strojów i rekwizytów wypożyczono z Teatru w Rzeszowie, a pozostałe ze Lwowa i Krakowa. Przedstawienie to odgrywano także w Nisku, Rozwadowie, Sokołowie Małopolskim, Leżajsku oraz na placu teatralnym w Rzeszowie.

<sup>1173</sup> APK, K. Radomski, Monografia wsi Kamień, s. 28-32.

<sup>1174</sup> Sprawozdanie, s. 462.

cza święta 3 Maja. Odbywały się one zazwyczaj przy pomniku grunwaldzkim. W uroczystościach tych brali udział członkowie Związku, na czele z duszpasterzami posługującymi w parafii. Wygłaszano wówczas przemowy o tematyce patriotycznej oraz śpiewano pieśni religijne i patriotyczne (*Boże coś Polskę, Boże Ojczy, Z dymem pożarów, Dręczy lud biedny Moskal okrutny* oraz marsz Sokółów *Ospały i gnuśny zgrzybiały ten świat*). Spotkania te przy udziale wielu mieszkańców Kamienia przeciągały się zawsze do późnych godzin wieczornych. Budziły one i podnosiły ducha narodowego wśród mieszkańców całej wsi.

Reprezentacja Związku brała także udział w dniu 3 Maja w uroczystościach, które odbywały się w Wólce Łętowskiej. Tam bowiem znajdował się cmentarz poległych żołnierzy powstania styczniowego. Uroczystości te miały charakter patriotyczno-narodowy i brali w nich udział mieszkańcy okolicznych wsi<sup>1175</sup>.

Związek Katolicko-Społeczny był nastawiony m.in. na obronę interesów włościan, stanu najliczniejszego w diecezji przemyskiej. Na synodzie w roku 1902 bp J.S. Pelczar, przedstawiając ciężkie położenie materialne i moralne włościan, polecił duszpasterzom urządzać w parafiach specjalne odczyty i pogadanki dla ludu, walczyć z pijaństwem i pieniactwem, tworzyć odpowiednie stowarzyszenia i zakładać Kółka Rolnicze<sup>1176</sup>. W liście pasterskim z roku 1907 polecił nadto księżom tworzyć dla włościan kasy Raiffeisena, straże pożarne i gospody chrześcijańskie<sup>1177</sup>. W trosce o włościan bp J.S. Pelczar nakazał również przyczynić się w ramach Związku do podniesienia ich dobrobytu przez ulepszanie rolnictwa, sadownictwa, pszczelarstwa, rękodzielnictwa, przemysłu domowego, drobnego handlu i taniego kredytu. Polecił także tworzyć spółki mleczarskie i rolnicze, asekuracje budynków i bydła oraz sprowadzać wspólne maszyny, tani opał, artykuły spożywcze i lepsze nasiona do siewu. Biskup podkreślił przy tym, że jeżeli nie usunie się nędzy materialnej i ciemnoty religijnej włościan, wówczas Kościół czeka przykra przyszłość, ponieważ lud odejdzie od niego<sup>1178</sup>.

---

<sup>1175</sup> APK, K. Radomski, Monografia wsi Kamień, mpss. 28-32.

<sup>1176</sup> Statuta i Komentarze Kongregacji Synodalnej, s. 305-307.

<sup>1177</sup> J.S. Pelczar, List pasterski na Wielki Post R. P. 1907 o sprawie społecznej, s. 139-151.

<sup>1178</sup> Statuta i Komentarze Kongregacji Synodalnej, s. 123-126.

Zalecenia biskupa realizowali i wcielali w życie duszpasterze posługujący w Kamieniu. Wszyscy z nich odznaczali się wielką wrażliwością w sprawie podniesienia dobrobytu i efektywności pracy rolniczej, tutejszych mieszkańców. Ksiądz I. Antoniewski, pierwszy kapłan na stałe zamieszkały na terenie tutejszej miejscowości, oprócz troski o życie duchowe podległych mu mieszkańców i budowę kościoła, zajmował się także sprawami społecznymi, które mocno leżały mu na sercu. On to sprowadził do Kamienia gospodarza Józefa Kędziora, który ożywił życie gospodarczo-społeczne omawianej miejscowości. J. Kędzior miał wielki wpływ na reaktywowanie Kółka Rolniczego<sup>1179</sup>. Powstało ono w roku 1882 i zostało zorganizowane przez kierownika miejscowej szkoły Jana Niewolkiewicza<sup>1180</sup>. Wspomniany gospodarz założył również mleczarnię, młyn oraz wybudował cegielnię, a na powstałej gliniance pocegielnej założył stawy rybne, w czym wydatnie wspierał go ks. J. Dziedzic, następca ks. I. Antoniewskiego<sup>1181</sup>.

W skład Komitetu budowy młyna i cegielni, powstałego w 1905 r. oprócz ks. I. Antoniewskiego i J. Kędziora wchodził: ks. Gryziecki z Woli Zarczyckiej, żandarm P. Bezruczka, Piotr Koper, Andrzej Delekta, Tomasz Chamot, Marcin Wąsik, Marcin Piróg, Michał Majowicz, Marcin Szewczyk i inni. Wszystkich udziałowców było 25, a udział każdego wynosił 100 koron i jeden głos<sup>1182</sup>. Był to młyn o ośmiu kamieniach i walcach; dawał zatrudnienie kilkunastu miejscowym osobom. Cegielnia zaopatrywała natomiast w materiał budowlany nie tylko mieszkańców Kamienia, ale także okolicznych wiosek<sup>1183</sup>. Cegielnie i młyn wchodziły w skład Spółki Przemysłowo-Rolniczej założonej w roku 1908 pod patronatem Związku Katolicko-Społecznego<sup>1184</sup>. W początkowej fazie I wojny światowej w młynie kwaterowało wojsko austriackie wraz z całym swoim zaple-

---

<sup>1179</sup> APK, Porządek księży mieszkających i pracujących przy kościele w Kamieniu i ich życiorysy, s. 3.

<sup>1180</sup> W 1882 r. udziały w Kółku Rolniczym wynosiły 2 korony, a wpisowe 10 halerzy. Por. APK, K. Radomski, Monografia wsi Kamień, s. 14.

<sup>1181</sup> Tamże, s. 34.

<sup>1182</sup> AGS, A. i Z. Barabasz, Kronika Ruchu Spółdzielczego, b. s., b. sygn.

<sup>1183</sup> Sprawozdanie z działalności Związku katolicko-społecznego i połączonego z nim Bractwa N. M. P. Król. Kor. Pol. w diecezji przemyskiej, s. 462; Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej w diecezji przemyskiej za czas od sierpnia r. 1911 do czerwca r. 1914, KDP, 14 (1914), z. 6, s. 367.

<sup>1184</sup> Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej w diecezji przemyskiej za czas od sierpnia r. 1911 do czerwca r. 1914, s. 367.

czem, co spowodowało jego zniszczenie. Dzięki zabiegom J. Kędziora w roku 1916 młyn został odbudowany. Po zakończeniu wojny prowadził go wspomniany gospodarz, a następnie jego syn Ludwik<sup>1185</sup>.

Dzięki inicjatywie i staraniom ks. I. Antoniewskiego w Kamieniu założono Kasę Raiffeisena, czyli Spółkę Oszczędnościowo-Pożyczkową. Kasa miała swoją siedzibę w domu Marcina Radomskiego, który razem z Stanisławem Koprem i Sebastianem Majką pełnili funkcję kasjerów. Prezesem Kasy był J. Kędzior, natomiast członkami byli m.in.: ks. I. Antoniewski, Marcin Piróg oraz Michał Majowicz<sup>1186</sup>. Kasa Raiffeisena działała bardzo prężnie, czego dowodem jest to, że w roku 1913 obroty wyniosły 466000 koron. Mieszkańcy Kamienia składali w niej wszystkie swoje oszczędności oraz mieli możliwość pożyczania w Kasie pieniędzy bez potrzeby udawania się do Żydów, którzy zawsze domagali się większego procentu od pożyczonych pieniędzy<sup>1187</sup>. W roku 1924 Kasa została przekształcona w Kasę Stefczyka. Założycielami tej Kasy w Kamieniu byli: ks. H. Grębski, Andrzej Delekta z Nowego Kamienia, Sebastian Majka, Marcin Wąsik, Jan Burek, Andrzej Piróg, Wawrzyniec Bednarz. Głównym zadaniem Kasy było udzielanie kredytu miejscowym gospodarzom<sup>1188</sup>.

W roku 1900, przy zaangażowaniu ks. I. Antoniewskiego, została założona w Kamieniu Ochotnicza Straż Pożarna. Włączała się ona w wiele inicjatyw podejmowanych przez Związek Katolicko-Społeczny oraz brała czynny udział w uroczystościach odbywających się w kościele<sup>1189</sup>.

Osobą mocno zaangażowaną w pracę Związku Katolicko-Społecznego był ks. J. Dziedzic. Był on wielkim społecznikiem i patriotą oraz propagatorem wielu postępowych poczynań wsi. Starał się kontynuować inicjatywy podejmowane przez swojego poprzednika i wcielać w życie statuty Związku. Był on „pierwszym inteligentem” tej wsi. Zasłynął jako inicjator uświadamiania chłopów pod

---

<sup>1185</sup> AGS, A. i Z. Barabasz, Kronika Ruchu Spółdzielczego, b.s.

<sup>1186</sup> APK, Porządek księży mieszkających i pracujących przy kościele w Kamieniu i ich życiorysy, s. 3; APK, K. Radomski, Monografia wsi Kamień, s. 34; AGS, A. i Z. Barabasz, Kronika Ruchu Spółdzielczego, b.s.

<sup>1187</sup> Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej w diecezji przemyskiej za czas od sierpnia r. 1911 do czerwca r. 1914, s. 367.

<sup>1188</sup> AGS, A. i Z. Barabasz, Kronika Ruchu Spółdzielczego, b.s.

<sup>1189</sup> Tamże.



każdym względem, tak rolniczym, jak oświatowym i politycznym. Uczył chłopów teoretycznie i praktycznie racjonalnej uprawy ziemi, hodowli zwierząt i zakładania ogródków z uprawą warzyw. Z jego to inicjatywy u wielu gospodarzy powstały sady owocowe. Nie szczędził też czasu i trudu na codzienne odwiedzanie domostw chłopskich, by na miejscu wprowadzać ulepszenia i ich praktyczne zastosowanie<sup>1190</sup>.

Założył on pierwszą w gminie czytelnię oraz wypożyczalnię książek, która do roku 1914 mieściła się w domu Marcina Radomskiego, a później w budynku szkolnym<sup>1191</sup>. Poprzez to starał się odpowiedzieć na apel papieża Piusa X, który skierował następującą zachętę do całego Kościoła: „Na próżno będziecie budować kościoły, odprawiać misje, zakładać szkoły czy ochronki i wykonywać inne dobre uczynki wszelkiego rodzaju, jeżeli nie będziecie umieli używać broni obronnej i zaczepnej, jaką jest prasa katolicka”<sup>1192</sup>. Poprzez dostęp w czytelnicy do książek, których była „potrzebna ilość”<sup>1193</sup>, ks. J. Dziedzic oraz jego następca ks. P. Malinowski starali się przeciwstawić się propagandzie socjalistycznej i zaznajamiać mieszkańców wsi z dziełami polskiej literatury. Wspomniani kapłani organizowali też w niedziele po nieszporach pogadanki dla mieszkańców wsi, w których zachęcali parafian do czytania książek i czasopism religijnych<sup>1194</sup>.

W roku 1914 członkowie organizacji „Sokół” i Kasy Raiffeisena mieli przystąpić do budowy domu ludowego na potrzeby tychże organizacji. Dom ten miał także służyć osobom korzystającym z usług czytelnicy ludowej i Kółka Rolniczego<sup>1195</sup>. Pieniądze na tę inicjatywę przekazał zmarły Andrzej Surdyka, nie posiadający w chwili śmierci nikogo żyjącego z rodziny. Z przekazanych pieniędzy

---

<sup>1190</sup> APK, K. Radomski, Monografia wsi Kamień, s. 34.

<sup>1191</sup> Tamże, s. 34.

<sup>1192</sup> Statuta i Komentarze Kongregacji Synodalnej, s. 39.

<sup>1193</sup> Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej w diecezji przemyskiej za czas od sierpnia r. 1911 do czerwca r. 1914, s. 367.

<sup>1194</sup> Statuta Synodi Dioeceseanae Premisliensis, nr 37.

<sup>1195</sup> Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej w diecezji przemyskiej za czas od sierpnia r. 1911 do czerwca r. 1914, s. 367.

zakupiono parcelę pod budowę domu, przygotowano potrzebne materiały, jednak wybuch I wojny światowej przerwał budowę domu ludowego<sup>1196</sup>.

Według zaleceń bpa J.S. Pelczara<sup>1197</sup> członkowie Związku organizowali również pomoc społeczną dla najbardziej potrzebujących mieszkańców Kamienia. W okresie świąt Bożego Narodzenia obdarowywali rodziny lub samotne osoby żywnością i potrzebną odzieżą. Na terenie parafii, w centralnym punkcie wsi istniał również mały szpitalik oraz dwie izby szpitalne w wynajętych domach w Krzywej Wsi i w Podlesiu. Nie zachowały się jednak żadne informacje mówiące o pomocy i zaangażowaniu członków Związku w ich działalność<sup>1198</sup>.

Po odejściu z Kamienia ks. J. Dziejica w roku 1908, pierwszym proboszczem tutejszej parafii został mianowany ks. P. Malinowski. Nie wykazywał on jednak większych inicjatyw na polu społecznej działalności parafii czy miejscowości. Wynikało to chyba z tego, że nie chciał on narażać się nikomu i kontynuował tylko działania rozpoczęte przez swoich poprzedników (angażował się np. w działalność Kółka Rolniczego). W wielu czynnościach społecznych wyręczał go wikariusz ks. Kotula<sup>1199</sup>. Mimo to ze Związkiem Katolicko-Społecznym wiązano sukcesy w pracy społecznej i religijnej w parafii. Efekty tych działań błogosławił pasterz diecezji podczas wizytacji dekanatu rudnickiego w 1911 r.<sup>1200</sup>

Podobnie w sprawozdaniu z działalności Związku z lat 1911-1914 relator zaznaczał, że praca na polu społecznym, „postępuje dalej dobrze”<sup>1201</sup>.

Niestety dalszemu rozwojowi Związku w Kamieniu przeszkodził wybuch w I wojny światowej. Działania wojenne spowodowały poważne utrudnienia

---

<sup>1196</sup> APK, K. Radomski, Monografia wsi Kamień, s. 29. Obecnie na jednej części tego placu stoi transformator elektryczny, a na drugiej zbudowany w 1965 r. w czynie społecznym pomnik ku czci poległych i pomordowanych przez hitlerowskie gestapo bojowników.

<sup>1197</sup> W orędziu do duchowieństwa w 1909 r. zaznaczył, że nie ma parafii, w której by nie była potrzebna opieka nad sierotami, ubogimi czy chorymi opuszczonymi przez bliskich, czy kalekami. Por. J.S. Pelczar, Orędzie do WW. Rządców kościołów parafialnych i filialnych w sprawie Związku katolicko-społecznego, s. 541-542.

<sup>1198</sup> APK, K. Radomski, Monografia wsi Kamień, s. 15.

<sup>1199</sup> Tamże. s. 35.

<sup>1200</sup> Por. B. Walicki, Dekanat rudnicki podczas wizytacji biskupa Józefa Sebastiana Pelczara w 1911 roku, „Studia Regionalne”, R. 2 : 2008, s. 149 i in.

<sup>1201</sup> Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej w diecezji przemyskiej za czas od sierpnia r. 1911 do czerwca r. 1914, s. 367.

w pracy organizacyjnej Związku, a w konsekwencji zanik tej organizacji. Po zakończeniu wojny bp J.S. Pelczar podejmował próby odrodzenia Związku w swojej diecezji, dokonał nawet jego reorganizacji<sup>1202</sup>. Mimo tego Związek nie tylko w Kamieniu, ale i w innych parafiach nie odrodził się. Nie zachowały się żadne informacje mówiące o działalności Związku w Kamieniu po zakończeniu działań wojennych. Przyczyn takiego stanu rzeczy należy upatrywać w złożonej sytuacji powojennej, trudnościach gospodarczych kraju, braku przygotowania organizatorów i pracowników Związku oraz braku zainteresowania ze strony duszpasterzy, tak jak to miało miejsce w Kamieniu.

Wojna spowodowała także upadek życia kulturalno-oświatowego w całej miejscowości. Przyczyną tego był brak świetlicy, gdzie mogłyby się odbywać spotkania. Co prawda w roku 1918 hr. O. Ressayier ofiarował na cele oświatowo-kulturalne dwie obszerne karczmy z przyległymi parcelami, ale przez władze gminne zostały wykorzystane na inne cele. Jedna z nich została przeznaczona na budowę szkoły podstawowej w Prusinie, druga zaś, w centrum wsi, na cele biurowe i mieszkalne dla rodzin Policji Państwowej. Dopiero po ukończeniu budowy nowej szkoły w 1923 r. zorganizowano w niej świetlicę wraz z biblioteką. Wówczas to kierownik szkoły Stanisław Nowak przy pomocy nauczycieli przygotowywał występy teatralne i imprezy rozrywkowe. W występach teatralnych oprócz dzieci ze szkoły brali udział także starsi aktorzy, sprzed wojny. Wśród nich można wymienić: Anielę Piróg, Paulinę Stasiak, M. Socha, Stefanię Zagulę, Jana Kidę, Franciszka Łacha, Wojciecha i Marcina Dudzików oraz Antoniego Bednarza. Dochód uzyskany z przedstawień i imprez przeznaczany był na fundusz, z którego kupowano książki do biblioteki oraz na wyposażenie świetlicy<sup>1203</sup>.

Duże zasługi dla podźwignięcia podupadłej kultury wykazał nauczyciel szkoły w Krzywej Wsi Adam Makuch. Przez cały okres pobytu od 1925 roku do wybuchu II wojny światowej organizował z tamtejszą młodzieżą wiele występów

---

<sup>1202</sup> J.S. Pelczar, Orędzie do Duchowieństwa w sprawie reorganizacji Bractwa N. P. Maryi Królowej Korony Polskiej i połączonego z niem Związku katolicko-społecznego, s. 14-15.

<sup>1203</sup> APK, K. Radomski, Monografia wsi Kamień, s. 15.

teatralnych. Nie szczędził też swych sił w przygotowaniu podobnych występów z młodzieżą Podlesia, Prusiny czy Łowiska.

## **b) Inne organizacje społeczne**

Na początku lat dwudziestych XX wieku na terenie parafii Kamień powstały różne organizacje społeczne, w których działalność i rozwój angażowali się miejscowi duszpasterze, zwłaszcza proboszcz H. Grębski. Ich programy często wskazywały cele i zadania zbieżne z działalnością i inicjatywami podejmowanymi przez tutejszych duszpasterzy. Z tego powodu kapłani w miarę swoich możliwości wspierali projekty na polu społecznym podejmowane przez mieszkańców Kamienia.

W tym okresie zostało założone Koło Gospodyń Wiejskich. Sekcje tego Koła istniały w Kamieniu, Prusinie, Krzywej Wsi i Łowisku. Organizatorkami tej organizacji na terenie Kamienia były: nauczycielka Wanda Barańska, Rozalia Piróg, Anna Piróg, Karolina Łach, Karolina Surdyka, Paulina Żak, Katarzyna Wąsik. Koło miało na celu podniesienie kultury prowadzenia gospodarstw domowych poprzez organizowanie kursów gotowania czy szycia oraz ożywienie życia wsi i pobudzenia zainteresowań kulturalnych. Dlatego Koło organizowało różne wycieczki, wyjazdy i zabawy towarzyskie dla jego członkiń i chętnych mieszkańców Kamienia<sup>1204</sup>.

Opiekę nad działalnością Koła Gospodyń Wiejskich i Kółka Rolniczego sprawował z wielką ofiarnością prezes P.T. R. ks. Leon Zaziemski, proboszcz z Jezowego oraz nieznanymi z imienia instruktor rolny inż. Streer, instruktorka Szostakówna z Niska oraz dr med. Pizło i dr weterynarii Broda<sup>1205</sup>.

W odmłodzonym po I wojnie światowej Kółku Rolniczym jego członkowie wykazywali wiele inicjatyw w pogłębianiu wiedzy i zdobywaniu wiadomości rolniczych, zapoczątkowanych w Kamieniu przez ks. J. Dziedzica. Członkowie Kółka zorganizowali wówczas korespondencyjny kurs rolniczy

---

<sup>1204</sup> Tamże, s. 51; AGS, A. i Z. Barabasz, Kronika Ruchu Spółdzielczego, b.s.

<sup>1205</sup> APK, K. Radomski, Monografia wsi Kamień, s. 51.

im. S. Staszica. W kursie tym trwającym od roku 1929 do roku 1931 uczestniczyło wielu miejscowych rolników<sup>1206</sup>.

Członkowie Kółka Rolniczego wyszli też z inicjatywą założenia w centralnym miejscu wsi sadu spółdzielczego na gruntach poszczególnych członków. Dzięki pożyczce bankowej taki sad na około 20 ha gruntu został założony w 1930 r. Poświęcenia tego sadu w obecności wielu mieszkańców wsi dokonali proboszcz H. Grębski i katecheta ks. A. Wojnarowski<sup>1207</sup>. Poza tym powstały wówczas także mniejsze sady u gospodarzy: Stanisława Rodzenia, Marcina Gancarza, Jakuba Radomskiego, Antoniego Bednarza oraz u kolonistów niemieckich (np. J. Scheinkart)<sup>1208</sup>.

Następną działalnością Kółka Rolniczego było pogłębianie postępów w uprawie ziemiopłodów. Członkowie Kółka, korzystając z kredytów Ministerstwa Rolnictwa, zakupili kilkanaście siewników jednokonnych, z których korzystali zespołowo po czterech na każdy siewnik. Członkowie korzystali też z 5-letnich niskoprocentowych kredytów nawozowych dla użyźniania łąk<sup>1209</sup>.

Do momentu wybuchu drugiej wojny światowej, Kółko Rolnicze ciągle się rozwijało. Instytucją łączącą wszystkie Kółka Rolnicze, było Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych. W tym miejscu warto wymienić osoby, które najbardziej angażowały się w rozwój tej organizacji. Byli to jej prezesi: Jan Mędrala i Piotr Lebida oraz Wojciech Kołodziej, Andrzej Trznadel, Andrzej Piróg, Marcin Wąsik, Franciszek Majczak, Marcin Szewczyk, Jan Kiełb, Konstanty Radomski i Franciszek Kida<sup>1210</sup>.

---

<sup>1206</sup> W okresie trwania kursu zakładano w każdego kursanta doświadczalne pole uprawy zbóż oraz prowadzono racjonalną hodowlę bydła rasy staro-czerwono-polskiej oraz trzody chlewnej rasy angielskiej oraz kur – zielononózek. Kobiety natomiast prowadziły doświadczalne ogródki warzywne. Rezultaty hodowli i uprawy kontrolowała Komisja Powiatowa. Wyniki wszystkie były punktowane, a gospodarze brali udział w wystawach rolniczych, gdzie najlepsi byli nagradzani nagrodami. Na wystawie rolniczej, która odbyła się w 1929 r. w Kamieniu, najlepszym przyznano nagrody w postaci narzędzi rolniczych, jak: sprężynówki konne, pługi, brony oraz inne nagrody.

<sup>1207</sup> APK, K. Radomski, Monografia wsi Kamień, s. 51-52; AGS, A. i Z. Barabasz, Kronika Ruchu Spółdzielczego, b.s.

<sup>1208</sup> APK, K. Radomski, Monografia wsi Kamień, s. 52.

<sup>1209</sup> Tamże, s. 53.

<sup>1210</sup> AGS, A. i Z. Barabasz, Kronika Ruchu Spółdzielczego, b.s.

Jakkolwiek poziom kultury rolnej podnosił się wśród mieszkańców Kamienia, to jednak kryzys gospodarczy kraju także i tutaj był widoczny. Jednym z elementów wyjścia z kryzysu gospodarczego była chęć założenia spółdzielni mleczarskiej, wzorem innych wsi w powiatach przeworskim i łańcuckim<sup>1211</sup>. W tym celu powołano Komitet do zorganizowania takiej spółdzielni. W jego weszli: Piotr Lebida, Wojciech Kołodziej, Jan Trzeciak, Ignacy Wąsik, Stanisław Rodzeń, Jan Chamot, Jan Kida, Andrzej Trznadel, Antoni Bednarz, Wojciech Nicał, Jan Mędrala i inni<sup>1212</sup>.

Piotr Lebida, jeden z organizatorów spółdzielni, tak pisał w swoich wspomnieniach o tej inicjatywie: „W tych ciężkich warunkach gospodarczych, jakie przeżywało rolnictwo po I wojnie światowej doszedłem do przekonania, że powiedzenie, chłop walczy i żywi, nie daje chłopu toteż na jednym zebraniu Stronnictwa Ludowego, którego byłem członkiem, wysuwam myśl zorganizowania pierwszej spółdzielni mleczarskiej w nasze wsi Kamień. Myśl zostaje podchwyciona, tworzę wokół siebie światłą grupę ludzi i zostaję wybrany jej pierwszym prezesem. Zaczęliśmy z niczego, ale twardy upór chłopski zwyciężył, trudności mieliśmy okropne, ale nie ustaliśmy w staraniach i dążeniach”<sup>1213</sup>.

Nie zachowały się informacje, czy inicjatywę tę popierali miejscowi duszpasterze. Należy przypuszczać, że podobnie jak wspierali wcześniejsze akcje społeczne bądź sami byli ich inicjatorami, tak też było i w tym przypadku. Można więc przypuszczać, że na pewno nie przeszkadzali rozwojowi tej spółdzielni.

Komitet organizacyjny w dążeniu do zdobywania nowych członków i funduszy prosił o pomoc właścicieli większych posiadłości ziemskich w tej okolicy. Spotkało się to z ich życzliwością. Swoją pomoc okazali m.in.: hr. Tarnowski z Kopek<sup>1214</sup>, hr. Frank z Niska<sup>1215</sup>, baron Jan Okocimski-Götz oraz jego

---

<sup>1211</sup> Pierwszym założycielem spółdzielni mleczarskiej w Polsce był współpracownik Stefana Stefczyka Zygmunt Chmielewski, który w latach 1930-1934 przeszedł do zawodu nauczyciela, pełniąc równocześnie funkcję dyrektora pierwszej w naszej ojczyźnie spółdzielni w Nałęczowie.

<sup>1212</sup> APK, K. Radomski, Monografia wsi Kamień, s. 51-52; AGS, A. i Z. Barabasz, Kronika Ruchu Spółdzielczego, b.s.

<sup>1213</sup> AGS, A. i Z. Barabasz, Kronika Ruchu Spółdzielczego, b.s.

<sup>1214</sup> Przekazał drzewo ze swojego lasu.

<sup>1215</sup> Wykonał w swojej stolarni potrzebne sprzęty i urządzenia.

zić Komorowski z Nartu. Także wojewoda lwowski podczas wizyty urzędowej w gminie Kamień wpłacił z funduszu reprezentacyjnego 500 zł na cele związane z powstaniem tej spółdzielni. Dzięki pomocy okazanej przez te osoby, wiosną 1937 r. nastąpiło uroczyste otwarcie i uruchomienie mleczarni w Kamieniu<sup>1216</sup>. Niestety, rozwój powyższych organizacji został zahamowany, przez wybuch II wojny światowej<sup>1217</sup>.

### § 3. Bractwa

Pracę duchowieństwa – proboszczów, katechetów i wikariuszy – nad religijną formacją i życiem duchowym parafian w Kamieniu, podobnie jak w innych parafiach wspomagały wydatnie stowarzyszenia kościelne (*associationes fidelium*). Były to zrzeszenia wiernych, założone lub zatwierdzone przez władzę kościelną dla popierania doskonalszego życia chrześcijańskiego członków tychże zrzeszeń, dla wykonywania dzieł pobożnych i dla praktykowania miłości chrześcijańskiej oraz dla pomnożenia kultu publicznego<sup>1218</sup>. Stowarzyszenia te posiadały osobowość prawną<sup>1219</sup>, a w swej działalności kierowały się przepisami statutowymi<sup>1220</sup>. Od zakonów i stowarzyszeń zakonnych bez ślubów oraz instytutów świeckich różniły się tym, że ich członkowie nie zobowiązywali się do zachowa-

---

<sup>1216</sup> APK, K. Radomski, Monografia wsi Kamień, s. 51-52; AGS, A. i Z. Barabasz, Kronika Ruchu Spółdzielczego, b.s. Już po miesiącu frekwencja dostawców mleka wzrosła do niespodziewanych rozmiarów, gdyż uzyskiwali oni za oddanie mleka, czy śmietanę, od 50 do 140 zł miesięcznie, co na czasy głębokiego kryzysu gospodarczego w kraju, było dużym sukcesem. Wiele osób zdobyło też dzięki mleczarni prace w niej, a posiadacze zaprzęgów konnych zarabiali na codziennej wózce mleka i śmietany do punktów odbioru w Nisku i Stalowej Woli.

<sup>1217</sup> Pierwsze patrole niemieckie przybyły do Kamienia od strony Sokołowa Małopolskiego w dniu 12 IX 1939 r. W roku 1940 została zabroniona wszelka działalność organizacji społecznych. Wprowadzono też zakaz odbywania zebrań czy zgromadzeń.

<sup>1218</sup> F. Bączkiewicz, Prawo Kanoniczne, s. 762; CIC, can. 685: „*Associationes distinctae a religionibus vel societatibus de quibus in can. 487-681, ab Ecclesia constitui possunt vel ad perfectiorem vitam christianam inter socios promovendam, vel ad aliqua pietatis aut caritatis opera exercenda, vel denique ad incrementum publici cultus*”.

<sup>1219</sup> Stowarzyszenie kościelne eryguje, czyli zakłada formalnym dekretem erekcyjnym przełożony kościelny. Zdaniem wielu autorów dekret erekcyjny musi być wydany pisemnie, inaczej erekcja byłaby nieważna. Przez dekret erekcyjny stowarzyszenie nabywa osobowość prawną. Do założenia stowarzyszenia potrzebne są co najmniej trzy osoby fizyczne.

<sup>1220</sup> Każde stowarzyszenie musi mieć swój statut, przejrzany i zatwierdzony przez Stolicę Świętą albo przez ordynariusza miejscowego. Statut nie potwierdzony przez Stolicę Świętą może być zawsze zmieniony lub poprawiony przez miejscowego ordynariusza. Statuty nie są konieczne ani do ważności erekcji ani do zyskiwania odpustów.

nia rad ewangelicznych. Wszystkie stowarzyszenia, założone nawet przez Stolicę Świętą podlegały jurysdykcji i nadzorowi miejscowego ordynariusza, który miał prawo i obowiązek je wizytować<sup>1221</sup>.

*Codex Iuris Canonici* z 1917 r. wyróżniał trzy rodzaje stowarzyszeń kościelnych: trzecie zakony, bractwa zwykłe i arcybractwa oraz związki pobożne zwykłe i macierzyńskie<sup>1222</sup>.

Bractwa<sup>1223</sup> (*confraternitas*) były to związki pobożne w formie ciała organicznego, założone dla pomnożenia kultu publicznego i wykonywania dzieł pobożności i miłości chrześcijańskiej<sup>1224</sup>. Uznawano, że są one wyrazem religijności wiernych i ich zaangażowania w życie Kościoła, diecezji czy parafii. Członkowie bractw propagowali specjalne, właściwe poszczególnym bractwom kultury, dążyli do rozwoju osobistego życia religijnego oraz mieli obowiązek szerzenia w swym otoczeniu katolickich zasad przez dobry przykład, czynną miłość bliźniego oraz propagandę dobrej książki. Bractwa dbały także o upiększenie świątyń parafialnych, wystawność kościelnych uroczystości, chroniły również skupiającą się przy danym kościele społeczność wiernych od wpływów nieprzychylnych.

---

<sup>1221</sup> F. Bączkiewicz, *Prawo Kanoniczne*, s. 762-770.

<sup>1222</sup> Tamże, s. 771; CIC, can. 700: „Triplex distinguitur in Ecclesia associationum species: tertii Ordines saeculares, confraternitates, piaie unions”.

<sup>1223</sup> Nazwa „bractwo” miała dawniej także szersze znaczenie niż obecnie, przez bractwo rozumiano związki pobożne, które za główny swój cel miały miłosierdzie chrześcijańskie, a na drugim miejscu podniesienie kultu publicznego; takim było np. Bractwo Miłosierdzia założone przez św. Wincentego a Paulo. Kościelne „bractwa” nie mają zazwyczaj hierarchicznej organizacji. Ślady bractw swymi korzeniami sięgają starożytności chrześcijańskiej, kiedy to w Imperium Rzymskim Kościół był zaliczany do nielegalnych instytucji religijnych i mógł działać w formie pogrzebowych stowarzyszeń. Po ustaniu prześladowań wielu chrześcijan wybierało stan zakonny i życie klasztorne w monasterach. Inni zaś pozostający w świecie, łączyli się w stowarzyszenia o celach kultowych lub dla pełnienia dzieł miłości. Z tego względu już w IV wieku w Konstantynopolu powstał klasztor, czyli stowarzyszenie dla egzekwii. W V wieku, a może nawet wcześniej w Aleksandrii działali tzw. „parabolami”, troszczący się o chorych. W wiekach średnich rozwijały się bractwa związane z organizacjami zawodowymi, tzw. bractwa cechowe. Na ich rozwój duży wpływ miały procesy społeczno-gospodarcze, wydarzenia w Kościele, kierunki teologiczne oraz formy pojmowania i manifestowania prawd wiary. Czynniki te doprowadziły do rozpowszechnienia się bractw trynitarnych, maryjnych oraz mających za cel opiekę nad pielgrzymami, w związku ze wzmożonym wówczas ruchem pątniczym.

<sup>1224</sup> F. Bączkiewicz, *Prawo Kanoniczne*, s. 775; CIC, can. 707: „Associatione fidelium quae ad exercitium alicuius operis pietatis aut caritatis erectae sunt, nomine veniunt piarum unionum; quae, si ad modum organici corporis sint constitutae, sodalitia audiunt”. Szczegółowe przepisy prawne dla bractw podawały: Konstytucja Apostolska papieża Klemensa VIII Quaequumque z 7 XII 1604 r. oraz rzymskie kongregacje.



nych religii, czy sekt. Poprzez bractwa duszpasterze mieli również bardziej bezpośredni kontakt ze swoimi parafianami<sup>1225</sup>.

Istnienie tego typu organizacji<sup>1226</sup> było jedną z charakterystycznych cech polskiego katolicyzmu w omawianym okresie. Bractwa niekiedy różniły się między sobą czasem powstania, składem społecznym i celami, które jednak mieściły się w ramach zarysowanych przez kodeks. Rozwojowi bractw sprzyjało poparcie ze strony biskupów. Takim sprzymierzeńcem dla stowarzyszeń i bractw w diecezji przemyskiej był bp. J.S. Pelczar, który uważał, że „stowarzyszenia i bractwa łączą w ściślejsze związki ludzi tych samych zasad i dążności, zobowiązujące ich do pewnych modlitw, czynności, a przede wszystkim do życia z wiary, przez co nie tylko przyczyniają się do rozkrzewienia pobożności, miłości i zgody w społeczeństwie, nie tylko ułatwiają pracę pasterzy nad uświęceniem dusz, bo wyrabiają zastęp robotników pańskich, spełniających ciche apostołstwo, ale stają się jakby warowniami ducha chrześcijańskiego i hufcami wyborowymi w wojsku Chrystusowym”<sup>1227</sup>. Mimo takiego zdania bpa J. S. Pelczara na temat potrzeby istnienia bractw w każdej parafii, w praktyce istnienie i działalność organizacji pobożnych zależała od zaangażowania poszczególnych księży. Oni to bowiem byli animatorami i opiekunami każdego bractwa.

Również i w Kamieniu istniały bractwa, które skupiały licznie tutejszą społeczność wierzących. Zostały one utworzone przy tutejszym kościele staraniem ekspozyta ks. I. Antoniewskiego jeszcze przed powstaniem samodzielnej parafii. Ekspozyt zajmował nie tylko budową i wykończeniem budynku kościoła, czy sprawą erygowania nowej parafii, ale przede wszystkim zabiegał o życie duchowe powierzonych mu osób. Poprzez bractwa chciał on zjednoczyć całą spo-

---

<sup>1225</sup> H.E. Wyczawski, *Działalność religijna i społeczna*, w: *Historia Kościoła*, t. 2, red. B. Kumor, Z. Obertyński, Poznań-Warszawa 1979, s. 52-53.

<sup>1226</sup> Na ziemiach polskich bractwa pojawiły się w 1. poł. XII wieku, w klasztorze benedyktynów w Lubiniu, a w 2. poł. XIII wieku w klasztorze bożogrobowców w Miechowie. Obok grup brackich związanych z klasztorami powstawały bractwa laików, których członków oprócz wzajemnej pomocy duchowej i materialnej łączył jakiś wspólny cel. Wśród nich można wyróżnić bractwa charytatywne (szpitalne), dewocyjne (oddające się częstym i uroczystym praktykom religijnym) oraz religijno-ekonomiczne (bractwa budowniczych i stróżów świątyń oraz zajmujące się budową i naprawą mostów i klasztorów).

<sup>1227</sup> J.S. Pelczar, *Pasterz według Serca Jezusowego czyli ascetyka pasterska*, Lwów 1913, s. 219.

łączność wsi należącą do tej pory do dwóch odrębnych parafii oraz rozwijać życie modlitwne wiernych, jak również obudzić ich zaangażowanie w życie rodzącej się parafii.

27 IX 1900 r., na mocy pozwolenia Konsystorza Biskupiego w Przemyślu, ks. I. Antoniewskiego założył przy tutejszym kościele Bractwo Wstrzemięźliwości<sup>1228</sup>. Bractwo to zostało powołane przez kapucyna o. Teobalda Mathena w 1838 r. Na ziemiach polskich rozwijało się ono od lat czterdziestych XIX wieku. W diecezji przemyskiej swój rozwój zawdzięczało bpowi Franciszkowi Ksaweremu Zachariasiewiczowi<sup>1229</sup>, który poprzez zakładanie Bractw Wstrzemięźliwości włączył się w akcję trzeźwości prowadzoną w Galicji. Do tej inicjatywy biskupa z niechęcią odnosiły się władze austriackie, którym nie zależało na trzeźwości polskiego narodu. Do propagowania idei trzeźwości nawoływał również później bp Maciej Hirschler. W 1871 r. ogłosił on nadane przez Stolicę Apostolską odpusty dla członków bractw i przepisał formułę przyjmowania do nich<sup>1230</sup>.

Celem tego bractwa było propagowanie idei trzeźwości<sup>1231</sup>. Członkowie mieli realizować ideę trzeźwości poprzez osobistą abstynencję, ratowanie innych od pijaństwa, propagowanie idei trzeźwości, ochronę młodzieży przed używaniem alkoholu, wpływanie na władze ustawodawczą, administracyjną i policję w celu uzyskania praw i zarządzeń skierowanych przeciw pijaństwu. Konfratry bractwa mieli informować społeczeństwo poprzez broszury i czasopisma o niebezpieczeństwie alkoholizmu. Każdy członek zobowiązany był również odmówić w każdą niedzielę modlitwę św. Bernarda do NMP: „Pamiętaj o najdobro-

---

<sup>1228</sup> APK, Księga Bractwa Wstrzemięźliwości, rkp, b. sygn.

<sup>1229</sup> Bp F. K. Zachariasiewicz dla poparcia zakładania bractw wydał w 1844 r. list pasterski, w którym nakazywał proboszczom zakładanie bractw oraz informował ich jak mają je prowadzić.

<sup>1230</sup> J. Ataman, Zarys dziejów diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego, s. 60. Bp M. Hirschler polecał także wpajać cnotę trzeźwości dzieciom i młodzieży w ramach Stowarzyszenia Aniołów Stróżów. Do praktykowania cnoty trzeźwości nawoływano także podczas misji ludowych przeprowadzanych w parafiach.

<sup>1231</sup> W 1917 r. w diecezji przemyskiej działało 298 zorganizowanych Bractw Wstrzemięźliwości, a w 143 parafiach istniały abstynenckie zrzeszenia młodzieży szkolnej pod wezwaniem Aniołów Stróżów.

tliwsza Panno Maryjo”, albo, gdy ktoś nie umiał czytać, trzy razy „Zdrowaś Maryja”<sup>1232</sup>.

W parafiach diecezji przemyskiej, także i w Kamieniu, z okazji Tygodnia Propagandy Trzeźwości, w uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej kapłani głosili nauki o konieczności i o pozytywnych skutkach trzeźwości. Podczas sumy zbierano w tym dniu składkę na rozwój ruchu antyalkoholowego, a zebrane pieniądze przesyłano do kurii w Przemyślu<sup>1233</sup>. Po sumie odbywało się wystawienie Najświętszego Sakramentu w monstrancji oraz odnowienie przyrzeczeń przez członków bractwa<sup>1234</sup>. Członkowie bractwa zachęceni byli do prenumerowania pisma „Przyjaciel Trzeźwości”<sup>1235</sup>, a można przypuszczać, że kilka numerów było prenumerowanych przez członków bractwa z Kamienia. Prenumerata pisma wynosiła w 1929 r. zaledwie 75 gr rocznie<sup>1236</sup>, a w 1937 r. 1,20 zł rocznie<sup>1237</sup>, na co było stać członków z omawianej miejscowości.

Poprzez organizowanie Tygodni Propagandy Trzeźwości, których przewodnim hasłem były słowa: „Przez trzeźwość do odrodzenia”, „Trzeźwość warunkiem dobrobytu”, „Przez trzeźwość do potęgi państwa”, starano się ukazać zgubne owoce nadużywania alkoholu, zwłaszcza przez młodzież<sup>1238</sup>. Podkreślano, że od wychowania młodzieży zależy przyszłość Polski. Na poparcie tego, odwoływano się do słów poety Zygmunta Krasińskiego: „młodość nasza jest

---

<sup>1232</sup> Statuta i komentarze Kongregacji Synodalnej. Wyjaśnienia i dodatki do statutów Synodu przemyskiego z r. 1902, Statut Bractwa Wstrzemięźliwości, Dodatek II. Tit. VII. Caput I.

<sup>1233</sup> XII Tydzień Propagandy Trzeźwości pod protektorem Jego Eminencji Ks. Kardynała Dr A. Hlonda, Prymasa Polski 1-8 lutego 1938 r., KDP, 38 (1938), z. 1, s. 80-81; Odezwa Tygodnia Propagandy Trzeźwości (1-8 II 1937 r.), KDP, 37 (1937), z. 1, s. 21; Rozporządzenie Kurji Biskupiej w sprawie „Tygodnia Propagandy Trzeźwości”, KDP 27 (1927), z. 1, s. 23; „Tydzień Propagandy Trzeźwości”, KDP, 28 (1928), z. 1, s. 15; „Tydzień Propagandy Trzeźwości”, KDP, 34 (1934), z. 2, s. 50; „Tydzień Propagandy Trzeźwości”, KDP, 36 (1936), z. 1, s. 53; W sprawie „Tygodnia Propagandy Trzeźwości”, KDP, 29 (1929), z. 12, s. 212; W sprawie „Tygodnia Propagandy Trzeźwości”, KDP, 31 (1931), z. 1, s. 17-18; Z okazji Tygodnia Propagandy Trzeźwości, KDP, 33 (1933), z. 1, s. 7-8.

<sup>1234</sup> W sprawie „Tygodnia Propagandy Trzeźwości”, KDP, 29 (1929), z. 12, s. 212.

<sup>1235</sup> Tamże.

<sup>1236</sup> Tamże.

<sup>1237</sup> XII Tydzień Propagandy Trzeźwości pod protektorem Jego Eminencji Ks. Kardynała Dr A. Hlonda, Prymasa Polski 1-8 lutego 1938 r., s. 80-81; Odezwa Tygodnia Propagandy Trzeźwości (1-8 II 1937 r.), s. 20.

<sup>1238</sup> XII Tydzień Propagandy Trzeźwości pod protektorem Jego Eminencji Ks. Kardynała Dr A. Hlonda, Prymasa Polski 1-8 lutego 1938 r., s. 80-81; Odezwa Tygodnia Propagandy Trzeźwości (1-8 II 1937 r.), s. 20; Tydzień Propagandy Trzeźwości”, s. 50; Uwagi z okazji Tygodnia Propagandy Trzeźwości, KDP, 33 (1933), z. 1, s. 10-11.

rzeźbiarką, co wykuwa żywot cały, choć przeleci sama szparko, cios jej dłuta wiecznotrwały”<sup>1239</sup>. Wzywano również rodziców, aby młodzieży, swoim dzieciom, ukazywali dobry przykład abstynencji i by współpracowali z kapłanami i nauczycielami nad uświadamianiem i wychowaniem dzieci w trzeźwości<sup>1240</sup>. Przypominano, że alkoholizm, jest źródłem wielu grzechów, nieszczęść i problemów rodzinnych<sup>1241</sup>.

Pierwszorzędną patronką bractwa była Matka Boża Bolesna<sup>1242</sup>, a uroczystość Siedmiu Bolesci NMP, przypadająca w trzecie niedziele września, była główną uroczystością patronalną bractwa. W tym dniu odbywały się uroczyste nabożeństwa brackie, a wśród nich publiczne odnowienie przyrzeczeń wszystkich członków. Na drugi dzień lub w innym dogodnym terminie odbywały się nabożeństwa żałobne za zmarłych członków konfraterni<sup>1243</sup>.

Działalność i cele tego bractwa były odpowiedzią ze strony Kościoła na problem nadużywania alkoholu przez mieszkańców zarówno wsi, jak i miast. Spożycie w Polsce 100% alkoholu przez statystycznego mieszkańca w latach 1929-1937 mieściło się w granicach 0,97 litra rocznie<sup>1244</sup>. Dane te nie uwzględniały jednak alkoholu wyprodukowanego nielegalnie. Wobec tego spożycie alkoholu było większe niż podają statystyki, a tym bardziej przez mieszkańców wsi, gdzie domowa produkcja alkoholu była czymś powszednim.

Problem pijaństwa nie omijał zapewne i sporej liczby mieszkańców Kamienia. Zdawał sobie z tego sprawę ks. I. Antoniewski. Dlatego na początku swego pobytu i posługi duszpasterskiej w tej miejscowości zdecydował się on na założenie bractwa, które propagowałoby ideę trzeźwości, pomagało rodzinom,

---

<sup>1239</sup> Rozporządzenie Kurji Biskupiej w sprawie „Tygodnia Propagandy Trzeźwości”, s. 23.

<sup>1240</sup> Odezwa Tygodnia Propagandy Trzeźwości (1-8 II 1937 r.), s. 20-21.

<sup>1241</sup> Uwagi z okazji Tygodnia Propagandy Trzeźwości, s. 10-11.

<sup>1242</sup> Drugorzędnymi patronami bractwa byli: bł. Jan z Dukli, św. Jacek, św. Jan Kanty, św. Stanisław Kostka.

<sup>1243</sup> Rozporządzenie Kurji Biskupiej w sprawie „Tygodnia Propagandy Trzeźwości”, s. 23; Z okazji Tygodnia Propagandy Trzeźwości, s. 7.

<sup>1244</sup> Mały Rocznik Statystyczny – 1938, Warszawa 1938.

u których pojawiał się problem pijaństwa oraz chroniło dzieci i młodzież przed sięganiem po alkohol<sup>1245</sup>.

Członkiem tego bractwa mógł być każdy dorosły katolik, który zobowiązywał się do zupełnego powstrzymania się od spożywania tzw. trunku palonego (wódka, arak, rum, koniaki, likiery) oraz do ograniczenia spożywania trunku niepalonego (wino, piwo, porter, miód). Była to wstrzeźliwość pierwszego stopnia. Niektórzy z członków bractwa zobowiązywali się do zupełnego wstrzymania się od spożywania wszelkich napojów wysokowych i praktykowali wstrzeźliwość drugiego stopnia. Mogli oni jednak spożywać alkohol w trzech przypadkach: gdy wymagały tego ceremonie religijne (np. wino w kościele w dzień św. Jana Ewangelisty), gdy lekarz wyraźnie zalecił im spożywanie jakiegoś napoju wysokowego lub gdy nadzwyczajne względy miłości bliźniego wymagały tego, by kogoś winem lub innym napojem niepalonym skromnie ugościć (ten wyjątek nie obejmował alkoholu wysokoprocentowego). Jedno i drugie zobowiązanie mogło trwać przez pewien okres lub przez całe życie<sup>1246</sup>.

Przyjęcia do bractwa ks. I. Antoniewski dokonywał przed ołtarzem w kościele. Każda osoba wstępująca w szeregi konfraterni wypowiadała i podpisywała następującą formułę: „Ja N.N. po dojrzałym zastanowieniu się, dobrowolnie i uroczyście postanawiam, dla większej chwały Bożej, dla uczczenia Pragnienia Pana Jezusa w czasie Jego męki, ku czci NMP, a także aby ułatwić sobie zbawienie duszy, iż od tej chwili przez .... nigdy pić nie będę żadnego trunku wysokowego, żadnego trunku palonego, a w niepalonych mierność zachowam. Mam szczerą i mocną wolę to postanowienie sumiennie za łaską Bożą i przyczyną NMP wypełnić i uznaję, że zasłużyłbym na wykluczenie z Bractwa Wstrzeźliwości, gdybym tego przyrzeczenia rozważnie i dobrowolnie uczynionego nie dotrzymał”<sup>1247</sup>.

---

<sup>1245</sup> Przeprowadzona kwerenda archiwalna nie potwierdza informacji o istnieniu w Kamieniu Stowarzyszenia Świętych Aniołów Stróżów, które propagowało ideę trzeźwości wśród dzieci i składania przez nich przyrzeczeń abstynenckich do 18 roku życia.

<sup>1246</sup> Statuta i komentarze Kongregacji Synodalnej, Statut Bractwa Wstrzeźliwości, Wyjaśnienia i dodatki do statutów Synodu przemyskiego z r. 1902, Statut Bractwa Wstrzeźliwości, Dodatek II. Tit. VII. Caput I.

<sup>1247</sup> Tamże.

Pierwszą osobą, która wstąpiła do Bractwa Wstrzemięźliwości w Kamieniu była Katarzyna Delekta. Uczyniła to 28 X 1900 r., czyli miesiąc po założeniu tegoż bractwa<sup>1248</sup>. W kolejnym roku, zapewne pod wpływem nauk i kazań ks. Antoniewskiego o owocach przynależności do bractwa, liczba członków powiększyła się o 75 nowych osób. Większość z nich, 58 osób, wstąpiła do bractwa w dniu 24 marca. Był to zapewne owoc przeżywanego Wielkiego Postu. Imiona i nazwiska członków konfraterni, ich stan cywilny oraz daty przystąpienia ukazano w zamieszczonej niżej tabeli.

Tabela nr 26. Lista osób należących do Bractwa Wstrzemięźliwości w Kamieniu<sup>1249</sup>.

<b>Nr.</b>	<b>Data przyjęcia</b>	<b>Imię i nazwisko</b>	<b>Stan cywilny</b>
1	28 X 1900 r.	Katarzyna Delekta	Dziewczyna
2	25 I 1901 r.	Marya Wilk	Dziewczyna
3	28 II 1901 r.	Marya Bochenek	Dziewczyna
4	18 III 1901 r.	Agnieszka Trzeciak	Dziewczyna
5	22 III 1901 r.	Jan Trela	Gospodarz
6	24 III 1901 r.	Marya Bałut	Matka
7	24 III 1901 r.	Franciszka Majowicz	Dziewczyna
8	24 III 1901 r.	Aniela Socha	Dziewczyna
9	24 III 1901 r.	Anna Rzeszutko	Dziewczyna
10	24 III 1901 r.	Marya Rozłazły	Dziewczyna
11	24 III 1901 r.	Franciszka Radomska	Dziewczyna
12	24 III 1901 r.	Anna Skiba	Matka
13	24 III 1901 r.	Jan Pielą	Gospodarz
14	24 III 1901 r.	Wawrzyniec Łyko	Gospodarz
15	24 III 1901 r.	Hyacenty Zeglicki	Gospodarz
16	24 III 1901 r.	Katarzyna Smusz	Dziewczyna
17	24 III 1901 r.	Barbara Szot	Dziewczyna
18	24 III 1901 r.	Wojciech Sączawa	Młodzieniec
19	24 III 1901 r.	Katarzyna Dudzik	Gospodyni
20	24 III 1901 r.	Stanisław Kida	Młodzieniec
21	24 III 1901 r.	Marya Smusz	Dziewczyna
22	24 III 1901 r.	Marya Piróg	Dziewczyna
23	24 III 1901 r.	Franciszka Cieślik	Matka
24	24 III 1901 r.	Agnieszka Korytko	Matka
25	24 III 1901 r.	Marya Pielą	Dziewczyna
26	24 III 1901 r.	Marya Skiba	Dziewczyna
27	24 III 1901 r.	Marya Dudzik	Dziewczyna
28	24 III 1901 r.	Katarzyna Drzymała	Dziewczyna
29	24 III 1901 r.	Apollonia Rurak	Dziewczyna

<sup>1248</sup> APK, Księga Bractwa Wstrzemięźliwości.

<sup>1249</sup> Opracowana na podstawie Księgi Bractwa Wstrzemięźliwości znajdującej się w Archiwum Parafialnym w Kamieniu.

30	24 III 1901 r.	Agnieszka Janiec	Dziewczyna
31	24 III 1901 r.	Regina Taper	Matka
32	24 III 1901 r.	Aniela Bochenek	Dziewczyna
33	24 III 1901 r.	Maryja Ozóg	Dziewczyna
34	24 III 1901 r.	Aniela Piela	Dziewczyna
35	24 III 1901 r.	Helena Kołodziej	Dziewczyna
36	24 III 1901 r.	Anna Bochenek	Matka
37	24 III 1901 r.	Maryja Kumięga	Matka
38	24 III 1901 r.	Katarzyna Bałut	Matka
39	24 III 1901 r.	Katarzyna Sabat	Matka
40	24 III 1901 r.	Karolina Grabiec	Dziewczyna
41	24 III 1901 r.	Aniela Bakalarczyk	Dziewczyna
42	24 III 1901 r.	Zofia Rodzeń	Matka
43	24 III 1901 r.	Małgorzata Łyko	Dziewczyna
44	24 III 1901 r.	Maryja Skomro	Dziewczyna
45	24 III 1901 r.	Jan Smusz	Młodzieniec
46	24 III 1901 r.	Maryja Skomro	Dziewczyna
47	24 III 1901 r.	Zofia Sagan	Matka
48	24 III 1901 r.	Franciszka Drzymała	Dziewczyna
49	24 III 1901 r.	Agnieszka Rurak	Matka
50	24 III 1901 r.	Franciszka Piróg	Matka
51	24 III 1901 r.	Anna Zagała	Matka
52	24 III 1901 r.	Anna Bednarz	Matka
53	24 III 1901 r.	Zofia Urbanik	Dziewczyna
54	24 III 1901 r.	Maryja Socha	Dziewczyna
55	24 III 1901 r.	Karolina Bałut	Dziewczyna
56	24 III 1901 r.	Aniela Janiec	Dziewczyna
57	24 III 1901 r.	Maryja Socha	Dziewczyna
58	24 III 1901 r.	Paweł Rodzeń	Młodzieniec
59	24 III 1901 r.	Franciszek Bednarz	Młodzieniec
60	24 III 1901 r.	Wojciech Szcząchor	Młodzieniec
61	24 III 1901 r.	Maryanna Koper	Matka
62	27 III 1901 r.	Katarzyna Sz waj n óg	Dziewczyna
63	29 III 1901 r.	Maryja Piróg	Żona
64	31 III 1901 r.	Maryja Sakowska	Żona
65	5 IV 1901 r.	Zofia Radomska	Matka
66	24 IV 1901 r.	Zofia Sagan	Żona
67	3 V 1901 r.	Marcin Piela	Gospodarz
68	5 V 1901 r.	Józef Majowicz	Gospodarz
69	15 IX 1901 r.	Maryja Dudzik	Żona
70	15 IX 1901 r.	Katarzyna Sądej	Matka
71	15 IX 1901 r.	Justyna Bochenek	Żona
72	15 IX 1901 r.	Zofia Majowicz	Dziewczyna
73	15 IX 1901 r.	Katarzyna Watras	Żona
74	15 IX 1901 r.	Walerya Smusz	Żona
75	10 XII 1901 r.	Anna Gwózdź	Żona
76	26 XII 1901 r.	Franciszka Bajek	Żona
77	3 I 1902 r.	Antonina Kida	Żona
78	21 IX 1902 r.	Katarzyna Bednarz	Dziewczyna
79	21 IX 1902 r.	Salomea Partyka	Dziewczyna
80	21 IX 1902 r.	Antonina Sitarz	Dziewczyna
81	21 IX 1902 r.	Andrzej Majowicz	Gospodarz
82	6 II 1903 r.	Agnieszka Bałut	Brak danych

83	14 II 1903 r.	Katarzyna Tabor	Brak danych
84	14 III 1903 r.	Zofia Bałut	Brak danych
85	20 III 1903 r.	Maryanna Całka	Brak danych
86	6 V 1903 r.	Wojciech Stasiak	Brak danych
87	6 V 1903 r.	Jan Sitarz	Brak danych
88	18 IX 1904 r.	Anna Sagan	Brak danych
89	18 IX 1904 r.	Katarzyna Piróg	Brak danych
90	18 IX 1904 r.	Franciszka Ożóg	Brak danych
91	18 IX 1904 r.	Agnieszka Piela	Brak danych
92	18 IX 1904 r.	Marya Kołodziej	Brak danych
93	18 IX 1904 r.	Agnieszka Bałut	Brak danych
94	18 IX 1904 r.	Anna Kostka	Brak danych
95	21 II 1905 r.	Stanisław Piela	Gospodarz
96	21 V 1905 r.	Jan Kutyla	Gospodarz
97	17 IX 1905 r.	Aniela Koba	Gospodyni
98	17 IX 1905 r.	Franciszka Piela	Gospodyni
99	17 IX 1905 r.	Anna Sikora	Dziewczyna
100	17 IX 1905 r.	Agnieszka Zdeb	Dziewczyna
101	17 IX 1905 r.	Marya Dudek	Dziewczyna
102	13 II 1906 r.	Stanisław Rozlazły	Gospodarz
103	13 II 1906 r.	Katarzyna Rozlazły	Żona
104	5 III 1906 r.	Aniela Sabat	Dziewczyna
105	5 III 1906 r.	Anna Kida	Dziewczyna
106	5 III 1906 r.	Marya Tekla	Dziewczyna
107	11 XI 1906 r.	Ewa Tabor	Żona
108	14 XII 1906 r.	Walenty Bzdun	Gospodarz
109	6 IX 1907 r.	Aniela Piela	Żona
110	22 IX 1907 r.	Andrzej Janiec	Młodzieniec
111	20 VIII 1908 r.	Jan Piróg	Brak danych
112	20 IX 1908 r.	Maryanna Piróg	Żona
113	29 IX 1908 r.	Maciej Sieczkowski	Brak danych
114	31 X 1908 r.	Katarzyna Stępak	Brak danych
115	30 IV 1909 r.	Marya Kutyla	Brak danych
116	12 II 1911 r.	Jakób Łach	Brak danych
117	12 II 1911 r.	Salomea Sabat	Żona
118	12 II 1911 r.	Wojciech Sabat	Brak danych
119	28 II 1911 r.	Walenty Watras	Brak danych
120	28 II 1911 r.	Anna Błądek	Brak danych
121	28 II 1911 r.	Katarzyna Błądek	Brak danych
122	28 II 1911 r.	Walerya Błądek	Brak danych
123	28 II 1911 r.	Katarzyna Błądek	Brak danych
124	28 II 1911 r.	Jan Błądek	Brak danych
125	16 III 1911 r.	Franciszka Symara	Brak danych
126	30 III 1911 r.	Piotr Czerepak	Brak danych
127	23 IV 1911 r.	Marya Rzeszutek	Brak danych
128	23 IV 1911 r.	Katarzyna Radomska	Brak danych
129	23 IV 1911 r.	Bartłomiej Kołodziej	Brak danych
130	23 IV 1911 r.	Marya Radomska	Brak danych
131	23 IV 1911 r.	Franciszka Radomska	Brak danych
132	23 IV 1911 r.	Agnieszka Piukuła	Brak danych
133	23 IV 1911 r.	Katarzyna Spieczny	Brak danych
134	23 IV 1911 r.	Anna Partyka	Brak danych
135	23 IV 1911 r.	Anna Bajek	Brak danych



Rok 1902 był rokiem, w którym do bractwa wstąpiła największa liczba osób. W kolejnych latach liczba ta była zdecydowanie niższa i wynosiła rocznie około sześć-siedem osób. Był to zapewne wynik zmian duszpasterzy sprawujących pieczę nad kościołem w Kamieniu. Po odejściu z parafii ks. I. Antoniewskiego przez krótki czas opiekę duszpasterską sprawował tu ks. J. Dziedzic. Jego następcą został ks. P. Malinowski, który w roku 1908 został mianowany proboszczem i przejął zarząd nad tutejszą parafią. W pierwszym roku swojego probostwa przyjął on do bractwa cztery nowe osoby, w drugim tylko jedną, a w trzecim do bractwa nie przyjęto nikogo. Dopiero w 1911 r. do bractwa wstąpiło dwadzieścia osób.

Tabela nr 27. Liczba osób przyjętych do Bractwa Wstrzemięźliwości w Kamieniu.

<b>ROK</b>	<b>LICZBA</b>
1900	1
1901	75
1902	5
1903	6
1904	7
1905	7
1906	7
1907	2
1908	4
1909	1
1911	20
<b>Razem:</b>	<b>135</b>

Trudno dzisiaj dociec, co było przyczyną takiego zainteresowania sprawą trzeźwości w 1911 r. Jedną z nich mógł być wpływ kazań przedwielkopostnych, wielkopostnych i rekolekcji parafialnych, gdyż sześć osób wstąpiło w szeregi bractwa 28 lutego – dzień przed środą popielcową, a dziewięć kolejnych 23 kwietnia, czyli w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Drugą kwestią, na którą warto zwrócić uwagę, jest fakt, że w obu przypadkach do bractwa wstępowały całe rodziny. W pierwszym przypadku do bractwa przyjęta została rodzina Błądków – pięć osób, a w drugim rodzina Radomskich – trzy osoby. Można wnio-

skować, że wynikało to zarówno z pobożności, jak i z troski tych rodzin o trzeźwość w rodzinie lub że przynależność do bractwa była odpowiedzią na problem alkoholizmu w rodzinie.

Wstępujące do bractwa osoby można podzielić na kilka grup ze względu na płeć i stan cywilny. Do bractwa należało 108 kobiet i 27 mężczyzn. Na podstawie zachowanych danych wiadomo, że zdecydowaną większość członków bractwa stanowiły kobiety. One to, dostrzegając problem alkoholizmu we własnej rodzinie, chciały poprzez swoją abstynencję, udział we wspólnych modlitwach, spotkaniach, rozwiązywać swoje trudności, jakie musiały przeżywać w domach i pomóc swoim bliskim wyjść z nałogu pijaństwa. Młode dziewczyny swoją abstynencję i formację ofiarowały zapewne w intencji znalezienia odpowiedniego kandydata na męża i o trzeźwość w swojej przyszłej rodzinie.

Tabela nr 28. Podział członków Bractwa Wstrzemięźliwości w Kamieniu ze względu na płeć.

<b>Kobiety</b>	<b>Mężczyźni</b>
108 osób	27 osób

Wśród członków Bractwa najwięcej było dziewcząt – 45 osób. Kolejnymi licznymi grupami były matki – 18 osób i żony – 15 osób. Zdecydowaną mniejszość stanowili gospodarze – 11 osób i młodzi mężczyźni – siedem osób. Brak jest danych dotyczących stanu cywilnego i wieku 27 kobiet i dziewięciu mężczyzn. Kwestię tę naświetla poniższa tabela.

Tabela nr 29. Podział członków Bractwa Wstrzemięźliwości w Kamieniu ze względu na stan cywilny.

<b>Stan cywilny</b>	<b>Liczba</b>
Dziewczyna	45
Matka	18
Żona	15
Gospodarz	11
Młodzieniec	7
Gospodyni	3
Brak danych	36 (27 kobiet i 9 mężczyzn)

Ostatni zapis przyjęcia do bractwa zanotowany został 23 IV 1911 r.<sup>1250</sup>. O nowych członkach, którzy później wstępowali do bractwa nie zachowały się żadne informacje. Należy przypuszczać, że I wojna światowa przeszkodziła w rozwoju tego szczytnego dzieła, bo zapewne problem alkoholizmu nie został rozwiązany w tutejszej parafii.

Drugim istniejącym w parafii Kamień bractwem było Arcybractwo Przenajświętszego Sakramentu. Warto zaznaczyć, że jedną z najbardziej rozpowszechnionych form kultu Serca Jezusowego w XIX stuleciu była praktyka poświęcania się temuż Sercu<sup>1251</sup>. 11 VI 1899 r. papież Leon XIII dokonał aktu poświęcenia świata Najświętszemu Sercu Jezusa. Papież nazwał ten akt „koroną i szczytem wszelkich hołdów, jakie kiedykolwiek były oddawane Najświętszemu Sercu”<sup>1252</sup>. Miesiąc później Kongregacja Obrzędów rozesłała list do biskupów, w którym omówiono różne sposoby rozwijania i pogłębiania czci Najświętszego Serca Jezusa<sup>1253</sup>.

Wielkim czcicielem i propagatorem kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa, był biskup przemyski J. S. Pelczar. Obejmując w 1900 r. rządy w diecezji, oddał siebie i całą diecezję Najśłodszemu Sercu Jezusowemu. Stał się w ten sposób jednym z pierwszych kontynuatorów i realizatorów myśli Leona XIII<sup>1254</sup>.

---

<sup>1250</sup> APK, Księga Bractwa Wstrzemięźliwości.

<sup>1251</sup> Cz. Drażek, *Rozwój kultu Serca Bożego w Polsce*, w: *Bóg bliski*, red. Cz. Drażek, L. Grzebień, Kraków 1984, s. 109.

<sup>1252</sup> Encyklika papieża Leona XIII o poświęceniu ludzi Najświętszemu Sercu Jezusowemu, w: *Bóg bliski*, s. 283.

<sup>1253</sup> List kończył się słowami: „Jedno ma tylko papież życzenie, by cześć Najświętszego Serca Jezusa Chrystusa, Pana Naszego, nie przestała rósć i rozwijać się w świecie chrześcijańskim”.

<sup>1254</sup> J.S. Pelczar, *Przemowa miana do Duchowieństwa dnia 13 stycznia 1901 r. podczas intronizacji*, KDP, 1 (1901), z. 1, s. 12. W mowie intronizacyjnej biskup Pelczar powiedział: „Co do mnie, obejmuję wszystkie stany i wszystkie dusze sercem ojcowskim i postanawiam poświęcić wszystko dla zbawienia wszystkich, tego jedynie pragnąc, aby żadna z tych dusz które mi Bóg powierzył nie zginęła, ale wszystkie w Bogu prawdziwie szczęście znalazły... A teraz rzucam się do nóg Zbawiciela i oddaję Najśłodszemu Jego Sercu całą moją owczarnię, prosząc: Ty sam o Pasterzu Najwyższy, rządz owieczkami Twojemi, Ty je nakarmiaj, Słowem Żywota i Chlebem Anielskim, ty je oczyszczaj, umacniaj, uświęcaj i zbawiaj, a mnie niegodnemu słuźde Twemu i wszystkim pastuszkom Twojej owczarni, daj światło, siły i wytrwanie”. Podczas swojego pasterzowania w diecezji bp Pelczar wielokrotnie dawał wyraz przywiązania do Boskiego Serca. W 1901 r. podczas pielgrzymki do Paray-le-Monial polecił sobie i całą diecezję Najśłodszemu Sercu Jezusowemu. Jako powód dokonania tego aktu podał: „Oby Najśłodsze Serce Jezusowe odbierało w tej diecezji jak największą cześć i miłość, a za to zlewało na nią obficie swe łaski”.

Na synodzie w roku 1902 bp J.S. Pelczar wyraził gorące życzenie, aby we wszystkich parafiach diecezji przemyskiej zostało założone Arcybractwo Najświętszego Serca Jezusowego<sup>1255</sup>. Prośbę swoją ponowił w liście pasterskim na Wielki Post w 1903 r. Myślą przewodnią tego listu był wykład odnośnie obowiązków wszystkich wiernych względem Przenajświętszego Sakramentu i Jego adoracji<sup>1256</sup>.

Bractwa Najświętszego Sakramentu zaczęły powstawać w XIV wieku<sup>1257</sup>. Początkowo zakładano je głównie w Niemczech i zrzeszały one wyłącznie kapłanów. Z czasem powstawały we Włoszech i w Polsce. Zaczęto też przyjmować do nich osoby świeckie. Od czasów Soboru Trydenckiego, który zalecił zakładanie Bractw Najświętszego Sakramentu przy każdej parafii, konfraternie eucharystyczne należały do najbardziej uprzywilejowanych w Kościele. Wzorcowym Bractwem Najświętszego Sakramentu, do którego przy erekcji agregowane były wszystkie inne, było bractwo przy kościele Santa Maria Sopra Minerva w Rzymie, założone w 1538 r. przez Tommaso Stella OP, a podniesione do rangi arcybractwa przez papieża Pawła III bullą *Dominus noster* z 30 XI 1539 r.<sup>1258</sup>

---

<sup>1255</sup> Statuta Synodi Dioecesanæ Premisliensis: „Cum totam Nostram dioecesim Sacratissimo Cordi Jesu devoverimus, ardentè desideramus, ut in unaquoque ecclesia parochiali et filiali sit Archiconfraternitas SS. Cordi Jesu legitime erecta”.

<sup>1256</sup> List Pasterski Józefa Sebastiana Pelczara na Wielki Post r. 1903, KDP, 3 (1903), z. 2, s. 41.

<sup>1257</sup> W starożytności adoracja Najświętszego Sakramentu wyrażała się w godnym i pełnym uczestnictwie w uczcie eucharystycznej oraz w czci jaką otaczano Komunię św. zanoszoną chorym i więźniom. Pierwszych śladów przechowywania i adoracji można dopatrzeć się w zwyczaju zabierania postaci eucharystycznych przez pustelników do pustelni i przez ludzi udających się w długie i niebezpieczne podróże. W miarę, jak malała liczba przystępujących do Komunii św., zaczęto podkreślać, że Chrystus jest obecny pod każdą z postaci eucharystycznych. W związku z tym adoracja przesunęła się z momentu przyjmowania Komunii św. na moment przeistoczenia. Zaczęto też coraz częściej wystawiać hostię do adoracji, wprowadzając święto Bożego Ciała. Pojawił się zwyczaj uroczystego zanoszenia wiatyku do chorych, odprawiania Mszy św. przed wystawionym Najświętszym Sakramentem oraz nabożeństw z błogosławieństwem sakramentalnym. Komunię św. zaczęto także przyjmować w postawie klęczącej. Od XI wieku datuje się zwyczaj, praktykowany początkowo we francuskich ośrodkach benedyktyńskich (Bec i Cluny), klęknięcia przed Najświętszym Sakramentem, okadzania go, a później zapalania przed nim lampki. Eucharystię przechowywano pierwotnie w mieszkaniach duchowieństwa (wiatyk) i w domach wiernych (komunia domowa), a następnie w zakrystiach kościoła. Od XI wieku spotyka się tzw. gołębicę eucharystyczną zawieszane nad ołtarzem, od XII wieku zaś pojawiają się tabernakula. Pierwsze wzmianki o wystawieniach Najświętszego Sakramentu w monstrancji pochodzą z końca XIV wieku.

<sup>1258</sup> W. Madej, T. Widelka, Adoracja Najświętszego Sakramentu, w: Encyklopedia Katolicka, t. 1, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszuk, Z. Sułkowski, Lublin 1973, kol. 102-103.

W Polsce pierwsze Bractwo Najświętszego Sakramentu powstało w pierwszej połowie XIV wieku przy kościele Bożego Ciała w Kazimierzu pod Krakowem. Od XV wieku kierowali nim kanonicy regularni laterańscy, a 10 IX 1612 r. zostało agregowane do arcybractwa w Rzymie<sup>1259</sup>.

Do zaleceń i prośby bpa J. S. Pelczara, by w parafiach zakładać bractwa, pozytywnie odniósł się ks. I. Antoniewski. On to na mocy wspomnianego rozporządzenia 15 II 1903 r. założył w Kamieniu Arcybractwo Przenajświętszego Sakramentu. Pierwsze uroczyste przyjęcie do tego bractwa odbyło się 3 V 1903 r. W tym dniu założono w tutejszej parafii 22 żeńskie korony adoracji Przenajświętszego Sakramentu. Każda korona liczyła 15 osób. Na czele korony stała zelatorka wyznaczona przez ks. I. Antoniewskiego<sup>1260</sup>.

Członkami bractwa mogli być wszyscy wierni odznaczający się „życiem bogobojnym”, także i dzieci, które przyjęły już Pierwszą Komunię św.<sup>1261</sup> Do bractwa można było przyjmować również te osoby, których nie było stać na opłacenie rocznej stawki wynoszącej 1 koronę oraz chorych, którzy nie mogli odprawiać comiesięcznej godzinnej adoracji, o ile w inny sposób czcili Przenajświętszy Sakrament<sup>1262</sup>.

Święto patronalne bractwa przypadało w uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego<sup>1263</sup>. Dzień ten był w parafii Kamień jednocześnie dniem odpustu parafialnego, dlatego oprócz członków bractwa gromadziła się wówczas w kościele większa liczba wiernych nie tylko z Kamienia, ale również z okolicznych parafii<sup>1264</sup>. W tym dniu odbywała się publiczna adoracja Najświętszego Sakramentu. Porządek adoracji był następujący: na godzinę przed sumą odbywało się wystawienie Najświętszego Sakramentu, po czym kapłan odczytywał Ewangelię przypadającą na ten dzień, a następnie składał akty wyznania wiary, uwielbienia

---

<sup>1259</sup> Tamże.

<sup>1260</sup> APK, Księga Arcybractwa Przenajświętszego Sakramentu, rkp, b. sygn.; List Pasterski Józefa Sebastiana Pelczara na Wielki Post, s. 49.

<sup>1261</sup> Tamże; Odezwa do WW. Rządców kościołów w sprawie zaprowadzenia Bractwa Przenajświętszego Sakramentu i odprawiania publicznej adoracji, KDP, 3 (1903), z. 2, s. 56-57.

<sup>1262</sup> Objasnienia do Listu pasterskiego o Bractwie Przenajświętszego Sakramentu, KDP, 3 (1903), z. 4, s. 12.

<sup>1263</sup> List Pasterski Józefa Sebastiana Pelczara na Wielki Post, s. 51.

<sup>1264</sup> Wywiad z Emilią Olszową.

i dziękczynienia. Wierni akty te odmawiali po cichu. Później jeden z kapłanów wygłaszał kazanie, a po jego zakończeniu celebrans odczytywał akty przeproszenia, ofiarowania i prośby. Po Mszy św., przy asyście dwóch koron bractwa, odbywała się procesja z Najświętszym Sakramentem<sup>1265</sup>.

Drugie uroczyste przyjęcie do arcybractwa odbyło się 10 V 1903 r., czyli tydzień po pierwszym, inauguracyjnym przyjęciu do arcybractwa. Arcybractwo powiększyło się wówczas o trzy kolejne korony, tym razem złożone z dziewcząt. Z czasem utworzono jeszcze dwanaście kolejnych koron, w tym dziesięć skupiających kobiety oraz po jednej skupiającej dziewczęta i mężczyzn<sup>1266</sup>. Nie zachowały się jednak żadne informacje, kiedy to nastąpiło. Trudno również ustalić, kiedy została utworzona ostatnia korona i kiedy nastąpił zanik tego arcybractwa w parafii Kamień.

Tabela nr 30. Zelatorzy Arcybractwa Przenajświętszego Sakramentu w Kamieniu.

NR KORONY	IMIĘ I NAZWISKO ZELATORA
1	Agnieszka Sądej
2	Maryanna Bednarz
3	Zofia Bednarz
4	Zofia Majowicz
5	Anna Poppek
6	Katarzyna Chrostek
7	Maryanna Gancarz
8	Salomea Sabat
9	Anna Żak
10	Agnieszka Gancarz
11	Maryanna Orszak
12	Ewa Olszowa
13	Franciszka Kopacz
14	Anna Sikora
15	Maryanna Pielą
16	Franciszka Tabor
17	Katarzyna Socha
18	Maryanna Socha
19	Marcjanna Kata
20	Katarzyna Spieczna

<sup>1265</sup> List Pasternski Józefa Sebastiana Pelczara na Wielki Post, s. 51; Odezwa do WW. Rząd-ców kościołów w sprawie zaprowadzenia Bractwa Przenajświętszego Sakramentu i odprawiania publicznej adoracji, s. 56-57.

<sup>1266</sup> APK, Księga Arcybractwa Przenajświętszego Sakramentu.

21	Agnieszka Bednarz
22	Franciszka Watras
23	Maryanna Całka
24	Katarzyna Łach
25	Agnieszka Olszowy
26	Franciszka Kołodziej
27	Honorata Klimek
28	Jędrzej Janiec
29	Katarzyna Socha
30	Franciszka Kozak
31	Katarzyna Piróg
32	Stefania Sączawa
33	Łukasz Bochenek
34	Marya Sądej
35	Franciszka Łach
36	Zofia Sudoł
37	Katarzyna Surdyka

Celem arcybractwa było szerzenie kultu Najświętszego Sakramentu. Do obowiązków jego członków należała adoracja<sup>1267</sup> Najświętszego Sakramentu w obranych godzinach, dbałość o godny i okazały sposób jego przechowywania, troska o uroczystą formę zanoszenia Komunii św. chorym – brali w nim udział członkowie bractw ze świecami, podtrzymywanie ognia wiecznej lampki, nadto trzymanie zapalanej świecy podczas konsekracji na mszy brackiej, odprawianej w trzecią niedzielę miesiąca oraz w piątek oktawy Bożego Ciała, kiedy bractwo organizowało procesję teoforyczną<sup>1268</sup>.

Członkowie arcybractwa zyskiwali odpust zupełny po spowiedzi i Komunii św. w dniu przystąpienia do arcybractwa, w Uroczystość Serca Jezusowego, w Wielki Czwartek oraz w każdą trzecią niedzielę miesiąca. Odpust cząstkowy natomiast mogli uzyskać w Uroczystość Bożego Ciała, gdy nawiedzili lub gdy towarzyszyli ze świecą Przenajświętszemu Sakramentowi w procesji oraz gdy asystowali kapłanowi niosącemu Wiatyk do chorego<sup>1269</sup>.

<sup>1267</sup> Adoracja (łac. adoratio, oddawanie czci, uwielbienie), słowa, gesty lub inne znaki uważane za wyraz czci i szacunku, wpływające z uznania czyjejś wyższości i całkowitej od niego zależności; w znaczeniu świeckim akt czci oddawany dostojnikom i władcom; w znaczeniu religijnym akt czci oddawany bóstwu, osobom przypisującym sobie prerogatywy bóstwa (władcy w Egipcie, Asyrii, Babilonii, Persji itp.), świętym oraz przedmiotom związanym z bóstwem lub świętymi.

<sup>1268</sup> List Pasterski Józefa Sebastiana Pelczara na Wielki Post, s. 49; W. Madej, T. Widełka, Adoracja Najświętszego Sakramentu, kol. 102-103.

<sup>1269</sup> List Pasterski Józefa Sebastiana Pelczara na Wielki Post, s. 50-51.

## § 4. Stowarzyszenia

Na kształt pobożności wiernych omawianego okresu duży wpływ miały stowarzyszenia dewocyjne. Wiązało się to z ich ogromną popularnością w środowiskach katolickich oraz ze sprzyjającą ich rozwojowi polityką władz państwowych i kościelnych. Ponadto sami kapłani dostrzegali wartość owych stowarzyszeń dla parafii i samych parafian, dlatego sprzyjali i promowali je we własnym środowisku. Członkowie za pomocą modlitwy, częstego przyjmowania sakramentów św., a także przykładem życia ułatwiali sobie i innym postęp duchowy<sup>1270</sup>. Wśród tych organizacji zrzeszających świeckich znalazły się nie tylko bractwa, ale i związki pobożne. Dążyły one do realizacji dzieł pobożnych i miłości chrześcijańskiej. Każde z takich stowarzyszeń posiadało własne, określone statutem szczegółowe zadania.

Podwaliny pod działalność i rozwój związków pobożnych w Kamieniu, kładł ks. I. Antoniewski, kapłan wielce zasłużony w ożywieniu ducha modlitwy wśród wiernych. Rozumiał on, że obok troski o budowę kościoła należy otoczyć opieką życie duchowe powierzonych mu osób. Już 27 IX 1900 r., na mocy pozwolenia Konsystorza Biskupiego w Przemyślu, założył przy tutejszym kościele Apostolstwo Modlitwy, czyli Apostolstwo Najśłodszego Serca Pana Jezusa<sup>1271</sup>.

Zrzeszenie to zostało założone przez francuskiego jezuitę o. Ksawerego Gautrelet 3 XII 1844 r.<sup>1272</sup> w południowej Francji, w jezuickim kolegium Vals<sup>1273</sup>. Właściwą jednak formę organizacyjną i apostolski rozmach nadał temu

---

<sup>1270</sup> J. Stachyrak, Bractwa i Stowarzyszenia Kościelne, jako podstawa „Akcji Katolickiej”, KDP, 32 (1932), z. 3-4, s. 102.

<sup>1271</sup> APK, Księga Apostolstwa Modlitwy, rps, b. sygn.

<sup>1272</sup> Podczas egzorty do młodzieży wzywał ją do pracy apostolskiej. Nawoływał do takiego „nastawienia swojego życia, by wszystkie czynności nasze dążyły do zbawienia dusz- a to przez ofiarowanie tychże czynności Najświętszemu Sercu Jezusa, które się modli i ofiaruję na naszych ołtarzach. Czynić to mamy nie tylko indywidualnie, ale wspólnie i społecznie”.

<sup>1273</sup> Apostolstwo Modlitwy, w: Leksykon ruchów i stowarzyszeń w Kościele, red. A. Petrowa-Wasilewicz, Warszawa 2000, s. 105; L. Grzebień, Apostolstwo Modlitwy, w: Encyklopedia Katolicka, t. 1, kol. 830; Cz. Drażek, Szkoła Apostolstwa i Modlitwy, Kraków 1991, s. 15; W. Myłek, Kościół katolicki w Polsce w latach 1918-1939. Zarys historyczny, Warszawa 1966, s. 486; H. Ramiere, Apostolstwo Najświętszego Serca Jezusowego, Kraków 1936, s. 5.



dziełu następcą o. Gautreleta, o. H. Ramiere<sup>1274</sup>. Dokonał tego poprzez wydanie książki *Apostolstwo Modlitwy*, w której wyłożył rozumowe i teologiczne zasady tego dzieła oraz wprowadził do Apostolstwa instytucję zelatorów i zelatorek<sup>1275</sup>. Uważał, że można apostołować słowem i czynem, ale jeszcze skuteczniej modlitwą<sup>1276</sup>. Obaj inicjatorzy dzieła nawiązywali do tradycji swojego zakonu, który od czasów objawień Pana Jezusa św. Małgorzacie Marii Alacoque bardzo przyczynił się do rozszerzania kultu Najświętszego Serca w całym ówczesnym świecie chrześcijańskim<sup>1277</sup>.

Hasłem przewodnim Apostolstwa Modlitwy stały się słowa: „Najświętsze Serce Pana Jezusa, przyjdź Królestwo Twoje!”<sup>1278</sup>. Ojciec H. Ramiere założył również w 1861 r. gazetę „Posłaniec Serca Jezusowego”, na łamach której informował o sprawach związanych z działalnością swego dzieła<sup>1279</sup>. Pierwsze statuty związku zostały zatwierdzone przez papieża Piusa IX w 1869 r.<sup>1280</sup> Po pewnych korektach nowe statuty podpisał papież Leon XIII w roku 1899<sup>1281</sup>.

---

<sup>1274</sup> Cz. Drażek, *Szkoła Apostolstwa i Modlitwy*, s. 15.

<sup>1275</sup> J. Andrasz, *Jak założyć i prowadzić Apostolstwo Modlitwy?*, Kraków b.r., s. 12-15.

<sup>1276</sup> Do studentów zwracał się: „w czasie studiów nie możemy włączyć naszych sił w ewangelizację świata. Nie możemy krwią i potem zraszać terenów misyjnych, ale możemy się modlić. Nasze modlitwy, pokuty i dobre uczynki posiadają wielką moc. Ich wartość w rozszerzaniu Królestwa Bożego jest ogromna.

<sup>1277</sup> *Apostolstwo Modlitwy*, s. 105.

<sup>1278</sup> *Stan Apostolstwa Modlitwy w Polsce i naszej Diecezji*, KDP, 35 (1935), z. 3-4, s. 52.

<sup>1279</sup> W. Myłek, *Kościół katolicki w Polsce w latach 1918-1939*, s. 485; H. Ramiere, *Apostolstwo Najświętszego Serca Jezusowego*, s. 5. W 1913 r. „Posłaniec Serca Jezusowego” drukowany był w 44 językach. W 1914 r. *Posłaniec* w języku angielskim wydawany w Nowym Yorku wychodził w 103 000 egzemplarzach, irlandzki w 97 000, niemiecki 47 000, węgierski 45 000, hiszpański w 42 000, a polskie wydanie przewyższyło wszystkie inne i osiągnęło liczbę 142 000 egzemplarzy.

<sup>1280</sup> J. Andrasz, *Jak założyć i prowadzić Apostolstwo Modlitwy?*, s. 10-11; s. 105; Cz. Drażek, *Szkoła Apostolstwa i Modlitwy*, s. 15.

<sup>1281</sup> J. Andrasz, *Jak założyć i prowadzić Apostolstwo Modlitwy?*, s. 10-11; *Apostolstwo Modlitwy*, s. 105; Cz. Drażek, *Szkoła Apostolstwa i Modlitwy*, s. 15. Papież Leon XIII w 1893 r. do przedstawicieli Apostolstwa skierował następujące słowa: „Przedstawiacie jedno ze Stowarzyszeń bardziej drogich sercu Naszemu, Apostolstwo Modlitwy, roślinę młodą, która tak bardzo zdobi dzisiaj boski ogród Jezusowy. Choć niedawno zrodzona z niepozornego ziarenka, dziś osiągnęła olbrzymie już rozmiary i swój dobroczynny cień rozciągnęła na cały świat chrześcijański. Skupia dokoła siebie ogromne ilości wiernych z różnych narodowości, zjednoczone jedną myślą, tą samą intencją i tą samą praktyką pobożnych ćwiczeń i cnót chrześcijańskich. Już to samo, nie licząc innych zasług, zapewnia wam szczególniejszy tytuł do Naszych uczuć. Zawsześmy bowiem zachęcali i darzyli względami wasze Stowarzyszenie i każdego miesiąca błogosławili Intencję wyznaczaną periodycznie dla waszych modlitw”. Papież Pius X natomiast o Apostolstwie stwierdził: „Gorliwość katolicka, żeby przyjąć z pomocą społeczeństwu cierpiącemu na tak ciężkie i różne niedomagania, wiele stworzyła dzieł pożytecznych, żadne jednak

W Polsce pierwsze ogniska Apostolstwa Modlitwy powstały w latach sześćdziesiątych XIX wieku. Najstarszy dokument świadczący o istnieniu Apostolstwa na ziemiach polskich znajduje się w Archiwum Archidiecezjalnym w Przemyślu i pochodzi z 1867 roku<sup>1282</sup>.

O szybkim rozwoju dzieła na naszych ziemiach świadczył fakt, że już 28 VIII 1871 r. w Krakowie przy ul. Wesołej<sup>1283</sup> poświęcono<sup>1284</sup> kaplicę Serca Jezusowego<sup>1285</sup>. W następnym roku, 5 lutego, erygowano przy tej kaplicy uroczyscie Apostolstwo Modlitwy i Arcybractwo Serca Jezusowego<sup>1286</sup>. Przy tej kaplicy powstał także centralny ośrodek Apostolstwa. Kierował nim o. S. Stojałowski, który w roku 1872 zainicjował wydawanie miesięcznika „Apostolstwo Serca Jezusowego”. Był to oficjalny organ wspólnoty, którego głównym zadaniem było krzewienie nabożeństwa do Serca Jezusowego. Od 1904 r. gazeta ta ukazywała się pod tytułem „Posłaniec Serca Jezusowego”<sup>1287</sup>. W roku 1914 osiągnęła ona, jak wyżej wspomniano, nakład 142000 egzemplarzy<sup>1288</sup>.

Biskupi gorąco popierali rozwój tego dzieła. Przed I wojną światową najintensywniej rozwijało się ono w Galicji i pod zaborem pruskim. W zaborze rosyjskim było to niemożliwe z powodu restrykcyjnej polityki wyznaniowej caratu<sup>1289</sup>. W 1935 r. w Polsce istniało 2263 ognisk, natomiast w diecezji przemyskiej było ich 277<sup>1290</sup>.

Na czele Apostolstwa Modlitwy stał każdorazowy papież. On też wyznaczał na każdy miesiąc intencje ogólną i misyjną. Nad zachowaniem ustaw czuwał

---

nie sprostą co do użyteczności Apostolstwa Modlitwy”. Benedykt XV w encyklice „Maximum illud” z 1919 r. tak pisał: „Wszystkim wiernym bez wyjątku polecamy gorąco Apostolstwo Modlitwy i pragniemy, by nikt nie omieszkiał stać się jego członkiem”.

<sup>1282</sup> Apostolstwo Modlitwy, s. 106, Cz. Drażek, Szkoła Apostolstwa i Modlitwy, s. 15.

<sup>1283</sup> Dzisiaj ul. Kopernika.

<sup>1284</sup> Poświęcenia dokonał ówczesny prowincjał OO. Jezuitów ks. Kasper Szczepkowski.

<sup>1285</sup> Apostolstwo Modlitwy, s. 106; Pięćdziesięcioletni Jubileusz „Apostolstwa Modlitwy” w Polsce, KDP, z. 21 (1921), z. 4-6, s. 60.

<sup>1286</sup> Apostolstwo Modlitwy, s. 106; Pięćdziesięcioletni Jubileusz, s. 60.

<sup>1287</sup> Apostolstwo Modlitwy, s. 106; Pięćdziesięcioletni Jubileusz, s. 61; W. Myłek, Kościół katolicki w Polsce w latach 1918-1939, s. 486.

<sup>1288</sup> Pięćdziesięcioletni Jubileusz, s. 61.

<sup>1289</sup> Apostolstwo Modlitwy, s. 106.

<sup>1290</sup> Gdy porównamy tę liczbę z ilością parafii okaże się, że związek ten istniał w 78,3% parafii. Stan ten stawał diecezję przemyską na czołowym miejscu metropolii lwowskiej.

dyrektor generalny rezydujący w Rzymie<sup>1291</sup> i był nim przełożony generalny Towarzystwa Jezusowego, który na wniosek poszczególnych biskupów mianował dyrektorów diecezjalnych. Rolę pośredników w działalności Apostolstwa pełnili sekretarze narodowi, zwani również dyrektorami krajowymi<sup>1292</sup>. Od 11 II 1915 r. dziełem tym kierował o. Włodzimierz Ledóchowski<sup>1293</sup>.

Dla diecezji przemyskiej dyrektorem Apostolstwa Modlitwy był każdorazowy rektor kolegium jezuitów w Starej Wsi<sup>1294</sup>. Do zadań dyrektora diecezjalnego należało ustanawianie nowych ognisk Apostolstwa Modlitwy i troska o rozwój wszystkich ognisk na terenie diecezji. W tym celu dyrektor diecezjalny miał obowiązek odwiedzać i pomagać miejscowym dyrektorom, informować Kurie Biskupią w Przemyślu o stanie Apostolstwa i pozostawać w łączności z Krajowym Dyrektorem w Krakowie<sup>1295</sup>. W terenie rolę stymulującą aktywność Apostolstwa spełniali proboszczowie<sup>1296</sup>.

W Kamieniu opiekę nad Apostolstwem sprawowali początkowo ekspozyci ks. I. Antoniewski i ks. J. Dziedzic, a po utworzeniu samodzielnej parafii proboszcz ks. P. Malinowski<sup>1297</sup>. Praktyki religijne Apostolstwa, w przeciwieństwie do tzw. stowarzyszeń pobożnych, były stosunkowo proste<sup>1298</sup>. Inaczej niż np. w Bractwie Różańcowym, w Apostolstwie dominował chrystocentryzm<sup>1299</sup>. Celem tego związku było apostołowanie i zbawianie ludzi poprzez modlitwę i ofiarę. W realizacji tych zadań członkom miały pomagać następujące środki: codzienne ofiarowanie prac, modlitw, cierpień i radości w intencjach Apostolstwa, poświęcenie członków i ich rodzin Najświętszemu Sercu Jezusowemu, go-dzina święta, modlitwa różańcowa, czytanie z uwagą „Posłańca Serca Jezusowe-

---

<sup>1291</sup> Siedziba głównego zarządu mieściła się początkowo w Tuluzie, a od 1925 r. w Rzymie.

<sup>1292</sup> L. Grzebień, *Apostolstwo Modlitwy*, s. 830.

<sup>1293</sup> Dyrektorem Apostolstwa Modlitwy na terenie polski był jezuita ks. Józef Andrasz.

<sup>1294</sup> A. Szal, *Duchowieństwo diecezji przemyskiej o. ł. w latach 1918-1939*, „*Premislia Christiana*”, 3 : 1989-1990, s. 142.

<sup>1295</sup> *Stan Apostolstwa Modlitwy w Polsce i naszej Diecezji*, s. 52.

<sup>1296</sup> A. Szal, *Duchowieństwo diecezji przemyskiej o. ł. w latach 1918-1939*, s. 142.

<sup>1297</sup> APK, *Księga Apostolstwa Modlitwy*.

<sup>1298</sup> J. Andrasz, *Jak założyć i prowadzić Apostolstwo Modlitwy?*, s. 12-15.

<sup>1299</sup> W. Myłek, *Kościół katolicki w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa 1966, s. 486.

go” oraz uroczyste obchodzenie uroczystości liturgicznych Najświętszego Serca Pana Jezusa i Chrystusa Króla<sup>1300</sup>.

Podczas zjazdu dyrektorów Apostolstwa na Jasnej Górze w dniach 19-21 IX 1938 r. jeden z referentów, ks. Franciszek Kałuża, w swoim wystąpieniu powiedział: „Apostolstwo Modlitwy powołane jest do tego, że w stosunku do innych stowarzyszeń jest bardzo łatwe, a po wtóre jest bardzo skuteczne. Jest ono bardzo łatwe, albowiem na członków swoich nie nakłada żadnych obowiązków, oprócz ofiarowania siebie i swoich czynności Boskiemu Sercu Jezusa. Jest ono równocześnie bardzo skuteczne, bo nie ogranicza się do odprawiania tylko modlitw, ale stara się ogarnąć słodkim i mocnym duchem Serca Bożego całą istotę życia ludzkiego”<sup>1301</sup>.

W zależności od rodzaju wykonywanych praktyk religijnych członkowie Apostolstwa Modlitwy należeli do jednego z trzech stopni tego stowarzyszenia. Pierwszy polegał na tzw. codziennym ofiarowaniu wszystkich modlitw, czynów i cierpień w intencji przewidzianej w danym miesiącu. W stopniu drugim obowiązywało codzienne odmawianie modlitw, pokrywających się w zasadzie z modlitwami odmawianymi w tzw. Żywym Różańcu. Wreszcie z przynależnością do trzeciego stopnia wiązała się powinność spełniania praktyk stopnia pierwszego oraz przyjmowania raz w tygodniu lub raz w miesiącu tzw. Komunii wynagradzającej<sup>1302</sup>.

Zapewne zanim ks. I. Antoniewski przystąpił do zakładania Apostolstwa Modlitwy, przez kilka niedzielnych kazań, czy spotkań z wiernymi z Kamienia ukazywał im rolę i wartość tego dzieła w ich życiu. Przedstawił im na pewno zasadnicze idee i zadania członków tego związku. Pierwszą osobą, która wstąpiła do Apostolstwa w Kamieniu, był żołnierz Jan Sądej. Uczynił to 4 IX 1900 r., czyli kilka dni po zgodzie Konsystorza na działanie tego związku w tej parafii. W pierwszym roku działalności w szeregi tego dzieła wstąpiło 13 osób<sup>1303</sup>.

---

<sup>1300</sup> J. Andrasz, Jak założyć i prowadzić Apostolstwo Modlitwy?, s. 12-15; H. Ramiere, Apostolstwo Najświętszego Serca Jezusowego, s. 5.

<sup>1301</sup> W. Myłek, Kościół katolicki w Polsce w latach 1918-1939, s. 486.

<sup>1302</sup> Tamże.

<sup>1303</sup> APK, Księga Apostolstwa Modlitwy.

Po przyjęciu do Apostolstwa ks. I. Antoniewski każdą osobę wpisywał do Księgi Apostolstwa<sup>1304</sup> oraz wręczał jej dyplom potwierdzający przynależność<sup>1305</sup>.

Tabela nr 31. Wykaz osób, które wstąpiły do Apostolstwa Modlitwy w Kamieniu w 1900 r.

Lp.	Data	Imię i nazwisko	Stan cywilny
1	4 IX 1900 r.	Jan Sądej	Żołnierz
2	20 X 1900 r.	Jędrzej Delekta	Młodzieniec
3	25 X 1900 r.	Marya Kata	Dziewczyna
4	2 XI 1900 r.	Anna Sikora	Żona
5	2 XI 1900 r.	Aleksandra Kuźnierska	Panna <sup>1306</sup>
6	10 XI 1900 r.	Katarzyna Sz waj n 6g	Dziewczyna
7	10 XI 1900 r.	Katarzyna Sz waj n 6g	Mężatka
8	18 XI 1900 r.	Katarzyna Smusz	Dziewczyna
9	18 XI 1900 r.	Agnieszka Smieszek	Mężatka
10	28 XII 1900 r.	J6zef Smusz	Chłopic
11	29 XII 1900 r.	Katarzyna Radomska	Żona
12	29 XII 1900 r.	Katarzyna W6sik	Żona
13	29 XII 1900 r.	Marya Orszak	Żona

Każde miejscowe ognisko, także i to w Kamieniu, było zobowiązane każdego miesiąca uczestniczyć we Mszy św. w pierwszy piątek, a po nim w nabożeństwie do Serca Jezusowego, składającego się z Litanii do Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz z „codziennego ofiarowania”. Członkowie mieli też comiesięczne spotkania z ks. I. Antoniewskim, podczas których wyjaśniano intencję ogólną i misyjną Apostolstwa oraz podawano hasło do modlitwy na najbliższy miesiąc<sup>1307</sup>.

W parafii Kamień do Apostolstwa Modlitwy należało 1174 osób, w tym 713 kobiet i 461 mężczyzn<sup>1308</sup>. Najwięcej osób wstąpiło w szeregi Apostolstwa w roku 1901, bo aż 607. Była to połowa wszystkich członków, którzy zapisali się do tego dzieła. Większość z nich zadeklarowała swoją przynależność i uroczyscie została przyjęta przez ks. I. Antoniewskiego w czasie trwania Wielkiego Postu, zapewne jako owoc przygotowania do Świąt Zmartwychwstania Pańskie-

<sup>1304</sup> Tamże.

<sup>1305</sup> L. Grzebień, *Apostolstwo Modlitwy*, s. 829.

<sup>1306</sup> Aleksandra Kuźnierska była nauczycielką w miejscowej szkole.

<sup>1307</sup> J. Andrasz, *Jak założyć i prowadzić Apostolstwo Modlitwy?*, s. 12-15.

<sup>1308</sup> APK, *Księga Apostolstwa Modlitwy*.

go i pod wpływem nauk głoszonych przez wspomnianego kapłana<sup>1309</sup>. W następnych latach liczba ta zmalała i w czasie pobytu wspomnianego ekspozyta wynosiła od 177 do 65 osób. Natomiast w okresie dwu lat ekspozytury ks. J. Dziedzica liczba nowych członków powiększyła się o 24 osoby. W pierwszym roku probostwa ks. P. Malinowskiego do Apostolstwa przystąpiło sześć kolejnych osób. Za rządów pierwszego proboszcza szeregi Apostolstwa zwiększyły się o 72 osoby. W porównaniu z liczbą przyjętych do Apostolstwa przez ks. I. Antoniewskiego (1078 osób), było to jednak niewiele.

Z poniższej tabeli wynika, że bractwo w Kamieniu rozwijało się prężnie, jeszcze zanim utworzono tutaj parafię i gdy opiekę duszpasterską sprawował ks. I. Antoniewski. Późniejsze zmiany na stanowisku rządcy parafii i wybuch I wojny światowej spowodowały zahamowanie w rozwoju tego dzieła, aż wreszcie do jego zaniku. Ostatnią osobą, która wstąpiła do Apostolstwa Modlitwy, był Stanisław Wyka i uczynił to 13 I 1917 r.<sup>1310</sup> Był to ostatni wpis dokonany przez ks. P. Malinowskiego do Księgi Apostolstwa Modlitwy. Należy przypuszczać, że na tym skończyły się dzieje tego dzieła w Kamieniu, propagującego rozwój życia modlitewnego wśród mieszkańców tej miejscowości.

Tabela nr 32. Liczba osób rocznie wstępujących do Apostolstwa Modlitwy w Kamieniu.

<b>ROK</b>	<b>LICZBA</b>
1900	13
1901	607
1902	177
1903	92
1904	124
1905	65
1906	18
1907	6
1908	6
1909	2
1910	18
1911	38
1912	2
1913	5

<sup>1309</sup> Tamże.

<sup>1310</sup> Tamże.

1917	1
<b>Razem:</b>	<b>1174</b>

Wstępujące do Apostolstwa osoby można podzielić na kilka grup ze względu na stan cywilny. Wśród członków najwięcej było dziewcząt, aż 488. Stanowiły one zdecydowaną większość. W grupie kobiet było również 79 żon i 69 matek, które swoją modlitwą chciały wyprosić potrzebne łaski dla swoich rodzin (męża, dzieci). Natomiast wśród mężczyzn najliczniejszą grupą byli młodzieńcy, których 335 należało do Apostolstwa Modlitwy. Zdecydowaną mniejszość stanowili gospodarze i chłopcy. Z analizy zachowanych informacji wynika, że dzieło to cieszyło się największą popularnością wśród osób młodych, którzy dopiero stawali u progu dorosłości. Poprzez zaangażowanie w życie modlitewne chcieli uprosić błogosławieństwo Boże dla siebie i swoich bliskich. Była to też zapewne forma aktywnego włączenia się w życie Kościoła i parafii.

Tabela nr 33. Podział członków Apostolstwa Modlitwy w Kamieniu ze względu na płeć.

<b>Kobiety</b>	<b>Liczba</b>	<b>Mężczyźni</b>	<b>Liczba</b>
Dziewczyny	488	Młodzieńcy	335
Żony	79	Gospodarze	53
Matki	69	Chłopcy	39
Brak danych	45	Brak danych	19
Gospodynię	15	Mężowie	10
Mężatki	7	Kawalerowie	2
Kobiety	6	Ojców	1
Wdowy	4	Synów	1
		Żołnierzy	1
<b>Razem:</b>	<b>713</b>	<b>Razem:</b>	<b>461</b>

O innych dziełach czy inicjatywach podejmowanych przez ognisko Apostolstwa Modlitwy działające przy parafii w Kamieniu nie zachowały się żadne informacje. W parafii Kamień istniało również Stowarzyszenie Adoracji Najświętszego Sakramentu zaprowadzone przez ks. I. Antoniewskiego jako gałąź Apostolstwa Modlitwy<sup>1311</sup>.

<sup>1311</sup> APK, Księga Stowarzyszenia Nieustającej Adoracji Najświętszego Sakramentu, rkp, b. sygn.

Celem tej grupy była nieustająca adoracja Najświętszego Sakramentu w każdą pierwszą niedzielę miesiąca. Według zapisów dokonanych do księgi do stowarzyszenia należało trzydzieści osób. Byli oni podzieleni na dziesięć grup po trzy osoby. Każda z tych grup miała wyznaczoną godzinę adoracji w kościele w wyznaczoną niedzielę.

Tabela nr 34. Podział adoracji wśród członków Stowarzyszenia Najświętszej Adoracji Najświętszego Sakramentu w Kamieniu.

Godzina	Imię i nazwisko osób adorujących
7-8	Agnieszka Sądej, Zofia Błądek, Marya Sz wajnóg
8-9	Katarzyna Czubat, Tekla Sinko, Katarzyna Jabłońska
9-10	Anna Paż, Marya Kulig, Franciszka Bazan
10-11	Bronisława Stawiak, Marya Bednarz, Franciszka Chorzępa
11-12	Katarzyna Kata, Marya Delekta, Katarzyna Garncarz
12-1	Franciszka Łach, Anna Delekta, Antonina Grabiec
1-2	Katarzyna Paż, Zofia Sagan, Zofia Rodzeń
2-3	Agnieszka Smusz, Katarzyna Smusz, Katarzyna Janusz
3-4	Katarzyna Socha, Marya Smusz, Anna Mędrala
4-5	Marya Kopacz, Franciszka Gancarz, Marya Puzio

Adoracja zastanowiła formę oddawania hołdu, czci i uwielbieniu Trójcy Świętej<sup>1312</sup>. Polega ona na przebywaniu przed Najświętszym Sakramentem, wyrażającym cześć dla Chrystusa obecnego pod postaciami eucharystycznymi, połączonym z pragnieniem naśladowania Go w ofiarowaniu siebie Ojcu i zjednoczenia się z Nim w komunii i dzięki temu włączenie się w nieustanną cześć oddawaną Bogu w niebie przez Chrystusa w Duchu Świętym<sup>1313</sup>.

Stowarzyszenie to działało na wzór Bractwa Wiecznej Adoracji Przenajświętszego Sakramentu pod opieką św. Benedykta. Zostało ono założone około 1654 r. przez sulpicianina Charlesa Picoté przy współudziale benedyktyнки Katarzyny Mechtyldy od Najświętszego Sakramentu oraz królowej francuskiej Anny Austriaczki<sup>1314</sup>. Oprócz kultu Najświętszego Sakramentu arcybractwo miało na celu osobiste uświęcenie członków, głównie przez naśladowanie patronów:

<sup>1312</sup> R. Łukaszyk, Adoracja, w: Encyklopedia Katolicka, t. 1, s. 95.

<sup>1313</sup> W. Schenk, Adoracja Najświętszego Sakramentu, w: Encyklopedia Katolicka, t. 1, s. 101.

<sup>1314</sup> Pierwszą siedzibą bractwa było Toul we Francji, podniesione do godności arcybractwa, otrzymało filie w Rouen, Arras i Cronn.



NMP i św. Benedykta. W Polsce bractwo to powstało w roku 1864 przy kościele Panien Benedyktynek w Przemyślu. Po kilku latach Konsystorz przemyski wyznaczył dla członków bractwa stałą godzinę adoracji Najświętszego Sakramentu wystawionego w monstrancji, w każdą pierwszą niedzielę miesiąca. Nabożeństwo to miało kończyć się procesją teoforyczną<sup>1315</sup>.

Drugą organizacją, współpracującą z Apostolstwem Modlitwy, była Krucjata Eucharystyczna, zwana także Rycerstwem Jezusowym Młodzieży Szkolnej. Początki Krucjaty wiążą się z uchwałą podjętą w 1914 r. na Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Lourdes, domagającą się utworzenia dla dzieci osobnej organizacji katolickiej<sup>1316</sup>. Realizacją tego postanowienia zajął się jezuita o. Albert Bessieres. Inicjatywę tę popierał ówczesny papież Benedykt XV<sup>1317</sup>, który wzywał do wstępowania przez dzieci w szeregi krucjaty. W niedługim czasie Krucjata liczyła przeszło dwa miliony członków<sup>1318</sup>.

Pierwsza placówka Krucjaty w Polsce powstała w 1925 r. staraniem M. Urszuli Ledóchowskiej, generalnej przełożonej Sióstr Urszulanek SJK w Pniewach, w Wielkopolsce<sup>1319</sup>. W 1927 r. kierownictwo nad Krucjatą objęło Apostolstwo Modlitwy, wtedy to nastąpił szybki rozwój tego ruchu w Polsce<sup>1320</sup>. Patronami Krucjaty w Polsce byli: Chrystus Król, Niepokalana Maryja Panna

---

<sup>1315</sup> W. Malej, T. Widelka, Bractwa, w: Encyklopedia Katolicka, t. 1, s. 103.

<sup>1316</sup> W. Mylek, Kościół katolicki w Polsce w latach 1918-1939, s. 493; Przedszkole Akcji Katolickiej, KDP, 30 (1930), z. 9-10, s. 324; Rozporządzenie Kurji Biskupiej Do Wielebnego Duchowieństwa o Najważniejszych zadaniach Akcji Katolickiej w r. 1931, KDP, 31 (1931), z. 1, s. 9; Ustawy Krucjaty Eucharystycznej, czyli Rycerstwa Jezusowego Młodzieży Szkolnej, Kraków 1936, s. 10-11.

<sup>1317</sup> Wypowiedź Benedykta XV: „Jak do deski zbawienia podczas rozbicia się okrętu, postanowiliśmy się uciec z błaganiem o pomoc Bożą za pośrednictwem Waszej niewinności... Od stóp tego ołtarza, drogie wszechpotężne dzieci wyciągnijcie ręce do Namiestnika Chrystusowego...”.

<sup>1318</sup> Ustawy Krucjaty Eucharystycznej, czyli Rycerstwa Jezusowego Młodzieży Szkolnej, s. 10-11.

<sup>1319</sup> W. Mylek, Kościół katolicki w Polsce w latach 1918-1939, s. 493-494; Ustawy Krucjaty Eucharystycznej, czyli Rycerstwa Jezusowego Młodzieży Szkolnej, s. 10-11.

<sup>1320</sup> Ustawy Krucjaty Eucharystycznej, czyli Rycerstwa Jezusowego Młodzieży Szkolnej, s. 10-11. W Polsce w latach trzydziestych w Polsce istniało 1820 placówek w szkołach powszechnych i gimnazjach co wyrażało się w przynależności 100 000 członków. W diecezji przemyskiej w 1937 r. było 238 kółek. Stanowiło to 67% ogólnej liczby parafii w diecezji. Liczba ta stawiała diecezję przemyską na II miejscu w Polsce po archidiecezji wileńskiej, gdzie istniało 284 kółek krucjaty.

oraz św. Stanisław Kostka<sup>1321</sup>. Przewodnie hasło tej organizacji stanowiły natomiast słowa: „Króluj nam Chryste!”<sup>1322</sup>. Krucjata posiadała także swój hymn, który śpiewany był podczas wspólnych zebrań i nabożeństw<sup>1323</sup>.

W parafii Kamień Krucjata Eucharystyczna została założona w listopadzie 1932 r. staraniem ówczesnego proboszcza ks. H. Grębskiego oraz katechety ks. A. Wojnarowskiego. Działała ona przy 7-klasowej Szkole Powszechnej w Kamieniu i prowadził ją wspomniany katecheta<sup>1324</sup>.

Celem Kruczaty było wychowanie dzieci na dobrych i apostołskich katolików<sup>1325</sup>, a przez to jak najlepiej służyć Bogu i Ojczyźnie<sup>1326</sup> oraz przygotować dzieci do późniejszego wstąpienia w szeregi Sodalicji Mariańskich<sup>1327</sup>. Środkami do osiągnięcia tych celów przez członków było: pogłębienie ich życia religijnego i eucharystycznego, zaprawianie ich do sumienności i cnoty, przyzwyczajanie ich do udziału w życiu parafialnym i wdrażanie ich do czynnego apostołstwa<sup>1328</sup>.

Członkowie mieli też obowiązek często przystępować do Komunii św., odznaczać się gorącą czcią do Najświętszego Sakramentu, Serca Jezusowego i Niepokalanej Królowej Polski<sup>1329</sup>. Dzieci zobowiązywały się również nie opuszczać porannej i wieczornej modlitwy, pobożnie modlić się w kościele (bez oglądania się, zwracać myśli i serce w stronę tabernakulum), odznaczać się zawsze posłuszeństwem wobec rodziców i przełożonych, być pilnym w nauce

---

<sup>1321</sup> Statut Kruczaty Eucharystycznej dzieci w Polsce, KDP, 38 (1938), z. 4, s. 165; Do Księży Kierowników Kruczaty Eucharystycznej, KDP, 37 (1937), z. 1, s. 25-26; Ustawy Kruczaty Eucharystycznej, czyli Rycerstwa Jezusowego Młodzieży Szkolnej, s. 10-11.

<sup>1322</sup> Ustawy Kruczaty Eucharystycznej, czyli Rycerstwa Jezusowego Młodzieży Szkolnej, s. 15.

<sup>1323</sup> Tamże, s. 47. O Kruczacie Eucharystycznej zob. szerzej: B. Topij-Stempińska, Działalność edukacyjna Kruczaty Eucharystycznej w Polsce międzywojennej, Kraków 2009.

<sup>1324</sup> AAP, TP 105, Pismo ks. H. Grębskiego do przewielebnego urzędu dziekańskiego w Nienadówce z grudnia 1932 r.

<sup>1325</sup> Regulamin Kół szkolnych Kruczaty Eucharystycznej, KDP, 38 (1938), z. 1, s. 78; Statut Kruczaty Eucharystycznej dzieci w Polsce, s. 165.

<sup>1326</sup> Członkowie kruczaty mieli znać fakty szczególnej opieki Maryi nad narodem polskim oraz bohaterskie postacie naszego narodu, zarówno współczesne, jak i minionych wieków. W miarę możliwości mieli zwiedzać zabytki, świątynie i sławne miejscowości, m.in. . Często chowę czy Ostrą Bramę w Wilnie.

<sup>1327</sup> Regulamin Kół szkolnych Kruczaty Eucharystycznej, s. 78; Ustawy Kruczaty Eucharystycznej, s. 15.

<sup>1328</sup> Statut Kruczaty Eucharystycznej dzieci w Polsce, s. 165.

<sup>1329</sup> Regulamin Kół szkolnych Kruczaty Eucharystycznej, s. 78; Ustawy Kruczaty Eucharystycznej, s. 17.

i szkolnych obowiązkach, unikać sprzeczek i kłótni, brzydzić się kłamstwem i samolubstwem oraz być gorliwym apostołem katolickiej prasy i abstynentem od alkoholu i tytoniu<sup>1330</sup>. Dzieci należące do Krucjaty dzieliły się na cztery hufce, w zależności od częstotliwości udziału w praktykach religijnych. Stopień I przewidywał codzienną Komunię św., stopień II – kilka razy w tygodniu, III – raz w tygodniu oraz IV – raz w miesiącu<sup>1331</sup>. Do Krucjaty mógł wstąpić każdy, kto ukończył 6 rok życia i nie przekroczył 15 roku życia. Musiał być wyznania rzymskokatolickiego, zachowywać się wzorowo w domu, w szkole i w kościele<sup>1332</sup>.

Na terenie diecezji przemyskiej nad całością Krucjaty czuwał duchowny mianowany przez biskupa. Jej dyrektorem w latach 1934-1938 był ks. S. Wanat, a w marcu 1938 r. funkcję tę przejął bp Wojciech Tomaka. Rozpowszechnianie tego dzieła na terenie diecezji przemyskiej było jednym z punktów kongregacji dekanalnej w 1927 r. Podczas tej kongregacji referat na temat krucjaty wygłosił jej propagator o. Józef Bok TJ – redaktor pisma „Hostia” i kierownik krajowego Sekretariatu Krucjaty Eucharystycznej<sup>1333</sup>. Wielkim zwolennikiem krucjaty był bp F. Barda, który w roku 1937 zalecił, by zaprowadzono ją w każdej parafii<sup>1334</sup>.

Zgodnie z założeniami statutu, członkowie Krucjaty w Kamieniu spotykali się na wspólnym spotkaniu przynajmniej raz na miesiąc w budynku szkoły, pod przewodnictwem opiekuna koła, którym był ks. A. Wojnarowski<sup>1335</sup>. Trudno dzisiaj stwierdzić, czy szkolne koło Krucjaty w tej parafii podzielone było na sekcje (np. ministrantów, różańcową, misyjną)<sup>1336</sup>. Nie wiadomo również, czy koło posiadało swój sztandar i jak wyglądała praca koła (organizowanie wycieczek, aka-

---

<sup>1330</sup> Ustawy Krucjaty Eucharystycznej, s. 17.

<sup>1331</sup> W. Myłek, Kościół katolicki w Polsce w latach 1918-1939, s. 495.

<sup>1332</sup> Regulamin Kół szkolnych Krucjaty Eucharystycznej, s. 78; Ustawy Krucjaty Eucharystycznej, s. 21.

<sup>1333</sup> F. Bargiel, Bok Józef SJ, w: Encyklopedia Katolicka, t. 2, wyd. 1 – dodruk, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk. Z. Sułowski, Lublin 1995, kol. 743-744.

<sup>1334</sup> A. Szal, Duchowieństwo diecezji przemyskiej o. ł. w latach 1918-1939, s. 143.

<sup>1335</sup> Regulamin Kół szkolnych Krucjaty Eucharystycznej, s. 78.

<sup>1336</sup> Tamże; Statut Krucjaty Eucharystycznej dzieci w Polsce, s. 165; Ustawy Krucjaty Eucharystycznej, s. 32.

demii okolicznościowych, imprez dla innych dzieci)<sup>1337</sup>, gdyż nie zachowały się żadne informacje o działalności tego koła w omawianej miejscowości.

Każdy z członków mógł uzyskać odpust zupełny w dniu przyjęcia do krucjaty, w Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, w pierwszy piątek miesiąca, w dzień patrona miesięcznego, w dniu wyznaczonym przez ks. Dyrektora, w którym członkowie przystępowali do wspólnej Komunii Wynagradzającej oraz podczas „Godziny Świętej”. Natomiast odpust cząstkowy mogli uzyskać np. za każdą modlitwę i dobry uczynek w intencji miesięcznej Krucjaty ogłoszonej w „Orędowniczku”<sup>1338</sup>.

Innym stowarzyszeniem założonym 27 IX 1900 r. przez ks. I. Antoniewskiego na mocy pozwolenia Konsystorza Biskupiego było Stowarzyszenie Przenajświętszej Rodziny<sup>1339</sup>. Założenie tego stowarzyszenia przez ks. I. Antoniewskiego było wyrazem jego wielkiej troski o rodziny, które otaczał opieką duszpasterską jako ekspozyt. Powstanie Stowarzyszenia Najświętszej Rodziny wiąże się z wydaną przez papieża Leona XIII w dniu 14 VI 1892 r. Konstytucją Apostolską *Neminem fugit*<sup>1340</sup>.

Pierwsze uroczyste przyjęcie do wspomnianego stowarzyszenia odbyło się 30 I 1900 r. i wstąpiły do niego wówczas dwie rodziny (Watrasów i Katów). W 1901 r. dzieło to powiększyło się jeszcze o sześć kolejnych rodzin (Kołodziejów, Rodzeniów, Łachów, Bochenków, Pielów i Oczkowskich). W kolejnym roku do stowarzyszenia wstąpiło pięć rodzin (Olszowych, Jabłońskich, Delektów, Kidów, Rodzeniów). Natomiast w 1903 r. tylko dwie rodziny zdecydowały się zasilić szeregi omawianego stowarzyszenia i były nimi rodziny Sabatów i Pielów. 24 I 1904 r. do stowarzyszenia wstąpiło osiem rodzin (Gwoździów, Szewczyków, Drzymałów, Stasiaków, Rodzeniów, Dudzików, Pielów, Stępa-

---

<sup>1337</sup> Regulamin Kół szkolnych Krucjaty Eucharystycznej, s. 79; Ustawy Krucjaty Eucharystycznej, s. 35

<sup>1338</sup> Krucjata Eucharystyczna o przywilejach i odpustach, KDP, 37 (1937), z. 2-4, s. 63-64; Ustawy Krucjaty Eucharystycznej, s. 36.

<sup>1339</sup> APK, Księga Stowarzyszenia Przenajświętszej Rodziny, rkp, b. sygn.

<sup>1340</sup> A. Motyka, Życie religijne w Rzeszowie w okresie międzywojennym 1918-1939, Lublin-Rzeszów 2000, s. 210.

ków). Ostatni wpis odnotowany w księdze stowarzyszenia przez ks. I. Antoniewskiego pochodził z 29 V 1905 r. Szczegóły odnośnie do tej kwestii zamieszczono w poniższej tabeli.

Tabela nr 35. Członkowie Stowarzyszenia Najświętszej Rodziny w Kamieniu<sup>1341</sup>.

<b>Data</b>	<b>Nr domu</b>	<b>Rodzice</b>	<b>Dzieci</b>
30 I 1901 r.	125	Zofia Watras – wdowa	Wojciech, Michał, Katarzyna, Marya, Franciszka
30 I 1901 r.	535	Walenty i Salomea Kata	Wojciech, Anna, Marya, Aniela, Józef
10 II 1901 r.	948	Kasper i Franciszka Kołodziej	Jan, Antoni, Franciszek
12 II 1901 r.	685	Zofia Rodzeń- wdowa	Marya, Antoni, Aniela, Jan, Józef
23 III 1901 r.	402	Agata Łach- matka	Walenty Urbanik
23 III 1901 r.	402	Jan i Marya Bochenek	Piotr, Tomasz, Marya, Walenty, Wojciech, Marek
8 VI 1901 r.	435	Michał i Franciszka Piela	Kasper, Marya, Marcin, Piotr, Karolina
28 XII 1901 r.	803	Antoni i Helena Oczkowski	-
5 I 1902	204	Jan i Agnieszka Olszowy	Marya, Antoni, Wojciech, Józef, Franciszka
27 I 1902 r.	216	Katarzyna Jabłońska	Zofia, Walenty, Anna- bratowa
27 I 1902 r.	222	Franciszek i Maryanna Delekta	Michał, Aniela
9 III 1902 r.	246	Andrzej i Franciszka Kida	Stefania, Tadeusz, Marcin
26 VII 1902 r.	249	Wiktoria Rodzeń	-
25 I 1903 r.	238	Franciszek i Zofia Piela	Marya, Agnieszka, Salomea
29 I 1903 r.	48	Andrzej i Zofia Sabat	Marcin, Jan, Agnieszka, Marya, Katarzyna, Franciszka, Rosalia
24 I 1904 r.	545	Tomasz i Anna Gwóźdź	Michał, Agnieszka, Zofia, Marya
24 I 1904 r.	182	Marcin i Aniela Szewczyk	Józef, Marya, Katarzyna, Jan
24 I 1904 r.	556	Franciszka Drzymała	Marya
24 I 1904 r.	708	Bernard i Ewa Stasiak	Wiktoria, Franciszka, Agnieszka, Joanna
24 I 1904 r.	138	Antoni i Franciszka Rodzeń	Wojciech, Wawrzyniec, Katarzyna, Marya
24 I 1904 r.	29	Jan i Marya Dudzik	Agata, Wojciech, Katarzyna, Tekla, Józef
24 I 1904 r.	527	Anna Piela	Aniela, Marya
24 I 1904 r.	76	Wojciech i Katarzyna Stępak	Marcin, Walenty, Anna
29 V 1905 r.	220	Jan i Anna Popek	Józef, Marya, Jan, Marcin, Wojciech, Michał

<sup>1341</sup> Opracowano na podstawie Księgi Stowarzyszenia Przenajświętszej Rodziny, znajdującej w Archiwum Parafii Kamień

Przez pięć lat do stowarzyszenia wstąpiły 24 rodziny<sup>1342</sup>. Jak się wydaje, nie jest to liczba, która by świadczyła o wielkim zainteresowaniu mieszkańców Kamienia prezentowanym stowarzyszeniem. Jego działalność zakończyła się najprawdopodobniej wraz z odejściem z tej miejscowości w 1906 r. ks. I. Antoniewskiego. Nie zachowały się żadne informacje świadczące o istnieniu i funkcjonowaniu tego stowarzyszenia w późniejszym czasie.

Stowarzyszeniem, które cieszyło się największą popularnością i przetrwało do dnia dzisiejszego w przedstawianej parafii jest Stowarzyszenie Żywego Różańca. Zostało ono założone przez ks. I. Antoniewskiego 27 IX 1900 r. na mocy pozwolenia Konsystorza Biskupiego w Przemyślu<sup>1343</sup>. Mogli do niego należeć mężczyźni, kobiety, młodzież i dzieci<sup>1344</sup>. Ks. I. Antoniewski zdawał sobie zapewne sprawę, że poprzez utworzenie tego stowarzyszenia, mająca powstać w przyszłości parafia, otrzyma bogate zaplecze modlitewne, będzie ono źródłem scalania się wiernych należących wcześniej do dwóch sąsiednich placówek duszpasterskich.

Modlitwa różańcowa jest jedną z najstarszych modlitw<sup>1345</sup>. Przez długie dziesięciolecia za twórcę różańca w takiej formie, jaką dzisiaj znamy, uważano św. Dominika Guzmana<sup>1346</sup>, zmarłego w roku 1221. Pogląd taki jeszcze do niedawna wyrażany był w odnośnych hasłach encyklopedycznych i w dokumentach

---

<sup>1342</sup> APK, Księga Stowarzyszenia Przenajświętszej Rodziny.

<sup>1343</sup> Tamże, Księga Stowarzyszenia Żywego Różańca, rkp, b. sygn.

<sup>1344</sup> J. Stachyrak, Bractwa i Stowarzyszenia Kościelne, jako podstawa „Akcji Katolickiej”, s. 99-118.

<sup>1345</sup> Żywy Różaniec, w: Leksykon ruchów i stowarzyszeń w Kościele, red. A. Petrowa-Wasilewicz, Warszawa 2000, s. 231.

<sup>1346</sup> Święty Dominik był gorliwym apostołem i kaznodzieją. Żył w czasach, gdy szerzyły się herezję Albigensów i Waldensów. Święty starał się swoją postawą i nauką sprowadzić na łono Kościoła tych, którzy odeszli do wspomnianych sekt. Jak mówi legenda miał on dostąpić łaski Objawienia Matki Bożej, która powiedziała do niego: „Nie dziw się, siejesz na roli bezpłodnej, nie skropionej jeszcze rosą łaski Bożej... głoś mój Psalterz, złożony ze 150 pozdrowień i 15 modlitw pańskich, a uradujesz się obfitym żniwem”. W innym widzeniu, ukazała mu się Matka Boża w otoczeniu 3 królowych w pięknych szatach. Pierwsza w szacie białej, druga w czerwonej, trzecia w złotej. Każda z nich miała orszak złożony z pięćdziesięciu panien. Widząc to św. Dominik zapytał, co to ma oznacza? Usłyszał w odpowiedzi: „Synu mój, to com ci pokazała oznacza nowe nabożeństwo, zwane Różańcem. Te trzy królowe oznaczają trzy części tego nabożeństwa. Ta w białej szacie oznacza część radosną, w szacie czerwonej bolesną, a w szacie złotej chwalebna. Orszak tych pięćdziesięciu dziewic przy każdej z nich oznacza pięćdziesiąt Pozdrowień Anielskich, z których składa się każda część Różańca”. Święty miał więc na polecenie Maryi rozszerzać to nabożeństwo wśród ludu.

papieży<sup>1347</sup>. Współczesna krytyka historyczna<sup>1348</sup> skłania się do teorii, że różaniec jest owocem pobożności ludu Bożego i że wyrósł on organicznie z ducha modlitewnego Kościoła<sup>1349</sup>.

Różaniec, jako sznur ułatwiający zapamiętanie pewnych form modlitewnych, był znany od dawna<sup>1350</sup> i używany w hinduizmie, dżinizmie, buddyzmie, islamie i sikhizmie<sup>1351</sup>. Do wyrobu różańca, tak poza chrześcijaństwem, jak i w chrześcijaństwie, używano bardzo różnych materiałów, a był on zazwyczaj wykonywany przez rzemieślników<sup>1352</sup>.

Istotny moment dla narodzin różańca, stanowiło połączenie 150 „Zdrowaś Maryja” z rozważaniem życia Jezusa i Maryi. Dokonał tego w 1409 roku Dominik z Prus (1384-1460)<sup>1353</sup>. W dalszym rozwoju modlitwy różańcowej duże znaczenie miało ograniczenie liczby tajemnic różańcowych ze 150 do 15, ograniczenie to nastąpiło w roku 1483. Podziału tych tajemnic na radosne, bolesne i chwalebne dokonał o. J. Sprenger (1436-1496), założyciel bractwa różańcowego

---

<sup>1347</sup> L. Fanfani, *Różaniec Najświętszej Panny Maryji. Historia – ustawodawstwo – praktyki pobożne*, Lwów 1935, s. 76; M. Warcholc, *Różaniec przemienia życie*, Warszawa 1990, s. 65; *Żywy Różaniec*, s. 231. Twierdzili tak następujący papieże: Leon X, Pius V, Grzegorz XIII, Leon XIII.

<sup>1348</sup> Zasadniczym powodem, dla którego obecnie zakwestionowano autorstwo św. Dominika, był brak jakichkolwiek materiałów, które pozwoliłyby uznać go za twórcę różańca. Sam nie pozostawił po sobie żadnych pism, a ponadto ani jeden z pierwszych jego biografów nie uczynił żadnej wzmianki odnośnie ułożenia, czy choćby praktykowania przez niego tej modlitwy. Brak jest również śladów na ten temat w ikonografii zakonu dominikanów z XIII i XIV w.

<sup>1349</sup> M. Warcholc, *Różaniec przemienia życie*, s. 64-65.

<sup>1350</sup> Zapewne wcześniej niż w chrześcijaństwie.

<sup>1351</sup> T. Kłak, *Różaniec w religiach niechrześcijańskich*, *Homo Dei*, T. 42 : 1973, nr 1, s. 68. U siwaitów np. „różaniec-koronka” ma prawie zawsze 84 paciorki. Liczba ta wynika z pomnożenia 12 znaków zodiakalnych przez 7 planet widocznych gołym okiem. U sunnitów w „Dolnym Egipcie”, pierwszej nocy po pogrzebie odbywa się w domu zmarłego m. im. Ceremonia subhy, czyli „różańca”. Gromadzi się pewna liczba fakirów, niekiedy 50, a jeden z nich przynosi duży „różaniec”, z tysiąca paciorków o wielkości gołębiego jajka każdy. Po recytacji pewnych fragmentów z Koranu powtarza się 3000 razy formułę: „Nie ma boga prócz Allacha”.

<sup>1352</sup> R. Scherschel, *Różaniec modlitwa Jezusa Zachodu*, Poznań 1988, s. 65. Nadal niejasna jest nazwa. Od wieków róża jest symbolem Matki Bożej. Legenda XIII w. z głosi, że pewien leniwy młodzieniec potrafił zdobyć się tylko na jeden wysiłek – codziennie plół wieniec z róż, którymi przyozdabiał figurę Matki Bożej. W końcu wstąpił do zakonu, ale tu nie mógł już pleść wieńców. Z tego powodu chciał opuścić klasztor, ale pewien stary mnich poradził mu, aby zamiast prawdziwych kwiatów ofiarowywał Matce Bożej wieniec ze szlachetnych czynów, słowa chwały i pięćdziesiąt „Zdrowaś Maryjo”. Taki wieniec miał bardziej cieszyć Bogurodnicę niż lilie i róże.

<sup>1353</sup> M. Warcholc, *Różaniec przemienia życie*, s. 71.

w Kolonii<sup>1354</sup>. Ostateczny kształt modlitwa różańcowa zawdzięcza XVI wiekowi. Dołączono wówczas na początku wyznanie wiary „Credo” oraz na zakończenie każdego dziesiątka doksologię „Chwała Ojcu”. W tym również stuleciu włączono do różańca jedno „Ojcze nasz” po „Wierzę w Boga” oraz 3 „Zdrowaś Maryja” na uproszenie 3 cnót teologicznych<sup>1355</sup>. Tę formę różańca zatwierdził oficjalnym dokumentem w 1569 r. papież Pius V<sup>1356</sup>.

Stowarzyszenie Żywego Różańca powstało w drugiej połowie XVII wieku, gdy w większości krajów europejskich, nasiliły się nowe prądy wolnomyślicielskie, które niosły za sobą upadek wiary i obyczajów, upadek wartości narodowych i światopoglądowych<sup>1357</sup>.

W roku 1825 (rok jubileuszowy) papież Leon XII napiętnował grzechy czasów mu współczesnych, a w szczególności „umiłowanie złota i rozpustne życie”. Problem zeświecczenia życia najbardziej dotknął Francję. Kraj ten po rewolucji przeżywał upadek pobożności, na co wydatny wpływ miał brak zakonów i zmniejszenie ilości duchowieństwa diecezjalnego. W wielkim zaniedbaniu znalazły się bractwa i stowarzyszenia religijne. Los ten nie ominął również i bractwa różańcowego<sup>1358</sup>.

Wyżej wymieniona wypowiedź papieża szybko dotarła do Francji i stała się inspiracją do działania dla Pauliny Marii Jaricot (1799-1862). Ta młoda, 17-letnia wówczas dziewczyna, córka kupca z Lyonu, po wysłuchaniu jednego z kazań w kościele Saint Nizier, zmieniła swoje życie, porzucając modny styl życia, stając się założycielką dwóch stowarzyszeń religijnych<sup>1359</sup>.

Pierwszym z nich było utworzone w 1822 r. Stowarzyszenie Rozkrzewiania Wiary (*Propagatio Fidei*)<sup>1360</sup>. Dzięki starszemu o trzy lata bratu Fileasowi,

---

<sup>1354</sup> Tamże; Żywy Różaniec, s. 231.

<sup>1355</sup> L. Fanfani, Różaniec Najświętszej Panny Maryji, s. 28.

<sup>1356</sup> Żywy Różaniec, s. 231.

<sup>1357</sup> T. Naleśniak, Różaniec żywy, „Róża Duchowna”, 27 : 1928), nr 1, s. 10-12; J. Stachyrak, Bractwa i Stowarzyszenia Kościelne, jako podstawa „Akcji Katolickiej”, s. 104.

<sup>1358</sup> F. Nowakowski, Żywy Różaniec w parafii, Brzesko 1938, s. 22; J. Stachyrak, Bractwa i Stowarzyszenia Kościelne, jako podstawa „Akcji Katolickiej”, s. 99-118.

<sup>1359</sup> Żywy Różaniec, s. 232.

<sup>1360</sup> G. Naidenoff, Paulina Jaricot założycielka dzieła Rozkrzewiania Wiary i Żywego Różańca, Warszawa 1987, s. 22; J. Stachyrak, Bractwa i Stowarzyszenia Kościelne, jako podstawa „Akcji Katolickiej”, s. 104.



który wstąpił do seminarium i przygotowywał się do głoszenia Ewangelii w Chinach, zainteresowała się misjami i znalazła prosty sposób ich wspierania. Uznała, że drobne, ale regularne datki mogą stworzyć potężny fundusz na rzecz misji. Przyszło jej na myśl, że każda znana jej osoba może znaleźć dziesięć innych, które raz na tydzień wpłacałyby drobną sumę<sup>1361</sup>. Drugim założonym przez nią stowarzyszeniem był Żywy Różaniec<sup>1362</sup>. Zebrała początkowo 15 osób i zachęcała je do odmawiania jednego dziesiątka różańca dziennie. Następnie między te osoby rozdzieliła 15 tajemnic różańcowych i tak utworzyła cały różaniec. Każda osoba odmawiała jedną tajemnicę, a wszystkie razem wzięte tworzyły żywy obraz całego różańca. Stąd pochodziła też nazwa: Różaniec Żywy<sup>1363</sup>. Obydwa stowarzyszenia miały stanowić jakby antidotum na zło moralne panoszące się w świecie<sup>1364</sup>.

Stowarzyszenie Żywego Różańca należy odróżnić od Bractwa Różańcowego. Żywy Różaniec nie był bractwem, gdyż nie musiał posiadać księgi wpisowej, ani świadectwa członkowskiego, nie miał też obowiązkowych, publicznych ćwiczeń oraz osobno ustanowionych statutów<sup>1365</sup>.

Paulina Jaricot opracowała plan rozszerzenia tej pobożnej praktyki. Swoim projektem podzieliła się w 1826 roku z kanonikiem lyońskim o nazwisku Metemps<sup>1366</sup>, który pochwalił jej zamierzenia<sup>1367</sup>. W kilka lat po tym pomysłe Żywy Różaniec odmawiano już we Włoszech, Szwajcarii, Belgii, Anglii, aż po Amery-

---

<sup>1361</sup> W. Myłek, Kościół katolicki w Polsce w latach 1918-1939, s. 477; Żywy Różaniec, s. 232.

<sup>1362</sup> Założycielka dała temu stowarzyszeniu taką nazwę, ponieważ bractwo różańcowe po wypędzeniu przez Rewolucję Francuską zakonów popadło w „martwość”.

<sup>1363</sup> W. Myłek, Kościół katolicki w Polsce w latach 1918-1939, s. 478; T. Naleśniak, Różaniec Żywy, s. 10; F. Nowakowski, Żywy Różaniec w parafii, s. 22-23; Żywy Różaniec, s. 232.

<sup>1364</sup> K. Żukiewicz, Królowa Różańca Świętego, t. 1, Lwów 1934, s. 349. Za najlepszy środek do tego celu uznała modlitwę różańcową, którą sama od dzieciństwa praktykowała. Znała też dobrze historię Róża świętego oraz wiedziała, że to przez Różaniec przyszło wybawienie za czasów św. Dominika. Sądziła, że będzie można to zapomniane nabożeństwo różańcowe ożywić, skoro nada mu nową formę, o czym pisała: Ta piękna pobożność, na ogół od dawna kojarzona z „zawodowymi” dewotkami, które powinny być stare lub nie mieć nic do roboty, to błędne, ale niestety powszechne uprzedzenie... Najważniejszą więc rzeczą i najtrudniejszą jest uważać Różaniec za modlitwę wszystkich”.

<sup>1365</sup> A. Albin, O bractwach ich zadaniu i kierownictwie, Tarnów 1912, s.55-57; W. Myłek, Kościół katolicki w Polsce w latach 1918-1939, s. 478.

<sup>1366</sup> Niekiedy nazwisko tego kanonika podawane jest jako „Betemps”.

<sup>1367</sup> J. Stachyrak, Bractwa i Stowarzyszenia Kościelne, jako podstawa „Akcji Katolickiej”, s. 104.

kę, Indie i Kanadę<sup>1368</sup>. Poparcie dla tego dzieła wyraził Pius VIII (1929-1930), który błogosławił mu, pomimo tego, że nie było jeszcze urzędowego zatwierdzenia tego stowarzyszenia. W kwestii odnowienia różańca świętego zabrał głos papieża Grzegorza XVI (1831-1846), który wystosował list do założycielki stowarzyszenia, w którym zachęcał ją do wytrwania w trudnościach. Ten sam papież 27 I 1832 r. zatwierdził urzędowo to zrzeszenie. Udzielił mu również pierwszych odpustów oraz wyznaczył patronkę, którą została św. Filomena<sup>1369</sup>. 17 VIII 1877 r. Pius IX, wydał breve, w którym kierownictwo Żywego Różańca oddał w ręce zakonu kaznodziejskiego<sup>1370</sup>.

Sama modlitwa różańcowa znana była w Polsce co najmniej od XIII wieku, od czasów św. Jacka – dominikanina. Różaniec odmawiali wszyscy: lud wiejski, mieszczenie, szlachta i królowie<sup>1371</sup>. Jest rzeczą pewną, że Stowarzyszenie Żywego Różańca istniało w Polsce co najmniej od 1897 r. Świadczy o tym dokument wydany 20 X 1897 r. przez abpa Floriana Stablewskiego, zaprowadzający wspomniane stowarzyszenie w archidiecezji poznańskiej<sup>1372</sup>.

Od momentu założenia tego stowarzyszenia do końca 1901 r. istniało w Kamieniu 41 grup różańcowych kobiet, 39 grup dziewcząt oraz 23 grupy mężów i tyleż młodzieńców<sup>1373</sup>. Ogółem było to 126 grup, w których w życie modlitewne zaangażowanych było 1890 osób. W kolejnym roku, do 7 listopada,

---

<sup>1368</sup> G. Naidenoff, Paulina Jaricot założycielka dzieła Rozkrzewiania Wiary i Żywego Różańca, s. 48; Żywy Różaniec, s. 232. W 1834 r. Żywy Różaniec we Francji zrzeszał ponad milion osób, a w 1862 r. w roku śmierci założycielki, która umarła w nędzy i zapomnieniu, grupował w samej Francji ponad 2 miliony osób.

<sup>1369</sup> I. Krajewski, Organizator Unii Żywego Różańca w parafii rzymskokatolickiej, Warszawa 1922, s. 42; W. Myłek, Kościół katolicki w Polsce w latach 1918-1939, s. 479; F. Nowakowski, Żywy Różaniec w parafii, s. 81-82; Kult św. Filomeny do XIX w. był nieznan. Dopiero w 1802 r. odkryto w katakumbach grób zawierający doczesne szczątki jakiejś kobiety. Obok nich odkryto ampułkę z krwią oraz wyryte na płycie nagrobkowej znaki: lili, bicza, kotwicy i trzech strzał. Prochy kobiety znalezionej w grobie uznano po pewnym czasie za relikwie. Nazwano ją Filomeną (córką światłości). Wkrótce święta zaczęła rzekomo „rozdawać” ludziom łaski i cuda, tak, że nazwano ją wielką cudotwórczynią XIX w. Papież Jan XIII zniósł kult Filomeny z racji braku historycznych, źródłowych danych, które potwierdzałyby jej świętość i męczeństwo.

<sup>1370</sup> W. Myłek, Kościół katolicki w Polsce w latach 1918-1939, s. 478; J. Stachyrak, Bractwa i Stowarzyszenia Kościelne, jako podstawa „Akcji Katolickiej”, s. 104.

<sup>1371</sup> K. M. Żukiewicz, Święty Jacek. Jego życie i czyny, Lwów 1932, s. 47-49.

<sup>1372</sup> A. Kałużyński, Rozwój form modlitwy różańcowej w archidiecezji poznańskiej od 1604-1949 r., Lublin 1971, s. 13.

<sup>1373</sup> APK, Księga Stowarzyszenia Żywego Różańca.

kiedy odbyła się wizytacja ekspozytury w Kamieniu przez ks. T. Sobotę z Jeżowego, przybyło kolejnych trzydzieści róż różańcowych (cztery róże kobiet, trzynaście – dziewcząt, sześć – mężów, siedem – młodzieńców)<sup>1374</sup>. Od 1903 r. do końca 1905 r. powstało dwanaście nowych grup różańcowych (dwie róże kobiet, pięć – dziewcząt, dwie – mężów, trzy – młodzieńców). W momencie odejścia z Kamienia ks. I. Antoniewskiego istniało w omawianej miejscowości 57 róż dziewcząt, 47 – kobiet oraz 33 – młodzieńców i 31 – mężów. Wszystkich grup, skupiających 2520 osób, było 168. Z perspektywy czasu można stwierdzić, że wspomniany kapłan poprzez propagowanie tej modlitwy doprowadził do odprawiania jej w prawie każdym domu w prezentowanej miejscowości i przez prawie wszystkich jej mieszkańców.

Na czele każdej grupy stała zalatorka lub zelator, mianowany przez ks. I. Antoniewskiego. Zadaniem zelatorów, które określił papież Grzegorz XVI (8 XI 1832 r.), było zwoływanie zebrań celem zmian tajemnic, dostarczanie tajemnicy z intencją modlitwy nieobecnym, zebranie miesięcznej składki na Mszę św., odwiedzanie chorych członków i otaczanie ich opieką, czuwanie, by róża posiadała pełny skład (15 osób) oraz utrzymywanie stałej łączności między różą, a ks. I. Antoniewskim i jego następcami<sup>1375</sup>. Zmiany tajemnic różańcowych w przedstawianej parafii miały miejsce co miesiąc<sup>1376</sup>. Zmiana tajemnic odbywała się w obrębie każdej róży, czyli 15 osób, przez losowanie pod przewodnictwem swoich zelatorów<sup>1377</sup>. Nazwiska zelatorów w męskich i żeńskich różach różańcowych zawarto w poniższych tabelach.

Tabela nr 36. Zelatorki róż Stowarzyszenia Żywego Różańca w Kamieniu utworzonych podczas ekspozytury ks. I. Antoniewskiego.

<b>Lp.</b>	<b>Zelatorki róż dziewcząt</b>	<b>Lp.</b>	<b>Zelatorki róż kobiet</b>
1	Agnieszka Chamot	1	Agnieszka Gancarz
2	Franciszka Baran	2	Franciszka Koper

<sup>1374</sup> Tamże.

<sup>1375</sup> T. Naleśniak, Żywy Różaniec, „Róża Duchowna”, 27 : 1928, nr 9, s. 268; F. Nowakowski, Unja Żywego Różańca, Włocławek 1931, s. 29; F. Nowakowski, Żywy Różaniec w parafii, s. 45.

<sup>1376</sup> Wywiad z Emilią Olszową.

<sup>1377</sup> T. Naleśniak, Żywy Różaniec, s. 170; F. Nowakowski, Unja Żywego Różańca, s. 30-31.

3	Maria Majowicz	3	Salomea Czubat
4	Zofia Sikora	4	Agnieszka Piróg
5	Franciszka Łach	5	Katarzyna Socha
6	Franciszka Sądej	6	Maria Partyka
7	Aniela Sądej	7	Agnieszka Sądej
8	Katarzyna Bajek	8	Salomea Olko
9	Katarzyna Olko	9	Maria Sabat
10	Franciszka Łach	10	Katarzyna Gancarz
11	Zofia Bednarz	11	Katarzyna Dudzik
12	Maria Sądej	12	Zofia Kutyla
13	Karolina Kida	13	Zofia Bednarz
14	Zofia Tabor	14	Maria Sabat
15	Zofia Piela	15	Regina Kida
16	Julia Bochenek	16	Zofia Koper
17	Rozalia Urbaniak	17	Agnieszka Tabor
18	Magdalena Olszowy	18	Agnieszka Bednarz
19	Maria Dudek	19	Anna Baran
20	Aniela Szot	20	Ewa Łach
21	Anna Dudek	21	Zofia Piróg
22	Agnieszka Szot	22	Katarzyna Spieczna
23	Aniela Kumięga	23	Jadwiga Piróg
24	Maria Spieczna	24	Franciszka Tabor
25	Maria Wąsik	25	Maria Bednarz
26	Regina Czubat	26	Maryanna Dec
27	Karolina Gancarz	27	Maryanna Orszak
28	Aniela Partyka	28	Apolonia Surdyka
29	Katarzyna Paż	29	Katarzyna Sabat
30	Franciszka Radomska	30	Maryanna Story
31	Karolina Łach	31	Zofia Bład
32	Jadwiga Rzeszutek	32	Katarzyna Stępak
33	Maria Gancarz	33	Katarzyna Krzyś
34	Agnieszka Grabiec	34	Katarzyna Bednarz
35	Karolina Tabor	35	Kunegunda Delekta
36	Maria Żak	36	Maria Partyka
37	Apolonia Pikuła	37	Maria Łach
38	Katarzyna Drzymała	38	Aniela Matuła
39	Aniela Łach	39	Maria Socha
40	Maria Piekut	40	Katarzyna Słomiany
41	Karolina Dudek	41	Franciszka Delekta
42	Salomea Łach	42	Zofia Czubat
43	Maria Ferenc	43	Regina Bochenek
44	Agnieszka Sudoł	44	Rozalia Tabor
45	Agnieszka Surdyka	45	Apolonia Kulig
46	Franciszka Dec	46	Katarzyna Piela
47	Agnieszka Olszowy	47	Marcyanna Gut
48	Agnieszka Socha		
49	Agnieszka Olszowy		
50	Maria Chmiel		
51	Justyna Stec		
52	Franciszka Skomro		

53	Aniela Smusz		
54	Anna Bałut		
55	Aleksandra Walicka		
56	Anna Kumięga		
57	Katarzyna Oczkowska		

Tabela nr 37. Zelatorzy róż Stowarzyszenia Żywego Różańca w Kamieniu utworzonych podczas ekspozytury ks. I. Antoniewskiego.

Lp.	Zelatorzy róż młodzieńców	Lp.	Zelatorzy róż mężów
1	Kazimierz Majowicz	1	Michał Majowicz
2	Walenty Gancarz	2	Kazimierz Guzik
3	Józef Dudzik	3	Jan Piela
4	Jakób Grabiec	4	Jan Olko
5	Jan Łach	5	Michał Błądek
6	Jakub Socha	6	Paweł Sikora
7	Marcin Socha	7	Jan Saj
8	Józef Dudzik	8	Józef Bednarz
9	Jędrzej Socha	9	Jan Zaguła
10	Feliks Sabat	10	Walenty Watras
11	Marcin Gancarz	11	Bartłomiej Czubat
12	Marcin Błąd	12	Antoni Koziarz
13	Jan Partyka	13	Jędrzej Piróg
14	Walenty Ożóg	14	Józef Orszak
15	Paweł Matuła	15	Marcin Radomski
16	Łukasz Żak	16	Feliks Szot
17	Jan Kopeć	17	Wojciech Wąsik
18	Antoni Bednarz	18	Antoni Bednarz
19	Jakub Gancarz	19	Sebastian Majka
20	Jakub Rodzeń	20	Józef Łach
21	Stanisław Bednarz	21	Kzimierz Orszak
22	Kazimierz Watras	22	Adam Kiełb
23	Ignacy Piróg	23	Antoni Dudzik
24	Wojciech Piela	24	Stanisław Koper
25	Jędrzej Guzik	25	Andrzej Janiec
26	Józef Story	26	Stanisław Dudek
27	Stanisław Piekut	27	Piotr Błądek
28	Antoni Rurak	28	Bartłomiej Skomro
29	Józef Szcząchor	29	Andrzej Olko
30	Franciszek Misiak	30	Andrzej Bałut
31	Wojciech Partyka	31	Wojciech Rurak
32	Józef Szewczyk	32	
33	Jan Rurak	33	

Zadaniem ks. I. Antoniewskiego jako dyrektora tego oddziału w Kamieniu było odmawianie codziennie różańca, rozwijanie w swoim stowarzyszeniu działalności duszpasterskiej, przyjmowanie do Żywego Różańca, wygłaszanie co

kwartał konferencji do wszystkich członków, prowadzenie miesięcznej zmiany tajemnic, zapowiadanie intencji modlitewnych, dbałość o procesje różańcowe, współpraca z katechetami w celu przyjmowania do Żywego Różańca dzieci i młodzieży oraz współpraca z promotorem prowincjalnym w dziele krzewienia różańca świętego<sup>1378</sup>.

Nie zachowały się żadne informacje, czy w prezentowanej parafii istniała Rada Żywego Różańca, którą tworzyli wszyscy zelatorzy i zelatorki. Rada miała wybierać spośród siebie przełożonego i zastępcę, który był pośrednikiem między dyrektorem, a Radą. Obowiązkiem Rady było natomiast dążenie do coraz większego rozwoju stowarzyszenia<sup>1379</sup>.

Diecezja przemyska posiadała własne statuty Żywego Różańca. Patronką tego dzieła w diecezji była Najświętsza Maryja Panna. Statuty przedstawiały jego cele, którymi były: pomnożenie chwały Bożej, własne uświęcenie i działanie dla dobra bliźnich. Do osiągnięcia tych celów miały służyć następujące środki: modlitwa, sakramenty święte, dobry przykład dany innym, ciągła praca nad rozwojem religijnym i moralnym, czytanie książek i czasopism<sup>1380</sup>. Obowiązkiem członków było odmawianie codziennie jednego dziesiątka różańca, udział w comiesięcznej zmianie tajemnic różańcowych, udział w procesjach maryjnych, rozszerzanie czci Maryi przykładem życia i działalnością apostolską, stawanie w obronie wiary i Kościoła oraz udział w pogrzebie zmarłego członka Żywego Różańca i modlitwa za spójność jego duszy<sup>1381</sup>.

Po odejściu z parafii ks. I. Antoniewskiego, jego następcy, ks. J. Dziedzic, ks. P. Malinowski i ks. H. Grębski, sprawujący opiekę duszpasterską nad mieszkańcami Kamienia, dbali o rozwój tego dzieła. W przeciwieństwie do innych stowarzyszeń, które w większości upadły, Żywy Różaniec rozwijał się pomyślnie. Jak wynika ze sprawozdania parafialnego z 1926 r., w omawianej parafii istniało 165 róż skupiających 2475 osób. Młodzieńcy i mężowie stanowili wów-

---

<sup>1378</sup> T. Naleśniak, *Żywy Różaniec*, s. 268; F. Nowakowski, *Żywy Różaniec w parafii*, s. 131.

<sup>1379</sup> F. Nowakowski, *Żywy Różaniec w parafii*, s. 45-46; J. Stachyrak, *Bractwa i Stowarzyszenia Kościelne, jako podstawa „Akcji Katolickiej”*, s. 107-111.

<sup>1380</sup> J. Stachyrak, *Bractwa i Stowarzyszenia Kościelne, jako podstawa „Akcji Katolickiej”*, s. 105.

<sup>1381</sup> Sz. Niezgoda, *Ceremoniał Żywego Różańca*, Warszawa 1977, s. 8-9.

czas 30 % wszystkich róż<sup>1382</sup>. W porównaniu ze stanem w chwili odejścia z Kamienia ks. I. Antoniewskiego, było ich o trzy mniej. Widać więc, że stowarzyszenie to cieszyło się nadal wielką popularnością wśród parafian.

W dniach 27-28 IX 1932 r., za aprobatą bpa Anatola Nowaka, w Seminarium Duchownym w Przemyśle odbył się kurs zorganizowany przez Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej. Omówiono na nim sprawę powołania w każdym dekanacie dwóch instytucji Instruktora Akcji Katolickiej. Podczas tego kursu uchwalono także reorganizację i przyjęto metody ożywienia Żywego Różańca w parafiach diecezji przemyskiej<sup>1383</sup>.

Zreorganizowanie Żywego Różańca w parafii Kamień nastąpiło w 1933 r. Przeprowadził je ówczesny proboszcz ks. H. Grębski<sup>1384</sup>. Polegało ono na zaprowadzeniu nowego spisu róż<sup>1385</sup> oraz ich uzupełnieniu, jeśli nie było w nich 15 osób<sup>1386</sup>. Zmiany tajemnic różańcowych miały się odbywać w dwie, pierwsze niedziele miesiąca<sup>1387</sup>. W Kamieniu w pierwszą niedzielę miesiąca zmianę tajemnic mieli mężczyźni (mężczyźni i młodzieńcy), natomiast w drugą kobiety. Zawsze zanim dokonano zmiany tajemnic, ks. H. Grębski modlił się za żywych i zmarłych członków lub w innej intencji oraz wygłaszał krótkie przemówienie stosowne do danego stanu<sup>1388</sup>. Wprowadzono również comiesięczne nabożeństwo różańcowe z wystawieniem Najświętszego Sakramentu w monstrancji, podczas którego odmawiano jedną cząstkę różańca, a kapłan wygłaszał krótką przemowę na temat różańca. W tym dniu w parafii nie celebrowano już nieszpórów<sup>1389</sup>.

---

<sup>1382</sup> AAP, TP 105, Sprawozdanie roczne z parafii Kamień z 1926 r.

<sup>1383</sup> Zarządzenie w sprawie Stowarzyszenia „Żywego Różańca”, KDP, 32 (1932), z. 10-11, s. 299.

<sup>1384</sup> AAP, TD XXX, Wizytacja dziekańska w 1933 r.

<sup>1385</sup> Nie zachował się jednak do dnia dzisiejszego nowy spis róż.

<sup>1386</sup> Zarządzenie w sprawie Stowarzyszenia „Żywego Różańca”, s. 299-300.

<sup>1387</sup> Tamże, s. 300.

<sup>1388</sup> Wywiad z Emilią Olszowy.

<sup>1389</sup> Zarządzenie w sprawie Stowarzyszenia „Żywego Różańca”, s. 300; Wywiad z Emilią Olszowy.





## ZAKOŃCZENIE

Zadaniem niniejszej pracy było odtworzenie dziejów parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kamieniu koło Rudnika nad Sanem w latach 1907-1939. Aby lepiej ukazać jej losy i omówić zasady funkcjonowania, autor osadził swoje rozważania na fundamencie historycznym. Przedstawił najpierw dzieje wsi przynależnych po roku 1907 do parafii Kamień. Później zwrócił uwagę na położenie geograficzne miejscowości. Nie zapomniał również o przynależności do struktur administracji państwowej i kościelnej do roku 1907. Na koniec zainteresował się mieszkającą tu ludnością: polską, niemiecką i żydowską.

Głównym przedmiotem zainteresowania autora były jednak dzieje omawianej parafii w okresie od jej utworzenia w roku 1907 aż do wybuchu II wojny światowej. W tym czasie granice parafii obejmowały całą gminę Kamień wraz z przysiółkami Krzywa Wieś i Podlesie oraz znajdującymi się w obrębie tej gminy obszarami dworskimi. W roku 1908 zasięg terytorialny parafii został nieco zmodyfikowany poprzez przyłączenie Steinau związanego wcześniej z placówką duszpasterską w Jeżowem. Do roku 1921 parafia należała do dekanatu rudnickiego, a później do nowo utworzonego dekanatu sokołowskiego. Biorąc pod uwagę przynależność do struktur administracji państwowej, w latach 1918-1939 parafia wchodziła w skład powiatu niżańskiego w województwie lwowskim. Funkcjonowanie parafii wymagało istnienia pewnego zaplecza materialnego. Głównymi dochodami proboszcza były zyski z gospodarstwa rolnego i z ofiar *iura stolae*. Część z tych dochodów oddawał wikarym i katechetom, którzy otrzymywali też wynagrodzenie za nauczanie religii.

Najważniejszym punktem sakralnym parafii kamieńskiej był murowany kościół wzniesiony w latach 1895-1901 w stylu neogotyckim. W dniu 15 VI 1901 r. świątynię konsekrował bp K. J. Fischer z Przemyśla. O skompletowanie

wyposażenia i wewnętrzny wystrój zatroszczyli się duszpasterze wraz z wiernymi, przy wydatnym wsparciu kolatorów. Koloniści niemieccy korzystali z kolei z drewnianego kościoła ewangelickiego zbudowanego w roku 1848. Budowla ta spłonęła w roku 1914, podczas działań wojennych. Wierni byli grzebani na cmentarzach: łacinnicy na nekropolii katolickiej zlokalizowanej w pobliżu kościoła, zaś Niemcy na swoim cmentarzu ewangelickim w Nowym Kamieniu. Wyrazy wiary i bogatego życia religijnego mieszkańców stanowiły liczne kapliczki, figury i krzyże przydrożne.

Przewodnikami wspólnoty wierzących byli kolejni duszpasterze. W roku 1900 konsystorz mianował ks. I. Antoniewskiego, wikarego z Jeżowego, zamiejscowym ekspozytem dla części Kamienia podległej tej parafii. Jego następcą był ks. Józef Dziedzic, wcześniejszy ekspozyt w Rakszawie. Pierwszym proboszczem parafii kamieńskiej został w roku 1908 ks. Paweł Malinowski. Po jego śmierci w 1921 r. tymczasowym administratorem został wikary ks. Jan Waclawski. Szybko ustąpił on jednak miejsca nowemu proboszczowi, ks. Henrykowi Grębskiemu, który duszpasterzował tu do końca omawianego okresu. Współpracownikami proboszczów byli wikarzy i katecheci. Obowiązki takie podejmowali kolejno: ks. Franciszek Kotula, ks. Jan Pietruszka, ks. Wojciech Parysz, ks. Stanisław Florkiewicz, ks. Tomasz Pacuła, ks. Adam Wojnarowski, ks. Jan Rola i ks. Michał Gądek.

Mówiąc o życiu religijno-moralnym wiernych, zatrzymać się należy przede wszystkim przy ich uczestnictwie we Mszy św. niedzielnej i świątecznej oraz w rozlicznych nabożeństwach liturgicznych i paraliturgicznych. Związane z tym było również kultywowanie bogatych zwyczajów religijnych i lokalnych tradycji ludowych. O stanie moralnym wiernych świadczyło m.in. ich liczne przystępowanie do sakramentów, ostrożny stosunek do nowinek religijnych, podejście do kwestii etyki seksualnej i wykroczenia przeciw dobrym obyczajom. Największym problemem, z którym musieli zmagać się duszpasterze w tej parafii, było pijaństwo.

Wspomnieć warto, że wśród tutejszych mieszkańców dominowali zwoleńnicy ruchu ludowego. O życiu religijnym parafii świadczyły też powołania do

służby Bożej. Przedstawiono tu sylwetki kapłanów-rodaków: ks. Tomasza Wąsika, ks. prof. Bolesława Radomskiego, ks. Józefa Guzika i ks. Antoniego Piroga. Na lokalną wspólnotę parafialną w pewnym stopniu rzutowała też obecność społeczności niemieckiej i żydowskiej. Z tego powodu ukazano tradycje religijne i kulturowe ludności protestanckiej ze Steinau i izraelskiej, w tym wzajemne przenikanie się kultur oraz pielęgnowanie tożsamości kulturowej i religijnej.

Przejawem życia religijnego, a także zaangażowania społecznego i kulturalnego mieszkańców było istnienie w Kamieniu licznych organizacji i stowarzyszeń. Przede wszystkim dotyczyło to miejscowej gminy tercjarskiej. Spośród organizacji wymienić należy przede wszystkim Związek Katolicko-Społeczny. Innymi takimi dziełami społecznymi były: Koło Gospodyń Wiejskich, Kółko Rolnicze i Spółdzielnia Mleczarska. Duszpasterstwo wspomagały konfraternie kościelne: Bractwo Wstrzemięźliwości i Arcybractwo Przenajświętszego Sakramentu, a także stowarzyszenia religijne: Apostolstwo Modlitwy, Stowarzyszenie Adoracji Najświętszego Sakramentu, Krucjata Eucharystyczna, Stowarzyszenie Przenajświętszej Rodziny, Stowarzyszenie Żywego Różańca.

W niniejszej rozprawie autor podjął próbę ukazania całokształtu problematyki związanej z życiem religijnym w parafii Kamień od chwili jej utworzenia do wybuchu II wojny światowej. Nie wszystkie kwestie udało się omówić wyczerpująco. Zaistniałe niedostatki wynikają z charakteru wykorzystanych źródeł, które okazały się niekiedy skąpe i niepełne. Do dnia dzisiejszego żyją jedynie nieliczni świadkowie omawianych wydarzeń. Mimo tych braków autor jest przekonany, że udało mu się osiągnąć wyznaczony cel. Przedstawił dzieje omawianej placówki duszpasterskiej w latach 1907-1939, zasady jej funkcjonowania oraz sylwetki pracujących tu duszpasterzy.

Powstała dysertacja może stanowić punkt wyjścia do dalszych badań historycznych, zarówno nad życiem religijnym mieszkańców wsi Kamień przed rokiem 1907, jak i nad losami tutejszej parafii po roku 1939.